

**Biblioteka  
LingVariów**

**Tom 33**

**Janina Labocha**

**Język, tekst,  
komunikacja**

Studia i szkice

pod redakcją  
**Mirosławy Mycawki i Kingi Tutak**

Uniwersytet Jagielloński  
Wydział Polonistyki



JĘZYK, TEKST, KOMUNIKACJA  
STUDIA I SZKICE

# Biblioteka „LingVariów”

T. 33

Redaktor naukowy serii  
Maciej Rak

---

Janina Labocha

JĘZYK, TEKST, KOMUNIKACJA  
STUDIA I SZKICE

Pod redakcją Mirosławy Mycawki i Kingi Tutak

---

Z prac Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

# **Biblioteka „LingVariów” T. 33**

---

Janina Labocha

## **JĘZYK, TEKST, KOMUNIKACJA STUDIA I SZKICE**

Pod redakcją Mirosławy Mycawki i Kingi Tutak

**Księgarnia Akademicka  
Kraków 2021**

Recenzent  
prof. dr hab. Bogusław Dunaj

Redakcja  
Magdalena Kowalewicz

Korekta  
Justyna Ostafin

Skład i łamanie  
Małgorzata Manterys-Rachwał

Okładka  
Paweł Sepielak

Publikacja dotowana  
przez Wydział Polonistyki UJ

ISBN 978-83-8138-610-4 (druk)  
ISBN 978-83-8138-611-1 (on-line, pdf)  
<https://doi.org/10.12797/9788381386111>

© Wydział Polonistyki UJ oraz Janina Labocha

**WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA**

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków  
tel./faks: 12 431-27-43, 12 421-13-87  
e-mail: [publishing@akademicka.pl](mailto:publishing@akademicka.pl)  
Księgarnia internetowa: <https://akademicka.com.pl>

Fot. Bielec Dom Fotografii i Malarstwa







## SPIS TREŚCI

Prof. dr hab. Janina Labocha. Biogram .....	7
Uwagi o księdze jubileuszowej Profesor Janiny Labochy .....	13
Prof. dr hab. Janina Labocha. Spis publikacji (1975–2020) .....	15

### SKŁADNIA, PRAGMATYKA JĘZYKOWA, LINGWISTYKA TEKSTU

Przerwania jako sygnały trudności wyboru leksykalnego i formalnego w polszczyźnie mówionej .....	25
Pragmatyczny aspekt badań wypowiedzi języka mówionego .....	37
O użyciu spójnika <i>ale</i> we współczesnej polszczyźnie .....	45
Czasownik <i>mieć</i> z imiesłowem biernym w polszczyźnie mówionej .....	53
Przytaczanie „cudzej mowy” w wypowiedziach mówionych .....	63
Język i styl bajki ludowej (na przykładzie tekstu gwarowego <i>O dwóch siostrach</i> ) .....	69
Tekst, wypowiedź, dyskurs .....	79
Dyskurs jako proces przekazywania wiedzy .....	85
Narracyjny tekst mówiony współtworzony przez dziecko .....	93
Folklorystyka a lingwistyka tekstu .....	101
Tekst autobiograficzny jako pewna wizja świata .....	109
Wypowiedź publiczna w aspekcie kształcenia retorycznego .....	117
Tekst pisany – tekst zapisany .....	123
Tekst zapisany jako podstawa przemówienia .....	131
Lingwistyka tekstu w Polsce .....	137
Komunikacja językowa a gramatyka .....	149
The Object of Study of Text Linguistics (Textology) .....	155
<i>Tekst, wypowiedź, dyskurs</i> jako kategorie tekstologiczne .....	167

Tekst wśród innych zjawisk językowych .....	175
Dyskurs o sobie i jego aktualizacje w tekstach .....	183

### **POLSKO-CZESKIE POGRANICZE JĘZYKOWE**

Sytuacja językowa na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji .....	193
Gwara cieszyńska a problem pogranicza językowego w polskich i czeskich opracowaniach dialektologicznych .....	199
O języku mieszkańców miasta Havířova na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej .....	213
Polszczyzna w pasie przygranicznym .....	221
Zachowania komunikacyjne na polsko-czeskim pograniczu językowym na przykładzie użycia zwrotu do osoby .....	233
Ślady niemieckie w mowie Polaków na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej .....	239
Zaolziańska polszczyzna w wypowiedziach oficjalnych .....	245
Problem tożsamości językowej i kulturowej na pograniczu polsko-czeskim .....	251
Polsko-czeskie pogranicze językowe w świetle badań Mieczysława Małeckiego .....	259
„Po naszymu”, czyli gwarą zaolziańską .....	265
Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Orłowej (1909–2009) – kuźnia polskiej inteligencji na Zaolziu. Dzieje placówki na tle rozwoju szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim .....	273
Zaolziańska twórczość gwarowa .....	283
Zaolziański dyskurs tożsamości etnicznej .....	291

### **VARIA**

Język polski .....	303
Polszczyzna i czeszczyzna w aspekcie porównawczym .....	317
Żądać grzecznie i skutecznie .....	323
Czescy slawiści o języku polskim .....	331
Język, tekst, komunikacja. Studia i szkice. Streszczenie .....	339
Language, Text, Communication: Studies and Outlines: Summary .....	341

## PROF. DR HAB. JANINA LABOCHA

### Biogram

Janina Labocha (z domu Rusek), profesor zwyczajny w Katedrze Współczesnego Języka Polskiego Wydziału Polonistyki UJ, urodziła się w Czechosłowacji na Śląsku Cieszyńskim w rodzinie polskich nauczycieli. Ojciec, absolwent historii i polonistyki Uniwersytetu Karola w Pradze, pracował jako nauczyciel tych przedmiotów w Polskim Gimnazjum Juliusza Słowackiego oraz w polskich klasach Średniej Szkoły Medycznej w Orłowej. Matka po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Ostrawie była nauczycielką języka polskiego i czeskiego w polskich szkołach podstawowych na Zaolziu.

Po maturze zdanej w 1969 r. w Polskim Gimnazjum J. Słowackiego w Orłowej Janina Rusek rozpoczęła studia polonistyczne jako stypendystka polonijna w Instytucie Filologii Polskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1974 r. ukończyła polonistykę obroną pracy magisterskiej *Nazwy terenowe z Havířova na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji*, napisanej pod kierunkiem prof. Mieczysława Karasia. W latach 1971–1975 studiowała równoległe filologię romańską na Wydziale Filologicznym UJ. Stopień naukowy magistra romanistyki uzyskała na podstawie pracy magisterskiej *Les traductions polonaises de l'Andromaque de Jean Racine*, przygotowanej pod kierunkiem prof. Anny Drzewickiej.

W październiku 1975 r., już jako mężatka zdecydowana przyjąć polskie obywatelstwo i pozostać na stałe w Krakowie, mgr Janina Labocha rozpoczęła pracę w IFP na Wydziale Filologicznym UJ jako asystent w Zakładzie Historii Języka Polskiego i Dialektologii. Po obronie w 1981 r. rozprawy doktorskiej *Składnia żądania we współczesnej polszczyźnie mówionej*, napisanej pod opieką naukową prof. Bogusława Dunaja, została zatrudniona na stanowisku adiunkta w IFP UJ.

W latach 1982–1985 pracowała jako lektor języka polskiego na Uniwersytecie Nancy II we Francji. Po powrocie do kraju wyjeżdżała jeszcze kilkakrotnie w ramach wymiany bezpośredniej za granicę, m.in. w 1987 r. odbyła miesięczny staż w Instytucie Sławistyki Uniwersytetu w Bochum (Republika Federalna Niemiec). Wygłosiła wówczas odczyt w języku niemieckim na temat imiesłowu biernego

z czasownikiem *mieć* w polszczyźnie mówionej. W 1989 r. podczas pobytu na Uniwersytecie w Salzburgu (Austria) wygłosiła w języku niemieckim wykład na temat sytuacji językowej na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji.

Doktor Janina Labocha habilitowała się w 1991 r. na podstawie rozprawy *Opowiadania ludowe ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji w świetle pragmatyki i stylistyki tekstu*. Jako adiunkt z habilitacją pracowała nadal w Zakładzie Historii Języka Polskiego i Dialektologii w IFP UJ, kierowanym przez prof. Bogusława Dunaja.

W roku akademickim 1991/1992 dr hab. Janinie Labosze przyznano stypendium naukowe Tempora francuskiego regionu Rhône-Alpes. Opracowała wówczas koncepcję i program oraz zorganizowała nauczanie studentów Uniwersytetu Lyon III polskiej terminologii ekonomicznej, prawnej, politycznej i socjalnej w ramach francuskiego dyplomu uniwersyteckiego trzeciego stopnia *Relations avec les Pays de l'Est*. Po jej powrocie do Polski studia te były kontynuowane przez innych pracowników naukowych Wydziału Filologicznego UJ.

W 1997 r., po napisaniu książki *Polsko-czeskie pogranicze na Śląsku Cieszyńskim. Zagadnienia językowe*, Janina Labocha wyjechała w charakterze profesora slawistyki zachodniej na Uniwersytet w Lipsku, gdzie przez trzy semestry wykładała, a także prowadziła seminaria na studiach polonistycznych i bohemistycznych w języku niemieckim. Pod jej kierunkiem powstały prace semestralne i dyplomowe z językoznawstwa polskiego i czeskiego. Wyjeżdżała również z wykładami na Uniwersytet Ostrawski w Republice Czeskiej oraz do Erlangen w Niemczech.

Tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych Janina Labocha uzyskiwała w 1998 r. W 1999 r. została mianowana na stanowisko profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W latach 1999–2002 pełniła funkcję zastępcy dyrektora IFP UJ. W roku akademickim 2001/2002 została kierownikiem Katedry Współczesnego Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej (obecnie Wydziału Polonistyki) UJ. W 2009 r. Janina Labocha uzyskała stanowisko profesora zwyczajnego.

W 2008 r. minister kultury i dziedzictwa narodowego mianował Profesor Janinę Labochę członkiem Rady Naukowej Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego w Opolu. W latach 2015–2018 była członkiem Komitetu Językoznawstwa PAN przy Wydziale I Nauk Humanistycznych i Społecznych Polskiej Akademii Nauk, a w latach 2011–2018 – Zespołu Języka Polskiego poza Granicami Kraju w Radzie Języka Polskiego. Jest członkiem Komisji Językoznawstwa Krakowskiego Oddziału PAN, Rady Naukowej Instytutu Języka Polskiego PAN oraz Komisji Socjolingwistyki afiliowanej przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów, a także Polskiego Towarzystwa Językoznawczego i Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Należy do komitetów redakcyjnych wysoko punkto-

wanych czasopism: „Języka Polskiego”, „LingVariów” oraz „Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis”.

Profesor Janina Labocha jest cenionym nauczycielem akademickim. Wypromowała 11 doktorów, oto ich lista:

- 1996: Małgorzata Gaszyńska-Magiera, *Ekwiwalenty hiszpańskiego subjuntivo w wybranych polskich tłumaczeniach prozy latynoamerykańskiej w świetle teorii przekładu* (wyd. *Granice przekładalności. Subjuntivo i jego polskie ekwiwalenty w tłumaczeniach prozy latynoamerykańskiej*, Kraków 1997);
- 2002: Kinga Tutak, *Funkcjonowanie leksykalnych nieczasownikowych wykładników modalności epistemicznej w tekstach autobiograficznych* (wyd. *Leksykalne nieczasownikowe wykładniki modalności epistemicznej w autobiografiach*, Kraków 2003);
- 2004: Anna Mlekodaj, *Literackie warianty bajki ludowej w świetle tekstologii folklorystycznej*;
- 2007: Swetlana Babczinskaja (Светлана Бабчинская), *Problemy przekładu tekstów Wieniedikta Jerofiejewa na język polski*;
- 2007: Monika Barwińska, *Sposoby kategoryzowania i wyrażania pojęć określających tożsamość etniczną na polsko-niemiecko-czeskim pograniczu kulturowym i politycznym*;
- 2008: Andrzej Ruszer, *Mowa sądowa jako retoryczny gatunek tekstu*;
- 2009: Anna Pomykaczová (Uniwersytet w Ostrawie w Republice Czeskiej), *Językowy obraz świata w poezji zaolziańskiej ukształtowany na podstawie postrzegania kolorów (na przykładzie twórczości Henryka Jasiczka i Renaty Putzlacher)*;
- 2010: Beata Kliś, *Kategoria osoby w wybranych tekstach współczesnej prozy polskiej*;
- 2012: Justyna Pisarek, *Językowe mechanizmy nawiązania w tekstach publicystycznych na przykładzie felietonów „Tygodnika Powszechnego”*;
- 2014: Joanna Stanisławek, *Rola odbiorcy w procesie tworzenia tekstów ofert turystycznych (na materiale katalogów biur podróży)*;
- 2016: Katarzyna Sagan, *Potoczność tekstów literackich współczesnej czeskiej prozy w przekładzie na język polski*.

Profesor Janina Labocha wypromowała ponad 200 magistrów i licencjatów. Prowadziła wykłady (m.in. z teorii i historii języka, językoznawstwa ogólnego i porównawczego, z dyskursu publicznego i prywatnego), ćwiczenia (m.in. z gramatyki opisowej i historycznej, gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, teorii języka, historii języka), seminaria magisterskie i doktoranckie. Przez kilka lat wykładała gramatykę opisową języka czeskiego dla bohemistów z Wydziału Filologicznego UJ. Od 1999 do 2017 r. pracowała w Instytucie Humanistycznym Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie, gdzie prowadziła seminaria

licencjackie, konwersatoria z retoryki i komunikacji społecznej oraz wykładała gramatykę historyczną języka polskiego. Była recenzentką w wielu przewodach doktorskich, habilitacyjnych, na tytuł profesora oraz na stanowisko profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego. Pisała recenzje wydawnicze książek i artykułów oraz opiniowała kilka grantów. Na posiedzeniach Rady Wydziału Polonistyki UJ przewodniczyła przewodom habilitacyjnym oraz w postępowaniach na stanowisko profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego.

Działalność naukowo-badawcza Profesor Janiny Labochy obejmuje m.in. gramatykę współczesnej polszczyzny (składnię), dialektologię (składnię gwarową, teksty gwarowe), folklorystykę (analizę i opis opowiadań ludowych), pragmatykę językową i teorię aktów mowy, lingwistykę tekstu i dyskursu, polsko-czeskie pogranicze językowe w ujęciu socjolingwistycznym i historycznym. Za najważniejsze publikacje w swoim dorobku prof. dr hab. Janina Labocha uważa monografię: *Opowiadania ludowe ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji w świetle pragmalingwistyki tekstu*, „Rozprawy Habilitacyjne UJ” 195, Kraków 1990; *Polsko-czeskie pogranicze na Śląsku Cieszyńskim. Zagadnienia językowe*, Kraków 1997; *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków 2008 oraz *Składnia żądania we współczesnej polszczyźnie mówionej*, „Biblioteka LingVariów” 27, Kraków 2019.

W 2001 r. Profesor Janina Labocha została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, w 2008 r. Medalem Komisji Edukacji Narodowej, a w 2011 – Medalem Złotym za Długoletnią Służbę. Rektor PWSZ w Tarnowie odznaczył ją w 2013 r. Medalem za Zasługi dla Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie.

oprac. Kinga Tutak

*Mieć właściwego nauczyciela  
to jakby drugi raz się urodzić.*

Ludmiła E. Ulicka

Pisząca te słowa spotkała właściwego Nauczyciela już na pierwszym roku studiów polonistycznych. Jako absolwentka informacji naukowej, zainteresowana językami informacyjno-wyszukiwawczymi (a więc językami sztucznymi), chciałam te zainteresowania kontynuować. Pani Profesor uświadomiła mi, że badania prowadzone nad językami etnicznymi, nie tylko żywymi, lecz także martwymi (język staro-cerkiewno-słowiański), mogą być równie fascynujące. Pod Jej kierunkiem i opieką powstała praca magisterska *Funkcje składniowe ŻEBY we współczesnych tekstach literackich i publicystycznych*, obroniona w maju 1997 r., a następnie rozprawa doktorska *Funkcjonowanie leksykalnych nieczasownikowych wykładników modalności epistemicznej w tekstach autobiograficznych* z 2002 r., opublikowana rok później. Do grona Jej doktorantów i doktorów należały osoby nie tylko polskiego pochodzenia, większość utrzymuje kontakt z Panią Promotor i między sobą. Profesor dr hab. Janina Labocha stawiała swoim podopiecznym wysokie wymagania badawcze i twórcze, ale zawsze mogliśmy liczyć na jej życzliwość, wsparcie, wyrozumiałość i mądrą radę. Pani Profesor wspierała również nas, swoich współpracowników, zwłaszcza w trudnych chwilach w życiu zawodowym, osobistym, rodzinnym. Jest dla nas autorytetem naukowym i moralnym, wspaniałą Nauczycielką i życzliwą Przyjaciółką, która za swą pomoc nigdy nie oczekiwała podziękowań i wdzięczności.

Kinga Tutak

\* \* \*

Teksty składające się na niniejszy tom zostały opracowane edytorsko zgodnie z wymogami półrocznika „LingVaria” oraz serii „Biblioteka LingVariów”. Przypisy bibliograficzne są podawane w wersji harwardzkiej. Ujednolicono opisy bibliograficzne publikacji, uzupełniono niekompletne adresy i poprawiono usterki.





## UWAGI O KSIĘDZE JUBILEUSZOWEJ PROFESOR JANINY LABOCHY

Profesor Janina Labocha należy do czołowych językoznawców nie tylko na Uniwersytecie Jagiellońskim, lecz również w całej Polsce. W ciągu kilkudziesięciu lat pracy naukowej opublikowała wiele prac: monografii, rozpraw, artykułów, zapisując piękną kartę w badaniach językoznawczych. W Jej bogatym dorobku naukowym można wyróżnić cztery główne nurty: składnię, pragmatykę językową, lingwistykę tekstu, polszczyznę zaolziańską. Swoją jakże owocną przygodę z językoznawstwem zaczynała od badań językowych rodzimego regionu, z którego przybyła do Krakowa, mianowicie Zaolzia. Ta problematyka przewija się cały czas w Jej twórczości naukowej. Zaznaczmy, że jest w tej materii niezwykle kompetentną specjalistką, niewątpliwie najlepszą w Polsce.

Dwa kolejne kręgi badawcze profesor Labochy – składnia i pragmatyka językowa – wiążą się z działalnością prowadzoną w zespole badawczym opracowującym język mówiony mieszkańców Krakowa i Nowej Huty. W ramach prac tego zespołu napisała nie tylko bardzo ważną monografię na temat składni żądania w języku mówionym, stanowiącą połączenie pragmatyki językowej i składni, lecz również serię artykułów. Ostatni nurt w Jej badaniach, bodaj najbogatszy, stanowi lingwistyka tekstu, której to problematyce poświęciła kilka ważnych monografii, a także liczne rozprawy i artykuły. Prace te ugruntowały Jej pozycję jako czołowej badaczki lingwistyki tekstu.

Przygotowany do druku wybór rozpraw i artykułów dotyczących wszystkich wymienionych dziedzin badawczych doskonale ilustruje osiągnięcia naukowe profesor Labochy. Prace te, rozproszone w różnych wydawnictwach, niekiedy trudno dostępnych, zasługują na opublikowanie w jednym tomie, co ułatwi przyszłym badaczom korzystanie z nich. Zarówno dobór prac, jak też ich układ oceniam jako trafny i logiczny. Pragnę również podkreślić, że prace te nadal są aktualne. Gorąco popieram ideę ich zebrania i opublikowania w jednym tomie. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że zasługują one na udostępnienie szerszemu gronu badaczy.

Bogusław Dunaj



# PROF. DR HAB. JANINA LABOCHA

## Spis publikacji (1975–2020)

### Książki

1979

[Współaut.] B. Dunaj (red.), *Wybór tekstów języka mówionego mieszkańców Krakowa. Praca zbiorowa*, „Skrypty Uczelniane UJ” nr 332, Kraków.

1990

*Opowiadania ludowe ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji w świetle pragmatylingwistyki tekstu*, „Rozprawy Habilitacyjne UJ” nr 195, Kraków.

1995

*Gramatyka polska, cz. 3: Składnia*, „Wydawnictwa Księgarni Akademickiej” nr 26, Kraków.

1996

*Gramatyka polska. Składnia (podstawy analizy wypowiedzi)*, „Wydawnictwa Księgarni Akademickiej” nr 33, Kraków.

1997

*Polsko-czeskie pogranicze na Śląsku Cieszyńskim. Zagadnienia językowe*, „Wydawnictwa Księgarni Akademickiej” nr 45, Kraków.

2004

[Współred.] *Studia linguistica Danutae Wesołowska oblata*, Kraków (wspólnie z H. Kurek).

2005

[Współaut.] *Podstawy analizy składniowej wypowiedzeń*, „Język, Tekst, Komunikacja”, Kraków (wspólnie z K. Tutak).

2008

*Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków.

2019

*Składnia żądania we współczesnej polszczyźnie mówionej*, „Biblioteka LingVariów” 27, Kraków.

### Artykuły, recenzje, sprawozdania

1975

Felietony w rubryce *Kłopoty z językiem* w krakowskim „Dzienniku Polskim”.

**1978**

*Nazwy terenowe z Haviřova na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 495, „Prace Językoznawcze” 59, s. 121–132.

*Przegląd badań językowych na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 495, „Prace Językoznawcze” 59, s. 9–20.

*Teksty gwarowe z Suchej Dolnej (Haviřov) na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 495, „Prace Językoznawcze” 59, s. 107–111.

[Współaut.] *Nazwy terenowe z okolic Jablonkowa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 495, „Prace Językoznawcze” 59, s. 133–144 (wspólnie z D. Goebel).

[Współaut.] *Uwagi o ewolucji gwary w dorzeczu Stonawki i Lucyny*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 495, „Prace Językoznawcze” 59, s. 21–26 (wspólnie z B. Dunajem).

[Współaut., spraw.] *Konferencja morfologiczna w Łodzi*, „Język Polski” LVIII, nr 3, s. 230–234 (wspólnie z B. Dunajem i H. Kurek).

**1979**

[Rec.] *J. Petr*, Zkłady polštiny, *Praha 1977*, s. 100, „Język Polski” LIX, nr 1, s. 76–78.

**1980**

[Współaut.] *O typologii tekstów języka mówionego*, „Polonica” VI, s. 181–188 (wspólnie z A. Awdiejewem i K. Rudek).

**1981**

*Przerwania jako sygnały trudności wyboru leksykalnego i formalnego w polszczyźnie mówionej*, [w:] B. Dunaj (red.), *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, z. 1, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 579, „Prace Językoznawcze” 70, s. 111–120.

*Składnia żądania w polszczyźnie mówionej*, „Język Polski” LXI, nr 1/2, s. 32–41.

[Współaut.] *Norma językowa a sytuacja aktu mowy*, „Studia Polonistyczne” IX, s. 57–65 (wspólnie z A. Awdiejewem i K. Ozogiem).

**1984**

*Pragmatyczny aspekt badań wypowiedzi języka mówionego*, [w:] B. Dunaj (red.), *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, z. 2, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 759, „Prace Językoznawcze” 79, s. 93–101.

[Współaut.] *Wykorzystanie badań nad językiem mówionym do opracowania gramatyki komunikacyjnej języka polskiego*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 319–322 (wspólnie z B. Dunajem i K. Ozogiem).

**1985–1986**

*Sposoby wyrażania żądania we współczesnej polszczyźnie mówionej*, cz. 1, „Polonica” XI, 1985, s. 119–146; cz. 2, „Polonica” XII, 1986, s. 203–217.

[Rec.] *U. Kriger*, Wyznaczniki składniowej segmentacji tekstu miejskiego języka mówionego mieszkańców miast Górnego Śląska i Zagłębia, *Katowice 1983*, s. 96, „Język Polski” LXV, nr 1, s. 65–66.

**1987**

*O użyciu spójnika ale we współczesnej polszczyźnie*, „Język Polski” LXVII, nr 3/5, s. 191–198.

**1988**

- Czasownik mieć z imiesłowem biernym w polszczyźnie mówionej*, „Język Polski” LXVIII, nr 4/5, s. 233–242.
- Język polski na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji. Sytuacja językowa i jej perspektywy badawcze na tle uwarunkowań historycznych*, „Przegląd Polonijny”, z. 2, s. 73–83.
- Przycaczanie „cudzej mowy” w wypowiedziach mówionych*, „Język Polski” LXVIII, nr 2/3, s. 116–121.
- [Rec.] A. Markowski, Antonimy przymiotnikowe we współczesnej polszczyźnie na tle innych typów przeciwstawień leksykalnych, *Wrocław 1986*, s. 95, „Język Polski” LXVIII, nr 4/5, s. 281–285.
- [Rec.] D. Bartol-Jarosińska, Świadomość językowa robotników warszawskich. Studium leksykalno-semantyczne, *Warszawa 1986*, s. 271, „Język Polski” LXVIII, nr 1, s. 59–62.

**1989**

- Sytuacja językowa na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji*, [w:] Z. Jasiński, J. Korbel (red.), *Zderzenia i przenikanie kultur na pograniczach. Materiały z konferencji naukowej w Opolu, 19–20.10.1987*, Opole, s. 121–127.
- Szkolnictwo polskie na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji i jego rola w kształtowaniu polskiego języka ogólnego*, „Przegląd Polonijny”, z. 3, s. 69–88.

**1990**

- Wpływ świadomości narodowej na język ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji*, [w:] W. Miodunka (red.), *Język polski w świecie. Zbiór studiów*, Warszawa – Kraków, s. 145–157.

**1991**

- Zagadnienia językowe i językoznawcze na łamach zaolziańskiego „Zwrotu”. Przegląd artykułów z lat 1949–1959*, „Przegląd Polonijny”, z. 2, s. 127–138.

**1992**

- Gwara cieszyńska a problem pogranicza językowego w polskich i czeskich opracowaniach dialektologicznych*, „Zaranie Śląskie” LV, z. 1/2, s. 9–21.
- Problematyka językowa w zaolziańskim czasopiśmie „Zwrot” w latach 1960–1989*, „Przegląd Polonijny”, z. 2, s. 101–108.

**1993**

- Pojęcie wypowiedzi w lingwistyce*, „Biuletyn PTJ” XLIX, s. 51–57.
- Polacy na Zaolziu, czyli o języku autochtonicznej mniejszości narodowej w Republice Czeskiej*, „Universitas. Twórczość, wiedza, wykształcenie” [magazyn edukacyjny i publicystyczny UJ], nr 5, s. 64–67.
- Problemy badawcze polsko-czeskiego pogranicza językowego na Zaolziu*, [w:] I. Nowakowska-Kempna (red.), *Śląsk w badaniach językoznawczych. Badanie pogranicza językowo-kulturowego polsko-czeskiego*, [t. 1], Katowice, s. 139–146.
- Tekst folkloru i jego aspekty badawcze na przykładzie opowiadań ludowych ze Śląska Cieszyńskiego*, „Literatura Ludowa”, nr 4/6, s. 93–104.

**1995**

- Le polonais des affaires. Le problème de la création de nouvelles unités lexicales*, [w:] Z. Cygal-Krupa (red.), *Les contacts linguistiques franco-polonais*, „Travaux et Recherches – Université de Lille 3”, Lille, s. 189–196.

*O języku mieszkańców miasta Havířova na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej*, [w:] D. Bieńkowska (red.), *Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące* [interdyscyplinarna konferencja naukowa, Łódź 17–19 maja 1994], cz. 2, Łódź, s. 48–54.

#### 1996

*Język i styl bajki ludowej (Na przykładzie tekstu gwarowego „O dwóch siostrach”)*, „Język Artystyczny” nr 10, Katowice, s. 142–151.

*Odbiorca w tekście i wypowiedzi*, [w:] S. Gajda, M. Balowski (red.), *Styl a tekst. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Opole 26–28.09.1995 r.*, Opole, s. 55–60.

*Odmiany polszczyzny na Zaolziu*, [w:] S. Kania (red.), *Wokół społecznego zróżnicowania języka*, „Materiały, Konferencje – Uniwersytet Szczeciński” nr 13, Szczecin, s. 93–100.

*Problemy składni gwarowej na przykładzie tekstów z Zaolzia*, [w:] B. Dunaj, J. Reichan (red.), „Studia Dialektologiczne” I, „Prace Instytutu Języka Polskiego PAN” 97, Kraków, s. 237–242.

*Tekst, wypowiedź, dyskurs*, [w:] S. Gajda, M. Balowski (red.), *Styl a tekst. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Opole 26–28.09.1995 r.*, Opole, s. 49–53.

#### 1997

*Dyskurs jako proces przekazywania wiedzy*, [w:] T. Rittel, J. Ożdżyński (red.), *Dyskurs edukacyjny. Praca zbiorowa*, „Studia Logopedyczne” nr 3, Kraków, s. 31–37.

*Kształtowanie się świadomości językowej na Śląsku Cieszyńskim*, [w:] B. Wyderka (red.), *Polshczyzna śląska. Historia i współczesność*, Opole, s. 107–115.

*Narracyjny tekst mówiony współtworzony przez dziecko*, [w:] T. Rittel, J. Ożdżyński (red.), *Dyskurs edukacyjny. Praca zbiorowa*, „Studia Logopedyczne” nr 3, Kraków, s. 107–113.

*Nauka języka polskiego na Zaolziu. Potrzeby i perspektywy*, [w:] I. Nowakowska-Kempna (red.), *Śląsk jako region pogranicza językowo-kulturowego w edukacji*, Katowice, s. 199–207.

*O potrzebie ujęć porównawczych w nauczaniu języka polskiego w środowiskach polonijnych*, [w:] B. Janowska, J. Porayski-Pomsta (red.), *Język polski w kraju i za granicą. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej Polonistów, Warszawa 14–16 września 1995 r.*, t. 2, Warszawa, s. 64–70.

*Polshczyzna w pasie przygranicznym*, [w:] T. Orłoś, J. Damborský (red.), *Polsho-české susedství v rozvoji jazyka a literatury [Konsekwencje sąsiedztwa polsho-czeskiego dla rozwoju języka i literatury]*, Wrocław, s. 23–32.

#### 1998

*Profesor Jodłowski – sylwetka naukowa uczonego*, [w:] H. Kurek, F. Tereszkiewicz (red.), *Inteligencja południowo-wschodnich ziem polshkich*, „Podkarpackie Spotkania” 2, Kraków, s. 189–195.

#### 1999

*Folklorystyka a lingwistyka tekstu*, [w:] K. D. Kadłubiec (red.), *Folklorystyka na przelomie wieków*, Cieszyn, s. 152–157.

*Zachowania komunikacyjne na polsho-czeskim pograniczu językowym na przykładzie użycia zwrotu do osoby*, [w:] M. Brzezina, H. Kurek (red.), *Collectanea linguistica in honorem Casimiri Polański*, Kraków, s. 101–106.

[Rec.] E. Lotko, Kapitoly se současné rétoriky, *Olomouc 1997*, „Slavia Occidentalis”, nr 56, s. 157–160.

### 2000

*O odmianach językowych współczesnej polszczyzny i czeszczyzny*, [w:] H. Wróbel (red.), *Studia z filologii słowiańskiej ofiarowane profesor Teresie Zofii Orłoś*, Kraków, s. 131–135.

*Ślady niemieckie w mowie Polaków na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej*, [w:] G. Szpila (red.), *Język trzeciego tysiąclecia. Zbiór referatów z konferencji. Kraków 2–4 marca 2000*, Kraków, „Język a komunikacja” 1, s. 303–309.

*Tekst*, [w:] U. Dąmbska-Prokop (red.), *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, Częstochowa, s. 230–233.

*Tekst autobiograficzny jako pewna wizja świata*, [w:] A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), *Językowy obraz świata i kultura*, „Język a Kultura” 13, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2218, Wrocław, s. 89–95.

[Rec.] K. Hannan, Borders of language and identity in Teschen Silesia, *Petr Lang Publishing, Inc., New York 1996*, s. 255, „Język Polski” LXXX, nr 1/2, s. 109–110.

[Współaut.] *Gramatyka języka polskiego w kształceniu neofilologów*, „Przegląd Glottodydaktyczny”, nr 6, s. 101–105 (wspólnie z E. Mańczak-Wohlfeld).

### 2001

*Lingwistyczne aspekty kształcenia retorycznego*, [w:] R. Przybylska, W. Przyczyna (red.), *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, „Redemptoris Missio” 20, Kraków, s. 503–509.

*Retoryka tekstu wtórnio mówionego*, [w:] I. Piechnik, M. Świątkowska (red.), *Ślady obecności. Księga pamiątkowa ofiarowana Urszuli Dąmbskiej-Prokop przez kolegów, uczniów i przyjaciół*, Kraków, s. 215–219.

*Zaolziańska polszczyzna w wypowiedziach oficjalnych*, [w:] Z. Cygal-Krupa (red.), *Studia językoznawcze. Dar przyjaciół i uczniów dla Zofii Kurzowej*, Kraków, s. 173–179.

### 2002

*Komunikacja językowa jako przedmiot lingwistyki*, „Studia Slavica” VI: *Slavistika osudem i volbou. K 75 narozeninam prof. J. Damborského*, Ostrava, s. 149–155.

*Problem tożsamości językowej i kulturowej na pograniczu polsko-czeskim*, [w:] E. Jeleń, M. Rauen, M. Świątek, J. Winiarska (red.), *Zmiany i rozwój języka oraz tożsamości narodowej – trendy w procesie integracji europejskiej. Referaty z konferencji, Kraków 11–13 października 2001*, Kraków, s. 207–214.

*Spójność wypowiedzi retorycznej*, [w:] Z. Krążyńska, Z. Zagórski (red.), „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 9, „Prace Komisji Językoznawczej – Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Filologiczno-Filozoficzny” 37, Poznań, s. 93–99.

*Tekst gwarowy jako dyskurs*, [w:] J. Okoniowa, B. Dunaj (red.), „Studia Dialektologiczne” II, „Prace Instytutu Języka Polskiego PAN” 114, Kraków, s. 47–52.

*Wypowiedź publiczna w aspekcie kształcenia retorycznego*, [w:] M. Skarżyński, M. Szpiczakowska (red.), *Rozmaitości językowe ofiarowane prof. dr hab. J. Strutyńskiemu z okazji Jego jubileuszu*, Kraków, s. 175–178.

### 2003

*Polszczyzna zaolziańska w odmianie oficjalnej*, [w:] E. Wrocławska, J. Zieniukowa (red.), *Języki mniejszości i języki regionalne*, „Język na Pograniczach” 24, Warszawa, s. 441–449.

*Właściwości językowo-stylistyczne narracji ludowej*, [w:] H. Kurek, F. Tereszkievicz (red.), *Kultura wsi podkarpackiej*, „Podkarpackie Spotkania” 3, Kraków, s. 87–93.

#### 2004

*Operatory tekstu*, [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska (red.), *Tekstologia*, cz. 2, „Współczesna Polszczyzna” 5, Lublin, s. 145–150.

*Tekst pisany – tekst zapisany*, „Biuletyn PTJ” LX, s. 5–10.

*Teksty pisane przeznaczone do wygłoszenia*, [w:] H. Kurek, J. Labocha (red.), *Studia linguistica Danutae Wesolowska oblata*, Kraków, s. 157–161.

#### 2005

*Polsko-czeskie pogranicze językowe w świetle badań Mieczysława Maleckiego*, [w:] J. Ruśsek (red.), *Mieczysław Malecki. Człowiek, uczyony, organizator. W setną rocznicę urodzin*, Kraków, s. 157–161.

*Zofia Kurzowa (18 IV 1931–4 V 2003)*, [w:] A. K. Banach (red.), *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego za rok akademicki 2002/2003*, Kraków, s. 322–324.

#### 2006

*Nowe słownictwo w języku polskim i czeskim*, [w:] K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida (red.), *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, Rzeszów, s. 66–70.

*Tekst zapisany jako podstawa przemówienia*, [w:] B. Witosz (red.), *Style konwersacyjne*, Katowice, s. 201–205.

#### 2009

*Dyskurs dydaktyczny w uniwersyteckim nauczaniu gramatyki*, [w:] A. Janus-Sitarz (red.), *W trosce o dobrą edukację. Prace dedykowane Profesor Jadwidze Kowalikowej z okazji 40-lecia pracy naukowej*, „Edukacja Naukowa Polonisty” 10, Kraków, s. 146–152.

*Lingwistyka tekstu w Polsce*, [w:] Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Lingwistyka tekstu w Polsce i Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, Wrocław, s. 45–56.

*Pogranicze językowe w badaniach naukowych*, [w:] M. Skarżyński, M. Szpiczakowska (red.), *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej, Kraków 16–17 maja 2008*, „Biblioteka LingVariów” 2, Kraków, s. 143–150.

*Problemy opisu składniowego wypowiedzi mówionych*, [w:] K. Ożóg (red.), *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, Rzeszów, s. 253–262.

[Rec.] *Ch. Zaremba, Éléments de grammaire historique du polonais, Paris, Institut d'études slaves 2009*, „Biuletyn PTJ” LXV, s. 247–250.

#### 2010

*Językowy kształt tekstu jako celowe działanie nadawcy*, [w:] R. Przybylska, J. Kaś, K. Sikora (red.), *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, „Biblioteka LingVariów” 9, Kraków, s. 387–392.

*Komunikacja językowa a gramatyka*, [w:] G. Habrajska (red.), *Od idei do inteligencji w działaniu*, Kielce, s. 135–139.

*„Po naszymu”, czyli gwarą zaolziańską*, [w:] H. Kurek, A. Tyrpa, J. Wronicz (red.), *Studia Dialektologiczne IV*, „Prace Instytutu Języka Polskiego PAN” 134, Kraków, s. 81–86.



*Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Orłowej (1909–2009) – kuźnia polskiej inteligencji na Zaolziu. Dzieje placówki na tle rozwoju szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim*, [w:] J. Gruchała, H. Kurek (red.), *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, „Biblioteka LingVariów” 10, Kraków, s. 173–180.

*Profesor Bogusław Dunaj. Mistrz, Nauczyciel, Kolega*, [w:] R. Przybylska, J. Kaś, K. Sikora (red.), *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, „Biblioteka LingVariów” 9, Kraków, s. 9–12.

### 2011

*Argumentacja a komunikowanie procesu rozumienia*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Logopaedica” nr 3, Kraków, s. 32–36.

*Język polski*, [w:] B. Oczkowska, E. Szczepańska (red.), *Słowiańskie języki literackie. Rys historyczny*, Kraków, s. 15–27.

*The object of study of text linguistics (textology)*, „Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis” CXXVIII, s. 59–68.

### 2012

*Język czeski – historia i współczesność na tle kontaktów z językiem polskim w dziele naukowym wybitnej krakowskiej bohemistki Profesor Teresy Orłoś*, „Bohemistyka” XII, nr 4, s. 312–319.

*Płaszczyzny opisu tekstu*, [w:] M. Pachowicz, K. Choińska (red.), *Mundus verbi. In honorem Sophiae Cygal-Krupa*, Tarnów, s. 218–226.

*Pragmatyczne mechanizmy składni języka mówionego*, „Slavia Occidentalis” 69, s. 139–145.

*Profesor Edward Lotko*, „Bohemica Olomucensia” IV, nr 1, s. 62–63.

*Tekst wśród innych zjawisk językowych*, [w:] W. Śliwiński (red.), *Język – styl – tekst w teorii i praktyce badawczej*, Kraków, s. 15–22.

Tekst, wypowiedź, dyskurs jako kategorie tekstologiczne, „LingVaria” VII, nr 1 (13), s. 29–35.

### 2013

*Polszczyzna i czeszczyzna w aspekcie porównawczym*, [w:] J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk (red.), *Cum reverentia, gratia, amicitia. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, t. 2, Poznań, s. 217–222.

*Profesor Teresa Orłoś – wybitna polska bohemistka*, „LingVaria” VIII, nr 1 (15), s. 217–225.

### 2014

*Pamięć i zapomnienie w narracji autobiograficznej*, [w:] M. Rak, K. Sikora (red.), *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia. Materiały konferencji naukowej „Gwara i tekst”, Kraków, 27–28 września 2013*, „Biblioteka LingVariów” 17, Kraków, s. 105–111.

*Żądać grzecznie i skutecznie*, [w:] J. Bloch, D. Lewandowska-Jaros, R. Pawelec (red.), *Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą. Język, działanie, kultura*, Warszawa, s. 175–183.

### 2015

*Od gwary po dyskurs*, „LingVaria” X, nr 1 (19), s. 241–250.

**2016**

*Zaolziańska twórczość gwarowa*, „Socjolingwistyka” XXX, s. 81–88.

*Zaolziański dyskurs tożsamości etnicznej*, [w:] B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek (red.), *Dyskurs i jego odmiany*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 3460, Katowice, s. 156–165.

**2017**

*Czescy slawiści o języku polskim*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” XII, s. 180–186.

*Opowiadania ludowe w ujęciu tekstologicznym*, [w:] K. Marcol, J. Kajfosz (red.), *Językowe i kulturowe modelowanie świata. Księga dedykowana Profesorowi Karolowi Danielowi Kadłubcowi*, Czeski Cieszyn, s. 89–96.

**2018**

*Składnia gwarowa w badaniach językoznawczych*, [w:] R. Przybylska, M. Rak, A. Kwaśnicka-Janowicz (red.), *Historia języka, dialektologia i onomastyka w nowych kontekstach interpretacyjnych*, Kraków, s. 211–217.

**2019**

*Dawne opowieści gwarowe jako ważne źródło w badaniach składni i struktury tekstu ludowego*, [w:] B. Grabka, R. Kucharzyk, A. Tyrpa (red.), *Studia Dialektologiczne V*, „Prace Instytutu Języka Polskiego PAN” 155, Kraków, s. 337–343.

*Dyskurs o sobie i jego aktualizacje w tekstach*, [w:] B. Ciesek-Ślizowska, B. Duda, E. Ficek, K. Sujkowska-Sobisz (red.), *Reprezentacje świata w dyskursach (modele, obrazy, wizje)*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 3903, Katowice, s. 70–77.

[Współaut.] *Krakowski językoznawca z Kielc. Wspomnienie o profesorze Mirosławie Skarżyńskim (1952–2019)*, „Alma Mater”, nr 213/214, s. 68–69 (wspólnie z M. Rakiem).

[Współaut.] *Profesor Mirosław Skarżyński (26 VIII 1952–23 VIII 2019)*, „Biuletyn PTJ”, z. 75, s. 21–24 (wspólnie z M. Rakiem).

**2020**

*Modalność w opisie wypowiedzi językowych*, [w:] M. Szczyrbak, A. Tereszkiewicz (red.), *Kontakty językowe. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesor Elżbiecie Mańczak-Wohlfeld z okazji 70. urodzin*, Kraków, s. 205–210.

[Współaut.] *Prof. dr hab. Mirosław Skarżyński (26 VIII 1952–23 VIII 2019)*, „LingVaria” XV, nr 2 (30), s. 11–18 (wspólnie z M. Szpiczakowską).

oprac. Kinga Tutak

**SKŁADNIA, PRAGMATYKA JĘZYKOWA,  
LINGWISTYKA TEKSTU**



## PRZERWANIA JAKO SYGNAŁY TRUDNOŚCI WYBORU LEKSYKALNEGO I FORMALNEGO W POLSZCZYŹNIE MÓWIONEJ

Niniejszy artykuł jest próbą interpretacji jednego z charakterystycznych zjawisk tekstu mówionego, mianowicie elementów językowych pojawiających się w nim w sposób niezamierzony przez mówiącego i zakłócających normalny tok wypowiedzi. Przyczyna pojawiania się tych zjawisk tkwi w specyficznych warunkach, w jakich powstaje tekst mówiony<sup>1</sup>. Szczególnie należy tu wymienić takie czynniki, jak: ograniczenie czasowe narzucające odpowiednie tempo mówienia, rozwój linearny w czasie i niemożliwość cofnięcia tego, co wcześniej zostało wypowiedziane. Obecność w tekście mówionym elementów niezamierzonych przez nadawcę komunikatu jest wynikiem uzależnienia formy językowej od realizacji fizycznej. Dla badacza tekstu mówionego mogą one stanowić cenne źródło informacji o przebiegu operacji tworzenia tekstu u poszczególnych osób i o trudnościach w konstruowaniu i wyborze poszczególnych struktur lub elementów językowych. Wskazują one bowiem te miejsca w sekwencjach tekstu, gdzie nastąpiło zahamowanie tempa wypowiedzi lub jej przerwanie jako wynik napotkanych przez mówiącego trudności w konstruowaniu danego ciągu wyrażeniowego. Te pozycje ciągu określone wstępnie jako elementy niezamierzone będę nazywać przerwaniem<sup>2</sup>.

Przerwania w strukturze powierzchniowej tekstu mówionego można zatem traktować jako sygnały trudności językowych, których przyczyna tkwi w ograniczeniach możliwości potencjalnego wyboru jednostek i struktur z zasobu kompetencji językowej mówiących (por. Awdiejew 1981). Innymi słowy: mówiący, tworząc dany linearny ciąg wyrażeniowy zawierający określony sens i określoną intencję,

---

<sup>1</sup> Por. prace dotyczące charakterystycznych cech języka mówionego, np. Pisarkowa (1975); Skubalanka (red.) (1978); Hausenblas (1962); Kamiš (1966); Chloupek (1962); Hronek (1968); Koževniková (1968) itd.

<sup>2</sup> W literaturze obcej to zagadnienie określa się jako *hesitation phenomenon* lub *hesitation mark*, por. np. Maclay, Osgood (1959); Hörmann (1972); Hockett (1968: 165–167); Weiss (1975: 49 i n.); Kriger (1979). Charakterystykę różnych typów przerwania przedstawiła Krystyna Rudek w artykule *Pauza a przerwanie w wypowiedzi mówionej* (Rudek-Data 1981).

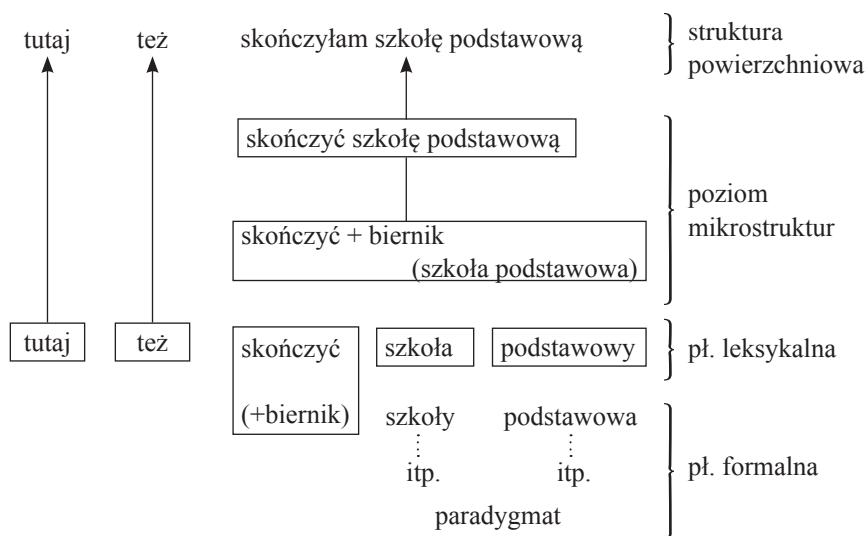
wybiera z zasobu pamięciowego swojej kompetencji językowej wyrazy, formy lub pewne całe struktury językowe w taki sposób, ażeby utrzymać łączliwość sensu i formy z poprzedzającym ciągiem wyrazowym oraz z tym, który nastąpi. Ograniczenia kontekstowe możliwości wyboru są tylko jedną z przyczyn trudności językowych. Pełny i dokładny opis ograniczeń potencjalnego wyboru wykracza poza zakres niniejszego artykułu, którego celem jest tylko próba zasygnalizowania niektórych z nich. Na ograniczenie możliwości wyboru, obok przyczyn natury językowej, wpływ wywierają również czynniki pozajęzykowe: socjologiczne (np. oficjalność – nieoficjalność, liczba uczestników rozmowy, temat rozmowy itp.) oraz psychologiczne (trema, zaangażowanie emocjonalne, stopień przystosowania się mówiącego do środowiska i sytuacji, sprawność językowa itp.).

Punktem wyjścia w rozważaniach o przyczynach pojawiania się przerw w strukturze powierzchniowej przekazu mówionego jest założenie, że mechanizm tworzenia takiego przekazu da się opisać jako proces wyboru elementów i struktur językowych z zasobu pamięci. Wybór dokonuje się w dwóch płaszczyznach: gramatycznej (formalnej) i leksykalnej. W płaszczyźnie gramatycznej dotyczy on selekcji form i stosunków syntaktycznych danej konstrukcji lub formy jednostkowej, natomiast w płaszczyźnie leksykalnej wybiera się odpowiednie wyrazy wypełniające ową konstrukcję formalną lub formę jednostkową. Jeżeli przynajmniej w jednej z tych płaszczyzn w pewnych okolicznościach wybór jest utrudniony lub niemożliwy dla mówiącego, wówczas w strukturze powierzchniowej przekazu mówionego pojawi się sygnał w postaci przerwania.

Zagadnienia związane z aktywnością twórczą mówiącego i mechanizmem wytwarzania mowy są rozpatrywane w wielu pracach psycholingwistycznych jako proces wyboru środków językowych. Frieda Goldman-Eisler (por. Hörmann 1972: 213) dowodzi, że pauzy w wypowiedzi spontanicznej reprezentują momenty, w których mówiący dokonuje wyboru, oraz że istnieje zależność pomiędzy nimi a ilością informacji zawartej w wyrazach, które po nich następują. Analiza pauz doprowadziła Howarda Maclaya i Charlesa E. Osgooda (ibid.: 214) do wniosku, że mówiący operuje jednostkami nie mniejszymi od wyrazów. Wyrazy warunkują wybór leksykalny i syntaktyczny. Myśl tę rozwija dalej John B. Carroll (ibid.: 215), twierdząc, że wybór dokonuje się w dwóch płaszczyznach: gramatycznej – wybór danej konstrukcji oraz form składających się na nią, i leksykalnej – wybór słów wypełniających tę konstrukcję. Natomiast Murray Glanzer (ibid.) postuluje konieczność rozwinięcia tego modelu przez uwzględnienie poziomu pośredniego pomiędzy składniowym a gramatyczno-leksykalnym, czyli takiego, na którym tworzą się pewne całości z pojedynczych wyrazów, pewne konstrukcje, które jako już gotowe całości wprowadza się w związki syntaktyczne.

Na podstawie dotychczasowych wyników badań psycholingwistycznych oraz obserwacji tekstów mówionych da się przyjąć założenie, że wybór środków języ-

kowych może być jednostopniowy wtedy, gdy określone wyrazy wybrane w płaszczyźnie formalnej i leksykalnej wchodzi bezpośrednio w stosunki syntaktyczne ciągu linearnego struktury powierzchniowej. Na przykład ciąg wyrażeniowy ...no byłam tam wczoraj... powstał w wyniku czterech wyborów jednostopniowych. Częściej jednak wybór dotyczy ciągów większych niż wyraz. Takie ciągi, które są wybierane jako całości, jako pewne konstrukcje gramatyczne odpowiednio wypełnione leksykalnie, można nazwać mikrostrukturami, natomiast ich wybór można określić jako dwustopniowy. Innymi słowy: mikrostrukturę tworzy wyraz podstawowy wybrany w płaszczyźnie leksykalnej i formalnej w zależności od wymagań składniowych i kontekstowych struktury powierzchniowej (tak jak przy wyborze jednostopniowym) i jego potencjalna łączliwość. Oznacza to, że wyrazy gramatycznie związane z członem podstawowym mikrostruktury nie są wybierane odrębnie, lecz jako całość równocześnie z nim. Potencjalna łączliwość członu podstawowego nie zależy od kontekstu ani od powierzchniowych stosunków syntaktycznych. Te czynniki jednak decydują o wyborze jednej z możliwości uwarunkowanych przez łączliwość członu podstawowego. Powyższe założenia można przedstawić schematycznie w następujący sposób:



Wyrazy *tutaj*, *też* zostały wybrane jednostopniowo, natomiast mikrostruktura dwustopniowo. Wybór wyrazu *skończyć* automatycznie pociąga za sobą formę rzeczownika w bierniku, natomiast wypełnienie leksykalne jest wybierane bardziej dowolnie, ale zależnie od kontekstu. Podobnie rzeczownik warunkuje formę określenia w bierniku liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego, o ile struktura powierzchniowa i kontekst narzucają łączliwość z następnym wyrazem w związku

zgody. Nasuwa się tu przypuszczenie, że mikrostruktura jest wcześniej gotowa pod względem formalnym aniżeli leksykalnym (ibid.)<sup>3</sup>. Oznacza to, że czasem wypełnienie leksykalne następuje dopiero na powierzchni tekstu. Przypuszczalnie decyduje o tym stopień łączliwości leksykalnej (semantycznej).

W zależności od ilości wyrazów wchodzących w skład mikrostruktury da się wyróżnić mikrostruktury proste, zawierające tylko dwa wyrazy (słowoformy), np. *czytam książkę, dom ojca*, rozwinięte, czyli takie, w których z wyrazem podstawowym łączy się więcej niż jedna słowoforma o tej samej wartości formalnej, tworząc szereg, np. *świeża zielona trawa, uczę się matematyki, chemii i biologii*, oraz mikrostruktury złożone składające się co najmniej z trzech wyrazów wzajemnie podporządkowanych gramatycznie w ten sposób, że jeden z wyrazów takiej mikrostruktury jest podrzędny wobec jednego wyrazu i nadrzędny wobec drugiego, np. *czytam interesującą książkę*. Mikrostruktura złożona jest więc kombinacją mikrostruktur prostych i rozwiniętych. Jest wybierana podobnie jak mikrostruktury proste i rozwinięte od razu w całości, tzn. że jej kształtowanie poprzez kombinację mikrostruktur prostych zachodzi poniżej poziomu powierzchniowego (składniowego) tekstu.

Ze względu na to, czy wypełnienie leksykalne mikrostruktury jest ściśle uwarunkowane łączliwością leksykalną, czy też w miarę dowolne, można mikrostruktury podzielić na otwarte i zamknięte (Awdiejew 1981: 97–98). W przypadku mikrostruktur zamkniętych (stałe zwroty frazeologiczne, klisze językowe, kilkuwyrazowe nazwy własne) wybiera się dany ciąg od razu jako gotowy zarówno formalnie, jak i leksykalnie. Wybór jest tu jednostopniowy, łączliwość potencjalna jest sprowadzona tylko do jednej możliwości zarówno z punktu widzenia formalnego, jak i leksykalnego. Natomiast mikrostruktury otwarte (por. wyżej przedstawiony schemat) dopuszczają kilka możliwości wypełnienia leksykalnego (*skończyć* + biernik: *szkoła, liceum, nauka* itp.). O wyborze jednej z tych kilku możliwości decyduje mówiący. Jego decyzja jest jednak ograniczona kontekstem poprzedzającym, przewidywaną kontynuacją wypowiedzi, sytuacją itp.

Wreszcie z punktu widzenia zachowania się mikrostruktury w ciągu powierzchniowym tekstu można wyróżnić mikrostruktury izolowane (np. okoliczniki), tzn. takie, które wprowadzone na powierzchnię nie łączą się syntaktycznie z innymi elementami ani też nie warunkują wyboru formalnego kontynuacji danego ciągu powierzchniowego, oraz związane, które wchodzą w stosunki syntaktyczne struktury powierzchniowej i ponadto determinują formalny wybór kolejnych elementów.

Powyższe rozważania można zakończyć stwierdzeniem, że wybór jednostopniowy, tzn. ograniczony kontekstowo strukturą powierzchniową oraz sytuacją,

---

<sup>3</sup> Autor powołuje się na pracę Heinza Wissemanna (1961).



dotyczy odrębnych wyrazów (słowoform) oraz członów podstawowych (nadrzędnych) mikrostruktur. Nasuwa się tu przypuszczenie, że każdy wyraz może stanowić centrum mikrostruktury. Pozostałe elementy językowe mikrostruktury, zależne gramatycznie od członu podstawowego, wybierane są dwustopniowo. Ich forma, a czasem również wypełnienie leksykalne, zależy w pierwszym stopniu od łączliwości członu podstawowego, wokół którego grupują się, w drugim natomiast łączliwość ta jest ograniczona strukturą powierzchniową i sytuacją. W mikrostrukturze wybór formalny elementów gramatycznie podporządkowanych jest ułatwiony, trudność wyboru może dotyczyć jednak wypełnienia leksykalnego.

Przerwania pojawiające się w strukturze powierzchniowej tekstu mówionego, traktowane zazwyczaj jako elementy zakłócające normalny tok wypowiedzi, rozpatruje się w wielu pracach dotyczących języka mówionego jako różnego rodzaju zwichnięcia syntaktyczne, anakoluty lub po prostu jako błędy językowe. Takie podejście, wynikające z odniesienia zjawisk języka mówionego do ustalonych wzorców syntaktycznych i stylistycznych obowiązujących w języku pisanim, jest z punktu widzenia metodologicznego niewłaściwe, ponieważ nie pozwala ono spojrzeć na tekst mówiony jako na twór podlegający zupełnie innym uwarunkowaniom niż tekst pisany. Nie oznacza to jednak, że tekst mówiony stoi poza jakąkolwiek oceną normatywną. Wręcz przeciwnie, wydaje się, że analiza tekstów mówionych powinna doprowadzić do stworzenia systemu norm poprawnościowych, które narzucałyby pewną hierarchię użyć w zależności od typu sytuacji, kontaktu społecznego itp. W badaniach składniowych tekstu mówionego traktujących pewne jego zjawiska jako wykolejenia syntaktyczne, nieprawidłowości, zakłócenia toku wypowiedzi nie bierze się pod uwagę faktu, że właśnie te zjawiska stanowią jedną z typowych i naturalnych cech języka mówionego. Należy je jednak nie tylko inaczej nazwać, ale zastosować inne metody do ich badań. Przebadanie dużej ilości wypowiedzi poszczególnych osób w rozmaitych sytuacjach powinno zmierzać w kierunku wykrycia ogólnych mechanizmów tworzenia tekstu mówionego w zależności od określonej sytuacji. Punkt wyjścia w badaniach składniowych mogą stanowić przerwania, czyli konkretne informacje o trudnościach wyboru u danego mówiącego. Powtarzające się u wielu mówiących podobne lub takie same trudności wyboru można uznać za pewne prawidłowości, charakterystyczne cechy języka mówionego.

Niżej przedstawione przykłady ilustrują niektóre z prawidłowości zaobserwowanych w tekstach mówionych. Zostały one wybrane z kilku tekstów, przeważnie o charakterze oficjalnym, stanowiących dłuższe wypowiedzi jednego z rozmówców na określony temat, ponieważ w takich właśnie tekstach przerwania odzwierciedlające trudności wyboru są najbardziej widoczne. W dialogach składających się z krótkich replik i w polilogu zjawisko to jest często zatarte przez wzajemne uzupełnianie się rozmówców.

Trudności wyboru leksykalnego są dwojakiego rodzaju. Pierwsze z nich dotyczą poszukiwania jednej z możliwości wypełnienia leksykalnego mikrostruktury otwartej, drugie natomiast związane są z koniecznością znalezienia w zasobie pamięci całej mikrostruktury zamkniętej lub pojedynczego wyrazu będącego terminem specjalistycznym lub nazwą własną. W pierwszym przypadku o szerokości wyboru decyduje kontekst i sytuacja. W zależności od tych czynników może on być zarówno szeroki, jak i bardziej ograniczony. Natomiast w drugim przypadku właściwy wybór nie istnieje, możliwość jest bowiem tylko jedna.

a) Wybór wypełnienia leksykalnego mikrostruktury otwartej<sup>4</sup>:

1. no i my się *udajemy do tego* | *do tego zakładu* | no i oni nam dają podkłady (K 64),
2. *dotarliśmy* w końcu *y do* | *do pewnego prożku* (K 10),
3. byłam skazana na *towarzystwo* tylko *moich y* || *współpracowników* (K 49),
4. ale tam jest tak jak do paznokci *ten ten* *wiesz pędzelek* (K 41),
5. *niektórzy* | *y m fachowcy twierdzą...* (K 41),
6. Topolczę zapamiętam do końca życia | bo z moim rodzonym szefem... tak się straszliwie tam pożarłam || nieraz to jeszcze zresztą *wspominamy* || *to nasze* || *to nasze* właśnie... (K 49),
7. dlatego są dwa młyny i to też jest za mało bo *te y sprawy* które | muszą być mielone... są na jednym młynie robione (K 41),
8. ja to też tak *obieram* | *y ze skórki* | *z szkieletu* (K 66),
9. już nie mówiąc *o innych y* | *przypadkach ciekawych* (K 67),
10. wiecie muszla ma takie załamania nie tylko białoperłowe a tak jakby tam *różowe takie jakieś* | trudno określić (K 41),
11. w każdym razie *ym y* | homogenizowanie *y u* nas w kosmetyce jest *jednym z najważniejszych* | *rzeczy* (K 41),
12. w ramach nawet *i* | *pracy swojej y* często *wyjeżdżam na* | *y różne sympozja międzynarodowe* | *na* | *y wygłaszam referaty w różnych krajach* (K 41).

W powyższych przykładach przerwania występują wewnątrz mikrostruktury (por. *moich y* || *współpracowników*, *ten ten wiesz pędzelek*) gotowej, wybranej pod względem formalnym, natomiast niepełnej leksykalnie. O dokonany wybór formalny tych mikrostruktur świadczy obecność, w kontekście poprzedzającym bezpośrednio trudny wybór leksykalny, odpowiedniej formy członu podrzędnego

<sup>4</sup> Przykłady podaję w minimalnym kontekście, symbol np. K 10 oznacza numer kasety lub taśmy (T 4) z nagraniem, z którego pochodzi przykład. Materiały znajdują się w fonotece Zespołu do Badań Języka Mówionego Krakowa i Nowej Huty Instytutu Filologii Polskiej UJ w Krakowie.

mikrostruktury (por. *niektórzy* |  $\bar{y}$  *m fachowcy, moich y* || *współpracowników*), występowanie określonego przyimka (*dotarliśmy y do* | *do pewnego prożku, nie mówiąc o innych y* | *przypadkach ciekawych*) itp. W przykładach 1–5, 8 trudności wyboru leksykalnego zostały pokonane, mówiącym udało się wybrać odpowiednie wypełnienie leksykalne. Inaczej jest w pozostałych przykładach. Nie znajdując odpowiedniego wypełnienia leksykalnego, mówiący bądź zastępuje je wyrazem o znaczeniu bardzo ogólnym (por. przykłady 7, 9, 11: *sprawy, przypadki, rzeczy* itp.), bądź też rezygnuje z dalszych poszukiwań (por. przykłady 6, 10, 12). W polilogu i w dialogu taka sytuacja jest zazwyczaj sygnałem dla odbiorcy, ażeby pomógł znaleźć mówiącemu odpowiedni wyraz, por.

- A. (wykładowca)      poproście go | panie | magistrze chcielibyśmy zobaczyć |  
jak to wygląda naprawdę nie tylko z wykładów naszych  
 $\bar{y}$  tych
- B. (uczeń)              wykładowców
- A.                          wykładowców | ech no właśnie (K 41).

b) Poszukiwanie w pamięci mikrostruktury zamkniętej lub pojedynczego wyrazu będącego terminem specjalistycznym:

1. etyl metyl propyl tak | biegnie  $\bar{y}$  | *szereg* (K 41),
2. po ostrych walkach | y wręcz *walkach o życie* (K 10),
3. i dlatego w okresie | y roku szkolnego rzeczywiście dość ciężko nam jest  
y wszystko załatwić | y *na tak zwaną piątkę* (K 41),
4. właśnie koronę y *świętego Stefana* teraz mają otrzymać (K 49),
5. więc jest to finansowane przez | y *Polskie Towarzystwo Nauk o Ziemi*  
(K 10),
6. jesteśmy na | na *wielkim żarciu* (K 46),
7. zapisałem się na kurs do | *Krakowskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego*  
(K 10),
8. ja byłem w 1923 już byłem członkiem | y *Towarzystwa Tatrzańskiego*  
(K 67),
9. często wyjeżdżam na | y *różne sympozja międzynarodowe* (K 41),
10. a ja mówię kiedy ja tak sobie | postanowiłem że ja to ofiaruję na na t na na  
*cel odnowienia ołtarza* (K 67),
11. tylko tamta jest na normalnym papierze a ja mam na | *papierze biblijnym*  
(K 67),
12. ja się z nimi stykałem często w to || w *Komisji Opieki nad Zabytkami* (K 67).

Przerwania pojawiające się w przytoczonych przykładach z reguły przed daną mikrostrukturą zamkniętą, a nie wewnątrz niej, są dowodem na to, że jest ona ukształtowana nie tylko formalnie, lecz również leksykalnie przed wprowadzeniem jej w powierzchniowe stosunki syntaktyczne. Należy ona jako całość do zasobu leksykalnego użytkowników danego języka i jako całość stanowi jedno wypełnienie leksykalne szerszych od niej mikrostruktur otwartych, por. *ofiarować coś na* + biernik (*cel odnowienia ołtarza*), *wyjeżdżać na* + biernik (*symposium międzynarodowe*), *stykać się z kimś* (*czymś*) w + miejscownik (*Komisja Opieki nad Zabytkami*) itp. Wybór mikrostruktury zamkniętej, wypełniającej leksykalnie złożoną mikrostrukturę otwartą, podlega takim samym zasadom jak wybór każdego innego wypełnienia leksykalnego. Natomiast w obrębie mikrostruktury zamkniętej jej elementy składowe nie są wybierane ani formalnie, ani leksykalnie, lecz są z góry dane jako jedyne możliwe w danym języku. Badanie mikrostruktur zamkniętych i ich funkcjonowania powinno doprowadzić do wyjaśnienia zjawiska reprodukcji, odgrywającego dużą rolę w języku mówionym.

Ze względu na duży zakres tematyki związanej z trudnościami wyboru formalnego ograniczę się w niniejszym artykule do przedstawienia tylko kilku przykładów. W zakres tej tematyki wchodzi wszystkie zjawiska syntaktyczne i morfologiczne języka mówionego. Ich opis z punktu widzenia mechanizmów wyboru formalnego będzie możliwy dopiero po przeprowadzeniu głębszych badań na szerokim materiale.

Trudności wyboru formy, często zespolone z trudnościami wyboru leksykalnego, nie są łatwe do uchwycenia na powierzchni tekstu. Niżej podany przykład ilustruje trudności formalne wynikające z poszukiwań leksykalnych w obrębie mikrostruktury. Powstają one wtedy, gdy znalezione po krótkim wahaniu wypełnienie leksykalne nie mieści się pod względem gramatycznym (rodzaj, liczba) w modelu formalnym mikrostruktury otwartej, wcześniej wybranej i częściowo wprowadzonej na powierzchnię, por.

bo jeżeli ktoś | zdejmuje buty | obłocone a potem nie umywszy ręce idzie wycierać słoiki no to przecież musi to błoto nanieść | na | w *minimalnym tam* | *ȳ* | w *minimalnej dawce* nanieść na | ręcznik czy na | pokryweczki (K 41).

Mikrostruktura jako całość nie ulega zmianom strukturalnym, utrzymuje się w pierwotnym kształcie: rzeczownik + przymiotnik (związek zgody). Zmienia się tylko rodzaj przymiotnika z męskiego na żeński zgodnie z wymaganiami związku zgody. Nie zawsze jednak mówiący odczuwa potrzebę takich zmian, por. przykład:

w każdym razie ym y | homogenizowanie y u nas w kosmetyce jest *jednym z najważniejszych* | rzeczy (K 41).

Liczne przykłady nasuwają przypuszczenie, że w przypadku trudności wyboru wypełnienia leksykalnego któregoś z członów mikrostruktury (zazwyczaj rzeczownika) najbardziej ekspansywna jest forma rodzaju męskiego. Świadczą o tym wprowadzone na powierzchnię tzw. protezy, najczęściej zaimki pozbawione funkcji semantycznej, por.

1. tyś | czytała ten mój życiorys z *tego* |  $\bar{z}$  | z *okupacji* co (K 66),
2. gdzie to pan chodził dzisiaj *po po tym* | *po mojej ulicy* (K 116),
3. a były swego czasu były podobno w *tym* | *y w sklepach* (K 26),
4. i | zaraz || drugi budynek to tam ciocia mieszka || *cały* | *cały taki* || *taka willa* | *mała* (T 4),
5. no bo to dosłownie drugi budynek *przy* | *przy tym* | *przy kolejce* (T 4).

W powyższych przykładach zmiany gramatyczne w obrębie mikrostruktury nie naruszały jej pierwotnie wybranego kształtu formalnego. Inaczej jest w następujących przykładach:

1. poza tym | *same są* | *okolice samego Balatonu* są mocno nieciekawe (K 49),
2. chciał pokazać || *róż* | *różne* | *różnego rodzaju scenki* (K 46),
3. więc y on *był strasznie miał zdumioną minę* (K 67),
4. jest *najbardziej eleganckim* | *najbardziej elegancko ubierającym się chłopakiem* (K 1).

W tych przykładach pierwotnie wybrana mikrostruktura, częściowo wprowadzona na powierzchnię tekstu, zostaje odrzucona na korzyść innej, często podobnej. Mikrostruktura *same okolice Balatonu* zostaje zmieniona na *okolice samego Balatonu* (por. przykład 1), podobnie jak mikrostruktura *różne scenki* zostaje zastąpiona przez inną, mianowicie *różnego rodzaju scenki* (por. przykład 2). Przykład 3 ilustruje rezygnację z mikrostruktury otwartej (*być* – przysłówek – przymiotnik: *być strasznie zdumiony*) na rzecz mikrostruktury zamkniętej *mieć zdumioną minę* itp.

Trzeci rodzaj trudności formalnych przejawia się w zmianie całego wypowiedzenia na inne, por. np.

1. a on opisywał e  $\bar{e}$  jego ciekawsza książka jest właśnie | tam opisuje | właśnie że każdy umiera w samotności że to jest podobno właśnie | jego największa książka (K 26),
2. z nim no ja no mój szef zawsze twierdzi że | ja y to jest y on jest jedyną osobą | na którą ja potrafię krzyknąć (K 49).

Interesującym zagadnieniem może okazać się sposób usuwania w języku mówionym trudności formalnych, zwłaszcza w wypowiedziach, w których świadome nastawienie mówiącego na formę jest minimalne, a więc w sytuacjach nieoficjalnych. Przejawem tego są zapewne niektóre charakterystyczne cechy mowy spontanicznej, takie jak np. częste stosowanie cytatów (mowy niezależnej) (por. mówię do mnie || *no i co będzie* – K 67, a ja mówię *no u Taffeta na | Szpitalnej kupilem przecież* – K 67), rozbijanie bardziej skomplikowanych mikrostruktur złożonych lub połączeń hipotaktycznych na odrębne prostsze struktury tworzące szereg komunikatywny (*a poza tym ten X to | y miał syna || też studiował na politechnice* – K 67) itp. Natomiast w wypowiedziach oficjalnych ciągi syntetyczne, czyli mikrostruktury złożone, będą o wiele częstsze. Nastawienie mówiącego na formę wypowiedzi, a nie tylko na wypowiedzany sens, sprzyja większej strukturalizacji tekstu. W takich wypowiedziach trudności formalne mogą przejawiać się w strukturze powierzchniowej w sposób bardziej wyraźny. Stopień trudności będzie zależny od czynników socjologiczno-psychologicznych (wykształcenie, sprawność językowa, stan emocjonalny itp.). Należy tu jednak zaznaczyć, że większy stopień strukturalizacji tekstu nie oznacza, że jest on bardziej komunikatywny od tekstu spontanicznego, w którym agramatyczność (anakoluty, przegrupowania syntaktyczne, zachwianie związków zgody itp.) jest zjawiskiem częstym. W wypowiedziach nieoficjalnych kontakt pomiędzy nadawcą i odbiorcą jest natury bardziej intymnej niż w wypowiedziach oficjalnych, co sprzyja lepszemu wzajemnemu porozumieniu się interlokutorów, pomimo niespójności i agramatyczności wypowiedzi. Kontakt oficjalny natomiast narzuca mówiącemu pewien określony sposób zachowania językowego, który nie zawsze kończy się powodzeniem, czyli wzajemnym zrozumieniem się interlokutorów.

## Literatura

- AWDIEJEW A., 1981, *Składnia języka mówionego jako proces bezpośredniego wyboru leksykalno-strukturalnego*, [w:] B. Dunaj (red.), *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, z. 1, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 579, „Prace Językoznawcze” nr 70, s. 93–102.
- CHLOUPEK J., 1962, *Promluvové faktory v syntaktickém systému mluvené řeči, zvláště nářečí*, „AUC Philologica. Slavica Pragensia” IV, s. 313–319.
- HAUSENBLAS K., 1962, *O studiu syntaxe běžně mluvených projevů*, [w:] J. Bauer (red.), *Otázky slovanské syntaxe*, vol. 1: *Sborník brněnské syntaktické konference, 17–21 IV 1961*, s. 313–323.
- HOCKETT C. F., 1968, *Kurs językoznawstwa współczesnego*, Warszawa.
- HÖRMANN H., 1972, *Introduction à la psycholinguistique*, „Langue et Langage”, Paris, s. 212–228.

- HRONEK J., 1968, *O motivaci výběrů jazykových prostředků v běžně mluveném projevu*, „AUC Philologica. Slavica Pragensia” X, s. 321–328.
- KAMIŠ A., 1966, *K některým jevům syntaxe mluveného jazyka 16. a zač. 17. stol.*, „AUC Philologica. Slavica Pragensia” VIII, s. 91–99.
- KOŽEVNIKOVÁ K., 1968, *Některé vztahy obsahové a výrazové výstavby v nepřipraveném mluveném projevu*, „AUC Philologica. Slavica Pragensia” X, s. 329–336.
- KRIGER U., 1979, *Czy pauza w komunikacji językowej jest wyznacznikiem składniowym segmentacji tekstu mówionego*, „Socjolingwistyka” II, s. 121–130.
- MACLAY H., OSGOOD C. E., 1959, *Hesitation phenomena in spontaneous English speech*, „Word” XV, Iss. 1, s. 19–44.
- PISARKOWA K., 1975, *Składnia rozmowy telefonicznej*, „Prace Instytutu Języka Polskiego” nr 5, Wrocław.
- RUDEK-DATA K., 1981, *Pauza a przerwanie w wypowiedzi mówionej*, [w:] B. Dunaj (red.), *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, z. 1, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 579, „Prace Językoznawcze” nr 70, s. 103–109.
- SKUBALANKA T. (red.), 1978, *Studia nad składnią polszczyzny mówionej. Księga referatów konferencji poświęconej składni i metodologii badań języka mówionego (Lublin 6–9 X 1975)*, Wrocław.
- WEISS A., 1975, *Syntax spontaner Gespräche. Einfluss von Situation und Thema auf des Sprachverhalten*, „Sprache der Gegenwart” 31, Düsseldorf.
- WISSEMANN H., 1961, *Die Rolle des Grammatischen beim Verstehen des Satzsinnes*, „Indo-germanische Forschungen” LXVI, s. 1–9.

[B. Dunaj (red.), 1981, *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, z. 1, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 579, „Prace Językoznawcze” nr 70, s. 111–120]





## PRAGMATYCZNY ASPEKT BADAŃ WYPOWIEDZI JĘZYKA MÓWIONEGO

Na wstępie chciałabym zaznaczyć, że celem niniejszego artykułu jest pokazanie pewnych trudności, na które napotykamy przy analizie współczesnej polszczyzny mówionej. Nie chciałabym w tym miejscu zajmować się definicją terminu *język mówiony*, ani też określaniem jego stosunku do terminu *język pisany*. W ostatnich latach sporo się na ten temat pisze, przy czym stanowiska są różne, najogólniej mówiąc, akceptujące bądź też odrzucające tę opozycję. Z punktu widzenia tego, o czym chcę pisać, te kwestie terminologiczne mają znaczenie tylko drugorzędne. Zespół, w którego pracach uczestniczę od kilku lat, zajmuje się gromadzeniem i badaniami materiału językowego, na który składają się nagrania autentycznych rozmów rejestrowanych w różnych sytuacjach codziennego życia i w różnych środowiskach społecznych. A zatem przedmiotem naszych analiz jest współczesna polszczyzna mówiona, głównie Krakowa i jego okolic (z wyłączeniem gwar ludowych). Używając dalej terminu *język mówiony* lub *tekst mówiony*, będę miała na myśli właśnie ów przedmiot badań.

Rozwój językoznawstwa współczesnego przejawia się w powstawaniu licznych szkół, w tworzeniu różnych metod i podejść do języka jako tego specyficznego obiektu badawczego, który służy człowiekowi uwikłanemu w szeroki kontekst uwarunkowań społecznych i psychospołecznych. To, że język jest faktem społecznym, stało się już dawno aksjomatem. Natomiast sposób wykorzystywania tego twierdzenia w praktyce badawczej jest rozmaity w zależności od szkoły lub metody lingwistycznej. Modne ostatnio badania socjolingwistyczne właśnie to twierdzenie uczyniły punktem wyjścia i dojścia wszelkich analiz i opisów. Podobnie jest w przypadku językoznawstwa pragmatycznego oraz tzw. etnografii mówienia (komunikowania). Te kierunki badawcze o różnych nazwach są właściwie jedną wspólną metodą badawczą albo lepiej metodami opartymi na pewnych identycznych lub podobnych założeniach. Jest to bowiem program badań językowych, którego celem są analizy socjalnych zróżnicowań i funkcji mowy lub mówienia rozumianego jako pewne działanie społeczne.

Badanie pragmatycznego aspektu zjawisk językowych pociąga nie tylko językoznawców, lecz również socjologów, antropologów i psychologów. Konse-

kwencją tego jest fakt, że tworzone w tej dziedzinie metody badawcze mają często charakter interdyscyplinarny. Zresztą współpraca różnych dyscyplin naukowych zajmujących się z różnych punktów widzenia tym samym zjawiskiem jest niewątpliwie pożądana, szczególnie byłoby to korzystne dla badań pragmatycznych, które przynajmniej u nas znajdują się dopiero w stadium początkowym. Wydaje się ponadto, że nic nie stoi na przeszkodzie, by po etapie wspólnych badań wstępnych poszczególne dyscypliny wypracowały na bazie wspólnych założeń własne programy i metody badawcze.

Interdyscyplinarność pragmatyki językowej wynika bezpośrednio z jej definicji. Określa się ją bowiem jako jeden z trzech działów semiotyki, czyli ogólnej teorii znaku. W odróżnieniu od semantyki, zajmującej się stosunkiem znaków do rzeczywistości przez nie oznaczanej, oraz syntaktyki, badającej stosunek znaku do znaku, „przedmiotem zainteresowania pragmatyki językowej są związki między znakami a ich użytkownikami, tzn. ludźmi, którzy je wypowiadają i odbierają”<sup>1</sup>. Próbuje ona między innymi odpowiedzieć na pytanie, jakich środków językowych należy użyć w określonych sytuacjach mówienia, ażeby wypowiedź skutecznie oddziaływała na odbiorcę. Z powyższej definicji jasno wynika, że współpraca trzech dyscyplin naukowych: językoznawstwa, socjologii i psychologii stanowi tu podstawę badawczą. Można chyba śmiało powiedzieć, że pragmatyka językowa jest dziedziną obejmującą zarówno socjolingwistykę, jak i pewne działy psycholingwistyki, mianowicie te, które nastawione są na badania tzw. interakcji społecznych. Zresztą nie tylko psycholingwistyka sama, lecz również tzw. psychologia społeczna jako całość, czyli nauka badająca wzajemne międzyludzkie zachowania, może znaleźć zastosowanie w ramach pragmatyki językowej. Mam tu na myśli zwłaszcza tzw. skuteczność wypowiedzi językowych, ich moc wykonawczą oraz sposób ich pomiaru.

Jednym z istotnych dla pragmatyki językowej podejść metodologicznych jest teoria i propozycja badawcza określana mianem etnografii mówienia (komunikowania), której twórcą jest Dell H. Hymes. Została ona przedstawiona w pracach polskich socjolingwistów: Andrzeja Piotrowskiego i Marka Ziółkowskiego (por. Piotrowski 1980; Ziółkowski 1980). W swoich artykułach zapoznali oni polskiego czytelnika z najistotniejszymi założeniami tej teorii, szczególnie zaś z jej kluczowym pojęciem, mianowicie z zagadnieniem tzw. kompetencji komunikatywnej. Posiadanie kompetencji komunikatywnej polega nie tylko na znajomości zasad gramatyki języka ojczystego, lecz również na umiejętności kontrolowania poprawności oraz odpowiedniości swoich zachowań językowych w stosunku do wymogów sytuacji mówienia (Piotrowski 1980: 95). Hymes zwrócił też uwagę na bardzo istotną sprawę interpretacji znaczeń przenoszonych przez struktury

---

<sup>1</sup> Por. np. EWojP (1978: 257–258, s.v. *Pragmatyka językowa*).

językowe do aktów mówienia. O znaczeniu tym, zwanym niekiedy znaczeniem efektywnym lub aktualnym, decyduje współdziałanie dwu czynników: formy językowej i sytuacji mówienia (ibid.: 97). Zdanie: *Gdzie jest moja torebka?* może być rozumiane dwojako, jako pytanie albo jako żądanie ‘Podaj mi torebkę!’. Tego rodzaju wypowiedzi, których aktualny sens zależy od danej sytuacji mówienia, znamy z naszych codziennych, zwłaszcza nieoficjalnych, kontaktów językowych.

Istotne znaczenie dla badań pragmatycznego aspektu języka miała teoria aktów mowy, stworzona przez przedstawiciela brytyjskiej filozofii języka Johna L. Austina (1962), a następnie rozwinięta przez jego kontynuatorów, głównie Johna Searle’a (1969). Jest to spojrzenie na język od strony jego funkcji wykonawczej (performatywnej). Języka używa się po to, ażeby poprzez wypowiedzi czegoś dokonać, ażeby spowodować zaistnienie nowego stanu rzeczy. Ważne jest tutaj pojęcie skuteczności (efektywności) aktu mowy, która zależy od spełnienia pewnych warunków odnoszących się do aktualnego stanu relacji między nadawcą i odbiorcą oraz do sytuacji, w której akt mowy zachodzi. Wartość aktów wykonawczych wynika z ich mocy wykonawczej (illokucyjnej), a jej sprawdzianem jest skuteczność aktu, czyli spowodowanie zamierzonego stanu rzeczy. Podkreślić należy, że moc wykonawcza zależy z jednej strony od użytych środków językowych, z drugiej zaś strony od społecznie określonych praw i obowiązków partnerów, w ramach pełnionych przez nich aktualnie ról społecznych (por. Pisarkowa 1976). Niektórzy badacze zwracają uwagę na fakt, że w tej teorii „akt mówienia (lokucja) i akt działania przez mówienie (illokucja) mają się tak do siebie jak znaczenie zawarte w wypowiedzi i znaczenie nadane wypowiedzi przez sposób i sytuację użycia” (Piotrowski 1980: 107). (Por. powyższy przykład: *Gdzie jest moja torebka?*). W Polsce wypowiedziami performatywnymi zajmuje się bliżej Eugeniusz Grodziński (1980: 160).

Należy wreszcie podkreślić, że cenne inspiracje dla pragmatyki językowej można znaleźć w pracach niektórych logików. Szczególnie cenną pozycją jest książka Kazimierza Ajdukiewicza *Logika pragmatyczna* (1975: 409). Chciałabym w tym miejscu przytoczyć słowa autora nawiązujące do powyższych stwierdzeń na temat znaczenia wypowiedzi:

Do wypowiadania myśli, zdających sprawę z pewnych stanów rzeczy, posługujemy się na ogół innymi wypowiedziami słownymi niż do wypowiadania rozkazów lub pytań. Zdarza się jednak czasem, że tej samej wypowiedzi słownej używamy zarówno do wypowiadania myśli zdających sprawę z pewnych przyszłych stanów rzeczy, jak również do wypowiadania rozkazów lub pytań. Tak np. za pomocą słów „Stach pójdzie do szkoły” mogę wypowiadać myśl opisującą przyszłe zachowanie się Stacha, ale też (przy zmienionej zazwyczaj, ale nie zawsze, intonacji) mogę tymi samymi słowami wypowiadać rozkaz dotyczący tego zachowania się, mogę wreszcie tymi samymi słowami wypowiadać pytanie, które to samo zachowanie się

Stacha kwestionuje. Za każdym razem myśl wypowiedziana tym zdaniem odnosi się do tego samego stanu rzeczy, ale za każdym razem odnosi się do niego inaczej; mianowicie raz opisująco, raz rozkazująco, raz pytająco. Za każdym też razem powiemy, że zdanie to było rozumiane w innym znaczeniu. Przykład ten wskazuje, że na to, aby pewne wyrażenie rozumieć w tym samym znaczeniu, nie wystarcza rozumiejąc je myśleć o tym samym, ale trzeba też w taki sam sposób odnosić się do tego samego przedmiotu (np. w sposób zdający tylko sprawę, lub w sposób nakazujący, albo pytający) (ibid.: 22).

Do wymienionych wyżej niektórych teorii, stanowiących podstawę badań pragmatycznego aspektu języka, sformułowanych w ramach takich dziedzin naukowych, jak socjolingwistyka, psycholingwistyka, etnografia komunikowania, filozofia języka i logika pragmatyczna, dołączyć trzeba również teorię modalności. Rozwijana jest ona na gruncie logiki i językoznawstwa. Sposoby rozumienia modalności są jednak rozmaite, a sam termin jest wieloznaczny. Istnieją również różnice pomiędzy językoznawczymi definicjami modalności oraz różnice w sposobie rozumienia tej kategorii. Obszernie na ten temat pisała Barbara Boniecka (1976). Przegląd ważniejszych definicji modalności i prac poświęconych temu zagadnieniu znaleźć można również w artykule czeskiego językoznawcy Stanislava Žaży (1973).

Na podstawie porównania rozmaitych ujęć i definicji modalności, jakie spotykamy w pracach lingwistów zajmujących się tym zagadnieniem, S. Žaža dochodzi do wniosku, że najogólniej da się te różnice sprowadzić do dwóch odrębnych stanowisk wobec ujmowania istoty modalności. Mianowicie: przez jednych językoznawców modalność ujmowana jest jako stosunek wypowiedzi do rzeczywistości z punktu widzenia tzw. wartościowania logicznego, tzn. z punktu widzenia jej realności, zgodności z rzeczywistością lub jej nierealności. Istotny jest tu stosunek wypowiedzi do rzeczywistości, a nie stosunek mówiącego do wypowiedzi. Poszczególne badacze, przyjmując takie rozumienie modalności, różnią się między sobą w kwestiach bardziej szczegółowych, co spowodowane jest w dużej mierze tym, że pojęcie realności jest też rozumiane rozmaicie.

Inni badacze pojmują modalność jako stosunek mówiącego do komunikowanej treści, tzn. ujmowanie jej jako stwierdzenia, pytania, żądania i życzenia. Jest tu położony nacisk na zamiar komunikacyjny nadawcy wypowiedzi. I tutaj są istotne różnice pomiędzy badaczami. Dla celów pragmatyki językowej najbardziej przydatne wydaje się szersze ujęcie tak rozumianej modalności, mianowicie rozpatrywanie jej na tle poszczególnych składników aktu mowy jako stosunku mówiącego nie tylko do przedmiotowo-treściowego składnika struktury wypowiedzi, lecz również stosunku do odbiorcy i sytuacji aktu mowy (por. np. Chloupek 1973; Barnett 1973). Rozpatrywanie modalności w szerokim aspekcie aktu komunikacyjnego, jako stosunku mówiącego do innych komponentów procesu komunikacyjnego,

jest szczególnie istotne przy analizie semantycznej wypowiedzi realizowanych w języku mówionym. Modalność jest tu bowiem jednym z podstawowych czynników aktualizujących wypowiedź. Innymi słowy: modalność jest to sens, znaczenie, jakie mówiący nadaje w danym momencie i sytuacji ze względu na określonego odbiorcę zawartości przedmiotowej (temu, o czym mowa) wypowiedzi.

Chodzi tu o powszechnie znane z codziennych kontaktów językowych zjawisko polegające na tym, że np. zdanie mające postać pytania może być aktualizowane jako pytanie, stwierdzenie refleksyjne lub żądanie, por. *Masz ołówek?* ‘Pożycz mi ołówek!’ lub *Czy nie jest tu cudownie?* ‘Uważam, że jest tu cudownie’. Podobnie zdanie oznajmujące może być aktualizowane jako pytanie lub żądanie, por. *Ten zegar się chyba spóźnia* – możliwa jest tu aktualizacja pytajna: ‘Czy ten zegar się spóźnia?’. Inny przykład: *Chce mi się pić* – może być aktualizowane jako zwykle stwierdzenie, lecz również jako żądanie: ‘Zrób mi herbaty!’. Możemy zatem powiedzieć, że każda wypowiedź posiada dwie linie: przedmiotowo-treściową (to, o czym mowa, o czym się myśli) i interpretacyjną, tzn. sens nadany jej przez mówiącego, stosunek lub sposób odniesienia mówiącego do zawartości przedmiotowej (stwierdzający, pytający, żądający, życzący). Modalność należy właśnie do linii interpretacji (Barnet 1973: 336).

Z powyższego wynika, że jednym z ważniejszych zagadnień pragmatyki językowej jest zespół problemów, które można rozpatrywać w ramach pojęcia modalności, oczywiście rozumianej szeroko jako element interpretacyjny wypowiedzi realizowanej i badanej na tle poszczególnych składników aktu mowy. Badając modalność wypowiedzi żywego języka, badamy równocześnie funkcję komunikatywną (to, czemu ona ma służyć) tej wypowiedzi. Zacytujmy w tym miejscu słowa D. Hymesa. Postawa funkcjonalna wobec zjawisk mowy polega na tym, że „[...] musi ona nie tylko odnajdywać i identyfikować strukturę w wypowiedzi, w wyborze odmian językowych, w funkcjach «stylistycznych», ale także odnosić taką strukturę do jej rzeczywistych użyć” (Hymes 1980: 71). Jeszcze raz podkreślmy, że ta sama struktura zdania może realizować więcej niż jeden akt mowy (struktura pytajna użyta jako pytanie, żądanie lub stwierdzenie itp., por. wyżej).

Z drugiej strony określony typ aktu mowy może być realizowany przy pomocy wielu różnych struktur zdaniowych (por. np. żądanie – *Podaj mi zeszyt!*, *Podałbyś mi zeszyt?*, *Proszę o podanie zeszytu*, *Chcę mieć ten zeszyt!*, *Żądam, żebyś mi podał ten zeszyt!* itd.).

Uchwycenie sensu, jaki mówiący nadaje swojej wypowiedzi, zamiaru i celu komunikacyjnego, czyli modalności wypowiedzi, możliwe jest zatem tylko poprzez wnikliwą obserwację aktu mowy i jego uwarunkowań sytuacyjnych i psychospołecznych. Przypisywanie wypowiedzi określonej modalności polega więc na badaniu aktów mowy i ich istotnych komponentów. Ta zewnętrzna obserwacja, nastawiona na analizę warunków, w jakich powstaje wypowiedź, w tym również

na cel i funkcję, jaką wypowiedź ma spełniać w ramach określonej interakcji społecznej, stanowiłaby pierwszy etap pragmatycznych badań języka. I właśnie ten etap wymagałby najbardziej współpracy takich dyscyplin, jak: językoznawstwo, psychologia i socjologia. Ważnym jednak postulatem, co wydaje mi się, należy podkreślić, byłby tu postulat przeprowadzania takich badań w warunkach naturalnych, tzn. poprzez zapisywanie materiałów bezpośrednio w trakcie trwania interakcji, której jest się świadkiem czy nawet uczestnikiem. Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że nie jest to proste, jednakże sądzę, że przy odpowiednim zaprogramowaniu badań i przy udziale kilku osób byłoby to możliwe. Rezultatem tych obserwacji powinien być odpowiedni zbiór przykładów, tzn. wypowiedzi reprezentujących określony typ modalny, dodatkowo wyposażonych w pewne informacje pozajęzykowe.

Nasuwa się tu pytanie, jak ujmować te informacje pozajęzykowe i które składniki aktu mowy do nich wprowadzać. Sądzę, że przede wszystkim istotna jest tu relacja ról społecznych partnerów oraz ich wzajemne nastawienie psychiczne, tzw. atrakcyjność (por. Mika 1981: 295–298). W tym, jak te czynniki ująć i które inne jeszcze wziąć pod uwagę, widzę dosyć skomplikowany problem, przy którego rozwiązaniu językoznawca zapewne będzie musiał odwołać się do pomocy psychologów i socjologów. Drugi problem dotyczy ustalenia typów modalnych. Wydaje mi się, że za podstawowe można uznać cztery: oznajmianie, pytanie, żądanie, życzenie. Inne, takie jak np.: prośba, namowa, rada, komenda, polecenie, nakaz, zakaz itp., można zaliczyć do typu żądającego i w ramach modalności podstawowej uznać istnienie pewnych odcieni, podtypów modalnych. Jeśli natomiast chodzi o inne jeszcze zamiary, z jakimi wygłasza się wypowiedzi, np. przyrzeczenie, obietnica, zapewnienie, odmowa itp., należałoby się zastanowić, czy zaliczyć je do oznajmień, jako podtypy tej modalności, czy też traktować je odrębnie. Podobnie też z pozostałymi rodzajami celów komunikacyjnych, których zresztą wszystkich na pewno nie potrafiłabym wymienić i nazwać.

Wyżej opisana obserwacja aktów mowy pozwoliłaby na pewno ustalić w miarę pełną listę tych różnych znaczeń modalnych.

Przyjmijmy zatem, że w badaniach pragmatycznego aspektu języka wychodzimy od konkretnych indywidualnych aktów mowy, które obserwujemy w całości ich zewnętrznych uwarunkowań. Zwracamy tu między innymi uwagę na cały proces mówienia oraz jego skutki psychospołeczne. Interesuje nas język i mówienie nie tylko ze względu na sposób kształtowania wypowiedzi językowych, lecz również ze względu na działanie społeczne i jego efekty. Odbiorca jest tu równie istotnym elementem jak nadawca wypowiedzi, ponieważ właśnie взгляд na adresata, stosunek do niego mówiącego, decyduje zarówno o kształcie i formie wypowiedzi, jak i o tym, jakiego sensu nabiera ona w ramach danej interakcji. Mam tu na myśli nie tylko ten sens aktualizujący wypowiedź, który wyżej nazwałam modalnością,

lecz również sens tkwiący poza wypowiedzią, sens ukryty (intencja) mniej lub bardziej, sens perlokucyjny, czyli zamierzony przez mówiącego skutek. Chodzi tu o pewien dodatkowy skutek, np. mówiący, żądając czegoś od odbiorcy, robi to tak, ażeby przy okazji poniżyć, zlekceważyć lub obrazić partnera.

Ten pierwszy, wstępny etap, polegający na obserwacji indywidualnych zachowań językowych, tzn. aktów mowy, można traktować jako metodę gromadzenia materiału do dalszych analiz. Jest to jednak etap bardzo ważny, wymagający wielu rozstrzygnięć teoretycznych w takich kwestiach, jak: sposób zapisu istotnych informacji pozajęzykowych, sposób przedstawiania aktualnego sensu, jaki wnosi wypowiedź itp. Gdyby okazało się możliwe zmieszczenie tych informacji w pojęciu modalności, wówczas zgromadzony materiał zawierałby określony zbiór wypowiedzi językowych z oznaczoną modalnością. Wypowiedź rozumielibyśmy zatem jako pewną sekwencję językową (zdanie, oznajmienie, zespół zdań lub wypowiedzeń itp.), czyli językowy, werbalny składnik aktu mowy, posiadający określoną modalność, ustaloną wcześniej na podstawie wnikliwej obserwacji aktu mowy.

Na zakończenie chciałabym zaproponować odróżnianie dwóch pojęć, które często w polskiej literaturze stosowane są wymiennie, mianowicie wypowiedzenia i wypowiedzi. Jedno wypowiedzenie może bowiem w aktach mowy aktualizować się w różnych sensach, czyli mieć różne modalności. To samo wypowiedzenie może być zatem różnymi wypowiedziami. Z kolei wypowiedź może być wyrażana jednym wypowiedzeniem lub zespołem wypowiedzeń. Wypowiedzenie nazywane jest w polskiej tradycji językoznawczej podstawową jednostką składniową, natomiast wypowiedź można by uznać za podstawową jednostkę płaszczyzny pragmatycznej.

## Literatura

- AJDUKIEWICZ K., 1975, *Logika pragmatyczna*, Warszawa.
- AUSTIN J. L., 1962, *How to Do Things with Words*, Oxford.
- BARNET V., 1973, *Modalnost' komunikativnogo akta i predloženiya*, [w:] *Otázky slovanské syntaxe*, vol. 3: *Sborník symposia „Modální výstavba výpovědi v slovanských jazycích” Brno 27–30. září 1971*, s. 335–337.
- BONIECKA B., 1976, *O pojęciu modalności*, „*Język Polski*” LVI, nr. 2, s. 99–110.
- CHLOUPEK J., 1973, *Modalita v živém komunikativním aktu*, [w:] *Otázky slovanské syntaxe*, vol. 3: *Sborník symposia „Modální výstavba výpovědi v slovanských jazycích” Brno 27–30. září 1971*, s. 329–333.
- EWoJP: S. Urbańczyk (red.), 1978, *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław.
- GRODZIŃSKI E., 1980, *Wypowiedzi performatywne. Z aktualnych zagadnień filozofii języka*, Wrocław.

- HYMES D. H., 1980, *Socjolingwistyka i etnografia mówienia*, [w:] M. Głowiński (red.), *Język i społeczeństwo*, „Panorama”, Warszawa, s. 41–82.
- MIKA S., 1981, *Psychologia społeczna*, Warszawa.
- PIOTROWSKI A., 1980, *O pojęciu kompetencji komunikatywnej*, [w:] A. Schaff (red.), *Zagadnienia socjo- i psycholingwistyki*, Wrocław, s. 91–109.
- PISARKOWA K., 1976, *Pragmatyczne spojrzenie na akt mowy*, „Polonica” II, s. 265–279.
- SEARLE J., 1969, *Speech acts*, Cambridge.
- ZIÓLKOWSKI M., 1980, *O czterech możliwościach socjologicznego podejścia do zjawisk językowych*, [w:] A. Schaff (red.), *Zagadnienia socjo- i psycholingwistyki*, Wrocław, s. 139–155.
- ŽAŽA S., 1973, *Přehled dosavadního stavu bádání o modalitě slovanské věty*, [w:] *Otázky slovanské syntaxe*, vol. 3: *Sborník symposia „Modální výstavba výpovědi v slovanských jazycích” Brno 27–30. září 1971*, s. 15–21.

[B. Dunaj (red.), 1984, *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, z. 2, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego 759, „Prace Językoznawcze” 79, s. 93–101]



## O UŻYCIU SPÓJNIKA *ALE* WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

Relację syntaktyczną, której wykładnikiem jest spójnik *ale*, przyjęło się zapisywać formułą  $p \text{ ale } q$  (por. np. Grochowski, Karolak, Topolińska 1984: 274), gdzie  $p$  i  $q$  są argumentami, czyli wypowiedziami wchodzącymi w tę relację syntaktyczną, lub składnikami niewypowiedzeniowymi (grupami nominalnymi). W podręcznikach składniowych to zagadnienie jest omawiane w związku z wypowiedziami przeciwstawnymi. Spójnik *ale* jest tam traktowany jako jeden z kilku możliwych wykładników przeciwstawności. W niniejszym opracowaniu zajmuję się wyłącznie przykładami ze spójnikiem *ale*, pomijając inne, np. *lecz*.

Przeciwstawność jest tradycyjnie rozumiana jako opozycja w przestrzeni lub czasie dwóch zjawisk lub przedmiotów albo też dwóch jakichś myśli (Szober 1967: 364–365) lub po prostu polega na wprowadzeniu treści pod jakimś względem niezgodnych (Jodłowski 1976: 193). Henryk Misz (1960), nawiązując do ujęć Antoniego Krasnowolskiego (1897: 231), wyróżnił kilka typów przeciwstawienia:

1. ograniczające, polegające na tym, że w członie występującym po *ale* zawarte jest pewne zastrzeżenie, które ogranicza treść poprzednika: *Pojedziesz do Poręby, ale musisz najpierw zdać*;
2. wykluczające, to znaczy takie, że jedna z treści zostaje wyłączona poprzez negację: *Leżał w łóżku, ale nie spał*;
3. na zasadzie przeciwieństwa, czyli polegające na występowaniu w wypowiedzeniach składowych par przeciwstawnych wyrazów (*część – reszta, teraz – dotychczas, ojciec – syn, tu – tam, ja – on* itp.) lub opozycji innego typu, np. stan rzeczywisty – życzenie, czynność realizowana – czynność możliwa itp.

Również Krystyna Pisarkowa (1975: 92) podkreśla, że do przeciwstawiania w języku naturalnym wykorzystuje się nie tylko kontrast *tak – nie*, ale również kontrasty deiktyczne: *tam – tutaj, dziś – jutro*, kontrasty leksykalne i paradygmatyczne (np. opozycje trybów i czasów).

W innych opracowaniach pomija się pojęcie przeciwstawności (lub w przypadku innych spójników pojęcia wynikowości, rozłączności itp.), natomiast przedmiotem zainteresowania staje się określona relacja  $p R q$ , gdzie  $R$  reprezentuje leksemy o funkcji spójnikowej. Dla polskich spójników tego typu analizę przepro-

wadził Olgierd A. Wojtasiewicz (1972). Sporo uwagi poświęcił on spójnikowi *ale*, dla którego wydzielił następujące relacje: *p ale q* (*W Warszawie jest pogoda, ale w Zakopanem leje*), *p ale nie q* (*W Londynie jest metro, ale w Warszawie nie ma*), *nie p ale q* (*Nie pada, ale leje*), *p ale q też* (*Kowalski napisał podanie, ale Kwiatkowski też*), *nie q ale p* (*Nie leje, ale pada*), *wprawdzie p ale q*, która się sprowadza ostatecznie do formuły *q chociaż p*. Wojtasiewicz zwraca uwagę na to, że *ale*, wyrażając pewne przeciwstawienie pomiędzy *p* i *q*, występuje często w takich kontekstach, w których to przeciwstawienie ma charakter czysto semantyczny, oparty jednak na semantycznym związku, bez którego użycie *ale* byłoby niepoprawne. Na czym polega ów związek, to właśnie pytanie, na które autor próbuje znaleźć odpowiedź, analizując różne typy przykładów. Dodać tu należy, że analizy semantyczne zostały przeprowadzone z myślą o znalezieniu dla nich zapisu formalnego. Jednym z zabiegów interpretacyjnych jest tu sprowadzenie jednego ze zdań składowych do negacji drugiego, por. *Kowalski walczył, ale przegrał* → *Kowalski starał się nie przegrać, ale przegrał*. Wtedy, gdy nie da się jednego ze zdań sprowadzić do negacji drugiego, Wojtasiewicz proponuje przyjąć, że istnieje pewne *r*, które, jako funktor zdaniotwórczy, może się łączyć raz z *p* jako swoim argumentem, a raz z *q*, co daje powiązanie semantyczne np. *Kowalski jest bardzo pracowity, ale mało uzdolniony* → *Jest korzystne dla Kowalskiego, że jest pracowity, ale niekorzystne, że jest mało uzdolniony*. Wojtasiewicz wyróżnia dwa typy przykładów reprezentujących relację *p ale q*: 1) z przemiennymi członami, tzn. *p ale q* → *q ale p*, przy czym tu zwraca uwagę na bardzo istotny fakt, że przemienność może zmienić interpretację pragmatyczną niektórych przykładów; 2) *ale* z członami nieprzemiennymi o charakterze eksplikatywnym. W tym drugim przypadku mamy zawsze do czynienia z pewnymi skrótami myślowymi. Na skrótowość konstrukcji z *ale* zwracała również uwagę K. Pisarkowa (1975: 94), podkreślając, że często pod formą powierzchniową takich konstrukcji może być ukryta hipotaksa przyczynowa lub dopełnieniowa, por. *Dowiedział się w sobotę, ale nie było go prawie cały tydzień, więc nie rozmawialiśmy prawie ze sobą* (*Dowiedział się, ale nie powiedział, bo nie było go prawie cały tydzień*). W literaturze dotyczącej tego zagadnienia zwraca się również uwagę na podobieństwo niektórych struktur z *ale* do struktur ze stosunkiem przyzwolenia<sup>1</sup>.

Na podstawie cytowanej literatury można zatem wymienić następujące istotne problemy związane z relacją *p ale q* lub relacjami zawierającymi *ale* jako wykładnik albo jeden z wykładników<sup>2</sup>: istota semantycznego związku między argumen-

<sup>1</sup> Por. na ten temat Pisarkowa (1974). O nakładaniu się na stosunek przeciwstawny stosunku przyzwolenia pisali też S. Jodłowski (1976: 198–199) oraz H. Misz (1960: 60).

<sup>2</sup> Por. relacje wymienione w: Grochowski, Karolak, Topolińska (1984: 274 i n.) oraz relacje wydzielone przez O. A. Wojtasiewicza (1972: 123–125). Projekt semantycznego opisu

tami  $p$ ,  $q$  relacji  $p$  *ale*  $q$ , ustalenie sposobu interpretacji tego związku, skrótość konstrukcji z *ale* i jej mechanizm, nakładanie się na związek semantyczny  $p$  *ale*  $q$  innych relacji semantycznych.

Na analizowany materiał złożyły się przykłady wypisane z podręczników, wyekscerpowane z kilku współczesnych powieści, z artykułów prasowych oraz przede wszystkim ze zbioru tekstów języka mówionego mieszkańców Krakowa. Część materiału stanowią przykłady zasłyszane.

Na podstawie zebranego materiału próbuję dokonać interpretacji struktur ze spójnikiem *ale* w celu wykrycia, na czym polega semantyczny związek między  $p$  i  $q$  w relacji  $p$  *ale*  $q$ . Podejmuję również próbę zaszeregowania analizowanych przykładów do grup reprezentujących różne typy semantyczno-składniowe. Osobno omawiam funkcjonowanie spójnika *ale* w wypowiedziach języka mówionego, gdzie, ze względu na działanie *ale* na szerokim kontekście, ograniczenie się do klasycznych przykładów dwuczłonowych byłoby nie tylko uproszczeniem, lecz również zabiegiem niemożliwym. Interpretacje mogą budzić pewne zastrzeżenia metodologiczne. Nie zamierzam jednak sprowadzać ich ani do rangi kryteriów, ani zabiegów klasyfikacyjnych. Mają one służyć wyłącznie jako środek do poznania i lepszego zrozumienia istoty relacji  $p$  *ale*  $q$  i jej realizacji w użyciu językowym, co moim zdaniem może usprawiedliwić ich w dużej mierze charakter intuicyjny. Skoro bowiem relacja  $p$  *ale*  $q$  określana jest jako przeciwstawienie i tym terminem posługujemy się nadal w tradycyjnych ujęciach i w dydaktyce, warto sobie uświadomić, na czym to przeciwstawienie polega i co czemu się przeciwstawia.

Za *Gramatyką współczesnego języka polskiego* (Grochowski, Karolak, Topolińska 1984: 274)<sup>3</sup> wyróżnimy dwa rodzaje przeciwstawienia: 1) jawne – polegające na tym, że w zdaniach  $p$  i  $q$  zawarte są wykładniki opozycji semantycznej; 2) pośrednie, czyli takie, że do jego interpretacji potrzebne jest wprowadzenie elementu  $r$  lub elementów  $r$ ,  $s$ , które są możliwe do sformułowania na podstawie porównania  $p$  i  $q$  (Ducrot 1980: 12; Wojtasiewicz 1972: 123–125) i stanowią pewną konsekwencję lub konkluzję wynikającą z  $p$  albo  $q$ . Przeciwstawienie istnieje wówczas nie pomiędzy  $p$  i  $q$ , ale pomiędzy  $p$  i  $r$ ,  $q$  i  $r$  lub między  $r$  i  $s$ . W niektórych przykładach  $r$  jest pewną wartością illokucyjną, którą da się wyrazić wprowadzeniem do  $r$  czasownika performatywnego<sup>4</sup> w 1. osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego. Oprócz tych dwóch typów zwrócimy uwagę również na istnienie przeciwstawienia polegającego na ograniczaniu treści  $p$  przez  $q$ .

---

modelu przeciwstawienia przedstawiła Jadwiga Wajszczuk w artykule *Przeciwstawienie jako struktura właściwa szerokim kontekstom* (1971).

<sup>3</sup> Przeciwstawienie jawne jest tu rozumiane jako zawieranie się w  $q$  negacji zdarzenia, o którym mowa w zdaniu  $p$ . W niniejszym ujęciu jawność rozumiem szerzej.

<sup>4</sup> O czasowniku performatywnym por. np. Pisarkowa (1976: 267–268).

Przeciwstawienie jawne zakłada istnienie pomiędzy *p* i *q* pewnej wyrażonej powierzchniowo opozycji lub kontrastu. Najbardziej klasycznym przykładem takiej opozycji jest kontrast *tak – nie*, czyli negacja jednego ze zdań przez drugie. Sama negacja nie wystarcza jednak do wyrażenia przeciwstawienia. Porównajmy następujące przykłady: *Dziś nie przyjdzie, ale jutro tak. Piotr nie przyszedł, ale Hanka była. Miałam mu powiedzieć, ale nie powiedziałam. Nie poszliśmy, ale powinniśmy byli. Nie w domu, ale w szkole się tego nauczył. Może bym tam i poszła, ale w tym układzie nie pójdę. Nie musisz pisać w superlatywach, ale powinnaś coś więcej napisać. To nie myśmy powiedzieli, ale oni. Już chodzi, ale jeszcze nie mówi. Koty lubi, ale psów nie cierpi. Chleb weź, ale bułek nie kupuj.* Z powyższego wynika, że opozycję tworzy połączenie negacji z dodatkowym elementem, mianowicie kontrastem deiktycznym: *my – oni, dziś – wczoraj, teraz – zawsze, tu – tam* itp., kontrastem leksykalnym: *Piotr – Hanka, w domu – w szkole, chodzi – mówi, koty – psy, chleb – bułka*, kontrastem modalnym: *miałam powiedzieć – nie powiedziałam, nie poszliśmy – powinniśmy byli, poszłabym – nie pójdę, nie musisz pisać – powinnaś napisać, chciałabym pojechać – nie pojadę*. Dodatkowo mogą się tu nakładać kontrasty paradygmatyczne (opozycje trybów i czasów).

Drugi typ opozycji pozbawiony jest elementu negacji, działa natomiast sam kontrast deiktyczny, modalny lub leksykalny, por. *Wczoraj był w Warszawie, ale dziś pojechał do Szczecina. Kupowałam zawsze u prywatniarzy, ale teraz kupuję w pawilonie. Jest zdolny, ale leniwy. Lubię te, ale wolę tamte. Taka głupia ta babka, ale jaka ważna. Jest przy tym dużo roboty, ale efekt jest. Dziewczę się zakochało w tym roku, ale już jej przeszło.*

Wszystkie przykłady wyrażające przeciwstawienie jawne charakteryzują się możliwością zmiany szyku *p ale q → q ale p*. Zmiana szyku może powodować pewne modyfikacje natury pragmatycznej. Niekiedy przy zmianie szyku istnieje konieczność przebudowania któregoś ze zdań – dotyczy to zwłaszcza wypowiedzi mówionych.

Z kolei przejdźmy do przykładów typu: *Zaprosili nas, ale nie poszliśmy. Dwukrotnie próbował, ale nic z tego nie wyszło. Nawet adres jej zostawiłam, ale nie skontaktowała się ze mną. Było ślisko, upadłam, poczułam, że mnie boli, ale nie poszłam nigdzie. To mi się nie podoba, ale zrobię to dla świętego spokoju.*

Tego typu przykłady próbują interpretować przez wprowadzenie trzeciego elementu – *r*, niewyrażonego powierzchniowo, ale będącego konsekwencją wynikającą ze zdania *p*. Element *r* da się językowo wyrazić w postaci zdania zawierającego czasownik modalny (*powinien, trzeba*). Opozycja ma charakter przeciwstawienia treści ujętej jako konieczna, pożądana, ewentualnie możliwa, ze względu na treść wyrażoną w *p*, oraz treści rzeczywistej, tzn. czegoś, co miało miejsce, a zostało wyrażone przez *q*:

*zaprosili nas* –  $p \rightarrow$  (więc) *powinniśmy byli pójść*  
*nie poszliśmy* –  $q$

Schemat tego typu struktur można przedstawić następująco:

(więc)  
 $P \rightarrow R$  ale  $Q$ .

Inny typ reprezentują następujące przykłady:

*Zrobiłabym to, ale nie mam czasu. Mieliśmy pójść do kina, ale ty nigdy nie masz czasu. Proponowali asystenturę, ale ja chciałam wrócić do domu do swojego miasta. Właściwie powinnam być cały dzień w szpitalu, ale dyrektor nie zwolniłby mnie nawet z jednej lekcji. Szukałem ich od dłuższego czasu, ale każdy adres okazywał się mylny.*

Ujmuję tu  $r$  jako konsekwencję wynikającą z  $q$ , którą da się sformułować dzięki treści  $p$  jako treść do niej przeciwstawną.

$q$  – *nie mam czasu* 
 $\left. \begin{array}{l} \diagup \\ \diagdown \end{array} \right\} \begin{array}{l} \text{(więc)} \\ \text{(ale)} \end{array} r$  – *tego nie zrobię*

$p$  – *zrobiłabym to*

Zdanie  $q$  w całości struktury  $p r q$  jest przyczyną wynikającą z  $r$ : *Zrobiłabym to, ale nie zrobię, bo nie mam czasu.*

$q$  – *każdy adres okazywał się mylny* 
 $\left. \begin{array}{l} \diagup \\ \diagdown \end{array} \right\} \begin{array}{l} \text{(więc)} \\ \text{(ale)} \end{array} r$  – *nie znalazłam*

$p$  – *szukałam ich od dłuższego czasu*

*Szukałam ich od dłuższego czasu, ale nie znalazłam, bo każdy adres okazywał się mylny.*

Schemat tego typu wypowiedzeń można przedstawić następująco:

$P$  ale  $R$   $\leftrightarrow$   $Q$   
 (więc)  
 (bo)

Niekiedy istnieje konieczność zastosowania w interpretacji dwóch elementów  $r$  oraz  $s - r$  jako konsekwencji wynikającej z  $p$ ,  $s$  jako konsekwencji wynikającej z  $q$  ze względu na  $r$ , do którego stoi w opozycji przeciwstawnej. W tego typu przykładach trzeba brać pod uwagę kontekst, który pozwala ustalić  $r$  jako jedną z możliwych konsekwencji  $p$ , np. *Dorota zdała, ale miała za mało punktów.* Z kontekstu wynika, że chodzi o egzamin wstępny na studia.

$p - \text{Dorota zdała} \rightarrow (\text{więc}^r) \text{ powinna była dostać się na studia } q - \text{miała za mało punktów} \rightarrow (\text{więc}^s) \text{ nie dostała się.}$

*Dorota zdała, więc powinna była dostać się na studia, ale się nie dostała, bo miała za mało punktów.*

Schemat wyglądałby następująco:

$P \xrightarrow{(\text{więc})} R \text{ ale } S \xleftarrow{(\text{więc})} Q$

W typie pierwszym przeciwstawienie dotyczyło *r* oraz *q*, w typie drugim *p* i *r*, a w typie trzecim *r* i *s*. Typ trzeci najbardziej uzależniony jest od kontekstu i związek przeciwstawny wyrażony na powierzchni jest tu całkiem luźny. Wszystkie te trzy typy charakteryzują się często brakiem możliwości przestawienia elementów *p* i *q*, czyli szyk jest tu niezmienny.

Jeszcze inny rodzaj przeciwstawienia występuje w przykładach typu: *Wszyscy przyklasnęli, ale to absurd. Dziś nie mam czasu, ale kiedyś wpadnę do ciebie. Więc ona nie wykorzystuje jego wiadomości, ale równocześnie mimo wszystko ona też nie jest w porządku. Kupili ten projekt, ale to na nic się nie przyda.* Proponuję tu następującą interpretację – istnieje pewien stan rzeczy wyrażony treścią zdania *p*: *kupili ten projekt*. *R* stanowi pewną wartość illokucyjną dającą się wyrazić czasownikiem performatywnym w 1. osobie czasu teraźniejszego: *twierdzą, uważam, przypuszczam, obiecuję, że...* itp., która wyraża przeciwstawienie do *p*, zaś *q* jest hipotaksą dopełnieniową wprowadzoną spójnikiem *że* (wyzerowanym), która jest treścią illokucji, por. *Kupili ten projekt, ale (uważam, że) to absurd. Dziś nie mam czasu, ale (obiecuję, że) kiedyś wpadnę do ciebie.* Odpowiada temu schemat: *P* ale *RQ*.

Na uwagę zasługują przykłady, których nie da się interpretować według powyższych schematów. Ich cechą charakterystyczną jest to, że spójnik *ale* da się w nich zastąpić przez *bo*, por. *Mają ładne mieszkanie, ale ich na to stać* (por. *bo ich na to stać*). *Nie spotkaliśmy się tam, ale tam było dużo ludzi (bo tam było...)*. Zastąpienie *ale* przez *bo* daje w rezultacie klasyczne wypowiedzenia ze składowym przyczynowym. Nasuwa się tu pytanie, czy zdania z *ale* należy również traktować jako przyczynowe. Wydaje mi się, że wprowadzenie *ale* zamiast *bo* nadaje wypowiedzi inny sens lub przynajmniej pewien podtekst. Nadawca ma tu jakąś intencję, chce wyrazić coś więcej niż podanie przyczyny zjawiska, o którym mowa w *p*. Może to być ironia, usprawiedliwienie itp.

Pozostał mi do omówienia jeszcze jeden typ wypowiedzeń przeciwstawnych. Charakteryzuje się on wprowadzeniem po *ale* jakiejś treści, która nie tyle przeciwstawia się treści *p*, ile ją ogranicza. Zacytujmy kilka przykładów: *Kup jajka, ale świeże. Są cierpkie, ale po usmażeniu bardzo dobre. Z cytryną może być, ale nie ze*

*skórką. Odprowadzę cię, ale tylko kawaleczek. Uciera się z konfiturą, ale z wiśnią nie, bo wiśnia ma skórkę.*

Zwróciłam uwagę na pewne typy wypowiedzeń z *ale* i na możliwości ich interpretacji. Z pewnością oprócz tych wyżej przedstawionych rodzajów da się znaleźć szereg innych<sup>5</sup>. W każdym razie za istotne uważam odróżnianie tych przykładów, w których opozycja przeciwstawna jest ujawniona powierzchniowo, od tych, w których tkwi ona bądź częściowo, bądź całkowicie poza wyrażoną językowo treścią. Formalnym wykładnikiem tego odróżnienia jest szyk: w przypadku przeciwstawienia jawnego przestawny, a gdy przeciwstawienie nie dotyczy bezpośrednio *p* oraz *q*, lecz tkwi poza nimi – najczęściej nieprzestawny.

Wydaje mi się również, że wypowiedzenia z *ale* da się sprowadzić do jednego typu relacji *p ale q*, która może mieć różne warianty interpretacyjne, por. *p → r ale q*, *p ale r ← q*, *p → r ale s ← q*, *p ale rq*.

Parę słów warto poświęcić jeszcze realizacji wypowiedzeń ze spójnikiem *ale* w tekstach języka mówionego. *Ale* działa tu często na szerokim kontekście, w którym *p* i *q* mogą, ale nie muszą być bezpośrednio wyrażone. Bardzo często są domyślne na tle kontekstu. Poniższy przykład ilustruje sytuację, gdy do wyrażonego językowo *p* dołącza się spójnik *ale*, po którym następuje dalszy ciąg wypowiedzi, niebędący jednak *q*. *Q* jest domyślne jako treść opozycyjna do *p*, por. *Bo tam coś rano wrzucił do siebie / ale już mu dałam / tam żeby miał na śniadanie na jutro:*

(*q* domyślne – *to było za mało i był głodny*).

Inną sytuację reprezentują przykłady, w których ani *p*, ani *q* nie znajduje bezpośrednio wyrażenia językowego, zaś *ale* obecne w tekście i niezwiązane z żadnym wyrażonym segmentem sygnalizuje, że należy z kontekstu domyślić się zarówno *p* jak i *q*, por. *Poszłam na zastępstwo [...] / sprowadziłam tamtą klasę do szatni / no ale nim się maluchy ubrały w szatni i wyszły / no to już się przerwa skończyła / czyli na dyżurze mnie nie było:*

*p* domyślne – *powinnam była być na dyżurze*

<sup>5</sup> Ostatnio na temat spójnika *ale* pisała J. Wajszczuk (1986). Autorka proponuje przyjąć taką formułę eksplikacyjną, która interpretowałaby w sposób jednolity językowy mechanizm przeciwstawienia. Chodzi o taki typ eksplikacji, która po podstawieniu w miejsce spójnika mogłaby go zastąpić na linii tekstu. Nawiązując do ujęć Anny Wierzbickiej, która przedstawiła znaczenie spójnika *ale* jako formułę: '*nie wnioskuj, że*' (*Jaś chciał tam pójść, ale zaspał – wiedz, że Jaś chciał tam pójść, nie wnioskuj, że poszedł, wiedz, że zaspał*'), J. Wajszczuk proponuje zastąpić formę rozkaźnika '*nie wnioskuj*' performatywną formą czasownika określającego sytuację odrzucenia pewnego wnioskania, tzn. formą *zaprzeczę* z zaimkowym wskazaniem zdania podlegającego negacji. Schemat formuły eksplikacyjnej został ujęty następująco: *p, ale q – 'p (T – R), myśląc o tym, co można teraz pomyśleć, zaprzeczę temu: q (T – R)'*. Wcześniej o spójniku *ale* pisała J. Wajszczuk w artykule *Przeciwstawienie jako struktura właściwa szerokim kontekstom* (1971).

*q* domyślne – *na dyżurze mnie nie było (bo miałam zastępstwo i musiałam maluchy sprowadzić do szatni i to długo trwało).*

*Ale oni / już w tej chwili / ukazały się więcej jajek w mleczarniach / świeżych i oni już // rozluźnili ceny / one obniżyły / bo już było 4,50 / 4,80 jajko płaciłam*

*p* domyślne – *na placu jajka były bardzo drogie*

*q* domyślne – *teraz potaniały (bo ukazały się świeże jajka w sklepach).*

Nawiasem przypomnieć należy tu jeszcze, że w tekstach mówionych *ale* często pełni również funkcję nawiązującą. Przedstawienie tego zagadnienia w wypowiedziach mówionych oraz tekstach literackich i publicystycznych wymagałoby szerszego omówienia, z czego rezygnuję w niniejszym artykule. Ogólnie można tylko dodać, że funkcja nawiązująca służy wprowadzaniu nowych tematów, wprowadzaniu pytań w replikach dialogowych, nawiązywaniu do wcześniej wyrażonych treści, akcentowaniu pewnych wyrazów lub fragmentów wypowiedzi, co w tekstach literackich i publicystycznych jest często wykorzystywane do celów stylistycznych.

## Literatura

- DUCROT O., 1980, *Analyses pragmatiques*, „Communications. Les actes des discours” XXXII, s. 11–60.
- GROCHOWSKI M., KAROLAK S., TOPOLIŃSKA Z., 1984, *Składnia*, „Gramatyka współczesnego języka polskiego” t. 1, Warszawa.
- JODŁOWSKI S., 1976, *Podstawy polskiej składni*, Warszawa.
- KRASNOWOLSKI A., 1897, *Systematyczna składnia języka polskiego*, Warszawa.
- MISZ H., 1960, *O użyciu spójników ale, lecz w dzisiejszej polszczyźnie*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 3, „Filologia Polska” II, s. 53–66.
- PISARKOWA K., 1974, *O stosunkach między parataksą i hipotaksą*, „Język Polski” LIV, nr 2, s. 81–93.
- PISARKOWA K., 1975, *Składnia rozmowy telefonicznej*, „Prace Instytutu Języka Polskiego” nr 5, Wrocław.
- PISARKOWA K., 1976, *Pragmatyczne spojrzenie na akt mowy*, „Polonica” II, s. 265–279.
- SZOBER S., 1967, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa.
- WAJSZCZUK J., 1971, *Przeciwstawienie jako struktura właściwa szerokim kontekstem*, [w:] M. R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu. Praca zbiorowa*, Wrocław, s. 141–148.
- WAJSZCZUK J., 1986, *Spójnik jako zobowiązanie*, [w:] T. Dobrzyńska (red.), *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, Wrocław, s. 117–137.
- WOJTASIEWICZ O. A., 1972, *Formalna i semantyczna analiza polskich spójników*, „Studia Semiotyczne” III, s. 109–144.



## CZASOWNIK *MIEĆ* Z IMIESŁOWEM BIERNYM W POLSZCZYŹNIE MÓWIONEJ

Omawiane zjawisko ma charakter kolokwialny. Występuje w niektórych gwarach oraz w polszczyźnie potocznej. O tym, że nie jest to tendencja nowa, świadczą przykłady z tekstów XIX-wiecznych oraz użycia staropolskie (Pisarkowa 1964; 1984: 58–59). Przypuszczenie o jego znacznym rozprzestrzenieniu w słowiańszczyźnie jest potwierdzone faktem występowania konstrukcji *mieć* z imiesłowem biernym w innych językach słowiańskich, np. czeskim, słowackim, macedońskim, bułgarskim itp. (Stieber 1979: 245–246). Przykłady tej konstrukcji notowano w licznych gwarach, szczególnie na Kaszubach i na obszarach dawnych Prus Wschodnich, na Śląsku, Kujawach itd. (Bartnicka 1969: 127–133, zwłaszcza: 131–132). Warto tu dodać, że konstrukcja *mieć* z imiesłowem biernym wykazuje podobieństwa do pewnych stadiów rozwojowych germańskiego i romańskiego perfektum oraz do późnołacińskiego peryfrastycznego perfektum typu *habeo factum opus* (Bednarski 1981: 52; Lyons 1976: 435–437; Zawadowski 1959: 120–124; Benveniste 1966: 187–207).

Konstrukcja ta, choć w polszczyźnie ograniczona do użyc potocznych i gwarowych, budzi od dawna zainteresowania językoznawców. O jej użyciu i statusie gramatycznym w języku czeskim pisał Vilém Mathesius. Był on skłonny uznać połączenie *mieć* z imiesłowem biernym za kategorię fleksyjną, czyli przyznać mu wartość czasu gramatycznego typu perfectum (Mathesius 1947). Również Kazimierz Nitsch dopatrywał się w konstrukcjach typu *Bieliznę mam naprawioną, Mam rzeczy spakowane* załączków nowego czasu przeszłego złożonego. Jego zdaniem ta nowa formacja koniugacyjna, szerząca się w języku potocznym warstw wykształconych, pomimo podobieństwa do niemieckich i francuskich form czasu przeszłego, jest na gruncie polskim wynikiem samodzielnego rozwoju, a nie obcym wpływem (Nitsch 1913: 102–106).

Podobne stanowisko wobec omawianej konstrukcji zajął również Andrzej Koronczewski w artykule *Nowe perfektum w języku polskim* (Koronczewski 1976: 327–328). Konstrukcje typu *Mam posprzątane mieszkanie* zostały tu opisane jako zgramatyzowane formy tzw. medio-passivum występujące w perfectum (*Mam*

*posprzątane mieszkanie*), w plusquamperfectum (*Miałem posprzątane mieszkanie*) i futurum exactum (*Będę miał posprzątane mieszkanie*).

Obok wyżej omówionego stanowiska, ujmującego konstrukcję *mieć* z imiesłowem biernym jako zjawisko kategoriale, fleksyjne, pojawia się drugie, o charakterze opozycyjnym w stosunku do pierwszego, zaliczające konstrukcję *mieć* z imiesłowem biernym do zjawisk syntaktycznych. Na tle innych konstrukcji zawierających orzeczenie złożone z łącznikiem *mieć* (por. *Ma ojca królem, Ma dzieło gotowe*) Krystyna Pisarkowa (1964: 231–237; 1984: 58–59) pokazała na materiale współczesnym i historycznym użycie, funkcje i znaczenie konstrukcji typu *Mam to przeczytane, Mam już posłodzone*. Zwróciła ona uwagę na dwuznaczność większości takich konstrukcji. *Mam zapłacone* może bowiem oznaczać ‘zapłaciłem’ lub ‘zapłacono mi, ktoś mi zapłacił’. Krystyna Pisarkowa określa konstrukcję *mieć* z imiesłowem biernym jako charakterystyczne zjawisko składniowe, zawierające wewnątrzdzaniowy związek orzekający, którego środkiem jest składnia czasownika *mieć* o funkcji łącznika przechodniego.

Kolejne spostrzeżenia dotyczące omawianej konstrukcji, a zwłaszcza ustalenia związane z jej interpretacją semantyczną i ograniczeniami strukturalnymi, przynosi artykuł Zuzanny Topolińskiej (1968). Zwraca ona uwagę na to, że konstrukcje typu *Mam sprzątnięte mieszkanie* ‘ktoś – mogę to być ja – sprzątnął moje mieszkanie’ mają znaczenie rezultatywne bliskie perfectum innych języków indoeuropejskich. Znaczenie perfektalne uwarunkowane jest ograniczeniami strukturalnymi (dokonaność i tranzytywność czasownika, od którego został utworzony imiesłów) oraz leksykalnymi. Jako zabieg formalny, umożliwiający rozpoznanie znaczenia perfectum, podaje Z. Topolińska próbę wprowadzenia między *mieć* i imiesłów dodatkowego kongruentnego atrybutu, co w przypadku konstrukcji o znaczeniu perfektalnym jest niemożliwe, por. *Mam tę zgubioną chusteczkę*, ale: \**Mam ten rozwiązany problem mieszkania*. Znaczenie tych konstrukcji, nazwane tu rezultatywnym lub perfektalnym, polega na wyrażaniu akcji przeszłej z punktu widzenia jej skutków aktualnych w momencie mówienia, z równoczesnym brakiem informacji na temat tego, czy wykonawca akcji jest, czy nie jest identyczny z tym, na kim odbijają się jej skutki, czyli z podmiotem konstrukcji.

Celem niniejszego opracowania jest opis konstrukcji *mieć* z imiesłowem biernym na płaszczyźnie syntaktyczno-semantycznej. Przede wszystkim próbuję odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób realizuje się tu znaczenie perfektalne oraz jakie warunki powinien spełniać czasownik, żeby można było go użyć w tym znaczeniu jako imiesłowu biernego z czasownikiem *mieć*. Omawiane zjawisko ma charakter złożony. Z jednej strony związane jest z zagadnieniem kategorii strony, z drugiej zaś z funkcją czasownika *mieć* w systemie werbalnym i w strukturze składniowej zdania (Pisarkowa 1964; 1984; Topolińska 1968; Rokoszowa 1977: 101). Interpretacja wypowiedzi zawierających tę konstrukcję

jest zazwyczaj uzależniona od kontekstu lub sytuacji użycia. Pewne znaczenie odgrywa tu również szyk.

Pierwsze pytanie, jakie nasuwa się w związku z przedstawianym zjawiskiem, dotyczy możliwości użycia konstrukcji *mieć* + imiesłów bierny. Nie można jej użyć z imiesłowem biernym utworzonym od dowolnego czasownika. Ograniczenia mają charakter gramatyczny i semantyczno-leksykalny. Warto podkreślić w tym miejscu, że imiesłów bierny w tej konstrukcji może wystąpić zarówno w funkcji atrybutywnej, jak i predykatywnej. Przedmiotem opisu będzie predykatywne użycie imiesłowu biernego. Użycie atrybutywne, dotyczące imiesłówów w jakimś stopniu zadiektywizowanych, związane jest z konstrukcją, która zawiera czasownik *mieć* o znaczeniu posiadania. Takie imiesłowy wraz z określanym przez nie rzeczownikiem tworzą frazę nominalną, pełniącą w zdaniu funkcję dopełnienia. Fraza ta może przyjmować dodatkowe określenia kongruentne, np. zaimek *ten*, przymiotnik itp., por. *Marysia ma taką ładną haftowaną bluzkę*, *Masz składane łóżko?*, *Mają murowany dom*, *W mieszkaniu mamy rozsuwane drzwi*, *Krzesło ma opuszczone oparcie* itd.

Wydaje się, że w tej konstrukcji jednoznacznie atrybutywną funkcję mają imiesłowy utworzone od czasowników niedokonanych. Użycie imiesłowu utworzonego od czasownika dokonanego może wносить dwuznaczność, por. *Ma (ładną) wyhaftowaną bluzkę* – *Ma (ładnie) wyhaftowaną bluzkę*; *Znowu masz (na sobie) tę poplamioną suknię* – *Masz okropnie poplamioną tę suknię*; *Gdzieś tu mam ten popsuty zegarek* – *Znowu mam popsuty ten zegarek*. W cytowanych przykładach pierwsze użycie imiesłowu ma charakter atrybutywny, drugie predykatywne. W pierwszym wypadku imiesłów oznacza cechę nabytą wcześniej, w wyniku czynności lub procesu mającego miejsce dawniej, lub jakąś cechę trwałą, natomiast w użyciu predykatywnym chodzi o cechę aktualną, ściśle związaną z czynnością lub procesem, które ją spowodowały. Formalnym wyznacznikiem funkcji atrybutywnej jest możliwość wstawienia między czasownik *mieć* oraz frazę zawierającą rzeczownik i imiesłów bierny np. zaimka *ten*: *Przepraszam was, ale mam tylko ten wymięty obrus*. Innym wyznacznikiem funkcji atrybutywnej imiesłowu może być szyk nienacechowany, tzn. *mieć* – imiesłów bierny – rzeczownik, oczywiście z możliwością wstawienia zaimka *ten* przed imiesłów. Przy szyku przestawionym, nacechowanym, imiesłów bierny dokonany jest najczęściej użyty predykatywnie, por. *Sukienkę masz poplamioną*, *Samochód mam umyty*, *Urwany masz guzik*.

Zajmiemy się obecnie konstrukcjami, w których imiesłów bierny występuje w funkcji predykatywnej, zaś czasownik *mieć*, pozbawiony znaczenia posiadania, zaczyna pełnić rolę zbliżoną do słowa posiłkowego. Przegląd przykładów rozpoczniemy od typów najbardziej zbliżonych do użycia atrybutywnego. Cytowane niżej przykłady mówią o cechach fizycznych podmiotu konstrukcji, najczęściej o jego dolegliwościach fizycznych. W większości przypadków chodzi o cechę

aktualną, przejściową, nabytą mimowolnie w wyniku procesu, dziania się, a nie umyślnie lub nieumyślnie przez kogoś spowodowanej czynności, por. *Ma zachrypięty głos, zatkany nos, spuchnięte podniebienie, odklejoną siatkówkę, rozpalone policzki, polamane kości*. Podobnie: *Pies ma odrośniętą sierść, Kwiat ma rozwinięte liście, Drzewo ma uschnięte gałęzie*. Większość przykładów da się zamienić na zdanie typu: *Głos mu zachrypnął, Podniebienie mu spuchło, Sierść mu odrosła*, tzn. takie, w których osoba, zwierzę lub przedmiot, do których odnosi się proces lub cecha będąca jego efektem, zostały wyrażone gramatycznie formą celownika. Do tego typu możemy zaliczyć również następujące przykłady: *Piotr ma rozprute spodnie, Kasia ma poplamioną sukienkę, Masz rozwiązaną wstążkę, Mam urwany guzik, Ściany w mieszkaniu mamy okopcone, Dom mają spalony, Ten wazon mam rozbity, Zegarek mam zepsuty*. Podobnie jak w poprzednich przykładach możliwa jest tu zamiana na wypowiedzenia semantycznie ekwiwalentne, w których podmiotem gramatycznym jest rzecz, z którą się coś dzieje, zaś osobę lub przedmiot (podmiot gramatyczny poprzedniej konstrukcji), będącą członem nadrzędnym semantycznej relacji przynależności, wyraża się gramatycznie formą celownika lub zaimka dzierżawczego (ewent. przydawką dopełniaczową o znaczeniu posesywnym), por. *Rozwiązała ci się wstążka, Spalił im się dom // Ich dom się spalił, Piotrowi rozpruły się spodnie // Spodnie Piotra się rozpruły, Rozbił mi się wazon // Mój wazon się rozbił*, por. też: *Krzesło ma złamane oparcie – Oparcie krzesła się zlamало, Stół ma zniszczony blat – Blat stołu się zniszczył*.

Nieco inny typ reprezentują następujące przykłady: *On ma przerażoną minę, Ma rozpalone policzki, Ma zawstydzoną (zaniepokojoną, rozochoczoną, zmartwioną, stęsknioną itp.) minę, Ma opanowany głos*. W zależności od kontekstu mogą one oznaczać bądź cechę (użycie atrybutywne imiesłowu), bądź stan będący rezultatem mającego miejsce w bliskiej przeszłości procesu, który ten stan wywołał (użycie predykatywne imiesłowu). Ten typ tworzą czasowniki zaimkowe (refleksywne) nieprzechodnie, które najczęściej oznaczają przeżycia psychiczne człowieka, jego stany duchowe lub umysłowe oraz zachodzące w nich zmiany. Stoją one w relacji do odpowiednich współpodstawowych czasowników bezzaimkowych, nazywających stan spowodowany przez coś lub kogoś w kimś: *zgorzyc się – zgorzyc kogoś, znudzić się – znudzić kogoś, rozgniewać się – rozgniewać kogoś*. Tego typu czasowniki zaimkowe określa się też niekiedy mianem medialnych (Szlifersztejnowa 1968: 28). W stosunku do odpowiednich czasowników bezzaimkowych, o formie tranzytywnej, uznaje się je za pierwotne (ibid.: 29–34), por. *Ewa zdenerwowała Piotra* ‘Ewa spowodowała, że Piotr się zdenerwował’. Zdania *Piotr się zdenerwował* oraz *Piotr jest zdenerwowany* można uznać za semantycznie ekwiwalentne. Obydwa wyrażają stan aktualny wynikający z dokonania się procesu wewnątrz podmiotu. Zdania typu *Ewa zdenerwowała Piotra* są tylko formalnie tranzytywne. Podmiot nie jest w nich bezpośrednim sprawcą

stanu. Sprawcą stanu może być jakiś niekorzystny (lub korzystny) układ, w którym Ewa uczestniczyła, por. np. *Piotr się zdenerwował (jest zdenerwowany), bo Ewa miała wypadek, bo Ewa nie przyszła na wykład* itp. Wydaje się, że można przyjąć semantyczną tożsamość dla trzech formalnie różnych konstrukcji, por. *Ma zmęczoną twarz – Jest zmęczony – Zmęczył się, Ma nadąsaną minę – Jest nadąsany – Nadąsał się*. Uwzględniając zatem powyższe założenie, można powiedzieć, że czasowniki zaimkowe mogą również tworzyć konstrukcję *mieć* z imiesłowem biernym oraz rzeczownikiem, który oznacza część ciała, na której ujawnia się stan jako aktualny rezultat procesu nazwanego przez czasownik, będący bazą imiesłowu biernego. Konstrukcja *Ma zmęczoną twarz* jest w stosunku do konstrukcji *Jest zmęczony* rodzajem synekdochy, czyli nazwaniem części zamiast całości, co pociąga za sobą użycie czasownika *mieć* jako wyrażającego relację przynależności między podmiotem i jego częścią.

Omówione dotychczas przykłady charakteryzowały się tym, że funkcja imiesłowu biernego utworzonego od czasownika dokonanego zbliżona była do atrybutywnej. Czasowniki stanowiące bazę imiesłowu nazywały akty mimowolne, powodujące pewne stany (cechy aktualne) fizyczne i psychiczne w podmiocie: *Ma zatkana nos, Ma rozochoconą minę*, lub w przedmiocie, który pozostaje z podmiotem w relacji przynależności: *Ma rozbity wazon, Ma pęknięte spodnie*. Pokazaliśmy, że cytowane przykłady da się zamienić na zdania typu: *Nos mu się zatkał, Rozochocił się (Jest rozochocony), Rozbił mu się wazon, Pękły mu spodnie*, które można uznać za ekwiwalenty semantyczne odpowiednich konstrukcji z czasownikiem *mieć* i imiesłowem biernym. Cechę wyrażoną przez imiesłów bierny dokonany można traktować jako końcowe stadium procesu, który miał miejsce w bliskiej przeszłości, a którego skutki trwają w teraźniejszości lub w czasie, do którego odnosi się dana konstrukcja, por. *Wczoraj miał podkrążone oczy, Uwważaj, będziesz miała poplamioną bluzkę*. Należy tu dodać, że w licznych przykładach, zwłaszcza w konstrukcjach z czasownikiem *mieć* w czasie przeszłym lub przyszłym, imiesłów ma funkcję atrybutywną i nazywa cechę stałą lub w jakimś stopniu utrwaloną.

Znaczenie konstrukcji zawierających imiesłów bierny użyty predykatywnie można opisać następująco:

a) *Ma zatkana nos* ‘Coś spowodowało, że zatkał mu się nos’; *Drzewo ma uschnięte gałęzie* ‘Coś spowodowało, że drzewu uschły gałęzie’; *Ma załzawione oczy* ‘Coś spowodowało, że załzawiły mu się oczy’.

Jako przykład atrybutywnego użycia imiesłowu można tu podać zdanie: *Edith Piaf miała taki specyficzny zachrypnięty głos*.

b) *Ma rozpięty guzik* ‘Coś spowodowało, że rozpiął jej się guzik’; *Mam pęknięty talerz* ‘Coś spowodowało, że pękł mi talerz’; *Krzesło ma złamane oparcie* ‘Coś spowodowało, że krzesłu złamało się oparcie’.

Por. też użycie atrybutywne imiesłowu: *Kasia ma takie długie rozpuszczone włosy* obok użycia predykatywnego: *Popraw sobie kok, bo masz rozpuszczone włosy*.

c) *Ma przestraszoną minę* ‘Coś spowodowało, że się przestraszyła’; *Ma zdenerwowany głos* ‘Coś spowodowało, że się zdenerwował’.

W tym typie użycie atrybutywne jest częste, por. *Zawsze, kiedy szła na egzamin, miała zdenerwowany głos i przerażoną minę*.

Dotychczas omówione przykłady charakteryzowały się tym, że imiesłów bierny nazywał stan zaistniały w wyniku dokonania się czegoś w sposób mimowolny, tzn. w wyniku procesu, dla którego nie da się wskazać konkretnego agensa jako sprawcy. Z kolei omówimy drugi typ przykładów, mianowicie taki, w którym zaistniały stan wyrażony imiesłowem biernym jest rezultatem działania agensa. W przykładach typu *Mam artykuł przetłumaczony*, *Już mam chleb kupiony* podmiot gramatyczny może, choć nie musi, być tożsamy z agensem uprzedniej czynności. Istnieje tu możliwość dwójakiej interpretacji:

1) *Przetłumaczyłam sobie artykuł*, *Kupiłam sobie chleb* lub

2) *Ktoś przetłumaczył mi artykuł*, *Ktoś kupił mi chleb*.

Podobnie zdanie *Pokój masz posprzątnany* może znaczyć: ‘Posprzątałam ci pokój’, ‘Ktoś ci posprzątał pokój’, ‘Posprzątałaś sobie pokój’.

Nasuwa się tu pytanie, jakie warunki powinien spełniać czasownik, który użyty jako imiesłów bierny w konstrukcji z czasownikiem *mieć*, wyraża stan jako rezultat uprzedniej czynności agensa. Oprócz cechy dokonaność i przechodniość gramatyczna (możliwość konwersji pasywnej) musi on mieć zdolność do konotowania trzech pozycji syntaktycznych w schemacie zdaniowym: podmiotu, dopełnienia bliższego w bierniku, ewentualnie w dopełniaczu, oraz dopełnienia dalszego w celowniku. Na płaszczyźnie semantycznej (Rokoszowa 1980) powinien on wyznaczać strukturę predykatowo-argumentową o trzech zmiennych, czyli przyłączać trzy argumenty, z których przynajmniej dwa są osobowe (lub rzadziej: jeden albo obydwa żywotne), np. *kupić komuś coś*, *wypożyczyć komuś coś*, *posprzątać komuś coś*, *sprzedać komuś coś* itp. Nazwijmy argument<sub>1</sub> (osobowy) agensem, czyli sprawcą czynności, argument<sub>2</sub> (osobowy) beneficjentem<sup>1</sup>, czyli korzystającym z efektów czynności, argument<sub>3</sub> (najczęściej nieosobowy) pacjensem, czyli obiektem oddziaływania czynności. Z kolei spróbujmy dopasować strukturę semantyczną, opisaną wyżej, do powierzchniowego, syntaktycznego schematu wyznaczonego przez trójmiejsowy czasownik typu *zrobić komuś coś*, czyli ustalić zależność między strukturą: agens – predykat (działanie) – beneficjent – pacjens a strukturami: 1) podmiot gramatyczny – orzeczenie – dopełnienie dalsze – dopełnienie bliższe oraz 2) podmiot gramatyczny – osobowa forma czasownika *mieć* –

<sup>1</sup> Termin zapożyczyłam od A. Koronczewskiego (1976: 327–328).

imiesłów bierny od czasownika dokonanego i gramatycznie przechodniego – rzeczownik w bierniku.

Stwierdziliśmy wyżej, że zdania typu *Piotr ma przetłumaczony artykuł* można w zależności od użycia i kontekstu interpretować dwojako:

- 1) *Jan przetłumaczył Piotrowi artykuł*, gdzie podmiot *Jan* jest agensem, dopełnienie dalsze *Piotrowi* beneficjentem, dopełnienie bliższe *artykuł* – pacjensem;
- 2) *Piotr przetłumaczył sobie artykuł*, gdzie podmiot *Piotr* jest agensem i równocześnie beneficjentem czynności, formalnie wyrażonym przy pomocy zaimka *sobie*, zaś dopełnienie bliższe *artykuł* jest pacjensem. Czynność wychodząca od agensa wraca do niego, agens i beneficjent stają się jakby dwoma punktami widzenia tego samego argumentu osobowego, zaś struktura predykatowo-argumentowa redukuje się do dwóch zmiennych: argument<sub>1</sub> = agensa, zawierającego w sobie beneficjanta, oraz pacjensa = argument<sub>2</sub>.

Różnica pomiędzy pierwszym znaczeniem zdania *Piotr ma przetłumaczony artykuł* a drugim polega na tym, że w pierwszym przypadku *Piotr* jest beneficjentem czynności, której agens nie został powierzchniowo wyrażony, natomiast w drugim przypadku *Piotr* jest agensem czynności i równocześnie jej beneficjentem. A zatem uogólniając, możemy powiedzieć, że w konstrukcji *mieć* – imiesłów bierny (utworzony od dokonanych przechodnich czasowników trójmiejskowych o schemacie konotacyjnym typu *zrobić komuś (sobie) coś*) w pozycji podmiotu gramatycznego może wystąpić bądź beneficjent czynności: *Mam chleb kupiony* ‘Ktoś mi kupił chleb’, bądź agens czynności, będący równocześnie jej beneficjentem, por. *Mam chleb kupiony* ‘Kupiłam sobie chleb’.

Zwróciliśmy uwagę na dwa znaczenia zdania *Piotr ma przetłumaczony artykuł*. Warto tu dodać, że niekiedy możliwa jest jeszcze jedna interpretacja, por. 3) *Piotr przetłumaczył Janowi artykuł*, gdzie *Piotr* jest agensem, *Jan* beneficjentem, *artykuł* pacjensem. W konstrukcji *mieć* + imiesłów bierny pozycję podmiotu zajmuje agens, beneficjent zaś albo nie pojawia się na powierzchni, albo zostaje wyrażony frazą „dla Jana”: *Piotr ma przetłumaczony artykuł dla Jana*, por. też: *Mam kupiony chleb dla ciebie*. Niekiedy beneficjent może być sygnalizowany na powierzchni zaimkiem dzierżawczym: *Mam posprzątaną twój pokój* ‘Posprzątałem ci pokój’, *Ma już uszytą tę twoją sukienkę* ‘Uszyła ci już sukienkę’.

Trzeci typ konstrukcji *mieć* z imiesłowem biernym reprezentują przykłady typu: *Mam obiecaną, że mi pożyczy tę książkę* (*Mam obiecaną tę książkę*), *Mamy zabronione tam chodzić*, *Oni mieli powiedziane, że mają się zgłosić o ósmej rano*, *Mam to przyrzeczone, zakazane, polecane*. Mogą w takich użyciach pojawić się czasowniki dokonane przechodnie, trójmiejskowe, konotujące schemat: *powiedzieć coś komuś, zakazać, zabronić czegoś komuś, polecić coś komuś*, wyrażające pewne postawy wobec kogoś, por. *Polecił jej, żeby...*, *Obiecał mu, że...*, *Zakazał mu tam pójść*. Z trzech argumentów występujących przy predykcji dwa są

osobowe, trzeci zaś jest tzw. argumentem zdarzeniowym. Argument osobowy<sub>1</sub> nazywa nadawcę postawy, argument osobowy<sub>2</sub> odbiorcę postawy, natomiast argument<sub>3</sub> – zdarzeniowy – wyraża treść postawy. W konstrukcji *mieć* z imiesłowem biernym w pozycji podmiotu gramatycznego występuje zawsze odbiorca postawy, jej nadawca zaś albo nie zostaje wyrażony powierzchniowo, albo wyrażony jest przy pomocy frazy typu: *Ma to zabronione przez rodziców*.

W konstrukcji *mieć* + imiesłów bierny wyraźnie uwydatniony jest podmiot. Niezależnie od tego, czy jest on agentywny czy nieagentywny, określa zawsze osobę zainteresowaną, tzn. odnoszącą korzyść z czegoś, lub skutek uprzedniej czynności wyrażonej imiesłowem biernym i łączącą się z nim frazą nominalną. Określenie podmiotu jako odnoszącego korzyść z czegoś lub jako beneficjanta należy tu pojmować szeroko, ponieważ pojęcie korzyści może być rozumiane również w sensie negatywnym, por. *On ma sprzedany samochód, Mają spalony dom, Mam rozbity wazon, Ma złamaną nogę, Ma urwany guzik* itp. Podobnie też w przykładach: *Ma zakazane, Ma polecone* itp.

W większości zdań tego typu występuje w pozycji podmiotu argument osobowy, który w zależności od kontekstu może być agentywny lub nieagentywny, tzn. wobec uprzedniej czynności lub procesu może pełnić funkcje semantyczne:

- a) sprawcy czynności, tzn. agensa: *Mam kupiony chleb dla ciebie* ‘Kupiłem ci chleb’, *Marka skarpetki mam już pocerowane* ‘Pocerowałam już Markowi skarpetki’, *Pańskie podanie mamy rozpatrzone* ‘Rozpatrzyliśmy panu podanie’. W powyższych przykładach wyrażony został również pacjens oraz beneficjant czynności. Te dwa argumenty pozostają wobec siebie w związku przynależności, tzn. beneficjant czynności jest równocześnie właścicielem pacjensa czynności, stąd w konstrukcji z *mieć* wyraża się go bądź zaimkiem dzierżawczym, bądź dopełniaczem posesywnym;
- b) sprawcy czynności i równocześnie jej beneficjanta: *Piotr ma zdany (oblany) egzamin* ‘Piotr zdał (oblał) egzamin’, *Mam artykuł napisany* ‘Napisałam artykuł’, *Mam mieszkanie posprzątane* ‘Posprzątałam sobie mieszkanie’, *Masz ręce umyte?* ‘Umyłeś sobie ręce?’. W takich przykładach istnieje związek przynależności między agensem i pacjensem. Czynność agensa skierowana na pacjensa wraca do sprawcy czynności jako pewien stan, jako „korzyść”;
- c) beneficjanta: *Ewa ma przyznane stypendium* ‘Komisja przyznała Ewie stypendium’, *Macie oceny wpisane do indeksu?* ‘Czy profesor wpisał wam oceny do indeksu?’, *Książkę mam już wydrukowaną, Sesję mamy przełożoną*. Niektóre przykłady mogą być dwuznaczne, por. *Okna mam umyte* ‘Umyłam sobie okna’, ‘Gospościa umyła mi okna’. O właściwej interpretacji decyduje wówczas kontekst. W przykładach z beneficjantem w pozycji podmiotu agens czynności nie jest wyrażony. Jest on nieistotny z punktu widzenia perspektywy semantycznej. Do tego typu zaliczymy również konstrukcje z predykatem ujętym jako mi-



mowolne dzianie się, którego skutki odbijają się na beneficjancie – podmiocie konstrukcji: *Spodnie masz rozprute* ‘Spodnie ci się rozpruły’, *Mam rozbity wazon* ‘Wazon mi się rozbił’, *Ma złamaną nogę*, *Ma zatkany nos*, *Ma rozpalone policzki*. W tych przykładach związek przynależności istnieje między beneficjentem i pacjensem.

Odmianą tego typu są przykłady, w których podmiot jest odbiorcą pewnych postaw: *Ma polecone* ‘Ktoś mu polecił’, *Ma obiecanę* ‘Ktoś mu obiecał’. Nadawca postawy może niekiedy zostać ujawniony, np. *Ma zabronione przez szefa palenie papierosów w pokoju*. Najczęściej jednak ten składnik bywa pomijany.

Pozostał nam jeszcze jeden typ przykładów z podmiotem osobowym, mianowicie zdania typu: *Ma przerażoną minę*, *Ma rozpromienioną twarz*, *Ma zmęczone oczy*, które uznaliśmy za ekwiwalenty semantyczne zdań: *Przeraził się*, *Rozpromienił się*, *Zmęczył się*. Związek przynależności istnieje tu między podmiotem a jego częścią, tzn. częścią ciała, na której odzwierciedla się stan psychiczny doznawany przez osobę zajmującą pozycję podmiotu w konstrukcji *mieć* + imiesłów bierny. Przykłady, które umieściliśmy w grupie *a* i *b*, tzn. z podmiotem agentywnym, wyrażające obligatoryjnie sprawcę czynności, który jest równocześnie podmiotem, można by nazwać konstrukcjami perfektalnymi czynnymi. Ich cechą jest wyrażanie terażniejszego (*Mam artykuł przetłumaczony*), przeszłego (*Miałam artykuł przetłumaczony*) i przyszłego (*Będę miała artykuł przetłumaczony*) stanu, będącego rezultatem uprzedniej czynności. Przykłady, które zaliczyliśmy do grupy *c*, tzn. z podmiotem nieagentywnym (będącym beneficjentem czynności lub odbiorcą postawy), i w których sprawca czynności nie musi być wyrażany, można by nazwać perfektalnymi biernymi, przy założeniu, że najbardziej typową funkcją strony biernej jest umożliwianie tworzenia zdań pozbawionych agensa (Lyons 1976: 416). Do tego typu zaliczymy też konstrukcje z podmiotem nieosobowym: *Stół ma złamaną nogę*, *Pokój ma świeżo pomalowane ściany*. Z kolei przykłady grupy *b* można by dodatkowo nazwać medialnymi, dlatego że czynność w nich jest wykonywana przez podmiot dla jego własnej korzyści albo w jego własnym interesie.

Warto tu dodać, że omawiane konstrukcje wykazują pewne analogie do łacińskiej konstrukcji typu *habeo factum opus*, która jest późnym potocznym peryfrastycznym perfectum. W odróżnieniu od syntetycznego łacińskiego perfectum (*feci opus*) wyraża ona stan aktualny jako wynik czynności uprzedniej. Odpowiednikami biernymi tej konstrukcji były struktury: *Opus a me factum est* lub *Opus mihi est factum* (ibid.: 435–437).

Polska konstrukcja *mieć* z imiesłowem biernym użytym predykatywnie, utworzonym od czasownika dokonanego spełniającego wyżej przedstawione warunki, nazywająca stan jako rezultat uprzedniej czynności lub procesu, pomimo pewnych podobieństw do germańskiego lub francuskiego perfectum oraz ich etapów

rozwojowych (ibid.; Benveniste 1966: 187–207), ma charakter składniowy, a nie fleksyjny. Należałoby ją zaliczyć do specyficznych struktur syntaktycznych o wyraźnie sprecyzowanym znaczeniu, które można by nazwać znaczeniem perfectum lub perfektalnym.

## Literatura

- BARTNICKA B., 1969, *Imiesłowy przymiotnikowe w gwarach polskich*, „Prace Filologiczne” XIX, s. 127–133.
- BEDNARSKI M., 1981, *Łacina potoczna*, „Nauka dla Wszystkich” 341, Wrocław.
- BENVENISTE É., 1966, „*Etre*” et „*avoir*” dans leurs fonctions linguistiques, [w:] idem, *Problèmes de linguistique générale*, Paris, s. 187–207.
- KORONCZEWSKI A., 1976, *Konstrukcje mieć + part. praeteriti w językach słowiańskich*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych Oddz. PAN Krakowie” XIX/2, s. 327–328.
- LYONS J., 1976, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa.
- MATHESIUS V., 1947, *Slovesné časy typu perfektního v hovorové češtině*, [w:] idem, *Čeština a obecný jazykozpyt*, Praha, s. 190–194.
- NITSCH K., 1913, *Nowy czas przeszły złożony*, „Język Polski” I, s. 102–106.
- PISARKOWA K., 1964, *Składniowe funkcje imiesłowów z czasownikiem mieć*, „Język Polski” XLIV, nr 4, s. 231–237.
- PISARKOWA K., 1984, *Historia składni języka polskiego*, „Prace Instytutu Języka Polskiego” 52, Wrocław.
- ROKOSZOWA J., 1977, *Medium a strona bierna*, „Biuletyn PTJ” XXXV, s. 85–102.
- ROKOSZOWA J., 1980, *Uwagi o kategorii strony*, „Studia Gramatyczne” III, s. 97–127.
- SZLIFERSZTEJNOWA S., 1968, *Bierne czasowniki zaimkowe (reflexiva) w języku polskim*, „Prace Językoznawcze – PAN” 50, Wrocław.
- STIEBER Z., 1979, *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich*, Warszawa.
- TOPOLIŃSKA Z., 1968, *Miejsce konstrukcji z czasownikiem mieć w polskim systemie werbalnym*, „Slavia Orientalis” XVII, s. 427–431.
- ZAWADOWSKI L., 1959, *Constructions grammaticales et formes périphrastiques*, „Prace Językoznawcze – PAN. Komitet Językoznawczy” 18, Kraków.

[„Język Polski” LXVIII, 1988, z. 4/5, s. 233–242]

## PRZYTACZANIE „CUDZEJ MOWY” W WYPOWIEDZIACH MÓWIONYCH

Omawiane zagadnienie określa się mianem mowy zależnej, pozornie zależnej i niezależnej. Z punktu widzenia teorii aktów mowy można się tu dopatrywać istnienia dwóch nadawców: nadawcy wypowiedzi oraz nadawcy drugiego (z jakiegoś innego aktu mowy), którego mowa jest reprodukowana lub streszczana przez nadawcę pierwszego, tego, którego wypowiedź podlega naszej analizie<sup>1</sup>. Stopień reprodukcji „cudzej mowy” jest różny, od pierwotnej postaci, autentycznej, nazywanej zwykle mową niezależną (np. *Mówi do mnie, postaw tę szklankę na stoliku, mówi, nie denerwuj się, posłuchaj mnie, ja ci to wszystko wyjaśnię*), do hipotaktycznych wypowiedzeń złożonych zawierających czasowniki zdolne do wprowadzania mowy zależnej (verba dicendi, declarandi), np. *Powiedział, że przyjdzie, ale nie dziś, bo teraz nie ma czasu*<sup>2</sup>. W tym drugim przypadku słowa cudze są włączone w tok wypowiedzi nadawcy właściwego poprzez wprowadzenie spójników (*że, żeby*), zmianę osoby czasownika z pierwszej na trzecią, zmianę zaimków. W ten sposób można reprodukować czyjeś stwierdzenie: *Mówi, że ta sprawa go zupełnie nie obchodzi*, pytanie: *Pytał, czy macie zamiar go zaprosić*, żądanie: *Powiedział, żeby wszyscy złożyli te kwestionariusze do jutra*. Stosowanie mowy zależnej jest rodzajem wtórnej reprodukcji pozwalającej na dokonywanie określonego wartościowania. Nadawca, włączając cudze słowa w swoją wypowiedź, ma możliwość dokonywania nie tylko ich oceny, por. *Słusznie zauważył, że takie działanie nie ma sensu. Głupio zapytała, czy może przyjść. Powiedział ostrym tonem, że wszyscy mają wyjść*, lecz również wyrażania swojego stosunku do reprodukowanego tekstu, negatywnej lub pozytywnej, ironicznej lub niechętniej postawy. W tekstach języka mówionego często mowa zależna wykorzystywana jest do wyrażania subiektywnych postaw nadawcy wobec przytaczanych cudzych słów. Stopień ekspresywności jest tu tym większy, im bardziej wypowiedź ma charakter nieoficjalny. Ekspresji służą odpowiednie wyrazy w funkcji podmiotu lub

---

<sup>1</sup> Pisała o tym Krystyna Pisarkowa (1975: 138 i n.).

<sup>2</sup> Por. literaturę na ten temat: Jodłowski (1976: 212–215); Klemensiewicz (1957: 104 i n.); Pisarkowa (1975: 138–139, 146–149); Górny (1966).

przydawki, por. *Powiedziała kretynka, że nikt jej nie zawiadomił, a potem głupia taka idiotka twierdziła, że powinni jej byli wysłać pisemne zawiadomienie*, oraz nacechowane ekspresywnie synonimy konotujące mowę zależną, por. *Coś tam trula, że nie ma czasu ani forsę na takie rzeczy. Zalał się w trupa i cały czas belkotał, że przeprasza, że zaraz sobie pójdzie, jak tylko znajdzie szalik*. Niekiedy nadawca reprodukuje swoje własne słowa lub fragment dialogu z innego aktu mowy, por. *A ja Adama poinformowałem, że w czwartek będzie wycieczka do Kielc, a on mi powiedział, żebym do niego zadzwonił, kiedy jest wyjazd*.

W wypowiedziach mówionych dosyć często występują przykłady mowy zależnej z opuszczonym *verbum dicendi*. Szczególnie dotyczy to tekstów wypowiedzianych w sytuacjach nieoficjalnych, niezobowiązujących do poprawnego i precyzyjnego wyrażania myśli, por.

*I przychodzi do mnie, że coś nie nagrywa (opuszczone i mówi).*

*A ona mi na to, że nie mam podejścia do uczniów.*

*Chciała mi płacić, że przecież ona nie może pozwolić, żebym jej fundowała.*

W tekstach nieoficjalnych szyk w mowie zależnej bywa często przestawiony, por. *Na zawody powiedziała, że nie pojedzie po południu. Że o szóstej jest pociąg, tak mi Władzia mówiła.*

W związku z reprodukowaniem cudzych słów w formie mowy zależnej należałoby jeszcze wspomnieć o przykładach, które pozornie nie mają nic wspólnego z omawianym zagadnieniem. Chodzi mi o pewnego typu przykłady ze spójnikiem *ale*, w których można się dopatrywać ukrytej mowy zależnej. Porównajmy następujące przykłady: *Marysia dziś nie przyjdzie, ale jutro wpadnie do ciebie koło piątej, bo potem ma zebranie. Tam jest bardzo ładnie, ale ją szlag trafia i gdyby mogła, toby zaraz wyjechała, bo żadnych rozrywek ani towarzystwa*. Wydaje mi się, że możliwa jest w tych przykładach następująca interpretacja: *Marysia dziś nie przyjdzie, ale powiedziała, że jutro wpadnie... Tam jest bardzo ładnie, ale ona mówi, że ją szlag trafia...*

Sądzę, że wypowiedzi takie nie tylko relacjonują pewne wydarzenia, lecz przytaczają słowa osób trzecich, tych, o których się mówi w wypowiedzi. Oczywiście nie twierdzę, że tego typu spostrzeżenie dotyczy wyłącznie pewnych zdań ze spójnikiem *ale*. Z pewnością i w innych rodzajach zdań można by się dopatrzeć ukrytej reprodukcji. Chodzi mi tu wyłącznie o zasygnalizowanie takiej możliwości przy interpretowaniu wypowiedzi mówionych. Sygnałem do tego typu ujęć są między innymi pojawiające się w wypowiedzi ekspresywizmy, które można potraktować jako dosłowne przytoczenia.

Ukryta cudza mowa w wypowiedzi jest zjawiskiem znanym z tekstów literackich, gdzie określa się je mianem mowy pozornie zależnej. Wydaje się, że w tekstach mówionych to zjawisko zasługuje również na uwagę. W mowie pozornie zależnej dostrzega się strukturę pośrednią między mową zależną i niezależną. Od

wypowiedzeń hipotaktycznych, konotujących mowę zależną, różni się mowa pozornie zależna brakiem zewnętrznych sygnałów reprodukcji, tzn. brakiem *verbum dicendi*, brakiem spójników *że*, *żeby*. Tekst reprodukowany jest formalnie wtopiony w wypowiedź i tylko pewne jej cechy lub też poprzedzający ją lub następujący po niej kontekst mogą sygnalizować jej heterogeniczny charakter. Spróbujmy to zilustrować następującymi przykładami: *Przyszła do nas taka młoda po studiach, w ogóle nie miała podejścia do uczniów, same matoly były w klasie, nikt nie umiał tego polskiego*. Fragment wypowiedzi, tzn. *same matoly były w klasie, nikt nie umiał tego polskiego*, jest reprodukcją słów nauczycielki, o której mówi się na początku wypowiedzi. Nie jest to reprodukcja wprost, w postaci mowy niezależnej, o czym świadczy forma czasu przeszłego czasowników: *były*, *nikt nie umiał* dostosowana do formy czasowej całego wypowiedzenia. Zamiana na mowę zależną wymagałaby wprowadzenia tu czasownika np. *mówiła* oraz hipotaksy rozpoczynającej się spójnikiem *że* z orzeczeniami w formie czasu teraźniejszego: *mówiła, że same matoly są w klasie, nikt nie umie tego polskiego*.

Zacytujmy inny przykład wypowiedzi z reprodukcją w formie mowy pozornie zależnej: *Cały podział godzin musiałby runąć, bo ona ma takie życzenie i do tego się trzeba dostosować, bo jej tylko eskaesy nie pasują. Jurek to by mógł eskaesy wziąć, no a ona to może uczyć w starszych tylko klasach*. Sygnałem reprodukcji jest tu segment *bo ona ma takie życzenie*. Fragment *jej tylko eskaesy nie pasują, Jurek to by mógł eskaesy wziąć, no a ona to może uczyć w starszych tylko klasach* jest mową pozornie zależną, reprodukcją słów nauczycielki, o której opowiada inna nauczycielka, nadawca analizowanej wypowiedzi. Reprodukowane słowa włączone zostały w wypowiedź przez zastosowanie zaimków 3. osoby, tzn. *jej* i *ona*, zamiast *mi*, *ja* z mowy niezależnej. Niekiedy sygnałem mowy pozornie zależnej jest kontekst zawierający reprodukcję jawną, wyrażoną mową zależną lub niezależną, por. *Ona jest taka pewna siebie, nie była z tego zadowolona, bo jakby poszła na urlop, to już w ogóle by sobie wszyscy robili po swojemu, a ona by sobie potem z tym nie dała rady, ale ona tak zawsze mówi, że bez niej by się wszystko zawaliło*. Niekiedy sygnałem mowy pozornie zależnej są wyrazy ekspresywne, np. *Ale on jest taki ordynarny nieraz i wtedy też tak się wściekał, był wkurzony, bo te głupie baby, co to nic nie robią, herbatki popijają, najchętniej by z pracy powypieprzał do jasnej cholery*.

Najbardziej jednak charakterystyczną formą przytoczenia cudzej mowy jest w nieoficjalnych wypowiedziach mówionych mowa niezależna, czyli reprodukcje wprost autentycznych wypowiedzi nadawcy z innego aktu mowy. Autentyczność rozumiem tu w sensie zachowania takiej formy czasowników, zaimków i innych wyrazów, w jakiej zostały wypowiedziane przez osobę, której słowa są przytaczane. Nadawca sygnalizuje pojawianie się tych cudzych słów czasownikami *mówi*, *powiedział*, *odpowiedział* itp. Największą frekwencję wykazuje

forma *mówi* występująca przed reprodukowaną mową, po niej lub wewnątrz niej. Przytoczmy kilka przykładów: *Poszliśmy do domu, pani Zosia powiedziała, to teraz ja was zapraszam na kolację do nas do domu. A ona boi się wstać, że nie dojdę, mówi, a ja mówię, im dłużej będziesz siedzieć, tym bardziej nie dojdiesz.*

Zacytujmy jeszcze jeden przykład ilustrujący reprodukcję dialogu z innego aktu mowy: *No Beata mówi mi, czyja to taka piękna torba, mówię moja, gdzie pani kupiła tą torbę, a ja mówię no a mówię to jest torba z Włoch, a wczoraj byłem w tej bluzeczce, a ona mówi a tą bluzeczkę to pani ma z Bułgarii, ja mówię z komisu mówię a za chwileczkę wyciągam sobie jabłuszko, zaczynam jeść, Baśka mówi dajże kawaleczek jabłka, ja mówię no spróbuj, bo to jabłko z Jugosławii, a ta baba mówi tak, no coś torba mówi z Włoch, bluzka z Bułgarii a jabłka z Jugosławii, mówi co za dziewczyna [...].*

Powyższy dialog reprodukowany jest w całości w mowie niezależnej. Często jednak w wypowiedziach mówionych przy cytowaniu dłuższych dialogów pojawiają się różne formy reprodukcji, np. mowa niezależna i pozornie zależna, por. *Stasia zapytała mi się, ile to kosztuje, ja mówię, co je to obchodzi, dzisiaj ja płacę, zapraszam na kawę.* Zaimek *je* zamiast *was* jest sygnałem mowy pozornie zależnej lub też ewentualnie mowy zależnej przy założeniu elipsy spójnika *że*.

Kolejny przykład ilustruje połączenie mowy niezależnej i zależnej: *Poszłam tam do bufetu i mówię, co bym chciała, ona mi mówi, że nie ma, ja mówię, to co jest, a ona mówi, mam dobry torcik cytrynowy.*

Niekiedy reprodukcja może mieć charakter dwustopniowy. Nadawca właściwy reprodukuje słowa zawierające również przytoczenie. Mamy tu do czynienia jakby z trzema aktami mowy. W cytowanym niżej przykładzie nadawca drugiego i trzeciego aktu mowy jest tą samą osobą: *Przychodzi i mówi mi, a w olimpiadzie któreś tam miejsce zająłem, no to wracam sobie, żeby sobie życie osłodzić, powiedziałem pierwszej spotkanej dziewczynie, żeby poszła ze mną do kina i się zgodziła jakaś szczerbata bez zębów.* Pierwsze przytoczenie *a w olimpiadzie któreś tam miejsce zająłem* to reprodukcja w postaci mowy niezależnej wypowiedzi z drugiego aktu mowy, natomiast słowa *powiedziałem pierwszej spotkanej dziewczynie, żeby poszła ze mną do kina* reprodukują w mowie zależnej wypowiedź z trzeciego aktu mowy. W tego typu szufladkowej konstrukcji może występować tyłu nadawców, ile jest aktów mowy.

Zacytujmy jeszcze jeden przykład, w którym trzem aktom mowy zawierającym się w sobie szufladkowo odpowiadają trzej różni nadawcy, przy czym nadawca pierwszy – właściwy – reprodukuje mowę nadawcy drugiego zawierającą przytoczenie mowy nadawcy trzeciego: *A Maciek przychodzi i mówi taki biedny, wiesz, już drugi raz tam nie pójdę, bo ja wchodzę, a ona po co przyszedłeś, mówi, nie mam czasu, odczep się wreszcie ode mnie.*

Tego typu wewnętrznie rozbudowane szufladkowe reprodukcje z kilku różnych aktów mowy nie należą do rzadkości w spontanicznych wypowiedziach mówionych. Nie ma ich natomiast w tekstach oficjalnych, w których również prosta reprodukcja w formie mowy niezależnej jest zjawiskiem rzadkim. W spontanicznej mowie trafiają się też przykłady z *verbum dicendi* i spójnikiem *że*, po których zamiast spodziewanej hipotaksy (tzn. mowy zależnej) pojawia się przytoczenie wprost, czyli mowa niezależna. Takie skontaminowane konstrukcje są oczywiście z punktu widzenia poprawności wykojeńkami składniowymi, jednakże w języku mówionym należą do zjawisk jak najbardziej naturalnych, wywołanych swą istną techniką produkowania tekstu mówionego, techniką linearną. Można by je tu traktować jako falstarty polegające na tym, że nadawca zaczyna wypowiedź od struktury zależnej, a następnie rezygnuje z niej, decydując się na przytoczenie wprost. Zacytujmy następujący przykład: *Przez megafon mówili, że proszę ciszę zachować, proszę nic nie mówić nic tego tylko po prostu podchodzić*. Zamiast spójnika *że* w mowie zależnej powinien być w powyższym przykładzie wystąpić spójnik *żeby*: *mówili, żeby ciszę zachować*, lub przy zachowaniu *że* w zdaniu dopełnieniowym spodziewalibyśmy się czasowników modalnych typu *należy, trzeba* (*mówili, że należy ciszę zachować*). W cytowanym przykładzie segment *mówili, że* nie konotuje mowy zależnej. Można tu widzieć falstart, rezygnację ze struktury hipotaktycznej, o czym mogłaby świadczyć krótka pauza pojawiająca się po *że* lub traktowanie struktury *mówili, że* jako leksykalizacji, tzn. jako synonimu form *mówili, powiedzieli*.

W zakończeniu niniejszego artykułu chciałabym podkreślić, że nie było moim celem pełne opracowanie zagadnienia reprodukcji cudzej mowy w wypowiedziach mówionych. Chodziło mi tylko o zwrócenie uwagi na heterogeniczny charakter wypowiedzi mówionych, który chciałam zilustrować na przykładzie tzw. przytoczeń. Mowa zależna operująca strukturą hipotaktyczną, czyli przytoczenie nie wprost, strukturalnie i treściowo podporządkowane segmentowi będącemu własną wypowiedzią nadawcy z analizowanego aktu mowy, służy jakby do referowania cudzych słów. Mniejszy nacisk jest tu położony na kształt, sposób czyjś mówienia. Chodzi raczej o zdanie sprawy z czyjejś wypowiedzi, z tego, co, a nie jak nadawca z innego aktu mowy chciał powiedzieć, o co chciał zapytać lub co chciał nakazać. W mowie zależnej liczy się bardziej stosunek właściwego nadawcy do reprodukowanej nie wprost mowy cudzej. Charakter tej formy wypowiedzi jest bardziej zintelektualizowany, sprawozdawczo-oceniający. Ze względu na to, jak również ze względu na jej ustrukturalizowanie w formie hipotaktycznej, należy ta postać reprodukcji do środków typowych dla oficjalnych odmian wypowiedzi, tych, które zobowiązują mówiącego do bardziej ścisłego, logicznego i poprawnego wyrażania myśli. Oczywiście te konstrukcje występują również w wypowiedziach mówionych, obok innych sposobów reprodukcji. Natomiast

swoboda formalna i treściowa, możliwości ekspresji, jakie daje mowa niezależna, czyli reprodukcja wprost czyichś słów, czyni z niej doskonały środek do wyrażania w mowie spontanicznej nieoficjalnych odmian wypowiedzi tej głębi, która stanowi istotę przytoczenia. W mowie niezależnej liczy się nie tylko to, co powiedział nadawca z innego aktu mowy, ale również i to, w jaki sposób to powiedział. Nie ocena przytoczenia przez nadawcę właściwego, lecz samo to przytoczenie, jego kształt językowy i ekspresja wysuwają się tu na pierwszy plan. Cytowane przytoczenia dialogów w mowie niezależnej sprawiają wrażenie wypowiedzi chaotycznych, nieporadnych, często niejasnych i zagmatwanych. Są to jednak wypowiedzi wyrwane z kontekstu, pozbawione tła sytuacyjnego, a przede wszystkim podstawowego elementu wspierającego ich sens i wyrazistość, jakim jest barwa głosu, intonacja i akcent. Dopiero te czynniki nadają tej formie wypowiedzi to, co jest dla niej najbardziej charakterystyczne: głębię oraz pełnię życia.

## Literatura

- GÓRNY W., 1966, *Składnia przytoczenia w języku polskim*, „Historia i Teoria Literatury. Studia, Teoria Literatury” 5, Warszawa.
- JODŁOWSKI S., 1976, *Podstawy polskiej składni*, Warszawa.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1957, *Zarys składni polskiej*, Warszawa.
- PISARKOWA K., 1975, *Składnia rozmowy telefonicznej*, „Prace Instytutu Języka Polskiego” nr 5, Wrocław.

[„Język Polski” LXVIII, 1988, nr 2/3, s. 116–121]



**JĘZYK I STYL BAJKI LUDOWEJ**  
**(NA PRZYKŁADZIE TEKSTU GWAROWEGO**  
***O DWÓCH SIOSTRACH*)**

Utwory folklorystyczne definiuje się najczęściej jako byty potencjalne, aktualizujące się w konkretnych wariantach. Warianty utworu folklorystycznego, jak wszystkie inne wypowiedzi ustne, są zjawiskami ulotnymi, zdarzeniami osadzonymi w konkretnych sytuacjach wygłaszania utworu folklorystycznego. Ich materialnymi, trwałymi odmianami, zawsze jednak zubożonymi o wiele ważnych właściwości, są zapisy, tzn. najczęściej nagrania magnetofonowe – odsłuchane, bardziej lub mniej zredagowane i zapisane. Utwór folklorystyczny zalicza się do dzieł o charakterze synkretycznym, tzn. takich, w których obok warstwy językowej istotne znaczenie mają inne środki ekspresji, np. gest, ruch, mimika, śpiew, oraz inne zjawiska, towarzyszące sytuacji wykonania utworu (Bogatyriew, Jakobson 1975; Putiłow 1973; Walińska 1974).

Większość zapisów tekstów folkloru ograniczona jest z konieczności do warstwy słownej. Niekiedy teksty opatrzone są komentarzem folklorystycznym oraz informacjami o wieku, miejscu zamieszkania, cechach osobowościowych wykonawcy (Kadłubiec 1973), co w znacznym stopniu wzbogaca spojrzenie na dany tekst. Sam tekst słowny pozwala w pewnym stopniu wnioskować o sytuacji, w której powstał jako jeden z wariantów utworu folklorystycznego. Informuje o stosunku narratora do tekstu, również o tym, w jaki sposób patrzy on na świat, z jakiego punktu widzenia dokonuje wyboru przekazywanych informacji, jaki jest jego stosunek do odbiorcy.

W konkretnym procesie ustnego przekazu utwór folklorystyczny ulega rozmaitym zmianom, uproszczeniom lub rozszerzeniom treściowym, kontaminacjom z innymi utworami. W szczególności dzieje się tak w wypadku tekstów prozatorskich. Niekiedy wykonawca utworu dodaje własne elementy, niewystępujące w żadnej z zanotowanych wersji. Te zmiany dostarczają również informacji o kulturowych uwarunkowaniach i o strukturze osobowości narratora. Często narrator dodaje również treści dydaktyczne, społeczne oraz współczesne realia obyczajowe. Kształt konkretnego tekstu zależy ponadto od audytorium, czyli od przewidywanych oczekiwań odbiorcy.

Świat bajki oparty jest na zasadzie, którą najprościej ująć w schemat: dobro zwycięża i zostaje nagrodzone – zło ukarane. Rola narratora polega przede wszystkim na pokazywaniu działań bohaterów i przytaczaniu ich mowy. Niektórzy badacze uważają, że w bajce ludowej świat jest przedstawiany w formie przede wszystkim dramatycznej. Bohaterowie dokonują autoprezentacji poprzez prowadzone dialogi spajane narracją. Baśń literacka natomiast rozwija ów schemat dramatyczny w epicką fabułę (Ługowska 1981).

Klasyczna bajka ludowa jest gatunkiem poważnym, pozbawionym elementów humorystycznych i rubaszości. Wprowadzanie we współczesnych bajkach fragmentów humorystycznych uważa się za sygnały degradacji gatunku. Tekst bajki obowiązkowo zawiera formułę inicjalną i finalną. Wewnątrz tekstu powtarzają się określone schematy syntaktyczne i stałe formuły medialne (Rożianu 1974<sup>1</sup>; Bartmiński 1990: 209). Z cech stylistycznych za najważniejsze uznaje się używanie wyrazów i formuł hiperbolizujących oraz intensyfikujących: *przeogromny*, *czarny czarny las*, *okropnie brzydka ropucha*. Styl bajki ma charakter werbalny ze znaczną liczbą czasowników wyrażających ruch. Równie liczne są czasowniki mówienia, służące wprowadzaniu wypowiedzi postaci. Dialogizacja bajek ożywia tekst, pozwala na wprowadzenie języka kolokwialnego, jednak w niejednym przypadku nadmiar dialogów może być przejawem nieumiejętności kształtowania narracji (Wilkoń 1987: 18).

Wśród tekstów gwarowych publikowanych w latach 1949–1985 w zaolziańskim czasopiśmie „Zwrot” znajdują się trzy warianty bajki o dobrej i złej córce. Na szczególną uwagę zasługuje tekst *Ło dwóch siostrach* („Zwrot” 1979, nr 7, s. 59–60), zapisany i zredagowany przez Daniela Kadłubca, a opowiedziany 3 marca 1979 r. przez Annę Kaletową z Karpętnej. Będzie on tu stanowił podstawę analizy językowej i stylistycznej. Tekst ten przytaczam z uwzględnieniem zastosowanej przez redaktora interpunkcji i pisowni, oddającej częściowo fonetykę wypowiedzi. W celu pokazania treściowo-kompozycyjnego układu tego tekstu oraz występujących w nim mechanizmów spójnościowych zastosowałam zapis w kolumnie, w rozbiciu na wersy, będące pełnymi treściowo sekwencjami, pomiędzy którymi można wskazać relacje wzajemnych nawiązań. Poszczególne wersy zostały ponumerowane, żeby ułatwić odszukanie w tekście omawianych zjawisk językowo-stylistycznych. Przeprowadzona segmentacja na wersy jest pierwszym ważnym etapem analizy tekstu. Decyduje tu głównie kryterium semantyczne (całość treściowa) oraz rytmiczne.

- (1) *Tak były roz dwie siostry.*
- (2) *Jedna miała włóśńóm mame,*

<sup>1</sup> Por. rec. J. Ługowskiej w: „Literatura Ludowa” 1976, nr 4/5.

- (3) *a ta drugo miała macoche.*
- (4) *Ta starszo.*
- (5) *A ta macocha dycki te swojóm miała rada,*
- (6) *a te dycki łodstyrkowała.*
- (7) *Tak potym ta prawila, że pujdzie na słóžbe –*
- (8) *ta starszo.*
- (9) *Tak szła na te słóžbe*
- (10) *a spotkała sie z takim dziadeczkym.*
- (11) *I pytoł sie ji, kaj jidzie.*
- (12) *I lóna prawila, że chlado słóžby.*
- (13) *Nó i tyn; Tóž jo bych cie se wziył na słóžbe.*
- (14) *Tóž pódź sy mnóm.*
- (15) *Tak szli, prziszli ku potoku*
- (16) *I prawi: Aniczko, przenieś mie’*
- (17) *bo jo już je stary, ni mogym przyńść.*
- (18) *Ale pójcie dziadeczku.*
- (19) *Wziyła go na pleca, przeniósła go przez tyn potók*
- (20) *i prziszli ku tymu jego zamku*
- (21) *i prawi se: Tu bedziesz mieszkać, moc roboty tu ni mosz,*
- (22) *tego pieska a kocurka tu łopatruj.*
- (23) *Jo sie wrócyń aż za rok.*
- (24) *Łóna zaczęła tam gospodarzić.*
- (25) *A jeszcze ji naporynczył,*
- (26) *miała taki mały gorneczek,*
- (27) *prawi se: A jyny jedno zorneczko kasze dej.*
- (28) *A jak se to bydzie warzić, tak ci nawre cały gornek.*
- (29) *Tak warzyła te jedne kaszyczke, aż był pełny gorneczek.*
- (30) *Nó a potym podzieliła kocurkowi, pieskowi, to,*
- (31) *młyka też ku tymu prziczyniła.*
- (32) *Nó i potym, jak prziszło za rok,*
- (33) *tyn dziadeczek sie wrócił*
- (34) *i pytoł sie kocurka, pieska: jakoście sie tu mieli?*
- (35) *No łóni chwolili, że bardzo dobrze,*
- (36) *że jich dobrze łopatrowała,*
- (37) *wieczór jim aji nogi pomyła,*
- (38) *a poszli spać.*
- (39) *Nó i potym już jóm chcioł wyplacić.*
- (40) *Prawi se: Poj na góre, tam móń tróhły,*
- (41) *wybier se, kieróm chcesz.*
- (42) *Tak lóna łogłóndala ty tróhły,*

- (43) *a była tam tako jedna najbiydniejszo.*  
(44) *Prawi: Nale dziadeczku jo móm te dobróm,*  
(45) *jo tam moc roboty tu ni miała, to mi dejcie te tróhle.*  
(46) *Nó dobrze, wejś se.*  
(47) *Tak wziyla te tróhle,*  
(48) *nałożyli jóm na trakacz,*  
(49) *a kocurek z pieskym szli za nióm, a śpiywali:*  
(50) *Wiezemy Hanulke,*  
(51) *przed nióm cink, za nióm brzink.*  
(52) *Nó i potym przijechała do dómu,*  
(53) *łodewrzóm tróhle,*  
(54) *tu same złote dukaty a piekne szaty,*  
(55) *a wszystko miała.*  
(56) *I tej drugi było strasznie żol,*  
(57) *tej włosnej*  
(58) *i prawi se: Jo też na te słóžbe.*  
(59) *Jo se też wysłóžym.*  
(60) *Poszła na słóžbe.*  
(61) *Szła, też spotkała sie z tym dziadeczkym,*  
(62) *dziadeczek prawi: Tóž kaj jidziesz?*  
(63) *Jo chcym chladać słóžby.*  
(64) *No tóž jo bych cie wziyl, potrzebujym słóžke.*  
(65) *Tóž pódź sy mnóm.*  
(66) *Szli ku potoku,*  
(67) *prawi se: Zuzanko, przeniys mie przez tyn potók.*  
(68) *Ale takigo starego dziada tam bedym przenosząc.*  
(69) *Dy ty sóm przyndziesz.*  
(70) *Nale tóž fórt przeszeł, jako móg.*  
(71) *Prziseł tam,*  
(72) *prawi se: Zuzanko, tu mosz kocurka, tu pieska,*  
(73) *tu bejesz łodbywać.*  
(74) *A jednóm kaszke dej do gorka, a ci sie nawrze, bejesz mieć pełny.*  
(75) *A łóna: No gdo też to widziol jednóm kasze warzić.*  
(76) *I łóna nasuła wiyncyj, po swoimu*  
(77) *i zaczyła warzić, warzić*  
(78) *i coraz miyni było,*  
(79) *aż ji to wszystko przigorzało w tym kastrolku, przipoliło sie*  
(80) *i ni miała co.*  
(81) *No i tak biydowali.*  
(82) *Pieskowi, kocurkowi mało dała,*

- (83) *nie łumyla jim nóg ani nic.*  
 (84) *Prziszel potym dziadeczek za rok,*  
 (85) *pyto sie: Tóż, Zuzanko, bych ci doł zaplate.*  
 (86) *Pój na góre, tam sóm tróhły.*  
 (87) *Wybier se, kieróm chcesz.*  
 (88) *Ona jidzie, łogłóndo,*  
 (89) *ta nejaszumniejszo, malowano kwiatami.*  
 (90) *Te se weznym, dziadeczku.*  
 (91) *A tóż dobre, wejś se jóm.*  
 (92) *Tak jóm nałóżyli na trakacz, wieszóm,*  
 (93) *a tyn kocurek, tyn piesek za nióm,*  
 (94) *a śpiywajóm: Wieszymy Zuzane, przed nióm wrzask, za nióm trzask.*  
 (95) *Przijedzie do domu, łodewrzóm,*  
 (96) *tu same gady, jaszczurki a taki szczury, a wszystko.*  
 (97) *A ty gady zaroz sie zhyrkły*  
 (98) *i te macoche aji te zadusiły.*

Przytoczona bajka jest przykładem tekstu gawędziarskiego o dużym stopniu spójności wewnątrztekstowej. Występują tu najbardziej typowe mechanizmy anafory – pronominalizacja i powtórzenie (Topolińska 1984: 326–329). Do tego samego typu co pronominalizacja zaliczam też zero zaimka i konotowanie podmiotu przez końcówkę osobową, która występuje zamiast koreferenta zaimkowego, co jest normą dla polskich tekstów literackich i gwarowych. Jednakże jeżeli przedmiot lub osoba, o których mowa, należą do rematycznej części wypowiedzenia, czyli stanowią nowy element komunikatu lub element szczególnie wart podkreślenia, to samo konotowanie za pomocą końcówki osobowej jest niewystarczające. Wtedy w tekście pojawiają się też zaimki *ja*, *ty*, wskazujące nadawcę i odbiorcę komunikatu (por. np. wersy 13, 17, 23, 58, 59, 63, 69), oraz *on* (12, 24, 35, 42), deiktyczne lub anaforyczne, odnoszące się do osób i przedmiotów, o których się w tekście mówi.

Drugi typ nawiązań anaforycznych polega na powtarzaniu wcześniej użytych wyrażeń, do których dodaje się zaimki wskazujące *ten*, *taki*. Częste używanie w tekstach gwarowych i potocznych zaimków wskazujących jako modyfikatorów grup nominalnych związane jest z ich podwójną funkcją: koreferencyjną i ekspresywną. Nierzadko w tekstach gwarowych zaimek *ten* występuje równocześnie w obu funkcjach. Pomijam tutaj jeszcze jedną funkcję zaimka wskazującego, typową dla spontanicznych tekstów mówionych, a mianowicie funkcję sygnału informującego o trudnościach generowania tekstu, np. w związku z zapominaniem pewnych słów, por. *Podaj mi ten, ten, no tę portmonetkę*. Ta trzecia funkcja, swego rodzaju „wypełniacza” sekwencji mówionej, w analizie tekstów folklorystycznych

publikowanych w czasopismach regionalnych, a więc częściowo opracowanych, nie wchodzi rzecz jasna w zakres analiz. Zjawiska związane z trudnościami generowania są usuwane w wyniku zabiegów redakcyjnych.

W omawianym tekście pojawia się wiele grup nominalnych z zaimkami wskazującymi w funkcji anaforycznej: *ta drugo* (3), *ta starszo* (4), *te swojóm* (5), *na te słóžbe* (9), *przez tyn potók* (19), *te jedne kaszyczke* (29), *tyn dziadeczek* (33), *ty tróhły* (42). W dialogach pojawiają się również tego typu grupy, jednak funkcja zaimków jest w nich deiktyczna, tzn. polega na wskazywaniu naocznym w konkretnej sytuacji mówienia: *tego pieska a kocurka* (22), *te dobróm* (44), *te tróhłe* (45). To samo wyrażenie *te tróhłe* w innym miejscu (47) pełni funkcję anaforyczną, występuje bowiem w sekwencji narracyjnej, następującej po wcześniejszej dialogowej.

Analizowany tekst był zapewne opowiadany wielokrotnie. Można przypuszczać, że narrator reprodukował z pamięci gotowe formuły i wstawiał je w sekwencje narracyjne. Zresztą teksty bajek są z reguły bardziej spójne dzięki temu, że bajka zakłada proste następstwo zdarzeń, ogranicza liczbę postaci i obiektów, nie wymaga komentowania zdarzeń i zachowań bohaterów. Narrator bajki raczej się nie ujawnia, nie wartościuje zjawisk i nie wyraża swojego do nich stosunku emocjonalnego. Pod tym względem analizowana bajka reprezentuje wariant bliski cechom strukturalnym gatunku. Jest to obiektywna relacja o następujących po sobie zdarzeniach. Zachwianie tej zasady można zaobserwować w wersach 25–28, które powinny poprzedzać wers 23.

Narrator omawianej bajki kryje się za zdarzeniami, nie ujawnia swojego stosunku do nich, nie dokonuje wartościowań. Ta obiektywna narracja pozwala jednak wyciągnąć pewne wnioski na temat intencji narratora, która pośrednio da się wyczytać z tekstu na podstawie sposobu widzenia przedstawionego świata. Analizowany wariant bajki podkreśla mocno wartości moralne, zakorzenione w świadomości wiejskiej, takie jak skromność, która popłaca, pracowitość, która zostaje wynagrodzona, do tego dochodzą: oszczędność, posłuszeństwo wobec starszych, poszanowanie cudzych poglądów i przyzwyczajień.

W bajce występują dwie bohaterki – pozytywna i negatywna. Obydwie opuszczają dom i wyruszają w świat. Pierwsza jest do tego zmuszona w wyniku złego traktowania w domu przez macochę, druga natomiast robi to dobrowolnie, żeby zdobyć taką samą nagrodę (majątek) jak jej siostra.

Tekst analizowanej bajki rozpoczyna się od zdania inicjalnego: *Tak były roz dwie siostry*. Zdanie to pełni funkcję delimitacyjną, gdyż nie tylko zapowiada początek bajki, lecz również oddziela ją od wypowiedzi poprzedzającej (Dobrzyńska 1978). Wyraz *tak* dodatkowo podkreśla, że od tego momentu rozpoczyna się czynność opowiadania. Jest to sygnał tekstowy o funkcji pragmatycznej: „zaczynam opowiadać”, czyli „przechodzę z płaszczyzny interakcji w plan nar-

racji”. Nie oznacza to bynajmniej całkowitego usunięcia z tekstu płaszczyzny interakcyjnej, gdyż w wypowiedziach mówionych jest to niemożliwe, sygnalizuje jednak fakt, że od tej chwili uwaga mówiącego skupia się na opowiadanej historii, a on sam oczekuje, że i odbiorca zaniecha pytań lub innych słownych ingerencji w tok wypowiedzi.

Po zdaniu inicjalnym (1) następuje fragment wprowadzający (2–6). Wersy (2) i (3) charakteryzują się paralelizmem składniowym, opartym na relacjach: córka – matka, córka – macocha. Matka i macocha to oczywiście ta sama osoba, a użycie w wersie (2) wyrażenia *włósnóm mame* służy do wprowadzenia postaci córki własnej, określonej w tekście wyrazem *jedna*. Podobnie użycie w wersie (3) wyrazu *macocha* pozwala na wprowadzenie postaci córki „niewłasnej”. Schemat wygląda następująco:

I córka – własna matka

II córka – macocha.

W wersie (4) wyrażenie *ta starszo* wprowadza dodatkową informację o tym, że niewłasna córka była starsza. Wyraz *starsza* zastępuje też w narracji imię własne bohaterki, które pojawia się wyłącznie w przytoczeniu – *Aniczka* (16) i w przyśpiewie – *Hanulka* (50). W części narracyjnej bohaterka jest określana jako *ta starsza* (4, 8). Własna córka, bohaterka drugiej części bajki (56–98), jest w tekście identyfikowana jako *ta swoja* (5). W przytoczeniach i w przyśpiewie nosi imię *Zuzanka* (67, 72, 85) i *Zuzana* (94). Starsza siostra wyrusza w świat, wykonuje różne zadania, a w końcu spotyka ją nagroda. Poprzez zdarzenia, w których uczestniczy, zostaje scharakteryzowana jako postać pozytywna – wzór do naśladowania: bohaterka jest osobą uczynną, chętną do pomocy (19), jest pracowita (24, 29, 30, 31, 36, 37) oraz oszczędna (29) i skromna (43, 44, 45).

Druga siostra dostaje te same zadania do wykonania, o czym dowiadujemy się z drugiej części bajki. Na zasadzie kontrastu zachowuje się ona jednak zupełnie inaczej. Jej zachowanie świadczy o tym, że jest ona zawistna (56), niegrzeczna i leniwa (68, 69), jest zarozumiała i nieposłuszna (75, 76) oraz niedobra (82, 83), chciwa i zachłanna (89, 90). Jedna siostra zostaje wynagrodzona za dobre cechy charakteru (52–55), druga natomiast ukarana (95–98).

Tekst ten stanowi przykład zwartej narracji, pozbawionej zupełnie warstwy opisowej. W zwartej narracji wbudowane są przytoczenia mowy niezależnej (13, 14, 16, 17, 18, 21, 22, 23, 27, 28, 34, 40, 41, 44, 45, 46, 50, 51, 58, 59, 62, 63, 64, 65, 67, 68, 69, 72, 73, 74, 75, 85, 86, 87, 90, 91, 94). Dialog przytoczony zajmuje 37 wersów na 98, czyli ponad 1/3 tekstu. Mowa zależna pojawia się rzadziej (7, 11, 12, 35, 36, 37) i tylko w pierwszej części tekstu.

Wróćmy teraz do początkowych wersów bajki, żeby pokazać mechanizm spójnościowy tekstu gwarowego. Wers (7) nawiązuje do wersu (5), a wers (6) do (4): *ta starszo* (4) – *te łodstyrkowała* (6) – *ta prawila* (7). Wers (8) jest powtórze-

niem wersu (4): *ta starszo*. Mechanizm spójnościowy oparty jest na powtórzeniach zaimka *ten* (*ta, te...*), który występuje samodzielnie (6, 7) lub w połączeniu z rzeczownikiem (5), zaimkiem (5), liczebnikiem (3) bądź przymiotnikiem (4, 8). Oprócz zaimków wskazujących, pełniących w tekście funkcję anaforyczną, można zauważyć powtórzenia wyrazów lub całych formuł, np. powtórzenia wyrazu *macocha* (3, 5), formuły *ta starszo* (4, 8) oraz innej formuły w nieco zmienionej postaci językowej: *pudzie na słóźbe* (7) – *sza na te słóźbe* (9).

Wers (9), nawiązujący do wersu (7) za pomocą powtórzenia formuły z zaimkiem anaforycznym *sza na te słóźbe*, otwiera następną część bajki, która stanowi już właściwą narrację. Wers ten wprowadza wyraz *tak*, podobnie jak wersy (1, 7, 9, 15, 29, 42, 47, 92). Wyraz *tak* pełni ważną funkcję w tekście gawędziarskim. Jest sygnałem początku opowieści (1) lub jej istotnej części. Wers (7) zawiera *tak* sygnalizujące zmianę postawy bohaterki i decyzję pójścia w świat, natomiast w wersie (9) *tak* stanowi sygnał przejścia od części wprowadzającej do części dynamicznej, w której w chronologicznym układzie zdarzeń zostaną opowiedziane działania bohaterki. Ta część składa się z szeregu czasowników w czasie przeszłym, wyrażających działanie: *sza, spotkała, szli, przyszli, wzięła na pleca, przyszli, warzyła* itp., przeplatanych czasownikami mówienia: *pytał sie, prawila, prawi, prawi se* itp., wprowadzającymi mowę zależną lub częściej – niezależną. Wyraz *tak* w wersie (15) wprowadza formułę *szli, przyszli ku potoku*. Taka formuła, w odróżnieniu od formuł inicjalnych i finalnych, nazywana jest formułą medialną (Bartmiński 1990: 209). W tekstach folklorystycznych ze Śląska Cieszyńskiego pojawia się ona m.in. w funkcji kondensacyjnej. Formuły typu: *szli aż przyszli; szli, szli; szli cestóm nie cestóm; szel, szel, tu nic, tam nic; szel dość długo, szel aż przyszedł do tego miasta; jidóm i jidóm, luciekajóm i przyszli do lasa* itp. pozwalają wyrazić upływ czasu obrazowo, a równocześnie zwięźle i rytmicznie. Ponadto za pomocą odpowiednich uzupełnień, typu *szel tu nic tam nic; szel cestóm nie cestóm*, ta formuła sygnalizuje trudności, jakie spotkały bohatera podczas wędrówki. W wersie (29) *tak* sygnalizuje wielokrotność czynności i jej trwanie. *Tak* stanowiło zarazem sygnał rozpoczęcia kolejnej części bajki, opowiadającej o wykonywaniu poleceń tzw. pomocnika, którym jest w analizowanym tekście postać tajemniczego staruszka. W wersie (42) *tak* sygnalizuje początek fragmentu opowiadającego o nagrodzie za wypełnienie obowiązków. Ciekawe jest jednak, że w drugiej części bajki, która ma podobny schemat jak część pierwsza, wyraz *tak* pojawia się tylko w wersie (92). Chodzi tu chyba o wzmocnienie uwagi odbiorcy, podkreślenie, że nastąpi inne rozwiązanie niż w części pierwszej, że drugą bohaterkę za nieposłuszeństwo spotka kara. Pozostałe fragmenty powielają schemat części pierwszej. Formalna segmentacja tekstu za pomocą sygnału językowego *tak* okazuje się więc zbędna.

Omawiana bajka charakteryzuje się przejrzystością kompozycyjną, paralelnym układem pierwszej i drugiej części, prostymi zasadami spójnościowymi, oparty-



mi na powtórzeniach i pronominalizacji. Można wysunąć przypuszczenie, że była wielokrotnie opowiadana przez narratora, który potrafił za pomocą krótkich wypowiedzi wyrazić bogatą treść, ująć ją w strukturę opartą na kontraście: dobre postępowanie – nagroda, złe postępowanie – kara. Do istotnych cech tej właśnie bajki zaliczyłabym również jej sens dydaktyczny, ukryty pod powierzchnią narracyjną, czyli implikowany przez przedstawione zdarzenia. Porównanie bajki z dwoma innymi wariantami, zawartymi w badanym przeze mnie materiale, bardziej rozbudowanymi, pokazuje, że umiejętność kondensowania, czyli ściągania treści w zwarte struktury językowe i formuły narracyjne, stanowi jeden z najważniejszych składników kompetencji narracyjnej. Badanie zabiegów kondensacyjnych na tle zasad spójności tekstu oraz z punktu widzenia artystycznego kształtu opowieści pozwoli odpowiedzieć na pytania: Czy istnieją ogólne, ponadindywidualne mechanizmy kondensowania treści („zwijania treści”) oraz w jaki sposób wpływają one na umiejętność płynnego i zwięzłego opowiadania (kompetencję narracyjną)? Analizowany tekst uznaję za przykład takiego właśnie skondensowanego, a równocześnie spójnego tekstu gwarowego o wyraźnych walorach artystycznych.

## Literatura

- BARTMIŃSKI J., 1990, *Folklor – język – poetyka*, „Rozprawy Literackie” 64, Wrocław.
- BOGATYRIEW P., JAKOBSON R., 1975, *Folklor jako swoista forma twórczości*, [w:] P. Bogatyriew, *Semiotyka kultury ludowej*, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Warszawa, s. 168–182.
- DOBRYŃSKA T., 1978, *Delimitacja tekstu pisanego i mówionego*, [w:] M.R. Mayenowa (red.), *Tekst, język, poetyka. Zbiór studiów*, Wrocław, s. 101–118.
- KADŁUBIEC D. K., 1973, *Gawędziarz cieszyński Józef Jeżowicz*, Ostrava.
- KADŁUBIEC D. K. (oprac.), 1979, *Ło dwóch siostrach*, „Zwrot”, nr 7, s. 59–60.
- ŁUGOWSKA J., 1981, *Ludowa bajka magiczna jako tworzywo literatury*, „Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Seria A” 214, Wrocław.
- PUTIŁOW N., 1973, *Folklorystyka współczesna i problemy tekstologii*, „Literatura Ludowa”, nr 2, s. 37–47.
- ROŚIANU N., 1974, *Tradicënnye formuly skazki*, Moskwa.
- TOPOLIŃSKA Z., 1984, *Składnia grupy imiennej*, [w:] Z. Topolińska (red.), *Składnia*, „Gramatyka współczesnego języka polskiego” 1, Warszawa.
- WALIŃSKA H., 1974, *O języku folkloru – folklorystycznie*, „Literatura Ludowa”, nr 4/5.
- WILKOŃ A., 1987, *Właściwości stylistyczno-językowe baśni magicznej*, [w:] D. Czubala, M. Czubalina, A. Wilkoń (oprac.), *Boju, boju, bojka. Wybór baśni śląskich*, Katowice.

[D. Ostaszewska, E. Sławkowa (red.), 1996, „Język Artystyczny” 10, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 1580, Katowice, s. 142–151]



## TEKST, WYPOWIEDŹ, DYSKURS

Lingwistyka tekstu, rozwijająca się od lat 70., pokazała i udowodniła, że tekst to nie tylko następstwo zdań w określonym porządku i według pewnych zasad, lecz przede wszystkim specyficzna jednostka komunikacji językowej. Przejście od poziomu zdania do poziomu tekstu to coś więcej niż poszerzenie analizy językowej o nowe zjawiska, takie jak nawiązania międzyzdaniowe, zagadnienia anafory i koreferencji, następstwo tematyczne itp. Przejście od zdania do tekstu to zmiana przestrzeni, zmiana uniwersum. Lingwistyka tekstu jest w tej nowej przestrzeni częścią szerszej teorii tekstu, a ta z kolei należy do uniwersum teorii kultury.

Współczesne badania z zakresu teorii kultury traktują teksty jako tzw. drugą rzeczywistość (Fleischer 1994: 7 i n.), wymodelowaną na podstawie pierwszej rzeczywistości, czyli tej, w której żyjemy, działamy, tworzymy. Druga rzeczywistość, a więc wszelkie wytwory kultury, w tym również teksty językowe, zawiera pewne obrazy świata, na które składają się nasze doświadczenia społeczne i indywidualne, nasza wiedza i wyobrażenia oraz projektowanie przyszłych zdarzeń w formie życzeń i żądań. Do drugiej rzeczywistości należą również wypracowane od pokoleń, lecz podlegające różnym modyfikacjom, wzorce zachowań komunikacyjnych, formy etykiety, sposoby przekazywania informacji, reguły sterowania zachowaniami innych itd. Tu zatem mieszczą się również wzorce rozmaitych działań językowych, od zwykłych, codziennych form do złożonych językowo wypowiedzi artystycznych, naukowych, publicystycznych itp.

Wzorce zachowań językowych poznaje człowiek stopniowo wraz z rozwojem psychicznym i społecznym. Najpierw uczy się wzorców potocznego, codziennego obcowania, później poznaje bardziej skomplikowane formy, dzięki którym potrafi tworzyć coraz bardziej urozmaicone teksty i wypowiedzi językowe. Im większa aktywność społeczna i kulturowa danego człowieka, tym bardziej rozwija się w nim umiejętność tworzenia różnorodnych tekstów. Tę zdolność zalicza się do kompetencji komunikacyjnej, która obok kompetencji językowej jest głównym warunkiem pełnego uczestnictwa w uniwersum komunikacji językowej danej społeczności.

Mową ludzką rządzą nie tylko reguły językowe, lecz również istniejąca w danej wspólnocie wiedza o typach, sposobach i strategiach mówienia. Wiadomo na

przykład, że z wielości możliwych sposobów wyrażania żądań tylko pewne struktury można stosować w kontaktach z osobami obcymi, wobec których pragniemy zachować grzeczny dystans. Nieodpowiednie dla tej sytuacji są formy z trybem rozkazującym, gdyż ich użycie uniemożliwia kontakt *per pan/pani*. Formy typu *Przesuń się pan/pani!* są nacechowane i ograniczone do pewnych tylko typów kontaktu. Również niestosowne i niezbyt uprzejme jest używanie tzw. analitycznego trybu rozkazującego: *Niech się pan/pani przesunie!*. Za odpowiednie dla takiego kontaktu uznajemy natomiast formy typu: *Proszę się przesunąć!*, *Czy mógłby się pan przesunąć?! itp.* (Labocha 1985; 1986).

Wiedza na temat struktury wypowiedzi dotyczy nie tylko umiejętności wyboru odpowiedniego wariantu spośród wielu innych w zależności od danej sytuacji komunikacyjnej, lecz również umiejętności generowania odpowiedniego typu tekstu. I tak np. w społecznościach wiejskich istniało zjawisko, dziś już zanikające, spotykania się przy różnych okazjach w celu opowiadania sobie bajek, anegdot, podań, opowieści wierzeniowych itp. Gawędziarze posiadają lepsze lub gorsze umiejętności narracyjne, które zależą od zdolności i praktyki opowiadania, ale również od wzorców i tradycji ustnego przekazu, typowego dla kultury wiejskiej.

Wzorce i formy mowy zależą również od rodzajów działalności zawodowej. I tak np. nauczyciele przy wykonywaniu swojego zawodu tworzą wypowiedzi, za pomocą których przekazują wiedzę swoim uczniom. Są to wypowiedzi oparte na wzorcach zachowań dydaktycznych. Robotnicy w zakładzie pracy mają specyficzne, związane z działalnością praktyczną zachowania werbalne. W każdej dziedzinie działalności zawodowej istnieją formy, na podstawie których tworzone są określone teksty i wypowiedzi. Podkreślić jednak warto, że owe wzorce należy rozumieć w sensie węższym niż odmiany językowe czy style funkcjonalne.

Przede wszystkim jednak wzorce i formy zachowań komunikacyjnych należy rozumieć jako pewne normy, dające się uchwycić i opisać poprzez analizę wypowiedzi i tekstów w rozmaitych sytuacjach. Tego typu zamierzenie ma na celu wykrycie cech gatunkowych poprzez szczegółowy opis rozmaitych tekstów, typowych dla danej kultury, społeczności czy tylko dziedziny działalności praktycznej. Nasuwa się pytanie, czy tradycyjne pojęcie gatunku, np. publicystycznego, nie uległo zmianie we współczesnych mediach. Z pewnością ciekawe okazałyby się badania wpływu systemu politycznego, propagandy, oczekiwań odbiorców, rozwoju nauk społecznych oraz nowych technik komunikowania na formy wypowiedzi publicznej i prasowej.

Dell Hymes (1980) w swojej teorii mowy, nazwanej etnografią mówienia, opisuje wypowiedzi jako zachowania kulturowe, czyli struktury usytuowane, tzn. związane ze zdarzeniami o charakterze kulturowym i osobistym, w których zawiera się w jakimś stopniu ich znaczenie i budowa wewnętrzna (por. *ibid.*: 58). Nale-

ży to chyba rozumieć w ten sposób, że wypowiedzi jako zjawiska indywidualne, należące do *parole*, zawierają również aspekt społeczny i kulturowy. Wyraża się on nie tylko w tym, że wypowiedź jako zjawisko z poziomu *parole* jest realizacją reguł systemu, czyli *langue*, ale również w tym, że każda wypowiedź aktualizuje wzorzec kulturowy, czyli nie powstaje całkiem dowolnie, lecz według pewnych norm. Normy te można uznać za poziom pośredni między systemem abstrakcyjnych reguł i konkretną wypowiedzią, nawiązując do rozumienia pojęcia normy przez Eugenio Coseriu (Buttler 1976: 36).

Wyróżnienie poziomu pośredniego między systemem reguł językowych a indywidualnym aktem twórczym, jakim jest wypowiedź i tekst, pozwala na zdefiniowanie pojęcia dyskursu, co jest celem niniejszego opracowania. Dyskurs rozumie bowiem jako normę oraz strategię zastosowaną w procesie tworzenia tekstu i wypowiedzi. Podstawą tej strategii są wzorce społeczne i kulturowe, składające się na tę normę, a jej efektem tekst lub wypowiedź o określonych cechach gatunkowych. Nawiązuję tu do teorii Michaiła Bachtina (1979; Czaplejewicz, Kasperski (red.) 1983; Wierzbicka 1983; Żyłko 1994), a zwłaszcza do jego koncepcji prymarnych i sekundarnych gatunków mowy. Według tej teorii w każdej dziedzinie ludzkiej działalności, praktycznej, społecznej, artystycznej, język wypracowuje sobie względnie stabilne typy wypowiedzi, które Bachtin nazywał *gatunkami mowy* (*genrami mowy*). Zdaniem Bachtina człowiek mówi nie zdaniami, lecz właśnie owymi gatunkami, których wybór zależy od sytuacji, kontaktu społecznego, tematyki i funkcji aktu mowy. Styl wypowiedzi jest też podporządkowany normom gatunkowym. Za gatunki prymarne uznał Bachtin takie typy wypowiedzi, które występują w codziennym życiu, w mowie potocznej. Za sekundarne gatunki uważał takie, które funkcjonują w wyspecjalizowanych dziedzinach kultury, np. w literaturze, w nauce, w życiu społecznym i politycznym. Gatunki prymarne związane są, zdaniem Bachtina, z wypowiedziami mówionymi, gatunki sekundarne zaś z pisemnym charakterem wypowiedzenia się (Żyłko 1994: 138–149).

Bachtin mówił o gatunkach jako o formach kształtujących naszą mowę. Inny wybitny badacz, francuski językoznawca Émile Benveniste, wyróżnił dwa poziomy wypowiedzi, które nazwał *historia* i *dyskurs*. Przez historię rozumiał przedstawienie zdarzeń, które miały miejsce w przeszłości, w sposób całkowicie obiektywny, to znaczy wykluczający punkt widzenia jakiegokolwiek podmiotu wypowiadającego. Drugi plan wypowiedzi nazwał Benveniste *dyskursem* i przypisał mu wartość subiektywną, rozumiejąc przez nią odniesienie do *ja* nadawcy, *ty* odbiorcy oraz *tutaj* i *teraz* miejsca i momentu mówienia. Te kategorie, zwane w teorii języka kategoriami deiktycznymi, Benveniste nazwał *instancjami dyskursu* (Benveniste 1966). Wypowiedź historyczna znajduje wyraz w tekstach pisanych, które programowo zerują narratora, pokazując zdarzenia chronologicznie tak, jak gdyby opowiadały się same. Dyskurs natomiast objawia się w każdej wypowiedzi

mówionej, a więc osadzonej w konkretnej sytuacji aktu mowy. Jednak również teksty pisane zawierają poziom dyskursu wówczas, gdy ich autor ujawnia się jako narrator, gdy dokonuje oceny przedstawionych zdarzeń, wprowadza postaci prowadzące dialog lub w jakiś inny sposób sygnalizuje, że przedstawiony w tekście świat jest widziany jego oczyma, relacjonowany z jego punktu widzenia.

Przyjmuję, zgodnie z nowszymi ujęciami z dziedziny lingwistyki tekstu (Ducrot 1984; Maingueneau 1986; 1987), że każdy tekst może być rozpatrywany jako zawierający poziom historii oraz poziom dyskursu. W wypowiedziach mówionych dyskurs wysuwa się na pierwszy plan. Poziom historii jest drugorzędny i podporządkowany strukturze dyskursywnej. W zapisach wypowiedzi mówionych, np. tekstach folklorystycznych (Labocha 1990: 73–76; 1993), poziom dyskursu wtapia się w historię, która wysuwa się na pierwszy plan, podobnie jak w tekstach pisanych. Jednakże zarówno w zapisach wypowiedzi mówionych, jak i w tekstach pisanych poziom dyskursu jest możliwy do odtworzenia, oczywiście w różnym stopniu, gdyż różne gatunki tekstu eksponują go mniej lub bardziej.

Co to znaczy odtworzyć poziom dyskursu? Wydaje mi się, że odtworzyć dyskurs na podstawie tekstu, zawierającego sygnały instancji dyskursu, oznacza nie tylko znalezienie i poklasyfikowanie tzw. szyfterów (Jakobson 1989), czyli tych elementów tekstu, które odsyłają do sytuacji aktu mowy, stojącego u podstaw tekstu, lecz przede wszystkim oznacza wykrycie strategii nadawczo-odbiorczej tekstu, tzn. intencji, która kierowała autorem tekstu i która była podstawą skonstruowania przedstawionego w tekście świata w taki, a nie inny sposób. Intencja ta z reguły jest rezultatem określonych uwarunkowań zewnętrznych, tzn. zależy od tego, czemu i komu tekst ma służyć, w jakich warunkach powstaje, jaki jest przewidywany odbiorca itp.

Można powiedzieć, że w wypowiedzi mówionej, osadzonej w sytuacji aktu mowy, dyskurs jest wyborem pewnego typu taktyki mówienia, w tekście pisany jest techniką przekazu treści przedmiotowych (historii). W wypowiedzi mówionej dyskurs tkwi jako forma zachowań werbalnych, podporządkowanych celowi komunikacyjnemu. Ten sam dyskurs, czyli forma lub strategia zachowań werbalnych pewnego typu, wytwarzać może w zależności od szczegółowych uwarunkowań różne wypowiedzi. I tak np. dyskurs, którego funkcją jest tworzenie image'u autora wypowiedzi, będzie stosował pewne techniki werbalne i pozawerbalne, których wspólnym zadaniem jest pokazanie siebie w korzystnym świetle. Wypowiedzi oparte na tej strategii dyskursywnej będą miały rozmaite kształty i treści bardziej lub mniej kamuflujące strategię dyskursywną. W tekście pisany będzie chodziło raczej o wykrycie strategii dyskursywnej na podstawie gotowego tekstu lub tekstów. Analizując gotowy tekst, szukamy odpowiedzi na pytanie, czy jest możliwe odtworzenie tego, co i w jaki sposób autor chciał nam dać do zrozumienia, tworząc dany tekst. Innymi słowy, analizując tekst pisany, szukamy tkwiących w nim form dyskursywnych, które pozwolą na odtworzenie intencji, stojącej u podstaw tekstu.

Podsumowując rozważania na temat stosunku pojęcia *dyskurs* do takich pojęć, jak *tekst* i *wypowiedź*, należy stwierdzić, że w odróżnieniu od tekstu i wypowiedzi, które są konkretnymi zjawiskami z płaszczyzny *parole*, dyskurs należy do płaszczyzny pośredniej między systemem języka (*langue*) i realizacją tego systemu w konkretnych aktach mowy. Jest pewną normą społecznych zachowań werbalnych, na którą składają się techniki budowania wypowiedzi mówionych i tekstów pisanych w celu przekazania treści przedmiotowych, czyli wiedzy o świecie, odpowiednio do przyjętych zamierzeń i oczekujących zadań. Formy dyskursywne (lub po prostu dyskursy) należą do kompetencji komunikacyjnej użytkowników języka. Stopień opanowania form dyskursywnych decyduje o umiejętnościach zachowań werbalnych zarówno mówionych, jak i pisanych.

Zaproponowane rozumienie dyskursu jako strategii i formy, stojącej u podstaw konkretnych wypowiedzi językowych, jest próbą opisu zjawisk pragmalingwistycznych, tkwiących w tekstach pisanych lub w zapisanych tekstach pierwotnie mówionych. Zamiast mówić o wtopionych w tekst zjawiskach pragmalingwistycznych, możemy posłużyć się określeniami bliższymi lingwistyce tekstu. Takim określeniem jest, moim zdaniem, pojęcie dyskursu, które implikuje odniesienie do sytuacji aktu mowy, intencji, celu oraz nadawcy i odbiorcy, pozostając jednak pojęciem wewnątrztekstowym. Dyskurs tak rozumiany jest kategorią tekstową, odsyłającą do osoby, miejsca i momentu mówienia. Jest jakby okiem kamery, przez którą widzimy przedstawiony świat tak, jak zaprojektował go podmiot tekstu, licząc się oczywiście z różnymi zewnętrznymi uwarunkowaniami. To spojrzenie podmiotu tekstu, innymi słowy: owa strategia dyskursywna, nie jest jednak zjawiskiem całkiem indywidualnym, lecz jedną z form i norm społecznego, typowego dla danej wspólnoty kulturowej, obcowania za pomocą języka.

## Literatura

- BACHTIN M., 1979, *Estetika slovesnogo tvorčestva*, Moskwa.
- BENVENISTE É., 1966, *Les relations de temps dans le verbe français*, [w:] idem, *Problèmes de linguistique générale*, Paris, s. 237–250.
- BENVENISTE É., 1970, *L'Appareil formel de l'énonciation*, „Langages” XVII, s. 12–18.
- BUTTLER D., 1976, *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny (walencja wyrazów)*, Warszawa.
- COSERIU E., 1981, *Textlinguistik. Eine Einführung*, Tübingen.
- CZAPLEJEWICZ E., KASPERSKI E. (red.), 1983, *Bachtin. Dialog – język – literatura*, Warszawa.
- DUCROT O., 1984, *Le dire et le dit*, Paris.
- FLEISCHER M., 1994, *Problemy i hipotezy systemowej teorii kultury. Podstawy empirycznych badań tekstów i kultury*, „Studium Generale Universitatis Wratislaviensis. Semina Interdyscyplinarne” t. 5, Wrocław.

- HYMES D., 1980, *Socjolingwistyka i etnografia mówienia*, [w:] M. Głowiński (red.), *Język i społeczeństwo*, „Panorama”, Warszawa, s. 41–82.
- JAKOBSON R., 1989, *Szyfery, kategorie czasownikowe i czasownik rosyjski*, [w:] idem, *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, t. 1, wybór, red. i wstęp M. R. Mayenowa, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Warszawa, s. 257–281.
- LABOCHA J., 1985, *Sposoby wyrażania żądania we współczesnej polszczyźnie mówionej*, cz. 1, „Polonica” XI, s. 119–146.
- LABOCHA J., 1986, *Sposoby wyrażania żądania we współczesnej polszczyźnie mówionej*, cz. 2, „Polonica” XII, s. 203–217.
- LABOCHA J., 1990, *Opowiadania ludowe ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji w świetle pragmaty lingwistyki tekstu*, „Rozprawy Habilitacyjne UJ” nr 195, Kraków.
- LABOCHA J., 1993, *Pojęcie wypowiedzi w lingwistyce*, „Biuletyn PTJ” XLIX, s. 51–57.
- MAINGUENEAU D., 1986, *Éléments de linguistique pour le texte littéraire*, Paris.
- MAINGUENEAU D., 1987, *Nouvelles tendances en analyse du discours*, Paris.
- WIERZBICKA A., 1983, *Genry mowy*, [w:] T. Dobrzyńska, E. Janus (red.), *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, Wrocław, s. 125–137.
- ŻYŁKO B., 1994, *Michail Bachtin. W kręgu filozofii języka i literatury*, „Rozprawy i Monografie Uniwersytetu Gdańskiego” nr 197, Gdańsk.

[S. Gajda, M. Balowski (red.), 1996,  
*Styl a tekst. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej,  
Opole 26–28.09.1995 r., Opole, s. 49–53]*



## DYSKURS JAKO PROCES PRZEKAZYWANIA WIEDZY

Dyskurs jest pojęciem, które stopniowo wkracza do polskich opracowań językoznawczych, szczególnie związanych z problematyką antropologiczną, kulturoznawczą i socjologiczną. Również coraz częściej pojawia się w opracowaniach psycholingwistycznych i dydaktycznych. Jest to związane z większym wpływem badań krajów zachodnich na odpowiednie dyscypliny naukowe w Polsce. W językoznawstwie anglojęzycznym i francuskim termin *dyskurs* ma już pewną tradycję, choć rozumiany jest niejednolicie. Pojawienie się tego terminu w polskich pracach jest konsekwencją nie tylko tłumaczeń literatury obcojęzycznej, lecz też dążenia do nawiązania dialogu z zespołami naukowymi z innych krajów, gdzie ten termin jest powszechnie stosowany i ma istotne znaczenie w interpretacji wypowiedzi językowych. Z tego też powodu nie można się zgodzić z przeciwnikami wprowadzenia pojęcia dyskursu do językoznawstwa polskiego oraz z twierdzeniem, że trudno znaleźć miejsce dla terminu *dyskurs* między takimi pojęciami, jak tekst czy wypowiedź. Zellig Harris (1979) utożsamiał dyskurs z dłuższym tekstem jednego lub kilku nadawców. Podobnie Irena Bellert (1971: 47) definiowała dyskurs jako spójny ciąg wypowiedzi, utożsamiając go właściwie z pojęciem tekstu. Według Émile'a Benveniste'a (1980: 36 i n.) dyskurs to taka wypowiedź, w której uzewnętrznia się podmiot mówiący i związane z nim odniesienie do odbiorcy, momentu oraz miejsca mówienia. Jest to rozumienie dyskursu jako pewnego procesu. W tym kierunku zmierzają również rozważania na temat dyskursu w niniejszym opracowaniu. Dyskurs można nazwać za Paulem Ricoeurem (1989: 75) zdarzeniem tworzącym tekst. Jak każde zdarzenie, i dyskurs ma charakter ulotny, nietrwały. Ze względu na to, że dyskurs jako zdarzenie znika, powstaje problem jego utrwalenia. Jednakże pismo jest w stanie utrwalić wyłącznie znaczenie owego zdarzenia językowego (i to też tylko fragmentarycznie), a nie zdarzenie jako takie. Dyskurs odnosi się zawsze z jednej strony do świata, do jakiejś rzeczywistości, z drugiej zaś strony do swojego autora, do tego, kto go wytworzył. Takie wskazywanie na autora przez samą strukturę dyskursu P. Ricoeur nazywa samoreferencją (ibid.: 92). Dzięki niej i jej wskaźnikom, tzw. szyfterom (Jakobson 1989: 257–281), zdarzeniowość dyskursu może zostać częściowo odtworzona. Dyskurs można dalej określić jako *zdarzenie* interakcyjne, gdyż jest miejscem wymiany komunikatów, bo zawsze zwraca się do rozmówcy.

Dyskurs zdefiniujemy jako zdarzenie interakcyjne, pośredniczące w projektowaniu świata przez podmiot mówiący lub podmioty w interakcji, do których dyskurs odsyła na zasadzie samoreferencji. Jest też dyskurs zdarzeniem tworzącym tekst. W tradycji francuskiej, wywodzącej się od É. Benveniste'a, dyskursem nazywa się te wszystkie aspekty tekstu, które odsyłają do sytuacji komunikacyjnej, która go wytworzyła, oraz do zdarzenia, które stoi u jego podstaw. Dyskurs w lingwistyce francuskiej przeciwstawiony został abstrakcyjnej *langue*, głównie jako instancja, poprzez którą język jako system znaków uczestniczy w żywej komunikacji.

Lingwistyka dyskursu patrzy na tekst poprzez kontekst społeczno-psychologiczny, antropologiczny, kulturowy. Uwzględnia jego organizację kognitywną, komponenty społeczne i interakcyjne. Lingwistyka dyskursu jest zatem metodą opisu i interpretacji tekstu z punktu widzenia procesu produkcji, jak również odbioru (repcji). Zarówno nadawca, jak i odbiorca są traktowani w kategoriach *społecznych agensów*, wpisanych w tekst, a zatem możliwych do odtworzenia w procesie interpretacji nawet wówczas, gdy tekst zaciera ślady ich istnienia. Oczywiście każdy tekst stwarza możliwość kilku interpretacji, czyli w danym tekście różni interpretatorzy mogą odtworzyć różne dyskursy.

Badania socjologiczne i antropologiczne, nawiązując do lingwistyki, rozpatrują zjawiska społeczne czy kulturowe jako struktury skontekstualizowanych znaczeń. Instytucje społeczne, takie jak rodzina, szkoła, przedsiębiorstwo, są traktowane jako struktury znaczeniowe, u podstaw których stoją reguły kształtujące interakcje oraz działania, a więc również komunikaty werbalne.

W nauce o kulturze dyskurs jest definiowany jako sposób, w jaki dana formacja kulturowa zabiera głos w świecie znakowym (Fleischer 1994: 44). Za przedmiot badań kultury uważa się drugą rzeczywistość, która ma charakter semiotyczny i formuje tzw. obraz świata. Zjawiska semiotyczne, składające się na drugą rzeczywistość, a więc między innymi wypowiedzi i teksty językowe, tworzą w różnych kulturach odmienne obrazy świata. Druga rzeczywistość – kultura – jest bowiem produktem pierwszej rzeczywistości. Dyskurs w rozumieniu teorii kultury to te cechy językowe tekstu, które w danej wypowiedzi wskazują na typowe zjawiska dla danej subkultury lub kultury narodowej. W odróżnieniu od rozumienia dyskursu jako manifestacji szczególnego sposobu i stylu wypowiedzianego przez autora dyskurs w sensie nadanym mu przez teorię kultury jest manifestacją tego, co typowe, powtarzalne i kolektywne, czyli tego, co pozwala odróżnić go od dyskursu innej subkultury lub kultury narodowej (ibid.: 42 i n.). Analiza tekstów nacechowanych dyskursywnie jest metodą opisu tekstu wykorzystującą lingwistykę do badań kulturoznawczych, a raczej poszukującą takiej możliwości. W każdym razie otwiera się dla lingwistyki nowa, niezwykle ważna dziedzina interdyscyplinarnych działań, w których pojęcie dyskursu jest podstawową kategorią interpretacyjną.

Pamiętać jednak trzeba, że rozumienie dyskursu jest tu inne niż w językoznawstwie tradycyjnym. Dyskurs w ujęciu lingwistycznym jest kategorią tekstową, tzn. z jednej strony jest zdarzeniem tworzącym tekst, z drugiej zaś strony jest poszukiwaniem *śladów zdarzeniowości* w gotowym tekście – oderwanym od procesu, który go wytworzył. Dyskurs w ujęciu kulturowym jest natomiast kategorią o wiele szerszą, bo wyrażającą typowość, powtarzalność, kolektywność zjawisk określonego typu subkultury lub kultury narodowej. Analiza nacechowania dyskursywnego w rozumieniu lingwistycznym polega na szukaniu szyfterów, czyli tych elementów tekstu, które odnoszą tekst do procesu jego powstania, do jego twórcy, do przewidywanego odbiorcy, do sytuacji – czyli do tzw. kontekstu. Nacechowanie dyskursywnego tekstu w rozumieniu kulturoznawczym to zawieranie się w nim pewnych właściwości i cech, które czynią z niego tekst typowy dla danej subkultury lub kultury narodowej. Dyskurs jako kategoria kulturowa pośredniczy między pierwszą i drugą rzeczywistością, będąc jednak elementem drugiej rzeczywistości. Dyskursy wyrażają aktualne przekonania uczestników danej subkultury lub kultury i te przekonania są obiektem badań. Zespół tych przekonań, zmagazynowanych w dyskursach, może być podstawą do tworzenia konstruktów określanych mianem obrazów świata.

Dwa rozumienia dyskursu – lingwistyczne i kulturoznawcze – nie przeciwstawiają się sobie, lecz pokazują, w skali węższej i szerszej, co to znaczy, że język jest interpretantem społeczeństwa. Umożliwiając tworzenie nieograniczonej ilości różnorodnych komunikatów, język, składający się ze znaków o skończonej liczbie, jest w stanie pełnić wobec społeczeństwa podwójne funkcje – subiektywne i referencjalne, wynikające z rozróżnienia *ja* i *nie-ja*. System *ja*, oparty na zaimkach *ja – ty*, jest strukturą wypowiedzi osobistej, międzyludzkiej. System *nie-ja*, realizowany przez zaimek *on*, służy operacji wypowiedzania się o świecie. Dzięki podwójnemu systemowi relacyjnemu języka możliwe jest włączenie mówiącego w jego wypowiedź, mówiącego traktowanego nie tylko indywidualnie, lecz również jako przedstawiciela grupy społecznej czy kulturowej (Benveniste 1980: 36–37). Nasuwa się tu pytanie, czy włączenia mówiącego – jako indywiduum – w wypowiedź nie nazwać *mikrodyskursem*, włączenia natomiast mówiącego reprezentującego określoną grupę społeczną lub subkulturę – *makrodyskursem*. Byłby to oczywiście punkt widzenia interpretatora tekstu, a również odbiorcy, który szuka manifestacji systemu *ja* w tekście w skali mikro lub w skali makro. Ze strony nadawcy zawsze czynnik indywidualny spleciony jest ze społecznym. A zatem można powiedzieć, że nadawca produkuje dyskurs, natomiast interpretator lub odbiorca poszukuje w tekście lub w zdarzeniu tworzącym tekst mikro- lub makrodyskursu. Badaczka literatury pięknej interesuje w tekście bardziej to, co w nim odmienne, stylistycznie nietypowe, czyli mikrodyskurs. Kulturoznawcę, socjolingwistę, politologa, badających stosunek języka do innych dziedzin społecznych,

zainteresuje przede wszystkim to, co sygnalizuje obecność w tekście takiego *ja* lub *my*, które jest wyrazicielem zjawisk kulturowych i społecznych typowych dla grupy (subkultury czy kultury narodowej).

W najnowszych ujęciach dyskurs staje się miejscem spotkania różnych dyscyplin humanistycznych z lingwistyką, otwartą na współpracę. Francuscy badacze wprowadzają do swoich prac pojęcie archiwum (Maingueneau 1991; Guilhaumou, Maldidier, Robin 1994), rozumiejąc przez nie płaszczyznę odniesienia analiz dyskursywnych w postaci zbioru tekstów, służących określonej dziedzinie i zarazem reprezentujących ją, np. historii, socjologii, politologii, dydaktyce itp. Archiwum to jednak, zdaniem tych badaczy, coś więcej niż zbiór tekstów danej grupy czy subkultury. Jest to określony układ zjawisk i elementów istotnych dla danego typu (Guilhaumou, Maldidier, Robin 1994: 195–196), który zostaje odtworzony w wyniku dyskursywnej analizy tekstów.

W czasopiśmie „Langages” (marzec 1995) jest opracowanie dotyczące dyskursu przekazującego wiedzę (Beacco, Moirand 1995), do którego można też zaliczyć dyskurs dydaktyczny, pełniący ważną funkcję w procesie nauczania. Dyskurs przekazujący wiedzę jest przede wszystkim pośrednikiem między nauką a szerokim ogółem potencjalnych odbiorców. Dyskursy o charakterze specjalistycznym posiadają swoisty system funkcjonowania leksemów, typowych dla danej dziedziny, czyli terminologię. Dyskurs dydaktyczny ma za zadanie znaleźć odpowiedniki lub eksplikacje tych terminów, np. za pomocą definicji semantycznych, w celu udostępnienia szerokiemu ogółowi zawartej w terminologii wiedzy. Przekształcenie leksyki dyskursu specjalistycznego dla potrzeb dyskursu dydaktycznego polega na wydzieleniu paradygmatów przekształceń danego terminu, tzn. znalezieniu dla niego listy definicji i listy koreferentów oraz określeniu relacji semantycznych zachodzących między tymi przekształceniami. Z reguły są to relacje synonimii, hipo- i hiperonimii, metonimii itp.

Przez dyskurs *dydaktyczny* rozumie się odpowiednie przekształcenie specjalistycznego dyskursu źródłowego w taki sposób, żeby przekazywał wiedzę mniej wykształconej publiczności. Dyskurs dydaktyczny różni się jednak tym od popularyzacji dzieła naukowego, że zwraca się zawsze do odbiorcy określonego parametrami wieku, stopnia wykształcenia itd. Dyskurs dydaktyczny zakłada porozumienie między partnerami, polegające na tym, że godzą się oni na wprowadzenie zrytualizowanej sytuacji, opartej na umowie, przyjmowanej milcząco, że jeden z partnerów stoi hierarchicznie wyżej i ma prawo sterowania sytuacją przekazywania wiedzy, a również prawo dokonywania oceny stopnia przyswojenia tej wiedzy.

Autorzy artykułu definiują dyskurs dydaktyczny jako taki, który powstaje w sytuacjach nauczania lub podczas szeroko rozumianego procesu kształcenia i przekazywania wiedzy. Jego zadaniem jest przeformułowanie wiedzy określonej dyscypliny naukowej w taki sposób, żeby stała się ona przystępna dla odbiorcy

mniej uczonego. Zawsze jednak, jak wspomniano wyżej, chodzi o odbiorcę określonego co do wieku, poziomu intelektualnego, wykształcenia itp.

Dyskurs dydaktyczny reprezentuje interakcję nauczyciel – uczeń lub szerzej: nauczający – nauczany. Występuje ona nie tylko w sytuacji nauczania, tzn. bezpośrednio podczas zajęć dydaktycznych, lecz również wtopiona jest w określone teksty o funkcji dydaktycznej: podręczniki, wykłady, skrypty dla studentów itp. Dyskurs dydaktyczny stoi zatem u podstaw różnych typów tekstów, zarówno mówionych (np. lekcja w szkole, konwersatorium na uczelni, telewizyjne programy edukacyjne itp.), jak i pisanych. Celem komunikacyjnym dyskursu dydaktycznego (przekazującego wiedzę z zakresu określonej dziedziny nauki) jest *przyswojenie wiedzy*, a nie wiedza sama w sobie. Nastawienie na odbiorcę oraz typ interakcji między przekazującym wiedzę a przyswajającym ją są głównymi wyznacznikami dyskursu dydaktycznego. Do tego dochodzi jeszcze rytuał pozwalający osobie nauczającej stawiać pytania sprawdzające stopień opanowania wiedzy; pytania, które z punktu widzenia normalnej komunikacji językowej pytaniami nie są, gdyż nadawca zna odpowiedź na nie. Do rytuału sytuacji nauczania należą też inne zjawiska, np. wyrażanie przez nauczającego pochwał lub nagan, krytykowanie nauczanego, sterowanie jego czynnościami w czasie trwania sytuacji nauczania.

Obraz świata przedstawiony za pomocą dyskursu dydaktycznego jest uproszczonym obrazem wtórnym. Odnosi się on do odpowiednich obrazów bardziej złożonych (pierwotnych), zbudowanych z elementów leksykalnych o charakterze zamkniętym, np. terminologii. Wtórny obraz opiera się na eksplikacji, interpretacji oraz na innych operacjach językowych, umożliwiających różne sposoby przekształcania prymarnej wiedzy specjalistycznej i przekazywania jej w sposób uproszczony, dostępny dla konkretnego odbiorcy. Opis tych operacji językowych stanowi jedno z ważnych zadań analizy dyskursu dydaktycznego oraz tekstów będących jego produktami. W zależności od różnych typów tekstów, różnych rodzajów procesów dyskursywnych oraz różnych strategii przekazywania wiedzy, uwarunkowanych charakterem interakcji nauczany – nauczający, zmianom ulegają użyte w komunikacji dydaktycznej środki językowe. Ich opis, klasyfikacja, analiza leksykalna i syntaktyczna należą do zadań tzw. lingwistyki dydaktycznej (Rittel 1993: 5 i n.).

Podstawową kategorią dyskursu dydaktycznego jest dialog, czyli interakcja *ja – ty* lub *ja – wy* oraz *my – ty* lub *my – wy*. Dialogowość uważa się za warunek skuteczności kształcenia, jak również za podstawę dobrego podręcznika szkolnego (Nocoń 1994: 179 i n.). Badanie wewnątrztekstowych relacji osobowych, wpisanych w podręcznik, stanowi główne zadanie analizy dyskursu dydaktycznego. Jolanta Nocoń słusznie podkreśla, że stosunki między nadawcą i odbiorcą w podręcznikach szkolnych są motywowane nie tylko komunikacyjnie, lecz również dydaktycznie. Celem jest uczynienie bardziej bezpośrednim kontaktu między nadawcą

a odbiorcą. Temu służy używanie 2. os. l. poj. (*ty*). Stosowanie 1. os. l. mn. do wyrażania nadawcy można traktować natomiast jako chwyt zmniejszający dystans między nadawcą a odbiorcą, ponieważ *my* uzyskuje w tym wypadku znaczenie *ja* (nadawca) + *ty* lub *wy* (odbiorca). Taki układ powoduje nie tylko to, że odbiorca zostaje potraktowany jako partner, lecz również zmniejsza abstrakcyjność informacji dydaktycznej, która zostaje ujęta w wymiarze bezpośrednim, praktycznym.

W podsumowaniu należy podkreślić, że proces nauczania lub innymi słowy proces przekazywania wiedzy ma charakter dyskursywny, tzn. może być rozpatrywany jako zdarzenie interakcyjne, którego podstawowa kategoria – dialogowość – przybiera różne formy językowe w zależności od potrzeb kształcenia, sytuacji nauczania, wzajemnego stosunku między nauczającym i nauczonym oraz charakteru psychospołecznego relacji między partnerami. Dyskursywny charakter ma nie tylko sytuacja przekazywania wiedzy, realizująca się w żywym, bezpośrednim, mówionym akcie mowy, lecz również wszelkie teksty (podręczniki, notatki, poradniki) pisane. Dyskurs dydaktyczny przyjmuje różne formy w zależności od typu tekstu, który produkuje, lub w zależności od wymogów sytuacji kształcenia. Chociaż dyskurs występuje w różnych odmianach i wariantach, posiada pewne właściwości i składniki dla niego typowe i odróżniające go od innych typów dyskursu, takich jak dyskurs polityczny, dyskurs naukowy (będący często prymarnym w stosunku do dyskursu dydaktycznego), dyskurs pracowniczy itp. Opis wariantów dyskursu dydaktycznego oraz jego cech konstytutywnych może stanowić interesujące zadanie lingwistyki pedagogicznej (dydaktycznej) (Rittel 1994: 179–232). Wyniki badań zaś z pewnością przyczynią się do udoskonalenia procesów przekazywania wiedzy w żywych aktach mowy (np. lekcje, zajęcia praktyczne, wykłady, dyskusje, konwersatoria, seminaria), jak również w dydaktycznych tekstach pisanych. Sformułowanie zasad retoryki dla poszczególnych wariantów dyskursu dydaktycznego może sprawić, że sztuczna dialogowość, pojawiająca się często w nauczaniu szkolnym (Madejowa 1994: 161–162), mogłaby ustąpić bardziej naturalnym formom interakcji nauczyciel – uczeń. Do tego celu można wykorzystać funkcję argumentacyjną dyskursu, również obecną w dyskursie dydaktycznym, a osiąganą w pierwszym rzędzie za pomocą różnych tekstowych operatorów nawiązania, organizujących tekst; wyrazów modalnych, wyrażających postawy nadawcy wobec przedstawianej rzeczywistości; środków perswazji oraz układu tematyczno-rematycznego, służącego włączaniu nowych informacji w wiedzę zastaną lub omówioną wcześniej.

Dyskurs dydaktyczny wraz z innymi typami dyskursu wchodzi w zakres badań kulturoznawczych i antropologicznych. Wyraża on bowiem również określony sposób widzenia świata, czyli zawiera jakiś obraz rzeczywistości charakterystyczny dla społeczności, która tym dyskursem się posługuje, oraz dla miejsca i czasu, w którym on funkcjonuje. Dyskurs dydaktyczny, podobnie jak inne dyskursy,

np. polityczny, ideologiczny, pracowniczy, może być również podstawą badań konfrontatywnych w zestawieniu z odpowiednimi dyskursami społeczności innych krajów i innych kultur.

## Literatura

- ANUSIEWICZ J., 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1672, Wrocław.
- BEACCO J. C., MOIRAND S., 1995, *Autour des discours de transmission des connaissances*, „Langages” CXVII, s. 32–53.
- BELLERT I., 1971, *O pewnym warunku spójności tekstu*, [w:] M. R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu. Praca zbiorowa*, „Z dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” 21, Wrocław, s. 47–75.
- BENVENISTE É., 1980, *Struktura języka i struktura społeczeństwa*, [w:] M. Głowiński (red.), *Język i społeczeństwo*, Warszawa, s. 27–40.
- FLEISCHER M., 1994, *Problemy i hipotezy systemowej teorii kultury. Podstawy empirycznych badań tekstów i kultury*, „Studium Generale Universitatis Wratislaviensis. Seminaria Interdyscyplinarne” 5, Wrocław.
- GUILHAUMOU J., MALDIDIER D., ROBIN R., 1994, *Discours et archive*, Liège.
- HARRIS Z. S., 1979, *Założenia metodologiczne językoznawstwa strukturalnego*, [w:] H. Kurkowska, A. Weinsberg (red.), *Językoznawstwo strukturalne. Wybór tekstów*, Warszawa, s. 163–164.
- JAKOBSON R., 1989, *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, t. 1, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Warszawa.
- MADEJOWA M., 1994, *Proces porozumiewania się a praktyka szkolna*, [w:] S. Gajda, J. Nocoń (red.), *Kształcenie porozumiewania się. Materiały konferencji naukowej, Opole 26–28.09.1994 r.*, Opole.
- MAINGUENEAU D., 1991, *L'analyse du discours. Introduction aux lectures de l'archive*, Paris.
- MAINGUENEAU D. (red.), 1995, *Les analyses du discours en France*, „Langages” CXVII.
- NOCOŃ J., 1994, *Dialogowość podręczników szkolnych*, [w:] S. Gajda, J. Nocoń (red.), *Kształcenie porozumiewania się. Materiały konferencji naukowej, Opole 26–28.09.1994 r.*, Opole.
- RICOEUR P., 1989, *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Warszawa.
- RITTEL T., 1993, *Podstawy lingwistyki edukacyjnej. Nabywanie i kształcenie języka*, „Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie” 168, Kraków.
- RITTEL T., 1994, *Metodologia lingwistyki edukacyjnej. Rozwój języka*, „Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie” 189, Kraków.

[Rittel T. (red.), 1996, *Dyskurs edukacyjny [Materiały z konferencji 10–11 VI 1995]*. Praca zbiorowa, „Studia Logopedyczne” 3, Kraków, s. 9–15]





## NARRACYJNY TEKST MÓWIONY WSPÓLTWORZONY PRZEZ DZIECKO

Zagadnienie, które jest przedmiotem moich rozważań, należy do tematyki związanej z opisem języka w jego funkcji komunikacyjnej. Problem ten można badać i opisywać z różnych punktów widzenia, jako np. kształtowanie się kompetencji komunikacyjnej w zakresie opowiadania ustnego lub jako opis strategii czy technik werbalnych, stosowanych w narracji mówionej. Te dwa podejścia różnią się tym, że pierwsze, nazwijmy je psycholingwistycznym, koncentruje uwagę na sposobach realizowania przez określoną osobę lub grupę osób umiejętności oraz wiedzy językowej w zakresie tworzenia wypowiedzi w różnych warunkach komunikacyjnych. Drugie podejście natomiast czerpie inspirację z szeroko rozumianej lingwistyki tekstu, wychodzącej poza rozumienie tekstu jako tylko struktury, zbudowanej z jednostek językowych niższego rzędu. Oba podejścia łączy dyskusywne spojrzenie na język. Pojęcie dyskursu, związane z dynamicznym spojrzeniem na język i jego wytwory (teksty), zakłada określoną perspektywę nadawczo-odbiorczą każdego tekstu – mówionego i pisanego, konwersacyjnego i narracyjnego. To zjawisko nazywam wewnętrzną interakcyjnością tekstu i uważam ją za jedną z cech definicyjnych dyskursu (Labocha 1996a; 1996b).

Przedmiotem rozważań niniejszego opracowania jest tekst mówiony – rezultat wypowiedzi, której celem jest przedstawienie zdarzeń, związanych z jakimś fragmentem rzeczywistego lub wymyślnego świata. Autorem takiej wypowiedzi jest dziecko, które przedstawia jakieś zdarzenia, rozmawiając z osobą dorosłą. Powstały w taki sposób tekst jest zatem nie tyle tworzony, co raczej współtworzony przez dziecko. Rozważania opieram na materiale i spostrzeżeniach Agnieszki Litwinek, autorki pracy magisterskiej zatytułowanej *Analiza językowa wypowiedzi narracyjnych dzieci w wieku przedszkolnym*. Autorka nagrała na taśmę magnetofonową, a następnie na podstawie surowego zapisu zredagowała po kilka wariantów znanych bajek opowiedzianych przez dzieci. Celem pracy było pokazanie specyfiki tekstu narracyjnego tworzonoego przez dziecko, roli osoby dorosłej w kształtowaniu wypowiedzi dziecka oraz ustosunkowanie się do pojęcia tzw. folkloru dziecięcego. Nadawcami wypowiedzi były dzieci z dwu krakowskich przedszkoli oraz trzyletnia Ania – córka autorki pracy magisterskiej.

Na temat tworzenia tekstu narracyjnego przez dzieci pisali niedawno Barbara Bokus (1988; 1991) oraz Józef Porayski-Pomsta (1993; 1994). Józef Porayski-Pomsta, badając zachowania komunikacyjne dzieci w wieku od trzeciego do siódmego roku życia, zwraca uwagę na to, że potrzeby komunikacyjne dzieci przewyższają ich możliwości językowe. Analizując teksty, które określa mianem monologów niemotywowanych sytuacyjnie, czyli po prostu teksty narracyjne, zauważa istotne zjawisko, polegające na nawiązaniu przez dzieci młodsze do sytuacji aktu mowy nawet wówczas, kiedy opowiadają o czymś. Powoduje to pewne zachwianie spójności tekstu, pozorne jednakże, jeżeli na temat narracyjny współtworzony przez dziecko spojrzymy dyskursywnie, czyli spróbujemy ożywić zawarte w nim instrukcje odczytania go jako wypowiedzi interakcyjnej.

W przypadku badanych tekstów mamy do czynienia z wypowiedziami o świecie bajkowym, czyli fikcyjnym, wykreowanym. Trzeba pamiętać o tym, że dziecko opowiada bajkę, którą zna, czyli odtwarza pewne schematy zapamiętane wcześniej. Mamy do czynienia w gruncie rzeczy z reprodukcją lub jakimś jej elementem, gdyż w wyniku przypominania sobie następują różne uproszczenia lub prze wartościowania. Ponadto opowiadanie nie jest zwykłym przekazem informacji na temat zdarzeń, lecz zawiera w sobie ocenę i wartościowanie zdarzeń, przekazywanie ich z określonej perspektywy, ustawianie w pewnym porządku i hierarchii. W tekstologii ta warstwa zjawisk tekstowych nosi miano struktury argumentacyjnej. Jest to ów wspomniany na początku dialog wewnętrzny, będący podstawą każdego dyskursu. Odtworzenie struktury argumentacyjnej tekstu można nazwać ożywieniem dyskursu w tekście.

Odtwarzanie dyskursu w tekście niespójnym ma często na celu poszukiwanie związków między kolejnymi wypowiedziami tekstu oraz wypełnianie przestrzeni niespójnej różnego typu implikacjami. Dzięki temu niespójny tekst może zostać odczytany jako spójny dyskurs. Reguły implikowania mają charakter ponadindywidualny. Można je opisać jako zbiór warunków stanowiących zasady użycia języka w danym kręgu kulturowym i społecznym oraz jako zdolność do spostrzegania i odpowiedniego kategoryzowania sytuacji społecznych i dostosowywania do nich sposobów mówienia. Chodzi tu rzecz jasna o tzw. kompetencję komunikacyjną, tak jak jest ona rozumiana przez Della H. Hymesa (1972). Badacze zajmujący się tym zagadnieniem podkreślają, że kompetencja komunikacyjna polega na umiejętności oceny wspólnej podstawy dzielonej wiedzy, niezbędnej do wzajemnego zrozumienia i rozwijania konwersacji. O zaburzeniu kompetencji komunikacyjnej mówimy, gdy któryś z partnerów nie posiada zdolności zdawania sobie sprawy z punktu widzenia rozmówcy. Kompetencja komunikacyjna polega na intencjonalnym przekazywaniu znaczeń i jest zawsze dialogowa. Bardzo istotnym momentem jest zatem, jak podkreślają Teresa Rzepa i Stefan Frydrychowicz, wzajemne dostosowanie się partnerów komunikacji do siebie i dzielenie przynajmniej pewnego fragmentu rzeczywistości (Rzepa, Frydrychowicz 1988: 42–44).

Analizując teksty narracyjne współtworzone przez małe dziecko, wchodzimy w problematykę badań nad rozwojem mowy. Opierając się na stwierdzeniach Michaela A. K. Hallidaya (1980), możemy przyjąć, że dziecko uczy się dialogu w drugiej fazie rozwoju językowego, która stanowi przejście na system mowy dorosłych (około 18. miesiąca życia). Ten okres zdominowany jest przez wyraźną chęć zdobywania wiedzy, co przejawia się gromadzeniem większego zasobu słów i rozwojem gramatyki. Początki przyswajania sobie dialogu związane są z inicjowaniem dialogu poprzez pytanie „Co to jest?”, powtarzaniem w celu podtrzymania rozmowy oraz tworzeniem prostych odpowiedzi. Odpowiedzi na pytania nie są jeszcze prawdziwym dialogiem, można jednak łączyć je z początkami informacyjnego użycia języka. Zdaniem Hallidaya nauczanie się przez dziecko dialogu umożliwia mu nie tylko pytanie o nowe nazwy i poznawanie otoczenia, ale również wytwarza w jego umyśle pewne wzorce odtwarzania z pamięci informacji werbalnych. Koniec fazy drugiej następuje, gdy dziecko opanuje reguły gramatyki i dialogu, przechodząc w ten sposób na system językowy dorosłych. Halliday podkreśla, że w celu osiągnięcia trzeciej fazy rozwojowej dziecko musi odróżnić dwa rodzaje znaczenia – ideacyjne i interpersonalne. Znaczenie ideacyjne, nazywane inaczej referencjalnym, poznawczym, desygnatywnym związane jest z informacją, którą można głosić jako prawdziwą lub jej zaprzeczać (Lyons 1984: 54). Funkcja interpersonalna dotyczy tych aspektów mowy, które służą do nawiązywania i utrzymywania więzi społecznych, jak również kształtowania własnej osobowości i indywidualnej ekspresji. Nasuwa się pytanie, jaki jest stosunek obu tych funkcji. Jeżeli wśród wypowiedzi językowych wyróżnimy oznajmienia, pytania, żądania, życzenia i wykrzyknienia, to tylko o oznajmieniach powiemy, że opisują stany rzeczy. I tylko one mogą być ujmowane jako prawdziwe lub nieprawdziwe. Jednakże pytania, żądania, życzenia, wykrzyknienia, którym nie przypisujemy wartości prawdy i fałszu, a które prymarnie pełnią funkcję interpersonalną, mogą niekiedy implikować pewne sądy w pośrednich aktach mowy. A również odwrotnie należy pamiętać o tym, że funkcja opisowa jest zależna od interpersonalnej, gdyż wypowiedź będąca opisem stanu rzeczy jest uczestnictwem w działalności społecznej, regulowanej interpersonalnymi konwencjami (ibid.: 58–59).

Wróćmy jednak do stwierdzenia Hallidaya, że dziecko w procesie nabywania umiejętności prowadzenia dialogu musi nauczyć się oddzielania językowych zjawisk interpersonalnych od opisu stanów rzeczy. U osoby dorosłej typowa wypowiedź zawiera zarówno znaczeniowy komponent ideacyjny, jak i interpersonalny. Halliday (1980: 549–554) pisze, że w drugiej fazie dziecko odkrywa, że za pomocą języka może jednocześnie obserwować otoczenie i wchodzić z nim w interakcje. Ważna jest również funkcja imaginacyjna (zabawowa), polegająca na wymyślaniu historyjek, powiedzonek, rymowanek, oraz funkcja tekstowa, związana z dialogiem i narracją.

Opowiadanie przez dziecko bajki jest zjawiskiem zaliczanym do folkloru dziecięcego. Dorota Simonides (1976: 34–35) uznaje za folklor dziecięcy te zjawiska, które żyją wśród dzieci i zostały przez nie przetworzone na wzór ich własnej twórczości. Tekst staje się elementem folkloru dziecięcego, gdy jest znany szerokiej społeczności dzieci, krąży spontanicznie w przekazie ustnym i żyje na zasadzie anonimowej twórczości zbiorowej. W materiale językowym A. Litwinek pojawiły się trawestacje znanych baśni dla dzieci: *Czerwonego Kapturka*, *Jasia i Małgosi*, *Kopciuszka*, *Królowny Śnieżki*. Kontakt z baśnią ma duże znaczenie w podejmowaniu przez dziecko prób narracji. Dzieci nie odtwarzają treści baśni, lecz tworzą często własne warianty, odbiegające od standardowej wersji. Zazwyczaj dziecko pamięta jakąś kluczową scenę i od niej zaczyna opowiadanie: „Wilk zjadł babcię Czerwonego Kapturka, a potem Czerwonego Kapturka”; „Czerwony Kapturek weszła do domu, a wilk go zjadł”. W tej sytuacji zadaniem osoby dorosłej jest sprowokowanie za pomocą pytań szerszej wypowiedzi dziecka. Zobaczmy następujący przykład:

Dorosły: *Znasz jakąś bajeczkę o wilku?*

Dziecko: *Tak. Czerwony Kapturek.*

Dor.: *Możesz ją opowiedzieć?*

Dz.: *Wilk zjadł babcię Czerwonego Kapturka, a potem Czerwonego Kapturka.*

Dor.: *A dlaczego je zjadł?*

Dz.: *Najpierw zjadł babcię Czerwonego Kapturka, a potem udawał, że jest jego babcią.*

Dor.: *I Kapturek nie poznał wilka?*

Dz.: *Poznał. Widział, jakie ma oczy duże, widział, jakie miał uszy duże i jakie miał zęby duże.*

Dor.: *I co wilk zrobił?*

Dz.: *Zjadł.*

Dor.: *I tak się to smutnie skończyło?*

Dz.: *Później taki pan przyszedł z pistoletem. Zabił wilka. I Czerwony Kapturek z babcią wyszli. I później wziął kamienia i dał do brzucha wilka. Tak. I wilk spadł na podłogę.*

Powyższy tekst jest przykładem dobrej współpracy dziecka i dorosłego. Dorosły, stawiając pytania, ma cały czas na uwadze fakt, że dziecko nie dostrzega znaczenia niektórych zdarzeń dla rozwoju akcji. Swoimi pytaniami powoduje, że dziecko stopniowo zapełnia brakujące ogniwo narracji lub kontynuuje wypowiedź. Zdarza się jednak nierzadko, że efekt współpracy dorosłego i dziecka jest mniej udany. Porównajmy następujący tekst:

Dz.: *Był taki stary wilk i jadł Czerwonego Kapturka, bo jej babcia umarła, a nie ma... to zjadł wilk, a wilk rzucił się na Czerwonego Kapturka, a babci był taki wielki dom, taki nic. I dalej nie znam.*

Dor.: *No ale co się stało z Czerwonym Kapturkiem?*

Dz.: *Rzucił się?*

Dor.: *Wilk się na niego rzucił?*

Dz.: *Tak.*

Dor.: *Co przedstawia ten rysunek?*

Dz.: *To jest wilk.*

Dor.: *A znasz jakąś bajeczkę, w której występuje wilk?*

Dz.: *Idzie Czerwony Kapturek, to leżą i się wyklują spod krzaków. Rozmawiają.*

Dor.: *Opowiedz mi tę bajkę!*

Dz.: *Czerwony Kapturek był dzieckiem mamy. Poszedł do babci i wziął lekarstwo.*

Dor.: *Ale mówiłeś, że spotkał w lesie wilka.*

Dz.: *To jak przyszedł wilk do chatki. To zjadł od razu babcię i ubrał się w babcię i poczekał na Czerwonego Kapturka.*

Dor.: *I co się wydarzyło?*

Dz.: *Jak weszła, to już zjadł resztę i tyle. I jeszcze leśniczy go zastrzelił i pojechał do ZOO.*

O ile dziecko opuszcza formułę inicjalną bajki, o tyle koniec bajki jest sygnalizowany bardzo często, i to za pomocą utartych, zapamiętanych przez dziecko formuł finalnych: *I koniec. Już się skończyło. Długo, długo i szczęśliwie. I tak się skończyła bajka dobrze. Taka była bajeczka. Ja już nie mogę dalej opowiadać, bo się już skończyła bajka. I tak się skończyła bajka. I to też trzeba nagrać.*

Inny przykład narracji zakończonej niepowodzeniem ilustruje następujący tekst: *Tak idzie Czerwony Kapturek. A tutaj jest wilk, schował się za krzaki. Idzie, idzie... Przymierzę sobie buta.*

Dziewczynka – narratorka – skojarzyła słowa *idzie, idzie* z butami i przerywając narrację, wyraziła słownie chęć zajęcia się czymś innym. Niekiedy narrację przerywa jakieś skojarzenie z czymś zupełnie innym niż treść bajki. Do bajki o Czerwonym Kapturku dziecko dodaje wypowiedź na temat jakichś zdarzeń wymyślonych lub skojarzonych: *Ona posła do babci chorej i potem powiedział do babci jej, do babci Kapturka. I powiedział Kapturek: Nie gryź mojej babci, bo ona będzie płakać i ją uratuję dopiero. My nie będziemy pracować w domku tylko w pracy. A potem... Pożar się zrobił. Przyjechali strażacy i wzięli wodę i już nie było pożaru. Już się nie paliła. Taka bajeczka była.*

Jedną z cech charakterystycznych narracji dziecięcej jest to, że często brak zakończenia. Zamiast niego pojawiają się nagle jakieś niezwiązane z bajką elementy sytuacyjne lub skojarzone z nią treści, przy czym z reguły podstawa skojarzenia nie jest czytelna.

Wiadomo, że bajka jak każdy utwór folklorystyczny ma charakter formułiczny. Dzieci zapamiętują powtarzane formuły, często jednak przekręcają wyrazy,

których nie rozumieją. Mała Ania, nie rozumiejąc wyrażenia „pod pozorem”, mówi: *Uważajcie na wilka. Pod żadnym jęzorem nie otwierajcie mu drzwi.*

Aktywność dorosłego ma olbrzymie znaczenie w konstruowaniu przez dziecko tekstu narracyjnego. Pytania lub sekwencje uzupełniające wypowiedź dziecka powinny być metodycznie przemyślane tak, żeby pozwalały dziecku rozwijać linearnie tekst w sposób swobodny, nieskrępowany oraz zgodny z jego poziomem intelektualnym i językowym. Charakter dyskursywny objawia się w tego typu akcie tekstotwórczym dwojako: 1. na poziomie interakcji dziecko – dorosły jako taktyka dostosowywania wypowiedzi dwóch różnych osób do siebie tak, żeby w rezultacie powstał jeden tekst; oraz 2. na poziomie wewnątrztekstowym jako ten składnik tekstu narracyjnego, który informuje o sposobach językowego implikowania w tych miejscach tekstu, gdzie istnieją luki treściowe lub niespójność. Interakcja o charakterze tekstotwórczym ma podwójny wymiar: 1. rzeczywisty, bo odnoszący się do konkretnego jednostkowego zachowania interakcyjnego w celu uzyskania spójnego tekstu, 2. strategiczny, bo oparty na przewidywaniach bardziej kompetentnego komunikacyjnie partnera co do możliwości uzyskania od drugiego partnera maksimum tekstu na dany temat.

Podsumowując: interakcja dorosły – dziecko może mieć charakter tekstotwórczy pod warunkiem umiejętnego prowadzenia dialogu przez bardziej kompetentnego komunikacyjnie partnera, czyli dorosłego. Jego rola polega na: 1. utrzymaniu spójności tekstu narracyjnego współtworzonego wraz z dzieckiem; 2. podsuwaniu dziecku za pomocą odpowiednich formuł narracyjnych, wyrażań, nazw itp. dalszego ciągu opowiadanego wspólnie zdarzenia, np. znanej wcześniej bajki lub jakiejś historyjki, czyli otwieranie tzw. pola informacyjnego; 3. korygowaniu niewłaściwych zachowań językowych dziecka, wynikających na przykład ze znużenia, utraty uwagi, zapomnienia wątku itp. Omawiane zagadnienie było przedmiotem zainteresowań psycholingwistów (Bokus 1984; 1991; Shugar, Bokus 1988; Kielar-Turska 1989; Porayski-Pomsta 1993; 1994). Barbara Bokus, pisząc o tym, że „współtworzenie tekstu z dorosłym jest pierwotną ontogenetycznie formą konstruowania tekstu przez dziecko” (Bokus 1991: 142), zwraca uwagę na to, że dziecko potrafi wykorzystać formy językowe wypowiedzi dorosłego do wnoszenia własnego wkładu we współtworzenie tekstu. Nawet trzyletnie dzieci potrafią wypełniać schemat narracyjny wprowadzany stopniowo przez dorosłego i tym samym powoli nabywać umiejętności operowania strukturami narracyjnymi. Ważne jest werbalne, ale również niewerbalne zachowanie dorosłego partnera interakcji narracyjnej. Jak podkreśla B. Bokus, na kształt tworzonego tekstu narracyjnego ma wpływ sposób słuchania dorosłego, jego mimika, ruchy, a nie tylko zadawane pytania lub uzupełniane przez niego te fragmenty narracyjne, które umknęły dziecku (ibid.: 37–42). Interakcyjne podejście zaproponowane w pracy B. Bokus oparte jest na wynikach badań, które potwierdzają, że dziecko jako współnarrator

może dokonywać pewnych operacji tekstowych na wypowiedzeniach dorosłego, wypełniać treścią strukturę narracyjną zaprojektowaną w procesie interakcji przez dorosłego oraz otwierać pole informacyjne – np. przez zadawanie pytań (ibid.: 47–48). Badania psycholingwistów dotyczące procesów współtworzenia tekstu w interakcjach dziecko – dorosły oraz dziecko – dziecko wnoszą duży wkład w problematykę tekstologiczną. Pokazują tekst jako proces oraz jako narracyjną strategię dyskursywną, która w przypadku dorosłego, zwłaszcza pedagoga, ma charakter zaplanowany i kontrolowany, u dziecka zaś jest procesem uczenia się struktur nie tylko językowych, ale również narracyjnych.

## Literatura

- BOKUS B., 1984, *Nawiązywanie interakcji społecznych przez małe dziecko*, „Monografie Psychologiczne” 47, Wrocław.
- BOKUS B., 1988, *Konstruowanie tekstu narracyjnego jako wspólne osiągnięcie dyskursu dziecko – dorosły (stadium nad twórczym użyciem języka przez dziecko w roli narratora)*, [w:] G. W. Shugar, B. Bokus (red.), *Twórczość językowa dziecka w sytuacji zabawowo-zadaniowej*, „Monografie Psychologiczne” 56, Wrocław, s. 19–50.
- BOKUS B., 1991, *Tworzenie opowiadań przez dzieci. O linii i polu narracji*, „Język, Poznanie, Komunikacja” 1, Kielce.
- HALLIDAY M. A. K., 1980, *Uczenie się znaczeń*, [w:] G. W. Shugar, M. Smoczyńska (red.), *Badania nad rozwojem języka dziecka. Wybór prac*, „Biblioteka Psychologii Współczesnej”, Warszawa, s. 514–556.
- HYMES D.H., 1972, *On communicative competence*, [w:] J. B. Pride, J. Holmes (red.), *Sociolinguistics. Selected readings*, „Penguin Modern Linguistics Readings”, Harmondsworth, s. 269–293.
- KIELAR-TURSKA M., 1989, *Mowa dziecka. Słowo i tekst*, „Rozprawy Habilitacyjne – UJ” 161, Kraków.
- LABOCHA J., 1996a, *Odbiorca w tekście i wypowiedzi*, [w:] S. Gajda, M. Balowski (red.), *Styl a tekst. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Opole 26–28.09.1995 r.*, Opole, s. 55–60.
- LABOCHA J., 1996b, *Tekst, wypowiedź, dyskurs*, [w:] S. Gajda, M. Balowski (red.), *Styl a tekst: materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Opole 26–28.09.1995 r.*, Opole, s. 49–53.
- LYONS J., 1984, *Semantyka*, t. 1, Warszawa.
- PORAYSKI-POMSTA J., 1993, *Umiejętności komunikacyjne i językowe dzieci w wieku przedszkolnym. Wybór tekstów rozmów z dziećmi*, Warszawa.
- PORAYSKI-POMSTA J., 1994, *Umiejętności komunikacyjne dzieci w wieku przedszkolnym. Studium psycholingwistyczne*, „Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego” 424, Warszawa.
- RZEPA T., FRYDRYCHOWICZ S., 1988, *Relacje między doświadczeniem językowym a doświadczeniem indywidualnym*, Wrocław.

SHUGAR G. W., BOKUS B., 1988, *Twórczość językowa dziecka w sytuacji zabawowo-zadaniowej*, „Monografie Psychologiczne” 56, Wrocław.

SIMONIDES D., 1976, *Współczesny folklor słowny dzieci i nastolatków*, „Książki – Instytut Śląski w Opolu”, Wrocław.

**[J. Ożdżyński, T. Rittel (red.), 1997, *Dyskurs edukacyjny [Materiały z konferencji 10–11 VI 1995]. Praca zbiorowa, „Studia Logopedyczne” 3, Kraków, s. 107–113]***



## FOLKLORYSTYKA A LINGWISTYKA TEKSTU

Zacznijmy od definicji tekstu i określenia zasięgu dziedziny językoznawczej nazywanej lingwistyką tekstu. Tekst definiowany jest różnie, zazwyczaj zależy to od przyjmowanego przez badacza stanowiska metodologicznego. W semiotyce kluczowym pojęciem jest tekst kultury, a rozumie się przezeń zorganizowany wewnętrznie, według określonych reguł, wytwór kultury, taki jak dzieło plastyczne, utwór literacki, dzieło folkloru, strój, obrzęd itp. Tekst jest tu rozumiany bardzo szeroko, jako zjawisko językowe lub niejęzykowe, oparte na pewnych mechanizmach generowania, które da się ująć w modele produkowania tekstów.

Jednym z takich modeli, służących do produkowania tekstów literackich i folklorystycznych, jest gramatyka narracyjna. Ma ona trzy poziomy: poziom językowy, czyli odpowiedni układ wypowiedzeń w tekście, sposoby łączenia ich w większe całości oraz zasady spójności, wynikające ze sposobu wyrażania znaczeń, a również z wprowadzania sensów z kontekstu językowego lub sytuacji komunikacyjnej, na którą składa się także wiedza o świecie użytkowników języka. Ten poziom gramatyki narracyjnej jest domeną językoznawstwa. Drugi poziom to ciąg zdarzeń, w których uczestniczą bohaterowie tekstu narracyjnego, oraz rodzaje powiązań między zdarzeniami, np. związki następstwa czasowego, przyczynowo-skutkowe, celowościowe. Wreszcie trzeci poziom analizy tekstu narracyjnego to głęboka semantyczna struktura tekstu, na którą składają się tzw. funkcje fabularne, czyli schematy zdarzeń, oraz aktanty, tj. wzorce postaci działających i relacje między aktantami (Greimas 1970; Rosner 1981).

W powyższym ujęciu tekst jest czymś szerszym niż dostępna obserwacji powierzchniowej struktura językowa. Tekstem jest bowiem również wydedukowany na podstawie analizy tekstologicznej model semantyczny. Ten sam model semantyczny może być reprezentowany językowo za pomocą wielu różniących się między sobą wariantów realizacyjnych. Te same funkcje i aktanty mogą tworzyć odmienne układy fabularne, a te same układy fabularne mogą mieć z kolei różne manifestacje językowe na powierzchni tekstu.

Niewątpliwie inspiracją dla semiotycznej analizy tekstu była folklorystyka. Władimir Propp, Algirdas Greimas, Claude Lévi-Strauss opierali swoje modele semiotyczne na analizie mitów i bajek ludowych. Celem tych analiz było wykrycie

wspólnoty strukturalnej ludowych bajek magicznych, tj. semiotycznego systemu realizowanego wprawdzie w języku naturalnym w postaci różnego rodzaju wariantów, istniejącego jednak niezależnie od realizacji powierzchniowej. W folklorystyce mówi się, że ów schemat przechowywany jest w pamięci zbiorowej i to on właśnie jest utworem folkloru. Każdorazowe wygłoszenie przed audytorium tekstu folklorystycznego jest indywidualnym wariantem ogólnego schematu. Piotr Bogatyriew i Roman Jakobson podkreślali, że w folklorze

stosunek między utworem a jego obiektywizacją, czyli jego tak zwanymi wariantami przy wygłaszaniu przez różne osoby, jest zupełnie analogiczny do stosunku między *langue* i *parole*. Podobnie jak *langue*, utwór ludowy jest pozaosobowy i istnieje tylko potencjalnie, jest tylko kompleksem norm i impulsów, kanwą aktualnej tradycji, którą recytujący ożywiają ozdobnikami indywidualnej twórczości, tak samo jak wytwórcy *parole* ożywiają *langue* (Bogatyriew, Jakobson 1975: 173).

Sposób opowiadania danego utworu ludowego zależy w dużym stopniu od tego, jak audytorium zna jego schemat. Stosując tu termin z zakresu pragmalingwistyki tekstu, powiedzielibyśmy, że wspólna wiedza wykonawcy utworu i słuchacza decyduje o realizacji tekstowej utworów folklorystycznych, a zwłaszcza o tym, czy jest on kompletny, bez pominięć i skrótów, czy też odwrotnie – eliptyczny, uproszczony, pełny skrótów i opuszczeń.

Utwór folklorystyczny dostępny jest nam w formie jednego, kilku lub wielu wariantów realizacyjnych. Te warianty realizacyjne, czyli konkretne teksty, wytwory indywidualnych aktów mowy, różnią się od innych tekstów wytworzonych również w mówionych aktach mowy tym, że ich opis tekstologiczny jest dwuaspektowy. Z jednej strony dotyczy on analizy *mythos*, czyli opowieści w sensie semantycznego schematu, z drugiej zaś strony analizy *logos*, czyli powiązań opowiadanej historii z podmiotem ją wypowiadającym oraz z całą sytuacją aktu mowy, w którym ma miejsce proces opowiadania. W niniejszym opracowaniu nacisk położony został na proces opowiadania i powstały w jego rezultacie tekst. Interesuje mnie zatem komunikacyjny wymiar tekstu folklorystycznego, mieszczący w sobie proces opowiadania (wypowiedź), jak również wytwór tego procesu (tekst).

Wypowiedzi mówione, czyli procesy opowiadania, widzę jako kooperację interlokutorów, z których jeden dominuje, jest odpowiedzialny za linię i przestrzeń narracji, drugi zaś jest słuchaczem i zarazem współnarratorem. Zbieranie tekstów folklorystycznych w terenie staje się zadaniem coraz trudniejszym, gdyż zjawisko gawędziarstwa w naturalny sposób wygasa. Ludowe wypowiedzi narracyjne, zwłaszcza te, które mają wartość folklorystyczną, są wymuszane przez zbieracza-folklorystę lub osobę ze środowiska wiejskiego, pomagającą badaczowi w zbieraniu materiałów. Nie jest to zresztą zjawisko nowe. Wydaje się, że z punktu widzenia komunikacyjnego interakcja między badaczem-folklorystą

a gawędziarzem-informatorem miała zawsze w sobie coś z wymuszania. Sztuczność tej sytuacji komunikacyjnej rekompensuje to, czy badacz potrafi nawiązać z gawędziarzem taki kontakt, który gwarantowałby interakcję zbliżoną do naturalnej, niewymuszonej. O konieczności uwzględniania problematyki pragmatycznej tekstu folklorystycznego pisał przeszło 10 lat temu Roch Sulima (1985: 16). Również językoznawcy o orientacji folklorystycznej wskazywali na konieczność badania tekstów folkloru z uwzględnieniem procesu komunikacji. I tak np. Jerzy Bartmiński pisał:

Badania oparte na samym tekście uświadamiają konieczność wprowadzenia serii pojęć gramatycznych, komunikacyjnych, postawienia obok pojęcia intencji tekstu jako cechy wewnętrznej odpowiadającego mu pojęcia funkcji tekstu w użyciu sytuacyjnym, obok pojęcia sytuacji projektowanej i prototypowej – pojęcia sytuacji wykonawczej, rzeczywistej (Bartmiński 1990: 147).

Interesującą propozycję klasyfikacji gatunków folklorystycznych, głównie opowieści ludowych, z punktu widzenia pragmatyki językowej przyniosło opracowanie Jolanty Ługowskiej (1986: 3–19), która wymienia następujące funkcje komunikacyjne, nazywając je intencjami wypowiedzi, zastrzegając równocześnie, że nie jest to lista kompletna: 1. poinformowanie, 2. przestrożę przed naruszeniem przyjętych norm społecznych i ogólnie przyjętego systemu wartości, 3. wzbudzenie uczucia lęku, 4. rozśmieszenie, 5. dostarczenie moralnej satysfakcji z powodu rozwoju wydarzeń w oczekiwanym przez słuchacza kierunku. Autorka zalicza do pierwszego typu tekstów, nazwijmy je informującymi, opowieści odzwierciedlające ludową wiedzę o świecie, a więc legendy, podania, apokryfy. Intencję przestrogi zawierają ballady oraz opowieści o wyraźnych celach dydaktycznych, skierowane np. do młodzieży. Do grupy trzeciej, a więc tekstów wzbudzających lęk, grozę, zalicza się różnego rodzaju opowieści o demonach, upiorach itp. Anegdota reprezentują grupę czwartą, bajka magiczna zaś należy do tekstów ukazujących świat lepszym, niż jest w rzeczywistości (ibid.: 16–17). Jolanta Ługowska słusznie zwraca uwagę na to, że intencja opowieści nie określa jednoznacznie sposobu użycia tekstu w konkretnym akcie mowy. Powołując się na Jerzego Bartmińskiego, autorka stwierdza, że funkcja może przedłużać i aktualizować wewnętrzną intencję wypowiedzi, ale może też tę intencję przekształcać (np. modlitwa w celach magicznych), odrywać się od niej („zdrowaśki” odmawiane w celu mierzenia czasu) lub jej zaprzeczać (parodiowanie tekstów).

Narracja realizowana w wypowiedzi mówionej jest zawsze zanurzona w kontekście pragmatycznym aktu opowiadania. Opowiadanie ustne można rozpatrywać z dwóch punktów widzenia:

1. jako czynność, będącą składnikiem procesu komunikowania się nadawcy z odbiorcą, z którym związane są również, wykraczające poza samą czynność

opowiadania, inne działania werbalne oraz inne funkcje komunikacyjne (faktyczna, perswazyjna itp.);

2. jako wytwór czynności opowiadania, zawierający pewne sygnały sytuacji komunikacyjnej, w której powstał.

Opowiadanie w znaczeniu pierwszym nazywam wypowiedzią pragmatyczną, a tkwiący w niej wytwór czynności opowiadania – wypowiedzią tematyczną. Wypowiedź tematyczną uważam za składnik wypowiedzi pragmatycznej, który w pewnych warunkach (utrwalenie na taśmie) może zostać wyabstrahowany z wypowiedzi pragmatycznej i uzyskać w ten sposób pewną autonomię (Labocha 1990: 65–66).

W badaniach techniki narracji, czyli w ujęciach wypowiedzi narracyjnej jako składnika procesu komunikacji, uwzględnia się wielowarstwowość tekstu, wynikającą z dwóch podstawowych poziomów komunikacji i dwóch systemów odniesienia „ja – tu – teraz”. Pierwszy poziom dotyczy komunikacji między nadawcą (narratorem) i słuchaczem (wspólnarratorem), drugi natomiast związany jest z postaciami-bohaterami występującymi w opowiadanej historii. Elementy pierwszego poziomu (postawy emocjonalne i epistemiczne narratora, sposób nastawienia na odbiorcę) tematyzują się i manifestują w wypowiedzi tematycznej, gdzie tworzą odrębną od samego tekstu narracyjnego płaszczyznę metanarracyjną (Gülich 1984: 249–285), którą nazywam też strategią nadawczo-odbiorczą lub strategią dyskursywną.

Proces narracji implikuje odbiorcę jako aktywnego uczestnika, zaangażowanego w opowiadaną historię, a nawet jako partnera, którego należy przekonać o prawdziwości opowiadanych zdarzeń. Stąd też żywość opowiadania wynika z zachowań odbiorcy. Pasywny odbiorca jest winien temu, że narrator mówi nieciekawie, bez werwy i byle jak. Szczególnie odnosi się to do narratora ludowego, który nie potrafi udawać werwy, jeżeli widzi, że jego słowa nie trafiają odpowiednio do partnera interakcji werbalnej.

Narracji ludowej towarzyszy subiektywne zaangażowanie gawędziarza w opowiadane zdarzenia, przy czym podkreślić należy, że wyraźnie sprecyzowana w warstwie werbalnej tekstu postawa emocjonalna i epistemiczna jest wypadkową przekonań narratora, czyli jego światopoglądu, oraz jego wyobrażeń na temat możliwych reakcji interlokutora, które to wyobrażenia i przewidywania wynikają z charakteru interakcji, w której aktualnie znajdują się gawędziarz i jego słuchacz.

Emocjonalny charakter wypowiedzi narracyjnej objawia się szczególnie w gestach, mimice, a również w intonacji, modulacji głosu, akcentowaniu, tempie mowy, wysokości tonu. Opis tych elementów stanowi bardzo ważną część charakterystyki narracji ludowej, rozumianej jako jeden z aktów komunikacji językowej (Kadłubiec 1973: 8–90). Celem prowadzonych przeze mnie obserwacji tekstu narracyjnego są jednak tylko te sygnały postawy emocjonalnej i epistemicznej,

które mają charakter zwerbalizowany i intersubiektywny, bardziej typowy niż indywidualny. Tego typu sygnały składają się bowiem na dyskursywny aspekt narracji ludowej. Dyskurs rozumiem nie jako indywidualny akt wypowiedzi, lecz jako zawartą w tekście pisanim, mówionym lub wtórnie zapisanym możliwą do odczytania perspektywę nadawczo-odbiorczą. Jej odczytanie stanowi istotny wkład w zrozumienie sensu wszelkich odniesień w tekście (Labocha 1996a; 1996b).

Przystępuję teraz do pokazania na kilku przykładach niektórych właściwości językowych narracji ludowej. Wynikają one z ogólnych cech, na które zwracałam uwagę wcześniej, takich jak:

1. nastawienie ludowego narratora na aktywny udział w procesie narracji, choćby miały to być tylko wyrażenia potakujące lub inne sygnały fatyczne;
2. wyraźnie sygnalizowana językowo, oczywiście obok sygnalizacji za pomocą mimiki, gestów, barwy głosu itp., subiektywna i emocjonalna warstwa wypowiedzi, towarzysząca samej narracji;
3. eksplicytna postawa modalna narratora oraz wyraźnie sprecyzowane oceny bohaterów i przedstawionych zdarzeń.

Te zjawiska, towarzyszące narracji ludowej, a właściwie wtopione w nią, tworzą drugą warstwę tekstu narracyjnego, która wyraża strategię narracyjną gawędziarza, albo, innymi słowy, retoryczny wymiar tekstu narracyjnego. Pierwsza warstwa tekstu to linia i przestrzeń narracyjna, czyli czasowy i sytuacyjny układ powiązanych ze sobą zdarzeń. Obie te warstwy przeplatają się ze sobą, wpływają na siebie, są nierozzerwalne, tworząc wspólnie narracyjny dyskurs. Ze względu na to, że podstawą opisu są dla mnie teksty utrwalone, a więc oderwane od pierwotnej sytuacji komunikacyjnej, o zjawiskach należących do warstwy retorycznej (dyskursywnej) mogę mówić wyłącznie na podstawie rekonstrukcji zawartej w tekście strategii dyskursywnej. Podstawą tej rekonstrukcji są występujące w tekście pewne językowe sygnały tej strategii.

Postawę epistemiczną wyrażają na przykład, częste zwłaszcza w opowieściach wierzeniowych, techniki językowe powoływania się na świadka przedstawianych zdarzeń. W roli świadków występują najczęściej osoby bliskie: *to mój starzik powiadali; mój ojciec opowiadali; powiadali mój tatulek; potka powiadala* itp. W ten sposób motywy wierzeniowe nabierają charakteru jakby osobistych przeżyć narratora. Niekiedy stosuje się inną formułę w celu wyrażenia postawy narratora, polegającej na chęci przekonania odbiorcy o tym, że opowiadane zdarzenia miały miejsce w przeszłości dość odległej: *mówili kiejsi starzi ludzie; to powiadali, że; mówiło sie kiejsika tam.*

Postawa narratora może wyrażać również wątpliwość wobec tworzonego tekstu, mianowicie przekonanie, że jakies jego fragmenty mogą być dla odbiorcy niezrozumiałe. W tekście pojawiają się, jako sygnały takiej postawy, wypowiedzenia wtrącone, wyjaśniające znaczenia użytych wyrażen: *Ale za chwile zaś go woło na stowke. Na stowke to sie mówiło dycki, jak sie odrobiło pańszczyzne.*

Postawę epistemiczną narratora sygnalizują też wyrażenia modalne typu: *bezma, snoci, isto*, por. *Bezma był mǒndry jak Salomón; On snoci mu pómogoł; Ón chodzil isto za tóm babóm*. Do tego celu używa się też czasownika modalnego *musieć i mieć*: *To musiało być eszcze za Nymców; Miało to być za piyrszy republiki*. Oba te czasowniki wyrażają postawę epistemiczną przypuszczenia. Drugi przykład można wyinterpretować jako: ‘ludzie mówili, że było to...’, ‘podobno było to’.

Jedną z cech charakterystycznych narracji ludowej jest też wysoki stopień nacechowania emocjonalnego. I tak np. na pytanie badacza, czy narratorka pamięta jeszcze swoje dzieciństwo i młodość, gawędziarka odpowiada: *Jeziśmaryja, to by trza było wielki ksióńscisko* (Lipowski 1992). W innym tekście jedna z postaci, starsza kobieta, krzyczy do gromady dzieci: *A wy hrómski żaby uzazieście tu sóm, jak jo weznym mietle za wami*. Sporo interesującego materiału zawierają też teksty Józefa Jeżowicza, zebrane i opracowane przez Daniela Kadłubca. Na uwagę zasługują orzeczenia ekspresywne o znaczeniu momentalnym typu: *ciach, bach, hop* (*I ta hóp i wpadły se do kudeł*).

Czas podsumować rozważania na temat tekstu folklorystycznego i jego opisu w kategoriach lingwistyki tekstu. W niniejszym opracowaniu poruszyłam jeden problem, mianowicie konsekwencje komunikatywnego ujęcia narracyjnej wypowiedzi ludowej dla metodologii opisu tekstu. Narracja ludowa implikuje obecność i aktywność słuchacza, który jest zazwyczaj traktowany przez gawędziarza wiejskiego jako potencjalny, jeśli nie rzeczywisty, współnarrator. Mamy tu zatem do czynienia z układem interakcyjnym. Tekst może być tworzony przez więcej niż jedną osobę, co oznacza, że również w zapisach narracyjnych tekstów gwarowych nie należy pomijać werbalnego wkładu współnarratora. Kooperacja między współtworzącymi tekst narracyjny może stanowić ciekawe pole analiz językowych w dziedzinie folklorystyki, zwłaszcza obecnie, gdy naturalne gawędziarstwo jako fenomen kultury duchowej wsi ulega zanikowi.

## Literatura

- BARTMIŃSKI J., 1990, *Folklor – język – poetyka*, „Rozprawy Literackie” 64, Wrocław.
- BOGATYRIEW P., JAKOBSON R., 1975, *Folklor jako swoista forma twórczości*, [w:] P. Bogatyriew, *Semiotyka kultury ludowej*, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Warszawa, s. 168–182.
- GREIMAS A. J., 1970, *Eléments d’une grammaire narrative*, [w:] idem, *Du sens. Essais sémiotiques*, Paris, s. 157–183.
- GÜLICH E., 1984, *Próba analizy tekstu narracyjnego z perspektywy teorii komunikacji (na przykładzie ustnych i pisemnych wypowiedzi narracyjnych)*, „Pamiętnik Literacki”, z. 4, s. 249–285.

- KADŁUBIEC K. D., 1973, *Gawędziarz cieszyński Józef Jeżowicz*, Ostrava.
- LABOCHA J., 1990, *Opowiadania ludowe ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji w świetle pragmaty lingwistyki tekstu*, „Rozprawy Habilitacyjne – UJ” 195, Kraków.
- LABOCHA J., 1996a, *Odbiorca w tekście i wypowiedzi*, [w:] S. Gajda, M. Bałowski (red.), *Styl a tekst. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Opole 26–28.09.1995 r.*, Opole, s. 55–60.
- LABOCHA J., 1996b, *Tekst, wypowiedź, dyskurs*, [w:] S. Gajda, M. Bałowski (red.), *Styl a tekst. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Opole 26–28.09.1995 r.*, Opole, s. 49–53.
- LIPOWSKI J., 1992, *Roz widzieli strasne łogie ku Ciantoryi... Gawędy ludowe z Nawsia koło Jabłonkowa na Śląsku Cieszyńskim*, Wrocław.
- ŁUGOWSKA J., 1986, *Teoretyczne podstawy wyodrębniania gatunków opowieści ludowych*, „Literatura Ludowa”, nr 1.
- ROSNER K., 1981, *Semiotyka strukturalna w badaniach nad literaturą. Jej osiągnięcia, perspektywy, ograniczenia*, Kraków.
- SULIMA R., 1985, *Folklor i literatura. Szkice o kulturze i literaturze współczesnej*, Warszawa.

[K. D. Kadłubiec (red.), 1999, *Folklorystyka na przełomie wieków, Cieszyn*, s. 152–157]





## TEKST AUTOBIOGRAFICZNY JAKO PEWNA WIZJA ŚWIATA

Autobiografia to, mówiąc najprościej, biografia jakiejś osoby przez nią samą napisana. Zasadniczo wyróżnia się dwa jej typy: pierwszy o charakterze ekstrawertywnym, czyli taki, gdzie „ja” stanowi rodzaj filtra, przez który ogląda się świat zewnętrzny, drugi natomiast charakteryzuje się postawą intrawertywną „ja”, oglądane go niejako od wewnątrz w bardzo intymnym nieraz wyznaniu, gdzie świat to sposób odczuwania siebie w rzeczywistości zewnętrznej. Pierwszy typ autobiografii opowiada o faktach i zdarzeniach, drugi zaś przyjmuje postać autorefleksji.

Za cechy definicyjne autobiografii uważa się: 1) tożsamość autora z narratorem i głównym bohaterem utworu, 2) narrację retrospektywną, 3) mówienie o sobie, czyli koncentrowanie uwagi narratora na warstwie podmiotowej, na sobie samym. Nastawienie narratora na tzw. dystans krótki odróżnia w opinii badaczy autobiografię od pamiętnika. Dystans krótki pozwala na przeżywanie sytuacji z przeszłości. Autobiografia zakłada dwuaspektowość osoby narratora, który jest z jednej strony tym, kto widzi siebie w jakimś świecie, z drugiej natomiast tym, co on sam widzi jako część opisywanego świata. Jest zatem zarówno podmiotem obserwującym świat, jak i przedmiotem tego świata. Jakkolwiek próbowałoby się zdefiniować autobiografię, zawsze okazuje się, że niełatwo ustalić jej cechy gatunkowe i odróżnić ją od np. pamiętnika. Próby takie są podejmowane (Lubas-Bartoszyńska 1983) również w polskiej historii i teorii literatury, jednak istnieją duże różnice w ujęciach tego problemu przez poszczególnych badaczy.

Dla celów badań tekstowych w aspekcie lingwistycznym ściśle rozgraniczenie między autobiografią i pamiętnikiem nie ma istotnego znaczenia. Można przyjąć, że przewaga narracji, prezentacja faktów z przeszłości, duży dystans czasowy stawiają tekst w pozycji pamiętnika. Jednak zarówno pamiętnik, jak i autobiografia zawierają podwójną perspektywę, spojrzenie z teraźniejszości oraz wcielenie się w siebie z czasu wydarzeń, o których mówi się w tekście. Można w ten sposób uzyskać specyficzny rodzaj napięcia pomiędzy „ja” dzisiejszym o bogatej świadomości i doświadczeniu oraz różnymi „ja” z poszczególnych, opisywanych etapów życia.

Autobiografie są z punktu widzenia lingwistycznego wypowiedziami językowymi ustnymi (mówionymi) lub pisanyymi. Autobiografie pisane oscylują pomię-

dzy formą prymitywną, jaką jest zwykły zapis własnych doświadczeń życiowych, aż po formy literackie, kształtujące świat wspomnień w określonej konwencji artystycznej. Autobiografie mówione (ustne) istnieją w postaci nagrań lub zapisów owych nagrań. Podobnie jak wszelkie wypowiedzi mówione, zarejestrowane na taśmie, a potem przepisane, są tekstami niepełnymi, w których miejsca pozornie niespójne odsyłają do sytuacji mówienia dającej się częściowo tylko odtworzyć dzięki zawartym w zapisie sygnałom deiktycznym.

Dla badacza tekstu autobiograficznego istotne i zasadnicze jest, czy dany tekst to rzeczywiście opowieść o życiu jego autora. W przypadku tekstów literackich nasuwa się pytanie, gdzie jest granica między fikcją a rzeczywistością. Autor książki, zapytany przeze mnie, na ile jeden z fragmentów powieści jest autobiograficzny, odpowiedział, że częściowo opisane zdarzenie jest prawdziwe, a potem dodał: „Ja sobie też tak wymyślam, tak mi to chodzi po głowie, że sobie pewne rzeczy prawdziwe zmieniam, bo mi się to tak nagle przedstawia w głowie” (Adam Berger, pisarz zaolziański, autor książki o wielu wątkach autobiograficznych).

Teoretycy gatunków pamiętnikarskich podkreślają istnienie w tekstach autobiograficznych dwóch światów: świata podmiotowego, czyli świata „ja” autorskiego w momencie pisania lub wypowiedzania się, oraz świata bohatera, głównej postaci opowieści autobiograficznej. Dystans pomiędzy tymi światami znajduje odzwierciedlenie w warstwie językowej tekstu, np. w formach czasu przeszłego, w wyrażeniach okolicznikowych typu: *wtedy, przed laty, dawno temu, w dzieciństwie, jak byłem młody*, a również w czasownikowych formach sygnalizujących przypomnianie sobie, np. *pamiętam, przypominam sobie, nie zapomnę, utkwilo mi w pamięci* itd. (Lubas-Bartoszyńska 1983: 82 i n.).

Dystans między światem „ja” autorskiego a światem „ja-bohatera” wydarzeń może być mniejszy lub większy. Niekiedy wydaje się całkowicie zanikać, co objawia się dwojako: 1) porządkowaniem zdarzeń minionych i ustalaniem w nich zasad przyczynowo-skutkowych oraz zwiększoną oceną tych zdarzeń lub 2) wtopieniem się „ja” autorskiego w postać bohatera opowiadanych zdarzeń, co sprawia, że zanika zasada porządkująca, terazniejsza świadomość ustępuje na rzecz świadomości przeszłej. Mamy tu do czynienia z chaosem myśli, przeżywaniem jeszcze raz przeszłości. W pierwszym przypadku dystans między „ja” autorskim i „ja-postacią” zanika w ten sposób, że „ja” autorskie niszczy autonomię „ja-postaci”, o której działaniach w przeszłości zdaje tylko relację lub poszukuje motywów tych działań, próbując je logicznie porządkować i komentować. W drugim przypadku następuje jakby usunięcie w cień „ja” autorskiego, „ja-postać” wysuwa się na plan pierwszy, tak jakby „ja” autorskie udzieliło jej głosu.

O tym, że zdefiniowanie tego, co można uznać za autobiografię, nastęrcza wiele kłopotów, przekonujemy się, czytając kolejne prace Filipa Lejeune’a, francuskiego teoretyka tego gatunku. W pracy z 1975 r. *Le pacte autobiographique* Lejeune

uznał za autobiografię każdy tekst, w którym znalazł odbicie pakt autobiograficzny, czyli umowa między autorem i czytelnikiem lub szerzej, nadawcą i odbiorcą, że dany tekst jest rzeczywiście opisem własnego życia. W późniejszych swoich książkach, np. *Je est un autre* (1980) oraz *Moi aussi* (1986) poszerza Lejeune znacznie pojęcie biografii, zaliczając do niego wszelką wypowiedź zapisaną, zawierającą elementy autentyku i dokumentu (Lubas-Bartoszyńska 1993: 10 i n.).

Autobiografia jako zjawisko społeczne jest dla współczesnej socjologii narzędziem analizy tzw. techniki życia poprzez badanie „wspólnego przeżywania”, uchwytne w wypowiedziach osób przynależnych do pewnej grupy. Autobiografia jest tu rozumiana jako najdoskonalsza eksplikacja ujęcia i interpretacji własnego życia (Giza 1991: 6 i n.). Struktury narracyjne pojawiające się w wypowiedzi autobiograficznej odzwierciedlają nie tylko indywidualne postrzeganie zdarzeń, ale również wspólne doświadczenia pokoleń. Ze sposobu ujmowania tych zdarzeń wyłania się pewna historia, określone widzenie świata i siebie w tym świecie. Należy tę historię pojmować nie jako czyjeś indywidualne przeżywanie, lecz jako pewną wiedzę modelującą świat, wspólną pewnej grupie społecznej. Tak rozumiana autobiografia może być dla socjologów i historyków źródłem wiedzy o społeczeństwie.

W socjologii, próbującej wykorzystać lingwistyczne przeciwstawienie *langue* i *parole* do interpretacji zachowań społecznych, obserwuje się w ostatnich latach tendencje do ujmowania języka nie w sensie autonomicznej struktury, odpowiadającej Saussure'owskiej *langue*, lecz jako rodzaju przejścia między *langue* i *parole*, czegoś pośredniego, co zawiera w sobie takie lingwistyczne i socjolingwistyczne pojęcia, jak: kompetencja komunikacyjna, językowy obraz świata, strategie dyskursywne itp. Język zatem jest pojmowany nie jako system relacji i opozycji, autonomiczny w stosunku do społeczeństwa, lecz jako kategoria o charakterze poznawczym, w której są zawarte ogólne modele praktyk dyskursywnych, czyli sposoby i strategie mówienia określonej grupy użytkowników języka (Foucault 1977; Guilhaumou, Maldidier, Robin 1994). Wyłaniają się w ten sposób trzy poziomy opisu języka: poziom *langue*, płaszczyzna dyskursu oraz pojedynczej wypowiedzi. Socjolodzy mówią tu o trzech poziomach funkcjonowania języka, wydaje mi się jednak, że te trzy poziomy są raczej natury metajęzykowej i wyrażają trójaspекtowość spojrzenia lingwisty na język. I tu chyba tkwi różnica w widzeniu zjawisk językowych przez lingwistę i socjologa. To, co dla lingwisty jest tylko kategorią opisu językowego, dla socjologa istnieje jako sposób funkcjonowania w rzeczywistości. Dla lingwisty pytanie o sposób istnienia podmiotu wypowiedzi sprowadza się do kwestii gramatycznych i leksykalnych wykładników tej kategorii oraz do jej funkcjonowania w tekstach lub wypowiedziach. To, w jaki sposób objawia się ona w wypowiedzi, pozwala wnioskować na temat zastosowanych strategii dyskursywnych, czyli mówić o poziomie pośrednim między *langue* i *parole* – poziomie,

który jest przedmiotem opisów z zakresu tekstologii, pragmatyki językowej, teorii konwersacji itp. Socjolog pragnie wykorzystać to, co mieści się w wypowiedziach i tekstach, do szerszych rozważań na temat sposobów postrzegania świata przez określoną grupę ludzi oraz na temat zawierania się doświadczeń życiowych tej grupy w tekstach języka, np. w autobiografii. W tym miejscu warto zauważyć, że miejscem spotkania się językoznawcy z socjologiem jest właśnie poziom pośredni, poziom dyskursu, rozumianego jako forma istnienia pewnych doświadczeń społecznych i życiowych danej grupy oraz jako strategia i forma przekazywania tych doświadczeń w sposób językowy.

W nowszych ujęciach dyskursu (Maingueneau (red.) 1995: 7–11; Giza 1991: 39 i n.) mówi się o świecie doświadczeń społecznych, który ujawnia się w aktach komunikacyjnych i jest rekonstruowany jako dyskurs, czyli jako poziom pośredni między *langue* i *parole*. W socjologii ów dyskurs rozumiany jest jako wartość empiryczna, tzn. jakiś świat rzeczywistych doświadczeń pewnej grupy ludzi. Socjolodzy uważają, że poziom dyskursu jako poziom mediujący między *langue* i *parole* ma charakter ściśle socjologiczny. Stanowi on bowiem intersubiektywne uniwersum grupowych (wspólnotowych) aktów mowy, pośredniczące między jednostkowymi wypowiedziami a systemem znaków i relacji (Giza 1991: 46).

O autobiografii i jej znaczeniu dla socjologii pisała niedawno Anna Giza w książce *Życie jako opowieść* (1991). Jak twierdzi autorka, opowiadanie, będące interpretacją i rozumieniem własnego życia, można uznać za próbę akceptacji siebie, swojego miejsca w świecie, a również za wyznacznik poczucia tożsamości oraz obrazu świata i innych ludzi. W ten sposób podmiot autobiografii ustosunkowuje się do systemu wartości i przekonań swojej grupy, do wzorców kulturowych tkwiących w społecznej pamięci, tworzących owo uniwersum dyskursu, które w ostatnich latach stało się podstawowym pojęciem socjologicznym.

Omówiłam skrótowo wypowiedź autobiograficzną, zwracając uwagę na to, że zasadniczy problem leży w określeniu stosunku między autobiografią a fikcją w powieści oraz w odróżnieniu autobiografii od innych gatunków, w których również występuje wypowiedź narratora-autora o sobie, takich jak pamiętnik, dziennik, opowieść wspomnieniowa itd. Następnie przedstawiłam znaczenie autobiografii dla badań socjologicznych. Z kolei warto się zastanowić, jakie problemy badawcze kryje w sobie spojrzenie na autobiografię ze strony językoznawcy.

Interesują mnie szczególnie autobiografie opowiedziane ustnie w interakcji dwóch osób, z których pierwsza jest badaczem, druga zaś autorem opowieści autobiograficznej. Zakładam, że powstała w wyniku tej interakcji opowieść jest dziełem nie tylko autora i zarazem podmiotu autobiografii, lecz również duży wkład w nią wnosi badacz, którego pytania lub inne zachowania komunikacyjne – prawdziwe lub symulowane, takie jak potwierdzanie, powątpiewanie, wyrażanie zdziwienia, zachwyty itp. – pomagają w budowaniu świata tekstu autobiograficznego jako wy-

boru bardziej lub mniej świadomego pewnych faktów z życia opowiadającego. Badacz-interlokutor ma możliwość sterowania tym wyborem, a zatem i on jest po- niekąd autorem autobiografii. Autobiografia jako ustne opowiadanie w obecności innej osoby jest więc tworem interakcyjnym o strukturze dialogowej. Dialog jest nie tylko formą zewnętrzną zapisu nagrania wypowiedzi autobiograficznej. Tkwi on wewnątrz struktury tekstu również wówczas, gdy w wyniku przeredagowania pierwotnego zapisu otrzymany tekst pozbawiony jest replik dialogowych. Taka wypowiedź przypomina klasyczną sytuację opowiadania tekstu folklorystycznego w obecności badacza-eksploratora. Uzyskany tekst, w wyniku przeredagowania surowego zapisu, jest również strukturą dialogową, choć usunięto z niego wszelkie słowne interwencje badacza. Uświadomienie sobie struktury dialogowej tekstu pozornie monologicznego jest istotne w opisie jego spójności.

Za początek opowieści autobiograficznej uważa się propozycję badacza-interlokutora, którą można by ująć w formułę *proszę mi opowiedzieć o swoim życiu* lub dowolny wariant językowy tej formuły. Formuła ta powinna spowodować pewne reakcje dyskursywne, np. wybór jakiegoś schematu narracyjnego, z reguły bardziej lub mniej świadomie zapożyczanego z wzorców literackich, folklorystycznych lub szerzej – kulturowych. W praktyce okazuje się jednak, że samo wygłoszenie formuły rzadko powoduje początek opowieści o sobie. Zazwyczaj trzeba namawiać informatora, ukierunkowywać jego wypowiedź lub – co, jak zauważyłam, jest najbardziej skuteczne – pozwolić mu mówić o czymkolwiek i w trakcie kontaktu językowego ukierunkowywać wypowiedź na właściwy temat. Efektem tego jest uzyskanie tekstów o chaotycznym układzie wydarzeń, często zupełnie przypadkowym. Dopiero następne nagranie lub któreś z kolei powtarzane uzyskuje postać narracyjną, jakiej oczekuje się od informatora. Nasuwa się tu pytanie, co stanowi tekst autobiograficzny – czy to któreś z kolei, wreszcie udane narracyjnie opowiadanie o sobie, czy też cały proces dojścia do właściwego tekstu dzięki mniej udanym lub zupełnie nieudanym interakcjom. Wydaje mi się, że dla lingwisty ważny jest proces uzyskania tego, co tkwi w intencji badacza. Każdy z nagranych tekstów stanowi bowiem ogniwo komunikacyjne łańcucha zachowań językowych prowadzących do sukcesu komunikacyjnego. Dla socjologa, badacza kultury, historyka rzecz przedstawia się z pewnością inaczej – tekst końcowy, najpełniejszy, jest dopiero wartościowym materiałem badawczym.

Analiza korpusu tekstów, nagranych i zapisanych, stanowiących poszczególne etapy opowieści autobiograficznej, podlega określonym regułom. Pierwszą z nich jest reguła negocjacji. Obejmuje ona wszelkie zachowania językowe badacza, ale również autora autobiografii, które posuwają naprzód opowiadaną historię. Chodzi tu zatem o negocjowanie treści, układu tematycznego powstającego tekstu. Trzeba pamiętać, że obraz świata autobiografii opowiadanej „na gorąco” nie jest chronologiczny, jest fragmentaryczny, wycinkowy. Celem negocjacji jest stopniowe

rekonstruowanie żywego, spontanicznie powstającego obrazu w pełną, chronologiczną wizję świata.

Drugą regułą jest tzw. reguła zaufania. Badacz zazwyczaj przedstawia się informatorowi jako przedstawiciel jakiejś instytucji społecznej, co powoduje, że autobiografia wychodzi poza czysty wymiar indywidualny. A zatem to wszystko, co jest w tekście intymnym, bardzo osobistym wyznaniem, należy traktować jako przejaw zaufania do badacza. W tym miejscu chciałabym dodać, że zbieranie nagrań autobiograficznych jest samo w sobie przedmiotem rozważań natury etycznej. Badacz powinien wiedzieć, gdzie należy przerwać ingerowanie w cudze wspomnienia, żeby nie nadużyć owej reguły zaufania.

Trzecia reguła dotyczy wymiany interpersonalnej, która podlega określonej umowie. Umowa ta jest wykładnikiem funkcji społecznych pełnionych przez interlokutorów, które wynikają z takich czynników, jak płeć, wiek, pozycja społeczna itp. Należy mieć na uwadze fakt, że ta sama osoba może przedstawić swoje życie w różny sposób, inaczej może opowiedzieć je osobie innej płci, osobie dużo od siebie młodszej czy też komuś, kto wyraźnie postawi siebie w pozycji autorytetu (Chanfrault 1988).

Czwarta reguła, która jest warunkiem powstania ustnej wypowiedzi autobiograficznej, to zawarcie paktu interpersonalnego, co ma miejsce we wstępnych rozmowach i nie jest przedmiotem nagrania. Chodzi o nawiązanie kontaktu z informatorem podczas zwyczajnej rozmowy na tematy banalne, w której jednak badacz stara się wywrzeć na informatorze określony wpływ przez wytyczenie głównych osi oczekiwanej wypowiedzi autobiograficznej.

Piąta reguła dotyczy samego tekstu autobiograficznego. Po dokonaniu zapisu nagrania tekst ten jawi nam się jako materiał, którego opracowanie wymaga dodatkowych strategii redakcyjnych. W tym momencie badacz działa samotnie bez udziału autora tekstu, próbując odtworzyć te elementy biografii, których tekstualizacja uległa zachwianiu.

W podsumowaniu niniejszych rozważań warto postawić pytanie: czego wypadkową jest wizja świata w autobiografii uzyskanej w wyniku kilkakrotnych powtarzanych nagrań, w których uczestniczą jako aktywni interlokutorzy zarówno autor autobiografii, jak i badacz? Czy jest to obraz świata autora autobiografii, czy też może projekcja wspólnych, powstałych w wyniku interakcji wyobrażeń o świecie? Chciałabym podkreślić, że pojęcie biografii jest hasłem, pod którym kryją się rozmaite odmiany wypowiedzi charakteryzujące się tożsamością autora, narratora i głównego bohatera. Zależne są one od wielu czynników związanych z ich powstaniem. Autobiografia ustna różni się od gatunku pisanego tym, że ma w gruncie rzeczy dwu autorów – właściwego narratora oraz jego interlokutora sterującego narracją, a później ostateczną tekstualizacją. Ta dwugłosowość biografii ustnej powoduje, że typowe dla wypowiedzi autobiograficznej napięcie między

„ja” autorskim a „ja-bohatera” zostaje rozładowane przez „ty”, czyli relację interpersonalną. Opis tego układu osobowego powinien być jednym z głównych zadań analizy tekstu autobiograficznego.

## Literatura

- CHANFRAULT M. F., 1988, *Le prologue du récit de vie oral*, [w:] J. Cosnier, N. Gelas, C. Kerbrat-Orecchioni (red.), *Échanges sur la conversation*, Paris, s. 237–249.
- FOUCAULT M., 1977, *Archeologia wiedzy*, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Warszawa.
- GIZA A., 1991, *Życie jako opowieść. Analiza materiałów autobiograficznych w perspektywie socjologii wiedzy*, Wrocław.
- GUILHAUMOU J., MALDIDIER D., ROBIN R., 1994, *Discours et archive*, Liège.
- LEJEUNE P., 1975, *Le pacte autobiographique*, Paris.
- LEJEUNE P., 1980, *Je est un autre. L'autobiographie, de la littérature aux médias*, Paris.
- LEJEUNE P., 1986, *Moi aussi*, Paris.
- LUBAS-BARTOSZYŃSKA R., 1983, *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*, „Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie” 61, Kraków.
- LUBAS-BARTOSZYŃSKA R., 1993, *Między autobiografią a literaturą*, Warszawa.
- MAINGUENEAU D. (red.), 1995, *Les analyses du discours en France*, „Langages” CXVII.

[A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), 2000, *Językowy obraz świata i kultura*, „Język a Kultura” 13, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2218, Wrocław, s. 89–95]





## WYPOWIEDŹ PUBLICZNA

### W ASPEKCIE KSZTAŁCENIA RETORYCZNEGO

Retoryka starożytna kształtowała się jako teoria i praktyka tworzenia wypowiedzi językowych oraz jako system reguł i wskazań, w jaki sposób należy wygłaszać je jako mowy o charakterze politycznym, sądowym i okolicznościowym. Umiejętność mówienia w celu przekonania publiczności, oddziaływania na nią emocjonalnie i estetycznie, stanowiła podstawę sukcesu w życiu publicznym oraz była warunkiem prestiżu społecznego. Retoryka grecka i rzymska ceniła jasność i zrozumiałość wypowiedzi, poprawność gramatyczną, odpowiedniość użytych w wypowiedzi środków językowych i stylistycznych w stosunku do tematu, sytuacji oraz typu publiczności. Zwraçała zatem uwagę na zasady skutecznej komunikacji językowej.

Podstawą retoryki, opisywanej przez uczonych starożytnych, była obserwacja naturalnych zachowań komunikacyjnych, szczególnie skłonności człowieka do przekonywania innych. Antyczna retoryka postulowała, by mówca był człowiekiem wszechstronnym, mądrym, rzetelnym i uczciwym. Od czasów retoryki rzymskiej przyjęło się określać ideał doskonałego mówcy za pomocą formuły Katona Starszego, „Orator est vir bonus, dicendi peritus” (Mówca to człowiek prawy, biegły w mówieniu). Z pojęciem dobrego mówcy łączyła się sprawność perswazyjna, co Tacyt ujmował słowami: „ten jest mówcą, kto potrafi o każdej kwestii mówić w sposób piękny, ozdobny, przekonywający – odpowiednio do godności sprawy, wyzyskując okoliczności, budząc zachwyty w słuchaczach”. Teoretycy retoryki opracowali zestaw wskazówek, metod i zasad kształcenia mówcy, co odzwierciedla łacińskie przysłowie: „Poeta nascitur, orator fit” (Poeta rodzi się poetą, a mówca staje się mówcą). Oczywiście mówcą staje się przez pracę i wysiłek (Korolko 1990: 39–40).

Teoretycy retoryki, począwszy od Arystotelesa, traktowali odbiorcę jako jedną z podstawowych kategorii retoryki. Audytorium było pojmowane jako zespół słuchaczy wolnych, świadomie wybierających i przyjmujących perswazję mówcy oraz jego argumenty retoryczne. Zadaniem mówcy było bardziej pobudzenie publiczności do zrozumienia aniżeli szczegółowe rozwodzenie się nad sprawą. Jednym z podstawowych schematów ujmowania retoryki opisowej, wywodzącym się

z czasów starożytnych i przedstawianym w traktatach i podręcznikach, był podział na pięć etapów postępowania retorycznego: 1. wynajdywanie tematu i przedmiotu myśli (gr. *heúresis*, łac. *inventio*); 2. funkcjonalne ułożenie zebranego materiału (gr. *táksis*, łac. *dispositio*); 3. poprawne, jasne, stosowne i ozdobne wysłowienie (gr. *léksis*, łac. *elocutio*); 4. opanowanie pamięciowe mowy (gr. *mnéme*, łac. *memoria*); 5. właściwe wygłoszenie (gr. *hypókrizis*, łac. *pronuntiatio*) (ibid.: 53).

Najważniejszym zadaniem pierwszego etapu, czyli inwencji, jest gromadzenie danych i wybór tematu. Szczególnie istotne jest w tej fazie działanie określane za pomocą greckiego słowa *prótasis* i łacińskiego *propositio*. Propozycja jest to słowne sformułowanie tematu, głównego zagadnienia mowy, w postaci zdania. Jest ona istotna zarówno dla mówcy jako tekstowy punkt wyjścia, jak i dla odbiorcy, któremu ułatwia zrozumienie mowy. W dawnych retorykach określano propozycję jako zminiaturyzowaną mowę i wymagano, żeby była odpowiednio sformułowana, np. w formie zdania twierdzącego *Ojczyzna jest najlepszą matką*, zdania przeczącego *Ojczyzny nie kochać jest zbrodnią* lub zdania pytającego *Czy ojczyzna jest najlepszą matką?* (ibid.: 58). Drugi etap, zwany kompozycją lub dyspozycją, dotyczy uporządkowania materiału zgodnie z zamiarem mówcy. Chodzi tu o rozczłonkowanie tekstu, ustalenie budowy i treści początku oraz zakończenia mowy, podkreślenie najważniejszych kwestii, ustalenie sposobu argumentacji oraz ilustracji odpowiednich tez i argumentów stosownymi przykładami. Trzecią fazą tworzenia tekstu retorycznego jest elokucja. Chodzi w niej o odpowiedni dobór środków wyrazu, który w dawnych retorykach oznaczał przede wszystkim stosowanie tropów i figur retorycznych. Z dzisiejszego punktu widzenia najważniejszy jest postulat jasnego i przejrzystego dyskursu retorycznego oraz zasada stosowności (łac. *decorum*), którą współczesna pragmatyka językowa ujmuje jako warunek skuteczności (fortunności) aktu mowy. Istotą *decorum* jest użycie w wypowiedzi takich środków językowych, które odpowiadają celowi, tematowi oraz funkcji wypowiedzi, a równocześnie dostosowane są do potrzeb wynikających z sytuacji mówienia oraz stosunku, jaki łączy mówcę z projektowanym lub rzeczywistym odbiorcą.

Czwarty etap procesu konstruowania wypowiedzi retorycznej obejmuje sztukę zapamiętywania, czyli mnemonikę. Pamięciowe opanowanie mowy, wcześniej zapisanej lub opracowanej w postaci planu kompozycji, ułatwiały różne techniki zapamiętywania. Dla potrzeb dzisiejszego mówcy uczenie się mowy na pamięć jest niewskazane, gdyż wymaga to nie tylko dużego i niepotrzebnego, a wręcz szkodliwego dla sprawy nakładu pracy, ale również powoduje, że mówca, reprodukując wyuczony na pamięć tekst, traci kontakt z odbiorcą, skupia się na kolejności zdań i ich zawartości leksykalnej, zamiast myśleć o temacie swojej wypowiedzi i dostosowywaniu swoich zachowań komunikacyjnych do reakcji publiczności. Kolejnym, piątym etapem pracy nad wypowiedzią retoryczną jest wygłaszanie mowy. Od starożytności podkreślano, że mówca jest autorem i odtwórcą – twórcą

i wyrazicielem myśli własnych, które uzewnętrznia w przemówieniu za pomocą odpowiednich środków ekspresji. Nie jest aktorem, nie może więc naśladować w przemówieniach manieri gry teatralnej. W tej fazie kształcenia retorycznego szczególne zastosowanie ma sztuka żywego słowa, kształcenie dykcji, ustawianie głosu oraz ćwiczenie zasad właściwego oddychania. Uczący się poznaje zasady właściwego przestankowania głosowego, uczy się posługiwania intonacją i akcentem, dostrzega znaczenie rytmu wypowiedzi, a także rolę mimiki oraz gestów wspierających lub zastępujących środki językowe.

Współczesne kształcenie retoryczne w szkole średniej i wyższej powinno umiejętnie łączyć teorię z praktyką, wykorzystując dorobek takich dziedzin, jak retoryka starożytna, tekstologia, stylistyka oraz pragmatyka językowa wraz z socjo- i psycholingwistyką skierowaną na zachowania komunikacyjne, w celu opracowania prostej i skutecznej metody wdrażania słuchaczy w samokształcenie w zakresie rozwijania umiejętności posługiwania się językiem w sytuacjach publicznych. Jest oczywiste, że szkoła lub uniwersytet w ciągu niewielu godzin przeznaczonych na przedmiot nazwany retoryką nie wykształci doskonałych mówców. Może jednak dostarczyć uczniom wskazówek umożliwiających samokształcenie, nauczyć ich metody pracy z tekstem przeznaczonym do wygłoszenia, a również – co uważam za najważniejsze – przekonać i zachęcić do ćwiczeń polegających na wygłaszaniu wcześniej opracowanych na piśmie tekstów. Współczesna retoryka jest częścią szeroko rozumianej teorii komunikacji językowej w jej aspekcie praktycznym. Jest też nauką o tworzeniu i odbiorze spójnych wypowiedzi językowych osadzonych w kontekście społecznym i sytuacyjnym, rozwijających jakiś temat i wyrażających określone intencje wobec audytorium, które tylko pozornie jest nieme, w rzeczywistości zaś aktywne w przyjmowaniu lub odrzucaniu tego, o czym i w jakim celu wypowiada się mówca. Mowa publiczna jest zjawiskiem tak samo interakcyjnym jak zwykły potoczny dialog, choć oparta jest na innej zasadzie – nie tyle wymiany replik jak w zwykłym dialogu, ile na prawie mówcy do jednej całościowej (mającej początek i koniec) dłuższej repliki werbalnej, której towarzyszą od strony audytorium repliki niewypowiedziane, ale pomyślane, ewentualnie też repliki w postaci reakcji werbalnych (krzyki, odzywki) i niewerbalnych (mimika, gesty, ruchy, śmiech itp.), które stanowiąc zakłócenia zasady milczenia audytorium, powinny być sygnałem np. braku przychylności dla mówcy. Mowę nazywam inaczej wypowiedzią retoryczną. Definiuję ją jako komunikat wygłaszany w sytuacji publicznej, a więc oficjalnej, powstały na podstawie wcześniej opracowanego tekstu, który został przeznaczony z góry do zaistnienia w przestrzeni komunikacyjnej jako dyskurs, a więc nośnik perspektywy nadawczo-odbiorczej, warunkującej skuteczny przekaz znaczenia intencjonalnego tekstu, stanowiącego podstawę tego dyskursu. Za Jadwigą Puzyniną ujmuję znaczenie intencjonalne tekstu jako treść, która, dzięki operowaniu przez nadawcę i odbiorcę wspólnym

kodek językowym i pragmatycznym oraz wspólnymi konwencjami stylistycznymi, kulturowymi i społecznymi, niezależnie od tego, czy została wyrażona *explicite* lub *implicite*, jest ujmowana przez nadawcę z intencją zrozumienia jej przez odbiorcę (Puzynina 1997: 43–44).

Przedstawione wyżej teoretyczne podstawy tworzenia i funkcjonowania wypowiedzi retorycznych można przełożyć na prosty zbiór zasad postępowania w praktyce kształcenia retorycznego. Podstawową zasadą jest wpojenie słuchaczom przekonania o konieczności przejścia przez trzy etapy pracy w przygotowaniu się do ostatecznego wygłoszenia mowy, które w uproszczeniu mniej więcej odpowiadają pięciu etapom opisywanym w retorykach klasycznych. Pierwszym etapem jest praca nad sformułowaniem tematu, doбором argumentów oraz technik perswazyjnych, wreszcie nad kompozycją tekstu. Końcowym efektem powinien być zapisany tekst, rozwijający wybrany temat, ujęty w ramy kompozycyjne, zawierające wstęp, rozwinięcie i zakończenie. Drugi etap polega na wielokrotnym głośnym odczytywaniu tekstu, po którym powinno nastąpić wygłaszanie tekstu „z kartki” – już bez czytania zdania po zdaniu. Podczas głośnego czytania należy dokonywać korekt w zapisie tekstu w celu usunięcia z niego wszelkich „pisanych” struktur i wyrażen, czyli tych, które mogą razić nawet w starannej wypowiedzi mówionej jako przynależne wyłącznie do pisanej, a nie mówionej odmiany języka. Jak wynika z moich doświadczeń zdobytych w pracy ze studentami, warto zwracać uwagę na rytm oraz intonację wypowiedzi, sygnalizujące te miejsca w tekście, które wymagają korekt składniowych, gdyż nie poddają się sile żywej mowy. Ten niezwykle ważny etap pracy nad zapisem tekstu jest swego rodzaju przekładem skostniałego tekstu w nabierającą życia wypowiedź. Zastąpienie znaków graficznych przestankowaniem głosowym, frazowanie podyktowane emocjonalno-refleksyjną interpretacją wykorzystującą pauzy, akcenty, intonację, rytm oraz modulacja głosu to techniki, dzięki którym uwypukla się funkcja komunikacyjna oraz nastawienie emocjonalne wypowiedzi. Konkretyzuje się właściwa treść i intencja wypowiedzi – jej znaczenie intencjonalne. Równocześnie następuje przyswajanie sobie wypowiedzi, które prowadzi bezpośrednio do trzeciego etapu pracy nad wypowiedzią retoryczną. Jest on związany z koniecznością uruchomienia wyobraźni, która pozwoli wytworzyć przewidywany obraz sytuacji wygłaszania mowy. Wyobrażenie siebie wobec audytorium, którego przychylność oraz chęć wysłuchania tego, co mamy do powiedzenia, należy sobie pozyskać, stawia uczącego się wygłaszania mowy jakby przed faktem dokonanym – od niego samego teraz zależy, do jakiego stopnia jest w stanie wżyć się w ten stworzony przez siebie obraz. Słuchaczy zajęć z retoryki warto motywować zapewnieniem, że jest to w znacznym stopniu zależne od woli oraz odpowiednich ćwiczeń.

Podsumowując powyższe rozważania, należy podkreślić, że udana i skuteczna wypowiedź retoryczna jest spójną całością zbudowaną na czterech podstawowych fundamentach. Są nimi:

1. **TEMAT**, dający się wyrazić za pomocą kondensacji treści w postaci bardzo zwięzłego streszczenia, najlepiej w formie jednego zdania (np. „Współczesne społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z utraty panowania nad nowymi środkami przekazu informacji i wynikającymi z tego zagrożeniami”);
2. **ADRES ODBIORCZY**, określający nie tylko przewidywany typ odbiorcy, ale również jego oczekiwania, nastawienia, reakcje (przemawiający traktowany jako swój lub obcy; jako uznany autorytet lub ktoś nowy; jako sprzymierzeniec lub wróg itp.);
3. **INTENCJA**, czyli zamiar komunikacyjny towarzyszący wypowiadanym treściom (pouczenie, zabawienie, przekonanie, oskarżenie, obrona, pobudzenie do działania, zaprezentowanie siebie itp.);
4. **OBRAZ SYTUACJI**, czyli wyobrażenia dotyczące nie tylko samego otoczenia, w którym wygłaszana będzie mowa, ale również szerszego kontekstu społecznego, towarzyskiego, politycznego itd.

Te cztery składniki decydują o skuteczności wypowiedzi retorycznej, a tym samym o sukcesie mówcy.

## Literatura

KOROLKO M., 1990, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa.

PUZYNINA J., 1997, *Słowo – wartość – kultura*, „Literatura w Kręgu Wartości”, Lublin.

[M. Skarżyński, M. Szpiczakowska (red.), 2002, *Rozmaitości językowe ofiarowane prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji Jego jubileuszu*, Kraków, s. 175–178]



## TEKST PISANY – TEKST ZAPISANY

W tradycji lingwistyki strukturalnej tekst jest pojmowany jako zjawisko stojące w opozycji do języka rozumianego jako system. Tekst jest ciągiem konkretnych elementów językowych, przedmiotów fonicznych lub graficznych, które odnoszą się do rzeczywistości pozajęzykowej, czyli posiadają referencję oraz funkcję komunikatywną. W koncepcji lingwistycznej Leona Zawadowskiego (1966) pojęcie tekstu urasta do rangi podstawowego kryterium naukowości badań językoznawczych. Uczony pisze o tekstowości językoznawstwa oraz o językoznawstwie tekstowym. Osiągnięcie tekstowości przez językoznawstwo jest równoznaczne z uwolnieniem się od psychologizmu, jak również z uznaniem funkcji komunikatywnej za najbardziej doniosłą cechę tekstów. Stwierdzając, że termin *tekst* jest przez wielu filologów odnoszony wyłącznie do tekstów pisanych, L. Zawadowski podkreśla, że w językoznawstwie odnosi się on zarówno do tekstów pisanych, jak i mówionych, do tych ostatnich jednak w pierwszym rzędzie. Tekst mówiony, czyli ciąg dźwięków, jest produktem mówienia, który należy jasno oddzielić od samej czynności mówienia. Tekst ma się tak do mówienia, jak zapis (szereg liter) do pisania. Dalej L. Zawadowski dodaje, że zapis jest trwały, widzialny, tekst mówiony zaś trwa krótko i jest niewidzialny, za to jest słyszalny i może zostać utrwalony, i to nie tylko za pomocą zapisu, lecz także za pomocą instrumentów (Zawadowski 1966: 68–69). Tekst mówiony, uznawany przez Zawadowskiego za prymarny, jest tekstem niezależnie od tego, czy jest przez kogoś odbierany lub rozumiany, podobnie zresztą jak tekst pisany. „Obecność lub świadomość odbiorcy również nie gra roli: tekst wytworzony przez płytę lub przez papugę w pustym pokoju, tekst języka nieznanego osobie mówiącej i niezrozumiały dla niej są równie dobrze tekstami, jak tekst słyszany i rozumiany” (ibid.: 128). W innym miejscu badacz podkreśla, że tekstami języków są teksty mówione, teksty pisane zaś komunikują teksty mówione, a nie fakty i zjawiska otaczającego nas świata. Wynika z tego, że Zawadowski utożsamia teksty pisane z zapisem tekstów mówionych, z ich przekazem za pomocą liter (ibid.: 129).

Pojęcie tekstu pojawia się również w teorii Tadeusza Milewskiego (1969: 6), który wymienia cztery fazy mowy: mówienie, zrozumienie, tekst oraz język. Tekst określa jako wytwór mówienia i zrozumienia, czyli jako pewną całość ułożoną w świadomości słuchacza. Tekst jest tworem człowieka, mogącym istnieć

w pewnym przynajmniej stopniu niezależnie od procesów, które go wytworzyły. Teksty utrwalają się w pamięci, doskonalszą jednak formą utrwalenia jest ich zapisanie. Tekst, jako utrwalony produkt zrozumienia, może być reprodukowany, ale nie może być bezpośrednio podstawą nowych tekstów. Z zapamiętanych lub zapisanych tekstów abstrahujemy elementy języka, układamy je w system jednostek i reguł, czyli w system językowy, który umożliwia nam tworzenie nowych tekstów.

Strukturalistyczne pojmowanie tekstu jako realizacji języka, jako tworu lub procesu, z którego da się wyabstrahować system języka, przerodziło się pod koniec lat 60. minionego stulecia w kierunek badawczy nazwany gramatyką tekstu, a później lingwistyką tekstu. Tekst zaczęto pojmować jako ustrukturalizowaną całość, opartą na gramatycznej oraz semantycznej spójności, której zasady należy opisywać i wyjaśniać jako podstawowe zagadnienie gramatyki, uznającej tekst za właściwy przedmiot badań. W ten sposób rozpoczęły się badania nad kohezją i koherencją tekstów, które zbliżyły lingwistyczne analizy tekstowe do badań tekstologicznych uprawianych przez teoretyków literatury, folklorystów, semiologów oraz przedstawicieli innych dyscyplin humanistycznych, operujących pojęciem tekstu. Spowodowało to również pojawienie się nowego językoznawczego spojrzenia na tekst jako na przedmiot badań sam w sobie. Znaczną rolę odegrała tu hermeneutyka, kładąca nacisk na autonomię semantyczną tekstów pisanych oraz zapisanych. W polskiej literackiej tradycji tekstologicznej za Marią Renatą Mayenową tekst pojmuje się jako całościowy komunikat, tzn. globalny znak o wyrażonych właściwościach wskazujących na usytuowanie tekstu w jednej perspektywie świadomościowej, dzięki czemu przy interpretacji „aktualizuje się jakiś określony i ograniczony zasób wiedzy o świecie, będący w posiadaniu danego nadawcy i przywoływany ze względu na danego odbiorcę” (Dobrzyńska 1993: 291).

We współczesnych badaniach tekstologicznych zwraca się uwagę na to, że podział tekstów na mówione i pisane wynika z kryterium, które można by określić jako kryterium techniki formułowania komunikatu. Pisanie jest tworzeniem komunikatu przeznaczonego dla kogoś nieobecnego, dlatego też kodowanie i dekodowanie tekstu pisanego to dwie oddzielne operacje. Pisanie nie jest takim samym komunikowaniem jak mówienie, lecz jest wytwarzaniem komunikatu przeznaczonego do przeczytania. Dla piszącego i czytającego, którzy są oddzieleni od siebie dystansem czasowym i przestrzennym, liczy się tylko komunikat, za którym kryje się nieobecny partner. Tylko sam komunikat jest dany bezpośrednio, a jego tekst, oderwany od aktu komunikacji, staje się czymś autonomicznym (Lalewicz 1975: 73). W komunikacji ustnej nie mamy do czynienia z komunikatem jako z czymś odrębnym od aktu komunikowania, gdyż mówienie i słyszenie są dwiema stronami tego samego aktu komunikacji. Tekst mówiony jest nietrwałym, ulotnym wytworem operacji mówienia w odróżnieniu od tekstu pisanego, będącego trwałym wytworem czynności pisania. Tekst mówiony, żeby mógł stać się przed-



miotem refleksji badawczej, musi zostać utrwalony, czyli zapisany. Pismo utrwała jednak tylko część tekstu mówionego. Tym, co stanowi przedmiot zapisu, nie jest zdarzenie mowy, czynność mówienia, lecz tylko znaczenie tej czynności, czyli to, co powiedziane w mowie (Ricoeur 1989: 99 i n.).

Jak zauważa Walter Jackson Ong (1992: 29 i n.), istnieje powiązanie między pismem i badaniami. Ludzie pierwotnych kultur oralnych, którzy żyją w świecie dźwięku i nie mają żadnych doświadczeń z pismem, mogą się wiele nauczyć, nie mogą jednak badać. Tym, co może zostać użyte do badań, jest tekst mowy, która została zapisana, często już po wygłoszeniu. Pismo jest jednak czymś więcej niż tylko materialnym utrwaleniem mowy. Wyróżnić można dwa rodzaje zastosowania pisma. Po pierwsze, pismo jest zapisem wcześniejszej od niego mowy, utrwaleniem języka mówionego, po drugie zaś, jest ono myślą ludzką od razu zapisaną, bez pośredniego stadium mowy. Ten hermeneutyczny punkt widzenia, który Paul Ricoeur krótko określa jako „związanie losu dyskursu z littera, a nie vox” (Ricoeur 1989: 101), ma szerokie konsekwencje pragmatyczne i językowe. Tekst zyskuje semantyczną autonomię, co oznacza w rezultacie, że ważniejsze staje się znaczenie tekstu niż to, co miał na myśli autor, kiedy go pisał. To rozdzielenie w tekście pisany znaczenia tekstu oraz intencji jego autora otwiera drogę dla klasy potencjalnych czytelników i kreuje krąg odbiorców tekstu. Semantyczna autonomia tekstu pisanego nie oznacza jednak, że tekst ma przypisane stałe znaczenie. To, że tekst jest otwarty na nieskończoną ilość czytelników, a tym samym na wielość interpretacji, powoduje, że w procesie czytania wyłania się z dystansu przestrzennego i czasowego hermeneutyczna zasada przyswojenia, przezwyciężenia obcości kulturowej, czyli ocalenie znaczenia tekstu, które sprawia, że cudze staje się własne, czyli przyswojone (ibid.: 120). Komunikaty pisemne niejednokrotnie funkcjonują w innym świecie niż ten, w którym były pisane, i właśnie ten sposób funkcjonowania tekstów pisanych stanowi jedną z podstawowych racji bytu hermeneutyki, gdyż w tym, co napisane, „nie ma już piszącego i tego, co chciał powiedzieć; znajdujemy tu tylko to, co mówi sam tekst” (Lalewicz 1975: 88).

Skupienie uwagi na tekście pisany jako na zjawisku autonomicznym, niezależnym od uwarunkowań pragmatycznych, odrzucają dziś badacze z kręgu kognitywizmu. Dla kognitywistów tekst jest ustnym lub pisemnym przywołaniem jakiegoś zdarzenia bądź serii zdarzeń. Kiedy posługujemy się pismem, komunikacja dokonuje się głównie lub całkowicie za pomocą słów, a więc jest komunikacją werbalną. Kiedy mówimy, komunikat nie ogranicza się tylko do słów. Towarzyszy im i uzupełnia je składnik parajęzykowy (głośność, rytm, tempo emisji) oraz składnik komunikacji niewerbalnej (gesty, mimika, mowa ciała). Tekst pisany to niemal cały przekaz, tekst mówiony zaś to tylko jedna z trzech form ekspresji. W obydwu przypadkach tekst jest tylko jednym aspektem aktu komunikacji. Drugim jest mentalny bagaż, z którym słuchacz lub czytelnik przystępuje do

interpretacji tekstu. Wynika z tego kognitywna definicja tekstu jako zbioru „wyrażeń językowych używanych w akcie komunikacji wraz z ich interpretacją dokonaną przez słuchacza bądź czytelnika” (Tabakowska (red.) 2001: 244). Definicja ta uwzględnia również wiedzę o kulturze i o świecie, bez której tekst nie mógłby zostać zinterpretowany. Jeśli chodzi o tekst mówiony, to należy do niego tylko strona werbalna aktu komunikacji, gdyż tylko ona może zostać zapisana, czyli nadaje się do wyabstrahowania z tła aktu mowy.

Nawiązując do rozważań na temat języka pisanego i mówionego, warto w tym miejscu przytoczyć cytat:

A więc istnieją dwa stopnie wtajemniczenia w sztukę porozumiewania się. Pierwszy stopień to opanowanie języka pisanego, „drugiego języka”, to umiejętność przekładu mówienia na język, którym można się wypowiadać bez pomagania sobie palcem, kontekstem sytuacyjnym i intonacją. Drugi stopień to udoskonalenie, ożywianie, uwspółcześnianie pisania przez wtórne wykorzystywanie bogactwa języka mówionego (Wierzbicka, Wierzbicki 1968: 17–18).

Jednakże „wyrecytowany z pamięci tekst przemówienia nie jest wypowiedzią w języku mówionym. Zanotowany wiernie tekst rozmowy nie jest serią wypowiedzi pisanych. Nawet takie teksty, z natury swojej mówione, jak wypowiedzi w dyskusji, są na ogół formami pochodnymi od języka pisanego” (ibid.: 11).

Terminy *język wtórnie pisany* oraz *język wtórnie mówiony* na oznaczenie zjawisk, o których była mowa wyżej, wprowadził Stanisław Urbańczyk w artykule *Rozwój języka narodowego. Pojęcia i terminologia*:

Można typową wypowiedź mówioną zapisać, ale będzie ona pisana tylko wtórnie, ponieważ braknie w niej swoistych cech języka pisanego [...]. I odwrotnie, można tekst przygotowany pisemnie według wszelkich zasad charakterystycznych dla języka pisanego odczytać – czy nawet nauczywszy się na pamięć – wygłosić, a mimo to nie powstanie jeszcze tekst naprawdę mówiony, z typowymi dla mowy potocznej cechami (Urbańczyk 1968: 15).

Aleksander Wilkoń wyróżnił w klasyfikacji tekstów: 1. teksty prymarnie mówione, które mogą być: a) spontaniczne, b) przygotowane. Oprócz tekstów prymarnie mówionych wyróżnił: 2. teksty odczytane, czyli wtórnie mówione, a prymarnie pisane, oraz 3. teksty stylizowane na język pisany, „książkowy”. Wśród tekstów pisanych wyodrębnił: 1. teksty prymarnie pisane, które dzielą się na: a) nieprzeznaczone do wygłoszenia, b) przeznaczone do wygłoszenia (przemówienia), c) nadające się do wygłoszenia (np. powieści czytane w radiu). Obok tekstów prymarnie pisanych wyróżnił: 2. teksty prymarnie mówione (zapisane) oraz 3. teksty stylizowane na język mówiony (dialogi w powieściach lub dramacie) (Wilkoń 2000: 37 i n.).

Dla potrzeb niniejszych rozważań wyróżniam teksty pisane, teksty mówione oraz teksty zapisane. Te ostatnie można scharakteryzować jako teksty, które pod formą znaków graficznych kryją strukturę mówioną. Wyróżniam dwa rodzaje tekstów zapisanych. Pierwszy stanowią takie, które są graficzną rejestracją wypowiedzi mówionej, a więc np. nagrane, a następnie przepisane, spontaniczne lub staranne wypowiedzi realizowane w mówionych aktach mowy. Tego typu teksty wymagają zazwyczaj opracowania redakcyjnego, ażeby mogły być porównywalne z tekstami z prawdziwego zdarzenia, tzn. zrozumiałymi dla potencjalnego odbiorcy, którym niekoniecznie musi być osoba, która dokonała zapisu. Jest oczywiste, że ten, kto nagrywał wypowiedź, a następnie zapisywał ją za pomocą znaków graficznych, jest w stanie zrozumieć zapis tak, jak rozumiał żywą wypowiedź, której był przecież obserwatorem jako uczestnik aktu mowy, w którym ta wypowiedź powstała. Czytelnicy surowego zapisu, którzy nie uczestniczyli w danym akcie mowy, mają z reguły mnóstwo trudności ze zrozumieniem tekstu zapisanego, pozbawionego opracowania redakcyjnego. Wie o tym każdy dialektolog lub inny zbieracz tekstów mówionych, któremu przyszło korzystać z cudzych zapisów – surowych, bez obróbki redakcyjnej i odpowiedniego komentarza. Dotyczy to szczególnie zapisu dialogów i polilogów (Labocha 1990: 129–133). W rozumieniu edytorskim tekst to realizacja językowa podana w postaci zapisu graficznego, której funkcją jest przekazanie (poprzez utrwalenie) odpowiedniej zawartości znaczeniowej, ale również sumy okoliczności decydujących o powstaniu przekazu. Podstawą pracy edytorskiej jest linearny ciąg mowny utrwalony dźwiękowo (w przypadku wypowiedzi pierwotnie mówionej), a następnie przetransponowany w zapis graficzny, który zostaje poddany działaniom edytorskim (redakcyjnym) w celu nadania mu najbardziej czytelnej postaci bez naruszania struktury i zawartości językowo-stylistycznej. Wymienia się trzy podstawowe funkcje edytorstwa i działań redakcyjnych: 1. ustalenie oraz utrwalenie tekstu, 2. eksplikacja warstwy zapisowej oraz znaczeniowej, czyli językowej postaci tekstu i jego zawartości semantycznej, 3. nadawczo-odbiorcze uaktywnienie przekazu jako całości, czyli nadanie mu formy umożliwiającej i ułatwiającej odbiór czytelniczy.

Drugi rodzaj tekstów zapisanych tworzą teksty pisane z myślą o tym, że zostaną zrealizowane w postaci ustnej w określonym akcie komunikacji. Tego typu teksty zapisane nazywam inaczej tekstami przeznaczonymi do wygłoszenia lub tekstami wspomagającymi wypowiedzi retoryczne (Labocha 2002). Relacja tekst mówiony – tekst pisany została trafnie ujęta przez Annę Wierzbicką jako swoisty przekład z języka mówionego na pisany, czyli używając określeń autorki, z pierwszego języka – przyswajanego w sposób naturalny – na drugi język, a więc ten, którego trzeba się już nauczyć:

Każde dziecko, które nauczyło się już języka ojczystego, potrafi za pomocą nężenia głosu i intonacji wydobyć słowo, które niesie tzw. akcent logiczny, to słowo,

które jest z punktu widzenia mówiącego najważniejsze. Nie każde dziecko potrafi w tekście pisany przetransponować układ akcentowo-intonacyjny, o który mu chodzi, na właściwy (adekwatny) szyk wyrazów (Wierzbicka, Wierzbicki 1968: 11).

Nabycie takiej sprawności nazywa się sztuką pisania. Sztuka władania językiem obejmuje jednak szersze pole aniżeli tylko naukę sprawnego pisania. Skoro istnieją dwie normy językowe, dwa style tekstów, dwie odrębne struktury – mówiona i pisana sprawność w zakresie posługiwania się językiem polega na umiejętności przełączania jednego stylu na drugi oraz na przekształcaniu struktury pisanej w mówioną i odwrotnie, co można porównać do procedury przekładu z języka na język. Dotyczy to głównie wypowiedzi zajmujących miejsce pośrednie między wypowiedziami pisany, a więc przeznaczonymi do odczytania, a wypowiedziami mówionymi, czyli wytwarzanymi bezpośrednio w interakcjach poszczególnych aktów mowy. Tymi wypowiedziami pośrednimi, a więc niewytwarzanymi spontanicznie w aktach mowy, ani też nietworzonymi z myślą o przyszłym czytelniku, są wypowiedzi retoryczne, czyli wypowiedzi oparte na tekstach zapisywanych, przygotowywanych w pamięci lub po prostu układanych w głowie, powstających z myślą o bezpośredniej konfrontacji z odbiorcą, wobec którego nadawca stanie twarzą w twarz.

Teksty na piśmie, wspomagające wypowiedzi retoryczne (przemówienia), określimy mianem tekstów zapisanych, gdyż ich celem jest uchwycenie w zapisie mówionego toku mowy. Nauczenie się robienia tego typu zapisów jest niełatwe, gdyż pisząc, trzeba cały czas mieć na uwadze, że nie tworzymy tekstu pisanego, przeznaczonego do czytania, lecz tekst będący wyłącznie zapisem przyszłej żywej mowy. Podsumowując zatem: teksty zapisane są dwojakiemu rodzajowi. Pierwsze są graficzną rejestracją wypowiedzi mówionych – spontanicznych i starannych, które powstały w aktach komunikacji. Drugie są rejestracją na piśmie wypowiedzi retorycznej, która ma dopiero zaistnieć w przyszłym akcie mowy. Porównanie zapisu wypowiedzi retorycznej dokonane przed jej realizacją oraz po niej to interesujące i pouczające zadanie, które można wykorzystać na zajęciach z retoryki i stylistyki praktycznej, o czym przekonałam się w swojej pracy dydaktycznej.

## Literatura

- DOBRYŃSKA T., 1993, *Tekst*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 283–304.
- LABOCHA. J., 1990, *Opowiadania ludowe ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji w świetle pragmatyngwistyki tekstu*, „Rozprawy Habilitacyjne – Uniwersytet Jagielloński” 195, Kraków.

- LABOCHA J., 2002, *Spójność wypowiedzi retorycznej*, [w:] Z. Krążyńska, Z. Zagórski (red.), „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 9, „Prace Komisji Językoznawczej – Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Filologiczno-Filozoficzny” 37, Poznań, s. 93–99.
- LALEWICZ J., 1975, *Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław.
- MILEWSKI T., 1969, *Językoznawstwo*, Warszawa.
- ONG W. J., 1992, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, tłum. i oprac. J. Japola, Lublin.
- RICOEUR P., 1989, *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Warszawa.
- TABAKOWSKA E. (red.), 2001, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków.
- URBAŃCZYK S., 1968, *Rozwój języka narodowego. Pojęcia i terminologia*, [w:] *Szkice z dziejów języka polskiego*, Warszawa, s. 7–41. Pierwodruk [w:] [Z. Stieber (red.)], 1956, *Z dziejów powstawania języków narodowych i literackich. Materiały metodologicznej konferencji szkoleniowej PAN, Zakopane marzec 1955*, Warszawa, s. 9–36.
- WIERZBICKA A., WIERZBICKI P., 1968, *Praktyczna stylistyka*, Warszawa.
- WILKOŃ A., 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 1875, Katowice.
- WILKOŃ A., 2002, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków.
- ZAWADOWSKI L., 1966, *Lingwistyczna teoria języka*, Warszawa.

[„Biuletyn PTJ” LX, 2004, s. 5–10]



## TEKST ZAPISANY JAKO PODSTAWA PRZEMÓWIENIA

Przedmiotem artykułu jest zjawisko wytworzenia na piśmie tekstu, który ze względu na konstrukcję, zawartość leksykalną, strukturę znaczeniową i informacyjną może spełniać warunki wtórnej realizacji w postaci przeznaczonej do słuchania, a nie do czytania (Labocha 2004). We współczesnej komunikacji językowej z takim tekstem mamy do czynienia w publicznych wystąpieniach wymagających wcześniejszego przygotowania, np. w działalności dziennikarskiej w telewizji i radiu, w pracy rzeczników instytucji politycznych, społecznych i gospodarczych, w pewnych formach sprzedaży towarów za pośrednictwem prezentacji produktów. Warto uczyć tej formy komunikacji publicznej, gdyż staje się ona powszechnym zjawiskiem w różnych dziedzinach życia społecznego. Miejscem kształcenia tej formy wypowiedzi są zajęcia z retoryki lub komunikacji językowej w szkołach średnich i wyższych oraz kursy doskonalenia wypowiedzi publicznej. Przedstawione tu rozważania są wynikiem doświadczeń i przemyśleń zdobytych w działalności dydaktycznej. Ich podstawę stanowi przekonanie o tym, że publicznego przemawiania można się nauczyć dzięki pracy polegającej na tworzeniu tekstów pisanych przeznaczonych do słuchania. Takie teksty nazywam zapisanymi, ponieważ proces ich tworzenia jest inny niż twórcze pisanie tekstów przeznaczonych dla czytelnika, który w samotności wielokrotnie może tekst pisany przeczytać czy wręcz przestudiować w celu osiągnięcia pełnego zrozumienia jego zawartości informacyjnej. Tekst zapisany musi zostać skonstruowany w taki sposób, żeby słuchacz był w stanie sukcesywnie odbierać zawarte w nim informacje. Istotny jest w nim zatem przebieg linearny i system nawiązań do wcześniejszych informacji oraz do tematu głównego, a także do wiedzy, emocji i nastawienia audytorium. Przed przystąpieniem do pisania tekstu jego autor powinien mieć sprecyzowaną wiedzę na temat własnej intencji, swojego wyobrażenia o audytorium i o sytuacji, w której przyjdzie mu przemawiać. Ważne jest również to, żeby miał ustalony temat swojej wypowiedzi oraz podstawową tezę, którą chce wyrazić i przekazać.

W dotychczasowych rozważaniach pojawiły się terminy *tekst* i *wypowiedź*, którymi określam różne zjawiska językowe. Tekst rozumiem jako indywidualny i konkretny wytwór językowy powstały w procesie świadomego i celowego aktu pisania lub wytwór mówionego aktu mowy, który uzyskał autonomię semantyczną, czyli może być zrozumiały w oderwaniu od sytuacji aktu komunikacyjnego,

w której powstał. Autonomiczny wytwór języka mówionego może zostać utrwalony w różnych postaciach – od nagrania magnetowidowego po transkrypcję za pomocą znaków graficznych. W tym drugim przypadku taki tekst prymarnie mówiony, sekundarnie pisany nazywam tekstem zapisanym. Podkreślić należy jednak, że nie chodzi tu o zapis wypowiedzi w całości, lecz tylko o tę jej część, która zawiązała tekst, przekształciła zdarzenie, jakim jest wypowiedź oraz dyskurs, w znaczenie, które stanowi istotę tekstu (Ricoeur 1989: 229). Tekst dzięki swojej znaczeniowej autonomii nadaje się do ponownego spożytkowania w nowych sytuacjach komunikacyjnych. Skostniały w swym znaczeniu, pozbawiony interakcyjności, może ożyć w nowych interakcjach społecznych, w nowych sytuacjach komunikacyjnych – w różnych czasach i przestrzeniach kulturowych. Tekst można przetwarzać, streszczać, przekładać na inne kody, cytować, stosować w rozmaitych odniesieniach intertekstualnych, gdyż jest zjawiskiem przeznaczonym do wielokrotnego użytku. Jest to podstawowa właściwość odróżniająca go od dyskursu i wypowiedzi, które są zawsze zanurzone w określonym kontekście kulturowym, sytuacyjnym itp. Wprowadzony ponownie w proces komunikacyjny, ów tekst – stabilny, skostniały, żyjący tylko swoim światem wewnętrznym – odżywa, nabiera energii, jaką emanuje proces komunikacji, wchodzi w nowe uwarunkowania interakcyjne, uzyskuje nowe znaczenia intencjonalne, słowem: staje się znowu wypowiedzią, a więc zjawiskiem indywidualnym i nieautonomicznym, zdarzeniem językowym, częścią jakiegoś dyskursu. Przez wprowadzenie tekstu w proces komunikacji językowej rozumiem również każde odczytanie tekstu, nawet ciche i indywidualne, każdą jego interpretację, która stoi u podstaw rozumienia. Odczytanie tekstu, jego zrozumienie przekształca go w wypowiedź dzięki między innymi nadaniu mu perspektywy nadawczo-odbiorczej oraz odniesienia deiktycznego do „ja, tu i teraz” aktu mowy.

Tworzenie tekstu pisanego jest zdarzeniem o charakterze interakcyjnym, gdyż nadawca, pisząc w samotności, myśli o czytelniku, rozważa jego możliwe reakcje, rozmawia z nim w myślach. Proces ten jest wypowiedzią zakotwiczoną w „tu i teraz”, nastawioną na interakcję, operującą odpowiedzią do sytuacji strategią nadawczo-odbiorczą. To zdarzenie jednak przekształca się w znaczenie zawierające jedynie ślady zdarzeniowości, sygnały wypowiedzi i dyskursu, które można odkryć w powstałym tekście. Są to takie kategorie dyskursywne, jak: osoba, modalność epistemiczna, czas, obraz świata z zawartym w nim wartościowaniem.

Tworzenie tekstu pisanego przeznaczonego do wygłoszenia jest oparte na założeniu, że można tworzyć tekst będący zapisem przyszłej wypowiedzi, zapisem, który będzie uwzględniał odmienność odbioru przez słuchanie od odbioru czytelniczego. Taki zapis powinien zawierać proste struktury zdaniowe, wypowiedzenia rozwijające się linearnie i zbudowane z nierozwiniętych lub słabo rozwiniętych grup nominalnych. W wysokim stopniu należy ograniczyć struktury nominalizo-



wane i wszelkie inne przejawy kondensacji formalnej i semantycznej. Wskazane są natomiast krótkie segmenty wypowiedzeniowe, a więc przewaga predykcji nad atrybucją. Są to składniowe cechy tekstu mówionego (Wilkoń 2000: 35–47), tworzące wraz z innymi jego właściwościami (emocjonalność, impresywność, faktyczność, powtarzalność elementów itp.) cechy charakterystyczne tekstu zapisanego, który stanowi podstawę przyszłego przemówienia.

Pierwszy etap pracy nad przygotowaniem zapisu przyszłej mowy obejmuje zebranie w kilku zdaniach, najlepiej czterech do sześciu, podstawowej zawartości semantycznej tekstu przeznaczonego do wygłoszenia. Zdania powinny zawierać zwykle orzekanie czegoś o czymś, czyli mieć formę konstatacji bez elementów modalnych (czasowników i innych słów modalnych typu *trzeba, można, musieć, chyba, może, z pewnością*) oraz bez sygnałów wartościowania i ekspresji. Chodzi bowiem o uchwycenie zawartości informacyjnej wypowiedzi w jak najbardziej zwięzły sposób. Warto w następnym etapie spróbować skondensować te kilka zdań w jedno zdanie, zawierające z punktu widzenia informacyjnego dwa człony, nazywane w teorii tekstu tematem i rematem. Podkreślić należy, że chodzi o zdania, a nie o tzw. punkty dyspozycyjne, za pomocą których planuje się niekiedy konstrukcję wypowiedzi. Punkty dyspozycyjne nie są w stanie wyrazić sądów, ponieważ brak w nich orzekania (predykcji), będącego jądrem zdania, a tym samym myśli, którą to zdanie wyraża. Omawiany pierwszy etap pracy nad zapisem wypowiedzi ma na celu przede wszystkim nauczenie poszukiwania zagadnień i problemów oraz własnych sądów na ich temat. Zilustrujmy to przykładem zagadnienia „ptasia grypa”, pełniącego funkcję tematu w zdaniu orzekającym, które razem z rematem przybiera np. następującą postać: *Ptasia grypa odwraca uwagę społeczeństwa od innych spraw, zwłaszcza politycznych i gospodarczych*. Możemy też „ptasią grypę” umiejscowić w remacie, czyli części orzekającej, która stanowi nową informację do tematu „władze naszego kraju”. Powstanie wówczas inne zdanie, zawierające sąd streszczający przyszłe przemówienie, np. *Władze naszego kraju bagatelizują niebezpieczeństwo związane z szerzeniem się ptasiej grypy*. To jedno zdanie orzekające, do którego można „zwinąć” całość informacyjną zapisu przyszłej wypowiedzi (przemówienia), proponuję nazywać tezą. Używane przeze mnie wcześniej określenie „temat” jest niewygodne, gdyż zawiera dwuznaczność tematu jako sądu i tematu przeciwstawionemu rematowi. Podsumujmy zatem. Pierwszy etap pracy nad zapisem przyszłej mowy obejmuje utworzenie zdania (ewentualnie kilku zdań) zawierającego temat i remat. Zdanie to nazwiemy tezą przyszłego tekstu przeznaczonego do wygłoszenia, a rozumiemy przezeń maksymalnie skondensowany (zwinęty) komunikat, który w opracowywanym tekście (zapisie mowy) zostanie rozwinięty stosownie do innych parametrów istotnych dla tworzenia przemówienia. Są nimi: adres odbiorczy, intencja i sytuacja. Z nimi związane są kolejne trzy etapy pracy nad przygotowaniem przemówienia.

Drugi etap polega na zaprojektowaniu odbiorcy (audytorium) z punktu widzenia nadawcy. Rozważania na temat tego, jak nadawca widzi odbiorcę, nazywam ustaleniem adresu odbiorczego, czyli np. odbiorca jest autorytetem dla nadawcy, odbiorca ma odmienny system wartości niż nadawca, odbiorca jest zespołem osób niedojrzałych politycznie. Trzeci etap dotyczy zwerbalizowania intencji, czyli zamiaru dokonania czegoś w wyniku wygłoszenia mowy. Posłużmy się przykładem takich werbalizacji: *Chcę, żeby odbiorca (audytorium) zrozumiał moje racje* albo: *Chcę, żeby odbiorca poczuł się winny*, albo: *Chcę, żeby odbiorca podjął zaproponowane mu działanie*. Ostatni, czwarty etap polega na wyobrażeniu sobie sytuacji komunikacyjnej, w której będzie wygłaszana mowa. Chodzi też o uświadomienie sobie kontekstu politycznego, kulturowego, społecznego, towarzyskiego itp., w jakim wystąpi mówca. Ważne jest nastawienie się na odpowiedni typ strategii, np. strategię walki lub odwrotnie – strategię współdziałania.

Cztery wymienione etapy: teza, adres odbiorczy, intencja, sytuacja, mają na celu zgromadzenie materiału i uświadomienie sobie wobec niego własnej postawy, a także stosunku do audytorium, któremu ów materiał pragniemy przekazać w stosownej formie i z odpowiednim zamiarem. Jest to poszukiwanie pomysłu na tekst, które można porównać ze znaną z retoryki starożytnej fazą *inventio*. Dopiero po dokonaniu tych wstępnych analiz przystępujemy do tworzenia zapisu tekstu przeznaczonego do słuchania. Tekst taki może być odbierany tylko linearnie, odbiorca nie ma możliwości cofania się po linii tekstu, tak jak czytelnik tekstu pisanego. Nadawca ma obowiązek tworzenia tekstu w taki sposób, żeby ułatwić słuchaczowi linearny odbiór, co oznacza rezygnację z takich struktur syntaktycznych, których rozumienie wymaga nielinearnego interpretowania poszczególnych ogniów sensu. Należy zatem unikać zdań wielokrotnie złożonych oraz rozbudowanych grup nominalnych typu: *Przykre skutki prowadzenia nieprzemyślanych negocjacji w niepewnych kontaktach pomiędzy członkami przeciwnych obozów spowodowały [...]*. W odróżnieniu od tekstu pisanego przeznaczonego do odbioru czytelniczego, gdzie ze względów stylistycznych pomija się wszelkie powtórzenia, w tekście przeznaczonym do słuchania powtarzanie jest techniką retoryczną ułatwiającą odbiór i rozumienie tekstu.

Zapis przyszłego przemówienia (tekst zapisany) tworzymy wyłącznie po to, żeby „osadzić” w głowie zawartość informacyjną wraz z jej pragmatyngwistycznymi parametrami, ujętą w odpowiednie schematy kompozycyjne i struktury językowe. W żadnym wypadku tekst zapisany nie powinien służyć reprodukcji. Ma być podstawą do tworzenia wypowiedzi, a nie tekstem do odczytania lub wygłoszenia z pamięci. Zapis wielokrotnie odczytany, za każdym razem lepiej uzupełniony intonacją, akcentowaniem, ustnym przestankowaniem, modulacją głosu, a także gestami i mimiką, jest najlepszą techniką pozwalającą na przygotowanie się do wystąpienia bez kartki. Takie wielokrotne wygłaszanie samemu sobie tekstu zapi-

sanego pozwala na dokonywanie w nim licznych korekt, polegających na usunięciu z zapisu elementów językowych obcych żywej mowie. Wielokrotnie studenci sami zwracali uwagę na to, co brzmi sztucznie lub nieładnie w oficjalnym stylu mówionym, co razi „pisanością” lub odwrotnie – zbyt dużą potocznością. Dobrze przygotowany do wygłoszenia tekst musi sprawiać wrażenie wypowiedzi tworzonej na żywo, wypowiedzi, która poruszy audytorium oczekujące od mówcy przekazu stanowiącego istotne ogniwo odpowiedniego dyskursu obyczajowego, kulturalnego, dydaktycznego, politycznego itp.

## Literatura

- LABOCHA J., 2004, *Tekst pisany – tekst zapisany*, „Biuletyn PTJ” LX, s. 5–10.
- RICOEUR P., 1989, *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Warszawa.
- WILKOŃ A., 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 1875, Katowice.

[B. Witosz (red.), 2006, *Style konwersacyjne*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2494, Katowice, s. 201–205]



## LINGWISTYKA TEKSTU W POLSCE

W polskiej tradycji badań tekstowych termin *lingwistyka tekstu* jest używany stosunkowo rzadko. Zamiast niego pojawiają się określenia *tekstologia*, *teoria tekstu*, *teoria dyskursu*. Dominuje w opisie tekstu raczej semiotyczny punkt widzenia, traktujący tekst jako całość o charakterze znakowym. Wywodzi się to z koncepcji i teorii tekstu Marii Renaty Mayenowej oraz jej kontynuatorów, głównie Teresy Dobrzyńskiej. Badania te, stojące na pograniczu stylistyki, genologii, teorii literatury oraz lingwistyki, stworzyły naturalny pomost pomiędzy językoznawcami i literaturoznawcami, których celem stało się badanie tekstu jako komunikatu językowego o bardziej lub mniej indywidualnych cechach, realizującego określony gatunek i przynależnego do funkcjonalnej odmiany języka, determinującej jego cechy stylistyczne i funkcje komunikacyjne. Tekst definiowany jest pragmatycznie (Mayenowa 1971; 1974; Bogusławski 1983; Dobrzyńska 1993) jako ciąg wypowiedzeń rozpoznany i zrozumiany przez odbiorcę jako całościowy komunikat, czyli ciąg mający początek i koniec oraz wykładniki delimitacyjne – językowe, pragmatyczne – zarówno inicjalne i finalne, jak i wewnątrztekstowe. Funkcje delimitacyjne pełnić może również metatekst (Wierzbicka 1971; Mayenowa 1974: 267–289; Dobrzyńska 1974; 1978: 101–118; Labocha 1990: 75–133). Wówczas mówi się o ramie tekstowej, która, zdaniem M. R. Mayenowej (1974: 271), wydziela dany tekst spośród innych, pokazuje go jako określoną całość oraz zawiera zawsze informację metatekstową. Jeśli tekst nie ma eksplicytniej ramy, wówczas, żeby go zrozumieć, należy ją zrekonstruować. Dotyczy to nie tylko tekstów, w których rama ma charakter implicytny z wyboru nadawcy, ale przede wszystkim tekstów zapisanych na podstawie nagrań wypowiedzi mówionych, w których rama tekstowa jest odtwarzana lub dotwarzana przez osobę dokonującą zapisu, którą nazywam redaktorem tekstu (Labocha 1990: 129 i n.). Teresa Dobrzyńska (2003: 28 i n.) zwraca uwagę na istnienie również metatekstowych gatunków tekstu, takich jak streszczenie (por. też Bartmiński 1992) czy recenzja. Renata Grzegorzczkowska (2007: 42–43) pisze o przekształceniach tekstów, takich jak: tłumaczenia, adaptacje, przeróbki, streszczenia, i stawia pytanie, czy można w takim wypadku mówić o jednym tekście różnie realizowanym, czy też o tekstach odrębnych. Podobny problem dotyczy też różnych realizacji tego samego schematu treściowego, co ma

znaczenie przy wykonywaniu tekstów folkloru (bajek, opowieści wierzeniowych, podań, anegdot), ale w praktyce codziennych zachowań językowych pojawia się również, np. w przypadku plotki i kawału. Zdaniem R. Grzegorzczukowej trzeba by w takim wypadku przyjąć termin *tekstem* Jerzego Bartmińskiego (1998) na oznaczenie abstrakcyjnego schematu treściowego. Jerzy Bartmiński podkreśla istnienie w tekstach językowych nie tylko cech okazjonalnych (jednorazowych), ale również cech powtarzalnych (kategorialnych i stereotypowych) oraz dzieli teksty na spontaniczne oraz reprodukowane (kliszowane), co jest bardzo ważne dla opisu tekstów ustnych (mówionych). Tekst definiuje jako ponadzdaniową jednostkę językową, poddającą się całościowej interpretacji semantycznej i komunikatywnej, będącą makroznakiem o określonym nacechowaniu gatunkowym i stylistycznym. Tekst jest zdefiniowany semiotycznie, zgodnie z polską tradycją tekstologiczną, równocześnie jednak lingwistycznie, ponieważ tekst jako konkretna wypowiedź może być traktowany jako wariant tekstemu (abstrakcyjnego wzorca tekstowego), funkcjonujący w konkretnym akcie mowy na zasadzie analogii do par pojęciowych: fonem – głoska, morfem – morf, leksem – wyraz, zdanie – wypowiedzenie, tekstem – tekst. Ta myśl J. Bartmińskiego, zainspirowana pracami niemieckich tekstologów (Bartmiński 1998: 17–18), ma doniosłe znaczenie dla lingwistycznego aspektu badań tekstologicznych, szczególnie folklorystycznych.

W semiotyce folkloru zwraca się uwagę na to, że istnienie utworu ludowego zakłada istnienie grupy przyswajającej go i sankcjonującej, co oznacza, że w folklorze utrzymują się tylko te formy, które są aprobowane przez daną społeczność. W folklorze stosunek między utworem a jego obiektywizacją, czyli jego wariantami przy wygłaszaniu przez różne osoby, można, zdaniem Piotra Bogatyriewa i Romana Jakobsona (1975: 173), porównać do stosunku między *langue* i *parole*. Utwór ludowy jest bowiem, podobnie jak *langue*, pozaosobowy i istnieje tylko potencjalnie. Dopiero gawędziarz, wygłaszający określony wariant utworu ludowego, ożywia ten potencjalny zespół norm i impulsów swoją indywidualną twórczością. Janusz Lalewicz (1974: 352) stwierdził natomiast, że odbiór i badanie utworów kultury oralnej – legend, anegdot, bajek – odbywa się na dwóch płaszczyznach: na płaszczyźnie *logos*, czyli tej należącej do opowiadającego, jak w przypadku innych wypowiedzi, oraz na płaszczyźnie opowieści rozumianej jako *mythos*. W semantyce i tekstologii generatywnej wypowiedź językowa była traktowana jako manifestacja powierzchniowa głębokiej struktury tekstu. Opublikowanie w Stanach Zjednoczonych w roku 1958 pracy rosyjskiego formalisty Władimira Proppa z 1928 r. *Morfologia bajki*, której celem było wykrycie wspólnoty strukturalnej ludowych bajek magicznych, dało początek rozwijającym się w krajach zachodnich gramatykom narracyjnym, reprezentowanym przez francuskich badaczy-semiotyków: Algirdasa Greimasa, Claude'a Bremonda, Tzvetana Todorowa i in. (Labocha 1990: 38–40).

Lingwistyczne spojrzenie na istotę tekstu folklorystycznego o charakterze naracyjnym (Labocha 1993) zakłada istnienie konkretnego, utrwalonego dla potrzeb analizy językowej i tekstowej, zapisu gwarowego oraz dostęp do informacji na temat sytuacji komunikacyjnej, w której badany tekst został zrealizowany. Zakłada również złożoność i wielopłaszczyznowość tekstu gwarowego, który traktowany jest nie tylko jako materiał językowy reprezentujący daną gwarę jako tworzywo językowe tekstu, lecz przede wszystkim jako indywidualna, wariantywna realizacja utworu ludowego, przekazywanego w tradycji ustnej z pokolenia na pokolenie. Jedną z ważniejszych cech sytuacji komunikacyjnej opowiadania jest zawieszenie typowej dla aktu mowy odwracalności relacji nadawca – odbiorca i utrzymanie przez jednego z uczestników (gawędziarza) monopolu mówienia. Powstająca w warunkach zawieszenia odwracalności relacji ja – ty wypowiedź językowa ma wprowadzić zewnętrzne cechy monologu, dokładniejsza jednak obserwacja pozwala dostrzec w niej elementy o charakterze retorycznym, sygnały przewidywania możliwych reakcji adresata i próby zapobiegania tego typu reakcjom. Ta pozornie monologowa wypowiedź jest skierowana na odbiorcę, bierze pod uwagę jego czynną obecność i oczekiwania. Mając wymiar interakcyjny, presuponuje dialog, którym zresztą jest w akcie komunikacji.

Tekst gwarowy jest prymarnie tekstem ustnym (mówionym), a zatem zjawiskiem ulotnym, doraźnym, które dopiero utrwalone w zapisie może być obiektem analiz i opisu, a również może służyć jako wtórny przekaz, przeznaczony np. do odbioru czytelniczego. Utrwalony przekaz ustny, a więc oderwany od sytuacji komunikacyjnej, w której powstał, zawiera jednak sygnały językowe wtopione w opowiadanie, będące istotnymi informacjami na temat procesu tworzenia tekstu w sytuacji komunikacyjnej. Te sygnały tworzą pragmalingwistyczną warstwę tekstu, nazywaną też poziomem interakcyjnym (Awdiejew, Habrajska 2006). Można przyjąć, że tekst folklorystyczny podlega opisowi w dwóch aspektach: wariantywnym oraz semantycznym. Opis w aspekcie wariantywnym (pragmalingwistycznym) dotyczy sposobów modyfikowania potencjalnych schematów semantyczno-strukturalnych przez czynniki pragmalingwistyczne. Dopasowują się one do wymagań aktu mowy, w którym ma miejsce przekaz, aktualizacja treściowa i realizacja językowa utworu folklorystycznego.

Jerzy Bartmiński (1990: 135) zwrócił uwagę na to, że pomiędzy potencjalnym schematem a jednostkowym użyciem, czyli wykonaniem utworu folklorystycznego, istnieje jeszcze ogniwo pośrednie, zwane wersją tekstu. Tutaj też chyba, moim zdaniem, mieszczą się: uwarunkowany gatunkowo typ narracji i narratora, intencja tekstu, jego aspekt aksjologiczny, kompozycyjny i tematyczny, należące do dyskursywnego wymiaru tekstu (Labocha 1996; Duszak 1998). Podzielałam w pełni pogląd J. Bartmińskiego (1998: 19), że „powiązanie tekstologii lingwistycznej z folklorystyką badającą funkcjonowanie tekstów ustnych pozwala wnieść do

rozważań nad problematyką tekstu wiele nowych obserwacji”. W jednej z prac (Labocha 1990: 61–136) zaproponowałam między innymi dwa spojrzenia na opowiadania ludowe, jedno jako na wypowiedź, drugie jako na tekst. W przypadku rozpatrywania opowiadań ludowych jako wypowiedzi punktem odniesienia jest akt mowy oraz cała sytuacja komunikacyjna opowiadania przez gawędziarza odpowiedniej wersji bajki, anegdoty, opowieści wierzeniowej lub opowieści z życia. Wypowiedź ma charakter dialogowy, w którym jednak dominuje forma monologu, ponieważ o skuteczności aktu opowiadania decyduje zgoda uczestników na to, żeby opowiadający miał monopol mówienia, a pozostali reagowali najwyżej w taki sposób, żeby nie zakłócać opowiadania. Chodzi tu o sygnały mimiczne lub językowe, potwierdzające odbiór, lub ewentualnie o pytania, których celem jest uzupełnienie opowiadanej historii i które można potraktować jako współtworzenie opowiadania na płaszczyźnie tematycznej i pragmalingwistycznej.

Opowiadaniu rozumianemu jako wypowiedź językowa towarzyszy intencja aktu mowy, którą może być zabawienie audytorium, przekazanie pewnego odcinka własnej wiedzy na jakiś temat, pouczenie na przykładzie jakiejś historii z morałem, przekonanie kogoś o pewnych wartościach, przestroga dla kogoś itp. Ważne jest zatem, żeby słuchacz okazał zainteresowanie i zaangażowanie w opowiadaną historię nawet wówczas, gdy jego celem jest zebranie materiału folklorystycznego. Opracowanie materiału folklorystycznego zaczyna się już w trakcie jego zbierania, toteż materiały zbierane przez przyszłego badacza, w tym również folklorystę-tekstologa, są najcenniejszym źródłem do badań z dziedziny lingwistyki tekstu. Wypowiedź nagrana w akcie opowiadania zawiera składnik pragmatyczny i tematyczny. Składnik pragmatyczny jest zakotwiczony w sytuacji komunikacyjnej i tylko na jej tle zrozumiała. Składnik tematyczny to ta część wypowiedzi, która ma charakter autonomiczny i jest zrozumiała również w oderwaniu od sytuacji komunikacyjnej. Przez tekst rozumiem składnik tematyczny wypowiedzi mówionej, utrwalony i opracowany w taki sposób, żeby przy najmniejszej ingerencji redakcyjnej mógł zaistnieć we wtórnej komunikacji, np. jako tekst przeznaczony do czytania lub ponownego słuchania w innej sytuacji komunikacyjnej, np. jako tekst radiowy. Takie teksty zaliczam do tekstów zapisanych i opracowanych (Labocha 2004), ponieważ ich podstawą jest wypowiedź mówiona. Teksty zapisane nie są jednak całkowicie pozbawione sygnałów pragmalingwistycznych, czyli odniesień do wypowiedzi, która je stworzyła. Ich opis stanowić może ważne zagadnienie badawcze tekstologii. Podobnie jest też w przypadku pewnych gatunków tekstów pisanych, zwłaszcza literackich i publicystycznych, a również w listach, dziennikach, notatkach itp.

Przetworzenie składnika tematycznego wypowiedzi mówionej w tekst wymaga przeprowadzenia szeregu operacji metatekstowych, rozumianych jako działania redakcyjne, dzięki którym wypowiedź pierwotnie mówiona, a właściwie jej skład-



nik tematyczny, może stać się tekstem zapisanym. Do tego typu działań należy nadanie tekstowi odpowiedniej szaty graficznej, niezbędnej dla wtórnego przekazu na piśmie, podział tekstu na części, np. akapity, rozdziały itp., nadanie tytułów całości tekstu lub/i jego częściom. Jeśli składnik tematyczny wypowiedzi mówionej ma wtórnie zostać wykorzystany jako tekst radiowy, wówczas działania redakcyjne będą polegały na dokonaniu odpowiedniej korekty w zakresie pierwotnej segmentacji i delimitacji oraz na usunięciu tych elementów językowych i parajęzykowych, które mogłyby zakłócać wtórny odbiór tekstu. Operacje metatekstowe o charakterze redakcyjnym to również inne zabiegi, np. streszczanie tekstu, adaptacja, przekład. Dla lingwistyki tekstu najistotniejsze są te, które są związane z przekodowaniem wypowiedzi mówionej w tekst zapisany lub które wspierają redagowanie tekstu mówionego przeznaczonego do wygłoszenia, zwane inaczej tekstami zapisanymi, wspierającymi wypowiedź retoryczną lub będącymi podstawą przemówienia (Labocha 2006).

Oprócz metatekstowych operacji redakcyjnych, które są zawsze wynikiem głębszej refleksji nad tekstem oraz świadomym działaniem językowym, stylistycznym i kompozycyjnym, mającym na względzie pragmalingwistyczne warunki skuteczności komunikacyjnej, każdy tekst i wypowiedź w mniejszym lub większym stopniu zawiera elementy metatekstowe bardziej lub mniej świadomie wprowadzane przez nadawcę z myślą o ułatwieniu odbiorcy rozumienia i orientacji w tekście komunikatu. W Polsce pisali na ten temat Anna Wierzbicka (1971), M. R. Mayenowa (1971), J. Labocha (1990), T. Dobrzyńska (1974, 1993), Kazimierz Ożóg (1990), Maciej Kawka (1990; 1996; 1997), Anna Starzec (1999), Kinga Tutak (2003) i in. Wspominałam o takim rozumieniu metatekstu przy wprowadzeniu pojęcia ramy tekstowej. Jednakże elementy metatekstowe mają w niektórych gatunkach tekstów szczególne znaczenie i funkcje (Witosz 2001). Mogą objaśniać niezrozumiałe wyrazy i terminy, służyć funkcji fatycznej w celu pozyskania uwagi i przychylności słuchacza, a również utrzymaniu spójności tekstu. Do metatekstu można włączyć też pewne zjawiska mające w lingwistyce inne nazwy, np. parentezę (Grochowski 1983), niektóre typy opisu (Labocha 1990: 110–112), pewne zjawiska modalne (Ożóg 1990; Starzec 1999). Należy również powtórzyć za J. Bartmińskim, że oprócz tekstów pisanych i wypowiedzi mówionych istnieją też teksty utrwalone w społecznej pamięci, reprodukowane z niej i wplatanie w wypowiedzi spontaniczne. Należą do tej kategorii nie tylko teksty folklorystyczne (np. przysłowia, zagadki, anegdoty, bajki), ale również popularne slogany reklamowe, fragmenty znanych piosenek, hasła polityczne itp. Wplecione w spontaniczną wypowiedź, mogą tu pełnić różne funkcje, między innymi również metatekstową.

W tekstologii polskiej przeważa pragmatyczny punkt widzenia, w świetle którego ustalenie, że coś jest tekstem i posiada spójność jako podstawowy warunek rozumienia, zależy od decyzji nadawcy i/lub odbiorcy (Mayenowa 1971; Bogu-

sławski 1983). Jeśli odbiorca uzna pewien ciąg za tekst, będzie miał za zadanie nie tylko odczytać sygnały spójności wyrażone językowo lub parajęzykowo, ale również wykryć tkwiące w nim mechanizmy spójnościowe, ukryte pod powierzchnią tekstu. Może to oznaczać, że to, co dla kogoś jest tekstem, nie musi nim być dla kogoś innego. Ma to istotne znaczenie dla wszelkich metatekstowych operacji redakcyjnych, o których była mowa wyżej, jak również dla opisu tekstów w nowych formach komunikacji, zwłaszcza medialnej. Na uwagę zasługuje pojęcie paratektu (Piętkowa 2004; Loewe 2007), które kieruje również ku problemom przynależności gatunkowej tekstów (Wojtak 2004; Witosz 2005 i in.). Nowe formy komunikacji stawiają problem definicji tekstu w nieco innym świetle. Pojawiające się tam nowe pojęcia, takie jak *hipertekst*, *paratekst* i in., zmieniają tradycyjne poglądy na to, czym jest tekst, jakie są gatunki i rodzaje tekstów, jakie są zadania stojące przed nadawcą i odbiorcą tekstu. Na koncepcję tekstu jako skończonej i zorganizowanej całości wpłynęły koncepcje retoryki i poetyki. Aleksander Wilkoń (2001; 2002) uważa, że warunkiem bycia tekstem nie jest jego skończoność. Wyróżnia on teksty otwarte i zamknięte. Te pierwsze są zanurzone w konkretnej sytuacji komunikacyjnej, nie mają formalnych i konwencjonalnych granic początku i końca, a ich temat zmienia się w zależności od zmieniających się składników sytuacji. Natomiast teksty zamknięte tworzą zespoły wypowiedzeń dialogowych, polilogowych lub monologowych, które są wpisane w ramy początku i końca. Należy zatem, zdaniem A. Wilkonia, poszerzyć zakres zjawisk nazywanych tekstem poza wypowiedzi całościowe i włączyć tu też dialogi potoczne i inne zjawiska, np. współczesne formy literackie, a nawet dramatyczne (Wilkoń 2001: 108–110). Mówiąc o spójności tekstu, wyróżnia się kohezję, czyli sieć nawiązań międzywypowiedzeniowych, i koherencję, tzn. spójność semantyczno-pragmatyczną (spójność treściową). Stanisław Gajda (1982: 123–166) odnosi kohezję do semantycznej relacji ponadwypowiedzeniowej, która uwydatnia ciągłość i zwartość tekstu i służy nie tylko łączeniu wypowiedzeń, „ale także upoważnia odbiorcę do uzupełnienia tekstu o elementy, które nie są w nim obecne, ale są konieczne do jego zrozumienia” (ibid.: 128).

W językoznawstwie polskim zagadnienie ponadzdaniowej analizy syntaktycznej zostało ujęte jako stosunek nawiązania między zdaniami większej całości (Klemensiewicz 1949). Badając mechanizmy, które później nazwano spójnością tekstu (Kałkowska 1987), Zenon Klemensiewicz widzi stosunek nawiązania jako dwustronną relację między członem nawiązanym i podstawą nawiązania, wyrażoną za pomocą wskaźników nawiązania o charakterze gramatycznym (spójniki, zaimki anaforyczne), leksykalnym lub tematycznym. Materialną podstawą badawczą stosunku nawiązania jest, w terminologii Z. Klemensiewicza, ustęp, czyli pewna całość, charakteryzująca się trzema jednościami: tematyczną, fonetyczną i składniową, która jest zorganizowana treściowo wokół wspólnego wątku myślowego,

powiązana strukturalnie i oddzielona suprasegmentalnie od innych całości. O rozczłonkowaniu wypowiedzi na ustępy stanowi w pewnej mierze sama treść, ale też wola nadawcy.

W roku 1934 Stanisław Jodłowski opublikował artykuł, w którym używał również terminu *nawiązywanie*, a także *nawiązujący człon zdania*. Chodziło mu jednak o nieco inne zagadnienie, choć blisko związane z koncepcją spójności Z. Klemensiewicza. Wpisał się w ten sposób w nurt badań określanych mianem aktualnego rozczłonkowania, funkcjonalnej perspektywy lub struktury informacyjnej wypowiedzi, rozpoczętych w praskiej szkole strukturalnej pracami Viléma Mathesiusa *Zur Satzperspektive im modernen Englisch* (1929) oraz *O tak zvaném aktuálním členění větném* (1939) (por. Labocha 1990: 142–143, 159). Ze względu na to, że przy porozumiewaniu zachodzi podawanie nowych szczegółów w oparciu o znane, można mówić o nawiązywaniu nowych szczegółów do starych, już znanych. Stanisław Jodłowski wyróżnia człony nawiązujące i rozwijające, które, jak sam pisze, są zbliżone do stosowanych przez Stanisława Szobera (1924: 95) pojęć podmiotu i orzeczenia psychologicznego. Terminy *człon nawiązujący* i *człon rozwijający* mają tę przewagę, że odzwierciedlają zewnętrzne spojrzenie na wypowiedzenie, bo rozpoznajemy je zawsze na tle kontekstu i sytuacji i wydzielamy, sięgając poza zdanie.

Na temat spójności pisali w Polsce wszyscy badacze zajmujący się tekstem, gdyż jest to pojęcie centralne, utożsamiane często z byciem tekstem (Gajda 1982: 126 i n.). Do klasycznych polskich prac zajmujących się tym zagadnieniem należą ujęcia A. Wierzbickiej (1968), Ireny Bellert (1971), M. R. Mayenowej (1971), S. Gajdy (1982), Andrzeja Bogusławskiego (1983), J. Bartmińskiego i Ryszarda Tokarskiego (1986), A. Wilkonia (2002). Stanisław Gajda (1982: 126–128) wyróżnia kohezję (semantyczne relacje ponadwypowiedzeniowe), strukturę tematyczną i gatunkową, które łącznie tworzą teksturę (spójność względem samego tekstu), a ta razem z presupozycjami (spójność względem aktu mowy) składa się na spójność jako na centralną, wszechogarniającą kategorię tekstową. Stanisław Gajda (1982: 152 i n.) zajmował się również budową (architektoniką) tekstu, czyli poziomym (podział hierarchiczny na: wypowiedzenie, akapit, paragraf, podrozdział, rozdział, część, tom, tekst) i pionowym rozczłonkowaniem (tekst główny i poboczny, czyli dygresje, uwagi, ekskursy, cytacje, przypisy, odsyłacze, materiały ilustracyjne).

Ważnym problemem poruszonym od lat w polskiej lingwistyce jest zagadnienie opisu wypowiedzi mówionych. Krystyna Pisarkowa (1975; 1978) wprowadziła do opisu składni tekstów mówionych szerokie rozumienie kontekstu, mieszczące w sobie również sytuację wraz z kompletem czynników pozajęzykowych (tło aktu mowy ze składnikami fizycznymi, społecznymi, psychologicznymi, tematycznymi i in.). Również Zuzanna Topolińska (1978) podkreślała, że w żywym

dialogu mówionym poszczególne repliki nie tylko wyrastają z sytuacji, ale również ją współtworzą. Współuczestnictwo w sytuacji wzmacnia rolę wyrażań okazjonalnych, słabnie zaś rola wyrażań oznaczających, co powoduje, że zapis żywego dialogu może okazać się niekomunikatywny dla nieuczestniczących w sytuacji, tym bardziej że tekst takiego dialogu jest tworem dwu lub większej liczby rozmówców, z których każdy w toku dialogu realizuje własne cele. Zuzanna Topolińska uważa zatem, że typowe dla wypowiedzi mówionych struktury zredukowane można ocenić dopiero na tle dokonanej już analizy struktur możliwie pełnych, występujących w tekstach pisanych. Natomiast inni badacze, przyjmujący punkt widzenia K. Pi-sarkowej, przeciwstawiają się odnoszeniu zjawisk składniowych języka mówionego do języka pisanego. Chodzi tu o prace na temat dialogu, rozmów, konwersacji w języku potocznym (Pi-sarkowa 1975; Kriger 1983; Rudek-Data 1984; Mazur 1986; Kita 1989; 1998; Data 1991; Warchała 1991; Żydek-Bednarczuk 1994 i in.). Piszą w nich autorzy o wypowiedzeniach niepełnych, o problemach w zakresie segmentacji i trudnościach z uchwyceniem struktur składniowych, a również o pauzach, przerwaniach, leksykalnych ekwiwalentach interpunkcji i wielu innych problemach związanych z opisem struktury dialogu.

W polskiej tekstologii rozwija się również nurt badań nad tekstami literackimi (Sławkowa 1981; Wojtak 1993; Witosz 1988, 1997; Witosz 2003; Skudrzykowska 1994; Filip 2003 i in.), publicystycznymi i medialnymi (Kita 1998; Wojtak 2004; Loewe 2007), urzędowymi (Malinowska 2001), naukowymi i popularno-naukowymi (Gajda 1982; Starzec 1999). Na uwagę zasługują również prace dotyczące genologii (Wojtak 2004; Witosz 2005), teorii dyskursu (Labocha 1996; Duszak 1998).

Przedstawione w niniejszym opracowaniu najważniejsze nurty polskich badań tekstologicznych są zaledwie zarysem bardziej szczegółowej charakterystyki badań lingwistyki tekstu, uprawianej w Polsce pod różnymi nazwaniami: teoria tekstu, tekstologia, lingwistyka tekstu, analiza tekstu, teoria i analiza dyskursu, stylistyka tekstu i wypowiedzi, pragmalingwistyka tekstu, folklorystyka, genologia lingwistyczna. Za najbardziej praktyczne i oddające istotę badań nad tekstem i wypowiedzią uważam nazwy *tekstologia* i *lingwistyka tekstu*, których można, moim zdaniem, używać wymiennie. Różne jest podejście badaczy do terminów *tekst* i *wypowiedź*. Jedni je odróżniają (Dobrzyńska, Labocha), inni traktują jako synonimy (Wilkoń). Podobnie funkcjonuje termin *dyskurs*, który przez jednych jest utożsamiany z wypowiedzią, konkretnym działaniem językowym, przez innych rozumiany jako zespół wypowiedzi (dyskurs sejmowy, dyskurs sądowy, dyskurs polityczny), które łączy przynależność do wspólnoty działania i myślenia w ramach aktywności społecznych, kulturowych, ideologicznych, profesjonalnych itp. Wypowiedzi reprezentujące dany dyskurs można traktować jako archiwum, oczywiście pod warunkiem utrwalenia tych wypowiedzi w taki sposób,

żeby jako teksty mogły służyć następnym pokoleniom do badania norm, wartości, sposobu myślenia tych, którzy swoimi wypowiedziami kształtowali dany dyskurs.

## Literatura

- AWDIEJEW A., HABRAJSKA G., 2006, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 2, Łask.
- BARTMIŃSKI J., 1990, *Folklor, język, poetyka*, „Rozprawy Literackie” 64, Wrocław.
- BARTMIŃSKI J., 1992, *Streszczenie w aspekcie typologii tekstów*, [w:] T. Dobrzyńska (red.), *Typy tekstów. Zbiór studiów*, Warszawa, s. 7–14.
- BARTMIŃSKI J., 1998, *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*, [w:] J. Bartmiński, B. Boniecka (red.), *Tekst: problemy teoretyczne*, „Czerwona Seria” 10, Lublin, s. 9–25.
- BARTMIŃSKI J., TOKARSKI R., 1986, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] T. Dobrzyńska (red.), *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, Wrocław, s. 65–81.
- BELLERT I., 1971, *O pewnym warunku spójności tekstu*, [w:] M. R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu. Praca zbiorowa*, „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” 21, Wrocław, s. 47–75.
- BOGATYRIEW P., JAKOBSON R., 1975, *Folklor jako swoista forma twórczości*, [w:] P. Bogatyriew, *Semiotyka kultury ludowej*, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Warszawa, s. 168–182.
- BOGUSŁAWSKI A., 1983, *Słowo o zdaniu i o tekście*, [w:] T. Dobrzyńska, E. Janus (red.), *Tekst i zdanie: zbiór studiów*, Wrocław, s. 7–31.
- DATA K., 1991, *Rodzaje replik w dialogu*, [w:] B. Dunaj, K. Ożóg (red.), *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, z. 3, „Zeszyty Naukowe UJ” 1009, „Prace Językoznawcze” 107, s. 61–69.
- DOBZYŃSKA T., 1974, *Delimitacja tekstu literackiego*, „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” 38, Wrocław.
- DOBZYŃSKA T., 1978, *Delimitacja tekstu pisanego i mówionego*, [w:] M. R. Mayenowa (red.), *Tekst, język, poetyka. Zbiór studiów*, Wrocław, s. 101–118.
- DOBZYŃSKA T., 1993, *Tekst. Próba syntezy*, Warszawa.
- DOBZYŃSKA T., 2003, *Tekst, styl, poetyka. Zbiór studiów*, Kraków.
- DUSZAK A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- FILIP G., 2003, *Gry językowe Jana Lama*, Rzeszów.
- GAJDA S., 1982, *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Warszawa.
- GROCHOWSKI M., 1983, *Metatekstowa interpretacja parentezy*, [w:] T. Dobrzyńska, E. Janus (red.), *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, Wrocław, s. 247–258.
- GRZEGORCZYKOWA R., 2007, *Wstęp do językoznawstwa*, „Krótkie Wykłady z Językoznawstwa”, Warszawa.
- JODŁOWSKI S., 1934, *O nawiązujących i rozwijających członach zdań*, „Biuletyn PTJ” IV, s. 64–70.
- KALKOWSKA A., 1987, *O spójności tekstu*, „Język Polski” LXVII, nr 3/5, s. 225–233.
- KAWKA M., 1990, *Metatekst w tekście narracyjnym. Na przykładzie współczesnych utworów literatury dla dzieci*, „Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie” 115, Kraków.

- KAWKA M., 1996, *Właściwości stylistyczne macedońskich opowiadań ludowych – formuły metatekstowe*, [w:] S. Gajda, M. Balowski (red.), *Styl a tekst. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Opole 26–28.09.1995 r.*, Opole, s. 205–213.
- KAWKA M., 1997, *Powiedz to całym zdaniem – czyli o metatekstowych wykładnikach dyskursu*, [w:] T. Rittel, J. Ożdżyński (red.), *Dyskurs edukacyjny. Praca zbiorowa*, „Studia Logopedyczne” 3, Kraków, s. 143–153.
- KITA M., 1989, *Wypowiedzi przerwane we współczesnym polskim języku potocznym. Na materiale autentycznych tekstów potocznych i tekstów beletrystycznych*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 1036, Katowice.
- KITA M., 1998, *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*, „Prace Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 1717, Katowice.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1949, *O syntaktycznym stosunku nawiązania*, „Slavia” XIX, s. 13–27.
- KRIGER U., 1983, *Wyznaczniki składniowej segmentacji tekstu miejskiego języka mówionego mieszkańców miast Górnego Śląska i Zagłębia*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 595, Katowice.
- LABOCHA J., 1990, *Opowiadania ludowe ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji w świetle pragmalingwistyki tekstu*, „Rozprawy Habilitacyjne – UJ” 195, Kraków.
- LABOCHA J., 1993, *Tekst folkloru i jego aspekty badawcze na przykładzie opowiadań ludowych ze Śląska Cieszyńskiego*, „Literatura Ludowa” XXXVII, nr 4–6, s. 93–104.
- LABOCHA J., 1996, *Tekst, wypowiedź, dyskurs*, [w:] S. Gajda, M. Balowski (red.), *Styl a tekst. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Opole 26–28.09.1995 r.*, Opole, s. 49–53.
- LABOCHA J., 2004, *Tekst pisany – tekst zapisany*, „Biuletyn PTJ” LX, s. 5–10.
- LABOCHA J., 2006, *Tekst zapisany jako podstawa przemówienia*, [w:] B. Witosz (red.), *Styl konwersacyjny*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2494, Katowice, s. 201–205.
- LALEWICZ J., 1974, *Komunikacja językowa a literatura*, [w:] S. Żółkiewski, M. Hopfinger, K. Rudzińska (red.), *Spoleczne funkcje tekstów literackich i paraliterackich*, Wrocław, s. 345–387.
- LOEWE I., 2007, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2513, Katowice.
- MALINOWSKA E., 2001, *Wypowiedzi administracyjne. Struktura i pragmatyka*, „Studia i Monografie – Uniwersytet Opolski” 297, Opole.
- MAYENOWA M. R., 1971, *Spójność tekstu a postawa odbiorcy*, [w:] M. R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu. Praca zbiorowa*, „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” 21, Wrocław, s. 189–205.
- MAYENOWA M. R., 1974, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienie języka*, „Vademecum Polonisty”, Wrocław.
- MAZUR J., 1986, *Organizacja tekstu potocznego. Na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego*, „Rozprawy Międzyuczelnianego Instytutu Nauk Politycznych. Rozprawy Habilitacyjne” 1, Lublin.
- OZÓG K., 1990, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*, „Rozprawy Habilitacyjne – UJ” 198, Kraków.

- PIĘTKOWA R., 2004, *Paratekst o autorze. Biogram i/czy prezentacja?*, [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2193, Katowice, s. 230–245.
- PISARKOWA K., 1975, *Składnia rozmowy telefonicznej*, „Prace Instytutu Języka Polskiego” 5, Wrocław.
- PISARKOWA K., 1978, *Zdanie mówione a rola kontekstu*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej. Księga referatów konferencji poświęconej składni i metodologii badań języka mówionego*, (Lublin 6–9 X 1975), Wrocław, s. 7–20.
- RUDEK-DATA K., 1984, *Funkcja tekstotwórcza pytania w dialogu*, [w:] B. Dunaj (red.), *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, z. 2, „Zeszyty Naukowe UJ” 759, „Prace Językoznawcze” 79, Kraków, s. 182–191.
- SKUDRZYKOWA A., 1994, *Język (za)pisany. O kolokwialności dialogów współczesnej prozy polskiej*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 1453, Katowice.
- SŁAWKOWA E., 1981, „*Trans-Atlantyk*” *Witolda Gombrowicza. Studia nad językiem i stylem tekstu*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 407, Katowice.
- STARZEC A., 1999, *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*, „Studia i Monografie – Uniwersytet Opolski” 270, Opole.
- SZOBER S., 1924, *Zarys językoznawstwa ogólnego*, z. 1, Warszawa.
- TOPOLIŃSKA Z., 1978, *Składnia języka mówionego jako przedmiot badania i opisu*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej. Księga referatów konferencji poświęconej składni i metodologii badań języka mówionego*, (Lublin 6–9 X 1975), Wrocław, s. 51–56.
- TUTAK K., 2003, *Leksykalne nieczasownikowe wykładniki modalności epistemicznej w autobiografiach*, Kraków.
- WARCHAŁA J., 1991, *Dialog potoczny a tekst*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 1218, Katowice.
- WIERZBICKA A., 1968, *O spójności semantycznej tekstu*, [w:] M. R. Mayenowa, J. Sławiński (red.), *Prace z poetyki poświęcone VI międzynarodowemu kongresowi slawistów*, „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” 10, Wrocław, s. 60–77.
- WIERZBICKA A., 1971, *Metatekst w tekście*, [w:] M. R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu. Praca zbiorowa*, „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” 21, Wrocław, s. 105–121.
- WITOSZ B., 1988, *Cechy strukturalno-składniowe monologu wypowiedzianego (na przykładzie literatury polskiej)*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 995, Katowice.
- WITOSZ B., 1997, *Opis w prozie narracyjnej na tle innych odmian deskrypcji. Zagadnienia struktury tekstu*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 1636, Katowice.
- WITOSZ B., 2001, *Metatekst – w opisie teoritextowym, stylistycznym i pragmalingwistycznym*, [w:] B. Witosz (red.), *Stylistyka a pragmatyka*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2021, Katowice, s. 73–81.
- WITOSZ B. (red.), 2003, *Style literatury (po roku 1956)*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2129, Katowice.

- WILKOŃ A., 2001, *O kilku cechach tekstu*, [w:] B. Witosz (red.), *Stylistyka a pragmatyka*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2021, Katowice.
- WILKOŃ A., 2002, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków.
- WITOSZ B., 2005, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2362, Katowice.
- WOJTAK M., 1993, *Dialog w komedii polskiej na przykładzie wybranych utworów z XVII i XVIII wieku*, „Rozprawy Wydziału Humanistycznego. Rozprawy Habilitacyjne” 69, Lublin.
- WOJTAK M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 1994, *Struktura tekstu rozmowy potocznej*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 1409, Katowice.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 2005, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków.

**[Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), 2009,  
*Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech.*  
*Pojęcia, problemy, perspektywy*, Wrocław, s. 45–56]**



## KOMUNIKACJA JĘZYKOWA A GRAMATYKA

W ostatnich latach komunikacja językowa urosła do rangi najważniejszego przedmiotu zainteresowań lingwistów, czemu trudno się dziwić w czasach rozwijającej się demokracji z jej wszystkimi pozytywnymi i negatywnymi skutkami. Język stał się – jeszcze bardziej niż dawniej – nie tylko środkiem przekazu informacji, ale również narzędziem prezentowania siebie i innych, wywierania wpływu na opinie i działania społeczeństwa, reprezentowania interesów partii politycznych, firm oraz różnego rodzaju instytucji kulturalnych, społecznych, regionalnych, religijnych. To wszystko powinno zostać opisane i przeanalizowane, żeby służyło w przyszłości rekonstrukcji procesów powstawania norm kulturowych, zasad społecznego współistnienia oraz obcowania w naszej kulturze przełomu XX i XXI w. Komunikacja językowa jako składnik podstawowy komunikacji społecznej jest zatem ważnym problemem badawczym, bez którego językoznawstwo interdyscyplinarne nie mogłoby istnieć. Ono zaś jest potrzebne do współpracy z innymi dziedzinami naukowymi: teorią i historią literatury, socjologią, psychologią, antropologią, filozofią języka. Język w komunikacji jest badany i opisywany w szeroko pojętym kontekście, nie tylko językowym, ale przede wszystkim sytuacyjnym.

Aleksy Awdiejew i Zbigniew Nęcki (2000: 92–97) wyróżnili kilka rodzajów kontekstu: językowy, interpersonalny, instrumentalny (zadaniowy) i kulturowy. Podstawą uznania kontekstu za najważniejszy czynnik znaczeniowótworczy w komunikacji językowej jest następujące ważne spostrzeżenie, sformułowane przez badaczy: „[...] w naturalnych sytuacjach komunikacyjnych użytkownicy języka dokonują «oderwania» znaczenia aktu komunikacyjnego od jego formy gramatycznej, konwencjonalnego znaczenia tekstu, a także konwencjonalnych gestów niewerbalnych” (ibid.: 92). Do kontekstu językowego zalicza się oprócz wypowiedzi poprzedzających dany akt komunikacji również jego ramy poznawcze, czyli wskazówki sytuacyjne (np. *wspólny grunt*, *ramy interpretacyjne*, *skrypty kulturowe*)<sup>1</sup> i tekstowe (np. tytuły, nagłówki) ułatwiające rozumienie wypowiedzi. Kontekst interpersonalny tworzą wzajemne role społeczne interlokutorów (szef –

---

<sup>1</sup> Zob. kolejno: Kurcz (2000: 141–143); Grzegorzyczkowa (2001: 152–154); Wierzbicka (1986); Grzegorzyczkowa (2007: 197–198).

pracownik, nauczyciel – uczeń, matka – syn, kolega – kolega itd.), ale również tzw. wymiary interakcji, czyli stosunki między partnerami (życzliwość – niechęć, dominacja – uległość, zaangażowanie – obojętność, rywalizacja – współpraca, partnerstwo – przewaga itp., por. Awdiejew, Nęcki 2000: 94–95).

Kontekst zadaniowy, nazywany też przez Awdiejewa i Nęckiego *instrumentalnym*, jest związany z celem, jaki wyznaczają sobie rozmówcy w zależności od podejmowanego zadania. Cel ten decyduje o strategii mówienia, która w przewidywaniach ma zapewnić powodzenie aktu komunikacji. Wreszcie istnieje kontekst kulturowy, którego zbadanie i opisanie jest ważnym zadaniem dla komunikacji międzykulturowej, szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy wielokulturowość doczekała się akceptacji i zrozumienia przez większość współczesnego społeczeństwa (choć w wielu przypadkach pozostaje ona w sferze postulatu myślenia kosmopolitycznego czy europejskiego, jak się to dzisiaj zazwyczaj określa). Jak zauważają cytowani wyżej badacze, kontekst kulturowy przejawia się również w obrębie jednej wspólnoty etnicznej jako rozbieżności między różnymi subkulturami, grupami regionalnymi, zawodowymi, społecznymi. W kontaktach subkultur, podobnie jak i w układach międzyetnicznych, istnieje duże prawdopodobieństwo nieporozumień i barier komunikacyjnych.

W latach 90. powstała koncepcja gramatyki komunikacyjnej, która byłaby uzupełnieniem tradycyjnej gramatyki danego języka o poziom interakcyjny. Projekt takiej gramatyki, autorstwa A. Awdiejewa, powstał pod koniec lat 80. minionego wieku. W roku 1999 pod redakcją A. Awdiejewa ukazała się publikacja zbiorowa *Gramatyka komunikacyjna*. W koncepcji Awdiejewa został wyodrębniony poziom interpersonalny jako autonomiczny w stosunku do poziomu ideacyjnego (przedstawieniowego) oraz poziomu tekstowego (tekstualnego, organizacji tekstu). Zainspirowany teorią funkcji mowy Michaela A. K. Hallidaya, Awdiejew napisał książkę *Gramatyka interakcji werbalnej* (2004), a później wraz z Grażyną Habrajską (2004–2006) opublikował dwa tomy *Wprowadzenia do gramatyki komunikacyjnej*, pierwszy poświęcony organizacji poziomu ideacyjnego, drugi poziomowi interakcyjnemu oraz poziomowi organizacji tekstu.

Tradycyjna gramatyka opisuje system językowy i jego jednostki na poziomie fonologicznym, morfologicznym i składniowym. W latach 70. XX w. pojęcie gramatyki odniesiono też do tekstu. Powstały wówczas różne koncepcje gramatyk tekstowych, w których dominowały takie zagadnienia, jak: stosunki nawiązania między wypowiedziami, relacje izotopii i ich znaczenie dla spójności tekstu, anafora i inne. Za najważniejszą kategorię opisu tekstu uznano jego spójność wyrażoną na powierzchni tekstu za pomocą środków językowych lub w sposób implicytny poprzez różne zabiegi inferencji, zwłaszcza implikowanie i presuponowanie. Teorię inferencji omówił A. Awdiejew, podkreślając na wstępie, że „sens wypowiedzenia przekazany bezpośrednio za pomocą środków językowych powo-

duże rozmaite inferencje, które w znaczny sposób poszerzają obszar rozumienia tego wypowiedzenia” (Awdiejew 1987: 63). Za podstawowe procesy inferowania uznał Awdiejew *presupozycje*, czyli takie inferencje, które wynikają z zastosowanych na powierzchni tekstu środków językowych, oraz *implikatury*, czyli wnioskowania wynikające z użycia wypowiedzenia w jakimś kontekście. *Presupozycje* w rozumieniu Awdiejewa pokrywają się z pojęciem *implikatury konwencjonalnej*, a *implikatury* z pojęciem *implikatury konwersacyjnej* u Herberta Paula Grice’a. Pierwsze, czyli *presupozycje (implikatury konwencjonalne)*, są nieodrywalne od treści wypowiedzenia, natomiast *implikatury (implikatury konwersacyjne)* mogą być pominięte w tej treści (ibid.: 69). Zagadnienie to omawia Renata Grzegorzyczkova (2001: 145 i n.) jako informacje przekazywane przez wypowiedź niejawnie (implicite), czyli dawane do zrozumienia, niepowiedziane jawnie, pod asercją. Grzegorzyczkova używa również terminu *inferencja*, rozumianego jako twórcze wnioskowanie ze strony odbiorców, którzy na podstawie znajomości kodu oraz wiedzy o świecie, a także pewnych sygnałów od nadawcy wypracowują sens wypowiedzi (ibid.: 151–156).

Gramatyki tekstu, podobnie jak gramatyka komunikacyjna, mają istotne znaczenie dla wypracowania właściwej metodologii, opartej na dyscyplinie badawczej oraz na porządku w opisie faktów językowych, choćby nawet kosztem utraty pewnych ważnych, ale zbyt szczegółowych danych, wynikających z obserwacji rzeczywistych procesów komunikacyjnych. Wszelkie mechanizmy gramatyzacji – czy to w samym języku, czy też w jego opisach – wprowadzają uogólnienie, schematyzację i uproszczenie zjawisk. Korzyścią jednak jest uzyskanie przejrzystości oglądu zjawisk rzeczywistości językowej, a co za tym idzie – lepszego ich zrozumienia. Jednym z takich zabiegów jest wyróżnianie kilku poziomów w opisie zjawisk językowych, występujących w tekście i w komunikacji międzyludzkiej. I tak np. František Daneš (1976; 1985) w gramatyce tekstu wyróżniał trzy poziomy: gramatyczny, semantyczny i informacyjny. Ten ostatni dotyczył przede wszystkim struktury przekazu informacji za pomocą tzw. aktualnego rozczłonkowania wypowiedzenia (funkcjonalnej perspektywy) na temat i remat.

W gramatyce komunikacyjnej A. Awdiejew i G. Habrajska wyróżniają trzy funkcjonalnie różne poziomy: ideacyjny, interakcyjny i tekstowy (Awdiejew, Habrajska 2004: 34). Odpowiadają one kolejno na pytania: co mówimy, po co mówimy i jak mówimy. Podstawowym celem poziomu ideacyjnego jest obrazowanie świata. Jego jednostkami są termy (predykaty i argumenty), które w wyniku zastosowania odpowiednich reguł łączenia tworzą wypowiedzenia przedstawiające rozmaite stany rzeczy, jakie powstają w rzeczywistości lub w wyobraźni mówiącego. Poziom interakcyjny określa stosunek mówiącego do świata i do osób uczestniczących w komunikacji. Przedmiotem opisu na tym poziomie są środki językowe wyrażające intencje uczestników aktu komunikacyjnego. Jednostką tego

poziomu jest akt mowy i związane z nim operatory interakcyjne, opisane w gramatyce jako pewne warunki gramatyczne, semantyczne i sytuacyjne ich zastosowań. Jak podkreślają autorzy gramatyki, jeśli w danym tekście nie występuje jawny operator interakcyjny, mamy do czynienia z pośrednimi aktami mowy. Ukryty sens interakcyjny podlega inferencji, czyli analizie sytuacji mówienia, i zostaje włączony jako sens naddany do interpretacji wypowiedzenia. Trzeci poziom gramatyki komunikacyjnej – organizacji tekstu – zawiera również operatory, których celem jest świadome kształtowanie tekstu w taki sposób, żeby ułatwić odbiorcy jego rozumienie oraz zmienić charakter przekazu, czyli tę samą treść ująć inaczej językowo. W gramatyce komunikacyjnej poziom organizacji tekstu został omówiony w trzech działach: gramatyce parafrazowania, gramatyce operatorów organizacji dyskursu oraz w gramatyce gatunków tekstu (Awdiejew, Habrajska 2006: 141–369).

Zaproponowany model gramatyki komunikacyjnej jest niewątpliwie bardzo inspirujący dla badaczy tekstu. Odróżnianie trzech poziomów opisu, zwrócenie uwagi na operatory interakcyjne i tekstowe jako na składniki gramatyki oraz włączenie w obręb gramatyki zagadnień stylistyki jest ważnym postulatem badawczym. Oczywiście, każda nowa metodologia wywołuje różne pytania. Na pewne wątpliwości zwrócili uwagę sami autorzy gramatyki, np. na problem wielofunkcyjności niektórych operatorów. Sporo pytań nasunie się również tekstologom, np. o miejsce w opisie gramatycznym takich kwestii, jak: anafora, struktura tematyczno-rematyczna, modalność, argumentacja. W tym miejscu zatem należałoby wyrazić myśl o potrzebie szerszej współpracy między grupą badaczy zajmujących się tworzeniem gramatyk komunikacyjnych różnych języków a przedstawicielami dyscypliny badawczej zwanej *tekstologią lingwistyczną* lub *lingwistyką tekstu*.

## Literatura

- AWDIEJEW A., 1987, *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzeń*, „Rozprawy Habilitacyjne – UJ” 117, Kraków.
- AWDIEJEW A. (red.), 1999, *Gramatyka komunikacyjna*, Kraków.
- AWDIEJEW A., 2004, *Gramatyka interakcji werbalnej*, „Prace Katedry Rosjoznawstwa UJ” 8, Kraków.
- AWDIEJEW A., HABRAJSKA G., 2004–2006, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 1–2, Łask.
- AWDIEJEW A., NĘCKI Z., 2000, *Typologia pragmatyczno-kontekstowa*, [w:] Z. Nęcki, *Komunikacja międzyludzka*, Kraków, s. 89–114.
- DANEŠ F., 1976, *Zur semantischen und thematischen Struktur des Kommunikats*, [w:] F. Daneš, D. Viehweger (red.), *Probleme der Textgrammatik*, „Studia Grammatica” 11, Berlin, s. 29–40.

- DANEŠ F., 1985, *Věta a text. Studie ze syntaxe spisovné češtiny*, „Studie a Práce Lingvistické” 21, Praha.
- GRZEGORCZYKOWA R., 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- GRZEGORCZYKOWA R., 2007, *Wstęp do językoznawstwa*, „Krótkie Wykłady z Językoznawstwa”, Warszawa.
- KURCZ I., 2000, *Psychologia języka i komunikacji*, „Wykłady z Psychologii” 2, Warszawa.
- WIERZBICKA A., 1986, *Analiza lingwistyczna aktów mowy jako potencjalny klucz do kultury*, [w:] A. Brodzka, M. Hopfinger, J. Lalewicz (red.), *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu*, Wrocław, s. 103–113.

[G. Habrajska (red.), 2010, *Od idei do inteligencji w działaniu*,  
Kielce, s. 136–139]



## THE OBJECT OF STUDY OF TEXT LINGUISTICS (TEXTOLOGY)

Since the 1970s, i.e. the time when text linguistics began to develop as a separate branch of linguistics, it has been possible to observe the widening of the scope of investigation of this discipline. This has recently been a subject of discussion of various Polish researchers, some of their views are, therefore, worth recalling. Jerzy Bartmiński (2005: 47) sees modern textology as a common ground for linguists and literary researchers, which opens a prospect for the integration of the whole philological discipline. In his other works (Bartmiński 1998 as well as Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 12–13) the scholar also advocates a broad scope of textology, indicating that it encompasses all the detailed aspects of text. It may therefore be divided into a number of branches: theoretical textology (text theory), descriptive textology, and applied textology (practical). The first branch focuses on studying suprasentential units, which are able to function independently in the process of communication. The aim of the second branch – descriptive textology – is to study the structure, semantics, and pragmatics of concrete texts, and carry out their analysis and interpretation with the help of methods of linguistics and literary studies. The third branch, i.e. applied textology, covers practical operations on texts, their transformations, development, summarising, etc. Here Bartmiński also places editorship and text taxonomy. Bartmiński discusses the name of the discipline as well. As an advocate of the term *textology* he points out that the name *text linguistics* separates linguistic studies from the literary or anthropological studies of text (Bartmiński 1998: 19–20). It appears to me, however, that both of these terms may be treated synonymously (Labocha 2008), since, as the history and practice of the studies of this discipline have demonstrated, the linguistic aspect cannot in many cases be separated from the references to the theory of literature, poetics, folk studies, cultural studies, etc. Both terms – text linguistics and textology – imply a broader context than only the strictly linguistics one, i.e. they indicate the interdisciplinary approach to the subject.

Teresa Dobrzyńska (2005: 89) draws attention to the fact that in the recent years the opposition between text understood as a product of communication and text conceived of as a process in the interaction between the sender and the

recipient has been sharpened, the process approach drawing attention of the majority of scholars. At this point I would like to add that at present many scholars approach the definition of text understood as a product critically (Duszak 1998: 21; Witosz 2009: 60). Dobrzyńska also points out the fuzzy character of such oppositions and concepts as text, utterance, discourse, as well as the terminological dilemmas connected with it. She also takes note of new tendencies in textology which broaden the scope of the subject matter of this discipline. These are changes connected with the appearance of the concept of the subject and all its human features in the humanities at the cost of the objective interpretations, which separate the product from its creator. In textology this manifests itself through the new understandings of text which consist in the attempts to grasp the strategy of formulating utterances and the schemata developed in a given culture. In the investigation of text this constitutes a shift towards discursive, interactive, pragmatically conditioned and culturally determined phenomena, which means moving into the realms of other disciplines and, at the same time, including many new phenomena in the area of textological studies (Dobrzyńska 2005: 89–92). Anna Duszak (2002: 29–30) states openly the existence of a new paradigm of linguistic thinking, competitive to text linguistics, the latter finding itself at present on the defensive position. The roots of these changes lie in the revaluation which took place in linguistics in the 1980s under the influence of the development of cognitivism. They involved, among others, the rejection of the modular approach towards language, focusing on the mutual infiltration of linguistic and paralinguistic knowledge, and stressing the dynamic aspect of linguistic communication, i.e. processes (strategies and operations) and not artefacts, i.e. concrete textual products. The conception of text accepted under the influence of these changes stresses the functionality, interactivity and intertextuality, and it becomes discourse analysis, a new version of text linguistics, because discourse creates, transforms, and expresses relations between man vs. culture and society (Duszak 2002: 31–35). The scholar views the new study of text and discourse as a link between linguistics and the other humanities and social studies. In another work of hers (Duszak 2010) she assumes the point of view of a discipline called critical discourse analysis (CDA), which combines the linguistic analysis of text with the social analysis of the context, i.e. the language external determinants of communication and social life. She investigates the social structure, power relations, systems of values, including ideologies, etc. on the basis of the discursive expression which these processes and social problems find particularly in public social relations. The object of these studies are detailed analyses of written texts, spoken interactions and mediated ones which take into consideration the relations between texts and discourses, communicative styles, the stylistic-rhetorical level of utterance as well as discursive methods and styles of constructing social identity.



Presenting her opinion about the modifications of the methodological foundations of text linguistics which marked the process of conceptualising the object of its studies from text to discourse Bożena Witosz states that

when passing through various methodological *turns* text linguistics formulated an integrated conception of text – the new proposals did not destroy the earlier findings, and already the first definitions of text which appeared on the Polish grounds announced and, more strictly speaking, determined the direction of further changes (Witosz 2007: 5) (Eng. transl. B. Witosz).

I share the scholars point of view, similarly as the opinion that, being under a strong influence of the Prague school of structuralism, Polish textology under the guidance of Maria Renata Mayenowa and her team has developed its firm theoretical foundations (Labocha 2008: 96–102). However, I have a different view than B. Witosz as regards the relationship between the concept of discourse and the concept of text. Witosz recognises the dichotomy between describing discourse as a process and text as a product as false, and stresses the fact that the features connected with discourse, i.e. its interactive, processual, and broadly understood situational character, can easily be shifted onto spoken and written texts. The interactive character of the written text is achieved in the process of its construction and interpretation, whereas the sender and the recipient get into interaction not only with text, but through text also with each other. I believe that it is precisely due to this that it appears necessary to introduce, side by side with the concept of text understood as a product of a certain semantic and syntactic structure corresponding to its generic characteristic and pragmatic function, also the concept of utterance which I define as an interactive event embedded in a broadly understood situational context. I treat text and utterance as two different aspects, or better still, two various interpretations of the same cultural phenomenon – of viewing it statically as a product, but at the same dynamically as a process (an interactive event). I perceive utterance as the externalisation of the sending and receiving strategy and as a tool of text interpretation or, viewing it differently, as a pragmalinguistic category of text. However, in my opinion the complete description must be supplemented by a third aspect of the cultural phenomenon, which is constituted by text. This is the concept of discourse understood as a norm of the linguistic (or more broadly – communicative) activity in a specific language and cultural community (discourse community, cf. Duszak 1998: 251–260). Discourse as a cultural norm is a factor which regulates individual and social communicative behaviour, including the forms of linguistic activities of a given community. Thanks to these norms and the rules of linguistic and extralinguistic activity corresponding to them we can communicate more easily and effectively, interact with others, and express ourselves in a certain manner and on a given subject. The realisations (actualisa-

tions) of these norms and rules are utterances and texts, which we can describe as actualisations of discourse or actualised discourses. The term *discourse* when used only in the singular number is understood as a cultural norm which regulates linguistic (communicative) behaviour, whereas the term *discourse* when used also in the plural number, i.e. in the form *discourses*, may be understood according to the conception presented by me as an expression synonymous with the term *utterance*. Thus, to sum up, text, utterance, and discourse are various perceptions of the same phenomenon which can be fully described in terms of three aspects, i.e. as a product, event, and norm (Labocha 2008: 73–79, 181–185). Witosz (2009) leans towards the newest conceptualisations which assume the multidimensional, cognitive model of text. She defies the understanding of text as an autonomous product and does not see the need to introduce the concept of utterance to the theory. She perceives text as a phenomenon which is not entitled to semantic autonomy resulting from its decontextualisation and depersonalisation because it is impossible to think about text as a unit of human communication outside the situational and subjective context. As Witosz (2009: 60) writes (with which I fully concur):

In order for some semiotic structure to be investigated as text at all, it must first be noticed by someone, recognised and interpreted, and thus introduced into a certain communicative context (text itself also bears traces of the reception situation foreseen by the author) (Eng. transl. B. Witosz).

At this point a certain misunderstanding needs to be clarified. When writing about text autonomy, about the fact that it is a product of the process of communication, I have never assumed that its decontextualisation, separating it from the act of communication, means depriving it of its subjectivity and references to the situation, on the contrary, I have strongly stressed the existence of the pragmalinguistic layer in text which refers the latter to the sending-receiving strategy. It may for instance be evidenced by the following quote from my article *Odbiorca w tekście i wypowiedzi* (*The recipient in text and utterance*) (Labocha 1996: 60): „Internal interactivity, i.e. the discursive character of the text, constitutes one of important conditions of its sense. Its lack, e.g. in rough transcripts of speech utterances makes it difficult or even impossible to understand a text. The internal interactivity of text is thus an important criterion of its coherence” (Eng. transl. B. Witosz).

A possible answer to the question as to what constitutes the object of text linguistics is that these are speech utterances and written texts which differ not only in terms of the form of their realisation and reception, but predominantly in the way they exist in the universe of linguistic and social communication. Unlike utterance, which in the spoken contact is always formed against the communicative situation, develops linearly in time and is live in the sender-recipient interaction, the written text is formed as a result of often strenuous activities which consist in

the use of suitable compositional, stylistic, and linguistic strategies, in agreement with the requirements of the produced genre and the recipient's expectations connected with it. This is always the case when we work on a written text intended for a recipient who will be able to read that text at peace, reflect on its content, also on the content which demands the reconstruction of meanings expressed implicitly and the detection of various traces of the presence of subjective relations and other signals referring the text to the communicative situation of sending or receiving. In other words, at times we track in the written text traces of an utterance included in it, as the most important feature of utterance is its being anchored in the communicative situation. Sometimes, however, we produce a text in writing which is not meant for a quiet „reading to oneself”, but which is to be delivered to a certain audience either in the form of „reading aloud” or else in the form of a speech without an overt presence of a piece of paper with the afore-prepared text. Such a text which is to come into existence as a speech utterance in a communicative situation must include distinct signals of the anticipated communicative situation, and thus it should possess, apart from its subject matter, a well-structured pragmlinguistic component which is responsible for the interactive strategy of the utterance on which the effectiveness of the rhetorical behaviour depends. It is rhetorically least advisable to reproduce the prepared text from memory. Between the reproduction and the complete improvisation, which, after all, if it is also to maintain a certain standard, requires earlier consideration, there exists a full range of methods of delivering an afore-prepared text, and this depends on a better or worse retention of the text prepared for delivery in one's head (Labocha 2002; 2006). I call written texts which are intended for delivery recorded texts (Labocha 2004). As a subject of text linguistic research they are linked with an extensive set of issues in the field of rhetorical education and social communication. On the other hand, this question can also be studied as one of the important problems of folklore studies and dialectology, whose subject matter are primarily spoken texts, but analysed and described on the basis of transcripts based on earlier recordings of speech utterances. To sum up, recorded texts are on the one hand texts written with an intention of being delivered, on the other, speech utterances of a certain degree of autonomy (acquiring independence of the communicative situation) recorded with the help of an audio (or video) recording and transferred onto paper or other carrier with the help of graphic signs (various kinds of transcriptions). Their language, style, composition, and generic features are very strongly subordinated to the influence of social factors (sociolinguistic parameters, such as mutual relationships of gender, age, education, profession, social status, etc.).

The recognition of semantic autonomy as a basic condition for treating a speech utterance or its part as text does not mean its absolute decontextualisation. In agreement with what has been discussed above, each text contains more or less visible

traces of utterances, i.e. of a natural communicative process along with its components, which Krystyna Pisarkowa (1978) called the pragmatic background of utterance and described it as a structure consisting of the physical component (tools for and conditions of transmission, the number of participants of the speech act, place, time), the social component (social parameters of the interlocutors, e.g. age, gender, origin, education, profession, social rank as well as the types of relations between them) and the substance-related component (topics, their generic membership and characteristics, e.g. autobiography, family, professional and social life, services, etc.). To these components Pisarkowa added the inherent factor, i.e. the structure of the text itself, for which the direct background is the sender's intention and the function of the speech act, the sender's intention and the degree of importance of the act (according to the sender), the sender's intention and the degree of the act openness, as well as its purpose (for an official, public or only unofficial situation). However, a primary element of the inherent factor is the language substance, which varies depending on whether we deal with a written or a spoken text.

The autonomy of the written text results from the very act of its formation. As Janusz Lalewicz (1975: 53) wrote, the utterance is semantically independent of the context if its interpretation does not require the knowledge of this context. It needs to be stressed that here we are concerned with the interpretation and text understanding transmitted by an utterance, and not the lack of any traces of the context (understood as a communicative situation) in this text. The speech utterance, especially one which appears in an official situation, in a careful variety of speech, is adapted by the sender for a possible repetition as a result of endeavours to free it from any relations with the consituation, and at the same time to its exceeding the temporary limitations of space and time (Pisarek 1994: 17). Of course, autonomous text, written or recorded (primarily spoken) enters into a „dialogue” with other texts, i.e. into intertextual relations. The recorded text gets detached from the situation of its origin and opens itself to an infinite number of readings and interpretations, that is, it gains autonomy, contrary to utterance, which is always immersed in the communicative situation, and its extraction from it makes it semantically incomplete. It is only due to suitable editorial activities that it is possible for a part of an utterance which qualifies for decontextualisation to gain semantic autonomy as a recorded text (an edited part of a speech utterance which, due to its having created its own text world has been able to get detached from the communicative situation), e.g. a gossip, self-presentation, an account of some event<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Critical comments concerning such a conception were put forward by B. Witosz (2009: 60). I wish to add, however, that the understanding of text I have postulated should be considered in juxtaposition with the two remaining concepts: of utterance and discourse (Labocha

Text autonomy has a scalar character, its degree depends on various intratextual and extratextual factors, the author's and the editor's moves, the presence of metatext and paratext in it (Genette 1992; Loewe 2007), i.e. texts and utterances parallel to the basic text: titles, introductions, prefaces, dedications, epilogues, mottoes, footnotes, editorial notes, commentaries, etc. These issues already constitute a subject of studies and description in the field of text linguistics. Text autonomy is, however, primarily evidenced by the textual world created in it, to use Ryszard Nycz's term (2000). Admittedly, as poststructuralists claim, text meaning depends on the changeable and open context, however, the multiplicity of interpretations does not deny the existence of a text world, which is defined in greater detail and completed by the recipient in the process of reading. Deconstructionism questions the conviction about the existence of a uniformed meaning, as there is more than one way of interpreting a text. This particularly concerns the poetic text and its complex multi-faceted structure of meaning, which compels plurality of interpretations irrespective of the reader's philosophical and interpretative basis. The traditional model of text is characterised by three main properties: 1. autonomy understood as independence of the pragmatic context (the author's intention, communicative situation) and of the historical and ideological one; 2. objectivity, i.e. the recognition of the semantic structure as its stable component, irrespective of the interpretation; 3. unity understood as an internally coherent whole (Nycz 2000: 118). The Polish model, represented by Mayenowa's school (1971; 1974; 1976), verifies these three properties by means of stressing the role of the recipient both in the completion of the semantic structure of the text and in the reconstruction of its coherence. From the point of view of the text recipient text is a coherent informative whole if s/he knows what it speaks about. It concerns not only the reconstruction of meanings together with the presuppositions and implications which are inherent in the text, but also the pragmatic sense lying at its foundation. In reference to Mayenowa's views it is possible to say that text autonomy does not result from its decontextualisation, but from the existence of a context whose influence and causative power allow for the creation of a semantic structure independent of communicative factors, but in such a way that it should contain spaces for a pragmlinguistic content to be filled each time the text is read, interpreted, modified, reconstructed, etc. A model opposite to the traditional one is the deconstructive model (Nycz 2000: 119–120), which treats text as non-autonomous, deprived of an objective semantic structure and unity. Text in itself does not exist, and therefore no interpretation can be adequate and correct as it is not possible to talk about interpreting something which has no objective existence (prior to and

---

2008). What is crucial for me is that in isolation from them it is not possible to speak about meeting the definitional requirements of text in the process of language communication.

independent of interpretation). According to the main representative of deconstruction, the French philosopher Jacques Derrida, it is in no way possible to restrict the number of contexts of a given text, i.e. to deplete the number of its meanings. Interpretation always remains incomplete because there does not exist the ultimate, final context of a text (Burzyńska, Markowski 2006: 378–379).

According to Nycz (2000: 191–196), when applied to the literature of the recent decades the term *postmodernism* forms a meaningful correlation with poststructuralism within the bounds of the reflection of literary studies through the critical attitude towards both the formalist-structuralist tradition and the positivist-sociological heritage. The centre of attention are currently the problems of pragmatic determinants and external references of the literary text. The ultimate meaning of a text is decided by its pragmatic frames which combine the utterance with other forms of discursive practices and with the historical, social and ideological contexts in which it is inscribed. The role of immanent, structural regularities is diminished or they are ignored.

The postmodernist perception of the literary text is a reason why contemporary textology witnesses the formation of tendencies to treat each text, not only a poetic (literary) one, as a process, and thus as something indefinable in its dynamics, developing within social interaction and in strict dependency on the communicative situation, as well as the intertextual context tinted ideologically, historically, socially, politically, etc. This has its advantages, as it broadens the research horizon, and allows one to take up studies on the problems of social, medial, political, etc. communication, within the framework of the so called discourse analysis (Duszak 2010) or a broadly understood discourse stylistics (Witosz 2009), which are characterised by a holistic approach to text. On the other hand, it creates a danger of making the subject of text linguistics completely fuzzy. And the subject is, after all, text and not social communication in all its contemporary dimensions: political, social, economic, biological, etc. It is not ideology or a broadly understood mediality, but textual testimonies of these phenomena. It is text as a document, as a part of text archives of the discourses existing in our times, the discourses expressed by means of language. It is finally text as a representative of a concrete genre, style, and language variety.

The comprehensive approach towards text, its holistic treatment are an important postulate of contemporary textology. However, this theoretical assumption cannot be implemented in research practice in any other way but in stages (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 348–357). We thus return to the problem of the levels of text description, as it was indicated in the works of a Czech linguist, František Daneš (1970; 1974; 1976; 1985). At this point it is worth referring to the comments of Sambor Grucza (2009: 95–99), who views the widening of the scope of text linguistics as a positive phenomenon, he, however, has a nega-

tive attitude towards the shifting of the centre of gravity of its interests onto new elements of its subject matter just recently included in it, which is at the same time accompanied by recognising the former scopes of the field as less important or completely unimportant. And thus, for instance, the shift of the centre of gravity onto the pragmatic and cognitive aspects has resulted, among others, in negligence of the problem of the description of the general essence of textuality and a detailed one for each text genre, which is an important research task of text linguistics. I would add one more aspect here, namely the opposition between writing and speech in the textological interpretation. These two varieties of language generate specific systems and forms of textual behaviour, especially in contemporary public, medial, and electronic communication. To conclude, it is worth quoting the words of Paul Ricoeur (1976: 25), which may constitute the starting point for further consideration: „What happens in writing is the full manifestation of something that is in a virtual state, something nascent and inchoate, in living speech, namely the detachment of meaning from the event”. I also treat these words as a summary of the reflections concerning text autonomy presented in this article.

## References

- BARTMIŃSKI J., 1998, *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*, [w:] J. Bartmiński, B. Boniecka (eds.), *Tekst. Problemy teoretyczne*, „Czerwona Seria” 10, Lublin, s. 9–25.
- BARTMIŃSKI J., 2005, *Pytania o przedmiot językoznawstwa. Pojęcia językowego obrazu świata i tekstu w perspektywie polonistyki integralnej*, [w:] M. Czermińska et al. (eds.), *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów, Kraków, 22–25 września 2004*, Kraków, s. 39–49.
- BARTMIŃSKI J., NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., 2009, *Tekstologia*, Warszawa.
- BURZYŃSKA A., MARKOWSKI M. P., 2006, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków.
- DANEŠ F., 1970, *Zur linguistischen Analyse der Textstruktur*, „Folia Linguistica” IV, s. 72–78.
- DANEŠ F., 1974, *Semantyczna i tematyczna struktura zdania i tekstu*, [w:] M. R. Mayenowa (eds.), *Tekst i język. Problemy semantyczne. Praca zbiorowa*, „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” 36, Wrocław, s. 23–40.
- DANEŠ F., 1976, *Zur semantischen und thematischen Struktur des Kommunikats*, [w:] F. Daneš, D. Viehweger (eds.), *Probleme der Textgrammatik*, „Studia Grammatica” 11, Berlin, s. 29–40.
- DANEŠ F., 1985, *Věta a text. Studie ze syntaxe spisovné češtiny*, „Studie a Práce Lingvistické” 21, Praha.
- DOBRYŃSKA T., 2005, *Badanie struktury tekstu i form gatunkowych wypowiedzi jako klucz do opisu kultury i rozumienia literatury*, [w:] M. Czermińska et al. (eds.), *Poloni-*

- styka w przebudowie. *Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja: Zjazd Polonistów, Kraków, 22–25 września 2004*, Kraków, s. 87–96.
- DUSZAK A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- DUSZAK A., 2002, *Dokąd zmierza tzw. lingwistyka tekstu?*, [w:] Z. Krążyńska, Z. Zagórski (eds.), „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 9, „Prace Komisji Językoznawczej – Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Filologiczno-Filozoficzny” 37, Poznań, s. 29–37.
- DUSZAK A., 2010, *Styl jako kategoria krytycznej analizy dyskursu*, [w:] B. Bogolebska, M. Worsowicz (eds.), *Styl, dyskurs, media*, Łódź, s. 33–43.
- GENETTE G., 1992, *Palimpsesty. Literatura drugiego stopnia*, [w:] H. Markiewicz (ed.), *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, Vol. 4/2, Kraków, s. 107–115.
- GRUCZA S., 2009, *Lingwistyka tekstu – jej przedmiot i cele cząstkowe badań*, [w:] Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (eds.), *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, Wrocław, s. 95–107.
- LABOCHA J., 1996, *Odbiorca w tekście i wypowiedzi*, [w:] S. Gajda, M. Balowski (eds.), *Styl a tekst. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Opole 26–28.09.1995 r.*, Opole, s. 55–60.
- LABOCHA J., 2002, *Spójność wypowiedzi retorycznej*, [w:] Z. Krążyńska, Z. Zagórski (eds.), „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 9, „Prace Komisji Językoznawczej – Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Filologiczno-Filozoficzny” 37, Poznań, s. 93–99.
- LABOCHA J., 2004, *Tekst pisany – tekst zapisany*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LX, s. 5–10.
- LABOCHA J., 2006, *Tekst zapisany jako podstawa przemówienia*, [w:] B. Witosz (ed.), *Stylle konwersacyjne*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2494, Katowice, s. 201–205.
- LABOCHA J., 2008, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków.
- LALEWICZ J., 1975, *Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław.
- LOEWE I., 2007, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2513, Katowice.
- MAYENOWA M. R., 1971, *Spójność tekstu a postawa odbiorcy*, [w:] M. R. Mayenowa (ed.), *O spójności tekstu. Praca zbiorowa*, „Z dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” 21, Wrocław, s. 189–205.
- MAYENOWA M. R., 1974, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienie języka*, „Vademecum Polonisty”, Wrocław.
- MAYENOWA M. R., 1976, *Posłowie. Inwentarz pytań teorii tekstu*, [w:] M. R. Mayenowa (ed.), *Semantyka tekstu i języka. Praca zbiorowa*, „Z dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” 46, Wrocław, s. 293–294.
- NYCZ R., 2000, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Kraków.
- PISAREK W., 1994, *Polszczyzna oficjalna na tle innych jej odmian*, [w:] Z. Kurzowa, W. Śliwiński (eds.), *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, Kraków, s. 13–21.



- PISARKOWA K., 1978, *Zdanie mówione a rola kontekstu*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej. Księga referatów konferencji poświęconej składni i metodologii badań języka mówionego (Lublin 6–9 X 1975)*, Wrocław, s. 7–20.
- RICOEUR P., 1976, *Interpretation theory. Discourse and the surplus of meaning*, Fort Worth.
- WITOSZ B., 2007, *Lingwistyka tekstu – stan aktualny i perspektywy*, „Poradnik Językowy” VII, s. 4–18.
- WITOSZ B., 2009, *Dyskurs i stylistyka*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2748, Katowice.

**[„Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis” 2011, s. 59–68]**



## ***TEKST, WYPOWIEDŹ, DYSKURS***

### **JAKO KATEGORIE TEKSTOLOGICZNE**

Lingwistyka tekstu (tekstologia, lingwistyczna teoria i analiza tekstu) jest dziedziną opisu języka zawartego w wytworach różnego typu aktów mowy oraz w działaniach o charakterze interakcyjnym, których rezultatem są owe wytwory. Karl Bühler (2004: 51–72) wyróżnił z jednej strony działania i dzieła jako zjawiska na niższym poziomie formalizacji oraz akty i twory jako należące do wyższej płaszczyzny formalizacji. Działania mowne mają charakter związany z praktyką, z wypełnianiem życiowych zadań za pośrednictwem mowy, natomiast dzieła językowe powstają w wyniku twórczej pracy nad adekwatną formą językową określonego tworzywa. „Istotą dzieła językowego jest to, że możliwe i konieczne jest jego oderwanie się od miejsca, jakie zajmuje w życiu i przeżyciach swojego wytwórcy” (ibid.: 56). Można powiedzieć, że zawsze, kiedy człowiek mówi, powstaje jakiś produkt, ale jest on daleki od dzieła językowego, ponieważ wypowiedzi tworzone spontanicznie dla celów praktycznych w różnych sytuacjach komunikacyjnych, chociaż doskonale spełniają swoje zadania i cele, są pod względem formy językowej niedoskonałe, niedopracowane, często eliptyczne, niedokończone, anakolutyczne. Pomimo to są pełne pod względem komunikacyjnym, ponieważ uzupełnia je intonacja, barwa głosu, akcent, gesty i ruchy interlokutorów oraz sytuacja, w którą te wypowiedzi są wbudowane.

Współczesna tekstologia napotyka na problem ustalenia tego, czym właściwie jest tekst. Czy jest on wytworem działania mownego, czy też procesem, zdarzeniem interakcyjnym. Pod wpływem teorii poststrukturalistycznych większość badaczy tekstu skłania się obecnie ku procesualnemu ujęciu tekstu, co powoduje, że mówi się nawet o nowym paradygmacie myślenia lingwistycznego (Duszak 2002: 29–30), konkurencyjnym wobec standardowej lingwistyki tekstu. Korzenie tych zmian tkwią w przewartościowaniach, jakie miały miejsce w językoznawstwie w latach 80. minionego stulecia pod wpływem kognitywizmu. Polegały one między innymi na odrzuceniu modularnego podejścia do języka, czyli wyodrębniania w nim różnych poziomów i płaszczyzn. Nawoływano do skupienia uwagi na wzajemnym przenikaniu się wiedzy językowej i pozajęzykowej, do położenia nacisku na procesach komunikacyjnych, a więc na dynamicznym aspekcie komunikacji

językowej, a nie na artefaktach, czyli określonych produktach tekstowych. Koncepcja tekstu przyjęta pod wpływem tych teorii kładzie nacisk na funkcjonalność, interakcyjność, intertekstualność i leży u podstaw analizy dyskursu, staje się nową wersją lingwistyki tekstu. Anna Duszak widzi nową naukę o tekście i o dyskursie jako ogniwo łączące językoznawstwo z resztą nauk humanistycznych i społecznych. Ta nowa dyscyplina, nazywana krytyczną analizą dyskursu (KAD) (Duszak, Fairclough (red.) 2008), łączy analizę lingwistyczną tekstu z analizą społeczną kontekstu, czyli zewnętrznych wobec języka uwarunkowań komunikacji i życia społecznego. Bada strukturę społeczną, relacje władzy, systemy wartości, ideologie na podstawie wyrazu dyskursywnego, jaki te procesy i problemy społeczne znajdują szczególnie w publicznych interakcjach społecznych. Przedmiotem badań są szczegółowe analizy tekstów pisanych, interakcji mówionych oraz medialnych, uwzględniające relacje między tekstami i dyskursami, style komunikacji, poziom stylistyczno-retoryczny wypowiedzi oraz dyskursywne sposoby i style konstruowania tożsamości społecznej (Duszak 2010). Założenia są interesujące, ale jak wynika z prac dotychczas opublikowanych, np. przetłumaczonego na język polski zbioru artykułów przedstawiających podstawy programu badawczego KAD, zamieszczonych w książce *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej* pod redakcją A. Duszak i Normana Fairclougha (2008), miejsca dla językoznawstwa i lingwistyki tekstu trudno się w tym programie doszukać, chociaż autorami artykułów są również znani teoretycy tekstu, tacy jak Teun A. van Dijk oraz Robert de Beaugrande.

W teorii literatury poststrukturalizm przejawia się zastępowaniem tradycyjnego modelu tekstu modelem dekonstrukcyjnym. Tradycyjny model tekstu charakteryzują trzy główne własności (Nycz 2000: 118):

1. autonomiczność rozumiana jako uniezależnienie od kontekstu pragmatycznego (intencji autorskiej, sytuacji komunikacyjnej) oraz historycznego i ideologicznego;
2. obiektywność, czyli traktowanie struktury semantycznej jako składnika stałego, niezależnego od interpretacji;
3. jedność pojmowana jako całość spójna wewnętrznie.

Dodać tu trzeba, że polska teoria tekstu, reprezentowana przez szkołę Marii Renaty Mayenowej (1971; 1974; 1976), weryfikuje te trzy własności przez podkreślenie roli odbiorcy zarówno w dopełnianiu struktury semantycznej tekstu, jak i w odtwarzaniu jego spójności. Z punktu widzenia odbiorcy tekst jest spójną całością informacyjną, jeżeli wiadomo, o czym mówi. Chodzi nie tylko o odtworzenie znaczeń wraz z tkwiącymi w tekście presupozycjami i implikaturami, ale również pragmatycznego sensu stojącego u ich podstaw. Przeciwny do modelu tradycyjnego model dekonstrukcyjny (Nycz 2000: 119–120) traktuje tekst jako nieautonomiczny, pozbawiony obiektywnej struktury semantycznej oraz jedności.

Nie istnieje tekst sam w sobie, a zatem żadna interpretacja nie może być adekwatna i poprawna, ponieważ nie jest możliwe mówienie o odczytaniu czegoś, co nie ma obiektywnego istnienia, uprzedniego, niezależnego od interpretacji. Według głównego przedstawiciela dekonstrukcji, francuskiego filozofa Jacques'a Derridy, nie sposób ograniczyć kontekstów danego tekstu, czyli wyczerpać jego znaczenia. Interpretacja pozostaje zawsze niedokończona, ponieważ nie istnieje ostateczny, finalny kontekst tekstu (Burzyńska, Markowski 2006: 378–379).

Postmodernistyczne i poststrukturalistyczne spojrzenie na tekst literacki powoduje powstanie we współczesnej tekstologii tendencji do traktowania każdego tekstu, nie tylko literackiego, jako procesu, a więc czegoś trudno uchwytnego w swojej dynamice, rozwijającego się w interakcji społecznej i ścisłym powiązaniu z sytuacją komunikacyjną, intertekstualnym kontekstem ubarwionym ideologicznie, historycznie, społecznie, politycznie itp. Ma to dobre strony, bo poszerza horyzont badawczy, zarazem jednak stwarza niebezpieczeństwo rozmycia się przedmiotu lingwistyki tekstu. Tym przedmiotem jest tekst, a nie komunikacja społeczna we wszystkich współczesnych wymiarach: politycznym, społecznym, ekonomicznym, biologicznym itp. Nie jest nim ideologia ani szeroko rozumiana medialność, lecz świadectwa tekstowe tych zjawisk. Jest nim tekst jako dokument, jako część archiwum tekstowych dyskursów żywotnych w naszych czasach i w przeszłości, dyskursów wyrażanych za pomocą języka i specyficznej formy stylistycznej i gatunkowej. Te dyskursy, czyli wypowiedzi jako działania mowne, zdarzenia językowe, są oparte na normach i regułach językowych, ale również społecznych, historycznych, interakcyjnych, psychologicznych. Można powiedzieć, że są one aktualizacjami norm i reguł, które mieszczą się na poziomie pośrednim między systemem danego języka a jego użyciem w aktach komunikacji językowej. Należą do szeroko pojętej kultury determinującej wszelkie zachowania ludzkie, w tym również komunikacyjne. Normy te nazywam *dyskursem*, przy czym termin ten, użyty wyłącznie w liczbie pojedynczej, ma charakter porządkujący wiedzę o uniwersum tekstowym, jest wyrażeniem metajęzykowym, a nie z płaszczyzny przedmiotowej. Należy do tego poziomu opisu, do którego zaliczyć można też takie pojęcia i terminy, jak: *system, tekstem, morfem, leksem, fonem*. Wariantami realizacyjnymi *dyskursu* są różne *zaktualizowane dyskursy* (termin również w liczbie mnogiej), czyli wypowiedzi mówione i pisane, wbudowane mocniej lub słabiej w sytuację komunikacyjną, oraz teksty pisane i zapisane, tworzone jako autonomiczne, opracowane, używając określenia Bühlera, dzieła językowe.

Na pytanie, co jest głównym przedmiotem lingwistyki tekstu, odpowiedziałabym, że są nim teksty pisane i mówione. Różnią się one nie tylko formą realizacji i odbioru, ale również sposobem istnienia w uniwersum (?) dyskursu. *Wypowiedź* powstaje w kontakcie mówionym, jej punktem odniesienia jest „tu i teraz” aktu mówienia oraz interakcja wyznaczona przez relację „ja – ty”, czyli nadawcę i odbiorcę

jako podmioty pełniące wobec siebie określone funkcje społeczne. *Wypowiedź* jest wtopiona w sytuację komunikacyjną, rozwija się linearnie w czasie, na żywo i zazwyczaj spontanicznie, choć istnieją sytuacje o charakterze oficjalnym, które wymagają kontroli sposobu mówienia czy wręcz jego wcześniejszego przygotowania. Tekst pisany powstaje w wyniku żmudnych nieraz działań, polegających na stosowaniu odpowiednich strategii kompozycyjnych, stylistycznych i językowych w celu sprostania wymogom kreowanego gatunku oraz zaspokojenia oczekiwań odbiorcy. Tak jest wówczas, gdy pracujemy nad tekstem pisany przeznaczonym dla odbiorcy, który będzie mógł ten tekst spokojnie przeczytać, zastanowić się nad zawartymi w nim treściami i przekazami. Tekst pisany uzyskuje autonomię w stosunku do aktu komunikacji, który go stworzył. Nie oznacza to jednak całkowitej dekontekstualizacji, ponieważ w tekście pisany można znaleźć ślady podmiotu oraz naturalnego procesu komunikacyjnego wraz z jego składnikami, które Krystyna Pisarkowa (1978) nazywała pragmatycznym tłem wypowiedzi. Janusz Lalewicz podkreślał, że autonomia tekstu pisanego wynika z samego aktu jego tworzenia (Lalewicz 1975: 53). Znaczenie tekstu jest wprawdzie, jak uważają poststrukturaliści, uzależnione od zmiennego i otwartego kontekstu, jednak wielość interpretacji nie przeczy istnieniu świata tekstu, który jest podczas lektury dookreślany i uzupełniany przez odbiorcę – czytelnika. Autonomia tekstu ma charakter skalarny, a jej stopień zależy od różnych czynników wewnątrztekstowych i pozatekstowych, od działań autorskich, redakcyjnych i wydawniczych, obecności w nim metatekstu i paratekstu (Genette 1992), czyli tekstów i wypowiedzi równoległych do tekstu podstawowego, takich jak: tytuły, wstępy, wprowadzenia, dedykacje, epilogi, motta, przypisy, noty wydawcy, recenzje, komentarze. Te zagadnienia są również przedmiotem badań lingwistyki tekstu (Loewe 2007).

Texty pisane powstają z myślą o czytelniku, który może wielokrotnie wracać do pewnych fragmentów tekstu, spokojnie i stopniowo czytać jego części, zaczynać od środka lub końca, jeśli ma na to ochotę. Niekiedy jednak tworzymy na piśmie taki tekst, który jest przeznaczony nie do cichego „sobie czytania”, lecz do wygłoszenia przed określonym audytorium, bądź w formie „czytania na głos”, bądź też w postaci przemawiania bez jawnej obecności kartki z wcześniej przygotowanym tekstem. Pisanie tekstu przeznaczonego do wygłoszenia, nie dla oka czytelnika, lecz dla ucha i oka audytorium, wymaga innej techniki konstruowania tekstu, innej składni wypowiedzeń tworzących tekst – wypowiedzeń, których konstrukcja powinna uwzględniać linearny sposób odbioru oraz naturalne, spontaniczne uzupełnianie przez składnik komplementarny, jakim jest komunikacja niewerbalna. Taki tekst powinien zawierać obok składnika tematycznego rozbudowaną warstwę pragmalingwistyczną, odpowiadającą za interakcyjną strategię wypowiedzi, od której zależy skuteczność zachowania retorycznego. Texty pisane przeznaczone do wygłoszenia nazywam *tekstami zapisanymi* (Labocha 2004).

Wyróżniam dwa typy *tekstów zapisanych*. Oprócz tych, o których była mowa, za *teksty zapisane* uznaję zredagowane, tzn. utrwalone na jakimś nośniku, następnie przepisane z odsłuchu i wreszcie opracowane dla odbioru czytelniczego, wypowiedzi mówione. Obydwa typy *tekstów zapisanych* posiadają dwie cechy wspólne:

1. zachowują w jakimś stopniu strukturę wypowiedzi mówionej;
2. istnieje konieczność zastosowania przy ich tworzeniu działań redakcyjnych.

W tym drugim przypadku można by mówić o redagowaniu zapisu przyszłej wypowiedzi mówionej, natomiast w pierwszym o redagowaniu surowego, odsłuchanego i zapisanego w sposób kompletny (to znaczy wraz ze wszystkimi przerwaniem i potknięciami językowymi), nagrania wypowiedzi mówionej.

Powróćmy obecnie do problemu definicji *tekstu*. W tekstologii można spotkać różne definicje *tekstu*. Niektórzy badacze nie widzą potrzeby rozróżniania *tekstu* i *wypowiedzi*. Aleksander Wilkoń pisze wprost:

[...] dość powszechny uzus nadał nazwie *tekst* szerokie znaczenie: mówiony – pisany, którym i my będziemy się tutaj posługiwać, stosując też (ze względów stylistycznych) synonim *wypowiedź*, mający również poszerzone znaczenie: wypowiedź mówiona lub pisana, ale i pewną różnicę semantyczną związaną z tym, iż wyraz ten derywowany od czasownika *wypowiedzieć* jest przez ten czasownik motywowany i ma wyraźne znaczenie procesualne [...] (Wilkoń 2002: 29).

Inni badacze utożsamiają *tekst* i *dyskurs*. Synonimicznie traktuje *tekst* i *dyskurs* Urszula Żydek-Bednarczuk (2005: 69) oraz Barbara Boniecka (1998: 62). Moje spojrzenie na problem opisu funkcjonowania tekstu w komunikacji językowej, społecznej i kulturowej zakłada posługiwanie się trzema terminami: *tekst*, *wypowiedź*, *dyskurs*. *Tekst* definiuję jako konkretny wytwór przeznaczony do czytania lub przetworzenia (przekład, streszczenie itd.). *Wypowiedź* traktuję jako zdarzenie komunikacyjne o charakterze interakcyjnym, dynamicznym, rozwijającym się w czasie, funkcjonującym w konkretnej przestrzeni geograficznej, psychospołecznej i kulturowej. Ma ona skonkretyzowaną funkcję pragmatyczną, bardziej lub mniej wyrazistą strategię nadawczo-odbiorczą, podlegającą negocjowaniu w trakcie kontaktu komunikacyjnego. *Dyskurs* ujmuję jako normę komunikacyjną oraz wzorzec kulturowy pozwalający na tworzenie wypowiedzi i tekstów o określonych właściwościach stylistycznych i przynależności gatunkowej przez wspólnoty dyskursu w danym czasie i przestrzeni.

Te trzy pojęcia: *tekstu*, *wypowiedzi*, *dyskursu*, występujące we wzajemnych relacjach i konfiguracjach, odnoszą się w gruncie rzeczy do tego samego zjawiska językowego i zarazem kulturowego. Jest nim międzyludzkie porozumiewanie się w bezpośrednich interakcjach, to znaczy tu i teraz, jak również poza barierą czasu i przestrzeni. Przekroczenie bariery czasu i przestrzeni, czyli oddalenie znaczenia od zdarzenia, jak to ujmuje Paul Ricoeur (1989: 97), co następuje w piśmie, po-

woduje, że ważniejsze staje się znaczenie tekstu niż to, co miał na myśli autor, kiedy go pisał. *Tekst* to ten wymiar międzyludzkiego porozumienia, który jako wytwór procesu komunikacji (pisany lub zapisany) ma charakter autonomiczny i jest otwarty na czytelnika bez ograniczeń czasowych i przestrzennych. Jako wytwór jest przeznaczony do odczytania, ale też przetworzenia, np. zmodyfikowania, streszczenia, przetłumaczenia. Najbardziej naturalnym i prymarnym wymiarem porozumiewania się jest *wypowiedź*. Jako zdarzenie komunikacyjne o charakterze interakcyjnym i intencjonalnym, uwarunkowane pragmatycznymi właściwościami (celowość, role społeczne interlokutorów oraz ich wzajemne oczekiwania wynikające z przyczyn psychospołecznych, warunki skuteczności aktu komunikacji, realizowany typ illokucji itd.), jest *wypowiedź* ściśle związana z szeroko rozumianym tłem aktu komunikacyjnego, którego jest częścią. Wreszcie *dyskurs*, jako norma kulturowa regulująca zachowania społeczne i językowe określonej wspólnoty, to ten wymiar porozumiewania się, który pozwala czuć się członkiem określonej wspólnoty, umieć w niej działać komunikacyjnie oraz uczestniczyć we wspólnym dialogu, ale również potrafić nawiązywać kontakt z innymi wspólnotami dyskursu, zdawać sobie sprawę z barier, jakie je dzielą, a nawet chcieć je pokonywać.

Jeżeli przyjmiemy, że zadaniem tekstologii (lingwistyki tekstu) jest badanie i opis międzyludzkiego porozumiewania się we wszystkich możliwych aspektach, wspólnie i w przeszłości, w różnych wspólnotach dyskursu i we wzajemnych kontaktach między nimi, wówczas możemy, moim zdaniem, uznać *tekst*, *wypowiedź*, *dyskurs* za podstawowe kategorie tekstologiczne. Traktujemy je jako różne pojęcia, nietożsame i niesynonimiczne, jako trzy różne spojrzenia na to samo zjawisko, jakim jest międzyludzkie porozumiewanie się, które można opisać, pojmując je jako twór o określonej strukturze semantyczno-składniowej, jako zdarzenie o charakterze interakcyjnym, wbudowane w kontekst sytuacyjny, oraz jako normę działania językowego w określonej wspólnocie językowej i kulturowej.

## Literatura

- BONIECKA B., 1998, *Tekst potoczny a dyskurs*, [w:] J. Bartmiński, B. Boniecka (red.), *Tekst. Problemy teoretyczne*, „Czerwona Seria” 10, Lublin, s. 45–62.
- BÜHLER K., 2004, *Teoria języka. O językowej funkcji przedstawiania*, Kraków.
- BURZYŃSKA A., MARKOWSKI M. P., 2006, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków.
- DUSZAK A., 2002, *Dokąd zmierza tzw. lingwistyka tekstu?*, [w:] Z. Krążyńska, Z. Zagórski (red.), „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 9, „Prace Komisji Językoznawczej – Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Filologiczno-Filozoficzny” 37, Poznań, s. 29–37.



- DUSZAK A., 2010, *Styl jako kategoria krytycznej analizy dyskursu*, [w:] B. Bogołębska, M. Worsowicz (red.), *Styl, dyskurs, media*, Łódź, s. 33–43.
- DUSZAK A., FAIRCLOUGH N. (red.), 2008, *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków.
- GENETTE G., 1992, *Palimpsesty: literatura drugiego stopnia*, [w:] H. Markiewicz (red.), *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, t. 4, cz. 2, Kraków, s. 107–115.
- LABOCHA J., 2004, *Tekst pisany – tekst zapisany*, „Biuletyn PTJ” LX, s. 5–10.
- LABOCHA J., 2008, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków.
- LALEWICZ J., 1975, *Komunikacja językowa a literatura*, Wrocław.
- LOEWE I., 2007, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2513, Katowice.
- MAYENOWA M. R., 1971, *Spójność tekstu a postawa odbiorcy*, [w:] M. R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu. Praca zbiorowa*, „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” 21, Wrocław, s. 189–205.
- MAYENOWA M. R., 1974, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienie języka*, „Vademecum Polonisty”, Wrocław.
- MAYENOWA M. R., 1976, *Posłowie. Inwentarz pytań teorii tekstu*, [w:] M. R. Mayenowa (red.) *Semantyka tekstu i języka. Praca zbiorowa*, „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” 46, Wrocław, s. 293–294.
- NYCZ R., 2000, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Kraków.
- PISARKOWA K., 1978, *Zdanie mówione a rola kontekstu*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej. Księga referatów konferencji poświęconej składni i metodologii badań języka mówionego (Lublin 6–9 X 1975)*, Wrocław, s. 7–20.
- RICOEUR P., 1989, *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Warszawa.
- WILKOŃ A., 2002, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków.
- ŻYDEK-BEDNARCUK U., 2005, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków.



## TEKST WŚRÓD INNYCH ZJAWISK JĘZYKOWYCH

Wszelkie zjawiska językowe mają charakter złożony. Złożoność języka pogłębiają różne próby jego opisanie, zastosowane metodologie oraz założenia wynikające z przyjętych poglądów teoretycznych na to, czym właściwie jest język i jakie są jego przejawy w procesach komunikacji językowej. Istotnym parametrem badawczym jest stosunek do czasu, czyli to, co zwykło się nazywać synchronicznym lub diachronicznym podejściem do opisu języka. Diachronicznemu ujęciu przypisuje się charakter dynamiczny, chodzi w nim bowiem o uchwycenie zmian rozwojowych języka w określonym przez badacza czasie. W opisie synchronicznym przeważa podejście statyczne, ponieważ jego celem jest uchwycenie wzajemnych relacji, w jakie wchodzi poszczególne elementy językowe w systemie danego języka. W koncepcjach odcinających się od strukturalizmu mówi się natomiast o holistycznym podejściu do języka, o niedzieleniu zjawisk na synchroniczne i diachroniczne czy też statyczne i dynamiczne, a także na subiektywne i obiektywne, bowiem, jak to ma miejsce w opisach kognitywnych, język, jako jeden z najbardziej skomplikowanych sposobów przekazywania myśli,

stanowi element aparatu poznawczego człowieka, na który składają się także zdolność postrzegania i kategoryzowania, emocje, procesy abstrakcji i rozumowania [...]. Wobec tego badanie języka staje się w pewnym sensie badaniem sposobów wymiany myśli w procesie komunikacji między ludźmi (Tabakowska (red.) 2001: 11).

Przeciwstawienie sobie pojęć języka i tekstu występuje w ujęciach strukturalistycznych w kontekście rozważań nad relacjami syntagmatycznymi i asocjacyjnymi (paradygmatycznymi). Ferdinand de Saussure (1991: 147–152) określa związki syntagmatyczne jako istniejące *in praesentia*, oparte na dwu lub więcej składnikach jednakowo obecnych w rzeczywistym szeregu, związki asocjacyjne zaś jako składniki *in absentia* w pamięciowym szeregu potencjalnym. Związki syntagmatyczne chce widzieć F. de Saussure jako syntagmy należące do języka (*langue*), a nie do mówienia (*parole*). Zdanie zatem, jako zjawisko mówienia, charakteryzujące się swobodą w tworzeniu połączeń, do języka nie należy. Należą do niego natomiast syntagmy będące gotowymi zwrotami, w których zwyczajnie

pozwała nic zmieniać. Do języka należy też zaliczyć, jak podkreśla F. de Saussure, wszelkiego typu syntagmy zbudowane na podstawie form regularnych, a więc niektóre zdania i grupy nominalne. Kazimierz Polański w przypisie do tego fragmentu tekstu de Saussure'a zaznacza, że zauważamy tu wahania co do tego, jak należy traktować zdanie, choć na podstawie zapisów niektórych słuchaczy wykładów F. de Saussure'a można sądzić, że ewoluował on w kierunku uznania możliwości traktowania zdań w kategoriach języka (Polański 1991: 150). Louis Hjelmslev (1979: 68–69) syntagmatykę określa mianem procesu lub tekstu, paradygmatykę zaś nazywa systemem lub językiem. Procesu nie można sobie wyobrazić bez leżącego u jego podstaw systemu, natomiast system może istnieć bez procesu, czyli innymi słowy: nie jest możliwy tekst bez języka, natomiast możliwy jest język bez jakiegokolwiek sformułowanego w nim tekstu. Oczywiście rozumienie tekstu przez L. Hjelmsleva odbiega od dzisiejszych definicji tego zjawiska, odnoszących je do sfery określanej przez strukturalistów jako *parole*, mówienie, użycie języka.

Dzisiejsze rozumienie tekstu można znaleźć u Tadeusza Milewskiego (1969: 6–8). Tekst jest, zdaniem badacza, jedną z czterech faz mowy – obok mówienia, zrozumienia i języka. To, co słuchacz zrozumiał z mówienia nadawcy, układa się w jego świadomości w pewną całość, która jest tekstem. Jest to wytwór mówienia i zrozumienia, który może istnieć w pewnym przynajmniej stopniu niezależnie od procesów, które go wytworzyły, dzięki utrwaleniu w pamięci lub w zapisie. Tekst jest definiowany przez T. Milewskiego jako twór mowy, który utrwała konkretne, jedyne w swoim rodzaju rzeczywiste myśli, przeżycia i zdarzenia. Teksty mogą być reprodukowane, ale nie mogą być bezpośrednio podstawą nowych tekstów. Narzędziem, które umożliwia tworzenie nowych tekstów, jest język, czyli system wyrazów i reguł wyabstrahowanych z zapamiętanych tekstów. Dla strukturalistów właściwym przedmiotem badań był jednak nie tekst, ale język, który istnieje w tekście. Leon Zawadowski (1966: 26–33) definiował język jako zbiór klas elementów tekstowych służących do komunikowania fragmentów pozatekstowych. Podstawową funkcją tekstu jest, co mocno podkreślał L. Zawadowski, funkcja komunikatywna, której podporządkowane są wszystkie inne funkcje. Podstawę funkcji komunikatywnej stanowi to, że tekst jest konwencjonalnym odwzorowaniem fragmentu rzeczywistości pozatekstowej, czyli posiada funkcję reprezentatywną (przedstawieniową, symboliczną). Zdaniem L. Zawadowskiego tekst zawsze pełni tę funkcję bez względu na to, czy jest odbierany i rozumiany. Funkcja reprezentatywna jest zatem w koncepcji L. Zawadowskiego niezależna od odbiorcy, natomiast funkcja komunikatywna jest wynikiem działania tekstu na odbiorcę.

W jednym z czterech aksjomatów, które stanowią podstawę do zdefiniowania języka, autor *Teorii języka* (1934/2004) Karl Bühler (1934/2004: 51–80, 175 i n.) wyróżnia dwie płaszczyzny języka: deiktyczną i symboliczną. Płaszczyzna deiktyczna zawiera znaki językowe odsyłające do elementów konkretnej wypowiedzi,

tn. do nadawcy (a także odbiorcy), miejsca i czasu mówienia. Druga płaszczyzna – symboliczna – zawiera wyrazy i zdania tworzące szeroko rozumiany kontekst. Realizuje się ona w zjawisku, które K. Bühler nazywa dziełem językowym, a które powstaje w wyniku twórczej pracy nad adekwatną formą językową, co umożliwia oderwanie dzieła językowego od procesu mówienia, czyli, używając terminu Bühlera, od działania mownego, a więc również od sytuacji komunikacyjnej wypowiedzi oraz jej nadawcy. Ważne jest tu stwierdzenie Bühlera, że potrzeba uwolnienia przedstawieniowej treści mowy od aktualnej płaszczyzny wskazywania zrodziła się w narracji. Jest to ważne stwierdzenie dla badań tekstu, tym bardziej, że K. Bühler (1934/2004: 396–397) podkreśla również to, że stopniowe uwalnianie się sensu zdania od okoliczności sytuacji mówienia i – co za tym idzie – równoczesny stopniowy wzrost dominacji płaszczyzny symbolicznej nie może całkowicie wyprzeć danych z płaszczyzny deiktycznej, które mogą tkwić w dziele językowym *explicite* lub *implicite*. Sposób ich istnienia zależy od różnych czynników, w tym od cech gatunkowych tekstu, typu narracji itp. We współczesnych badaniach nad tekstem podkreśla się, że tekst jest powiązany z sytuacją komunikacyjną stojącą u jego podstaw za pomocą wyrażen deiktycznych, zwanych też wyrażeniami okazjonalnymi, indeksowymi, egocentrycznymi lub szyfterami (Labocha 2008: 44).

Rosyjski lingwista Michaił Bachtin jako jeden z pierwszych zastąpił statyczną strukturę tekstów modelem, w którym wypracowuje się ona w relacji do innej struktury. Tę dynamizację umożliwiła koncepcja słowa literackiego, czyli wypowiedzi umieszczonej w historii i społeczeństwie. Tekst uzyskuje w ten sposób wymiar przestrzenny, na który składają się takie czynniki, jak podmiot wypowiedzi, adresat oraz teksty zewnętrzne, czyli cały, uprzedni i współczesny, korpus literacki. Bachtin określa to jako zbudowanie tekstu z mozaiki cytatów w wyniku wchłonięcia i przekształcenia innych tekstów. Julia Kristeva (1983: 395), nawiązując do M. Bachtina, wprowadza pojęcie intertekstowości w miejsce używanego określenia *intersubiektywność*. Intertekstowość została uznana przez Roberta de Beaugrande’a i Wolfganga Dresslera (1990: 239–271) za jedno z siedmiu kryteriów tekstowości. Julia Kristeva zwraca uwagę na rozumienie słowa u Bachtina. Trzeba je widzieć jako słowo w tekście należące równocześnie do podmiotu piszącego i do adresata, który jest włączony w dyskursywne uniwersum książki jedynie w postaci wypowiedzi, która łączy się z inną wypowiedzią, czyli inną książką, w relacji do której pisarz tworzy swój własny tekst. Dzięki temu słowo się „prze-strzennia”, tzn. zaczyna funkcjonować w trzech wymiarach (podmiot – adresat – kontekst) jako zbiór zdialogizowanych elementów semiotycznych. Zdaniem Kristevej (1983: 395–398) rozumienie słowa u Bachtina jest tym samym, o czym myśli Émile Benveniste, kiedy mówi o dyskursie, a więc o działalności językowej podjętej jako czynność przez jednostkę. Bachtinowska koncepcja słowa oznacza

włączenie się człowieka w dialog, w interakcję, dzięki której słowo nabiera realności. Zawarty w słowie trudno uchwytny zespół znaczeń uzyskuje swój rzeczywisty, substancjalny byt w wypowiedzi – konkretnym ogniwie określonego dyskursu. Michaił Bachtin uważał, że każdy indywidualny akt komunikacji to wewnętrznie niezwieńczona, otwarta część dialogu. Polemizował z Wiktorem Winogradowem, rosyjskim lingwistą, który traktował nawet rzeczywisty dialog jako zestawienie osobnych monologowych partii, zakładając, że uczestnicy rozmowy przekształcają dialogowe oczekiwania współrozmówcy w monolog. Bachtin odwrotnie: dopatrywał się w dialogu wzmocnienia wypowiedzi współrozmówcy, ukrytego wielogłosu lub polemiki (Perlina 2009: 403). Warto w tym miejscu zacytować jedną z myśli M. Bachtina wyrażoną w szkicu *Problem tekstu w lingwistyce, filologii i innych naukach humanistycznych* (1986: 424): „Kiedy wypowiedź służy celom analizy lingwistycznej, wówczas pomija się jej dialogową naturę. Wypowiedź jest ujmowana w systemie języka (jako jego realizacja), nie zaś w wielkim dialogu językowego porozumiewania się”. Wypowiedzi, czyli jednostki porozumiewania się, tworzą to, co obecnie określa się jako uniwersum dyskursu. Już Bachtin zwracał uwagę na to, że nie jest ono możliwe do ogarnięcia w terminach lingwistyki, i postulował utworzenie nowej dyscypliny, którą nazwał metalingwistyką.

Julia Kristeva porównała Bachtina do É. Benveniste’a, który pod koniec lat 60. minionego stulecia w wygłoszonym w Mediolanie referacie *Struktura języka i struktura społeczeństwa* (1980) stwierdził, że język dostarcza mówiącemu podstawowej struktury formalnej, pozwalającej na praktykę mówienia. Tym narzędziem językowym są wypowiedzi zapewniające podwójne funkcjonowanie – subiektywne i referencjalne. Obecne w każdym języku i w każdym społeczeństwie rozróżnienie między „ja” i „nie-ja”, wyrażane za pomocą zaimków, tworzy podwójną opozycję – pierwsza to opozycja „ja” wobec „ty”, druga zaś „ja/ty” wobec „on”. Pierwsza z tych opozycji wyraża subiektywne stosunki międzyludzkie, druga natomiast służy dokonywaniu operacji referencjalnej i umożliwia mówienie o świecie, czyli o tym, co nie jest wypowiedzią. Ponadto powstaje jeszcze trzecia konfiguracja, uzupełniająca dwie poprzednie, polegająca na włączeniu mówiącego w jego wypowiedź (Benveniste 1980: 36–37). Lingwistykę badającą referowanie jako czynność mówiącego, który odnosi swoje słowa do rzeczywistości, a równocześnie do samego siebie za pośrednictwem specjalnych środków językowych, nazywanych szyfterami, elementami egocentrycznymi lub wyrażeniami deiktycznymi, nazwano lingwistyką dyskursu w odróżnieniu od lingwistyki języka. Można powiedzieć, że w lingwistyce dyskursu nastąpiło przejście od opisu kodu do analizy przekazu. Benveniste nazywa semiotyką funkcjonowanie znaku w obrębie języka, czyli określenie „semiotyczny” oznacza u niego to samo co wyrażenie „wewnątrzjęzykowy”. Semantyka natomiast traktuje o użyciu języka w sferze

ludzkiego doświadczenia społecznego i indywidualnego. To rozróżnienie utrzymuje się we francuskojęzycznej literaturze dotyczącej analizy tekstu i dyskursu, np. u François Rastiera, badacza struktury semantycznej, który definiuje tekst jako empirycznie poświadczony ciąg, wytworzony w określonej praktyce społecznej i zapisany na jakimś nośniku (Paveau, Sarfati 2009: 239).

W dotychczasowych rozważaniach pojawiły się trzy pojęcia, które funkcjonują w lingwistyce tekstu, choć nie są jednoznacznie zdefiniowane. Są to terminy: *wypowiedź*, *tekst* i *dyskurs*. Niektórzy badacze kwestionują potrzebę odróżniania wypowiedzi i tekstu lub tekstu i dyskursu, inni, do których zdecydowanie należą, mocno podkreślają konieczność rozpatrywania zjawiska, którym jest tekst, w kontekście pokrewnych mu pojęć, jakimi są wypowiedź i dyskurs. Stanowiska badaczy w tej kwestii zależą w dużym stopniu od tego, w jaki sposób i pod wpływem jakich teorii włączali się w nurt zainteresowań lingwistyczną teorią tekstu. Inaczej bowiem patrzy na problemy lingwistyki tekstu badacz, który rozpoczynał swoje doświadczenia tekstologiczne od opisu wypowiedzi folklorystycznych czy też innego typu mówionych aktów komunikacji językowej, inny punkt widzenia reprezentuje badacz zagadnień stylistyki i języka artystycznego, jeszcze inny ten, kto zajmuje się socjolingwistyką lub etnolingwistyką. Na poglądy badaczy ma również wpływ źródło inspiracji naukowych, np. francuska teoria dyskursu i wypowiedzi, amerykańska analiza dyskursu lub czeska i niemiecka gramatyka tekstu. Są też prace z dziedziny teorii tekstu, których celem jest tylko referowanie stanowisk różnych badaczy – te bardzo często są źródłem chaosu terminologicznego. Nie czas w tym miejscu na przedstawianie różnych koncepcji tekstologicznych. Ograniczę się do pokazania, dlaczego uważam za niezbędne utrzymanie wszystkich trzech terminów – *wypowiedź*, *tekst* i *dyskurs* – i traktowanie ich jako trzech odmiennych spojrzeń na to samo zjawisko.

Zjawisko, które jest przedmiotem lingwistycznej teorii tekstu (lingwistyki tekstu, tekstologii), można określić jako tekst w procesie komunikacji językowej. Tak pojmowany tekst należy rozpatrywać zarówno w jego statycznej postaci, np. w celu zbadania i opisanego jego wewnętrznej struktury semantycznej, a także jego właściwości stylistycznych i przynależności gatunkowej, jak i w jego dynamicznej, interakcyjnej formie, jaka jest mu narzucona przez żywy, naturalny rytm procesu komunikacji językowej i społecznej. Zachowania werbalne i niewerbalne, te zamierzone, celowe i świadome, ale również te, które wymykają się spod kontroli interlokutorów, mają głębokie podłoże kulturowe. Ich podstawę stanowią nawyki ukształtowane w procesach socjalizacji. Wszelkie bariery komunikacyjne, jeśli całkowicie nie uniemożliwiają porozumienia, to przynajmniej wymuszają potrzebę negocjowania stanowisk i – co za tym idzie – znaczeń. W tym miejscu warto zacytować Paula Ricoeura, francuskiego filozofa, który uważał, że dyskurs realizuje się jako zdarzenie, ale pojmowany jest jako znaczenie (Ricoeur 1989: 79,

233). Oznacza to, że dyskurs staje się tekstem za pośrednictwem wypowiedzi, która jest zdarzeniem komunikacyjnym, tym, co rozwija się w czasie. Ricoeur nie wprowadza pojęcia wypowiedzi do swoich rozważań, zdarzeniowość uważa za cechę dyskursu i dlatego pisze: „Jednakże akt dyskursu nie jest tylko czymś przejściowym i znikającym. Może on być identyfikowany i ponownie rozpoznany jako ten sam” (ibid.: 76). Wydaje mi się, że słowa te pozwalają widzieć dyskurs nie tyle jako ulotne zdarzenie – tym byłaby w mojej koncepcji wypowiedź, lecz jako „przekroczenie zdarzenia” (ibid.: 79). W innym miejscu P. Ricoeur pisze, że dyskurs aktualizuje się jako zdarzenie (ibid.: 80). Innymi słowy: można powiedzieć, że dyskurs aktualizuje się za pośrednictwem wypowiedzi, która jest ulotnym, rozwijającym się w czasie zdarzeniem. Wypowiedź z kolei ratuje się przed znikaniem, przed swoim ulotnym bytem za pomocą utrwalenia. Utrwalona wypowiedź nie jest już zdarzeniem, ale tekstem, który ma własną strukturę oraz autonomię w stosunku do sytuacji komunikacyjnej, która go wytworzyła. Tekst nie jest jednak pozbawiony śladów tych instancji, które wiążą go z wypowiedzią jako aktualizacją dyskursu. Ślady wypowiedzi w tekście, czyli tzw. wyrażenia egocentryczne (deiktyczne) lub szyfery, pozwalają odtworzyć kategorię podmiotu tekstu lub jego wielogłosowość.

Podsumowując, powtórzę krótko to, o czym pisałam wielokrotnie (Labocha 2008: 183–184). W celu opisanego funkcjonowania tekstu w komunikacji językowej, społecznej i kulturowej uznaję potrzebę posługiwania się trzema pojęciami: tekstu, wypowiedzi, dyskursu. Tekst to konkretny wytwór przeznaczony do czytania lub przetworzenia (przekład, streszczenie itd.). Wypowiedź to zdarzenie komunikacyjne o charakterze interakcyjnym, dynamicznym, rozwijającym się w czasie, funkcjonującym w konkretnej przestrzeni geograficznej, psychospołecznej i kulturowej. Ma ona skonkretyzowaną funkcję pragmatyczną, bardziej lub mniej wyrażając strategię nadawczo-odbiorczą, podlegającą negocjowaniu w trakcie kontaktu komunikacyjnego. Dyskurs jest normą komunikacyjną oraz wzorcem kulturowym pozwalającym na tworzenie wypowiedzi i tekstów o określonych właściwościach stylistycznych i przynależności gatunkowej przez wspólnoty dyskursu w danym czasie i przestrzeni. Wypowiedzi, a pośrednio przez nie również teksty, można traktować jako aktualizacje dyskursu.

## Literatura

- BACHTIN M., 1986, *Problem tekstu w lingwistyce, filologii i innych naukach humanistycznych. Próba analizy filozoficznej*, [w:] idem, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, oprac. przekł. i wstęp E. Czaplejewicz, Warszawa, s. 403–438.
- BEAUGRANDE R.-A., DRESSLER W. U., 1990, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, Warszawa.



- BENVENISTE E., 1980, *Struktura języka i struktura społeczeństwa*, [w:] M. Głowiński (red.), *Język i społeczeństwo*, „Panorama”, Warszawa, s. 27–40.
- BÜHLER K., 1934/2004, *Teoria języka. O językowej funkcji przedstawiania*, Kraków.
- HJELMSLEV L., 1979, *Prolegomena do teorii języka*, [w:] H. Kurkowska, A. Weinsberg (red.), *Językoznawstwo strukturalne. Wybór tekstów*, Warszawa, s. 44–137.
- KRISTEVA J., 1983, *Słowo, dialog i powieść*, [w:] E. Czaplejewicz, E. Kasperski (red.), *Bachtin. Dialog, język, literatura*, Warszawa, s. 394–418.
- LABOCHA J., 2008, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków.
- MILEWSKI T., 1969, *Językoznawstwo*, Warszawa.
- PAVEAU M.-A., SARFATI G.-E., 2009, *Wielkie teorie językoznawcze. Od językoznawstwa historyczno-porównawczego do pragmatyki*, Kraków.
- PERLINA N., 2009, *Bachtina i Winogradowa dialog o dialogu 1924–1965*, [w:] D. Ulicka (red.), *Ja – inny. Wokół Bachtina. Antologia*, t. 2, Kraków, s. 393–406.
- RICOEUR P., 1989, *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*, wybór i wstęp K. Rosner, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Warszawa.
- DE SAUSSURE F., 1991, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, wstęp i przypisy K. Polański, Warszawa.
- TABAKOWSKA E. (red.), 2001, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków.
- ZAWADOWSKI L., 1966, *Lingwistyczna teoria języka*, Warszawa.

**[W. Śliwiński (red.), 2012, *Język – styl – tekst w teorii i praktyce badawczej*, Kraków, s. 15–22]**



## DYSKURS O SOBIE I JEGO AKTUALIZACJE W TEKSTACH

Wzrost zainteresowań naukowych zagadnieniem szeroko rozumianej opowieści o własnym życiu, reprezentującej jeden z nurtów dyskursu autobiograficznego, można od lat obserwować w literaturoznawstwie, folklorystyce, socjologii i historii. Ludzkie, często głęboko osobiste narracje służą badaczom do różnych celów, z jakimi prowadzą analizy materiału określanego jako autobiografie, pamiętniki, dzienniki, historie mówione, opowieści z życia, opowieści wspomnieniowe. Traktuje się najczęściej tego typu materiał jako indywidualne świadectwa przeżyć jednostki zanurzonej czy wręcz wtopionej w dzieje jakiejś społeczności, wspólnoty o określonej tożsamości, w której jednostka próbuje się określić jako byt indywidualny w kontekście społecznym. Ta próba odnalezienia siebie, swojej własnej tożsamości, znajduje wyraz w mówieniu o sobie, które jest równocześnie narracyjnym sposobem docierania do siebie samego, rozumienia, kim się jest. Poprzez dzieje jednostki można też patrzeć na historię, widzieć ją w losach pojedynczych osób, które w określony i im właściwy sposób reagują na wydarzenia otaczającego świata oraz zachowują w pamięci to, co je najbardziej dotknęło. Pamiętniki, autobiografie, mówione opowieści o własnym życiu, dzienniki osobiste, wspomnienia, wywiady o sobie udzielane dziennikarzom, blogi internetowe są przejawami ludzkiej potrzeby wypowiedziania się po to, żeby innym przekazać własną prawdę o świecie, a równocześnie zrozumieć siebie, odsłonić własne „ja”, opowiedzieć sobie, nie tylko innym, jego ewolucję. Ten proces określa się często jako dążenie do zrekonstruowania własnej tożsamości. Narracje o sobie wykorzystują z powodzeniem terapeuci do diagnozowania problemów psychicznych swoich pacjentów. Autonarracje są opowieściami zarówno o sobie, jak i o innych ludziach uwikłanych w dany wątek narracyjny. Psychologowie opisują kształtowanie się tożsamości jako procesy poznawcze, które polegają na tłumaczeniu i uzasadnianiu własnego zachowania i własnych emocji, porównywaniu swoich postaw i reakcji z postępowaniem innych ludzi, a także na odtwarzaniu i reinterpretowaniu własnej przeszłości. Procesy te stanowią sposób rozumienia świata i siebie w tym świecie (Trzebiński 2001: 108–109).

Różne autobiograficzne, a także nacechowane podmiotowością typy wypowiedzi oraz gatunki tekstu mogą służyć odmiennym celom badawczym tych, którzy podejmują się analizy i interpretacji takiego materiału językowego. Nie wyklucza

to jednak możliwości traktowania tych wypowiedzi i tekstów jako rozmaitych aktualizacji dyskursu, który można nazwać dyskursem osobistym lub szczegółowiej – dyskursem o sobie samym w świecie. Jak podkreśla Bożena Witosz (2009: 124–126), „ślady autora” jako „pisanie sobą” i „pisanie siebie” odkryć można na wszystkich poziomach tekstu, jednak szczególne znaczenie, z punktu widzenia dyskursywnego podejścia do tekstu oraz antropologicznej koncepcji stylu, mają zapisane w tekście odniesienia pozatekstowe, szczególnie do życia autora. Warto w tym miejscu zacytować słowa badaczki, która pisze:

Szukanie właściwości stylu indywidualnego przez docieranie do osobowości autora uwzględnia obserwację *ja* doświadczającego (obserwatora, uczestnika, podmiotu działającego) [...]. To istotne rozszerzenie zakresu przestrzeni badawczej. Jednakże najciekawsze, moim zdaniem, perspektywy otwierają się przed badaniem procesu kształtowania się stylu indywidualnego, zarówno w perspektywie autobiograficznej (uchwycenie narodzin i rozwoju samoświadomości), jak i w kontekstach interpretacyjnych (konwencji artystycznych, norm kulturowych i obyczajowych, tradycji, wartości kultury, paradygmatów i szkół badawczych, oczekiwań odbiorczych itp.) (ibid.: 264).

Mówiący i piszący o sobie zawsze wypowiada się również o świecie, w którym żyje, który jest mu bliski i od którego zależy jego egzystencja. W zależności od typu wypowiedzi, gatunku tekstu, konwencji i innych uwarunkowań kulturowych, społecznych, politycznych, indywidualnych robi to w różny sposób – wypowiada się wprost, bezpośrednio o otaczającej rzeczywistości i o sobie w niej albo też czyni to w sposób bardziej lub mniej zawołowany, na przykład artystycznie przetworzony. O przestrzeni, wielkości i głębi tego świata decyduje nie tylko zamysł autorski, ale również to, kim jest wypowiadający się człowiek, jakie role odgrywa w życiu publicznym i towarzyskim. Gdyby próbować umieścić różne aktualizacje (materializacje) dyskursu osobistego na skali wyznaczonej przez dwa bieguny, które określimy jako prywatny – publiczny, to okazałoby się, że dyskurs o sobie cechuje się skalarnością, i w związku z tym można go opisywać jako bardziej prywatny, intymny lub bardziej publiczny. Wyraża się to nie tylko w stylu, użytych formach językowych oraz strukturach tekstowych, lecz również w sposobie uszczegółowienia tego, co związane jest z podmiotem, autorem tekstu i jego sferą osobistą, lub też tego, co stanowi kontekst społeczny i kulturowy, w którym żyje podmiot wypowiadający się. Znaczenie ma tu też stosunek do odbiorcy, cechy gatunkowe tekstu oraz różne czynniki natury psychospołecznej. Wszystko to „uruchamia” bardziej lub mniej prywatny dyskurs osobisty, który materializuje się w tekście lub wypowiedzi o określonych właściwościach gatunkowych, kompozycyjnych, stylistycznych, realizacyjnych (jako wypowiedź mówiona lub tekst pisany).

Przedmiotem niniejszego opracowania są dzienniki osobiste jako jeden z typów aktualizacji dyskursu o sobie. Na ten temat najszerszej wypowiedział się francuski badacz tekstów autobiograficznych Philippe Lejeune (2010), a z polskich badaczy Paweł Rodak (2011). Rodak definiuje dziennik osobisty podobnie jak Lejeune – jako codzienną indywidualną praktykę piśmienną, w wyniku której powstaje tekst o pewnej rzeczywistości, która ma charakter spersonalizowany, istniejący w uczuciach i myślach, a także w reakcjach i postawach osoby doświadczającej tej rzeczywistości. Jako literaturoznawcę interesują go również dzienniki pisarzy (Żeromskiego, Nałkowskiej, Dąbrowskiej, Gombrowicza, Herlinga-Grudzińskiego), przy czym dobitnie stwierdza, że aspekt ogólnoludzki jest u diarystów pisarzy istotniejszy niż fakt bycia twórcą: „Diaryści są najpierw ludźmi, a ich dzienniki stanowią dokumenty ludzkie, które nawet nabierając coraz to bardziej literackiego charakteru, nie przestają być głosem konkretnej jednostki. Nie ma dzienników bezosobowych” (Rodak 2011: 24).

Dziennik osobisty jako regularna praktyka zapisu jest działaniem osadzonym mocno w kontekście aktu pisania. Zazwyczaj ma charakter prywatny, niekiedy wręcz intymny, przeznaczony dla siebie samego, co nie wyklucza myśli o ewentualnym przyszłym opublikowaniu. Śladami takiego myślenia są wprowadzane do pierwotnego zapisu różnego rodzaju poprawki, skreślenia, uzupełnienia, najczęściej przy ponownej lekturze, bardziej lub mniej oddalonej w czasie od dnia zapisu. Materialną postacią praktyki diarystycznej są zapisy ręczne w zeszytach, brulionach, na luźnych kartkach itp. prowadzone od pewnego momentu życia zazwyczaj aż do śmierci. Osoba pisząca dziennik pozostawia na kartach rękopisu ślady, i to również wtedy, gdy przez jakiś czas milczy, przerywa pisanie. Jak zauważa Rodak (ibid.: 121), diarysta jest obecny w dzienniku zarówno przez to, co napisane, jak i przez to, co nienapisane. Opublikowanie dziennika, nadanie mu postaci książki dostępnej szerokiej publiczności powoduje istotne zmiany w tekście, które są wynikiem przechodzenia pierwotnego rękopisu przez kilka etapów jego przekształceń. Są nimi, począwszy od rękopisu pierwotnego (sporządzonego na bieżąco): zapis poprawiony ręką diarysty, tekst w maszynopisie (często zrobionym jeszcze przez diarystę, co praktykowała między innymi Maria Dąbrowska), opracowanie edytorskie, gotowa książka oczekująca na czytelnika. Rodak podkreśla, że druk nadaje dziennikowi formę tekstu spójnego, ciągłego i linearnego. Często, dzięki przypisom, uzupełnione zostają luki utrudniające rozumienie tekstu oraz poszerzony zostaje kontekst społeczny, polityczny, obyczajowy wydarzeń przedstawianych przez diarystę. Warto w tym miejscu przytoczyć ponownie słowa Rodaka, który stwierdza, że w perspektywie komunikacyjnej można widzieć dzienniki jako przechodzenie „od bezpośredniości i zdarzeniowości słowa mówionego, poprzez prywatność piśmienności, aż do masowości i depersonalizującej mocy druku” (ibid.: 25). Tekst jako książka jest zawsze okrojony w stosunku do oryginału,

zawiera skróty i opuszczenia wynikające z decyzji samego diarysty lub kogoś z rodziny, a także cięcia cenzuralne. W wyniku tego w wydaniu książkowym dziennika edytorzy dodają przypisy, wstępy, noty, komentarze w celu ułatwienia lektury lub też czasem po to, żeby nadać jej określony charakter, np. podkreślić literackość diariusza, którego autorem jest znany pisarz. Niekiedy mówi się o dwóch autorach książkowego wydania dzienników – diaryście i edytorze.

Francuski badacz i znawca tekstów autobiograficznych Ph. Lejeune, od kilkunastu lat zajmujący się analizą różnego rodzaju dzienników osobistych, traktuje ten rodzaj wypowiedania się ustnie i na piśmie w sposób bardziej rygorystyczny niż Paweł Rodak, który zresztą od Lejeune'a przejął definicję dziennika jako w pierwszym rzędzie osobistej praktyki piśmiennej życia codziennego, a dopiero wtórnie jako typu działalności przetwarzającej tę praktykę w tekst literacki. Lejeune, zainteresowany szczególnie dziennikami osobistymi „zwyčajnych ludzi”, uważa, że przejście dziennika jako codziennej praktyki z rękopisu poprzez maszynopis do książki drukowanej powoduje stratę tego, co najistotniejsze w tym gatunku, a mianowicie zawartych w pierwotnym zapisie *śladów*, czyli tego, co zanotowano dokładnie w momencie zapisu, w absolutnej niewiedzy co do tego, co stanie się w przyszłości: „Dziennik poprawiony czy przeredagowany zyska być może na wartości literackiej, ale utraci to, co najważniejsze – autentyczność chwili bieżącej. Kiedy wybija północ, nie mam już prawa nic zmieniać. Jeśli to robię, opuszczam rejony dziennika, by przejść na teren autobiografii” (Lejeune 2010: 37). Najważniejszą cechą dziennika jest, zdaniem francuskiego badacza, *seria datowanych śladów*, dziennik bowiem to w swej pierwotnej postaci rękopis, ale nie tylko jako pewien typ pisania czy tekst, ale również jako praktyka życia, sposób życia oraz forma jego uporządkowania. Tekst pierwotnego zapisu to, zdaniem Lejeune'a, rodzaj koronki lub pajęczyny, utkany jest bowiem z większej ilości pustego niż pełnego. Żaden czytelnik dziennika nie może go czytać w ten sam sposób, co jego autor, bo tylko autor potrafi znaleźć niewidoczne *continuum* w widocznej na zewnątrz nieciągłości. Tylko autor posiada klucz do tego, co oznacza zapis. „Dlatego też, ażeby zbliżyć się do prawdy dziennika innej osoby, trzeba go czytać dużo i długo. Każdy dziennik to ciemny pokój, do którego wchodzi się z zewnątrz, gdzie jest bardzo jasno” (ibid.: 56).

Zachowując w pamięci stanowisko francuskiego badacza tekstów autobiograficznych i diarystycznych, spróbujemy jednak, idąc tropem polskich badaczy dzienników, przede wszystkim tych, które zostały udostępnione czytelnikom w formie książki jako teksty osobiste znanych pisarzy, scharakteryzować poglądy badaczy, którymi są głównie literaturoznawcy. Uwagę skupimy na opracowaniach poświęconych dziennikowi osobistemu Zofii Nałkowskiej. Hanna Kirchner, edytorka dziennika pisarki, autorka rozbudowanych przypisów, wstępów i not wydawniczych opublikowanych w kolejnych tomach, opisała dokładnie i szcze-

gółowo rękopiśmienny oryginał diariusza Nałkowskiej przechowywany w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie. W książce *Nałkowska albo życie pisane* (2015) Kirchner wypowiada się również o swojej działalności edytorskiej związanej z dziennikiem Nałkowskiej oraz o rękopisie, który stał się podstawą wydania książkowego. Między innymi tak swoją rolę ujmuje ta wielka znawczyni spuścizny diarystycznej Nałkowskiej: „W mniemaniu diarystki był to brulion życia. Decyzja o jego publikacji stała się poniekąd aktem kreatywnym – zmieniła status tekstu z archiwalnego dokumentu na utwór literacki. Przynaję się do inicjatywy w tej sprawie” (Kirchner 2015: 789). W roku 1970 w wydawnictwie Czytelnik opublikowane zostały *Dzienniki czasu wojny* ze wstępem, opracowaniem i przypisami edytorkei. Wydanie drugie (poprawione i zmienione) ukazało się w tym samym wydawnictwie w roku 1972, a trzecie w roku 1974. Książka została bardzo dobrze przyjęta i w związku z tym zapadła decyzja o ogłoszeniu drukiem całości materiału rękopiśmiennego. Jak pisze Kirchner, prace wydawnicze pochłonęły ćwierć wieku benedyktyńskiej pracy edytorkei, która wielokrotnie w swych pracach podkreślała, że dzienniki pisarzy są nie tylko dokumentem, ale stają się utworem literackim mocą talentu ich autorów i dzięki milczącej umowie odbiorców (ibid.: 791).

Dzienniki Nałkowskiej prowadzone przez 58 lat, od 1896 do 1954 r., do ostatnich dni życia, wyróżniają się na tle innych dzienników rozległością utrwalonego czasu. Zachowany rękopis *Dzienników* składa się z 63 zeszytów i kołobloków numerowanych ręką autorki. Dokładny opis rękopisów podaje Kirchner w notach wydawniczych oraz w wyżej wymienionej biografii Nałkowskiej (Kirchner 2015: 796–798). Tam też można znaleźć informacje na temat niezachowanych zeszytów z okresu dziewczęcego (1896–1898) oraz innych przerw w pisaniu dziennika. Jak podaje edytorkei, szczególnie trudne do odczytania były zapisy z ostatnich lat życia Nałkowskiej, pisane ołówkiem na luźnych kartkach i w skoroszytach z napisem *Dziennik Biura* oraz w *Zeszytach z rachunkami*, gdzie, oprócz spisu dziennych wydatków, u dołu strony znajdują się ledwo czytelne, pisane ołówkiem, bardzo skrótowe notatki dziennika. Zdaniem Kirchner w ciągu ostatnich pięciu lat życia Nałkowska wykazywała wprawdzie troskę o archiwizację śladów życia, te bardzo skrótowe, wręcz telegraficzne, zapisy świadczą jednak o tym, że dokumentowanie życia przekraczało już wówczas siły pisarki. W tym czasie też Nałkowska zaniechała porządkowania i poprawiania tekstu oraz wpisywania go z karteczek do zeszytu. Dalej Kirchner pisze, że teksty ciągle w zeszytach nie pozwalają stwierdzić, czy były pisane spontanicznie, czy też, i od kiedy, poprzedzał je zapis brulionowy. Nie da się również na podstawie rękopisów ustalić, czy Nałkowska usuwała jakieś fragmenty wcześniejszych zapisów, ani tego, czy wycięte kartki były związane z jej działaniem, czy też późniejszych czytelników i opiekunów jej spuścizny.

Nałkowska uważała swój dziennik za skarbnicę pamięci, życie zapisane, a więc ocalone. Niektórym osobom, blisko zaprzyjaźnionym, czytała fragmenty dziennika, o czym wspomina w zapisach. Pisze też o swoich trudnościach w ujmowaniu zdarzeń i ludzi – jak to określa – w całości. Przyznaje się do tego, że woli skrót, szczegół, ujęcie z perspektywy osobistej, gdyż ważniejsze dla niej jest odbieranie faktu niż sam fakt (Kirchner 2015: 809). Powojenne *Dzienniki* Nałkowskiej ukazały się w trzech częściach w latach 2000–2001. Charakteryzują się one fragmentarycznością i skrótowością, co Kirchner wyjaśnia nie tylko trudami egzystencji pod koniec życia, ale również poczuciem zagrożenia własnej tożsamości. „Nałkowska zostaje wyzuta ze swej przedwojennej tożsamości kulturowej i pisarskiej przez niszczycielską politykę nowej władzy. Biję w oczy bezsilność i zagubienie pisarki wobec wynaturzeń idei, której zawierzyła” (ibid.: 823). Mimo to nie jest w stanie, jak pisze Kirchner, „przełamać się” ani zwalczyć lęku przed widmem starości, utraty sił, choroby, a także tak ważnej dla niej urody, atrakcyjności oraz dawnej mocy oddziaływania na innych, zwłaszcza mężczyzn. Edytorka, a właściwie współautorka drukowanych *Dzienników* Nałkowskiej, zachęca do ich czytania jako powieści psychologicznej, jako nowoczesnej powieści o kobiecie obdarzonej niepospolitą inteligencją, talentem i urodą oraz czarem osobistym, o pisarce osadzonej w centrum polskiej kultury, dzielącej los narodu, a równocześnie jako powieści o cierpieniu oraz samotności człowieka poszukującego swego niedościgniętego JA.

Dziennik osobisty pisarzy można czytać jako dokument autobiograficznego JA, podmiotu kształtującego się w procesie długotrwałego regularnego pisania o sobie albo, jak na to wskazują prace poświęcone *Dziennikom* Nałkowskiej, jako tekst literacki. Oprócz książki Kirchner należy tu wymienić prace Magdaleny Marszałek (2004), Anny Foltyniak (2004), Arlety Galant (2010), Pawła Rodaka (2011), Adama Fitasa (2011). Rodak widzi w dzienniku Nałkowskiej archiwum jej życia i twórczości. Dokonywanie kolejnych zapisów ma na celu uchronienie życia przed jego zniszczeniem i zgubą, choć samo pisanie autorkę męczy, o czym wspomina w zapisach. Rodak uważa, że dziennik Nałkowskiej nie powinien być traktowany jak tekst literacki. Literackość jest tylko jednym z jego aspektów, drugorzędnym wobec bycia archiwum pamięci pisarki (Rodak 2011: 313 i n.). Fitas dostrzega w dzienniku Nałkowskiej intencjonalny cykl diarystyczny, czyli pomysł na taki tekst, który sukcesywnie i w miarę dokładnie będzie ewokował całą biografię pisarki. Tekst ten dzieli się na jednostki, które są zapisami na bieżąco, cała zaś wypowiedź diarystyczna podlega treściowym oraz stylistyczno-językowym modyfikacjom oraz podporządkowana zostaje „ogólnej ramie kompozycyjnej opartej na uniwersalnym modelu ludzkiej egzystencji” (Fitas 2011: 291). Badacz wyróżnia dwa podstawowe rodzaje zapisów: 1) narracyjno-refleksyjne (od pierwszego tomu do końca pierwszej części szóstego tomu, czyli dotyczące lat 1899–1948);



oraz 2) drobne, skrótowe i mocno skondensowane notatki rejestrujące bieżące wydarzenia (druga i trzecia część szóstego tomu zawierająca notatki z ostatnich lat życia). W zapisach z lat 1949–1954 zdarzenia są tylko sygnalizowane, notatki są ograniczone do kilku lub kilkunastu zdań, a tekst często niejasny i niezrozumiały.

Pomijając w tym opracowaniu ciekawe i warte odnotowania w innym artykule interpretacje badaczy dzieła diarystycznego Nałkowskiej, podsumujemy powyższe rozważania następująco: *Dzienniki* zajmują bardzo ważne miejsce w twórczości pisarki, o czym świadczą liczne prace interpretujące to dzieło jako tekst literacki i doszukujące się w nim różnych możliwości jego odczytania. Bliskie jest mi rozumienie *Dzienników* jako archiwum pamięci pisarki czy też jako jej archiwum życia i twórczości. Z perspektywy tekstologicznej najbardziej interesujący jest obraz kobiety, której życie prywatne splata się nieustannie z przymusem bycia osobą publiczną, dobrze ocenianą przez innych, uwielbianą przez mężczyzn, zawsze elegancką. Jednak, jak wyznaje nieraz w zapisach, jest „stworzona na kobietę prywatną” (t. 2, s. 288). Tekstologa interesują dwie kwestie związane z dziennikiem osobistym. Pierwszą jest próba odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób kształtuje się w trakcie lektury wizerunek znanej pisarki, drugą zaś aktualizacja tekstowa dyskursu osobistego, który stał się udziałem Nałkowskiej w wyniku jej własnych decyzji. Językowa, stylistyczna i kompozycyjna analiza tekstu powstałego w wyniku aktualizacji dyskursu o sobie przyciąga uwagę badaczy, w tym również tekstologów, dlatego że całość tekstu składa się z mniejszych jednostek, które powstały (aktualizowały się) w czasie ponad 50 lat i wraz z wiekiem autorki ulegały przekształceniom zarówno w zakresie ujmowania treści, jak i ich charakteru językowego. Dziennik jako dokument osobisty stawia pewne wymagania przed czytelnikiem, „wymusza” czytanie z wielką uwagą i zaangażowaniem emocjonalnym, co jest warunkiem dokonania właściwej rekonstrukcji osobowości diarysty. I tak na przykład warto zwrócić uwagę na to, że Nałkowska często ogląda siebie z zewnątrz, oczyma innych ludzi. Sama też lubi patrzeć własnymi oczyma na ludzi i charakteryzować ich poprzez wygląd opisany w swoisty dla siebie sposób, często karykaturalny, przesadny.

Dzienniki pisarzy są wartościowym materiałem badawczym z kilku powodów. Sam ich autor przyciąga uwagę czytelników, którzy zadają sobie pytanie, jakie zdarzenia w życiu pisarza wpłynęły na jego twórczość literacką i na sposób jej czytania. Dzienniki są też specyficzną formą tekstu utrwalanego zazwyczaj kilkostopniowo – od pierwotnego oryginalnego diariusza w rękopisie, przez jego poprawianie, uzupełnianie, ewentualnie też przepisywanie, aż po edycję w formie drukowanej książki. Ten aspekt tekstu stawia badacza przed trudnym zadaniem docierania do bardziej pierwotnych wersji tekstu. Wreszcie pamiętać należy o tym, że dzienniki pisarzy są czytane nie tylko przez zwykłych czytelników, ale też przez specjalistów, badaczy ich walorów literackich, antropologicznych, filologicznych,

socjologicznych itd. W rezultacie na zwykłe czytanie dziennika osobistego nakładają się interpretacja badacza z określonego punktu widzenia.

## Literatura

- FITAS A., 2011, *Zamiast eposu. Rzecz o „Dziennikach” Zofii Nałkowskiej*, „Literatura Współczesna – Pisarze i Problemy” 12, Lublin.
- FOLTYNIAK A., 2004, *Między „pisać Nałkowską” a Nałkowskiej „czytanie siebie”. Narracyjna tożsamość podmiotu w „Dziennikach”*, „Modernizm w Polsce. Mały Format” t. 1, Kraków.
- GALANT A., 2010, *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Jana Lechonia, Zofii Nałkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego*, Warszawa.
- KIRCHNER H., 2015, *Nałkowska albo życie pisane*, Warszawa.
- LEJEUNE P., 2010, „Drogi zeszyte...”, „drogi ekranie”...: *O dziennikach osobistych*, tłum. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, wybór, wstęp i oprac. P. Rodak, „Communicare”, Warszawa.
- MARZALEK M., 2004, „Życie i papier”. *Autobiograficzny projekt Zofii Nałkowskiej „Dzienniki” 1899–1954*, wstęp G. Ritz, „Polonica Leguntur” 4, Kraków.
- NAŁKOWSKA Z., 1972, *Dzienniki czasu wojny*, wstęp, oprac. i przypisy H. Kirchner, Warszawa.
- NAŁKOWSKA Z., *Dzienniki*, oprac., wstęp i komentarz H. Kirchner, t. 1: 1899–1905, Warszawa 1975; t. 2: 1909–1917, Warszawa 1976; t. 3: 1918–1929, Warszawa 1980; t. 4: 1930–1939, cz. 1 i 2, Warszawa 1988; t. 5: 1939–1944, Warszawa 1996; t. 6: 1945–1954, cz. 1 i 2, Warszawa 2000; cz. 3, Warszawa 2001.
- RODAK P., 2011, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*, „Communicare”, Warszawa.
- TRZEBIŃSKI J., 2001, *Narracja jako sposób rozumienia świata*, [w:] B. Owczarek, Z. Mitosek, W. Grajewski (red.), *Praktyki opowiadania*, Kraków, s. 87–126.
- WITOSZ B., 2009, *Dyskurs i stylistyka*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2748, Katowice.

[B. Ciesek-Ślizowska, B. Duda, E. Ficek, K. Sujkowska-Sobisz (red.), 2019, *Reprezentacje świata w dyskursach (modele, obrazy, wizje)*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 3903, Katowice, s. 70–77]

# **POLSKO-CZESKIE POGRANICZE JĘZYKOWE**



## SYTUACJA JĘZYKOWA NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM W CZECHOSŁOWACJI

Badania sytuacji językowej na pograniczu etnicznym muszą uwzględniać pewną sferę zjawisk typowych dla obszaru niejednorodnego. Na sytuację językową składa się bowiem pewien układ funkcjonowania dwu lub więcej kodów, których używanie zależy od rodzaju komunikacji językowej, sytuacji, w jakiej ona przebiega, oraz od szeregu innych czynników wynikających ze wzajemnych stosunków pomiędzy członkami dwu- lub wielojęzycznego społeczeństwa. Badanie stosunków językowych pogranicza obejmuje zazwyczaj nie tylko opis współcześnie istniejącej sytuacji społeczno-językowej, lecz również złożoną problematykę jej historycznych uwarunkowań. W badaniach tych można zatem wyróżnić nurt historycznojęzykowy oraz nurt socjolingwistyczny. Pierwszy koncentruje się na zagadnieniach tzw. zewnętrznej historii języka, na którą składają się przyczyny dziejowe, wydarzenia kulturalne, zjawiska historyczne, społeczne i psychospołeczne motywujące istnienie określonej wspólnoty językowej, drugi natomiast stawia sobie za cel ustalenie związków pomiędzy typem zachowania językowego a jego społecznymi uwarunkowaniami, czyli bada stosunek między układem istniejących na danym obszarze kodów a posługującym się nimi społeczeństwem.

Spróbujmy zatem pokazać, w jaki sposób te dwa nurty można wykorzystać do opisu sytuacji językowej na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji. Posługując się terminami *pogranicze stykowe*, dotyczące obszarów współżycia grup językowo-etnicznych o wyraźnej odrębności, i *pogranicze przejściowe*, odnoszące się do społeczności pokrewnych pod względem językowo-etnicznym (por. Chlebowczyk 1983: 28–31), możemy określić teren Śląska Cieszyńskiego jako historyczny obszar styku ludności słowiańskiej polskiej i czeskiej z ludnością niemiecką oraz jako teren przejściowy z punktu widzenia wzajemnych stosunków polsko-czeskich. Dialektolodzy wykazali przynależność gwary cieszyńskiej do polskiego obszaru językowo-etnicznego i równocześnie ustalili granicę etniczną polsko-czeską, która jednak nie stanowi linii wyraźnej ze względu na pokrewieństwo językowe. Przyjmuje się istnienie pomiędzy polskim a czeskim obszarem językowym tzw. dialektów przechodnich (por. np. Nitsch 1939: 162–168). Charakteryzują się one konsekwentnie przeprowadzonymi pewnymi cechami polskimi w jednym

wypadku, a czeskimi w drugim, wywołanymi działaniem raz polskich, raz czeskich tendencji językowych. Polska gwara Śląska Cieszyńskiego ulegała pewnym wpływom czeskim, szczególnie leksykalnym, podobnie jak i wpływom niemieckim. Był to rezultat nie tylko długotrwałego obcowania ze sobą Polaków, Czechów i Niemców, lecz przede wszystkim wynik wpływów czeskiego i niemieckiego języka urzędowego, kościelnego i szkolnego. Odnosząc pojęcie pogranicza przejściowego do genetycznie polskiego obszaru językowego, tzn. gwary cieszyńskiej, mamy na myśli procesy społeczno-historyczne, które doprowadziły do wytworzenia się obecnej sytuacji językowej.

W rozwoju sytuacji językowej na Śląsku Cieszyńskim można wyróżnić kilka etapów. Pierwszy dotyczy okresu od pradziejów do drugiej połowy XVIII w., kiedy to w wyniku wojen Hohenzollernów z Habsburgami doszło do podziału Śląska na część pruską i austriacką. Region cieszyński, odtąd jako tzw. Śląsk Austriacki, zostaje połączony w roku 1782 w jedną jednostkę administracyjną z Morawami, w tzw. gubernium. Obszar Śląska Cieszyńskiego zamieszkiwało w 1800 r. 73% ludności polskiej, 19% czeskiej i 8% niemieckiej (Popiołek 1972: 121–128).

W tym pierwszym okresie rozwoju historycznojęzykowego należy wyróżnić dwa czynniki, które hamowały proces kształtowania się na Śląsku ponaddialektalnej odmiany języka polskiego. Pierwszym z nich była kolonizacja niemiecka w XIII i XIV w., która genetycznie polski obszar Śląska przekształciła w obszar mieszany. Drugim czynnikiem, który stymulował powstałą w wyniku kolonizacji niemieckiej nową sytuację etniczno-językową, była utrata więzi politycznej z państwem polskim, która rozpoczęła się oficjalnym aktem zrzeczenia się politycznych praw do Śląska przez Kazimierza Wielkiego, oraz przejście terytorium śląskiego pod panowanie Luksemburgów, a następnie Habsburgów. Język polski, częściowo tylko używany w szkolnictwie i w kościele, coraz bardziej oddalał się od żywego uzusu języka literackiego. W życiu publicznym, po wyeliminowaniu w XVI w. łaciny, funkcję języka urzędowego pełnił język czeski, a później niemiecki. W tym okresie rolę reprezentanta polszczyzny odgrywała gwara, mowa ojczyzna ludu śląskiego.

Drugi etap rozwoju sytuacji językowej na Śląsku Cieszyńskim dotyczy okresu od drugiej połowy XVIII w. do roku 1920, kiedy decyzją Konferencji Ambasadorów w Paryżu podzielono Śląsk Cieszyński na część należącą odtąd do państwa polskiego oraz na część, która weszła w obręb Czechosłowacji. Ten drugi etap historycznojęzykowego rozwoju Śląska Cieszyńskiego odegrał ważną rolę w kształtowaniu się świadomości narodowej wśród szerokich mas ludności cieszyńskiej oraz w umocnieniu się pozycji polszczyzny ogólnej, szczególnie jej odmiany pisanej, czyli języka literackiego. Spróbujemy wymienić najważniejsze wydarzenia tego okresu i określić ich funkcje historycznojęzykowe.

Za okres przełomowy uznaje się wydarzenia polityczne i kulturalne po roku 1848, z którymi związane są nazwiska twórców i głównych organizatorów ruchu

narodowego na Śląsku Cieszyńskim, Pawła Stelmacha i Andrzeja Cinciały (por. Chlebowczyk 1971: 22–24). Do najważniejszych wydarzeń kulturalno-społecznych zalicza się założenie w 1848 r. „Tygodnika Cieszyńskiego”, przekształconego w 1851 r. w „Gwiazdkę Cieszyńską”, powstanie w Cieszynie Czytelni Polskiej i Towarzystwa dla Wydoskonalenia się w Języku Polskim oraz stworzenie w 1885 r. naczelnej, oświatowo-kulturalnej instytucji Ziemi Cieszyńskiej – Macierzy Szkolnej, która zajęła się organizacją sieci szkół polskich na Śląsku Cieszyńskim oraz opieką nad nimi. W roku 1895 Macierz Szkolna zakłada polskie gimnazjum w Cieszynie, a w roku 1909 gimnazjum realne w Orłowej. Od 1904 r. działają polskie klasy przy niemieckim seminarium nauczycielskim w Cieszynie. Szkoły ludowe założone w wielu miejscowościach, kilka szkół wydziałowych, dwa gimnazja – klasyczne i realne, oświatowa pozaszkolna działalność nauczycieli polskich oraz rozwijający się masowo ruch samokształceniowy, czytelnictwo, teatry amatorskie, zespoły śpiewacze – to obraz działań w celu uświadomienia ludności Śląska Cieszyńskiego jej przynależności do narodu polskiego i jego kultury. Powiązanie ludowych pierwiastków regionalnych cieszyńskiego folkloru i rodzimej gwary z kulturą i językiem ogólnonarodowym jest szczególnie warte podkreślenia. Było to bardzo istotne dla stosunków panujących na Śląsku Cieszyńskim, gdzie ludność polska była w większości chłopskiego i robotniczego pochodzenia. Z tych kręgów wywodziła się również rodzima inteligencja. Dla historii języka polskiego na Śląsku Cieszyńskim rozwój szkolnictwa i oświaty ludowej miał olbrzymie znaczenie. Wzmocniła się pozycja polskiego języka literackiego, który obok regionalnej gwary, używanej na co dzień, stał się językiem kontaktów oficjalnych, wystąpień publicznych oraz nauczania. Dla osób niewykształconych był to język „książkowy”, „odświętny”, który chociaż nieco inny od rodzimej gwary, odczuwany był jako ich własny.

Trzeci etap rozwoju polszczyzny na Śląsku Cieszyńskim obejmuje okres od roku 1920 do dziś. Pominiemy w rozważaniach procesy integracyjne oraz rozwój językowy tej części Śląska Cieszyńskiego, która weszła w obręb państwa polskiego, skupimy się natomiast na problemach samodzielnego, odrębnego rozwoju sytuacji językowej na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji. Wydzielimy tu dwa okresy: międzywojenny i powojenny.

Począwszy od momentu włączenia zaolziańskiej części Śląska Cieszyńskiego do nowo powstałego państwa czechosłowackiego, zmienia się status ludności polskiej. W Czechosłowacji zaczyna ona funkcjonować jako mniejszość narodowościowa. Z punktu widzenia Polski określa się ją jako Polonię czechosłowacką. W okresie międzywojennym polski ruch kulturalno-oświatowy w zasadzie kontynuował działalność według wzorców wypracowanych w okresie poprzedzającym. Istotne znaczenie miało w dalszym ciągu polskie szkolnictwo, tym bardziej że w zaistniałej sytuacji o wiele mocniej działały mechanizmy asymilacyjne.

Utrzymanie polskiej świadomości narodowej, zachowanie znaczenia polskiego języka literackiego i więzi z polską kulturą było ważnym czynnikiem hamującym spadek liczby ludności polskiej. Podstawową rolę odgrywała tu, założona w 1921 r., Macierz Szkolna w Czechosłowacji z siedzibą w Czeskim Cieszynie, która w ciągu kilkunastu lat utrzymywała gimnazjum realne w Orłowej, 7 szkół wydziałowych, 12 szkół ludowych, 52 ochronki dla dzieci, szkołę gospodarstwa domowego w Orłowej i gospodarstwa wiejskiego w Końskiej oraz szereg kursów przemysłowych. Prowadziła ona również bogatą działalność w kołach terenowych i kierowała ruchem oświatowym na całym obszarze czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego (por. Kulisiewicz 1929: 66–74). Dla rozwoju szkolnictwa duże znaczenie miało otwarcie w roku szkolnym 1923/1924 polskich klas równoległych przy państwowym seminarium koedukacyjnym w Śląskiej Ostrawie, w których kształcili się przyszli nauczyciele polskich szkół.

Po II wojnie światowej nastąpiła reorganizacja życia kulturalno-oświatowego Polaków w Czechosłowacji. Powstały w 1947 r. Polski Związek Kulturalno-Oświatowy z Zarządem Głównym w Czeskim Cieszynie kieruje poprzez koła terenowe polskim życiem kulturalnym w całym regionie. W ramach PZKO działa szereg zespołów tanecznych i muzycznych, chórów oraz amatorskich zespołów teatralnych. Przy Zarządzie Głównym PZKO istnieją różne sekcje, np. Sekcja Literacko-Artystyczna, Sekcja Folklorystyczna. Prasa polska reprezentowana jest przez gazetę „Głos Ludu” i miesięcznik „Zwrot”. W Czechosłowacji założono polski teatr zawodowy Scenę Polską oraz teatrzyk lalek dla dzieci Bajka. Przy rozgłośni ostrawskiej działa polska redakcja, która nadaje specjalne programy radiowe dla ludności polskiej.

Głównym problemem szkolnictwa polskiego jest spadek liczby uczniów w szkołach z polskim językiem wykładowym. Przyczyną takiego stanu są procesy asymilacyjne, migracja mieszkańców ze wsi do miast, w których nie ma polskich szkół, wysyłanie dzieci do czeskich szkół przez małżeństwa mieszane i nie tylko mieszane, gdyż często nawet rodzice Polacy wolą zapisać dziecko do bliżej położonej szkoły czeskiej niż do szkoły polskiej znajdującej się w miejscowości bardziej odległej od miejsca zamieszkania.

Określenie ludności polskiej w Czechosłowacji jako zorganizowanej społeczności polonijnej, która reprezentowana jest na zewnątrz poprzez różne formy działalności kulturalnej i oświatowej, wymaga uzupełnienia o następujące dane: 1. społeczność polska w Czechosłowacji składa się z ludności autochtonicznej; 2. jej język jest oparty na jednolitym mocnym podłożu gwarowym – cieszyńskim dialekcie śląskim; 3. jej członków łączy silna więź regionalna; 4. jej świadomość narodowa jest umotywowana historycznymi i kulturalnymi wydarzeniami, jakie miały miejsce na obszarze całego Śląska Cieszyńskiego; 5. ze względu na podłoże językowe, tradycję historyczno-kulturalną oraz folklor skupisko polskie w CSRS



wykazuje silny związek z ludnością cieszyńską w Polsce; 6. dzięki temu, że Polonia czechosłowacka zamieszkuje teren graniczący bezpośrednio z Polską, jej uczestnictwo w życiu kulturalnym Polski jest znaczne.

Skoro zgodzimy się na przyjęcie nazwy Polonia czechosłowacka oraz uwzględnimy wyżej wymienione składniki tego pojęcia, wówczas współczesną sytuację językową na Śląsku Cieszyńskim w CSRS możemy opisać jako język Polonii czechosłowackiej. Podłożem tego języka jest gwara zachodniocieszyńska, stanowiąca jedność z gwarą cieszyńską w Polsce. Jednakże od 1920 r. gwara ta zaczęła podlegać odmiennym procesom niż gwara cieszyńska w Polsce. Z socjologicznego punktu widzenia stała się ona bardzo istotnym, ale nie jedynym elementem współtworzącym pojęcie języka Polonii czechosłowackiej. Przez to pojęcie rozumiem bowiem cały układ zależności pomiędzy gwarą zachodniocieszyńską, polskim językiem ogólnonarodowym i językiem czeskim we wszystkich odmianach i przejawach oddziałujących na mowę ludności polskiej w Czechosłowacji, tzn. całą złożoną sytuację socjolingwistyczną, która kształtuje formy językowych kontaktów Polonii w CSRS.

Najbardziej naturalnym sposobem porozumiewania się ludności polskiej w Czechosłowacji w kontaktach codziennych, niezależnie od wykształcenia, jest używanie gwary. Często, zwłaszcza w mowie młodszego pokolenia, jest ona zabarwiona czechizmami, najczęściej leksykalnymi. Używanie regionalnej odmiany polszczyzny ogólnej uwarunkowane jest przede wszystkim znajomością polskiego języka literackiego w sposób czynny. Nabyte w szkole umiejętności i sprawności w posługiwaniu się polszczyzną ogólnonarodową wykorzystują w przyszłości te osoby, które z racji swojego zawodu lub zainteresowań mają okazję do publicznych wystąpień, np. nauczyciele, dziennikarze, aktorzy, literaci oraz działacze oświaty i kultury. Te osoby z reguły w publicznych wystąpieniach używają polszczyzny ogólnej, natomiast w rozmowach między sobą posługują się jej mówioną odmianą regionalną. Stopień jej nasycenia elementami gwarowymi może być różny. Najsilniejsze jest zabarwienie wpływami fonetycznymi, zwłaszcza mniej uświadamianymi. W mniejszym lub większym stopniu, w zależności od sytuacji mówienia, unika się morfologicznych oraz leksykalnych elementów gwarowych. Im kontakt jest bardziej nieoficjalny, bezpośredni i intymny, nasycenie pierwiastkami gwarowymi, również leksykalnymi, wzrasta aż do całkowitego przejścia na „mówienie po naszymu”, czyli gwarą.

W szkołach podstawowych i średnich, zwłaszcza w gimnazjum, uczniowie nabywają podstawowych wiadomości z zakresu języka i literatury polskiej. Stopień opanowania polszczyzny ogólnej nie jest identyczny u wszystkich uczniów. Sprawność językowa zależy bowiem od odczytania ucznia, jego indywidualnych zainteresowań i predyspozycji. Dużą rolę odgrywa tu również tradycja i atmosfera domu rodzinnego oraz zaangażowanie w działalność polonijną. Zakres używania

polszczyzny ogólnej jest ograniczony w szkole do zajęć lekcyjnych. Na przerwach i poza szkołą uczniowie posługują się gwarą. Można jednak przyjąć, że większość absolwentów polskiego gimnazjum posługuje się biegle i poprawnie językiem polskim, zwłaszcza jego odmianą pisaną. Z chwilą opuszczenia murów gimnazjum część wychowanków traci nabytą w szkole sprawność językową, co spowodowane jest podjęciem studiów na wyższych uczelniach w Czechach i na Słowacji lub rozpoczęciem pracy zawodowej w środowisku czeskim. Ze względu na to, że w codziennych kontaktach Polacy w Czechosłowacji posługują się gwarą, jest sprawą oczywistą, że nawet te osoby, które mają wyrobione poczucie narodowe i pragną zachować poprawną polszczyznę, narażone są na utratę zdobytych w szkole sprawności. Dla wielu osób język ogólny przesuwają się w sferę znajomości biernej, natomiast używanie go w sposób czynny nastęrcza spore trudności. Z biegiem lat układ wyniesiony z czasów szkolnych, polegający na zdolności posługiwania się biegle trzema kodami: polszczyzną ogólną, gwarą i językiem czeskim, redukuje się w układ uproszczony: gwara – język czeski. Dodać tu należy, że język czeski oddziałuje również przez regionalną odmianę potoczną, tzw. interdialekt ostrawski.

Poruszyliśmy tutaj tylko pewne aspekty współczesnej sytuacji językowej na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji. Opis języka Polonii czechosłowackiej wymaga szczegółowych badań socjolingwistycznych i konfrontatywnych. Warto je podjąć tym bardziej, że z roku na rok sytuacja językowa ulega powolnym, lecz ciągłym zmianom. Nie chodzi tu tylko o udział polszczyzny ogólnej w układzie komunikacji językowej mieszkańców czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego, lecz również o funkcjonowanie gwary cieszyńskiej jako języka mówionego Polonii w CSRS. Warto pamiętać o tym, że odegrała dawniej i odgrywa również dzisiaj rolę najistotniejszego czynnika integrującego społeczność polską na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji, będąc równocześnie reprezentantem polskiego języka etnicznego w środowisku obcym.

## Literatura

- CHLEBOWCZYK J., 1971, *Nad Olzą. Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX*, Katowice.  
CHLEBOWCZYK J., 1983, *O prawie do bytu małych i młodych narodów. Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do początków XX w.)*, Katowice – Warszawa – Kraków.  
KULISIEWICZ F., 1929, *Polacy w Czechosłowacji. Zarys informacyjny*, Frysztat.  
NITSCH K., 1939, *Dialekty polskie Śląska*, Kraków.  
POPIOLEK K., 1972, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, Katowice.

[Z. Jasiński, J. Korbel (red.), 1989, *Zderzenia i przenikanie kultur na pograniczach. Materiały z konferencji naukowej w Opolu, 19–20.10.1987, Opole, s. 121–127]*

# **GWARA CIESZYŃSKA A PROBLEM POGRANICZA JĘZYKOWEGO W POLSKICH I CZESKICH OPRACOWANIACH DIALEKTOLOGICZNYCH**

Badanie stosunków językowych pogranicza obejmuje zazwyczaj nie tylko opis współczesnej sytuacji społeczno-językowej, lecz również złożoną problematykę jej historycznych uwarunkowań. Obecna sytuacja językowa na Śląsku Cieszyńskim jest rezultatem historycznych wydarzeń najpierw na całym Śląsku, później, od połowy XVIII w., na Śląsku Cieszyńskim, zwanym wówczas Księstwem Cieszyńskim, który wraz z Opawskim tworzył Śląsk Austriacki, i wreszcie od roku 1920 z jednej strony na Śląsku Cieszyńskim w Polsce, z drugiej zaś na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji, czyli na Zaolziu. Podział Śląska Cieszyńskiego w roku 1920 oznaczał początki procesów integracyjnych w tej części, która weszła w obręb państwa polskiego, oraz odrębny, samodzielny i podlegający odmiennym mechanizmom polityczno-społecznym byt Zaolzia w państwie czechosłowackim.

Każdy, kto czuje się związany ze Śląskiem Cieszyńskim, ten, kto żyje po jednej lub drugiej stronie Olzy, ale również ten, kto mieszka dziś daleko od swoich rodzinnych stron, wie, że jednym z najważniejszych czynników (jeśli nie najważniejszym) łączących Cieszyniaków jest ich gwara. Jak wszystkie gwary dzisiaj, ulega i ona stopniowemu zanikowi, zwłaszcza w części położonej na wschód od Olzy, czyli w części, która w roku 1920 przyłączona została do Polski. Opracowania wymagają stopień, w jakim działają tu procesy integracyjne, oraz dzisiejszy stosunek Cieszyniaków do gwary: jak dalece posługują się nią w codziennych kontaktach również wykształceni mieszkańcy regionu. Na szeroką skalę zakrojone badania socjolingwistyczne tak na terenie Polski, jak również na terenie Republiki Czeskiej dadzą z pewnością odpowiedź na wiele interesujących pytań.

Do najciekawszych problemów należy przede wszystkim porównanie codziennego języka Cieszyniaków z Polski i zza Olzy. Tym codziennym, potocznym językiem jest gwara cieszyńska<sup>1</sup>, ale już nie ta gwara tradycyjnie rozumiana jako mowa ludowa, lecz gwara będąca językiem mówionym wszystkich, niezależnie

---

<sup>1</sup> Pisałam na ten temat w artykułach (Labocha 1988a; 1989; 1990).

od wykształcenia, Polaków na Zaolziu, a także większości Cieszyniaków z Polski. Innym, również bardzo interesującym zagadnieniem jest wzajemne przenikanie się gwary, języka polskiego ogólnego i języka czeskiego (w różnych jego odmianach) w mowie Polaków na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej. Wiele zagadnień językowych stoi przed badaczami polskimi oraz czeskimi i stwarza możliwości wspólnych naukowych dociekań. W przeszłości problematyka pogranicza językowego koncentrowała się wokół spraw historycznojęzykowych i dotyczyła pierwotnej granicy językowej oraz genezy i przynależności językowej gwar. Obecnie czas na ujęcia socjolingwistyczne, czyli na badanie istniejącego na danym obszarze, skomplikowanego w warunkach pogranicza, układu językowego i jego związków z posługującym się nim społeczeństwem. Badania współczesnej sytuacji językowej na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej są możliwe przy współpracy polskich i czeskich ośrodków badawczych. Należy mieć nadzieję, że takie badania nie tylko będą miały miejsce, lecz także wyjaśnią pewne do dziś sporne kwestie dotyczące czesko-polskiego pogranicza, których omówienie jest celem niniejszego artykułu.

Gwara cieszyńska, jak wspomniałam, jest czymś więcej niż tylko mową ludową, posługują się nią bowiem również wykształceni Cieszyniaczy w codziennych kontaktach między sobą. Gwara cieszyńska jest wykładnikiem więzi regionalnej łączącej Cieszyniaków, dla których jest jednocześnie dobrem odziedziczonym po przodkach, dobrem, które należy chronić przed zapomnieniem. W przeszłości, kiedy przez długie wieki Śląsk Cieszyński pozbawiony był więzi politycznej z państwem polskim (por. np. Labocha 1988b: 122), gwara cieszyńska pełniła funkcję reprezentanta polszczyzny, w okresie zaś odrodzenia narodowego w drugiej połowie XIX w. stała się podstawą przekonań o przynależności kultury regionu i jego mowy do polskiego języka etnicznego. Gwarę cieszyńską należy więc rozpatrywać przynajmniej dwuaspektowo – jako środek porozumiewania się i jako symbol więzi regionalnej (ibid.: 122–126<sup>2</sup>).

Gwara cieszyńska stanowi interesujący przedmiot badań językowych i socjolingwistycznych również jako genetycznie jednolity obszar językowy, który przeszło 60 lat temu został politycznie podzielony na dwie części. Granica państwowa między Polską a Czechosłowacją, wytyczona wzdłuż linii rzeki Olzy, dzieląca stolicę Ziemi Cieszyńskiej na dwa miasta: Cieszyn i Czeski Cieszyn, podzieliła gwarę cieszyńską na dwa obszary wprawdzie o wspólnym charakterze językowym, jednak o odmiennych perspektywach rozwojowych. Gwara zaolziańska, zwana też *gwarą zachodniocieszyńską*, zawsze charakteryzowała się większym stopniem wpływów języka czeskiego, jednak od roku 1920 ponadto została wciągnięta

---

<sup>2</sup> Charakteryzuję tam trzy etapy historycznojęzykowego rozwoju zaolziańskiego Śląska Cieszyńskiego.

w obręb oddziaływań państwowego języka czeskiego zarówno w jego odmianie oficjalnej, jak i poprzez interdialekt ostrawski<sup>3</sup>.

Gwara zachodniocieszyńska doczekała się kilku opracowań językoznawczych o charakterze monograficznym. Pod koniec XIX w. powstało opracowanie Jana Bystronia (1887), pochodzącego z Datyń, miejscowości leżącej na pograniczu polsko-morawskim, czyli w pasie gwar zachodniocieszyńskich, najbardziej wysuniętych na zachód. Praca ta, opublikowana w roku 1887 pod tytułem *O mowie polskiej w dorzeczu Stonawki i Łucyny w Księstwie Cieszyńskim*, omawia materiał językowy pochodzący z Dolnych Datyń, Dolnych Błędowic, Szumbarku i Cierlicka, czyli ze wsi „stykających się już z wsiami, uchodzącymi za czeskie” (ibid.: 1). Autor monografii, znający gwarę zachodniocieszyńską, wykorzystał również materiały pisane gwarą, np. listy prywatne, przysłowia i druki śląskie. Swoją metodą badawczą J. Bystron oparł na pracach Lucjana Malinowskiego (1863; 1877; 1882), którego był uczniem. Zjawiska fonetyczne omawianej gwary, którą autor nazywa *laską*<sup>4</sup>, przedstawione zostały na tle fonetyki języków polskiego i czeskiego z częstymi odwołaniami do staropolszczyzny, a nawet języka starosłowiańskiego. Autor zwraca uwagę na to, że w porównaniu z resztą obszaru cieszyńskiego gwara omawianych wsi ulega dosyć mocnemu wpływowi gwar morawskich, sama na nie również oddziałując. Ze zjawisk fonetycznych sygnalizuje pojawianie się w niektórych wyrazach samogłosek *a, u* zamiast polskich nosówek, co jest przejawem wpływu języka czeskiego. Do ciekawych zjawisk morfologicznych należą zachowane stare formy zaimka *jeji, jeja, jeji* oraz szczątkowe utrzymanie się starosłowiańskiego aorystu, czyli czasu przeszłego dokonanego o formie prostej, np.: *joch był, jo bych był*. Autor zwraca też uwagę na występowanie w omawianej gwarze licznych formacji wyrażających czynność wielokrotną, powtarzalną (por. np. niewystępujące w polszczyźnie ogólnej czasowniki iteratywne: *chodzuje, robuje, bywuje*) (por. Dunaj, Labocha 1978). Ze zjawisk składniowych wybiera pewne konstrukcje odmienne od ogólnopolskich, np. o wiele szerszy zasięg użycia konstrukcji *nie ma* (np. *ón ni ma piekny, to ni ma dobre*), formy bierne imiesłowu o znaczeniu czynnym (np. *to je dożrany człowiek / człowiek, który „dożyro”, tzn. dokucza, dokuczliwy człowiek*).

Pełną monografią gwary cieszyńskiej w Czechosłowacji jest praca czeskiego dialektologa Adolfa Kellnera *Východolašská nářečí*, składająca się z dwóch tomów, wydanych w Brnie w latach 1946 (I tom) i 1949 (II tom). To cenne opra-

<sup>3</sup> Jest to mówiona odmiana języka czeskiego o charakterze regionalnym, której podstawę rozwojową stanowi gwara laska o przejściowym charakterze czesko-polskim i w której można wyraźnie zaobserwować tendencje integracyjne w kierunku współczesnego czeskiego języka mówionego.

<sup>4</sup> W późniejszych opracowaniach gwara ta określana jest mianem *zachodniego pasa gwar zachodniocieszyńskich*. Termin *gwara laska* odnosi się do gwary używanej jeszcze dalej na zachód od wsi badanych przez J. Bystronia.

cowanie, w którym autor przedstawił pełną charakterystykę językową gwary zachodniocieszyńskiej, ma jednak zasadniczą wadę – niewłaściwe, niewynikające z przedstawionego materiału i jego analiz wnioski. Podkreślali to recenzenci rozprawy, Karol Dejna (1953a) i Stanisław Urbańczyk (1952).

Pierwsza część pracy A. Kellnera, całościowa charakterystyka systemu gwary cieszyńskiej, jest dotąd nadal jedynym tego typu opracowaniem mowy ludności cieszyńskiej w dzisiejszej Republice Czeskiej. Zjawiska fonetyczne, morfologiczne i składniowe omawiane są na tle porównawczym polsko-czeskim. Autor pokazuje również zróżnicowanie w obrębie gwary oraz jego przyczyny. Za szczególnie istotne należy uznać dosyć obszerne omówienie najważniejszych zjawisk składniowych oraz systemowe ujęcie faktów fonetycznych. Druga część pracy została poświęcona interpretacji przedstawionych w pierwszej części faktów językowych. Adolf Kellner dokonuje podziału gwary na trzy zasadnicze zespoły: jabłonkowski, cieszyński i frysztacki. Osobno traktuje mowę ludową okolic Bogumina, Nydku i miasta Jabłonkowa, która – zdaniem autora – odróżnia się nieco od tych trzech zespołów, tworząc bardziej samodzielne typy gwarowe. Wreszcie A. Kellner formułuje wnioski w sprawie przynależności językowej gwary. Już samo określenie gwary zachodniocieszyńskiej, gwary polskiej na zachód od polsko-czeskiej granicy państwowej, terminem *východolašská nářečí* zdradza stanowisko autora w sprawie pochodzenia tej gwary, gdyż dialekt laski uważany jest za jedno z narzeczy czeskich<sup>5</sup>. Ostateczny wniosek A. Kellnera jest następujący: gwara wschodniolaska od początku należała do czeskiego zespołu językowego, a jej obecnie polski charakter jest rezultatem kolonizacji polskiej w okresie od XVII do XIX w. Te wnioski powtórzył A. Kellner za artykułem *Slezsko po stránce jazykové* (Slezsko).

Takie stanowisko A. Kellnera wywołało sprzeciw językoznawców polskich. Karol Dejna w artykule *Gwary zachodniocieszyńskie w pracy czeskiego uczonego*, opublikowanym w czasopiśmie „Zwrot” w roku 1953, zarzucił A. Kellnerowi nieścisłości w ujęciu niektórych zjawisk gwarowych, np. to, że potraktował pewne archaizmy gwary cieszyńskiej jako właściwości czeskie. Należą do nich: zachowanie tzw. *ř* frykatywnego, które w języku polskim i w gwarach centralnych zaniknęło w XVII w., zrównując się z *ž*, brak mazurzenia, czyli zastępowania głosek *š*, *ž*, *č*, *ž* przez głoski *s*, *z*, *c*, *z*, brak tzw. labializacji, czyli wymowy nagłosowego *o* jak *uo* (*okno* – *uokno*) itd. (por. też Dejna 1977).

O przynależności gwar zachodniocieszyńskich do języka czeskiego czy nawet o ich przejściowym charakterze nie może też świadczyć fakt sporadycznego występo-

<sup>5</sup> Gwary laskie, używane na pograniczu polsko-czeskim, uważane są w dialektologii polskiej za gwary przejściowe polsko-czeskie, związane genetycznie z obszarem językowym polskim. Dialektolodzy czescy uważają je za gwary czeskie, które mają pewną liczbę cech polskich, np. brak iloczasu, akcent na przedostatniej sylabie.

wania na ich terenie kilku wyrazów z czeskimi kontynuantami głoskowymi obok utrzymujących się powszechnie i regularnie polskich kontynuantów (ibid.: 44 i n.)<sup>6</sup>.

Chodzi na przykład o wyrazy typu *hrům*, *hruza* obok *noga*, *głowa*.

Również niektórzy językoznawcy czescy zaprotestowali przeciwko wnioskowi A. Kellnera. I tak np. František Kopečný (1953: 564) zwraca uwagę na niestosowność nazywania gwary cieszyńskiej terminem *nářečí východolašská*, a Arnošt Lamprecht (1967: 47) kilkakrotnie podkreślał polskość gwary cieszyńskiej. Edward Lotko w pracy *Funkcje syntaktyczne bezokolicznika w gwarach zachodniocieszyńskich* (1964) pisał, że gwara cieszyńska na Zaolziu została niewłaściwie nazwana *gwarą wschodniolaską*. O używanym przez siebie terminie *gwara zachodniocieszyńska* nadmieniał, że nie jest on terminem opartym wyłącznie na kryteriach językowych, „jest to raczej termin geograficzny, ponieważ mniej więcej tym samym typem gwar mówi ludność po drugiej stronie Olzy, na obszarze na wschód od Cieszyna” (Lotko 1964: 6). We wstępie do tej ciekawej pracy, będącej ważnym opracowaniem nie tylko z zakresu gwary cieszyńskiej, lecz również z dziedziny składni gwarowej w ogóle, E. Lotko wspominał, że do gwar zachodniocieszyńskich nie zalicza pasa przejściowego, który – jego zdaniem – stanowi granicę między gwarami zachodniocieszyńskimi (wyraźnie polskimi) a gwarami laskimi (synchronicznie zaliczanymi do gwar języka czeskiego). Powtórzył zatem to, co wcześniej napisał na temat granicy między polskim a czeskim obszarem językowym w jednym ze swoich artykułów, opublikowanych w Polsce (por. Lotko 1959).

W zasadzie można by powiedzieć, że polskość gwary cieszyńskiej nie jest kwestionowana w większości opracowań naukowych czeskich badaczy, gdyby nie książka czeskiego dialektologa Jaromíra Běliča, który najpierw w pracy *Sedm kapitol o češtině* (1955), a później w podręczniku *Nástin české dialektologie* (1972) zaliczył gwarę zachodniocieszyńską do języka czeskiego i określił ją mianem „nářečí polsko-českého smíšeného pruhu” (Bělič 1972: 12). W swoim podręczniku dialektologii czeskiej wycofuje jednak swoją pierwotną opinię o stosowności terminu *východolašská nářečí*, pisząc, że „z hlediska nářeční struktury bylo nevhodné označování nářečí na východ od Ostravy názvem nářečí východolašská” (ibid.).

W tym miejscu warto przypomnieć historię sporu o granicę językową polsko-czeską. Wydaje mi się, że istota sporu – jak to trafnie ujął E. Lotko (1959: 291 i n.) – polegała na tym, że uznając istnienie pasa gwar przejściowych między obszarami językowymi polskim i czeskim, badacze polscy starali się przesunąć granicę zachodnią tego pasa jak najdalej na zachód, językoznawcy czescy zaś wschodnią granicę tego pasa przesuwali jak najdalej na wschód od czeskiego

---

<sup>6</sup> Na uwagę zasługuje polemika K. Dejny z dialektologiem czeskim Jaromírem Běličem.

obszaru językowego, co w rezultacie prowadziło do uznania przez dialektologów polskich gwar laskich za przechodnie polsko-czeskie, przez niektórych zaś dialektologów czeskich do zaliczenia gwar zachodniocieszyńskich do przechodnich czesko-polskich.

Próby wyznaczenia językowej granicy polsko-czeskiej związane są z badaniem języka polskiego na Śląsku. Jednym z pierwszych<sup>7</sup> badaczy dialektu śląskiego był L. Malinowski, który zawędrował również na Śląsk Cieszyński, gdzie w kilku wsiach zebrał bogaty materiał językowy w postaci opowieści ludowych, pieśni i opisów obrzędów ludowych. W pracy *Zarysy życia ludowego na Szląsku* (1877) próbował między innymi ustalić granicę etnograficzną między obszarami polskim i czeskim, którą – jego zdaniem – wyznaczają miejscowości w Księstwie Cieszyńskim od granicy pruskiej koło Morawskiej Ostrawy przez Szonów, Więclawice, Szpluchów, Bruzowice, Kocurovice, Wojkowice, Sprochowice, Dobracice, Lgotę, Morawkę. Te wsie – zdaniem autora – leżą już na obszarze zaliczanym do gwary czeskiej. Natomiast J. Bystroń (1887: 2) uważał, że granica etnograficzna między obszarami polskim a czeskim leży dalej na zachód od linii wyznaczonej przez L. Malinowskiego. Obszerna praca Kazimierza Nitscha *Dialekty polskie Śląska* (1909), stanowiąca ważny etap również w badaniach gwary cieszyńskiej, zawiera rozdział poświęcony granicy językowej polsko-czeskiej (por. też. Nitsch 1907; 1921). Kazimierz Nitsch był zdania, że wyznaczona linia „nie jest bezwzględną granicą polsko-czeską, ale granicą między językiem polskim a wąskim pasem przechodniego dialektu polsko-czeskiego” (Nitsch 1909). Dodajmy, że A. Kellner uznał granicę wyznaczoną przez K. Nitscha nie za zachodnią granicę języka polskiego, lecz za zachodnią granicę „západního okrajového pásu, který znamená přechod mezi jazykovou oblastí českou a polskou” (Kellner 1949: 46).

W latach 30. toczyła się dyskusja na temat gwar laskich, reprezentujących klasyczny przykład pogranicza językowego. Badaczy szczególnie interesował problem pochodzenia tych gwar i ich przynależności językowej. Zagadnienie gwar laskich wiąże się z problemem gwar przejściowych i mieszanych oraz stanowi jądro sporu polsko-czeskiego o granicę językową. Zazwyczaj w związku z dyskusją na ten temat obok problemu gwar laskich pojawiał się problem gwary zachodniocieszyńskiej, której część zachodnia graniczy z obszarem najbardziej wysuniętych na wschód gwar laskich.

Osobne studium *Geneza gwar laskich* poświęcił gwarom laskim Zdzisław Stieber (1934). Czytamy w nim między innymi, że na pograniczu języka polskiego i czeskiego ciągnie się obszar,

gdzie lud wiejski mówi gwarami o jednych cechach polskich, innych czeskich. Ten obszar dialektów pogranicznych, zwanych laskiem, obejmuje najbardziej zachodni

<sup>7</sup> O poprzednikach L. Malinowskiego pisał Stanisław Bąk (1947).



pas Śląska Cieszyńskiego (nad Ostrawicą), całą niezniemczoną część Śląska Opawskiego, skrawek Moraw koło Frensztat i Sztramberka oraz część przedwojennego Śląska pruskiego na południe od Raciborza i Głubczyc. Im dalej na południowy zachód, tem bardziej ubywa cech polskich, a przybywa czeskich (Stieber 1934: 5).

W dalszej części pracy Z. Stieber stopniowo rozwija swój pogląd na temat pochodzenia gwar laskich. Opierając się na faktach historycznych<sup>8</sup>, mianowicie na zgodności granic dialektów laskich z granicami tej części Śląska, która już w XI w. została włączona do Moraw, dochodzi do wniosku, że skoro obszar laski należał do XI w. do Polski, to można przypuszczać, że ludność mieszkająca na tym obszarze mówiła pierwotnie po polsku. A zatem – zdaniem autora – niekoniecznie musiało być tak, jak to ujął K. Nitsch, tzn. że dialekty laskie powstały w ten sposób, że na obszarze pierwotnie jednolitym zaczynały działać raz polskie, innym razem czeskie tendencje językowe, które doprowadziły do powstania dialektów przejściowych. Ostatecznie Z. Stieber stwierdza, że gwary laskie, pierwotnie polskie, uległy czechizacji począwszy od XI w. pod wpływem działania czeskiego języka kościelnego i państwowego oraz w wyniku napływu na te tereny rycerstwa czeskiego. Zasadnicze szcześnie gwar laskich nastąpiło – zdaniem Z. Stieberta (ibid.: 20–21) – w XIII w. W ten sposób Z. Stieber przeciwstawił się opiniom badaczy czeskich oraz holenderskiego slawisty Nicolaasa van Wijka (por. 1928a; 1928b)<sup>9</sup>. Uważali oni bowiem, że w świetle faktów językowych należy uznać, że podstawa językowa dialektów laskich była czeska.

Wróćmy jednak do zagadnienia czesko-polskiej granicy językowej. Dyskusja na ten temat odżyła w latach 50., niewątpliwie pod wpływem wniosków zawartych w monografii A. Kellnera. W pracy *Polsko-laskie pogranicze językowe na terenie Polski* K. Dejna pisał, że „granica języków polskiego i czeskiego jest o ile nie cały teren dialektu laskiego, to przynajmniej szeroki pas północno-wschodnich, typowo i silnie przejściowych jego gwar” (Dejna 1953b: 247). W roku 1955 językoznawca czeski J. Bělič, w cytowanej już pracy *Sedm kapitol o češtině*, polemizując ze stanowiskiem K. Dejn, doszedł do wniosku, że na Śląsku Cieszyńskim

---

<sup>8</sup> Zdzisław Stieber (1934: 12), powołując się na pracę Władysława Semkowicza (1930), pisał, że następujące fakty historyczne przemawiają za polskim pochodzeniem gwar laskich: do XI w. należał, zdaniem W. Semkowicza i Z. Stieberta, cały obszar laski do Śląska, a wraz z nim do Polski. W roku 1038 zdobywa cały Śląsk książę czeski Brzetysław. Za panowania Kazimierza Odnowiciela wprawdzie Śląsk wraca do Polski, jednak jego część, położona na zachód od Ostrawicy, a na południe od linii Racibórz – Głubczyce, zostaje już na zawsze przy koronie czeskiej. Część ta została politycznie wcielona do Moraw, w XIII w. zaś wydzielona kościelnie z biskupstwa wrocławskiego i włączona do biskupstwa ołomuńskiego. W XIV w. północna część tego obszaru wraca do Śląska jako odrębne księstwo opawskie, ale już nie do Polski, bo cały Śląsk tymczasem przypadł Czechom.

<sup>9</sup> Zdaniem N. van Wijka podstawa językowa dialektów laskich jest czeska.

hranice národního jazyka českého a polského [...] se nekryje se žádnou hranicí nářeční. T.zv. česká nářečí lašská patří naprostou převahou zcela jasně k národnímu jazyku českému, na území Polska však zčásti i do sféry národního jazyka polského. T.zv. nářečí slezskopolská nebo západotěšínská v československé části Těšínska patří též zčásti plně k národnímu jazyku českému, pokud se v řadě obcí obyvatelstvo veskrze považuje za Čechy a svůj celonárodní jazykový útvar vidí ve spisovné češtině, zčásti pak patří zároveň k jazyku českému i polskému, pokud se obyvatelé v mnoha obcích podle rozdílnosti náboženského vyznání, tj. podle povědomí té nebo oné kulturní pospolitosti, nebo i podle jiných kritérií pokládají dílem za Čechy, dílem za Poláky. Jazykova a národní hranice zde vlastně procházejí každou takovou obcí, a příslušným místním nářečím je proto nutno věnovat pozornost jak v rámci dialektů národního jazyka polského, tak v dialektologii česke” (Bělič 1955: 85–86).

Traktując w duchu stalinowskim naród i język jako nierozzerwalną całość, J. Bělič zarzucił K. Nitschowi, K. Dejnien, a nawet częściowo A. Kellnerowi, że gdy określają granicę językową jako więzkę najbardziej wyraźnych izoglos i nie biorą pod uwagę świadomości narodowej mieszkańców danych obszarów, odrywają język od narodowości. Stojąc na stanowisku, że gwary są podporządkowane językowi ogólnonarodowemu, J. Bělič pisał, że kryterium przynależności gwary do języka polskiego lub czeskiego jest to, czy ludzie uważają się za Czechów, czy za Polaków. Warto dodać, że w późniejszej artykule J. Bělič przyznał, że „otázka jazykového zakladu je něco zcela jiného než otázka dnešní jazykové příslušnosti” (Bělič 1963). Nie oznacza to jednak zmiany stanowiska, gdyż w pracy *Nástín české dialektologie* J. Bělič ponownie pisze, że gwary na wschód od Ostrawy, mniej więcej między Boguminem a Jabłonkowem, nazywane przez autora „nářečí polsko-českého smíšeného pruhu”, należą do „komplexu českého národního jazyka” (Bělič 1972).

W sprawie granicy językowej polsko-czeskiej wypowiadał się też inny badacz czeski, wspomniany wcześniej E. Lotko. W roku 1959 pisał, że jedną z przyczyn sporu o granicę językową polsko-czeską było stawianie znaku równości między terminami *gwara mieszana* i *gwara przejściowa* (Lotko 1959: 291 i n.)<sup>10</sup>. Jego zdaniem między gwarą zachodniocieszyńską, mającą wyraźnie charakter polski, i dialektem łaskim, będącym współcześnie dialektem języka czeskiego, istnieje pas stanowiący granicę między językowym obszarem polskim a obszarem językowym czeskim. Mieszany charakter gwary zachodniocieszyńskiej jest rezultatem działania czynników politycznych, społecznych i ekonomicznych. Wynika on, podobnie jak mieszany charakter gwary łaskiej, ze współczesnego stanu, tzn. naruszenia świadomości jedności gwary zachodniocieszyńskiej z polskim terytorium językowym. Objawia się to tym, że niektórzy mieszkańcy tego obszaru uważają się dziś

<sup>10</sup> Na ten temat pisał też Mieczysław Karaś (1958).

za Czechów, chociaż pod względem językowym nie różnią się niczym od tych, którzy uważają się za Polaków. Zdaniem E. Lotki specyficzny charakter (tzn. mieszany) gwary zachodniocieszyńskiej i gwar laskich polega na tym, że granicę między nimi tworzy wąski pas gwar typowo przejściowych i że ta granica dialektalna jest zarazem granicą czeskiego i polskiego języka etnicznego, ale nie jest granicą ogólnonarodowych języków – polskiego i czeskiego – we współczesnym pojęciu.

W wydanej w roku 1986 książce *Čeština a polština v překladatelské a tlumočnické praxi* E. Lotko pisze: „Na území českého národního jazyka jsou čtyři základní nářeční skupiny, a to 1. nářečí česká, [...] 2. nářečí středomoravská (hanácká), [...] 3. nářečí východomoravská, [...] 4. nářečí slezská (lašská) se smíšeným pruhem česko-polským a s tzv. západotěšínskými nářečemi” (Lotko 1986: 44).

Nie dodał tu autor, że gwary zachodniocieszyńskie są gwarami polskimi, jak z pewnością uważa, gdyż we wstępie do pracy *Funkcje syntaktyczne bezokolicznika w gwarach zachodniocieszyńskich*, wydanej w Polsce w 1964 r., pisał:

Do gwar zachodniocieszyńskich nie zaliczam jednak (jak to czyni prof. Kellner) tzw. pasa przejściowego (czes. západní okrajový pás), który tworzy granicę między gwarami zachodniocieszyńskimi (wyraźnie gwarami polskimi) a gwarami laskimi (synchronicznie zaliczanymi do gwar języka czeskiego) (Lotko 1964: 5).

Polemikę z J. Běličem prowadził K. Dejna w artykule *Przynależność językowa gwar zachodniocieszyńskich*, opublikowanym w roku 1977. Występuje przede wszystkim przeciwko zaliczaniu gwar zachodniocieszyńskich do języka czeskiego. Broni zasady, że przy określaniu przynależności gwar peryferyjnych podstawą muszą być konkretne zjawiska językowe, a nie poczucie przynależności narodowościowej, kulturalnej, państwowej itp. ludzi mówiących daną gwarą. Za kryterium określania powiązań gwary przejściowej z tym czy innym językiem etnicznym czy dialektem powinna służyć zasada posługiwania się nie tyle metodami stosowanymi w językoznawstwie opisowym, ile raczej metodami językoznawstwa historyczno-porównawczego.

Podkreślając, że przy rozpatrywaniu językowej przynależności gwar peryferyjnych większą siłą dowodową mają starsze innowacje językowe niż innowacje późniejsze od nich, formujące się w okresie bardziej bezpośrednich kontaktów sąsiedzkich i kulturalnych, K. Dejna koryguje opinie niektórych polskich badaczy, w tym i swoją wcześniejszą, i stwierdza, że „będzie rzeczą bardziej uzasadnioną i praktycznie przydatną uznać za linię oddzielającą czeski obszar językowy od polskiego skupienie izoglos, które wyznacza północno-wschodnią granicę dialektu laskiego” (Dejna 1977: 53). Dialekt laski K. Dejna uważa za przejściowy i podkreśla, że im dalej na zachód, tym mniej w nim cech polskich. Wąski zachodni skrawek gwar zachodniocieszyńskich ma wiele cech językowych o czeskim charakterze. Zdaniem autora

ten wąski skrawek gwar zachodniocieszyńskich przybrał charakter gwary przejściowej [...], co wcale nie znaczy, jakoby wystąpienie tych kilku cech upowszechnionych pod obcym wpływem sprawiło, że pod względem językowym gwara tego przejściowego pasa przestała tym samym być gwarą polską, a stała się gwarą języka czeskiego (ibid.).

Na zakończenie przeglądu prac poruszających temat pogranicza językowego warto jeszcze przedstawić pracę czeskiego badacza Josefa Skuliny, który w artykule opublikowanym w Polsce w roku 1983 podjął kilka istotnych spraw. Określając gwarę zachodniocieszyńską jako *slezsko-polská nářečí*, pisze, że pomiędzy nią a gwarami laskimi istnieją „přechodné pásy různého odstupňování v nichž nářeční jevy lašské českého typu zasahují stupňovitě slezskopolská nářečí na území CSSR, a opačně slezskopolské nářeční jevy zasahují do nářeční oblasti lašské” (Skulina 1983).

Granicę tworzą po dziś dzień izoglosy następujących zjawisk: czeskie TRAT, TLAT (*krava, hlava*) wobec polskiego TROT, TŁOT (*krowa, głowa*), czeskie *u, a* w miejsce polskich kontynuantów nosówek (czes. *kusek, maso*, pol. *kunsek, mýnso*), zachowanie *ě, e* w wyrazach czeskich wobec przejścia tych samogłosek w *a, o* w wyrazach polskich (czes. *hvězda, sestra*, pol. *gwiazda, siostra*). Dalej stwierdza autor, że wskutek ruchów ludnościowych, głównie napływu ludności z innych terenów Czech i Słowacji do kopalń i hut Śląska Cieszyńskiego, „se nářečí slezskopolská u obyvatel české národnosti vyvíjejí rychleji směrem k češtině, zatímco u obyvatel polské národnosti v mluvnické stavbě odolávají a nepodléhají tak zcela nivelačním procesům”, co powoduje, że gwara cieszyńska „u obyvatel polské národnosti je stabilní a nepodléhá zjevné destrukci ani radikálnímu zániku” (ibid.).

To trafne ujęcie można uzupełnić dalszymi stwierdzeniami dotyczącymi współczesnej sytuacji językowej na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej. Ludność polska posługuje się na co dzień gwarą cieszyńską, która pełni funkcję języka potocznego wszystkich, niezależnie od wykształcenia, Polaków zaolziańskich. Od lat żywiołowo się rozwija, co powoduje nasycenie jej obcymi naleciałościami. Na starsze wpływy niemieckie nakładają się naleciałości z języka czeskiego, rzadziej słowackiego. Mimo zanieczyszczenia obcymi wpływami gwara cieszyńska zachowuje wyraźnie charakter polski, zwłaszcza w zakresie fonetyki, morfologii i składni. Silne natomiast jest nasycenie gwary czeskimi elementami leksykalnymi, w większości jednak fonetycznie spolszczonymi. Sporo jest również zachowanych z przeszłości zapożyczeń leksykalnych z języka niemieckiego.

Używanie gwary cieszyńskiej w funkcji języka potocznego jest charakterystyczną cechą odróżniającą zaolziańskiego Polaka od Czecha, zwłaszcza średniego i młodszego pokolenia. Jeśli chodzi o starsze pokolenie, należy podkreślić, że wielu mieszkańców Śląska Cieszyńskiego uważających się za Czechów mówi na

co dzień gwaraą cieszyńską. Im młodsze pokolenie, tym gwara ta, o ile w ogóle jest używana, nasycona jest taką ilością elementów czeskich, i to nie tylko w zakresie słownictwa, ale również fonetyki, że nabiera ona cech upodabniających ją do interdialektu ostrawskiego, opartego na bazie gwar laskich, czyli morawsko-czeskich, które w swoich częściach wschodniej i północno-wschodniej przechodzą w gwary przejściowe polsko-czeskie. Dodać należy, że osoby uważające się za Czechów starają się używać gwary jak najrzadziej, zastępując ją czeszczyzną potoczną. Oczywiście, liczna ludność napływowa gwary cieszyńskiej nigdy nie używa, bo jest ona dla niej kodem obcym, znanym najwyżej pasywnie. Gwary natomiast używają ci, którym mówienie po czesku sprawia trudności, chociaż sami uważają się za Czechów. Chodzi głównie o starsze pokolenie, osoby, które ukończyły szkoły polskie, a później w wyniku małżeństwa z przedstawicielem narodowości czeskiej (lub z innych przyczyn) przeszły do czeskiego kręgu kulturowego, wychowując swoje dzieci na Czechów. Gwary używają też dosyć często dzieci czeskie, których dziadkowie lub inni krewni są Polakami. W kontakcie językowym z tymi osobami posługują się lepiej lub gorzej „mówieniem po naszymu”, choć w innych sytuacjach używają na co dzień czeskiego języka potocznego.

Poczynione uwagi wynikają z wieloletnich obserwacji prowadzonych przeze mnie podczas pobytów na Zaolziu. Istnieje konieczność przeprowadzenia szerokich badań socjolingwistycznych dotyczących zachowań językowych zarówno ludności polskiej, jak i ludności czeskiej – autochtonicznej i napływowej – mieszkającej na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej. Język ludności cieszyńskiej – polskiej i czeskiej – to współczesne układy różnego typu sytuacji komunikacyjnych, w których krzyżują się różne kody: pierwotna gwara w funkcji języka potocznego, pierwotna gwara rozwijająca się w kierunku interdialektu ostrawskiego oraz innych odmian języka czeskiego, polszczyzna ogólna z jej odmianą regionalną, czeski język literacki itd. Należy podkreślić, że tego typu badania, prowadzone przez polskie i czeskie ośrodki naukowe, mają – moim zdaniem – głębszy sens i są bardziej uzasadnione niż dociekania na temat pierwotnych granic językowych oraz na temat genezy gwar pogranicznych.

## Literatura

- BAK S., 1947, *Prace dialektologiczne na Śląsku przed Lucjanem Malinowskim*, Katowice.  
BĚLIČ J., 1955, *Sedm kapitol o češtině. Příspěvky k problematyce národního jazyka*, Praha.  
BĚLIČ J., 1963, *Hranice mezi příbuznými jazyky a pomezni nářečný izoglosy*, [w:] *Česko-slovenské přednášky pro V. Mezinárodní sjezd slavistů v Sofii*, Praha, s. 135–142.  
BĚLIČ J., 1972, *Nástin české dialektologie*, Praha.

- BYSTROŃ J., 1887, *O mowie polskiej w dorzeczu Stonawki i Łucyny w Księstwie Cieszyńskim*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” t. XII, Kraków, s. 1–110.
- DEJNA K., 1953a, *Gwary zachodniocieszyńskie w pracy czeskiego uczonego*, „Zwrot” z. 8/9, s. 45–46.
- DEJNA K., 1953b, *Polsko-laskie pogranicze językowe na terenie Polski*, cz. 2, Łódź.
- DEJNA K., 1977, *Przynależność językowa gwar zachodniocieszyńskich*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” t. XXIII, s. 44–62.
- DUNAJ B., LABOCHA J., 1978, *Uwagi o ewolucji gwary w dorzeczu Stonawki i Łucyny*, „Zeszyty Naukowe UJ” 495, „Prace Językoznawcze” 59, Kraków, s. 21–26.
- KARAŚ M., 1958, *Z problematyki gwar mieszanych i przejściowych*, „Język Polski” XXXVIII, z. 4, s. 286–296.
- KELLNER A., 1946–1949, *Východolašská nářečí*, t. 1, Brno 1946, t. 2, Brno 1949.
- KOPEČNÝ F., 1953, *Ještě východolašská nářečí*, „Slezský Sborník” LI, s. 564–565.
- LABOCHA J., 1988a, *Język polski na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji. Sytuacja językowa i jej perspektywy badawcze na tle uwarunkowań historycznych*, „Przegląd Polonijny” z. 2, s. 73–83.
- LABOCHA J., 1988b, *Sytuacja językowa na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji*, [w:] Z. Jasiński, J. Korbel (red.), *Zderzenia i przenikanie kultur na pograniczach. Materiały z konferencji naukowej w Opolu, 19–20.10.1987*, Opole, s. 121–127.
- LABOCHA J., 1989, *Szkołnictwo polskie na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji i jego rola w kształtowaniu polskiego języka ogólnonarodowego*, „Przegląd Polonijny” z. 3, s. 69–88.
- LABOCHA J., 1990, *Wpływ świadomości narodowej na język ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji*, [w:] W. Miodunka (red.), *Język polski w świecie. Zbiór studiów*, Warszawa – Kraków, s. 145–157.
- LAMPRECHT A., 1967, *Jazyková situace na širším Ostravsku*, [w:] A. Knop, P. Ladislav, A. Lamprecht, *Dějiny českého jazyka ve Slezsku a na Ostravsku*, Ostrava, s. 42–70.
- LOTKO E., 1959, *W sprawie gwar mieszanych i przejściowych*, „Język Polski” XXXIX, z. 4, s. 291–295.
- LOTKO E., 1964, *Funkcje syntaktyczne bezokolicznika w gwarach zachodniocieszyńskich (studium na tle porównawczym)*, „Prace Komisji Językoznawstwa PAN. Oddział w Krakowie” 4, Wrocław.
- LOTKO E., 1986, *Čeština a polština v překladatelské a tlumočnické praxi*, Ostrava.
- MALINOWSKI L., 1863, *Über die oppelnsche Mundart in Oberschlesien*, Leipzig.
- MALINOWSKI L., 1877, *Zarysy życia ludowego na Szląsku*, Warszawa.
- MALINOWSKI L., 1882, *Studyja szląskie*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” 9, Kraków.
- NITSCH K., 1907, *Polsko-czeska granica językowa*, „Świat Słowiański” III/1, s. 201–211.
- NITSCH K., 1909, *Dialekty polskie Śląska*, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie” IV, s. 85–356.
- NITSCH K., 1921, *Granica państwa a granica języka polskiego II. Granica polsko-czeska*, „Język Polski” VI, z. 6, s. 41–46.
- SEMKOWICZ W., 1930, *Historyczne podstawy Śląska*, Kraków.

- SKULINA J., 1983, *O mluvnické stabilitě nářečí na území CSSR*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” t. XXIX, s. 55–60.
- SLEZSKO: *Slezsko, český stát a česká kultura*, Opava 1946.
- STIEBER Z., 1934, *Geneza gwar laskich*, „Wydawnictwa Śląskie. Prace Językowe” 2, Kraków.
- URBAŃCZYK S., 1952, [rec.] *Adolf Kellner, Východolašská nářečí. I. II. Brno 1946.1949. Moravská a slezská nářečí, sv. 3.4.*, „Rocznik Slawistyczny” XVII, s. 90–104.
- VAN WIJK N., 1928a, *Die čechisch-polnischen Übergangsdialekte und die älteren Beziehungen des polnischen Sprachgebietes zum čechisch-slovakischen*, „Mededeelingen Der Koninklijke Akademie Van Wetenschappen. Afdeeling Letterkunde. Serie A” 65, s. 1–36.
- VAN WIJK N., 1928b, *Zur Vorgeschichte der čechisch-polnischen Übergangsdialekte*, „Slavia” z. 2, s. 215–233.

[„Zaranie Śląskie” LV, 1992, nr 1/2, s. 9–21]





## O JEZYKU MIESZKAŃCÓW MIASTA HAVÍŘOVA NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM W REPUBLICIE CZESKIEJ

Po roku 1945 w strukturze demograficznej Śląska Cieszyńskiego, należącego do Czechosłowacji, nastąpiło szereg istotnych zmian, odzwierciedlających nowe stosunki polityczne i społeczne. Począwszy od lat 50. do zakładów przemysłowych Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego oraz Trzyńca napłynęła ludność z całego obszaru Czechosłowacji, zarówno z Czech i Moraw, jak i ze Słowacji. Ruch migracyjny osiągnął punkt kulminacyjny pod koniec lat 50. i w pierwszej połowie lat 60.

Ludność Zaolzia, żyjąca przed wojną w niewielkich miastach, osiedlach górniczych położonych w pobliżu kopalń lub na wsi, znalazła się w samym centrum gwałtownie rozwijającego się przemysłu górniczego i hutniczego. Zwłaszcza w karwińskim okręgu przemysłowym, w najbardziej zurbanizowanym regionie, gdzie w latach powojennych istniały jeszcze wybudowane w okresie międzywojennym kolonie górnicze, zmiany urbanistyczne związane były z koncepcją budowy „miast socjalizmu”. Koncepcja ta zakładała wybudowanie w ciągu 12 lat nowego „socjalistycznego” miasta dla 60 tysięcy mieszkańców w różnych częściach przemysłowego Śląska, zwłaszcza w okolicach Karwiny, a również na terenie wsi Błędowice i Szumbark, leżących na trasie Czeski Cieszyn – Ostrawa.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że teren Zaolzia, czyli czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego, zamieszkały jest przez autochtoniczną ludność polską i czeską. W okresie przed rokiem 1920, tzn. przed podziałem Śląska Cieszyńskiego na część należącą do Polski oraz na część czechosłowacką, udział ludności polskiej w strukturze demograficznej tego regionu był o wiele bardziej znaczny niż obecnie. Szacuje się, że w roku 1910 mieszkało tu około 124 tysięcy Polaków. Wyniki spisu z marca 1991 r. wykazały, że na Zaolziu mieszka obecnie około 44 tysięcy Polaków. Analizę struktury narodowościowej Zaolzia na podstawie spisów ludności z lat 1880–1991 przeprowadził ostatnio zaolziański historyk Stanisław Zahradnik (1991). Zwrócił on uwagę na to, że spisy ludności w okresie 1880–1991 zostały przeprowadzone na Zaolziu przez cztery różne władze państwowe: austriackie (1880–1910), czechosłowackie (1921–1930), hitlerowskie (1939) i ponownie czechosłowackie (1950–1991). Poszczególne władze stosowały odmienne metody przeprowadzania spisów, a zwłaszcza różne kryteria ustalania

narodowości. W czasach monarchii austro-węgierskiej wpisywano narodowość na podstawie używanego języka potocznego (*Umgangssprache*). Uwzględniano narodowość polską, czesko-morawską, niemiecką i inną. Pierwszy spis ludności przeprowadzony przez władze czechosłowackie w 1921 r. przyjmował za kryterium narodowości język ojczysty jako przejaw tzw. przynależności etnicznej. Spis z grudnia 1939 r. zawierał instrukcję, że w formularzu należy podać ten naród, z którym dana osoba najbardziej się utożsamia, co powinno jednak wynikać z używanego w domu języka, wychowania, kultury itp. W spisach powojennych panowała zasada, że każdy może swobodnie zadeklarować swoją narodowość. W instrukcji do arkusza spisowego z 1970 r. podano, że każdy ma prawo swobodnie i według własnego przekonania decydować o swej przynależności narodowej, język ojczysty zaś może być różny od podanej narodowości. Narodowość nieletnich dzieci deklarują rodzice, a jeżeli posiadają oni różne narodowości, np. czeską i polską, wówczas przyznanie dziecku narodowości polskiej lub czeskiej zależy od postanowienia rodziców. Ostatni spis z marca 1991 r. oparty był również na prawie do swobodnego określania swojej narodowości według własnych przekonań, a w przypadku dzieci do lat 15 na podstawie ustaleń między rodzicami.

Poświęciłam sporo uwagi problemom ustalania narodowości na Zaolziu, żeby pokazać dalej, iż kwestia polskości czy czeskości jest niezwykle złożona na tym obszarze pogranicznym, zamieszkałym od najdawniejszych czasów przez ludność polską, czeską, dawniej jeszcze niemiecką, a po wojnie również słowacką. Porównanie spisów z lat 1880–1991 pokazuje wielkie przeobrażenia struktury narodowościowej tego terenu. Ludność polska zmniejszyła się z 76% w 1880 r. do niespełna 12% w roku 1991, ludność czeska natomiast wzrosła z 17% w 1880 r. do 79% w 1991 r. Narodowość niemiecka, której w 1880 r. było 7%, po II wojnie światowej niemal całkowicie zaniknęła, natomiast narodowość słowacka, która pojawiła się bardziej masowo po 1945 r., osiągnęła 7% w roku 1991.

Według spisu z 1950 r. na Zaolziu było 59 tysięcy Polaków i 155 tysięcy Czechów. Spis z roku 1970 podaje liczbę 56 tysięcy Polaków i 263 tysiące Czechów. Ze spisu z 1980 r. wynika, że Polaków jest około 52 tysięcy, a Czechów 282 tysiące. Ostatni spis, z 1991 r., podaje liczbę 43 479 Polaków i 263 941 Czechów. Porównanie tych liczb pokazuje wzrost ludności czeskiej, napływającej do kopalń i hut Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego z innych części Czech i Moraw, ale również wzmoczoną tendencję do asymilacji wśród ludności polskiej. Spis z 1991 r. podaje również, że na Zaolziu mieszka obecnie na stałe około 27 tysięcy Słowaków.

Celem niniejszego opracowania jest pokazanie zmian, jakie zaszły na Zaolziu w latach 1950–1989, na przykładzie miasta Havířova. Miasto to określano dumnie mianem *najmłodszego miasta Czechosłowacji, miasta socjalizmu* (por. *Havířov*). Zmiany, jakie zaszły na obszarze tego miasta, nie są miarodajne dla całego Zaolzia. Stanowią jakby przejaw obrazu tego, co działo się gdzie indziej w sposób

mniej widoczny i wyraźny. Dodać tu warto, że specyfika Havířova, miasta integracji społecznej, językowej i narodowej, pociągała bardzo socjologów i lingwistów czeskich, którzy odnajdywali w tym mieście wszystkie te czynniki i aspekty, które kuszą badacza do wniosków na temat wpływu nowych warunków społecznych na tendencje unifikacyjne i integracyjne w zakresie języka, jakim posługuje się ludność badanego terenu. Havířov stwarzał duże nadzieje w tym zakresie, ponieważ jego mieszkańcy wywodzili się częściowo z okolicznych miejscowości, w których posługiwano się miejscowym dialektem cieszyńskim, częściowo zaś z różnych regionów Czech, Moraw i Słowacji. Zanim przystąpię do omówienia prac czeskich badaczy na temat języka mieszkańców Havířova, nieco uwagi pragnę poświęcić samemu miastu i jego niedługiej historii.

Miasto powstało na terenie wsi Szumbark i Błędowice. Początkowo, w roku 1947, wybudowano część niewysokich domów, przypominających przedwojenne kamienice czynszowe. Pierwsi mieszkańcy wprowadzili się do nich w 1949 r. Następnie zabudowa przesuwała się w kierunku Błędowic i Suchej. Prawa miejskie nadano miastu w roku 1955, wtedy też nazwano je Havířovem, czyli miastem górników, od wyrazu śląskiego *hawiryz*. W niedługim czasie zaliczono je do czołowych miast Czechosłowacji. Miasto leży około 13 kilometrów na południowy wschód od Ostrawy, koło drogi i kolei z Czeskiego Cieszyna do Ostrawy. Od granicy państwowej z Polską dzieli je około 10 kilometrów. Do roku 1955 miasto obejmowało tylko część Szumbarku i Dolnych Błędowic. W roku 1961 włączono do miasta również sąsiednie wsie: Dolną Suchą, Żywocice, samodzielną dotąd część Szumbarku i Dolnych Błędowic. W roku 1974 powierzchnia miasta wynosiła około 30 kilometrów kwadratowych.

Warto obecnie przyjrzeć się strukturze ludności najpierw w dawnych wsiach, które weszły w obręb miasta, a następnie w samym już mieście. Otóż w Szumbarku w roku 1948 mieszkało około 440 Polaków i 860 Czechów. Dla porównania w roku 1910: 1235 Polaków i 64 Czechów. W pozostałych wsiach było podobnie. W Błędowicach Dolnych w roku 1950 mieszkało około 1200 Polaków i 1270 Czechów (w roku 1910 – około 2460 Polaków i 33 Czechów). W Suchej Dolnej i Średniej w 1948 r. było około 1740 Polaków i 5760 Czechów (w 1910 r. – około 3000 Polaków i 2100 Czechów). W Żywocicach w roku 1950 było około 290 Polaków i 260 Czechów (w 1910 r. – 602 Polaków i żadnego Czecha).

W Havířovie w roku 1961 mieszkało 50 629 osób, w tym 4662 Polaków (9,2%), 40 371 Czechów (79,7%) i 4890 Słowaków (9,7%). W roku 1970 na 81 604 mieszkańców przypadało 4660 (5,7%) Polaków, 68 501 (83,9%) Czechów i 7267 (8,9%) Słowaków. W 1980 r. w mieście mieszkało 89 920 osób, w tym 5984 (6,7%) Polaków, 75 522 (84%) Czechów i 7306 (8,1%) Słowaków. Wreszcie według spisu z 1991 r. na 86 368 mieszkańców przypadało 3694 (4,3%) Polaków, 67 008 (77,7%) Czechów i 6480 (7,5%) Słowaków. Zmniejszenie ogólnej

liczby mieszkańców wynikało z oderwania się od miasta miejscowości Sucha Górna, w której w 1991 r. mieszkało na 4316 osób – 1228 Polaków, 2485 Czechów i 274 Słowaków.

Miasto Havířov od samego początku stało się centrum czeskości. W odróżnieniu od innych miast na Zaolziu, takich jak Karwina, Czeski Cieszyn, Orłowa, Trzyniec, w których znajdowały się szkoły z polskim językiem wykładowym, zarówno podstawowe, jak i średnie, w Havířovie nie było ani polskich szkół, ani polskich przedszkoli. Były wprawdzie kilkuklasowe, a w okresie późniejszym jednoklasowe polskie szkoły na terenie przylegających do miasta wsi, jednak liczba uczniów w tych niewielkich szkołach stale się zmniejszała. Z czasem uległy one likwidacji. Silnym ośrodkiem szkolnictwa polskiego, znajdującym się w pobliżu miasta, była szkoła w Błędowicach Dolnych, w tej części, która nie uległa rzeczywistemu wcieleniu do miasta i zachowała swój pierwotny charakter osady podmiejskiej. Błędowice, choć administracyjnie wchodzące w obręb miasta, dzięki temu, że nie uległy dewastacji wskutek szkód górniczych, tak jak inne miejscowości, np. Sucha Dolna i Średnia, mogły odegrać ważną rolę w życiu Polaków zamieszkających w Havířovie, nie tylko jako ośrodek szkolnictwa, lecz jako centrum działalności kulturalnej w języku polskim. Drugim takim ważnym ośrodkiem była Sucha Górna, od czasów międzywojennych ośrodek polskości w tej części Zaolzia. Częściowo również działalność polska koncentrowała się w Suchej Średniej, w Żywocicach, a w minimalnym stopniu również w Szumbarku. Całkowitemu natomiast rozproszeniu i dezorganizacji uległa ludność polska w Suchej Dolnej, gdzie szkody górnicze spowodowały dewastację i wyludnienie większości dawnych domów i gospodarstw.

Jako miasto, czeskie z założenia, Havířov nie stosował zasady dwujęzycznych napisów na sklepach, która obowiązywała na całym Zaolziu. Prawo Polaków do posługiwania się w urzędach językiem ojczystym nie było również przestrzegane, a mówienie po polsku lub gwarą było wyśmiewane, zwłaszcza przez przybyszy spoza terenu Zaolzia.

Jedną z ważniejszych tendencji językowych, jakie można było obserwować już od początków lat 60., był szybki wzrost liczby użytkowników języka czeskiego, wywodzących się spośród ludności polskiej, która dotąd używała gwary cieszyńskiej jako języka potocznego. Dzieci i młodzież szkół polskich zaczęły używać coraz częściej języka czeskiego w sklepach, na podwórkach miejskich, w kontaktach ze swoimi czeskimi rówieśnikami. Również osoby dorosłe, zwłaszcza powojenni absolwenci polskich szkół, stopniowo coraz częściej w kontaktach z obcymi osobami, w sklepach i urzędach zaczęli mówić po czesku, nierzadko kalecząc bardzo ten język, którego przecież nie umieli sprawnie i poprawnie używać. Z czasem dzieci nie tylko małżeństw mieszanych polsko-czeskich, lecz również małżeństw polskich zasiliły szeregi uczniów czeskich szkół podstawowych oraz przedszkoli.

Polskość mieszkańców Havířova stawała się coraz większą rzadkością. Obecnie Polacy w tym mieście stanowią zaledwie 4% ogółu mieszkańców. Dodać należy, że sporą część tej liczby, około 3700 Polaków, stanowią osoby starsze, z pokolenia przedwojennego, które zamieszkały w mieście w ostatnich kilku lub kilkunastu latach wskutek konieczności opuszczenia swoich rodzinnych domów. Znaczna liczba tych osób mieszka w licznych w mieście domach pogodnej jesieni. Są to osoby, które mieszkały dotąd w okolicznych wsiach i osadach.

W latach 1975–1977 przeprowadziłam badania wpływów czeskich na język młodzieży polskiej zamieszkałej w Havířovie. A oto kilka ważniejszych spostrzeżeń i wniosków wynikających z tych badań: na pytanie, czy umieją mówić po polsku, dzieci szkoły podstawowej odpowiadały twierdząco, jednak zaznaczały, że po polsku mówią wyłącznie w szkole na lekcjach, natomiast w domu mówią „po naszymu” lub po czesku. Na pytanie, gdzie jeszcze mówią po czesku, dzieci podawały, że na podwórku i w sklepach, ponieważ wstydzą się tam mówić gwarą, czyli „po naszymu”. Z rozmów wynikało, że dzieci miały wyraźną świadomość odrębności językowej w samym mieście w porównaniu z okolicznymi wsiami i osadami, gdzie mówienie „po naszymu” było normalne. Z cech językowych, będących rezultatem częstego używania języka czeskiego obok rodzimej gwary, zauważyłam przede wszystkim wzmocnioną artykulację frykatywnego *ř* oraz częstsze niż u dzieci z innych terenów Zaolzia zastępowanie samogłoski *y* przez samogłoskę *i*, np. *czisty*, *wszisci*, *sinci* (zam. *syncy*), *czeszczina*, *sztiri* (zam. *sztiry*). Najczęściej dotyczy to pozycji po spółgłoskach funkcjonalnie miękkich, choć nierzadko występuje *i* zamiast *y* również po spółgłoskach twardych. Najwięcej wpływów czeskich można obserwować w słownictwie, np. *wyswieczeni* (świadectwo), *cielocwiczna* (sala gimnastyczna), *pohadka* (bajka), *trzida* (klasa) itp.

Wpływ języka czeskiego na gwarę cieszyńską zależy w dużym stopniu od świadomości narodowej użytkowników. Można powiedzieć, że im większa świadomość przynależności do polskiego obszaru etnicznego, polskiego języka i kultury, tym mniejszy wpływ języka czeskiego na gwarę będącą na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej odpowiednikiem potocznej odmiany języka polskiego, używanego na co dzień przez wszystkich tamtejszych Polaków, niezależnie od wykształcenia i pochodzenia społecznego. Powstanie dużego miasta na terenie wsi zamieszkałych przez zintegrowaną od pokoleń ludność polską doprowadziło do naruszenia istniejącego stanu rzeczy. Dezintegracji ludności polskiej, naruszeniu jej świadomości narodowej, towarzyszyły procesy tworzenia się nowej społeczności miejskiej, z wyraźną przewagą przybyszy z Czech, Moraw i Słowacji, których język zaczął kształtować się według nowych norm, narzuconych przez procesy integracyjne typowe dla miasta przemysłowego.

Język miasta Havířova doczekał się kilku opracowań, których autorką była czeska badaczka Dana Valíková (por. 1964; 1971). Powstały one w latach 60.

w ramach badań zagadnienia języka miejskiego. Materiał został zebrany głównie w latach 1962–1964 z podsłuchu oraz nagrań, zwłaszcza dzieci i młodzieży do lat 20. Autorka opracowania brała pod uwagę następujące parametry: pochodzenie rodziców – społeczne i narodowościowe, wiek, miejsce urodzenia, długość pobytu w mieście, wykształcenie oraz dzielnicę miasta, w której mieszkał informator. Celem opracowania było określenie stosunku języka miasta Havířova do miejscowego dialektu oraz do języka ogólnego (literackiego), oczywiście czeskiego, gdyż, jak wynika z opracowań, badano wyłącznie język osób o czeskiej świadomości narodowej. Podstawowym zarzutem, jaki skierowałabym do autorki opracowania języka mieszkańców Havířova, byłoby stwierdzenie braku jakichkolwiek informacji na temat roli gwary cieszyńskiej, języka polskiego i polskiej świadomości narodowej w procesie kształtowania się języka mieszkańców Havířova. A przecież czynniki te hamowały procesy integracyjne, gdyż wiele osób w mieście, podających się za Czechów, mówi na co dzień gwarą cieszyńską, o której autorka wspomina raczej rzadko, a język młodego pokolenia mieszkającego w mieście zestawia tylko z gwarami laskimi, z interdialektem ostrawskim i z mówioną odmianą języka czeskiego.

W książce *Běžně mluvený jazyk nejmladší generace města Havířova*, wydanej w roku 1971, D. Valíková podkreśla, że w mowie młodych mieszkańców miasta największe znaczenie mają elementy czeskiego języka mówionego (tzw. *hovorová čeština*) ubarwione zjawiskami z gwar laskich. Czeski język mówiony jest uważany za strukturę języka ogólnego (literackiego). W Havířovie kształtuje się, zdaniem D. Valíkovej, morawska odmiana tego zjawiska. Z cech laskich wymienia autorka: brak iloczasu, akcent na przedostatniej sylabie itp. Brak wzmianki jednak na temat zgodności tych cech z językiem polskim.

Szerzenie się w mowie młodszego pokolenia pierwiastków czeszczyzny mówionej kosztem cech gwarowych jest wynikiem tego, że około 50% mieszkańców miasta stanowią przybysze spoza Śląska Cieszyńskiego, którzy nie znają miejscowego dialektu laskiego, a tym bardziej polskiej gwary cieszyńskiej. Havířov jest obecnie miastem bardziej czeskim niż jakiegokolwiek inne miasto na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej, i to nie tylko w opozycji do polskość, która utrzymuje się nadal na obrzeżach, w okolicznych osadach podmiejskich, lecz również w opozycji do interdialektu ostrawskiego czy szerzej morawskiego, który jest bardziej stabilny w Ostrawie lub innych miastach morawskich niż w Havířovie.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że procesy integracyjne, spowodowane zmianami demograficzno-ekonomicznymi, wyrażającymi się głównie w masowym napływie ludności z całej Czechosłowacji na teren Śląska Cieszyńskiego do nowego miasta, powstałego na terenie osad o polsko-czeskiej strukturze narodowościowej, doprowadziły do wytworzenia się na pograniczu językowym morawsko-laskim i polsko-śląskim miasta o całkowicie czeskim charakterze. Pro-

cesy integracyjne dotyczą jednak ludności deklarującej czeską narodowość, niezależnie od tego, czy jest ona z pochodzenia czeską, czy też polską. Działał tu w przeszłości świadomy wybór modelu czeskiego, kosztem morawskiego czy nawet słowackiego lub polskiego. Ludność polska natomiast wybiera, również świadomie, model polski, tzn. polskie szkoły dla dzieci, polskie książki i prasę, polskie programy radiowe i telewizyjne, podobnie jak w innych częściach Zaolzia. Niestety w Havířovie liczebność grupy polskiej stale i szybciej niż gdzie indziej maleje, gdyż to, co dla Czechów stanowi czynnik integrujący, jest dla ludności polskiej zjawiskiem dezintegrującym, rozbijającym spójność i więź grupową.

## Literatura

HAVÍŘOV: *Havířov (socialistické město)*, Ostrava 1974.

VALÍKOVÁ D., 1964, *Nástin jazykové problematiky nově založeného města Havířova*, [w:] *Sborník prací PI v Ostravě*, Praha.

VALÍKOVÁ D., 1971, *Běžně mluvený jazyk nejmladší generace města Havířova*, Praha.

ZAHRADNÍK S., 1991, *Spisy ludności (1880–1991). Struktura narodowościowa Zaolzia na podstawie spisów ludności*, Trzyniec.

[D. Bińkowska (red.), 1995, *Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące* [interdyscyplinarna konferencja naukowa, Łódź 17–19 maja 1994], cz. 2, Łódź, s. 48–54]





## POLSZCZYŻNA W PASIE PRZYGRANICZNYM

Cechą charakterystyczną ludności polskiej zamieszkałej w pasie przygranicznym w Republice Czeskiej jest jej dwujęzyczność. Z ludnością cieszyńską po drugiej stronie Olzy łączy ją wspólna gwara. Jednakże gwara ta, reprezentująca dialekt południowośląski, ulegała, począwszy od trzeciej dekady XX w., dwójakemu rozwojowi. Gwara cieszyńska w Polsce rozwijała się podobnie jak inne gwary polskie, wchodząc w kontakt z polszczyzną ogólną i ulegając procesom integracyjnym. Gwara cieszyńska po drugiej stronie Olzy, w państwie czechosłowackim, rozwijała się od 1920 r. w kontakcie z językiem czeskim, zarówno literackim, jak i w odmianie interdialektu ostrawskiego. Spowodowało to istotne różnice jakościowe między polskim a czeskim i słowackim wariantem gwary cieszyńskiej. Różnice dotyczą przede wszystkim fonetyki oraz słownictwa. I tak np. po stronie czeskiej widać silniejszą tendencję do zachowania się tzw. *ř* frykatywnego w wyrazach typu *trzeba*, *brzeg*. Często jest również akcentowanie przyimków w wyrażeniach typu *pod lasem*, *przed szkołą*. Jak wykazały badania młodzieży szkolnej i przedszkolnej (Bogocz 1995a), potwierdza się obserwowana przeze mnie od kilku lat tendencja do zachowywania w wyrazach zapożyczonych z języka czeskiego głosek *t'*, *d'* oraz grup spółgłoskowych *szt'*, *žd'* ze zmiękczonego *t'*, *d'* w wyrazach typu *soutiež*, *prostrzedi*, *koupalishzie* (czes. *soutěž*, *prostředí*, *koupaliště*) zamiast wymowy typu *souciež*, *prostrzedzi*, *koupalishcze*. Konsekwencją tego jest pojawianie się w systemie fonetycznym młodego pokolenia obok *ć* i *dź* również głosek zmiękczonego *t'*, *d'* w pozycji nie tylko przed *i* oraz *j*, tak jak w języku polskim, lecz również przed innymi samogłoskami: *e*: *soutiež*, *koupalishzie*; *o*: *poschodiovyy*; *a*: *nakladiak*, *sztiaawa* itp. Zmiana dystrybucji z komplementarnej – typowej dla polszczyzny – w dystrybucję niekomplementarną (identyczną) zmienia status tych głosek, które z wariantów pozycyjnych przekształcają się w fonemy. Zagadnienie to, zarysowane zaledwie, powinno stać się przedmiotem szczegółowych badań konfrontatywnych.

Odrębnym zagadnieniem są wpływy czeskiego słownictwa na mowę Polaków w pasie przygranicznym. Zapożyczenia dotyczą różnych dziedzin życia, zwłaszcza czeskiego życia publicznego i kulturalnego, oraz terminologii – zarówno potocznej, jak i naukowej, specjalistycznej. Szczególnie jednak interesującym

zagadnieniem jest zapożyczanie różnego typu wyrazów o wartościach modalnych i przysłówkowych. Służą one bowiem wyrażaniu pewnych postaw nadawcy wobec odbiorcy czy wobec zjawisk i zdarzeń przedstawianych w wypowiedzi. Są to takie wyrazy, jak: *wubec* (czes. *vůbec*, pol. *wcale*) – *To se wubec nie oplaci; asi* (czes. *asi*, pol. *chyba*) – *Asi o tym zapómnieli; klidnie* (czes. *klidně*, pol. *bez obaw*) – *Klidnie se tam siednij; přesnie* (czes. *přesně*, pol. *właśnie, dokładnie*) – *Présnie to žech chciała powiedzieć; samozřejmě* (czes. *samožřejmě*, pol. *oczywiście*) – *To se samozřejmě rozumi*. Zapożycza się też czasowniki wyrażające postawy modalne oraz oceny, np. *pochybować* (czes. *pochybovat*, pol. *wątpić*) – *Pochybujym, czy eszcze przidzie; obdziwować* (czes. *obdivovat*, pol. *podziwiać*) – *Obdziwowali my, jak óni umieli to pięknie powiedzieć; pochopić* (czes. *pochopit*, pol. *pojąć, zrozumieć*) – *Jo tego nigdy nie pochopim, že ona je tako faleszno; překvapit* (czes. *překvapit*, pol. *zaskoczyć, zdziwić*) – *Rada se niechóm překvapit*. Wyrazy modalne oraz inne elementy językowe służące do wyrażania postaw, emocji i perswazji są zapożyczane z języka czeskiego do mowy zaolziańskich Polaków z dwóch przyczyn. Z jednej strony gwara ludowa nie dysponuje w pełni odpowiednimi środkami językowymi, które współcześnie mogłyby wyrazić wszelkie odcienie zachowań komunikacyjnych, z drugiej zaś strony czeskie wzorce komunikacyjne są dostępne na co dzień, polskie natomiast zbyt odległe i obce naturalnemu sposobowi porozumiewania się zaolziańskiego Polaka. Stąd też wypowiedzi gwarowe nabierają czeskiego kolorytu, który zostaje im nadany przez czeski typ intonacji, czeskie ekspresywizmy i inne środki pragmalingwistyczne, aktualizujące wypowiedź w określonej funkcji komunikatywnej. To samo dotyczy tzw. etykiety językowej, która również pozostaje pod silnym czeskim wpływem.

W zakresie fleksji na uwagę zasługują zmiany rodzaju rzeczowników pod wpływem czeskim. I tak np. zaolziańscy Polacy mówią: *ta majóneza* (pol. *ten majonez*), *ta znaczka* (pol. *ten znaczek*), *ta dorta* (pol. *ten tort*), *ta ogórka* (pol. *ten ogórek*), *tyn egzem* (pol. *ta egzema*). Zapożyczone z języka czeskiego wyrazy uzyskują najczęściej formy fleksyjne gwarowe lub ogólnopolskie, np. *pracuje na miestkim urzędzie; óna je zdrowotnio siostra* (por. czes. *městský úřad – pracuje na městském úřadě; zdravotní sestra*, pol. *pielęgniarka*) (inne przykłady por. Bogocz 1995b).

Gwara cieszyńska, jaką posługują się zaolziańscy Polacy, jest nasycona czeskiimi elementami językowymi, od intonacji, akcentu i wymowy począwszy aż po wyrazy, wyrażenia i formuły pragmalingwistyczne. Różni się zatem jakościowo od gwary cieszyńskiej w Polsce. W związku z tym gwarę cieszyńską w Republice Czeskiej będą określała mianem *gwary zaolziańskiej*. Różnica między gwarą cieszyńską w Polsce i gwarą zaolziańską ma charakter nie tylko jakościowy, ale również funkcjonalny. Gwara zaolziańska pełni bowiem funkcję odpowiadającą odmianie potocznej języka. Używając określenia *polszczyzna w pasie przygra-*

*nicznym*, mam na myśli pewien układ komunikacji językowej, którego centralnym i najistotniejszym składnikiem jest właśnie gwara zaolziańska. Podsumowując powyższe rozważania, możemy powiedzieć, że genetycznie i historycznie jest ona tożsama z gwarą cieszyńską w Polsce, czyli reprezentuje zespół zjawisk gramatycznych i leksykalnych charakterystycznych dla dialektu południowośląskiego. Współcześnie jednak jest językiem potocznym blisko 44 tysięcy osób (według spisu ludności z marca 1991 r.), żyjących w dwu przygranicznych powiatach Republiki Czeskiej – w powiecie karwińskim i frydeckim, które utożsamiają się z narodowością polską. Jest to ludność autochtoniczna o silnej więzi regionalnej.

Pogranicze językowe jest obszarem interesujących badań konfrontatywnych w aspekcie zarówno historycznojęzykowym, jak i socjolingwistycznym. Z pojęciem pogranicza językowego łączy się zazwyczaj również problem języka państwowego i języków mniejszości narodowych, które używane są wewnątrz wspólnot językowych i stanowią, obok języka państwowego, odrębny kod lub układ kodów o określonych zakresach użycia, a również wykładnik tożsamości grupowej. Na omawianym terenie mamy do czynienia z układem kodów, z których dwa, tzn. gwara zaolziańska i polszczyzna ogólna, są wykładnikami przynależności do polskiej grupy żyjącej w pasie przygranicznym Republiki Czeskiej.

Z pojęciem pogranicza językowego kojarzą się również inne zagadnienia, takie jak np. problem przenikania się cech i właściwości języków, pozostających wobec siebie w określonym typie kontaktu. Na pograniczu polsko-czeskim na Śląsku Cieszyńskim stykają się ze sobą dwie pokrewne grupy etniczne i dwa języki o podobnych systemach, co sprzyja powstaniu gwar przejściowych i mieszanych między obszarem polskim a czeskim. Im bowiem jakieś języki są sobie bliższe, im bardziej oczywiste są dla posługujących się tymi językami osób odpowiedności poszczególnych elementów systemu, tym łatwiejsza i żywsza jest między nimi wymiana elementów nie tylko na płaszczyźnie słownikowej, ale nawet fonetycznej i morfologicznej (Kurzowa 1993: 41).

Zagadnienie gwar przejściowych i mieszanych było szeroko omawiane w dialektologii polskiej i czeskiej. Było ono też w przypadku obszarów przejściowych polsko-czeskich tematem sporów o granice języka czeskiego i polskiego. Pomijając tutaj ten aspekt zagadnienia, odwołam się tylko do stanowiska Edwarda Lotki, wyrażonego na łamach „Języka Polskiego” w 1959 r. (Lotko 1959). Istotą sporu było nie tyle uznawane wprawdzie przez obie strony istnienie pomiędzy polskim a czeskim obszarem etnicznym pasa gwar przejściowych, ile przesuwanie go przez niektórych badaczy czeskich jak najdalej na wschód aż do gwary zachodniocieszyńskiej lub odwrotnie – przez polskich dialektologów na zachód. Drugim spornym problemem była geneza gwary cieszyńskiej oraz gwar laskich, czyli pytanie o ich polskie czy czeskie pochodzenie. Te zagadnienia pominię w niniejszych rozważaniach. Stoję na stanowisku, że badania kontaktów między

językami pokrewnymi powinny wyraźnie oddzielać aspekt genetyczny i historyczny od opisu współczesnego stanu wzajemnych kontaktów językowych oraz ich uwarunkowań socjolingwistycznych.

Aspekt historyczny uważam za ważny i istotny dla opisu czynników sprawczych współczesnego stanu rzeczy. I tak np. w opisie sytuacji językowej zaolziańskich Polaków można wskazać pewne bardzo istotne dla jej rozwoju momenty historyczne. Na rozwój stosunków językowych omawianego regionu wywarły największy wpływ dwa wydarzenia historyczne. Pierwsze dotyczy ruchu odrodzenia narodowego i językowego po 1848 r. Wówczas dzięki rozwojowi oświaty i szkolnictwa oraz w wyniku kształtowania świadomości narodowej poprzez masowy ruch samokształcenia i kulturalnej działalności amatorskiej wzrosło znaczenie polszczyzny literackiej (ogólnej) oraz ukształtowało się pojmowanie rodzimej gwary, „mówienia po naszymu”, jako ważnego składnika polskiego języka etnicznego. Drugim istotnym momentem historycznym dla współczesnej sytuacji językowej omawianego regionu był podział Śląska Cieszyńskiego w 1920 r. na część należącą odtąd do państwa polskiego oraz na część, która weszła w obręb Czechosłowacji. W Polsce na określenie części czechosłowackiej zaczęto używać nazwy *Śląsk Zaolziański* lub *Zaolzie*.

Z czasem ludność polską tego mieszanego terenu nazwano Polonią czeską, co spotkało się z protestami ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej, która uważa się za Polaków, a nie Polonię. W 1988 r. w artykule o perspektywach badawczych sytuacji językowej na Śląsku Cieszyńskim (Labocha 1988: 80) próbowałam bronić tego określenia, uściślając definicję Polonii w odniesieniu do Zaolzia. Polonia czeska jest zatem:

1. społecznością polską autochtoniczną, określającą siebie jako żyjącą na tym terenie z dziada pradziada, a nie społecznością imigracyjną;
2. społecznością, której język potoczny oparty jest na mocnym podłożu gwarowym – cieszyńskim dialekcie śląskim;
3. społecznością, której członków łączy silna więź regionalna, a jej świadomość narodowa jest umotywowana historycznymi i kulturalnymi wydarzeniami, jakie miały miejsce na obszarze całego Śląska Cieszyńskiego – również po drugiej stronie Olzy. Do tego dochodzi jeszcze czynne uczestnictwo w życiu kulturalnym Polski, słuchanie polskich audycji radiowych i telewizyjnych, czytanie polskiej prasy, związki rodzinne i przyjacielskie z ludnością cieszyńską w Polsce. Nie można też pominąć w tej charakterystyce zorganizowanego życia kulturalno-oświatowego o bogatych tradycjach sięgających XIX w.

Charakterystykę układu komunikacyjnego zaolziańskich Polaków można przedstawić z różnych punktów widzenia. Można np. badać i opisywać zróżnicowanie gwary zaolziańskiej w zależności od położenia geograficznego. Wiadomo bowiem, że gwara nie jest jednolita i wyraźnie można w niej wyodrębnić trzy zespoły.

Zespół jabłonkowski charakteryzuje się pewnymi wpływami słowackimi oraz odrębnymi, niepojawiającymi się gdzie indziej formami językowymi. Jest to np. tzw. siakanie lub jabłonkowanie, polegające na zlaniu się szeregu spółgłoskowego *š, ž, č, ř* z szeregiem *ś, ź, ć, ź*, por. *žaby želúne, čornejše niź vyngli*. Wpływ języka słowackiego na jabłonkowski typ gwary widać w wyrazach zakończonych na *rz*, które w tym regionie wymawiane jest jako *r*, por. *masor, kuminor*. Pojawiają się również wyrazy słowackie, np. *chytro, hore, pram*. W gwarze jabłonkowskiej występuje też akcent inicjalny, gdy na pozostałym obszarze Zaolzia akcent stoi na przedostatniej sylabie. O gwarze jabłonkowskiej pisał niedawno Jaroslav Lipowski (1992).

Drugi zespół gwarowy dialektu południowośląskiego to wariant karwińsko-bogumiński, trzeci zaś określany bywa mianem zespołu cieszyńskiego. Im bardziej na zachód w kierunku Haviřova, Žermanic i Górnych Błędowic, tym w gwarze pojawia się więcej cech czeskich, nie tylko leksykalnych, lecz również fonetycznych, np. wymowa typu *kunsek, jynzyk* z rozłożoną samogłoską nosową przed spółgłoską szczelinową.

Inny typ badań sytuacji językowej dotyczy wzajemnego oddziaływania na siebie gwary oraz języka polskiego w odmianie literackiej. Oddziaływanie jest tu właściwie jednostronne, tzn. wpływy gwarowe pojawiają się w wypowiedziach pisanych i mówionych, formułowanych w odmianie ogólnej (literackiej), zwłaszcza w wypracowaniach i ustnych wypowiedziach szkolnych. Rzadziej natomiast spotykamy sytuację odwrotną, tzn. oddziaływanie polszczyzny ogólnej na gwarę. Jest to zawsze proces świadomego działania jednostki, która ze względu na różne czynniki, np. pochodzenie z Polski rodziców (lub jej samej), studia w Polsce, praca w polskiej firmie lub instytucji, świadomie pielęgnuje swoją mowę potoczną, której trzon jest wprawdzie gwarowy, gdyż dana jednostka, identyfikując się z grupą, musi używać gwary, jednak słownictwo, a nierzadko również wymowa, jest zbliżone do normy ogólnopolskiej. Inaczej jest w przypadku oddziaływań czeskich. Zazwyczaj są one dwustronne i nieświadome: gwara oddziałuje na język wypowiedzi formułowanych w języku czeskim, powodując liczne błędy gramatyczne i odstępstwa od prawidłowej wymowy. Równocześnie jednak na wypowiedzi gwarowe oddziałuje język czeski, którego słownictwo zapełnia luki w gwarowym systemie leksykalnym. Nierzadko też wpływ języka czeskiego objawia się w składni i fleksji gwarowej.

Jeszcze innym zagadnieniem jest wzajemny wpływ języków ogólnych – polskiego i czeskiego. Chodzi tu głównie o pisane odmiany tych języków. Najlepiej te zjawiska można zaobserwować w wypracowaniach młodzieży szkolnej na zajęciach z języka polskiego i czeskiego. W polskich wypracowaniach pojawiają się błędy w zakresie rekcji czasownika i innych części mowy oraz błędne końcówki fleksyjne. Razi też nadużywanie strony biernej. Oprócz wypracowań szkolnych

cennym źródłem do badań polsko-czeskich interferencji językowych jest regionalna prasa zaolziańska, a zwłaszcza artykuły będące tłumaczeniami z prasy czeskiej. Oprócz błędów leksykalnych, nierzadko również gramatycznych, pojawiają się w nich błędne konstrukcje zdaniowe i nadużycia stylistyczne. Nie czas w tym miejscu na cytowanie i analizę odpowiednich przykładów. Jest to temat na odrębne opracowanie. Warto jednak podkreślić znaczenie badań konfrontatywnych polsko-czeskich na przykładzie interferencji w wypowiedziach publicystycznych, wypracowaniach szkolnych czy audycjach radiowych na Zaolziu. Mamy tu bowiem do czynienia z żywym aktem przenikania się elementów tych dwóch pokrewnych języków. Dwujęzyczność członków wspólnoty mniejszościowej, jaką tworzą zaolziańscy Polacy, odzwierciedla się w naturalnym sposobie zachowań komunikacyjnych. Przechodzenie z jednego języka na drugi odbywa się automatycznie i jest klasycznym przykładem tzw. przełączania kodów (Hymes 1980: 61–66). Dell Hymes definiuje przełączanie kodów jako zjawisko przemiennego używania dwu lub więcej języków albo odmian językowych. Będzie ono zatem dotyczyło nie tylko przechodzenia z języka polskiego na czeski i odwrotnie, ale również przemiennego używania jednego z tych języków oraz gwary. Powstaje w ten sposób dość złożony układ komunikacyjny: polszczyzna ogólna – gwara – język czeski. Wartościowanie, tzn. stawianie wyżej lub niżej, poszczególnych składników tego układu zależy od tego, czy mamy do czynienia z sytuacją oficjalną, czy też bardziej nieoficjalną, oraz od stopnia uświadomienia sobie różnic funkcjonalnych wnoszonych przez poszczególne składniki układu komunikacyjnego (Dunaj 1994; Kąś 1994: 24–31; Kurek 1995: 95–109). W sytuacji, gdy mówiący ma do dyspozycji kilka kodów, o wyborze jednego z nich decyduje ocena partnera. Jeśli uzna go za „swojego”, tzn. należącego do jego mikroobszaru językowo-kulturowego (Kąś 1994: 27 i n.), wówczas świadomie wybiera określony wariant mówienia, najczęściej gwarę. Przełączanie kodów jest wobec tego przejawem świadomej strategii mówienia. Ten, kto przechodzi w zależności od różnych czynników psychospołecznych z gwary na język czeski lub polski, świadomie dostosowuje owe możliwości przełączania kodów do potrzeb komunikacyjnych, ten reprezentuje w warunkach wielojęzyczności typ pełnego bilingwizmu. Należałoby w tym wypadku mówić o polilingwizmie, gdyż gwara jest w socjolingwistyce traktowana jako jeden z kodów, a przechodzenie z gwary na język literacki też nosi miano *przełączania kodów*. Jest rzeczą oczywistą, że warunkiem pełnego polilingwizmu jest sprawność w zakresie posługiwania się poszczególnymi kodami, składającymi się na układ komunikacyjny funkcjonujący w danej społeczności. Rezultatem indywidualnych strategii przełączania kodów są interferencje językowe, które można rozpatrywać również jako zjawiska ponadindywidualne – systemowe. Ich opis stanowi cenny wkład w poszukiwania ekwiwalencji lub jej braku między systemami dwóch języków, w tym wypadku polskiego i czeskiego. Zresztą już Uriel Weinreich (1964)

zwracał uwagę na to, że bilingwizm, czyli używanie na przemian dwóch języków przez jedną i tę samą osobę, ma rozmaite stopnie. Wykorzystanie świadomości posiadania kilku kodów, niekoniecznie odrębnych języków etnicznych, lecz również odmian tego samego języka jako strategii mówienia, otwiera nowe możliwości badań w zakresie kontaktów językowych. Opis pragmalingwistycznych uwarunkowań mowy człowieka lub społeczności wielojęzycznej pozwoli również zwerfikować i poszerzyć dotychczasowe opisy porównawcze języków. Podobnie jak poszerzyło się pojęcie gramatyki, traktującej o jednym języku, tak również pojęcie gramatyki konfrontatywnej powiększy swój zakres o zjawiska z zakresu tekstu, dyskursu i szeroko pojętej semantyki wypowiedzi. Teren Zaolzia jest doskonałym poligonem dla tego typu badań konfrontatywnych.

Przykładem takich badań konfrontatywnych są prace Jiříego Damborskiego, Edwarda Lotki, badaczy aspektów porównawczych polszczyzny i języka czeskiego, a równocześnie znawców sytuacji językowej na Zaolziu. Cenne są również prace prowadzone od kilku lat w sposób systematyczny przez zespół Etnikum Polskiego w Czeskim Cieszyńcu. Autorzy: Irena Bogocz, Karol D. Kadłubiec, Zofia Matyskova i Tadeusz Siwek próbują uchwycić zależności między uwarunkowaniami społecznymi oraz innymi parametrami komunikacyjnymi a zachowaniem językowym zaolziańskich Polaków. Za szczególnie interesujące uważam artykuły I. Bogocz, publikowane w „Zwrocie” (1995, z. 5–8) na temat języka dzieci polskich na Zaolziu oraz opracowane wcześniej przez tę samą autorkę artykuły zatytułowane *Z prac Zakładu Badań Etnikum Polskiego w CSRF, Jeszcze o języku młodzieży*, które zostały opublikowane w „Głosie Ludu” z 15 i 22 lutego 1992 r. Sama również przeprowadzałam w latach 1975–1977 badania wpływów języka czeskiego na język młodzieży polskiej zamieszkałej w Havířovie. Z ważniejszych spostrzeżeń i wniosków warto tu przytoczyć następujące uwagi, wynikające z tych badań: na pytanie, czy umieją mówić po polsku, dzieci szkoły podstawowej odpowiadały twierdząco, zaznaczały jednak, że po polsku mówią tylko z nauczycielką na lekcjach w szkole. Chodziło tu o szkołę polską w sąsiednich Błędowicach, gdyż w Havířovie nie ma szkół z polskim językiem wykładowym. Na pytanie o język domowy odpowiadały, że z rodzicami mówią gwarą, czyli „po naszymu”. Jedna dziewczynka spośród 15 badanych dzieci powiedziała, że „po naszymu” mówi z babcią i z mamą, z bratem i ojcem rozmawia natomiast po czesku. Na moje pytanie, gdzie mówią po czesku, dzieci odpowiadały, że w sklepie oraz na podwórku, gdzie wstydzą się mówić gwarą z rówieśnikami chodzącymi do czeskich szkół. Ciekawe dla mnie było to, że dzieci – dwunastolatki – miały świadomość różnic między sytuacją językową w mieście Havířovie, o silnym czeskim obliczu, a okolicznymi wsiami i osadami, gdzie mówienie gwarą w sklepach i na podwórkach było czymś normalnym. Z cech językowych, dostrzegalnych u większości dzieci zamieszkałych w Havířovie, zanotowałam wówczas wzmocnioną w stosunku

do innych miejscowości artykulację frykatywnego *ř* oraz częstsze niż u dzieci z innych terenów Zaolzia zastępowanie samogłoski *y* przez *i* w wyrazach typu: *czisty, wszisci, sinci, sztiri*. Oczywiście zanotowałam bardzo dużo wyrazów czeskich w wypowiedziach formułowanych gwarą lub w polskim języku literackim. W rozmowie z dziećmi używałam języka polskiego, dzieci natomiast odpowiadały gwarą, usiłując nadać jej formę języka literackiego. Pomimo to zanotowałam w ich wypowiedziach sporo czeskich zapożyczeń. Obserwacja zachowań językowych tych samych dzieci, nagranych z podsłuchu na taśmę magnetofonową, wykazała jeszcze silniejsze niż w rozmowie ze mną leksykalne wpływy języka czeskiego.

Wspomniane wyżej badania ankietowe, przeprowadzone przez zespół Etnikum Polskiego i opublikowane w „Głosie Ludu”, dostarczają szeregu ciekawych spostrzeżeń na temat świadomości językowej młodzieży szkolnej. Pytania dotyczyły stosunku gwary do języków ogólnych – polskiego i czeskiego, oceny stopnia znajomości tych języków oraz wiedzy na temat umiejętności stosowania danego kodu – gwary, języka polskiego i czeskiego – w zależności od typu kontaktu językowego i funkcji komunikatywnej wypowiedzi. Na podstawie tych badań oraz ich wyników opublikowanych w „Głosie Ludu” można stwierdzić, że zdecydowana większość polskich uczniów i studentów uważa polszczyznę za swój język ojczysty. Około 20% uczniów deklaruowało gwarę jako język ojczysty. Około 40% uczniów stwierdziło, że język ojczysty, tzn. polski, mają gorzej opanowany, niż powinni mieć. Niektórzy wręcz stwierdzali lepszy stopień opanowania języka czeskiego. Podkreślano brak sprawności i swobody w rozmowach z Polakami z Polski. Jeśli chodzi o rozmowę na tematy życia codziennego, respondenci przyznawali, że stosunkowo z taką samą łatwością mówią gwarą, językiem polskim i czeskim, na tematy fachowe najlepiej jednak mówi im się po czesku.

Na uwagę zasługuje również obserwacja zachowań językowych w zależności od tego, czy mówiący jest inicjatorem wypowiedzi, czy też jego wypowiedź jest repliką na czyjeś słowa. Również temu zagadnieniu poświęcono kilka pytań w omawianej ankiecie. Jak wynika z wniosków, opublikowanych w cytowanym wyżej artykule z „Głosu Ludu”, jeżeli rozmówcy się nie znają, wówczas w przypadku kontaktów formalnych językiem inicjującym rozmowę, np. u lekarza, w urzędzie, jest z reguły język czeski. Dotyczy to młodszego pokolenia. Ludzie starsi bardzo często rozpoczynają rozmowę z nieznanym gwarą, niezależnie od stopnia oficjalności sytuacji, ponieważ nie znają wystarczająco języka czeskiego.

Kolejnym bardzo istotnym zagadnieniem badawczym pogranicza polsko-czeskiego na Zaolziu jest pytanie o odmiany językowe. Wspomnieliśmy wyżej, że system komunikacyjny w pasie przygranicznym jest wielokodowy. Składają się nań nie tylko dwa różne języki etniczne, lecz również odmiany występujące wewnątrz tych języków. Podkreślić jednak należy, że nie wszyscy członkowie wspólnoty zaolziańskiej mają dostęp do wszystkich kodów. Grupę o pełnej dostępności kodów



(gwara, język polski, język czeski) nazwiemy dla porządku grupą A. Reprezentują ją wychowankowie i uczniowie polskich szkół średnich, zwłaszcza gimnazjum, czyli osoby, które opanowały w szkole równoległe teoretyczne i praktyczne aspekty zarówno języka czeskiego, jak i polszczyzny ogólnej oraz wykształciły sprawność w posługiwaniu się tymi językami w mowie i piśmie. Dodać tu trzeba, że z czasem ten idealny układ ulega uproszczeniu – sprawność w zakresie używania polszczyzny zmniejsza się na korzyść języka czeskiego.

Jako grupę B określimy zespół tych użytkowników gwary zaolziańskiej, dla których jest ona jedynym kodem dostępnym w sposób czynny. Osoby należące do tej grupy mogą znać wprawdzie pasywnie język polski i czeski, jednak w aktach komunikacji posługują się wyłącznie gwarą. Są to przede wszystkim osoby reprezentujące najstarsze pokolenie. Grupę C tworzą osoby używające różnych wariantów gwary zaolziańskiej. Znają one średnio polski i czeski język ogólny, a swoje wypowiedzi językowe kształtują wprawdzie na podstawie gwarowej, lecz ubarwiają tę podstawę gwarową w zależności od sytuacji komunikatywnej, typu kontaktu, rodzaju wypowiedzi elementami języka czeskiego lub polskiego. Jest to grupa bardzo liczna, obejmująca uczniów polskich szkół podstawowych i zawodowych oraz większość społeczeństwa polskiego na Zaolziu, średniego i starszego pokolenia, które ukończyło szkołę z polskim językiem wykładowym, uczestniczy w życiu kulturalnym i społecznym polskiej grupy oraz świadomie dąży do zachowania swojej polskości mimo czeskiego środowiska zawodowego i rodzinnego. Do grupy D zaliczam te osoby, które wyraźnie wykazują brak zainteresowania kulturą i językiem polskim. Mimo ukończenia polskich szkół przedstawiciele tej grupy nie posiadają umiejętności mówienia polszczyzną ogólną lub wariantem gwary zaolziańskiej, zbliżonym do polskiego języka literackiego. Bardzo często przedstawiciele tej grupy rezygnują z posługiwania się na co dzień gwarą na rzecz języka czeskiego w odmianie regionalnej lub rzadziej na rzecz czeszczyzny literackiej. Gwara, jeżeli w ogóle jest używana, ulega nasyceniu czechizmami i – co ciekawe – w świadomości używających jej osób z grupy D jest ona często utożsamiana z mówieniem po polsku.

Z powyższego wynika, że mowa ludności polskiej w pasie przygranicznym Republiki Czeskiej nie jest jednolita, lecz stanowi układ komunikacyjny trzech kodów podstawowych: gwary, języka polskiego oraz czeskiego. Na podstawie kryterium dostępności tych kodów wyróżniliśmy cztery grupy ludności polskiej, z których dla dalszych rozważań najbardziej interesująca jest grupa A o dostępności wszystkich trzech kodów oraz grupa C, używająca najczęściej gwary, ale potrafiąca kształtować ją w zależności od potrzeb komunikacyjnych, typu kontaktu, sytuacji, odbiorcy – raz w kierunku języka czeskiego, innym razem w kierunku języka polskiego w odmianie ogólnej. Tę zdolność posiadają, rzecz jasna, również osoby z grupy A. Na Zaolziu określa się to *mówieniem z polska* lub *mówieniem*

z *czeska*. Dla obserwatora czeskiego mówienie gwarą zaolziańską nasyconą Czechizmami jest jednak nadal utożsamiane z mówieniem po polsku.

Gwara zaolziańska, pełniąca funkcję języka potocznego wszystkich wykształconych i niewykształconych Polaków na Zaolziu, może być rozpatrywana jako zjawisko o charakterze stopniowalnym. Od gwary w ścisłym tego słowa znaczeniu w jedną stronę może przybywać cech polskich, w drugą natomiast czeskich. Schematycznie wygląda to następująco:

JĘZYK CZESKI — GWARA CIESZYŃSKA — JĘZYK POLSKI  
← GWARA ZAOLZIAŃSKA →

Z powyższego schematu wynika, że pojęcie gwary zaolziańskiej jest szersze niż pojęcie gwary cieszyńskiej. Gwara zaolziańska może być bardziej lub mniej zbliżona do języka polskiego ogólnego. To skłania do wniosku, żeby uznać gwarę zaolziańską w jej odmianie najbardziej starannej za regionalną cieszyńską odmianę polszczyzny mówionej, a ściślej – za zaolziański wariant tej odmiany regionalnej.

## Literatura

- BLUSZCZ A., RESKA J., SERVÁTKA M., 1991, *Rekcja czasowników polskich, czeskich i słowackich*, „Skrypty Uniwersytetu Śląskiego” 457, Katowice.
- BOGOCZ I., 1995a, *Język najmłodszych Polaków na Zaolziu*, „Zwrot” z. 5, s. 30–33.
- BOGOCZ I., 1995b, *Język najmłodszych Polaków na Zaolziu*, „Zwrot” z. 6, s. 26–29.
- DAMBORSKÝ J., 1977, *Studia porównawcze nad słownictwem i frazeologią polską i czeską*, Warszawa.
- DUNAJ B., 1994, *Kategoria oficjalności*, [w:] Z. Kurzowa, W. Śliwiński (red.), *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, Kraków, s. 23–31.
- HYMES D., 1980, *Socjolingwistyka i etnografia mówienia*, [w:] M. Głowiński (red.), *Język i społeczeństwo*, „Panorama”, Warszawa, s. 61–66.
- KĄŚ J., 1994, *Interferencja leksykalna słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego (na przykładzie gwar orawskich)*, „Rozprawy Habilitacyjne UJ” nr 285, Kraków.
- KUREK H., 1995, *Przemiany językowe wsi regionu krośnieńskiego. Studium socjolingwistyczne*, Kraków.
- KURZOWA Z., 1993, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa – Kraków.
- LABOCHA J., 1978, *Przegląd badań językowych na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji*, „Zeszyty Naukowe UJ: 495, „Prace Językoznawcze” z. 59, s. 9–20.
- LABOCHA J., 1988, *Język polski na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji. Sytuacja językowa i jej perspektywy badawcze na tle uwarunkowań historycznych*, „Przegląd Polonijny” z. 2, s. 73–83.

- LABOCHA J., 1989, *Szkolnictwo polskie na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji i jego rola w kształtowaniu polskiego języka ogólnonarodowego*, „Przegląd Polonijny” z. 3, s. 69–88.
- LABOCHA J., 1990, *Wpływ świadomości narodowej na język ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji*, [w:] W. Miodunka (red.), *Język polski w świecie. Zbiór studiów*, Warszawa – Kraków, s. 145–157.
- LABOCHA J., 1995, *Opowiadania ludowe ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji w świetle pragmatyki tekstu*, „Rozprawy Habilitacyjne UJ” nr 195, Kraków.
- LIPOWSKI J., 1992, *Roz widzieli strasne lognie ku Ciantoryi... Gawędy ludowe z Nawsia koło Jabłonkowa na Śląsku Cieszyńskim*, Wrocław.
- LOTKO E., 1959, *W sprawie gwar mieszanych i przejściowych*, „Język Polski” XXXIX, z. 4, s. 291–295.
- LOTKO E., 1964, *Funkcje syntaktyczne bezokolicznika w gwarach zachodniocieszyńskich. Studium na tle porównawczym*, „Prace Komisji Językoznawstwa – PAN. Oddział w Krakowie” 4, Wrocław.
- LOTKO E., 1982, *Implicitnost a explicitnost vyjádření obsahových vztahů v polštině a češtině*, „Acta Universitatis Palackianae Olomouensis. Philologica” XLVII, s. 49–56.
- LOTKO E., 1986, *Čeština a polština v překladatelské a tlumočnické praxi*, Ostrava.
- LOTKO E., 1992, *Zrádná slova v polštině a češtině*, Olomouc.
- ORŁOŚ T., 1987, *Polonizmy w czeskim języku literackim*, „Zeszyty Naukowe UJ” 868, „Prace Językoznawcze” z. 89, Kraków.
- WEINREICH U., 1964, *Languages in contact*, London.

[T. Orłoś, J. Damborský (red.), 1997, *Polsko-české sousedství v rozvoji jazyka a literatury [Konsekwencje sąsiedztwa polsko-czeskiego dla rozwoju języka i literatury]*, Wrocław, s. 23–32]



# **ZACHOWANIA KOMUNIKACYJNE**

## **NA POLSKO-CZESKIM POGRANICZU JĘZYKOWYM**

### **NA PRZYKŁADZIE UŻYCIA ZWROTU DO OSOBY**

Istnieją pewne cechy specyficzne dla poszczególnych języków narodowych, które odzwierciedlają zwyczaje, przemiany historyczno-społeczne, obyczajowość i system wartości danego narodu. Jiří Damborský (1994) zaliczył do dziedziny narodowych właściwości komunikacji językowej stereotypy językowe, werbalne i niewerbalne składniki towarzyszące wypowiedziom językowym, fonologię mowy, czyli tempo, pauzy, intonację, akcentowanie. Dla cudzoziemców przyswajających sobie dany język te specyficzne cechy języków narodowych stanowią znaczne utrudnienie. Zważywszy, że ich opanowanie jest warunkiem pełnego, bezkolizyjnego uczestnictwa w komunikacji językowej, w dydaktyce nauczania języków obcych cechy te zasługują na szczególną uwagę.

Człowiek postawiony w sytuacji dwujęzyczności, rozumianej jako odnoszenie zachowań komunikacyjnych typowych dla własnego, rodzimego systemu do zachowań obcych, czy to podobnych, czy to całkiem odmiennych, napotyka na trudności nie tylko natury językowej, lecz przede wszystkim kulturowej, które potocznie można określić jako „czucie się nieswojo, nie we własnej skórze”, czemu towarzyszą różne emocje, z reguły negatywnie oddziałujące na psychikę, takie jak obawa przed popełnieniem gąfy, niespełnieniem wymogów konwencji towarzyskiej, a również poczucie pewnej bezsilności wobec materii języka, która przytłacza i hamuje swobodę zachowań komunikacyjnych. Funkcjonowanie pomiędzy światem swojego języka ojczystego a światem innego języka porównywała Anna Wierzbicka (1990: 103) do podróžowania między dwoma różnymi światami, do zmieniania nie tylko otoczenia, ale także własnej skóry, a może nawet i duszy.

Różne światy kulturowe, czyli, jak to określa Wierzbicka, różne przestrzenie socjosemantyczne, istnieją nie tylko pomiędzy dwoma odrębnymi językami, ale również wewnątrz danej wspólnoty narodowej. Z doświadczenia wiemy, że „nieswojo komunikacyjnie” czuć się można również w kontaktach z rodakami należącymi do innych grup społecznych, towarzyskich, pokoleniowych czy nawet politycznych. Reguły zachowań językowych obowiązujące w tych różnych

grupach tworzą rodzaj granicy wyznaczającej sferę swojskości i obcości. Chcesz być „swój”, musisz również językowo dostosować się do panujących w danej grupie reguł komunikacyjnych – to podstawowa zasada obowiązująca w kontaktach pomiędzy odrębnymi wspólnotami obszaru danego języka. Nie wolno jednak udawać swojego, bo to pociąga za sobą niepowodzenie komunikacyjne. Sama wspólnota komunikacyjna decyduje bowiem o tym, kto jest swój, a kto obcy. Zwracał na to uwagę Kazimierz Sikora (1994) w artykule o gwarowych formułach adresatywnych. Używanie w środowisku wiejskim zwrotów adresatywnych *pan/pani* z trzecią osobą l. poj. czasownika jest zależne od relacji swój – obcy. Swojskie zachowanie w środowisku wiejskim charakteryzuje się używaniem formy drugiej osoby l. mn. czasownika, a więc *wy*, w opozycji do drugiej osoby l. poj., czyli *ty*.

Dawniej w niektórych gwarach, np. na Śląsku, występowała również trzecia osoba l. mn. jako forma okazywania dużego szacunku rozmówcy, szczególnie osobom starszym, księżom, nauczycielom itp. Zwroty zawierające wyrazy *pan/pani* używane były dawniej wobec dziedzica, przedstawicieli urzędów, również nauczycieli i osób z miasta. Obecnie, w wyniku przemian kulturowo-społecznych na wsi, używane są, zwłaszcza przez młodsze pokolenie, podobnie jak w polszczyźnie ogólnej. Natomiast bardzo niechętnie mieszkańcy wsi patrzą na podejmowane przez ludzi z miasta próby przystosowania się (co jest w gruncie rzeczy udawaniem, grą) do wiejskiej konwencji grzecznościowej, polegającej na zwracaniu się do rozmówcy wiejskiego za pomocą tzw. dwojenia, czyli przez drugą osobę l. mn. *wy*. Jest to odczuwane jako podważanie statusu społecznego i chęć deprecjonowania wiejskiego adresata. To bowiem, co jest powszechnie stosowane wewnątrz wspólnoty wiejskiej, jest źle widziane ze strony obcych, od których oczekuje się zachowań grzecznościowych odpowiadających normom ogólnopolskim. Z tego widać wyraźnie, że problem wzajemnych kontaktów pomiędzy grupami w obrębie danego języka narodowego jest dosyć złożony. Nie wystarczy chcieć zachowywać się jako swój. Potrzebna jest tu akceptacja grupy, a jeśli jej brak, wówczas lepsze i bardziej fortunate jest zachowanie ogólnopolskiego zwyczaju komunikacyjnego niż próba naśladowania czy udawania obcego.

Ogólnopolskie zachowania grzecznościowe mogą jednak naruszać poczucie związku z grupą. Pokazać to można na przykładzie zachowań grzecznościowych charakterystycznych dla społeczności polskiej w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Kształtowały się one na styku gwary cieszyńskiej oraz trzech odrębnych języków: polskiego, czeskiego i niemieckiego. Wpływy niemieckie można obserwować w starszych tekstach. W języku mówionym ślady tych wpływów można zauważyć w zwrotach adresatywnych używanych przez najstarsze pokolenie lub w wypowiedziach stylizowanych. Są to konstrukcje adresatywne typu: *Panoczku, dajóm mi to; Kupióm se cosi paniczko; Panie gospodzki, nalejóm mi piwa; Panie nauczyciel/nauczycielu, niech mi przeboczóm*. Są to zwroty adresatywne

o charakterze niesymetrycznym, a więc kierowane do osób, które nadawca pragnie lub musi szczególnie uhonorować, o gramatycznej formie trzeciej osoby l. mn., odpowiadającej niemieckim zwrotom adresatywnym, czyli mówieniu przez *oni* (po niem. *Sie* – tzw. *siezen* w opozycji do *duzen*, czyli mówienia przez *ty*, po niem. *du*). Takie formy, dziś już rzadkie, choć nadal stosowane jako środek stylizacji gwarowej, były dawniej charakterystyczne przede wszystkim w kontaktach pomiędzy mieszkańcami miast lub stosowane jako forma zwrotu mieszkańca wsi do miejskiego adresata, a zwłaszcza w kontaktach służby wobec pracodawców. Można tu widzieć wpływ języka niemieckiego poprzez język czeski, w którym przed wojną, a u starszego pokolenia jeszcze później, występowało tzw. onikanie, czyli zwrot do osób wyżej postawionych w hierarchii społecznej za pomocą formy trzeciej osoby l. mn. czasownika. Tak zwracały się do państwa służące w domach mieszczańskich, np. *Milost paní vezmou si psa s sebou?*; *Sednou si u nás, mladý pane!* itp. Dodać tu trzeba, że w języku czeskim istniały też formy trzeciej osoby l. poj. używane jako zwrot do dzieci lub osób młodszych w celu uniknięcia trudności wyboru między *ty* i *vy*. Jako przykład zacytować można wypowiedzi typu: *Vzal si!* o znaczeniu 'Weź sobie!'. Charakterystyczna jest tu forma czasu przeszłego. W polszczyźnie takie formy występują sporadycznie w żądaniach kierowanych do dzieci, np. *Jadła!* lub *Papusią!* (= Jedz!). Do tego typu należą też obraźliwe wypowiedzi typu *Poszedł stąd!* (= Odejdź!).

W kształtowaniu się form grzecznościowych używanych przez Polaków w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego zauważyć można przenikanie się i udział struktur obydwu stykających się ze sobą języków – polskiego i czeskiego, dawniej również niemieckiego. Zależy to jednak od wielu czynników pragmatycznych i socjolingwistycznych typowych dla obszarów pogranicza. Szczegółowy opis tego zjawiska wymaga dokładnych badań, również w aspekcie historycznym, co umożliwiają zachowane teksty beletrystyczne i publicystyczne, opublikowane teksty gwarowe. Sporo można wywnioskować na ten temat ze stylizowanych współczesnych felietonów gwarowych publikowanych w prasie regionalnej. W tym miejscu zwrócimy uwagę tylko na pewne, najbardziej charakterystyczne cechy omawianego zagadnienia.

W języku czeskim, podobnie jak w języku niemieckim, nienacechowanym zwrotem do osoby, z którą się nie jest na *ty* i do której nie można się zwrócić po imieniu, jest konstrukcja *pan/pani* z nazwiskiem, np. *Pane Nováku, potřebujě te ješte něco?*; *Paní Krejzová, nebojte se*; *Frau Schneider, kommen Sie mit*; *Herr Müller, haben Sie ein wenig Zeit?*. W języku czeskim zwrot adresatywny łączy się z czasownikiem w drugiej osobie l. mn., w języku niemieckim z czasownikiem w trzeciej osobie l. mn., zgodnie z zasadami obowiązującymi w tych językach. W języku niemieckim zasada ta ukształtowała się dopiero na przełomie XVII i XVIII w. Wcześniej istniała opozycja drugiej osoby l. poj. (*du* = *ty*) do drugiej osoby l. mn. (*ihr* = *wy*). W XVI w., wraz z kształtowaniem się feudalnej etykiety

grzecznościowej opartej na szerokim stosowaniu tytułów, pojawiła się w języku niemieckim forma trzeciej osoby l. poj., a pod koniec XVII w. trzecia osoba l. mn., która utrwaliła się w XVIII w. (Besch 1996).

Rozwój polskiego systemu adresatywnego opierał się na opozycji poufałego *ty* (z drugą osobą l. poj. czasownika) do form dystansowych, wyrażających grzeczność i szacunek (Wojtak 1992). Do form dystansowych należały:

1. *Wy*, a więc druga osoba l. mn. czasownika wraz z możliwością użycia tytułu. Formy te były używane w polszczyźnie ogólnej do XVII w., jednak z reguły jako zwroty do osoby niżej postawionej w hierarchii społecznej.
2. Tytuł z drugą osobą l. poj. czasownika. Była to konstrukcja bardzo rozpowszechniona wśród szlachty, a jej wartość etykietalna zależała od formy tytułu. Formy te przetrwały w komunikacji społecznej do XIX w., ustępując miejsca formom z czasownikiem w trzeciej osobie l. poj.
3. Tytuł z trzecią osobą l. poj. czasownika. Forma ta szerzy się stopniowo po XVII w. Użycie wyrazu *pan/pani* z trzecią osobą l. poj. czasownika utrwala się w okresie Oświecenia i staje się stopniowo wyrazem uprzejmości wobec adresata. Zdaniem Zenona Klemensiewicza (1946) w XIX w. konstrukcja ta upowszechniła się w miastach. Pojawiające się dziś już sporadycznie konstrukcje ze zwrotem *pan/pani* i drugą osobą czasownika typu: *Zobacz pan, co się dzieje*, używane wcześniej jako zwroty uprzejme, aczkolwiek poufałe, są już obecnie nacechowane, a ich familiarna postać może być odebrana jako chęć obrażenia lub przynajmniej zlekceważenia adresata.

W ogólnopolskim systemie adresatywnym, inaczej niż w czeskim i niemieckim, nie używa się zwrotów *pan/pani* z nazwiskiem, chyba że mamy do czynienia z sytuacją, kiedy istnieje konieczność precyzyjnego wskazania adresata zwrotu, np. w urzędzie, w czasie zajęć na uczelni itp. Odpowiednikami czeskich i niemieckich połączeń z nazwiskiem jest forma zwrotu *proszę pana/pani* lub posłużenie się tytułem, np. *pani doktor, panie mecenasie, panie profesorze*. Oczywiście istnieje możliwość użycia tytułu po wyrazach *pan/pani, Herr/Frau* również w języku czeskim i niemieckim, jednak wykorzystuje się ją rzadziej niż w polszczyźnie ogólnej.

W systemie adresatywnym Polaków z czeskiego Śląska Cieszyńskiego widać wyraźnie czeskie wpływy w zakresie stosowania zwrotu do adresata. Ogólnopolski zwrot *proszę pani/pana* jest odczuwany jako obcy i używany sporadycznie. Natomiast w powszechnym użyciu jest zwrot *pan/pani* z nazwiskiem, po którym można użyć bądź czasownika w drugiej osobie l. mn., tak jak w języku czeskim, np. *Pani Tobołowa, mocie dóna dzisiejszy Głos Ludu?*, lub trzeciej osoby l. poj. z wyrazem *pan/pani*: *Pani Tobołowa, mo pani dóna dzisiejszy Głos Ludu?*. Drugi typ, tworzony według zwyczaju ogólnopolskiego, jest rzadszy i stosowany w kręgach inteligencji, świadomie realizującej bardziej poprawną regionalną odmianę



cieszyńskiej polszczyzny. Druga osoba l. mn. czasownika w zwrocie adresatywnym jest wpływem gwarowym wspartym przez analogię do języka czeskiego. Natomiast zwrot *pan/pani* z nazwiskiem jest wpływem języka czeskiego.

Innym przykładem odmienności od zwyczaju ogólnopolskiego jest nieużywanie przez Polaków z czeskiej części Śląska Cieszyńskiego zwrotu *pan/pani* z imieniem. Ten zwrot, charakterystyczny w polszczyźnie dla kontaktu półoficjalnego, rzadki w języku czeskim i niemieckim, jest odczuwany na omawianym terenie jako obcy. Jest natomiast używany po drugiej stronie Olzy, w polskiej części Śląska Cieszyńskiego: Cieszyniaka z Polski można odróżnić od Zaolziaka między innymi właśnie również po tym, że stosuje formy typu *pani Halinko, panie Karolu*.

Omówione przykłady oraz inne właściwości zachowań komunikacyjnych Polaków z czeskiego Śląska Cieszyńskiego (i to nie tylko etykieta grzecznościowa i formy adresatywne) pokazują przenikanie się dwóch lub więcej przestrzeni socjosemantycznych. Tamtejsze społeczeństwo polskie tworzy grupę o własnej osobowości, która różni się zarówno od czeskich współobywateli, jak również od Polaków z Polski, nawet od najbliższych sąsiadów zza Olzy, z którymi łączy je wspólnota dziejów do roku 1920. Socjo- i pragmalingwistyczne studia nad wspólnymi zachowaniami komunikacyjnymi warto jednak uzupełnić badaniami tekstów z wcześniejszych okresów, zwłaszcza wypowiedzi politycznych, publicystycznych, literatury regionalnej, listów itp. Mimo że są to teksty pisane, można na ich podstawie odtworzyć kształtowanie się systemu komunikacyjnego na pograniczu różnych zachowań językowych i kulturowych na styku języka polskiego, czeskiego i gwary. Wszystkie cechy tekstu o wymiarze interakcyjnym, a więc zwroty adresatywne, wykładniki językowe grzeczności, stereotypy językowe itd., można interpretować jako specyficzny dyskurs kultur, którego zrozumienie pozwala na akceptację odrębności, również językowych, społeczeństw stykających się ze sobą na pograniczu etnicznym. Etykieta językowa, podobnie jak wszystkie inne formy zachowań językowych, niesie w sobie informację, utrwała ją w tekstach i pomaga zrozumieć następnym pokoleniom mentalność, która kierowała procesami historycznymi i losami zbiorowości ludzkich. Zachowania komunikacyjne społeczności pogranicznych rządzą się własnymi prawami, są wynikiem przenikania się zwyczajów językowych dwóch lub więcej zespołów etnicznych i kulturowych. Zamiast oceniać je z punktu widzenia zgodności z normą jednego czy drugiego języka, lepiej spojrzeć na nie jako na odrębną wartość, która może stanowić bogate źródło informacji na temat kształtowania się wzajemnych stosunków między ludźmi wywodzącymi się z odmiennych zespołów etnicznych i językowo-kulturowych, a żyjących na co dzień we wspólnocie pogranicznej, która rządzi się przecież nieco innymi zasadami niż wspólnota jednorodna etnicznie i językowo.

**Literatura**

- BESCH W., 1996, *Duzen, Siezen, Titulieren. Zur Anrede im Deutschen heute und gestern*, Göttingen.
- DAMBORSKÝ J., 1994, *Národní kultura, řečové chování a interference*, [w:] J. Svoboda (red.), *Jazyk a literatura v česko-polském kontextu*, Ostrava, s. 9–11.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1946, *Pan i obywatel*, „Język Polski” XXVI, z. 2, s. 33–42.
- SIKORA K., 1994, *Gwarowe formuły adresatywne jako narzędzie identyfikacji więzi społecznej łączącej rozmówców (na przykładzie gwar okolic Krakowa)*, [w:] J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), „Język a Kultura” t. 10: *Języki subkultur*, Wrocław, s. 195–204.
- WIERZBICKA A., 1990, *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego*, [w:] W. Miodunka (red.), *Język polski w świecie. Zbiór studiów*, Warszawa – Kraków, s. 71–104.
- WOJTAK M., 1992, *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*, [w:] J. Anusiewicz, M. Marcjanik (red.), „Język a Kultura” t. 6: *Polska etykieta językowa*, Wrocław, s. 33–40.

[M. Brzezina, H. Kurek (red.), 1999, *Collectanea linguistica in honorem Casimiri Polański*, Kraków, s. 101–106]

## ŚLADY NIEMIECKIE W MOWIE POLAKÓW NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM W REPUBLICIE CZESKIEJ

Za graniczną rzeką Olzą, na obszarze czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, żyje dziś około 43 tysięcy Polaków, co stanowi w przybliżeniu 12% ogółu ludności tego terenu. Według spisu ludności z 1991 r. na tym obszarze mieszka 71,7% Czechów i 7,2% Słowaków. Przypuszcza się, że wprowadzenie do spisu narodowości morawskiej (4,6%) oraz śląskiej (2,9%) spowodowało różnice w stosunku do wcześniejszych spisów ludności, które były korzystniejsze dla Polaków prawdopodobnie dlatego, że nie uwzględniały narodowości śląskiej. W spisie z roku 1980 Polaków było prawie 52 tysiące, co stanowiło 14% ogółu ludności badanego terenu. Dla porównania warto przytoczyć dane ze spisu ludności z roku 1930. Wówczas na terenie czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego żyło 23,6% Polaków, 68,8% Czechów i 6,7% Niemców.

Omawiany region jest określany jako Śląsk Cieszyński w Republice Czeskiej bądź jako Śląsk Zaolziański lub krótko Zaolzie. Jest zamieszkiwany przez etniczną ludność polską, która stanowi najliczniejszą grupę tzw. polskiej mniejszości narodowej w państwie czeskim. Jest to ludność autochtoniczna, która od pokoleń żyła na styku kultury polskiej, czeskiej, słowackiej, a do drugiej wojny światowej również niemieckiej. Kontaktujące się kultury i zespoły etniczne oddziaływały na siebie, pozostawiając swoje ślady w mowie autochtonicznej ludności pogranicza. Podstawę komunikacyjną ludności zaolziańskiej stanowi gwara południowośląska o polskich korzeniach, dziś już jednak mocno nasycona czeskimi wpływami, zwłaszcza leksykalnymi, co jednak nie zatarło jej polskiej struktury językowej. Gwara ta zachowała po dziś dzień również sporo wcześniejszych wpływów niemieckich, zwłaszcza w słownictwie i składni. Zanim przejdziemy do ich ogólnej charakterystyki, warto podkreślić, że ze względu na fakty historyczne, które spowodowały oderwanie w 1920 r. Zaolzia od reszty Śląska Cieszyńskiego, omawiany region należy traktować jako zjawisko peryferyjne i tym samym językowo i kulturowo odrębne od polskiej części Śląska Cieszyńskiego. Tłumaczy to fakt lepszego zachowania się w mowie zaolziańskich Polaków pewnych archaizmów językowych, w tym również elementów niemieckich.

Polska ludność mieszkająca na Zaolziu – „z dziada pradziada”, jak o sobie mówi – nie posiada wyrazistej tożsamości narodowej. Starsze pokolenie, zwłaszcza osób bardziej wykształconych, bardzo mocno podkreśla przynależność do narodu polskiego, młodszy jednak czują się czeskimi obywatelami, związanymi bardziej lub mniej z Polską poprzez tradycję rodzinną, polską szkołę, do której uczęszczali, kulturę i gwarę cieszyńską, która na Zaolziu pełni funkcję języka potocznego (codziennego) tutejszych Polaków, i to niezależnie od wykształcenia. Młodsze pokolenie jest dwujęzyczne, jednak im więcej lat mija od ukończenia polskiej szkoły, tym bardziej zaciera się czynna znajomość polszczyzny ogólnej, a środowisko czeskie – sąsiedzkie i zawodowe, a często i rodzinne – umacnia sprawność w zakresie języka czeskiego. Najsilniejszym wykładnikiem więzi polskiej ludności Zaolzia jest gwara, czyli „mówienie po naszymu”. Jest ona obecnie mocno nasycona wpływami czeskimi, wyraźnie jednak, w poczuciu użytkowników, jest wiązana z polskim kręgiem kulturowym, chociaż bardziej w wariacie regionalnym, związanym z pojęciem małej ojczyzny, niż w wariacie ogólnopolskim. Jest pojmowana nie jako odmiana współczesnej polszczyzny, lecz jako jeden ze składników trójczłonowego układu: język polski – gwara zaolziańska – język czeski.

Badacze gwary zaolziańskiej poświęcają najczęściej uwagi wpływom czeskim. Problem śladów języka niemieckiego we współczesnej gwarze zaolziańskiej traktowany jest marginesowo lub całkowicie pomijany. Wpływy niemieckie uważa się za zjawisko historyczne, dziś już mało istotne i zanikające. Tak jest istotnie, jednak obserwacje współczesnych zachowań komunikacyjnych wykazują, że w gwarze zaolziańskiej po dziś dzień ślady niemieckie są widoczne. Są to wyrazy niemieckiego pochodzenia wrosnięte w system leksykalny gwary, odbierane w świadomości użytkowników jako integralna część zasobu słownictwa potocznego, czyli jako zwykłe, naturalne warianty gwarowe, których używa się zamiast wyrazów ogólnopolskich lub czeskich. Jest ich oczywiście o wiele więcej w mowie starszego pokolenia, jednak i u młodszych użytkowników gwary funkcjonują one jako składniki „mówienia po naszymu”, jako elementy neutralne, bez specjalnego nacechowania stylistycznego.

Jak już wcześniej podkreśliliśmy, wpływy języka niemieckiego na mowę mieszkańców Śląska Cieszyńskiego mają charakter historyczny. Dalej będziemy się zajmować tylko tymi wyrazami niemieckiego pochodzenia, które w zasadzie nie występują w polszczyźnie ogólnej oraz które funkcjonują we współczesnej komunikacji potocznej na Zaolziu jako całkiem neutralne środki językowego porozumiewania się. Dodać tu należy, że oprócz nich można znaleźć również całą masę innych wyrazów niemieckich, powszechnie zrozumiałych, lecz używanych obecnie tylko w funkcji stylistycznej, np. w celu zabawienia, rozśmieszenia, zwłaszcza w różnych tekstach o charakterze humorystycznym. Są to np. wygłoszone i publikowane teksty folklorystyczne, felietony satyryczne pisane gwarą, dla

których wzorzec językowy stanowią autentyczne wypowiedzi gwarowe najstarszych mieszkańców Zaolzia oraz oparte na nich teksty pisane znanych zaolziańskich pisarzy regionalnych, którzy w swoich stylizacjach gwarowych wykorzystywali również niemieckie elementy leksykalne.

Używane po dziś dzień wyrazy niemieckiego pochodzenia przedstawimy w kilku grupach znaczeniowych. Materiał należy traktować jako wybór najbardziej reprezentatywnych przykładów z zasobu czynnego słownictwa współczesnej gwary zaolziańskiej. Słownictwo z dziedziny technicznej i rzemieślniczej reprezentują wyrazy typu: *banty* ('zawiasy', niem. *Band*), *raszpla* ('pilnik', *Raspel*), *keta* ('łańcuch roweru', *Kette*), *plech* ('blacha', *Blech*). Sporą grupę tworzą wyrazy związane z ubiorem i krawiectwem: *ancug* ('ubranie', *Anzug*), *fusekla* ('skarpetka', *Fussocke*), *ozyntregi* ('szelki', *Hosentraeger*), *knefel* ('guzik', *Knöpfel*), *mantel* ('płaszcz', *Mantel*), *oryngle* ('kolczyki', *Ohrring*), *muster* ('wzór krawiecki', *Muster*), *zamet* ('aksamit', *Sammet*), *uniforma* ('mundur', *Uniform*), *zola* ('podeszwa, zelówka', *Schuhsohle*), *zorta* ('gatunek', *Sorte*). Przedmioty związane z gospodarstwem domowym nazywane są następująco: *cycha* ('poszwa', por. *ziehen* = naciągać), *cumel* ('smoczek', *Zummel*), *deczka* ('serwetka', *Decke*), *dekiel* ('pokrywka', *Deckel*), *krygiel* ('kufel', *Kruegel*), *kwartyr* ('mieszkanie', *Quartier*), *szachtla* ('pudełko', *Schachtel*), *szlauch* ('wąż gumowy', *Schlauch*), *szpajska* ('spizarka', *Speise* = potrawa), *szrank* ('komoda', *Schrank*), *szraubcyjer* ('śrubokręt', *Schraubenzieher*), *waserwoga* ('poziomica', *Wasserwaage*). Do tej grupy możemy dołączyć również nazwy artykułów spożywczych: *brezle* ('bulka tarta', *Brezel*), *harynek* ('śledź', *Hering*), *kamelki* ('rumianek', *Kamillentee*), *nudle/nugle* ('makaron', *Nudeln*), *przewórszt* ('salceson', *Presswurst*), *sznytloch* ('szczypiorek', *Schnittlauch*), *szupa* ('łupina, skórka', *Schuppe*), *wórszt* ('kielbasa', *Wurst*). Z innych typów znaczeniowych przytoczymy takie wyrazy jak: *tryngielt* ('napiwek', *Trinkgeld*), *kierchów* ('cmentarz', *Kirchhof*), *flinta* ('strzelba myśliwska', *Flinte*), *drak* ('łatawiec', *Dracke*), *ruksak* ('plecak', *Rucksack*), *werk* ('huta', *Werk*), *cug* ('pociąg', *Zug*), *banhof* ('dworzec', *Bahnhof*), *sztreka* ('tor kolejowy', *Strecke*), *feszak* ('przystojny mężczyzna', *fesch*).

Sporą grupę wśród wyrazów pochodzenia niemieckiego tworzą czasowniki: *bi-glować* ('prasować', *bügeln*), *glancować* ('polerować', *glänzen*), *hajcować* ('palić w piecu', *heizen*), *sztrykować* ('robić na drutach', *stricken*), *heklować* ('szydełkować', *heckeln*), *luftować* ('wietrzyć', *lüften*), *pućować* ('czyścić', *putzen*), *szporować* ('oszczędzać', *sparen*), *sztrajchować* ('nacierać farbą', *streichen*).

Wyrazy zapożyczone z języka niemieckiego podlegają przekształceniom fonetycznym i morfologicznym według norm obowiązujących w gwarze cieszyńskiej. Niemieckie dźwięki samogłoskowe, które były obce gwarze cieszyńskiej, zostały przejęte na grunt gwarowy za pomocą najbliższego odpowiednika dźwiękowego, np. *Knöpfel* jako *knefel*, *Krügel* jako *krygiel*, *glänzen* jako *glancować*, *stricken*

jako *sztrykować*, *Schnittlauch* jako *sznytloch*. Samogłoska *e* w pozycji przed spółgłoską *r* zmieniła się w samogłoskę *a*, np. *Herig* przystosowany jako *harynek*. Niemiecki dyftong *au* wymawiany jest w wyrazach zapożyczonych jako *o*, np. *sznytloch* z niemieckiego *Schnittlauch*, ale również jako *au*, np. w wyrazach *szlauch*, niem. *Schlauch*, oraz *szraubcyjer* z niemieckiego *Schraubenzieher*. Związane było to zapewne z miejscem akcentu. W pozycji nieakcentowanej dyftongowi *au* odpowiada gwarowe *o*.

Niemiecka spółgłoska *b* została przejęta jako *p*, np. *plech* z niemieckiego *Blech*, lub jako *b*, por. *bant* – niem. *Band*, *brezle* – niem. *Brezel*. Niektóre wyrazy niemieckie zostały w procesie przystosowania do systemu gwarowego nieco przekształcone. Dłuższe wyrazy uległy skróceniu, por. *Schraubenzieher* przyjęty jako *szraubcyjer*.

Omawiane wyrazy zostały zapożyczone poprzez kontakty mówione, o czym świadczy sposób adaptacji fonetycznej, polegający na naśladownictwie brzmienia pierwotnego wyrazu niemieckiego i dostosowaniu go do wymowy gwarowej. Wyrazy zapożyczone odmieniają się tak samo jak odpowiednie wyrazy rodzime. Niemieckie rzeczowniki zakończone na samogłoskę *e* przybrały w mianowniku końcówkę *-a* w miejsce *e*, np. *Kette* – *keta*, *Sohle* – *zola*, *Flinte* – *flinta*. Niemieckie rzeczowniki żeńskie zakończone na spółgłoskę otrzymały również w mianowniku końcówkę *-a* i odmieniają się jak gwarowe rzeczowniki żeńskie, np. *Raspel* – *raszpla*, *Uniform* – *uniforma*, *Schachtel* – *szachtla*. Według tego wzoru przekształcone zostały wyrazy: *Fussocke* w gwarze *fusekla*, *Jacke* – *jakla*, *Ohrring* – *oryngla*, w których przed końcówką *-a* pojawiła się dodatkowa spółgłoska *l*.

Czasowniki niemieckie zostały przystosowane do gwarowego systemu fleksyjnego za pomocą przyrostka *-owa-*: *bügeln* – *biglować*, *stricken* – *sztrykować*, *sparen* – *szporować*, *lüften* – *luftować*. Uzyskały one odpowiedniki o aspekcie dokonanym, por. *wybiglować*, *usztrykować*, *zahajcować*, *wyluftować*, *uszporować*.

Niemiecki przymiotnik *fesch* został włączony do gwarowej odmiany przymiotnikowej za pomocą sufiksu *-ny*, por. *feszny*, natomiast przymiotnik *fertig* ('gotowy') pozostał w postaci niezmienionej i pełni w wypowiedziach gwarowych wyłącznie funkcję orzecznika, pozbawionego jednak możliwości wyrażania zgody z rodzajem i liczbą rzeczownika w mianowniku, do którego się odnosi, por. *ón je fertig*, *óna je fertig*, *óni sóm fertig*. Od niektórych zapożyczonych wyrazów zostały utworzone derywaty, np. *szupać* = 'obierać ze skórki/lupiny' (*szupa*), *kneflowo dziurka* (*knefel*), *harynkowy sałot* (*harynek*), *zolować buty* (*zola*), *cumelek* (*cumel*), *cyszka* (*cycha*).

Sporo śladów niemieckich zachowało się w składni gwary zaolziańskiej. Są to wpływy nieuświadomiane przez użytkowników, przenoszone często do wypowiedzi bardziej oficjalnych. Można je zatem spotkać również w regionalnej odmianie polszczyzny ogólnej Śląska Cieszyńskiego. Wpływy składniowe polegają na

przenoszeniu struktury zdania niemieckiego lub pewnych jej elementów do wypowiedzi gwarowych. Najwięcej zaobserwowanych przykładów dotyczy użycia czasowników wykazujących łączliwość z bezokolicznikiem.

W gwarze cieszyńskiej bezokolicznik pojawia się w łączliwości z czasownikami *myśleć*, *wiedzieć*, *potrzebować*. Czasowniki te w połączeniu z bezokolicznikiem wyrażają treści odpowiadające jednemu ze znaczeń odpowiedników niemieckich. Czasownik *wiedzieć* używany jest w znaczeniu ‘potrafić, umieć’: *Ona wiedziała ludzi lyczycy; Jo se nie wiym spómnieć; On wiedzioł zakłóńc ty pinióndze*.

Czasownik *myśleć* z bezokolicznikiem nabiera znaczenia ‘mieć zamiar’: *Myślicie jechać do gór; My myśleli sprzedać pole; Jak długo myślisz tam zastać?; Myśli jutro iść do doktora*.

Użycie czasownika *potrzebować* odpowiada jednemu ze znaczeń niemieckiego czasownika *brauchen*: *Nie potrzebowałabyś jabłek kupić?; Nie potrzebujym posłóchać ty twoji rady; Jo tam nie potrzebowała dwa razy mu mówić; Potrzebowałałch gynsi sprzedać, toch jechała na targ*.

Łączliwość z bezokolicznikiem mają również czasowniki *widzieć*, *słyszeć*. Reprezentują one konstrukcję znaną pod nazwą *accusativus cum infinitivo*, ponieważ bezokolicznik łączy się w nich z dopełnieniem w bierniku, wyrażającym agensa czynności: *Widziałach go tańcować na balu; Słyszoł w lesie kukać kukaczke; Widzieli go stoć pod dómym; Słyszim cie od rana trzaskać dwiryrami*. Te konstrukcje są bardzo żywotne w gwarze zaolziańskiej i często przenoszone do cieszyńskiej regionalnej odmiany polszczyzny.

Łączliwość z bezokolicznikiem mają również niektóre czasowniki nazywające akty sterowania czyimiś zachowaniami. Zacytujemy przykłady związane z czasownikami *namówić*, *prosić*, *naganiać*. Chodzi tu jednak o użycia nieperformatywne: *Namówił ich zabić go; Prosiłach go zwiysć nó m to siano; Mój stary mie už naganio warzić obiod*.

Bardzo żywotne są w gwarze zaolziańskiej połączenia czasownika *niechać* ‘zostawić’ z bezokolicznikiem, które odpowiadają niemieckim konstrukcjom z czasownikiem *lassen*: *Niech/Niechej to być* – w znaczeniu ‘nie ruszaj tego, zostaw to w spokoju’; *Niech/Niechej jóm spać* – ‘Pozwól jej sobie pospać’; *Niechoł go mówić* – ‘Pozwolił mu się wygadać’. Czasownik ten może wyrażać również znaczenie ‘spowodować, że’: *Niechoł go zawrzeć* – ‘Spowodował, że go zaaresztowano; Pozwolił na zaaresztowanie go’. W niektórych użyciach czasownik *niechać* znaczy ‘zostawić’: *Niechoł te dziólche siedzieć przy stole a sóm szel tańcować*. Niekiedy występuje sam czasownik *niechać* w znaczeniu ‘zostać’: *Niech tego, zrobimy to jutro; Jo tego tak nie niechóm*.

Niemiecki wpływ obserwujemy również w użyciu czasownika *zostać*: *On zustoł stoć* – 1. ‘zatrzymał się’, 2. ‘nie usiadł’. Trwanie stanu wyraża *zostać* również w użyciu: *Jo zustała siedzieć*.

Kolejne przykłady dotyczą użycia zaprzeczonej formy czasownika *mieć* z bezokolicznikiem i wyrazem *co*, która wyraża zakaz lub brak zezwolenia: *Tu nie mosz co stać* – ‘Tu ci nie wolno stać’; *Tu ni mosz co hledać* – ‘Tu nie powinieneś przychodzić’, niem. *Hier hast du nichts zu suchen*.

Z innych zjawisk składniowych można wskazać kalki niemieckie typu: *Idziesz spatki!* – ‘Wracaj’; *Idź pryecz!* – ‘Odejdź’, niem. *Geh weg!*; *On je už pryecz* – ‘Wyszedł już’, niem. *Er ist schon weg*; *Mo głód* – ‘Jest głodny’, niem. *Er hat Hunger*; *Móm strach* – ‘Boję się’, niem. *Ich habe Angst*; *Mo go rada* – ‘Lubi go’, niem. *Sie hat ihn lieb*. Niemieckim wpływem jest też użycie wyrazu *ale* w funkcji sygnału intensywności cechy: *Tyś je ale głupi*, niem. *Du bist aber dumm*.

Omówione przykłady śladów języka niemieckiego w gwarze zaolziańskiej nie wyczerpują problematyki wpływów niemieckich na tę regionalną odmianę polszczyzny. Takie same lub podobne zjawiska występują również w innych językach regionalnych, które w przeszłości stykały się z niemieckim obszarem etnicznym. Śląsk Cieszyński jest mniej reprezentatywnym regionem dla tego typu badań niż na przykład pozostała część Śląska, gdzie wpływy niemieckie były i są nadal o wiele bardziej intensywne i wyraziste. Zaolzie jest od roku 1920 miejscem bardzo mocnych wpływów czeskich, zwłaszcza leksykalnych. Pomimo tych silnych oddziaływań czeszczyzny na gwarę zaolziańską zachowały się w niej po dziś dzień ślady dawnego kontaktu z językiem niemieckim, które razem z polskimi wyrazami archaicznymi, również dobrze w gwarze utrwalonymi, tworzą starą warstwę językową, po dziś dzień żywą w mowie zaolziańskich Polaków. Mowa ta jest językiem codziennych kontaktów polskiego środowiska na Zaolziu, jego językiem potocznym, używanym, pomimo charakteru gwarowego, nie tylko przez ludzi prostych, niewykształconych, lecz również przez osoby, które posiadają wykształcenie wyższe i sprawują ważne funkcje zawodowe, kulturalne i społeczne.

## Literatura

- BRODA M., 1978, *Zapożyczenia niemieckie w gwarze Puńcowa koło Cieszyna*, „Zeszyty Naukowe UJ”, „Prace Językoznawcze”, z. 59, s. 99–105.  
 WRONICZ J. (red.), 1995, *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*, Wisła – Ustroń.

[G. Szpila (red.), 2000, *Język trzeciego tysiąclecia. Zbiór referatów z konferencji, Kraków, 2–4 marca 2000*, „Język a komunikacja” 1, Kraków, s. 303–309]



## **ZAOLZIAŃSKA POLSZCZYzna**

### **W WYPOWIEDZIACH OFICJALNYCH**

W świadomości zaolziańskich Polaków funkcjonują trzy określenia zachowań komunikacyjnych: mówienie po polsku, po czesku i „po naszymu”. Chodzi w tym wypadku o świadomość potoczną, a nie o rzeczywistą przynależność kodu do języka narodowego. Świadczą o tym badania socjolingwistyczne przeprowadzone przez Irenę Bogocz (1996), szczególnie ta ich część, która dotyczyła stosunku użytkowników gwary zaolziańskiej do pojęcia „języka ojczystego”. Z badań wynika, że polscy uczniowie szkół średnich w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego (Zaolzie) za język ojczysty uznają język polski lub gwarę. Wielu uczniów jako kryterium uznania kodu za język ojczysty podaje częstotliwość jego użycia. Dla sporej liczby uczniów gwara cieszyńska, czyli „mówienie po naszymu”, nie jest wyłącznie odmianą regionalną języka polskiego. 62,3% polskich uczniów uznało gwarę cieszyńską (zaolziańską) za odmianę obu języków – polskiego i czeskiego. Jest to zapewne spowodowane tym, że zdecydowana większość młodych zaolziańskich Polaków uważa się za osoby dwujęzyczne. Towarzyszy temu zjawisko płynnego poczucia narodowego. Polscy uczniowie nie czują się Czechami, ale też nie identyfikują się w pełni z Polakami z Polski. Za swoją ojczyznę większość respondentów uważa państwo czeskie, jednak z wyraźnym podkreśleniem, że chodzi o region cieszyński, a więc strony rodzinne. Pojęcie ojczyzny funkcjonuje zatem w rozumieniu „małej ojczyzny”, którą jest w tym przypadku Śląsk Cieszyński po stronie czeskiej, a więc Zaolzie, gdzie obecnie żyje około 43 tysięcy Polaków, co stanowi w przybliżeniu 12% ogółu ludności tego terenu (według spisu ludności z 1991 r., por. Zahradnik 1991: 13). Pojęcie małej ojczyzny wywodzi się z koncepcji ojczyzny regionalnej, rozumianej jako swoista więź łącząca jednostkę z danym terytorium, z miejscem urodzenia i wznastania, miejscem akulturacji i pracy oraz życia codziennego (Kania 1996).

Więź z małą ojczyzną jest dla mieszkańców, uwikłanych w różnorodne układy etniczne i narodowe, podstawą tożsamości, a często również przyczyną dosyć chwiejnej świadomości narodowej. Młodzież polska na Zaolziu uzyskała swoją narodowość z wyboru rodziców. Oni to zdecydowali o tym, że dziecko poszło do szkoły z polskim językiem wykładowym. Ukończenie polskiej szkoły nie oznacza

jednak pozostania przy narodowości polskiej. Od lat wzrasta tendencja do przechodzenia absolwentów polskich szkół do czeskiego kręgu kulturowego. Ich dzieci uczęszczają już do szkół czeskich i czują się Czechami. Językiem domowym takich rodzin staje się czeszczyzna w odmianie regionalnej lub literackiej. Używanie gwary staje się sporadyczne, ograniczone do kontaktów z krewnymi, którzy utrzymali polskość i gwarę zaolziańską jako jej wykładnik. O ile procesy asymilacji można uważać za zjawisko naturalne, zwłaszcza w przypadku małżeństw mieszanych, o tyle niepokój budzi stosunek polskiej młodzieży na Zaolziu do Polski, związany z bezkrytycznym przejmowaniem negatywnych stereotypów, co szczególnie uwydatniło się w latach 80. Z badań socjolingwistycznych wynika, że większość ankietowanych czuje się w Polsce obco. Na pytanie, czy chcieliby zamieszkać w Polsce, większość odpowiada przecząco, a jako przyczynę niechęci podaje: inną mentalność, niższą stopę życiową, gorsze warunki higieniczne, inny pieniądź, a nawet konieczność używania języka polskiego na co dzień (Bogocz 1996: 76). Cytowane wyżej wyniki badań pochodzą z okresu, kiedy czeskie stereotypy dotyczące Polski były szczególnie mocno negatywne. Być może obecnie, kiedy w Czechach zdecydowanie poprawił się obraz Polski i wizerunek Polaka, odpowiedzi uczniów polskich szkół na Zaolziu też byłyby inne.

Inni badacze podkreślają zjawisko zamykania się społeczności polskiej na Zaolziu we własnym środowisku i na własnym terenie. Młodzież polska widzi Polskę jako kraj, z którym nie wiąże żadnych większych oczekiwań – oprócz odwiedzin rodziny, wycieczek i zakupów. Uczniowie przyznają, że mają trudności z porozumiewaniem się w Polsce, gdyż na co dzień u siebie posługują się prawie wyłącznie gwarą lub językiem czeskim (Urban 1995: 29). Mówienie gwarą (po naszymu) jest uważane za najbardziej naturalny sposób komunikacji językowej, ale wyłącznie wewnątrz społeczności zaolziańskiej. Na zewnątrz, czyli w kontaktach z Czechami, zdecydowanie przeważa język czeski, a w kontaktach z Polakami z Polski – język polski, utożsamiany z kodem nabytym w nauczaniu szkolnym. Często Polacy z Zaolzia posługują się określeniami „mówić z polska/ z czeska”, co oznacza posługiwanie się gwarą zaolziańską połączone z wysiłkiem, żeby przybliżyć ją do polszczyzny ogólnej lub czeszczyzny literackiej.

Gwara zaolziańska jest językiem potocznym i podstawą, na której opiera się kontakt dwóch języków – polskiego i czeskiego – w mowie zaolziańskich Polaków. Wola posługiwania się polszczyzną ogólną objawia się w sytuacjach, kiedy używanie gwary, a tym bardziej języka czeskiego, byłoby niestosowne. Są to pewne sytuacje o charakterze oficjalnym, w których do głosu dochodzi potrzeba akcentowania więzi ponadregionalnej, czyli związku kulturowego z Polską. Są to następujące sytuacje komunikacyjne: nauczanie na lekcjach w szkole, prestiżowe imprezy kulturalne (teatr amatorski i zawodowy, konkursy czytelnicze i recytatorskie, odczyty, wernisaże itp.).

Jedną z sytuacji wymagających posługiwania się polszczyzną ogólną są tradycyjne spotkania absolwentów polskich szkół średnich z okazji kolejnych okrągłych rocznic matury, zwane zjazdami maturalnymi. Główną część zjazdu, w którym oprócz absolwentów danej klasy maturalnej uczestniczą również dawni profesorowie, stanowią wypowiedzi o charakterze oficjalnym, zwane przepytaniem, połączonym z czytaniem listy obecności. Wychowawca klasy odczytuje listę obecności, a byli uczniowie opowiadają o sobie, tworząc wypowiedzi w polszczyźnie ogólnej, zgodnie z konwencją szkolną na Zaolziu. Nawet te osoby, które po maturze przeszły do czeskiego kręgu kulturowego, starają się mówić po polsku, unikając gwary i czeszczyzny. Ze względu na to, że wypowiedzi mają charakter dosyć schematyczny i powtarzający się (zjazdy odbywają się co pięć lat), można zauważyć dosyć dobrze zachowaną biegłość i poprawność w zakresie polszczyzny. W rozmowach nieoficjalnych, w małych grupkach, po zakończeniu części oficjalnej, słyszy się już prawie wyłącznie gwarę, jednak odnotowania wart jest fakt, że wyraźnie widać tendencję do unikania wyrazistych elementów czeskich, tak typowych dla zwykłych kontaktów nieoficjalnych na Zaolziu.

Przedmiotem kolejnych rozważań będzie polszczyzna ogólna w wypowiedziach klasy maturalnej z roku 1969 na zjeździe z okazji 30-lecia matury w czerwcu 1999 r. Wypowiedzi oficjalne zostały zarejestrowane na taśmie magnetofonowej przez autorkę niniejszego tekstu – jedną z uczestniczek zjazdu. Spośród 23 uczniów, którzy w roku 1969 zdawali maturę w ówczesnej Średniej Szkole Ogólnokształcącej z polskim językiem wykładowym w Orłowej, przeszło 60% ukończyło studia wyższe: trzy osoby w Polsce, reszta w Czechach i na Słowacji (Ostrawa, Ołomuniec, Brno, Praga, Bratysława). Prawie wszyscy, z wyjątkiem trzech osób, mieszkają na Zaolziu i pracują przeważnie w środowisku czeskim. Część byłych absolwentów żyje w małżeństwach mieszanych, a ich dzieci ukończyły szkoły czeskie. Wśród osób, które przeszły do czeskiego kręgu kulturowego, przeważają kobiety, zwłaszcza te, które od razu po maturze rozpoczęły pracę zawodową.

Analiza zarejestrowanego materiału wykazała dość dobrze zachowaną sprawność w zakresie posługiwania się polszczyzną w sytuacji oficjalnej. Niektóre wypowiedzi były jednak bardzo krótkie i schematyczne, co pozwala przypuszczać, że spontaniczność została świadomie ograniczona, a wypowiedzi z góry przygotowane. W niektórych wypowiedziach czeskie wyrazy, zwłaszcza nazwy instytucji, zostały wplecione w polskie zdania bez próby tłumaczenia ich na język polski. Część osób wydzielala te obce polszczyźnie elementy za pomocą specyficznej intonacji lub pauz, inni wtrącali do wypowiedzi komentarze metatekstowe typu: „jak się to mówi u nas” lub „po czesku to się nazywa”. A oto kilka przykładów takich wypowiedzi: *Moja córka straszny knihomol dużo o tym czytała* (czes. *knihomol* ‘mól książkowy’); *Skończył stawebni fakultet* (czes. *stavební fakulta* ‘wydział budowlany’); *Pracuje w żelezarnach* (czes. *železárny* ‘huta’); *Skończyła studia,*

*a teraz robi... po czesku się to nazywa postgradualne studium (czes. postgraduální studium ‘studia podyplomowe’); Pracuję w urzędzie jako... po czesku socjalni pracownice (czes. sociální pracovnice ‘pracownica socjalna’).*

W analizowanych wypowiedziach pojawiają się wyrazy, które są czeskimi interferencjami leksykalnymi, nieuświadomianymi przez mówiących. Funkcjonują one w regionalnej odmianie polszczyzny zaolziańskiej obok innych podobnych zjawisk. W materiale pojawiły się następujące wyrazy:

1. *maturować* (zdawać maturę, ches. *maturovat*) oraz *odmaturować* (zdać maturę): *Jedna córka jest na piątym roku, druga odmaturowała i też będzie studiować; Mam dwóch synów, jeden w tym roku maturował;*
2. *robić egzamin wstępny* (zdawać egzamin wstępny, ches. *dělat přijímaci zkoušku*): *Syn robil egzaminy wstępne na prawo;*
3. *czyszczarnia* (pralnia chemiczna, ches. *čistírna*): *Pracuję teraz w czyszczarni;*
4. *ordynacja* (gabinet lekarski, ches. *ordinace*): *Dziennie siedzę osiem godzin w ordynacji;*
5. *profesja* (zawód, ches. *profese*): *W mojej profesji też właściwie to samo, nie doszło do jakichś większych zmian;*
6. *kolektyw* (grupa, zespół, ches. *kolektiv*): *Trzeba podziękować losowi, że nikogo z naszego kolektywu nie brakuje.*

Interferencje czeskie są widoczne również w rekcji czasowników:

*Uczę stale na tej samej szkole* (czes. *učit na škole*).

*Nie może na to zapomnieć* (czes. *zapomenout na to*).

*Też na to myślałem* (czes. *myslet na to*).

Sporadycznie, najczęściej w wypowiedziach o zabarwieniu humorystycznym lub mniej oficjalnych, pojawiały się wyrazy gwarowe:

*Ja jestem kolejarz stary, ajzynbaniok po naszymu.*

*To mnie jakosikej tak zdumiewa.*

*Obiecała, że może na chwiliczke przyjedzie.*

*Powiedz, że masz taką fajną dziolche małą.*

*Córka to je nejwiynkszi biflorz w rodzinie (biflorz ‘kujon’).*

Wpływy gwarowe można najlepiej zaobserwować w wymowie. W wypowiedziach oficjalnych dotyczą one szczególnie realizacji samogłosek *e* oraz *o* w pozycji przed spółgłoskami półotwartymi:

- a. realizacja *e* jako *y* przed spółgłoską nosową (również w pozycji dawnych samogłosek nosowych). Przykłady podaję w zapisie półfonetycznym: *świyntej pamiyńci, wyincej tłumaczyń, po naszymu, na urzyńdzie, wstympne egzaminy, tymu naszymu studentowi, wiym*. Samogłoska nosowa *ę* realizowana jest jako *yN* również często przed spółgłoskami szczelinowymi: *mynża, czynściowo, w tym synsie*, oraz w wygłosie czasowników w 1. os. l. poj. czasu teraźniejszego: *uczym w szkole, dziynkujym, robiym*.

- b. realizacja *e* jako *y* przed spółgłoską *r*: *papiyros*, w *siyrpniu*, *piyr szo*, *teraz sie wybiyro do Włoch*.

Samogłoska *o* ulega podwyższeniu artykulacyjnemu przed spółgłoskami nosowymi i jest realizowana jako dźwięk pośredni między *o* i *u*, podobnie jak kontynuanty dawnego *o* długiego. Dźwięk ten utrzymuje się mocno nie tylko w gwarze, ale również w regionalnej odmianie cieszyńskiej polszczyzny.

- c. realizacja *o* jako *ó* przed samogłoską nosową (również w pozycji dawnej samogłoski nosowej – nawet przed spółgłoską szczelinową i w wygłosie): *zapómnieć*, *córki skóńczyły szkołę*, *na dwa miesiόνce*, *kóntrola obecności*, *przy kómputerach*, *z takóm robotóm*, *mónsz*, *interesowała jóm psychologia*.
- d. podobnie, tzn. jako *ó*, realizowane jest często *a* w pozycji przed spółgłoską nosową: *móm nadzieje*, *jest sóm*, *nóm o tym nie powiedziała*, *mieszkóm w Łazach*, *spotkómy sie znowu*.

Część osób realizowała dawne *a* pochylone jako *o* (*nowo szkoła*), *e* pochylone jako *y* (*miyszaków*, *biyda*). Ta cecha gwarowa jest jednak bardziej uświadamiana i podlega lepszej kontroli niż podwyższanie samogłosek przed półotwartymi. *O* oraz *y* w miejsce dawnych pochylonych pojawiały się w momentach większej spontaniczności wypowiedzi i z reguły nie na początku. Zanotowałam kilka przykładów wariantywnego użycia *a* oraz *o* w tej samej wypowiedzi: *Starszy brat mieszka w Hawierzowie*, *teraz sie wybiera do Włoch*, *jeszcze na taki stypendyjny pobyt sie wybiyro*.

W zakresie konsonantyzmu uwagę zwraca frykatywne *rz*, jednak słabsze niż w wymowie młodszego pokolenia. Grupa *rzy* wymawiana jest jako *rzi* lub *sz* (*prz*igotowany, *tszi* ‘trzy’). Również po spółgłoskach *cz*, *sz*, *ż* dosyć często pojawia się *i* (*młodzi syn*, *skóńczy studia za rok*). Dobrze zachowane jest też dźwięczne *h*, wyraźnie odróżniające się od bezdźwięcznego *ch*.

Ze zjawisk składniowych na uwagę zasługuje bezokolicznik po czasownikach *widzieć*, *słyszeć* z rzeczownikiem lub zaimkiem w bierniku, co jest pozostałością niemiecką w składni gwary cieszyńskiej, utrzymującą się również w wypowiedziach oficjalnych, por. *Słyszeliście Józka mówić w radiu?*; *Myśmy go widzieli jechać autem*. Ciekawym, zaobserwowanym w kilku wypowiedziach, zjawiskiem jest użycie wyrazu *inaczy/inaczi* (‘inaczej’) w funkcji wskaźnika nawiązania o znaczeniu ‘ponadto, poza tym’. Jest to wyraźny wpływ języka czeskiego, gdzie wyraz *jinak* (‘inaczej’) pełni oprócz swojej podstawowej funkcji, odpowiadającej funkcji polskiego wyrazu *inaczej*, również funkcję wskaźnika nawiązania, por. *W mojej profesji też właściwie to samo*, *nie doszło do jakichś zmian*, *inaczy córki już skończyły studia*; *Pracuję teraz na poczcie*, *inaczi mam dwa wnuki*.

Na analizowanym materiale chciałam pokazać znaczenie szkolnictwa polskiego na Zaolziu, zwłaszcza średniego, dla utrzymania polszczyzny ogólnej w tym regionie. Dzięki niemu polszczyzna ta przetrwała nawet w warunkach silnej

asymilacji. Dla osób, które przeszły do czeskiego kręgu kulturowego, tradycja zjazdów maturalnych jest właściwie jedyną możliwością sprawdzenia swoich kompetencji w zakresie posługiwania się polskim językiem ogólnym. Zjazd maturalny jest spotkaniem kolegów, którzy razem uczyli się w polskiej szkole, tych, którzy nadal czują się Polakami, jak i tych, którzy dziś są już Czechami. Zamiast wzajemnych niechęci i animozji, których w podobnej sytuacji można by się spodziewać, ta forma spotkań jest wspólnym akcentowaniem polskości poprzez dawną więź szkolną i chęć wypowiedzania się, tak jak dawniej w szkole na lekcji, polszczyzną ogólną, przyswojoną sobie w szkole.

## Literatura

- BOGOCZ I., 1996, *Świadomość i kompetencja językowa najmłodszej generacji Polaków na Zaolziu*, „Spisy Filozofické Fakulty Ostravské Univerzity” 95, Ostrava.
- KANIA T., 1996, *Zaolziańskie rozumienie Ojczyzny („Mała Ojczyzna” Polaków z Zaolzia – na tle Polski narodowościowej)*, [w:] T. Lewowicki, B. Grabowska (red.), *Spoleczność pogranicza. Wielokulturowość. Edukacja*, Cieszyn, s. 13–23.
- URBAN J., 1995, *Wybrane wyznaczniki identyfikacji narodowej młodzieży polskiej na Zaolziu – bilingwizm, poczucie odmienności i związek z regionem*, [w:] T. Lewowicki (red.), *Spoleczności młodzieżowe na pograniczu. Praca zbiorowa*, Cieszyn, s. 28–40.
- ZAHRADNIK S., 1991, *Struktura narodowościowa Zaolzia na podstawie spisów ludności 1880–1991*, Trzyniec.

[Z. Cygal-Krupowa (red.), 2001, *Studia językoznawcze. Dar przyjaciół i uczniów dla Zofii Kurzowej*, Kraków, s. 173–179]

## PROBLEM TOŻSAMOŚCI JĘZYKOWEJ I KULTUROWEJ NA POGRANICZU POLSKO-CZESKIM

Rozważania dotyczą obszaru etnicznego stanowiącego od roku 1920 czeską część Śląska Cieszyńskiego. Do roku 1945 na Śląsku Cieszyńskim żyły obok siebie trzy narodowości: polska, czeska i niemiecka. Współcześnie na obszarze włączonym po roku 1920 do Polski mieszka ludność kulturowo i językowo jednorodna, natomiast część po lewej stronie granicznej rzeki Olzy, od 1920 r. wcielona w państwo czechosłowackie (obecnie czeskie), jest po dziś dzień miejscem bezpośredniego kontaktu językowego i kulturowego czesko-polskiego. W niniejszym opracowaniu pominiemy złożone uwarunkowania historyczne, które są podstawą sytuacji językowej i etnicznej na omawianym terenie, skupiając uwagę na czasach współczesnych. Na obszarze czeskiej części Śląska Cieszyńskiego żyje dziś około 43 tysięcy Polaków, co stanowi w przybliżeniu 12% ogółu ludności tego terenu. Według spisu ludności z 1991 r. na tym obszarze mieszka 71,7% Czechów i 7,2% Słowaków. Resztę stanowią inne narodowości (śląska – 2,9%, morawska – 4,6%, węgierska – 0,5%, romska – 0,4%, niemiecka – 0,2%). Spis z roku 1980 wykazał 14,1% Polaków, 76,8% Czechów i 7,8% Słowaków. Różnice między spisami z 1980 i 1991 r. wynikają z wprowadzenia do ankiet w 1991 r., po raz pierwszy po II wojnie światowej, pojęcia narodowości morawskiej i śląskiej. W objaśnieniach dla wypełniających arkusz spisowy narodowość zdefiniowano jako przynależność do narodu, przy czym podkreślono, że każdy ma prawo, swobodnie kierując się własnym przekonaniem, określić swoją narodowość. Narodowość dzieci do lat 15 określa się według rodziców, a jeśli rodzice posiadają różne narodowości, uzgadniają jedną z nich jako narodowość dziecka. Zasada swobodnego deklarowania swojej narodowości obowiązywała podczas wszystkich spisów ludności od 1950 r. Najpełniej została po raz pierwszy określona w roku 1970 we wskazówkach dotyczących wypełniania arkuszy spisowych (Zahradnik 1991: 9–13).

Wyniki spisów ludności odzwierciedlają przemiany demograficzne, polityczne, kulturowe i etniczne, warto zatem prześledzić, w jaki sposób interpretują je historycy. Zdaniem Stanisława Zahradnika, historyka, a równocześnie przedstawiciela polskiego etnikum na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej, istotne są czynniki określające sposoby rejestrowania narodowości. W czasach monarchii austro-

-węgierskiej wpisywano narodowość na podstawie używanego języka potocznego (*Umgangssprache*). Pierwszy spis ludności przeprowadzony przez władze czechosłowackie w 1921 r. przyjął zasadę, że „jako narodowość należy rozumieć przynależność szczepową, a jej głównym objawem jest zazwyczaj język ojczysty (*mateřský jazyk*)” (ibid.: 8). W 1930 r. również za podstawę wpisu narodowości uznano język ojczysty. W grudniu 1939 r. przeprowadzono okupacyjny spis ludności (*Zgłoszenie celem policyjnego stwierdzenia ludności*), który był podstawą wydania dokumentu tożsamości, tzw. palcówki (*Fingerabdruck*). W objaśnieniu napisano, że należy podać ten naród, do którego zgłaszający czuje się najbardziej przywiązany i do którego się przyznaje, co jednak należało potwierdzić pewnymi faktami, jak np. język, wychowanie, kultura. Należało podać dokładne oznaczenie języka (polski, czeski, niemiecki, śląski, żydowski itd.), a nie stwierdzenie typu „tutejszy”. W spisach powojennych, jak wspominałam wyżej, obowiązywała zasada swobodnego wyboru narodowości (ibid.: 7–9). A oto jak kształtowały się wyniki spisów ludności na omawianym terenie w okresie od 1880 do 1991 r. (dane podaję w procentach):

	Polacy	Czesi	Niemcy	Słowacy
1880	75,5	17,4	7,1	
1890	80,5	12,6	6,9	
1900	80,6	9,8	9,4	
1910	69,2	18,3	12,5	
1921	38,4	50,0	10,3	
1930	35,3	55,8	7,9	
1939	24,1	20,9	18,0	36,6
1950	26,8	70,6		2,0
1961	20,9	73,2		4,7
1970	16,0	75,0		7,6
1980	14,1	76,8		7,8
1991	11,8	71,7	0,2	7,2

(na podstawie: Zahradnik 1991: 13)

Krótką charakterystykę spisów ludności przedstawia się następująco (ibid.: 20–27): w 1880 r. 76% ludności z przynależnością austriacką deklarowało narodowość polską, 17% narodowość czeską i 7% narodowość niemiecką. Z 85 gmin 70 posiadało w większości ludność narodowości polskiej, 14 czeskiej i jedna niemieckiej. W roku 1890 liczba gmin z większością polską wzrosła do 72, z większością czeską obniżyła się do 11, a z większością niemiecką wzrosła do dwóch. W roku 1900 72 gminy posiadały nadal większość ludności polskiej, ludność czeska przeżywała w dziewięciu gminach, a ludność niemiecka w czterech. Spis z roku 1910



wykazał znaczny wzrost ludności czeskiej (do 18,3%) i częściowo niemieckiej (do 12,5%). Liczba ludności polskiej obniżyła się do 69,2%, jednak, co ciekawe, zmiany te nie uwidoczniły się w składzie narodowościowym gmin. Liczba gmin z większością polską wzrosła nawet do 73, czeskich zmalała do ośmiu, niemieckie pozostały cztery. W roku 1921 odbył się pierwszy spis ludności w nowym państwie czechosłowackim. Odnotowano wówczas wielki wzrost ludności czeskiej – z 18,3%, w porównaniu z rokiem 1910, do 50%. Odsetek ludności polskiej obniżył się z 69,2%, w porównaniu z 1910 r., do 38,4%. Ludność niemiecka stanowiła 10,3%. W 43 gminach większość utrzymywali Polacy, w 38 Czesi, a w trzech Niemcy. W spisie z roku 1930 odnotowano kolejny spadek liczby ludności polskiej do 35,3%, wzrost liczby ludności czeskiej do 55,8% oraz spadek liczby ludności niemieckiej do 7,9%. Jeśli chodzi o strukturę narodowościową gmin, na uwagę zasługuje wzrost liczby gmin z przewagą ludności polskiej do 47. Liczba gmin z większością czeską wzrosła o jedną, natomiast nie odnotowano gminy z przewagą ludności niemieckiej. W spisie z roku 1939 do ludności polskiej przyznało się 24% ludności, do czeskiej 21%, do niemieckiej 18%. Spis ten uwzględniał narodowość śląską, którą deklarowała większość ludności w 49 miejscowościach. W 19 miejscowościach deklarowano większość czeską, w ośmiu polską, a niemiecką również w ośmiu. Większość ogółu ludności deklarowała narodowość śląską (36,6%), szczególnie w powiecie jabłonkowskim, gdzie odsetek ludności śląskiej wynosił aż 74%.

Powojenne spisy ludności odnotowują kolejno znaczny spadek liczby ludności polskiej i niemal zupełne zniknięcie narodowości niemieckiej. Wzrasta liczba ludności czeskiej, a również stopniowo zwiększa się liczba ludności słowackiej. W roku 1950 spośród 76 miejscowości tylko w 12 Polacy posiadali większość, resztę stanowiły gminy z przewagą ludności czeskiej. Spis w 1961 r., przeprowadzony po reorganizacji administracji terenowej, wykazał zmniejszenie się liczby miejscowości z przewagą ludności polskiej z 12 do sześciu. W latach 70. w wyniku kolejnych zmian administracyjnych liczba samodzielnych gmin obniżyła się z 61 do 21. We wszystkich przewagę miała ludność czeska.

Wprowadzenie narodowości morawskiej i śląskiej w spisie ludności z 1991 r. spowodowało znaczny ubytek ludności polskiej w porównaniu z poprzednimi spisami. Równocześnie liczba gmin wzrosła ponownie z 21 do 42. Wśród nich znalazły się dwie z większością polską (Gródek i Milików koło Jabłonkowa). Zjawiskiem typowym dla pogranicza jest to, że przynależność etniczna ma charakter w wielu przypadkach niejednoznaczny. Obok ludności identyfikującej się z jedną z grup etnicznych żyje ludność, której nie da się zaliczyć w pełni do danego etnikum. Odznacza się ona poczuciem więzi z dwoma grupami etnicznymi równocześnie, często nie utożsamiając się w pełni z żadną z nich. Z taką sytuacją można się spotkać na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej w niejednej rodzinie,

której podstawę stanowi małżeństwo mieszane, np. ojciec Polak, matka Czeszka, których dzieci, wykształcone w szkole z polskim językiem wykładowym, identyfikują się zarówno z etnikum polskim, jak i czeskim.

Ludność polska omawianego terenu jest dwujęzyczna. Język polski reprezentowany jest w codziennej komunikacji przez gwarę cieszyńską, należącą do polskiego dialektu południowośląskiego. Jest to ta sama gwara, którą posługuje się ludność Śląska Cieszyńskiego w Polsce, jednak o wiele większym znaczeniu. Na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej pełni ona funkcję języka potocznego ludności polskiej, niezależnie od wykształcenia i pochodzenia społecznego. Zakres jej użycia w komunikacji językowej jest szerszy niż w Polsce, ponadto współcześnie gwara ta jest mocno nasycona wpływami czeskimi, zwłaszcza leksykalnymi. Odmiana ogólna polszczyzny reprezentowana jest w układzie komunikacyjnym polskiej ludności o wiele słabiej. Pojawia się w sytuacjach oficjalnych, najczęściej w nauczaniu szkolnym oraz w publicznych wystąpieniach podczas działalności kulturalnej i społecznej integrującej ludność polską. Jest również używana przez polskie media (gazety, czasopisma, radio) działające na omawianym terenie. Język czeski funkcjonuje w odmianie kulturalnej jako czeszczyzna literacka, wspierana przez szkołę oraz instytucje kulturalne, społeczne i polityczne. Jest to język o najwyższym prestiżu jako kod publiczny i państwowy. O ile w Czechach w komunikacji codziennej, a nierzadko również publicznej, czeszczyzna literacka ma konkurenta w postaci tzw. *obecné češtiny*, cieszącej się dużym prestiżem społecznym, o tyle na Morawach i na czeskim Śląsku, wbrew przewidywaniom niektórych czeskich językoznawców, *obecná čeština* nie stała się konkurentem ani czeszczyzny literackiej, ani terytorialnych odmian dialektalnych, utrzymujących się na wsi w komunikacji nieoficjalnej.

Układ komunikacji językowej ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej można ująć jako kontakt dwóch języków etnicznych – polskiego i czeskiego, przy czym polski język etniczny reprezentowany jest przede wszystkim przez gwarę regionalną, obecnie mocno nasyconą czeskimi wpływami leksykalnymi (częściowo też fonetycznymi, morfologicznymi i składniowymi), oraz słabiej przez polszczyznę ogólną (literacką). Język czeski natomiast najmocniej, zgodnie z tendencjami rozwojowymi języka czeskiego w tym regionie, przejawia się w swojej postaci literackiej, rzadziej w terytorialnej odmianie dialektalnej. Na pograniczu polsko-czeskim wytworzył się w przeszłości dialekt przejściowy, tzw. laski, zawierający strukturalne cechy polskie i czeskie. Współcześnie dialekt ten należy do czeskiego zespołu językowego, a jego użytkownicy mają czeską świadomość narodową. Pierwotna przynależność etniczna dialektu laskiego była przedmiotem sporu polskich i czeskich dialektologów. Omawiany w niniejszym opracowaniu teren leży na wschód od obszaru laskiego. Jego podłoże dialektalne jest genetycznie polskie, co obecnie uznaje również wielu czeskich językoznaw-

ców, choć w dialektologii czeskiej istnieje tendencja do zaliczania dialektu zachodniocieszyńskiego do obszaru laskiego, a tym samym do czeskiego zespołu językowego. Przyczyną tych nieporozumień jest utożsamianie charakteru językowego podłoża dialektalnego z sytuacją komunikacyjną, która jest wynikiem określonego rozwoju historycznego, politycznego, kulturowego i demograficznego. Miejscowy dialekt o wyraźnej polskiej strukturze językowej był i jest częściowo nadal używany przez autochtoniczną ludność polską i czeską, co podkreślają szczególnie mocno czescy badacze stosunków językowych na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej. Jednak podkreślić należy, że czescy użytkownicy gwary ulegali w przeszłości żywym tendencjom mieszania gwary cieszyńskiej z laską, szczególnie poprzez małżeństwa z osobami pochodzącymi z okolic Ostrawy i innych obszarów laskich. Gwara cieszyńska w mowie ludności czeskiej i polskiej nie była zatem taka sama, nawet w okresie o wiele mniejszych niż współcześnie wpływów czeskiego języka literackiego. Ta mocno ubarwiona czeskimi elementami językowymi gwara oddziaływała z kolei na gwary cieszyńską użytkowników polskich, zwłaszcza w zachodniej części omawianego obszaru. Najważniejsza różnica dotyczy jednak sposobu i zakresu używania gwary cieszyńskiej przez ludność polską i czeską. Osoby o czeskiej tożsamości używają gwary cieszyńskiej o wiele rzadziej niż ludność identyfikująca się z polskim etnikum, co jest szczególnie wyraziste w systemie komunikacyjnym młodszego pokolenia. Gwarą posługują się w kontaktach nieoficjalnych, rzadziej oficjalnych, ludzie starszego pokolenia, zazwyczaj ci, którzy ukończyli polskie szkoły, a później przeszli do czeskiego kręgu kulturowego, np. w wyniku małżeństwa z osobą identyfikującą się z etnikum czeskim. Gwara ludności polskiej jest natomiast, pomimo mocnego nasycenia czechizmami, powszechnym środkiem komunikacji językowej w środowisku rodzinnym i towarzyskim, stanowiącym najistotniejszy czynnik integrujący społeczność polską na czeskim Śląsku Cieszyńskim. Jest dla niej nie tylko najważniejszym środkiem porozumiewania się, lecz także centralnym elementem dziedzictwa kulturowego oraz nośnikiem więzi i tożsamości grupowej. Dodać tu należy, że stanowi wykładnik polskości w środowisku dwujęzycznym i dwukulturowym, podstawową wartość polskiego etnikum na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej.

Jeszcze do niedawna w poczuciu językowym przedstawicieli polskiego etnikum gwara była łączona z językiem polskim i jego historią. Tymczasem najnowsze badania socjolingwistyczne, skupiające się na problemie świadomości językowej ludności polskiej na omawianym terenie, wykazują, że uczniowie polskich szkół średnich w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego nie zawsze uznają gwary cieszyńską, czyli swój regionalny język potoczny, za odmianę języka polskiego. Ciekawe jest to, że ponad 60% polskich uczniów uczestniczących w badaniach określiło gwary jako odmianę obu języków – polskiego i czeskiego. Jest to zapewne spowodowane tym, że zdecydowana większość młodszego pokolenia uważa się

za osoby dwujęzyczne, czemu towarzyszy niejednoznaczna tożsamość etniczna. Jak wynika z badań, polscy uczniowie nie czują się Czechami, ale też nie identyfikują się w pełni z Polakami z Polski. Za swoją ojczyznę większość respondentów uważa państwo czeskie, jednak z wyraźnym podkreśleniem, że chodzi o region cieszyński, a więc strony rodzinne. Pojęcie ojczyzny funkcjonuje zatem w rozumieniu „małej ojczyzny”, którą jest czeski Śląsk Cieszyński. Pojęcie małej ojczyzny wywodzi się z koncepcji ojczyzny regionalnej, rozumianej jako swoista więź łącząca jednostkę z danym terytorium, z miejscem urodzenia i wzrastania, miejscem akulturacji i pracy oraz życia codziennego (Kania 1996).

Więź z małą ojczyzną jest dla ludności, uwikłanej w różnorodne układy etniczne i narodowe, podstawą tożsamości oraz przyczyną dosyć chwiejnej świadomości narodowej. Młodzież polska na omawianym terenie uzyskała swoją narodowość z wyboru rodziców, oni również zdecydowali o tym, że dziecko poszło do polskiej, a nie czeskiej szkoły. Jednakże absolwenci polskich szkół podstawowych i średnich nierzadko po ukończeniu szkoły i podjęciu pracy zawodowej przechodzą do czeskiego kręgu kulturowego, wychowują swoje dzieci w duchu czeskim, wybierają dla nich czeskie szkoły, a nawet rozmawiają z nimi po czesku, a nie rodzimą gwarą. Dotyczy to najczęściej małżeństw mieszanych polsko-czeskich, których od lat przybywa coraz więcej. O ile procesy asymilacji można uważać za zjawisko naturalne na pograniczu etnicznym, gdzie część mniejszości narodowej z różnych względów przystosowuje się i w konsekwencji często identyfikuje z etnikum, stanowiącym większość narodową, o tyle zaskakuje stosunek polskiej młodzieży do Polski, która, jak wynika z przeprowadzonych badań, bezkrytycznie przejmuje negatywne czeskie stereotypy, co szczególnie uwydatniło się w latach 80. Z badań wynika, że większość ankietowanych czuje się w Polsce obco. Na pytanie, czy chcieliby w Polsce zamieszkać, większość odpowiadała negatywnie, a jako przyczynę niechęci podawała: inną mentalność, niższą stopę życiową, gorsze warunki higieniczne, inny pieniądź, a nawet konieczność używania na co dzień języka polskiego (Bogocz 1996: 76). Młodzież polska z czeskiej części Śląska Cieszyńskiego widzi Polskę jako kraj, z którym nie wiąże większych oczekiwań – oprócz odwiedzin rodziny, wycieczek i zakupów. Uczniowie przyznają, że mają trudności z porozumiewaniem się w Polsce, gdyż na co dzień u siebie posługują się prawie wyłącznie gwarą lub językiem czeskim (Urban 1995: 29). Okazuje się, że wielu Polakom z czeskiego Śląska, zwłaszcza osobom z młodszego pokolenia, bliższy jest Czech z regionu niż Polak z Polski.

W świetle powyższych rozważań zagadnienie tożsamości narodowej, językowej i kulturowej na pograniczu polsko-czeskim wygląda następująco: po pierwsze, należy podkreślić, że wśród mieszkańców omawianego terenu można wyróżnić sporą grupę, która nie ma wątpliwości związanych z poczuciem tożsamości i jednoznacznie identyfikuje się z etnikum polskim lub czeskim. Wśród osób iden-

tyfikujących się z etnikum czeskim liczną grupę stanowią osoby mające polskie korzenie, choć tylko część z nich się do tego przyznaje. Ostatnio można zauważyć wzrastającą tendencję do powoływania się na polskie pochodzenie swoich przodków, co zapewne związane jest z lepszym obrazem Polski w oczach Czechów, czyli ze zmianą wcześniejszego negatywnego stereotypu na bardziej pozytywny. Najstarsze pokolenie Polaków, wychowane jeszcze w czasach przedwojennych, bardzo mocno podkreśla swoją polską tożsamość, oceniając bardzo krytycznie przechodzenie z etnikum polskiego do czeskiego. Prezentuje postawę dezaprobaty wobec młodszego pokolenia o chwiejnym poczuciu tożsamości. Młodsze pokolenie nie widzi potrzeby identyfikowania się z Polakami z Polski, natomiast odczuwa więź z etniczną grupą polską w swoim regionie. Część osób z młodszego pokolenia posiada podwójną tożsamość lub nie potrafi precyzyjnie określić, czy identyfikuje się z etnikum polskim, czy czeskim. Chodzi głównie o dzieci z małżeństw mieszanych polsko-czeskich. Jak wynika z badań, problemy tożsamości są na omawianym terenie bardzo złożone i wymagają dalszych badań – tym bardziej, że w nowej sytuacji politycznej pojawiają się z pewnością tendencje, które zmienią dotychczasowe spojrzenie na ten problem.

## Literatura

- BOGOCZ I., 1996, *Świadomość i kompetencja językowa najmłodszej generacji Polaków na Zaolziu*, „Spisy Filozofické Fakulty Ostravské Univerzity” 95, Ostrava.
- BOGOCZOVÁ I., 1994, *K národnímu, etnickému a jazykovému povědomí nejmladší generace Poláků a Čechů na Těšinsku*, [w:] J. Svoboda (red.), *Jazyk a literatura v česko-polském kontextu*, Ostrava, s. 73–78.
- KANIA T., 1996, *Zaolziańskie rozumienie Ojczyzny („Mała Ojczyzna” Polaków z Zaolzia – na tle Polski narodowościowej)*, [w:] T. Lewowicki, B. Grabowska (red.), *Společnost pograničia. Wielokulturowość. Edukacja*, Cieszyn, s. 13–23.
- KOWALCZYK J., 1992, *Po drugiej stronie Olzy. Przemiany zasad samookreślenia polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego w świetle prasy*, Warszawa.
- LABOCHA J., 1997, *Polsko-czeskie pogranicze na Śląsku Cieszyńskim. Zagadnienia językowe*, Kraków.
- LOTKO E., 1994, *O jazykové komunikaci polské národnostní menšiny v České republice*, „Časopis pro Moderní Filologii” LXXVI, z. 1, s. 9–19.
- OSSOWSKI S., 1967, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzna*, [w:] idem, *Dziela*, t. 3, Warszawa, s. 201–226.
- OSSOWSKI S., 1984, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa.
- PORĘBSKI A., 1991, *Europejskie mniejszości etniczne. Geneza i kierunki przemian*, „Zeszyty Naukowe UJ” 972, „Prace Polonijne” 15, Kraków.
- SIWEK T., 1996, *Česko-polská etnická hranice*, „Spisy Filozofické Fakulty Ostravské Univerzity” 97, Ostrava.

- URBAN J., 1995, *Wybrane wyznaczniki identyfikacji narodowej młodzieży polskiej na Zaolziu – bilingwizm, poczucie odmienności i związek z regionem*, [w:] T. Lewowicki (red.), *Spoločności młodzieżowe na pograniczu*, Cieszyn, s. 28–40.
- ZAHRADNIK S., 1991, *Struktura narodowościowa Zaolzia na podstawie spisów ludności 1880–1991*, Trzyniec.
- Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*, 1992, Ostrava – Praga.

**[E. Jeleń, M. Rauen, M. Świątek, J. Winiarska (red.), 2002, *Zmiany i rozwój języka oraz tożsamości narodowej – trendy w procesie integracji europejskiej. Referaty z konferencji, Kraków, 11–13 października 2001*, Kraków, s. 207–214]**

## POLSKO-CZESKIE POGRANICZE JĘZYKOWE W ŚWIETLE BADAŃ MIECZYŚLAWA MAŁECKIEGO

Celem mojego artykułu jest zwrócenie uwagi na konieczność ścisłego odgraniczenia w badaniach naukowych opisu faktów językowych oraz wniosków z tych badań wynikających od dalej posuniętych interpretacji na temat faktów z przeszłości, do których, na podstawie źródeł lub ze względu na ich brak, nie można zastosować jasnych i rzeczowych argumentów historycznych. Badania dialektologiczne oraz historycznojęzykowe na styku dwóch języków, a szczególnie języków pokrewnych, stawiały sobie w przeszłości za cel nie tylko pełny opis stosunków językowych na pograniczu, ale zmierzały do udzielenia odpowiedzi na temat genezy tych stosunków, a mówiąc dokładniej, zmierzały ku szukaniu argumentów, które pozwoliłyby wyinterpretować istnienie na danym terenie najpierw języka A, a dopiero potem nawarstwienie się na niego języka B, co pozwalało twierdzić, że dany teren jest genetycznie związany z ludnością mówiącą językiem A, ludność zaś posługująca się językiem B jest elementem napływowym. Oczywiście, narodowość badacza zazwyczaj determinowała wnioski, stąd też na pograniczu polsko-czeskim polscy językoznawcy dopatrywali się pierwotności języka polskiego, językoznawcy czescy na odwrót – za pierwotny uważali na tym obszarze język czeski, który dopiero później uległ wpływom polskim, w wyniku czego współczesna gwara zachodnioczeska, nazywana w niektórych pracach czeskich wschodniolaską, ma charakter polski. Podobnie polscy dialektolodzy czeskie dziś gwary laskie uważają za pierwotnie polskie, które uległy późniejszemu wpływowi czeskiemu.

Próby wyznaczenia granicy języka polskiego na Śląsku związane są z działalnością naukową Jerzego Samuela Bandtkiego, zwłaszcza z jego pracą wydaną w 1821 r. *Wiadomości o języku polskim na Śląsku i o polskich Ślązakach*. W pracy, opublikowanej w roku 1877, *Zarysy życia ludowego na Śląsku*, Lucjan Malinowski wymienił nazwy wsi, które leżąc już na obszarze zaliczanym do gwary czeskiej, stanowią równocześnie granicę etnograficzną polsko-czeską. Uczeń L. Malinowskiego, Jan Bystron, pochodzący z miejscowości Datynie Dolne na Śląsku Cieszyńskim, opisał gwarę czterech wsi leżących w dorzeczu Łucyny i Stonawki, które już wówczas, kiedy powstała praca, tzn. w roku 1887, były najbardziej wysuniętymi na zachód polskimi wsiami, stykającymi się bezpośrednio z miejscowościami

ciami czeskimi. W pracy tej, zatytułowanej *O mowie polskiej w dorzeczu Stonawki i Lucyny w Księstwie Cieszyńskim*, J. Bystroń wyznacza granicę etnograficzną polsko-czeską, która, jego zdaniem, leży dalej na zachód niż ta, którą wyznaczył L. Malinowski. W roku 1907 Kazimierz Nitsch w artykule *Polsko-czeska granica językowa*, a później w roku 1909 w pracy *Dialekty polskie Śląska* wytyczył granicę językową polsko-czeską, podkreślając jednak, że wymienione przez niego miejscowości graniczne wyznaczają linię stanowiącą zachodnią granicę języka polskiego, która jednak „nie jest bezwzględną granicą polsko-czeską, ale granicą między językiem polskim, a wąskim pasem przechodniego dialektu polsko-czeskiego” (Nitsch 1909/1939: 275). Kazimierz Nitsch, wyjaśniając rozumienie terminu *dialekt przechodni*, porównuje ze sobą dwa pogranicza językowe: polsko-czeskie i polsko-ruskie, podkreślając, że granica polsko-ruska ma charakter mieszany, granica zaś polsko-czeska charakteryzuje się obszarem, na którym istnieje język pośredni, mający konsekwentnie przeprowadzone jedne cechy polskie, drugie czeskie. Wypowiada też bardzo ważne słowa, które najwyraźniej umknęły późniejszym badaczom polsko-czeskiego i czesko-polskiego pogranicza językowego. Te słowa K. Nitscha cytuję dosłownie ze względu na przypisywaną im wagę:

Otóż na wschodzie mamy mieszaninę językową, na zachodzie dialekty przejściowe. Mieszanina jest rezultatem późniejszego spotkania się dwu typów wyraźnie od siebie różnych, przejściowość zaś językowa jest odwieczna, pierwotna. Na granicy polsko-czeskiej istnieją oczywiście oba typy, ale obchodzi nas tu tylko jeden z nich. Gdzie Polacy i Czesi dziś żyją razem i ustawicznie ze sobą obcują, tam powstaje mieszanina, zjawiają się bezładnie obok siebie umieszczone formy obu języków, w stopniu oczywiście bardzo różnym. [...] Ten proces mieszaniny języków [...] należy [...] jednak ściśle odróżnić od procesu powstawania dialektów przechodnich (ibid.: 163–164).

Nieco dalej K. Nitsch objaśnia proces powstawania dialektów przechodnich, pisząc, że

na obszarze pierwotnie jednolitym zaczynają się w różnych miejscach wytwarzać różne tendencje językowe. Jeżeli jest ich dużo i jeżeli zmiany są wielkie, powstają dwa różne języki, w przeciwnym razie – dialekty. Obszary leżące pomiędzy tymi odległymi punktami wyjścia pewnych zmian stosują się do jednej lub do drugiej z nich (ibid.: 164).

Za czysto polską należy uważać mowę tych wsi, w których przeprowadzone są jako zasada następujące cechy, nieistniejące w języku czeskim: akcent na przedostatniej sylabie, brak iloczasu, dyspalatalizacja pierwotnych *e*, *ě*, *ř*, *ř*, zachowanie samogłosek nosowych, wymowa dawnego długiego *ā* jak *o*, grupy *trot*, *tłot*, zachowanie *g*, *dz* pochodzące z pierwotnego połączenia *dj* lub z *g*.



Wydaje mi się istotne zwrócenie uwagi na fakt, że K. Nitsch nie porusza kwestii genezy języka na danym terenie, lecz mówi o dialektach przechodnich i o przejściowości językowej jako o zjawisku odwiecznym, pierwotnym. Uważa zatem, że pas leżący na zachód od wyznaczonej granicy polszczyzny nie jest całkowicie czeski, lecz przechodni. W tej sprawie polemizował Nitsch z czeskim badaczem Jiřím Polívką, który uważał, że dialekt ten (frydecki, zwany też górnootrawskim) powstał przez zmieszanie tubylczego szczepu czesko-słowackiego z napływowym żywiołem polskim. Zdaniem Nitscha był to od początku obszar etniczny pośredni polsko-czeski (Nitsch 1909/1939: 176–178).

W ożywionej dyskusji na temat istoty gwar przejściowych i mieszanych, która miała miejsce w latach 30., z polskiej strony uczestniczyli dwaj wybitni badacze – Mieczysław Małecki i Zdzisław Stieber. Zakwestionowali oni metodę wartościowania cech językowych gwary przejściowej, polegającą na uznawaniu jednych cech językowych za ważniejsze, a innych za mniej istotne. Tę metodę dla opisu gwar przejściowych polsko-czeskich i polsko-słowackich zastosował holenderski uczony Nikolas van Wijk w pracy *Die tschechisch-polnischen Übergangsdialekte* (1928). Dla pogranicza polsko-czeskiego za istotne cechy uważano zjawiska stare, np. rezultat metatezy *\*tort*, *\*tolt*, istnienie lub brak nosówek, dokonanie się przegłosu lub jego brak w wyrazach typu *ciasto*, *niosę*, czes. *těsto*, *nesu* itd. Jako przykład gwar przejściowych polsko-czeskich podaje się gwary laskie, zwane też morawsko-śląskimi, opawskimi, frydeckimi, ostrawskimi od miast Opawa, Frydek, Ostrawa. W naszych rozważaniach najważniejsze są gwary laskie, ostrawska i frydecka, ponieważ graniczą one z gwarą zachodniocieszyńską, nazywaną przez niektórych czeskich badaczy gwarą wschodniolaską. O gwarach laskich, jako o przejściowych, mówi się, że jedne cechy rozwinęły zgodnie z językiem czeskim, inne zaś zgodnie z językiem polskim. Zgodne z rozwojem języka czeskiego są następujące cechy gwar laskich: brak samogłosek nosowych; brak dyspalatalizacji prasłowiańskich *e*, *ě*, *ř*, *ř*; występowanie sonantów *r*, *l*; rozwój prasłowiańskich grup *\*tolt*, *\*tort* w *tlat*, *trat*; rozwój pierwotnego *g* w *h*. Obok tych konsekwentnie przeprowadzonych cech czeskich w gwarach laskich występują konsekwentnie przeprowadzone następujące cechy polskie: akcent na przedostatniej sylabie, brak iloczasu, przejście dawnego długiego *ā* w *o*, występowanie *dz*. Jako lepsze, a co za tym idzie istotne dla określania pierwotnej przynależności gwary, uważa się cechy starsze, a więc czeskie, stąd wniosek o pierwotnej czeskiej genezie tych gwar.

Polemikę naukową z takim stanowiskiem przeprowadził Z. Stieber w referacie wygłoszonym na Walnym Zebraniu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w Krakowie w czerwcu 1933 r., a następnie w studium, opublikowanym w roku 1934, *Geneza gwar laskich*. Metoda wartościowania cech została zakwestionowana również przez M. Małeckiego w artykule *Do genezy gwar przejściowych i mieszanych (ze szczególnym uwzględnieniem granicy językowej polsko-czeskiej*

*i polsko-słowackiej*), opublikowanym w roku 1934. Małecki uważa, że względnej chronologii cech językowych nie możemy stosować do gwar przejściowych dla ustalenia ich dawniejszej przynależności:

nigdy nie wiemy zupełnie pewnie, w jakim czasie może się rozwinąć jakaś cecha przejściowa. Takie np. *tlat, trat* na wzór czeski mogło rozwinąć się jeszcze w czasie żywotności rozwoju grupy *\*tolt, \*tort*, > *tlat, trat*, ale z równym prawdopodobieństwem możemy przypuścić, że pierwotnie powszechnym tu było polskie *tlot, trot*, które później drogą stopniowych zapożyczeń wyrazowych zastąpiono czeskimi *tlat, trat* (Małecki 1934: 89).

Jeszcze mocniej ujął to Z. Stieber w artykule z 1938 r. *Sposoby powstawania słowiańskich gwar przejściowych*, pisząc, że metoda wartościowania cech „nasuwa poważne zastrzeżenia, gdyż cechy powstałe w języku A tysiąc lat temu mogą się na teren języka B szerzyć dziś” (Stieber 1938/1974: 34).

Mieczysław Małecki skupił swoje zainteresowania naukowe bardziej na pograniczu polsko-słowackim niż polsko-czeskim. Poza cytowaną wyżej pracą na temat genezy gwar przejściowych i mieszanych nie wypowiadał się o pograniczu polsko-czeskim w odróżnieniu od Z. Stieberta, który przejściowym polsko-czeskim gwarom laskim poświęcił całą rozprawę. Zawarte jednak w artykule M. Małeckiego uwagi dotyczące polsko-czeskiego pogranicza wywołały sprzeciw językoznawców czeskich, podobnie zresztą jak tezy Z. Stieberta na temat pierwotnej polskości gwar laskich. Nowością w stosunku do tego, co pisał K. Nitsch, jest teza M. Małeckiego, że gwara przejściowa może powstać w dwojaki sposób: albo rozwija się z mieszanego typu gwarowego, albo przy odpowiednich warunkach przyswaja sobie od razu pewne cechy gwary wpływającej. W obu przypadkach przyczyną powstania nowego typu gwarowego jest proces mieszania się ludności w związku z ruchami kolonizacyjnymi albo w wyniku sąsiedztwa i wzajemnego obcowania. Mieczysław Małecki podkreśla również udział świadomości w tym procesie. Przedstawiciele gwary A zaczynają przejmować pewne cechy gwary B, ponieważ gwarę B uważają za lepszą. Mieczysław Małecki pisze również o tym, że wiadomości historyczne przemawiają za pierwotną polsnością gwar laskich. Gwary laskie – pierwotnie polskie – uległy później wpływom czeskim. Zdaniem M. Małeckiego był to podobny proces do tego, który obserwujemy teraz „w niegdyś polskiej a obecnie zesłowaczonyj części Czadeckiego” (Małecki 1934: 89). Chodzi o przekształcanie się typu mieszanego polsko-słowackiego w typ przejściowy, a gwar jeszcze do niedawna czysto polskich w typ mieszany. Główna różnica między tymi gwarami a gwarami laskimi polega, zdaniem M. Małeckiego, na tym, że „na granicy językowej polsko-czeskiej mamy do czynienia już z zakończonym procesem wytworzenia się gwary przejściowej z typu mieszanego, gdy tymczasem

na granicy polsko-słowackiej obserwujemy dziś jeszcze ten proces w różnych jego stadiach rozwoju” (ibid.: 90).

Na temat genezy oraz zasięgu polsko-czeskich gwar przejściowych istnieje w polskiej i czeskiej dialektologii istotna różnica zdań. Czescy dialektolodzy przesuwają przejściowe pasmo polsko-czeskie daleko na wschód. Adolf Kellner, autor pracy *Východolašská nářečí*, będącej solidnym omówieniem gwary zachodniocieszyńskiej, uważa ją jednak za gwarę przejściową polsko-czeską, a tym samym za granicę między obszarem językowym polskim i czeskim. Jest to, moim zdaniem, podobny typ myślenia jak w przypadku tezy o pierwotnej polskości gwar laskich, głoszonej przez M. Małeckiego i Z. Stiebera. I tu mamy do czynienia z wytrawnymi badaczami stosunków językowych na pograniczu, których wnioski wychodzą jednak za daleko w sferę dociekań bardziej politycznych niż naukowych. Dlatego też przychylam się w tym wypadku do stanowiska czeskiego badacza Edwarda Lotki, który próbował pogodzić sporne stanowiska czeskich i polskich uczonych. W artykułach *W sprawie gwar mieszanych i przejściowych* (1959) oraz *O jazykové komunikaci polské národnostní menšiny v České republice* (1994) pisze on, że właściwy przejściowy dialekt polsko-czeski leży pomiędzy czeskimi gwarami laskimi oraz polskimi gwarami zachodniocieszyńskimi. Na zachód od tego obszaru ilość cech polskich ulega stopniowemu zmniejszaniu, podobnie jak ustępują właściwości czeskie na wschód od tego dialektu przejściowego. Z punktu widzenia synchronicznego gwary laskie i gwara zachodniocieszyńska są mieszane. Jednakże pomiędzy mieszanymi gwarami laskimi, wyraźnie dziś czeskimi, a gwarą zachodniocieszyńską, należąca zdecydowanie do gwar polskich, istnieje pas właściwych gwar przejściowych, których nie da się jednoznacznie zaliczyć ani do gwar laskich, ani też zachodniocieszyńskich (Lotko 1959: 291–292; 1994: 14–15).

## Literatura

- KELLNER A., 1946–1949, *Východolašská nářečí*, t. 1, Brno 1946, t. 2, Brno 1949.
- LOTKO E., 1959, *W sprawie gwar mieszanych i przejściowych*, „Język Polski” XXXIX, nr 4, s. 291–295.
- LOTKO E., 1994, *O jazykové komunikaci polské národnostní menšiny v České republice*, „Časopis pro Moderní Filologii” LXXVI, z. 1, s. 9–19.
- MAŁECKI M., 1934, *Do genezy gwar przejściowych i mieszanych (ze szczególnym uwzględnieniem granicy językowej polsko-czeskiej i polsko-słowackiej)*, „Slavia Occidentalis” XIII, s. 81–90.
- NITSCH K., 1907, *Polsko-czeska granica językowa*, „Świat Słowiański” III, t. 1, nr 27, s. 201–211.
- NITSCH K., 1909/1939, *Dialekty polskie Śląska (z mapą)*, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie” IV, s. 85–356, wyd. 2, Kraków 1939.

STIEBER Z., 1934, *Geneza gwar laskich*, Kraków.

STIEBER Z., 1938/1974, *Sposoby powstawania słowiańskich gwar przejściowych*, Kraków, przedruk [w:] Z. Stieber, *Świat językowy Słowian*, Warszawa, s. 33–65.

**[J. Rusek (red.), 2005, *Mieczysław Małecki – człowiek, uczony, organizator. W setną rocznicę urodzin*, Kraków, s. 157–161]**

## „PO NASZYMU”, CZYLI GWARĄ ZAOLZIAŃSKĄ

Pojęcie gwary zaolziańskiej odnosi się do codziennego, potocznego języka ludności polskiej mieszkającej w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Używam tego określenia od kilkunastu lat w miejsce innych, takich jak: gwara zachodnio-cieszyńska, gwara południowośląska czy też po prostu cieszyńska. Przymiotnik *zaolziański* nawiązuje do nazwy Zaolzie, używanej na określenie części Śląska Cieszyńskiego, która w 1920 r. została włączona do Czechosłowacji, a obecnie jest częścią Republiki Czeskiej. Jest to teren zamieszkały przez ludność etnicznie polską, która od pokoleń sąsiadowała i współistniała na tych ziemiach z ludnością czeską, a dawniej również niemiecką. Współcześnie ludność polska stanowi zdecydowaną mniejszość, od lat maleje liczba szkół z językiem polskim, polska młodzież traci coraz bardziej umiejętność przełączania codziennego kodu gwarowego na polszczyznę ogólną. Problemy stwarza mówiony język polski w odmianie bardziej starannej, który jeszcze w latach 60. był odmianą najlepiej opanowaną przez uczniów szkół polskich. Również sprawność w zakresie polszczyzny pisanej gwałtownie spada nie tylko wśród uczniów szkół podstawowych, ale także wychowanków polskiego gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Szkoła ta jest kontynuatorką tradycji Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego, założonego w Orłowej w roku 1909, a więc placówki oświatowej, która w zeszłym roku obchodziła jubileusz stulecia.

Jak wynika z badań oraz wywiadów przeprowadzanych w ciągu ostatnich kilkunastu lat, polska młodzież traci świadomość łączności swojego codziennego języka z polszczyzną ogólną. W wielu wypowiedziach uczniowie przypisywali swój codzienny język obydwu kodom, z którymi mają kontakt – zarówno polszczyźnie, jak i czeszczyźnie. Część uczniów podawała język czeski jako ten, do którego należy gwara zaolziańska. Jak widać, to, co znam z własnych doświadczeń uczennicy polskiego gimnazjum w Orłowej oraz z opowiadań moich rodziców – polonistów w zaolziańskich szkołach podstawowych i średnich, a także to, o czym pisałam jeszcze kilkanaście lat temu, staje się obecnie coraz mniej aktualne.

Podstawą mowy potocznej zaolziańskich Polaków jest dialekt południowośląski, nazywany też cieszyńskim. Jest to dialekt niemazurzący, zróżnicowany pod względem niektórych cech fonetycznych, morfologicznych i leksykalnych. W odróżnieniu od innych gwar śląskich wymowa kontynuantów przednich samogłosek

nosowych jest w gwarze cieszyńskiej zwięziona i podwyższona, czyli przybiera wartość *y*: *mýso*, *zymby*, *vízym*. Kontynuante pochyłonego *a* jest *o* (*čyto*, *dou*, *ptok*), dawne *e* pochyłone jest realizowane jako *y* po twardej i miękkiej spółgłosce (*mlyko*, *byda*, *šnyk*, *gřyχ*), natomiast *o* pochyłone jest wymawiane jako dźwięk pośredni między *o* i *u*, ale bliższy *u* (*mrūs*, *stúu*). Samogłoski *e*, *o*, *a* przed spółgłoskami półotwartymi mają realizację podwyższoną (*studyntovi*, *ým*, *papyrosy*, *kúmputer*, *kúntrola*, *spotkúmy se*, *múm*). Labializacja *o* występuje w południowej, górzystej części Zaolzia. Od Małopolski odróżnia gwarę cieszyńską oprócz braku mazurzenia również brak przejścia wygłosowego *-x* w *-k*, od Śląska północnego i Wielkopolski zaś – brak dyftongów i wspomniana już wąska realizacja kontynuantu nosówki przedniej (z wyjątkiem niewielkiego obszaru koło Bogumina, gdzie występują formy: *víza matka*, *múm ta voda*). Z najlepiej zachowanych cech konsonantycznych należy wymienić występowanie *ř* frykatywne, np. w wyrazach: *řyka*, *křivy*, *přiřeu*, co jest dodatkowo wspierane wpływem czeskim. O doskonałym utrzymywaniu się tej cechy świadczy to, że uczniowie w szkołach nie mylą w pisowni liter *ž* oraz *rz*. Podobnie jest w wypadku liter *ch* oraz *h*, które nie są utożsamiane w pisowni ze względu na istnienie w wymowie dwóch odrębnych głosek, czyli ze względu na odmienną wymowę tych dźwięków w wyrazach *χaυupa*, *kuχoš* oraz *hok*, *hala*, *hadra* (‘szmata’). W miejscowościach Nawsie, Jabłonków, Mosty występuje siakanie polegające na mieszaniu szeregu spółgłosek szumiących *š*, *ž*, *č*, *ž* z szeregiem spółgłosek ciszących *ś*, *ź*, *ć*, *ź*: *šano*, *želúny*, *často* oraz *šopa*, *želazo*, *čorny*. Mieszkańcy innych części Zaolzia żartują sobie z mowy mieszkańców okolic Jabłonkowa, podając jako przykład ich sposobu wymawiania zdanie: *ięže mašina po šinaχ do českigo češina*. Jeszcze na studiach śmiałyśmy się, jako mieszkanki okolic Karwiny i Cieszyna, z naszych koleżanek studiujących również w Krakowie, a pochodzących z górzystego terenu Zaolzia, które dość dobrze utrzymywały w swojej mowie siakanie, oczywiście wtedy, gdy rozmawiałyśmy ze sobą gwarą zaolziańską, czyli w sytuacji nieoficjalnej, w gronie Zaolziaków. Tej cesze towarzyszyły jeszcze inne typowe tylko dla okolic Jabłonkowa. Taką dobrze zachowaną cechą w mowie naszych koleżanek, która zwracała uwagę, była wymowa wygłosowego *-χy* jako *-χí*: *muχí*, *bueχí*, *daχí*, *kožuχí*.

Do żywych tendencji rozwojowych, w dużym stopniu pod wpływem języka czeskiego, należy szerząca się od dawna w najdalej wysuniętej na zachód części Zaolzia wymowa połączeń *šy*, *žy*, *čy* jako *ši*, *ži*, *či* (obok *ři*, charakterystycznego dla całego terenu, por. *gřiby*). I tak np. w Błędowicach, Datyniach, Żywocicach, Sucheju, Szumbarku słyszy się wymowę *čisty*, *žito*, *šíc*. Na tym samym obszarze występuje również od dawna rozłożona wymowa samogłosek nosowych (wymowa kontynuantów samogłosek nosowych jako *eN*, *oN*) przed spółgłoskami szczylinowymi: *kúnsek*, *lynzyc*, *čynsto*, *řynsa*.

Słownictwo gwary zaolziańskiej wykazuje duże zróżnicowanie stylistyczne i funkcjonalne. Należą do niego wyrazy archaiczne, nieużywane w codziennej komunikacji, nacechowane ekspresywnie. Jest to warstwa słownictwa, dziś już ograniczona do biernego zasobu leksykalnego, która pełni ważną funkcję integracyjną. Słownictwo to, znane obecnie tylko z opowiadań ludowych gawędziarzy, a jeszcze lepiej – z pisanych gwara opowieści zaolziańskich pisarzy, jest szczególnym wykładnikiem więzi regionalnej. Wiąże się z nostalgią za minioną młodością, nieżyjącymi dziadkami czy rodzicami, latami szkolnymi i dawnymi przyjaźniami. Do wyrazów, które wywołują u mnie i moich zaolziańskich przyjaciół takie uczucia, należą np. *baluszyc* (‘pleść głupstwa’); *nie balusz!* (‘nie gadaj tyle!’); *barzina* (‘mokrądl’); *belónckać se* (‘próżnować, ruszać się powoli, ociągać się’): *Nic nie robi cały dziyń, yny se belóncko*; *blamborzić* (‘mieszać bez sensu coś lub w czymś’): *Nie blamborz mi w tej polywcel!*; *bożatko* (‘biedactwo’); *bónckać se* (‘chodzić bez celu, próżnować’); *bónclok* (‘garnek z kamionki’); *bulaty chłop, synek* (‘mężczyzna, chłopak nieśmiały, niezaradny, nieudacznik’); *cyrpnóc* (‘wlać odrobinę, np. soku lub cytryny do herbaty’); *czympnóc se* (‘kucnąć’); *drzistok* (‘gadula’); *podrzistać se* (‘pogadać, poplotkować sobie’); *drzistula* (‘plotkara’); *drzisty* (‘plotki, głupie gadanie’); *fulać* (‘pleść głupstwa’); *fulok* (‘gadula’); *fusaty* (‘nieogolony’); *gabać* (‘zaczepiać rękami, dotykać’): *Nie gabej na tóm koczke, bo cie podropie!*; *galan* (‘chłopak’); *galanić* (‘chodzić z chłopakiem’); *gizd* (‘nieposłuszny chłopak’): *Jo cie spierym, ty giździe jedyn!*; *gryfny* (‘ładny, przystojny’); *haraburdzi* (‘rupiecie’); *haraśny* (‘udany’): *Tyn kołocz ni ma moc haraśny*; *hyrbel* (‘garb, nierówność terenu’); *hyrbaty* (‘garbaty, nierówny’): *Popraw te deke, bo to tam je hyrbate!*; *joszczeć/jaszczeć* (‘krzyczeć’): *Od rana do wieczora po chłopie joszczy*; *kansi/kansikej* (‘gdzieś’); *krajiczek* (‘kromka chleba’); *krómflek* (‘obcas’); *kwit* (‘wódka’); *maras* (‘błoto’); *(na)marasić* (‘nanosić błoto’); *maród* (‘chory’); *opaternie* (‘ostroźnie’); *ostuda* (‘wstyd’); *paniczka* (‘pani z miasta’): *Je tako paniczka, że se żodnej roboty nie chyci*; *rzykać* (‘modlić się’); *sagi* (‘nagi’); *starka* (‘babcia’); *starzik* (‘dziadek’); *strzapaty* (‘rozczochrany’); *swaczyna* (‘drugie śniadanie’); *szanobliwy/szporobliwy* (‘oszczędny’); *szczyrkowka* (‘grzechotka’); *wyży-nóc*, np. *z chałupy* (‘wypędzić, np. z domu’); *zbywać se* (‘sprzeczając się’).

Gwara zaolziańska jest współczesnym wariantem cieszyńskiej gwary ludowej, której pierwsze opisy znajdujemy w pracach Lucjana Malinowskiego, Jana Bystronia, a przede wszystkim Kazimierza Nitscha. W pracy *Dialekty polskie Śląska* (Nitsch 1909/1939: 85–356) opracował on bogaty materiał językowy i na tej podstawie określił językową granicę polsko-czeską. We wspomnieniach śląskich tak oto K. Nitsch opisuje swój pobyt na Śląsku Cieszyńskim w 1905 r.:

W Cieszynie: zwiedzanie miasta, odczyt w przepelnionej sali, wieczór towarzyski z etnograficznym nastrojem (wiele pań było w strojach ludowych), a przy tym

wciąż się objijające o uszy śląskie dialektyzmy; bo chociaż nauczyciele mieli wątpliwości, czy by było dobrym zalecane przeze mnie w odczycie nietępienie w szkole dialektyzmów, to jednak sami w rozmowie chętnie się nimi posługiwali (Nitsch 1960: 110).

Dalej pisze o swoim pobycie w Nawsiu i Bystrzycy: „[...] otoczony tłumem zebranych przy niedzieli w gospodzie siedloków, zaledwie nadążałem z zapisywaniem sypiących się jak z rogu obfitości cech językowych, nawsiańskich, jabłonkowskich i innych” (ibid.: 110–111).

Od roku 1920 największym problemem gwary zaolziańskiej jest jej nieustanne nasycanie czeskimi elementami leksykalnymi. W „Głosie Ludu. Gazecie Polaków w Republice Czeskiej” pojawiła się niedawno rubryka *Jak powiedzieć*, która z jednej strony ma charakter satyryczny – piętnuje mowę współczesnych Zaolzian, z drugiej pełni funkcję dydaktyczną. Najpierw pojawia się tekst niby „po naszymu”, tzn. gwarą, ale z wieloma czeskimi słowami. Ma on formę krótkiego listu. Odpowiedź jest redagowana w polszczyźnie ogólnej i zawiera komentarz poprawnościowy do listu. Na końcu autor tekstu umieszcza słowniczek użytych wyrazów z odpowiednikami polskimi. Poniżej przytaczam fragmenty takiego tekstu:

Lojzku!

Jo ci muszym cosi duleżitego napisać. Jo był w sobote na trzidnim srazu. Setkali my se normalnie we Wyndryni. Aj nas tam było dość. Połowa trzidy se zjechała. Tak my posiedzieli a pomówili a pospóminali. Aj my se spómnieli, jak my kiedysi we trzidzie siedzieli, jak my o przestawkach grali fusbal na chodbach a jak my chodzili do jidelny na obiod.

Kochany Franciszku!

Przez jakiś czas zastanawiałem się, czy chodziłeś w ogóle do polskiej szkoły. W Twoim liście aż roi się od czechizmów. Dłaczego nie zaczniesz listu od tego, że masz mi coś ważnego (nie: duleżitego) do przekazania. Jak możesz tak pisać, że byłeś na trzidnim srazu? Nie prościej by było opisać spotkanie klasowe? Spotkała się (na Boga, nie: setkała) prawie połowa klasy (nie: trzidy). Piłkę nożną graliście na przerwach (nie: o przestawkach) na korytarzach (nie: chodbach). Obiad jedliście w stołówce (nie: w jidelnie).

duleżity – ważny; trzidni sraz – spotkanie klasowe; setkać se – spotkać się; trzida – klasa; przestawka – przerwa; chodba – korytarz; jidelna – stołówka („Głos Ludu”, 22.11.2007).

W swoich pracach (np. Labocha 1997: 125–129) przedstawiałam sytuację językową na Zaolziu jako układ komunikacyjny, który jest uwarunkowany dostępnością kodu. Wyróżniłam na tej podstawie cztery typy układów komunikacyjnych. Typem A nazwałam grupę o pełnej dostępności trzech kodów: gwary, języka pol-



skiego i języka czeskiego. Uznałam wówczas, że tę grupę reprezentują uczniowie i absolwenci polskiego gimnazjum, zwłaszcza ci z nich, którzy w życiu zawodowym, towarzyskim i osobistym nie stracili kontaktu z polszczyzną ogólną.

Typem B określiłam grupę użytkowników gwary zaolziańskiej, dla których owa gwara jest jedynym dostępnym kodem. Oznacza to, że osoby należące do tej grupy nigdy nie używają, z braku kompetencji w tym zakresie, polskiego i czeskiego języka ogólnego, co nie wyklucza jednak biernej znajomości tych języków. Grupa ta była reprezentowana dawniej przez najstarsze pokolenie mieszkańców Zaolzia, osoby niewykształcone lub o niskim poziomie wykształcenia. Używały one gwary w każdej sytuacji, także w rozmowie z Polakami i Czechami spoza terenu. Obecnie grupy tej właściwie już nie ma.

Typ C reprezentuje grupa, do której należą osoby używające różnych odcieni gwary zaolziańskiej, w zależności od sytuacji oraz tego, z kim rozmawiają (Polakiem z Polski, Czechem z Czech, Czechem spoza terenu, innym mieszkańcem Zaolzia, obcym, znajomym itp.). Z reguły znają oni w średnim stopniu język polski ogólny oraz język czeski, jednak pełne przełączenie kodów sprawia im trudność lub z jakichś innych względów nie chcą tego robić. Mają jednak świadomość konieczności dostosowywania swojej mowy do sytuacji oraz partnerów aktu komunikacji oraz umiejętność modelowania języka potocznego w taki sposób, żeby w jednej sytuacji nabierał bardziej polskiego kolorytu, w innej natomiast zbliżał się do języka czeskiego. Służą temu pewne cechy fonetyczne i prozodyczne, zwłaszcza intonacja, oraz środki leksykalne, które w gwarze zaolziańskiej wykazują wielką wariantywność, por. np. *kapusta/zieli/zeli; ziemniaki/zimioki/kobzole/brambory; spodnie/galaty/kalhoty; wakacje/feryje/prazdniny; babka/starka/babiczka; dziadek/starzik/dziedeczek; mąż/chłop/manžel; urlop/orlap/dowolena; emerytura/pyndzjy/duchod; Dzień dobry/ Dobrydziyń! Dobry den; przepraszam/przebocz/promiń* itd. Oczywiście do tego dochodzą jeszcze warianty środowiskowe, czerpane przede wszystkim z języka czeskiego, nadające wypowiedzi czeski koloryt, takie jak np. używane w języku młodzieży szkolnej wyrazy: *gimpel* (‘gimnazjum’), *cedeczko* (‘płyta CD’), *kula* (‘ocena niedostateczna’). Grupa reprezentująca typ C jest liczna, co dzisiaj najlepiej oddaje sytuację językową na Zaolziu. Do grupy tej należą uczniowie szkół podstawowych i średnich z polskim językiem wykładowym oraz znaczna część społeczeństwa polskiego na Zaolziu – średniego i starszego pokolenia, mianowicie ci, którzy ukończyli szkoły polskie i nadal uczestniczą w życiu kulturalnym i społecznym polskiej mniejszości na Zaolziu. Trzeba dodać, że większość z nich dobrze posługuje się językiem czeskim, ale ze względów kulturowych, zwłaszcza ze względu na zachowywaną jeszcze na Zaolziu, choć już w o wiele mniejszym stopniu niż dawniej, zasadę nieużywania w kontaktach wewnątrzgrupowych języka czeskiego, stara się unikać czeszczyzny, a nawet czeskiego kolorytu w gwarze.

Obserwuje się jednak, że młodsze pokolenie przechodzi coraz częściej, zwłaszcza po ukończeniu szkół, założeniu rodziny, bardzo często z partnerem Czechem lub Czeszką, do układu komunikacyjnego D, który charakteryzuje się zanikiem polskiej świadomości kulturowej. Przedstawiciele tej grupy nie wykazują zainteresowania językiem polskim i przynależnością do zaolziańskiej społeczności regionalnej, tracą umiejętność mówienia po polsku i rozumienia polskich tekstów. W wielu wypadkach unikają również gwary zaolziańskiej w kontaktach domowych i towarzyskich, nie tylko rozmawiają z dziećmi po czesku, ale też wychowują je w duchu czeskim. Nie jest to zjawisko nowe, warto jednak o nim powiedzieć, ponieważ od kilku lat stale narasta. Ciekawe w tej grupie jest to, że ze względów rodzinnych zanikowi polskiej świadomości kulturowej nie towarzyszy zazwyczaj utrata świadomości etnicznej, czyli polskich korzeni. W rozmowie z członkami rodziny, którzy zachowali gwarę zaolziańską i polskość, np. dziadkiem i babcią, dzieci i dorośli mówiący w domu po czesku starają się mówić gwarą, nawet jeżeli sprawia im to trudność. Chodzi oczywiście o zdobycie przychylności. W latach 80. wpływał silnie na tę grupę bardzo negatywny stereotyp Polaka, co powodowało, że jej przedstawiciele świadomie odcinali się od polskich korzeni. Od połowy lat 90. ten negatywny stereotyp stopniowo się zmienia, dzięki czemu młodzi przedstawiciele pierwszo- lub drugopokoleniowych zaolziańskich Czechów coraz częściej przyznają się do polskich korzeni i wykazują zainteresowanie Polską, a nawet językiem polskim. Dodać tu należy, że gwarą zaolziańską jest odbierana przez Czechów jako mówienie po polsku, natomiast dla tych, którzy się nią posługują, jest mówieniem „po naszymu”. Co ciekawe, osoby posługujące się gwarą zaolziańską i mające czeską świadomość kulturową również nazywają swoją mowę „mówieniem po naszymu”. Wynika to z faktu, że ludzi na Zaolziu łączy przede wszystkim więź regionalna, a dopiero na drugim miejscu znajduje się poczucie tożsamości narodowej. Stąd też zaolziańskiemu Polakowi bliższy jest Czech z Zaolzia, zwłaszcza gdy też posługuje się gwarą, niż Polak z Polski, również ten z Olzy, którego gwarą jest genetycznie ta sama co gwarą Zaolzianina. Inna jest jednak, już po prawie 90 latach, wspólnota dziejów, czyli inne są doświadczenia, inny kontekst społeczny, a nawet inna mentalność i system wartości. Dla większości Zaolzian bardziej zrozumiałe i bliskie są czeskie zachowania, czeska mentalność i system wartości. Między Polakiem z Polski i Polakiem z Zaolzia nie stoi dziś już granica państwa, administracyjna czy polityczna – jest jednak, wyrastająca stopniowo od 1920 r., granica kulturowa, mentalnościowa, granica, której nie zmieni nawet Unia Europejska, a także różnego rodzaju działania kulturalne dążące do stworzenia cieszyńskiej jedności regionalnej. To, co łączy polski i czeski Śląsk Cieszyński, znajdujemy jednak w przeszłości, w historycznej wspólnotce dziejów i języka sprzed 1920 r., a także w gwarze cieszyńskiej, historycznym już dzisiaj wykładniku więzi etnicznej Zaolzian z mieszkańcami polskiej części Śląska Cieszyńskiego.

## Literatura

- KADŁUBIEC K. D., 1994, *Cieszyńsko-zaolziańska polszczyzna*, Katowice.
- LABOCHA J., 1997, *Polsko-czeskie pogranicze na Śląsku Cieszyńskim. Zagadnienia językowe*, Kraków.
- NITSCH K., 1909/1939, *Dialekty polskie Śląska (z mapą)*, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie” IV, s. 85–356, wyd. 2, Kraków.
- NITSCH K., 1960, *Ze wspomnień językoznawcy*, Kraków.
- WRONICZ J. (red.), 1995, *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*, Wisła – Ustroń.

[H. Kurek, A. Tyrpa, J. Wronicz (red.), 2010,  
„*Studia Dialektologiczne*” IV, Kraków, s. 81–86]



**POLSKIE GIMNAZJUM**  
**IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO W ORŁOWEJ (1909–2009) –**  
**KUŹNIA POLSKIEJ INTELIGENCJI NA ZAOLZIU**

**Dzieje placówki na tle rozwoju szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim**

Orłowa jest niewielkim miastem leżącym w północno-zachodniej części czeskiego Śląska Cieszyńskiego (Zaolzia), obecnie mocno zdewastowanym w wyniku szkód górniczych. Na przełomie XIX i XX w. miasto to było ważnym centrum komunikacyjnym i ekonomicznym ówczesnego górniczego Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego. W roku 1909 właśnie tutaj ulokowano drugie na Śląsku Cieszyńskim gimnazjum polskie. Pierwsze powstało w Cieszynie w roku 1895 jako polskie prywatne gimnazjum założone staraniem Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego. Kształciło ono przyszłą polską inteligencję, jednak wkrótce okazało się, że potrzeby w zakresie nauczania są większe i jedno polskie gimnazjum nie jest w stanie im sprostać. Postanowiono stworzyć nową placówkę szkolną w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim, w Orłowej, mieście, gdzie dochodziła linia Kolei Koszycko-Bogumińskiej. Orłowę w roku 1900 zamieszkiwało 6,7 tysiąca mieszkańców, stawała się ona z roku na rok coraz ważniejszym ośrodkiem regionu, miejscem zamieszkania górników i znaczącym skupiskiem ludności miejskiej. Linia tramwajowa łączyła Orłowę z innymi miastami regionu: Boguminem, Karwiną i Ostrawą. Połączenie kolejowe z Cieszynem i Boguminem Orłowa uzyskała już w roku 1869. Ponadto jest Orłowa miastem starym, założonym jako wieś należąca od XIII w. do klasztoru benedyktynów tyńskich.

Rozwój szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim miał wielki wpływ na historię języka polskiego na tych ziemiach. Był on związany, podobnie jak w innych regionach, z działalnością Kościoła. Ze średniowiecznych źródeł, wymieniających fundacje polskie przy kościołach na Śląsku Cieszyńskim, można się dowiedzieć, w których kościołach i szkołach parafialnych wykładano po polsku. Od XV w. wzrastały wpływy języka czeskiego, który stał się obok niemieckiego językiem urzędowym. Ze względu na mocną pozycję Kościoła luterańskiego, na obszarach zamieszkanym przez ludność polską i czeską, język i wyznanie były ściśle

powiązane, ponieważ od tego, jaki język panował w danym kościele – katolickim lub protestanckim (luteranckim) – zależał język wykładowy szkoły przykościelnej. I tak np. w jednej miejscowości katolicy byli Polakami, a ewangelicy (protestanci, luteranie) Czechami, w miejscowości sąsiedniej zaś było całkiem na odwrót. Ten splot więzi narodowej i wyznaniowej był jedną z najbardziej charakterystycznych cech cieszyńskiego pogranicza etnicznego i językowego. Przypuszcza się, że w XVII w. nauczano w wielu szkołach w języku polskim lub miejscowym dialekcie, a język niemiecki w szkolnictwie zaczęto wprowadzać dopiero w czasach panowania Marii Teresy i Józefa II (Labocha 1997: 97). W XVII w. we wszystkich miastach Księstwa Cieszyńskiego i w 32 wioskach były szkoły parafialne. Czytania i pisanie uczono w miejscowej gwarze, której bardziej polski lub bardziej czeski charakter zależał od tego, czy nauczyciel pochodził z regionu leżącego bliżej granicy polskiej, czy też z Moraw lub okolic Frydku, gdzie mówiono dialektem laskim o wyraźnie czeskich właściwościach językowych. Po okresie silnego rozwoju protestantyzmu (luteranizmu) na śląskich dworach książęcych wśród mieszczan i chłopów oraz w szkolnictwie następuje od wojny trzydziestoletniej cofanie się protestantyzmu w wyniku prześladowań kontrreformacyjnych, które obejmowały także likwidację szkół protestanckich. Pociągnęło to za sobą również znaczny upadek szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim pod koniec XVII i w pierwszej połowie XVIII w., zwłaszcza z powodu braku wykwalifikowanych nauczycieli oraz wzrastających wpływów niemieckich. Na znaczne podniesienie się liczby szkół na terenie Śląska Cieszyńskiego miał wpływ wydany przez Józefa II w 1781 r. patent tolerancyjny, pozwalający protestantom, prawosławnym i Żydom na zakładanie własnych świątyń i szkół. W roku 1782 połączono administracyjnie Morawy ze Śląskiem w Gubernium Morawsko-Śląskie ze stolicą w Brnie. W rezultacie tych zmian centralizacyjnych na Śląsk Cieszyński zaczęli napływać urzędnicy czescy (morawscy) oraz nauczyciele z Moraw, którzy uczyli po morawsku z podręczników czeskich. W roku 1808 było na Śląsku Cieszyńskim 60 szkół katolickich i 25 ewangelickich. W szkołach katolickich korzystano z podręczników morawskich, sprowadzanych z Brna, z których najbardziej popularnym był tzw. *ślabikorz*, czyli elementarz. Ze *ślabikorza* korzystano również w szkołach ewangelickich. Do szkół sprowadzano też książki polskie drukowane szwabachą, czyli odmianą pisma gotyckiego, która zadomowiła się na Śląsku. Językiem nauczania w szkołach wiejskich była gwara, używano jednak podręczników czeskich. W szkołach ewangelickich korzystano z podręczników polskich, napisanych przez pastorów z Ustronia (Karol Kotschy, *Katechizm i początki pisania i czytania*) i Bystrzycy (Andrzej Paulini, *Nauka ewangelii Chrystusowej*), ponieważ czeskie podręczniki nie nadawały się do nauki ze względów wyznaniowych.

W latach 50. XIX w. nauczyciel Jan Śliwka rozpoczął prace nad polskimi podręcznikami. Jan Kubisz, autor książki *Pamiętnik starego nauczyciela. Garść wspo-*

*mnien z życia śląskiego w okresie budzącego się ruchu narodowego w b. Księstwie Cieszyńskim*, w taki sposób pisze o nim i o organizowanych przez niego zebra- niach w szkole cieszyńskiej:

Cel tych zebrań był przejrzysty; podniesienie szkoły na możliwie najwyższy sto- pień, urządzenie i zaopatrzenie jej w potrzebne książki do nauki, których dla wielu przedmiotów wcale nie było. A książki te układał Śliwka sam. Oto spis tychże: *Początki Czytania* (1852), *Piosnki dla dzieci* (1857), *Krótką Historja Reformacji* (1858), *Słowniczek polsko-niemiecki* (1860), *Geografja* (1863), *Historja Naturalna* (1865), *Książka do Czytania dla wyższych oddziałów szkół ludowych* (1870) (Ku- bisz 1928: 157).

W zakończeniu swojego *Pamiętnika*... Kubisz dodaje:

Pisząc o Śliwce i o szkole ewangelickiej, wypada wspomnieć, że szkoły wiejskie katolickie miały aż do roku 1867 prawie wyłącznie czeski język wykładowy. Były to jeszcze szczątki urzędzeń dawnych austriackich rządów, które, chcąc ludność polską Śląska od Polski zupełnie oddzielić, ustanowiły dla sądów i dla szkół na Śląsku język morawski, a później niemiecki, szczególnie po miastach. Oprócz tego była jeszcze inna przyczyna tego wypaczenia szkół katolickich, mianowicie zależ- ność kościoła katolickiego od Moraw. Ksiądz, przełożony szkoły, był Czechem; był nim stąd tak samo nauczyciel. A zdarzało się, że nauczycielami byli nasi ludzie, to mimo to w szkołach musieli uczyć po czesku (ibid.: 303).

O swoich pierwszych latach w szkole pisze Kubisz:

Do szkoły wstąpiłem w roku 1854, mając sześć lat skończonych [...]. Najprzód więc uczyłem się czytać z polskiego elementarza. Skąd ten elementarz pochodził, nie wiem, ale prawdopodobnie z Prus i drukowany był, jak wszystkie ówczesne książki szkolne, szwabachą [...]. Książką do czytania był Nowy Testament. Czytali go oczywiście dopiero uczniowie starsi, którzy już umieli czytać [...]. Od trzeciego roku począwszy rozszerzał się zakres nauki. Oprócz czytania, uczono się już ka- techizmu, „Nauki religji” ks. Pauliniego z Bystrzycy, a przede wszystkim historii biblijnej [...]. Więcej podobała mi się historia biblijna, której uczyliśmy się z dosyć grubej książki, ułożonej przez ks. Karola Kotschego z Ustronia [...]. Wielką rolę odgrywała w szkole nauka języka niemieckiego. Uczono się najprzód wokabuł, a potem rozmówek, zwanych powszechnie gszprechami (ibid.: 10–11).

Dalej pisze autor *Pamiętnika*... o nauce kaligrafii, rachunków, śpiewu i ry- sunków oraz o corocznym egzaminie publicznym zwanym *pryfunkiem*. Widać tu wyraźnie wpływy języka niemieckiego na terminologię szkolną: *pryfunk* z niem. *Prüfung* (‘egzamin’), *gshprech* z niem. *Gespräch* (‘rozmowa’). W kolejnych miejscach używa autor jeszcze innych pożyczek niemieckich, np. *probeszryfty* z niem. *Probeschrift* (‘wypracowanie próbne’).

W roku 1869 wyszła ustawa szkolna głosząca, że nauczanie ma się odbywać w języku narodowości dziecka, a szkoły stają się instytucjami publicznymi na utrzymaniu i pod opieką państwa. Ustawa ta wpłynęła na upowszechnienie się w szkołach języka polskiego oraz na wzrost liczby szkół w wyniku skuteczniejszego przestrzegania przymusu chodzenia dzieci do szkoły; poprawiła również materialne warunki nauczycieli. Obok szkół ludowych zaczęły powstawać szkoły zawodowe, a także szkoły wyższego typu, tzw. wydziałowe, zakładane w miastach, oraz szkoły średnie, gimnazja, a także seminaria nauczycielskie (Cieszyn, Opawa). W roku 1880 Czesi założyli towarzystwo Matice školská, które trzy lata później powołało do życia w Opawie pierwsze na Śląsku czeskie prywatne gimnazjum. Zachęceni tym przykładem, polscy działacze założyli w roku 1885 Macierz Szkolną dla Księstwa Cieszyńskiego, a w roku 1895 otwarli w Cieszynie gimnazjum Macierzy (Macura 1998: 43–44).

We wrześniu 1909 r. Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego i Towarzystwo Szkoły Ludowej z Krakowa założyły polskie gimnazjum realne w Orłowej, nadając mu imię Juliusza Słowackiego z racji przypadającej setnej rocznicy urodzin poety. W Orłowej powstało też czeskie gimnazjum realne. Polskie gimnazjum w Orłowej nie uzyskało jednak statusu szkoły państwowej i działało jako placówka prywatna utrzymywana przez Macierz Szkolną i Towarzystwo Szkoły Ludowej. W roku 1910/1911 wybudowano w orłowskiej dzielnicy Obroki gmach gimnazjum, a kilkanaście lat później, w roku szkolnym 1927/1928, dobudowano drugie piętro gmachu. W 1910 r. założono również Towarzystwo Bursy Polskiej w Orłowej, które wraz z Macierzą zakupiło w roku 1912 budynek przeznaczony na internat dla 70–80 uczniów.

W setną rocznicę założenia Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Orłowej odbyły się uroczystości, w których uczestniczyli między innymi Maciej Płażyński, prezes Stowarzyszenia Wspólnota Polska, oraz prof. Jerzy Wyrozumski, sekretarz generalny Polskiej Akademii Umiejętności. Warto w tym miejscu zacytować fragmenty ich wypowiedzi, podkreślające olbrzymie znaczenie orłowskiego gimnazjum dla rozwoju kultury i języka polskiego w tej części Śląska Cieszyńskiego, która od roku 1920, a więc w 11 lat od założenia placówki, stała się częścią Czechosłowacji jako Zaolzie. Maciej Płażyński powiedział między innymi:

Najistotniejszym obszarem, na którym toczyły się zmagania żywiołów polskiego, niemieckiego i czeskiego, była dusza młodego pokolenia, dzieci i młodzieży, a narzędziem tych zmagania, decydującym o sukcesie lub porażce, mogła być tylko szkoła. Wiedzieli o tym Niemcy, dokonując planowej germanizacji szkolnictwa już od XVIII w. Na pozostałym przy monarchii austro-węgierskiej Śląsku pierwsi zaczęli przeciwdziałać temu zjawisku Czesi, zakładając już w 1880 r. Macierz Szkolną. Dopiero w ich ślad poszli Polacy, powołując pięć lat później Macierz Szkolną dla Księstwa Cieszyńskiego. Obok świadomej narodowościowo części mieszkańców



Śląska Cieszyńskiego ziemie te zamieszkiwała duża grupa ludności o niewykrystalizowanej, słowiańskiej tożsamości narodowej. O tę ludność, językowo bliższą Polsce, toczyła się bezkruwa walka polskiej i czeskiej inteligencji. Jedną z przeszkód w kształceniu własnych, polskich elit był brak szkoły średniej, w której dzieci, po ukończeniu szkoły ludowej, mogłyby kontynuować naukę w języku ojczystym. Zaradziło tym trudnościom powołanie gimnazjum im. Słowackiego, które stało się jednym z filarów polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim. O sile oddziaływania szkoły, o jej programie wychowawczym, skuteczności i atrakcyjności świadczy paradoksalnie fakt, że szkoła musiała w listopadzie 1914 r. zawiesić działalność. Zawiesić, ponieważ jej uczniowie masowo wstąpili do Legionów Polskich (Baron 2009: 19).

Profesor J. Wyrozumski podkreślił również znaczenie orłowskiego gimnazjum dla kształcenia polskiej inteligencji, podtrzymującej przez cały czas świadomość narodową zaolziańskich Polaków:

Wieś Orłowa, niegdyś w monarchii piastowskiej, przynajmniej od początku XIII w. należąca do klasztoru benedyktynów tynieckich, stała się siedzibą benedyktyńskiej prepozytury z prawami opackimi. Zapewne aż do Reformacji benedyktyni nadawali ton miejscowemu życiu. Reformacja zmieniła to oblicze Orłowej, ale najważniejszy był rozwój górnictwa w jej okolicy. Wieś nabierała więc z czasem charakteru przemysłowego. Było niezwykle ważne, choć po trosze przypadkowe, stworzenie właśnie tutaj polskiego zakładu edukacyjnego i kreowanie polskiej inteligencji, bez której nie dałoby się uniknąć społecznej degradacji ludności polskiej, a w konsekwencji jej wynarodowienia [...]. Działalność Orłowskiego Gimnazjum powinna też być powodem dumy krakowian, bo w jego tworzeniu miało swój udział Towarzystwo Szkoły Ludowej, powstałe w 1891 r. właśnie w Krakowie i z Krakowa szeroko promieniujące na obszary o ludności etnicznie mieszanej, a szczególnie na polskie narodowe mniejszości (ibid.: 21).

Założenie na Śląsku Cieszyńskim dwóch polskich gimnazjów, klasycznego w Cieszynie i realnego w Orłowej, oraz wielu szkół ludowych i wydziałowych przyczyniło się do rozwoju polskiego życia narodowego i do wzrostu znaczenia języka literackiego na Śląsku Cieszyńskim. W kontaktach codziennych ludność, w tym również miejscowa inteligencja, posługiwała się wprawdzie gwarą cieszyńską, jednak poziom znajomości języka literackiego znacznie wzrósł dzięki oddziaływaniu szkoły, obcowaniu z polską książką i prasą, działalności oświatowej i samokształceniowej nie tylko wśród ludzi wykształconych, ale również wśród chłopów i robotników. Dodać tu należy, że zaolziańska inteligencja wywodziła się z warstwy chłopskiej i robotniczej, a miejscowe elity nigdy nie zerwały więzi z chłopami i robotnikami, wręcz odwrotnie, ludzie wykształceni szerzyli oświatę i język literacki wśród ludzi prostych, organizując teatry ludowe, czytelnie oraz zespoły taneczne i chóry. Ważnym źródłem informującym o sytuacji językowej na

początku XX w. są wypowiedzi ówczesnych profesorów orłowskiego gimnazjum, z których część pochodziła spoza regionu i związana była studiami oraz pracą z Krakowem (np. Jan Jarosz – pierwszy dyrektor placówki w latach 1909–1912, Kazimierz Piątkowski – drugi dyrektor w latach 1912–1914, Piotr Feliks – trzeci dyrektor w latach 1915–1939, Józef Haydukiewicz, Franciszek Kulisiewicz, Stanisław Maluty, Roman Pollak):

Młodzież przychodząca do naszego zakładu miała do wyboru gimnazjum czeskie, niemieckie i polskie, było więc rzeczą jasną, że przychodząc do nas chciała nie tylko zdobyć patent, ale równocześnie pogłębić swoją świadomość narodową. W ten sposób język polski siłą rzeczy w szkole dominował i nakładał na nauczyciela specjalne zadania. Co się tyczy samego nauczania języka polskiego, to stanowiło ono problem specjalny. Ludność mówiła nie tylko dialektem, ale posługiwała się nalciałościami niemieckimi i czeskimi. Rzeczą więc polegała na tym, ażeby ucznia zaprawić do mowy literackiej, a równocześnie nie lekceważyć jego gwary. Było to o tyle ważne, że Niemcy starali się wyzyskać istniejącą w każdym narodzie różnicę między gwarą a językiem literackim, a specjalna, zorganizowana w tym celu, propaganda starała się wpajać w lud przekonanie, że Ślązacy nie są Polakami (*Księga pamiątkowa...* 1934: 104–105).

Po rozpadzie monarchii austro-węgierskiej w 1918 r. Czechosłowacja i Polska rywalizowały o Śląsk Cieszyński, dochodziło wtedy do ostrych, często krwawych starć między Czechami i Polakami, które nie ominęły uczniów i profesorów orłowskiego gimnazjum. Ostatecznie spór rozstrzygnęła 28 lipca 1920 r. Rada Ambasadorów w taki sposób, że Zaolzie przyznano Czechosłowacji, a ludność polska stała się mniejszością narodową w wielonarodowym państwie. Dopiero w 1921 r. powołano Macierz Szkolną w Czechosłowacji, która odpowiadała za polskie szkolnictwo prywatne i oświatę, oraz Towarzystwo Nauczycieli Polskich. Orłowskie gimnazjum wznowiło działalność w drugiej połowie września 1920 r., dzięki staraniom w ministerstwie szkolnictwa w Pradze polskiej delegacji z dyrektorem Feliksem na czele. W 1924 r. władze szkolne przyznały orłowskiemu gimnazjum tzw. prawo publiczności, pozwalające na państwową maturę i wystawianie świadectw. Po II wojnie światowej, podczas której zginęło wielu profesorów i uczniów, rozpoczęto starania o wznowienie polskiego szkolnictwa w Czechosłowacji. Sytuacja była trudna, ponieważ w roku 1938, po zajęciu Zaolzia przez Polskę, władze polskie zamknęły wszystkie istniejące tu szkoły czeskie, skonfiskowały ich majątek i wydalili z Zaolzia czeskich działaczy narodowych. Orłowskie gimnazjum otwarto 1 października 1945 r. w ogołoconym i zdewastowanym budynku, który w czasie wojny był siedzibą niemieckiej szkoły górniczej, potem niemieckiego seminarium nauczycielskiego, a w końcu został przekształcony w szpital i koszary. Z obozów koncentracyjnych nie wróciło sześciu profesorów, a ponad 140 absol-

wentów i studentów zostało zamordowanych w obozach lub zginęło w walkach. Na czele szkoły stanął Alojzy Drozd, któremu przypadły w udziale prawie dwudziestoletnie zmagania się z przeciwnościami i problemami tej tak ważnej dla Zaolzia placówki oświatowej.

Budynek w Orłowej na Obrokach był siedzibą gimnazjum do roku 1962. Szkołę przeniesiono następnie do nowego, ale „na szybko zbudowanego” budynku pawilonowego w Orłowej-Łazach, który przez kolejne lata wymagał nieustannych remontów. Dawne gimnazjum połączono z Polską Dziewięcioletnią Szkołą Podstawową w Łazach, a w roku 1964 orłowska placówka stała się łąziańską filią Ogólnokształcącej Szkoły Średniej z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie. Cieszyńska szkoła została założona w 1938 r. jako polska filia przy czeskim Gimnazjum Realnym w Czeskim Cieszynie. Po wojnie szkoła została otwarta w 1945 r., a w 1948 r. przekształcono ją w samodzielne polskie Gimnazjum Realne w Czeskim Cieszynie. Od roku 1949 nazwano ją urzędowo Gimnazjum Realnym z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie. W ten sposób powstało drugie samodzielne polskie gimnazjum na Zaolziu obok bogatego w tradycję Polskiego Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej. Orłowska placówka, symbol polskiego szkolnictwa na Zaolziu, została wchłonięta przez gimnazjum cieszyńskie, najpierw częściowo, jako filia (łąziańska, później karwińska), a całkowicie od roku 2009, czyli po stu latach istnienia. Kontynuatorem jej tradycji będzie zatem od 2009 r. Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie im. Juliusza Słowackiego. Symbolicznego aktu przekazania nazwy dokonano na uroczystościach jubileuszu stulecia założenia orłowskiego gimnazjum po oznajmieniu, że przestaje istnieć filia karwińska, kontynuatorka filii łąziańskiej, która bezpośrednio powstała z dawnego Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej. Budynek dawnego orłowskiego gimnazjum na Obrokach ulegał stopniowej dewastacji w wyniku szkód górniczych i został zburzony na przełomie lat 1987/1988. Od 1962 r., czyli od momentu wyprowadzenia z niego polskiej placówki, rzekomo już wtedy z powodu zagrożeń szkodami górniczymi, mieściła się w nim jeszcze (!) przez wiele lat czeska szkoła muzyczna. Podobny los spotkał inne domy na Obrokach i na terenie tzw. starej Orłowej. Na miejscu dawnego gmachu orłowskiego gimnazjum odsłonięto pomnik podczas uroczystości jubileuszowych 6 czerwca 2009 r. Prezes Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej określił to wydarzenie następująco:

Miejsce na Obrokach w Orłowej, w którym kiedyś stał gmach naszej Alma Mater, bo za taką jest uważane na Zaolziu orłowskie polskie gimnazjum, zostanie, dzięki staraniom komitetu organizującego jubileusz, upamiętnione pomnikiem zaprojektowanym i sfinansowanym przez jego byłych uczniów (Baron 2009: 26).

Wracając do łazańskiego budynku, należy dodać, że i on został zburzony w wyniku szkód górniczych, zaś filie gimnazjum cieszyńskiego, czyli klasy elokowane, kontynuujące dawne Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Orłowej, przeniesiono w 1993 r. do Karwiny, gdzie przetrwały do roku 2009.

Na zakończenie warto przedstawić, jak zmieniały się nazwy dawnego orłowskiego gimnazjum po II wojnie światowej. Zmiany nazewnictwa pokazują kolejne reorganizacje w czechosłowackim szkolnictwie. Nazwa *Orłowskie Gimnazjum*, mimo nieistnienia już dziś budynku i placówki, jest żywa w pamięci zaolziańskich Polaków, bo mają oni świadomość tego, że istnieją do dziś dzięki szkole, która ukształtowała ich tożsamość. Dla tych absolwentów orłowskiego gimnazjum, których losy zostały związane z Polską lub którzy żyją obecnie w różnych zakątkach świata, gimnazjum orłowskie jest symbolem korzeni, młodości oraz czasów, w których zaolziańska polskość, utożsamiana ze szkołą polską i z tym, czego ta szkoła uczy, była uważana za jedną z największych wartości.

A oto wykaz oficjalnych nazw placówki:

- do roku szkolnego 1953/1954: Polskie Gimnazjum Realne im. Juliusza Słowackiego w Orłowej;
- od roku szkolnego 1953/1954 do 1959/1960: Jedenastoletnia Szkoła Średnia z Polskim Językiem Nauczania w Orłowej;
- od roku szkolnego 1960/1961 do 1963/1964: Ogólnokształcąca Szkoła Średnia z Polskim Językiem Nauczania w Orłowej;
- od roku szkolnego 1964/1965 do 1970/1971: Ogólnokształcąca Szkoła Średnia z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie, klasy elokowane w Orłowej-Łazach;
- od roku szkolnego 1972/1973 do 1991/1992: Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie, klasy elokowane w Orłowej-Łazach;
- od roku szkolnego 1991/1992 do 2008/2009: Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie, filia w Karwinie.

Dodać należy, że gimnazjum w Republice Czeskiej jest odpowiednikiem polskiego liceum. Po ukończeniu gimnazjum uczniowie zdają maturę.

## Literatura

- BARON R., 2009, *A jednak zostanie... W stulecie założenia Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Orłowej na Śląsku Cieszyńskim (1909–2009)*, Orłowa – Czeski Cieszyn. *Księga pamiątkowa prywatnego z prawem publicznym polskiego gimnazjum realnego im. J. Słowackiego w Orłowej*, 1934, Orłowa.
- KUBISZ J., 1928, *Pamiętnik starego nauczyciela. Garść wspomnień z życia śląskiego w okresie budzącego się ruchu narodowego w b. Księstwie Cieszyńskim*, Cieszyn.

LABOCHA J., 1997, *Polsko-czeskie pogranicze na Śląsku Cieszyńskim. Zagadnienia językowe*, Kraków.

MACURA J., 1998, *Z dziejów szkolnictwa polskiego na Zaolziu*, Czeski Cieszyn.

**[J. S. Gruchała, H. Kurek (red.), 2010, *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, „Biblioteka LingVariów” 10, Kraków, s. 173–180]**



## ZAOZIAŃSKA TWÓRCZOŚĆ GWAROWA

Zaolzie, czyli od roku 1920 czechosłowacka, później czeska (1993) część Śląska Cieszyńskiego, jest przygranicznym regionem, który zamieszkuje około 40 tysięcy Polaków, autochtonów na tej ziemi. Termin *Zaolzie*, stosowany przez polskich polityków od lat 30. XX w., a później (zwłaszcza od lat 90. minionego stulecia) rozpowszechniony w polskiej nauce, szkolnictwie i publicystyce, jest w użyciu również przez mieszkańców regionu, przy czym dodać należy, że głównie przez tych, którzy charakteryzują się zachowaniem polskiej tożsamości etnicznej oraz głoszą otwarcie swoje przywiązanie do polskiej historii i kultury, uznając ją za swoją, oraz do języka polskiego, reprezentowanego w codziennej komunikacji przez miejscową gwarę cieszyńską (Labocha 2015). Jej dzisiejszy wariant w mowie młodszego, a także średniego pokolenia należy określić jako polsko-czeski mieszany kod potoczny realizowany na bazie cieszyńskiej gwary ludowej z licznymi czeskimi elementami leksykalnymi, a częściowo także gramatycznymi, przejętymi z codziennej morawsko-śląskiej odmiany mówionego języka czeskiego (Labocha 1997; Bogoczová, Bortliczek 2014). Biorąc pod uwagę fakt, że w wielu sytuacjach w regionie, na spotkaniach i imprezach kulturalnych, w wystąpieniach publicznych o charakterze folklorystycznym (np. Góralskie Święto), a zwłaszcza w niektórych tekstach pisanych, np. gwarowych felietonach publikowanych w lokalnej prasie, kulturowo-społeczna norma dyskursu wspólnotowego nakazuje posługiwanie się gwarą cieszyńską w odmianie starannej, w swoich pracach wprowadzam termin *gwara zaolziańska*. Przez to określenie rozumiem posługiwanie się kodem gwarowym o rozciągłości wyznaczonej przez stopień natężenia w nim elementów gwary cieszyńskiej, czyli należących do polskiego języka etnicznego, a elementów języka czeskiego w jego odmianie używanej w regionie na co dzień. Wariantywność tak rozumianej gwary zaolziańskiej oscyluje pomiędzy dwoma biegunami – polskim i czeskim. Potoczną mowę o charakterze mieszanym określam jako najbardziej zbliżoną do bieguna czeskiego, przy czym idiolektalnie jej wariantywność może przesuwac się po wyznaczonej skali bardziej w kierunku bieguna polskiego, co zależy od wielu czynników socjolingwistycznych, w tym od kompetencji komunikacyjnej i językowej użytkowników. Kod zbliżony do bieguna polskiego stanowi zaolziański wariant gwary cieszyńskiej w odmianie bardziej lub

mniej starannej, stylistycznie dopracowanej. Ten wariant, obecnie już coraz rzadziej występujący w mówionej odmianie języka Zaolzian, zachował się w tekstach pisanych i zapisanych, szczególnie dzięki rejestrowaniu, redagowaniu i publikowaniu w pismach zaolziańskich autentycznych wypowiedzi gwarowych zaolziańskich gawędziarzy oraz dzięki gwarowej twórczości literackiej, uprawianej przez cały okres istnienia Zaolzia przez tamtejszych pisarzy i poetów regionalnych. Ta zachowana w tekstach folklorystycznych i artystycznych gwara cieszyńska w odmianie starannej, bardziej lub mniej stylizowanej, nawiązuje do dawnej gwary cieszyńskiej jeszcze z przełomu XIX i XX w., która, również zapisana w tekstach, stanowiła wzorzec językowy dla twórców zaolziańskich. W obecnej sytuacji językowej i komunikacyjnej na Zaolziu, kiedy ginie bezpowrotnie mówiony wariant gwary cieszyńskiej, jej odmiana pisana zawarta w tekstach przyczynia się do wzbogacania wiedzy o dawnej cieszyńskiej mowie, która choć nie używana już dziś czynnie, jest nadal zrozumiała dla mieszkańców regionu, darzona szacunkiem i traktowana jako wartość kulturowa, a także jako jeden z głównych wyznaczników zaolziańskiej tożsamości etnicznej. Gwara ta zachowała dawne bogactwo leksykalne, utrwała archaiczne słownictwo oraz formy gramatyczne dziś już zapomniane przez młodsze pokolenia. Można śmiało powiedzieć, że mowa cieszyńska, odtworzona na podstawie tekstów folklorystycznych oraz prozy i poezji gwarowej, stoi w centrum dyskursu, za pomocą którego wspólnota zaolziańska od lat 20. minionego stulecia wyraża swoją tożsamość kulturową i etniczną pomimo wielu przeszkód politycznych, społecznych, ideologicznych i demograficznych.

Na dorobek zaolziańskich folklorystów składają się publikowane w pismach regionalnych, głównie w miesięczniku „Zwrot”, oraz w książkach teksty gwarowe wysłuchane i zebrane w bezpośrednich kontaktach z cieszyńskimi gawędziarzami (Kadłubiec 1973; Labocha 1990) przez zbieraczy-folklorystów, a zarazem zaolziańskich pisarzy i poetów, takich jak: Józef Ondrusz, Karol Piegza i in., oraz językoznawców, zwłaszcza Daniela Kadłubca, który od lat 60. XX w. kieruje zaolziańskim ruchem folklorystycznym i jest największym autorytetem naukowym na Zaolziu w dziedzinie języka, folkloru, kultury i historii Zaolzia. Na Zaolziu wyraźnie różnią się od siebie dwa subregiony – górzysta beskidzka część, gdzie rozwijał się folklor typowo wiejski, oraz przemysłowy teren okolic Karwiny, Stonawy, Suche i Orłowej, na którym występował oprócz wiejskiego również folklor górniczy, zebrany i scharakteryzowany między innymi w książce D. Kadłubca *Górnicy śmiech. (Komizm ludowy pogranicza czesko-polskiego)* (Wrocław 1995).

Oprócz zapisanych i opracowanych redakcyjnie autentycznych mówionych wypowiedzi gawędziarzy zaolziańskich na szczególną uwagę zasługuje artystyczna pisana proza gwarowa, której początki przypadają na drugą połowę XIX w. Gwara cieszyńska w odmianie pisanej kształtowała się jednak jeszcze wcześniej w pamiętnikach chłopskich, kronikach i w różnych zapiskach. Rozwijająca się



cieszyńska literatura ludowa o charakterze ściśle regionalnym znalazła wsparcie w „Zaraniu Śląskim”, powołanym do życia w 1907 r., będącym pierwszym na Śląsku polskim pismem literackim. Badacze podkreślają związek cieszyńskiej literatury z regionem i jego folklorem, nawiązywanie do wartości wyznawanych przez przodków, powracanie do motywów domu rodzinnego i ojczystych tradycji, a także idealizowanie zwyczajów, języka i życia poprzednich pokoleń. Po roku 1920 aż właściwie po dziś dzień część literatury zaolziańskiej kultywuje nadal rodzinny folklor jako synonim polskości. Treści folklorystyczne ujmowane są w formę gawędy i opowiadania o dawnych czasach. Większość autorów pisanych opowiadań ludowych, obok oryginalnej twórczości literackiej, zbierała i opracowywała mówione gawędy i publikowała w postaci zapisanej lub artystycznie przetworzonej (Rosner 1995: 17–59, 106–112). Pisarze i poeci zaolziańscy wprowadzali do tekstów archaiczne słowa i wyrażenia, niekiedy tworzyli na podstawie istniejących wyrazów rozmaite neologizmy, które, wraz z autentycznym słownictwem używanym w codziennej komunikacji, weszły do skarbnicy cieszyńskiej leksyki gwarowej w wariantcie zaolziańskim. Literackie utwory gwarowe, jako teksty pisane, w swojej warstwie składniowej i tekstowej zawierają konstrukcje właściwe dla narracji pisanej, co odróżnia je od gawęd mówionych, zachowanych w zapisach oddających ustny charakter narracji.

Gwara w funkcji języka artystycznego, utrwalona w pisanej prozie ludowej, zawiera co najmniej dwie warstwy. Pierwsza z nich jest wynikiem przywołania językowego i stylistycznego bogactwa oraz charakteru gawęd usłyszanych z ust rodziców, dziadków, sąsiadów itp. lub przeczytanych w pismach regionalnych i kalendarzach. Można ją określić jako warstwę folklorystyczną. Druga warstwa jest rezultatem indywidualnego twórczego przetworzenia materiału folklorystycznego, oralnych formuł oraz struktur narracyjnych w artystyczny tekst pisany, subiektywnie wykreowany przez pisarza, charakteryzujący się przemyślaną kompozycją i strukturą tekstu przeznaczonego do czytania. Nasuwa się pytanie, jak określić językowe tworzywo opowiadań pisanych gwarą, czy należy uznać je za artystyczną postać gwary, czy mówić o gwarze w funkcji artystycznej, czy też wprowadzić na określenie tego zjawiska termin *stylizacja*. Stefania Skwarczyńska (1973: 228) zwróciła uwagę na to, że początkowo *stylizacja* oznaczała ujmowanie czegoś pisemnie. Dopiero później, w XIX w., słowo to oznacza „stosować świadomie styl swej wypowiedzi bądź do idealnego wzorca jakiegoś dobrego stylu, bądź do wzorca jakiegoś stylu funkcyjnego” (ibid.: 229). Chodziło nie tylko o piśmiennictwo, ale o sztukę w ogóle, zwłaszcza dawną, ale też ludową. Skwarczyńska za innymi teoretykami literatury podkreśla, że *stylizacja* wykracza poza problemy językowo-stylistyczne, dotyczy bowiem również nawiązywania do sposobu budowania obrazu świata zawartego we wzorcu. Można zatem mówić o *stylizacji językowo-stylistycznej i tematycznej* czy nawet konstrukcyjnej, gdy chodzi

o odwoływanie się do wzorca w zakresie koncepcji ujęcia tematu i konstrukcji przedstawionego świata (ibid.: 232). Michał Głowiński używa określenia *stylizacja folklorystyczna*, gdy przedmiotem odniesienia jest kultura ludowa, dodając, że odwołanie takie może mieć charakter świadomy lub nieświadomy, może być sprawą wolnego wyboru bądź konieczności (Głowiński 1973: 251). Wydaje mi się, że w przypadku pisanej zaolziańskiej prozy ludowej można mówić o *stylizacji folklorystycznej*, która obejmuje składnik językowo-stylistyczny, jak również tematyczny i konstrukcyjny. *Stylizacja folklorystyczna* dotyczy głównej warstwy tekstu. Na nią nakłada się warstwa subiektywnej kreacji autorskiej pisarza, której celem jest dostosowanie kompozycji, struktury składniowej i tekstowej do wymogów tekstu pisanego o walorach artystycznych, czym różni się gwarowy tekst pisany, ukształtowany artystycznie (lepiej lub gorzej), od zwykłego zapisu wypowiedzi gwarowej. Artyzm pisanego opowiadania ludowego jest właściwie podwójny, składa się nań efekt przeniesienia charakteru oralnego wzorca oraz indywidualna kreacja artystyczna jako rezultat wysiłku twórczego. Ten drugi składnik decyduje o tym, czy jest się twórcą, czy tylko autorem zapisu. Dodać należy jednak, że między umiejętnością zapisu tekstu mówionego a kreacją twórczą istnieje skala rozpiętości, na której mieszczą się bardziej lub mniej udane opracowania redakcyjne, a także lepsze i gorsze kreacje twórcze. Zwykły zapis wypowiedzi mówionej i wysoki stopień artyzmu tekstu pisanego tworzą dwa skrajne bieguny tej skali. Na pierwszym biegunie można by mówić o *stylizacji edytorskiej*, czyli nadaniu wypowiedzi mówionej szaty pisanej, na drugim końcu skali można by mówić o pełnej *stylizacji folklorystycznej* w zakresie tematu, sposobu przedstawienia świata wraz z konstrukcją bohaterów i ujęciem fabuły oraz o *stylizacji językowo-kompozycyjnej*, podtrzymywanej przez strukturę tekstu pisanego głównie w zakresie składni. Przez *stylizację folklorystyczną* można by zatem rozumieć efekt zdolności czy nawet talentu do przekształcenia oralnego wzorca o formułicznej strukturze i innych właściwościach charakterystycznych dla tekstów folkloru w pisany utwór o funkcji artystycznej dzięki wysiłkowi twórczemu pisarza i jego przemyślanej strategii kompozycyjnej.

Proza zaolziańska, będąca kontynuacją cieszyńskiego piśmiennictwa regionalnego ukształtowanego na wzór pisarstwa XIX-wiecznego, wybierała najczęściej formę opowiadania lub gawędy, czyli gatunek, w którym najlepiej mieszczą się treści folklorystyczne. Karol Piegza w zbiorach opowiadań *Sękaci ludzie* (1963) i *Opowiadania beskidzkie* (1971) tworzy obrazy z życia, jakie zapamiętał ze swojej młodości, podkreślając obyczajowość i charakter stosunków społecznych z początków XX w. Zdaniem Edmunda Rosnera opowiadania Piegzy

są tworem inteligenta, kształtującego rzeczywistość literacką według określonego zamysłu twórczego, posługującego się literackimi formami wypowiedzi dla osiągn-

nięcia zakreślonych przez siebie celów artystycznych i pozaliterackich, świadomie adresującego swe utwory do wybranego przez siebie adresata – czytelnika żyjącego w regionie Śląska (Rosner 1995: 104).

Cechą charakterystyczną opowiadań jest to, że narracja prowadzona jest w języku literackim, dialogi zaś mają formę gwarową, por.

Po dómach chodzili i brali wszecko, co się jyny dało jeść. Mięso, szpyrkę, mąkę, kury, łowce, barany – co jyny dóma w kumorze było! Nic nóm nie zostało!  
I zwóny z kościoła w Jabłonkowie! skarżyła się matka i ocierała oczy fartuchem.  
Snoci na kanóny – dodał ojciec.

(*Opowieści beskidzkie*, Ostrawa 1971, s. 32; por. też Rosner 1995: 107).

Stylizacja gwarowa w tekstach zaolziańskich twórców charakteryzuje się archaizacją słownictwa, stosowaniem w dialogach, a u większości pisarzy również w narracji, gwary cieszyńskiej bogatej w słownictwo dziś już nieużywane, ale zrozumiałe przez większość społeczności zaolziańskiej starszego pokolenia. Są to wyrazy, wyrażenia, zwroty i różne powiedzenia, których znajomość przetrwała dzięki tekstom zaolziańskich autorów. O kolejnym tomie opowiadań K. Piegzy *Tam pod Kozubową*, wydanym w roku 1975, D. Kadłubiec powiedział:

Piegza trzyma się wiernie struktury i treści pierwowzorów [...] Gwara opowieści Piegzy wiernie odzwierciedla mowę ludu jabłonkowskiego, a tylko składnia [...] ma niektóre konstrukcje charakterystyczne dla języka pisanego. Tak więc Piegza postępuje [...] jak prawdziwy gawędziarz, toteż jego teksty mają wartość prawie że źródłową (za: Rosner 1995: 110).

Warto wyjaśnić, że Piegza był znanym na Zaolziu nauczycielem, razem ze swoimi uczniami uczestniczył w akcji zbierania w terenie bajek i gawęd ludowych, które twórczo, lecz bardzo wiernie w stosunku do oryginalnego wzorca przetwarzał w swoich opowiadaniach. Oprócz K. Piegzy do grona znanych pisarzy zaolziańskich, rejestratorów, propagatorów i obrońców gwary cieszyńskiej na Zaolziu należy Adam Wawrosz, autor tomów gawęd i humoresek *Na śćmiywku* (1959), *Z naszej nolepy* (1969), *Z Adamowej dżichty* (1977), oraz J. Ondrusz, który wydał kilkakrotnie wznawiany tom opowiadań ludowych, opartych na zebranych w terenie bajkach ludowych, *Godki śląskie* (1956). W tym miejscu należy wymienić jeszcze zbiór gawęd i humoresek gwarowych poety i pisarza zaolziańskiego Henryka Jasiczka – *Humoreski beskidzkie* (Katowice 1960).

Więcej uwagi chciałabym poświęcić opowiadaniom Anieli Kupiec, poetki i pisarki z Nydku koło Trzyńca, urodzonej w 1920 r., posługującej się w swych utworach piękną gwarą cieszyńską. Jej utwory zachwycają zarówno doskonałością tworzywa językowego, jak i głęboko przemyślaną kompozycją, ciekawą treścią

i kryjącą się pod nią myślą przewodnią utworu. Twórczość poetki, artyzm jej wierszy oraz środki stylistyczne utworów zostały omówione w książce Marioli Krakowczyk pt. *Figuratywność poezji Anieli Kupiec*, wydanej w Ostrawie w 2009 r. Jeden z rozdziałów książki poświęcony został charakterystyce opowiadań, które, jak słusznie podkreśla autorka książki, tematyką nie oddalają się od rodzinnych stron poetki „widzianych jej sercem”. Opowiadania pokazują prostych ludzi Kochających swoją ziemię, którzy mimo trudnych warunków, w jakich przyszło im żyć, głęboko Kochają swój rodzinny kraj i otaczającą ich przyrodę. Bohaterowie opowiadań i ich dialogi świadczą o umiejętności wprowadzania do utworu charakterystyki psychologicznej postaci oraz o talencie w zakresie osiągnięcia w tekście efektu indywidualizacji języka, co najlepiej widać w dialogach, które towarzyszą opisom oraz narracji (Krakowczyková 2009: 23–27).

Aniela Kupiec jest autorką zbiorów wierszy: *Korzenie* (1981), *Malinowy świat* (1988) oraz tomu wierszy i opowiadań *Po naszymu pieszo i na skrzydłach* (2005, drugie wydanie 2009). W 1997 r. ukazał się zbiór opowiadań *Połotane żywobyci*. Poezja A. Kupiec zaskakuje kolorytem, nastrojem, śpiewnością, obecnością licznych tropów i figur stylistycznych, tworząc wizję rzeczywistości, którą D. Kadłubiec określił jako świat arkadyjski. We wstępie do tomu *Po naszymu pieszo i na skrzydłach* pisał:

[...] poezja i proza mają swoje prawa nie tylko artystyczne, ale i tematyczne, stąd i symboliczna wymowa tytułu książki. Proza idzie pieszo, stąpa po ziemi i widzi to, czego nie sposób dostrzec, szybując na podniebnych wysokościach. Opowiadania Kupcowej są właśnie z tej przyczyny dokumentem życia, doświadczeń, przemyśleń. Korzeniami tkwią w całym wielkim systemie cieszyńskiej tradycji, obejmującym zachowania, obrzędowość, etykę, religię, sposób bycia, wyznawania wartości, wśród których chyba najbardziej fundamentalny jawi się kult pracy, jednoczący wnuków z rodzicami i starzykami i całe społeczności wioskowe. [...] Dialogi zasługują w pisarstwie Kupcowej na szczególną uwagę, podobnie jak niebywała łatwość prowadzenia narracji, szybko bez wytchnienia zmierzająca do finału [...] (Kadłubiec 2009: 13).

Każde z 20 opowiadań zamieszczonych w tomie *Po naszymu pieszo i na skrzydłach* posiada tytuł, przy czym zauważyć można, że zasada tworzenia tytułu wynika z kilku odrębnych strategii. Są tytuły ogólnie zapowiadające tematykę opowiadania (*O jednej Wiliji i starym zwyczajju*; *Podarżone krcziny*; *Wiesieli, wiesieli*), ale również takie, które są stosowane w zapisach folkloru ustnego, polegające na zacytowaniu jakiegoś zdania (przysłowia, powiedzenia, wyrażenia) użytego w części finalnej (rzadziej środkowej) tekstu, por. np. *I nima tego zlego, coby na dobre nie wyszło*; *Mama je dycki mama*; *Już nigdy Mikolajym*; *Jakosi sprawiedliwość musi być*. Są tytuły związane z postaciami występującymi w opowiadaniu

(*Zły człowiek; Pan Żebro*), a także takie, które ogólnie, w sposób dosyć tajemniczy, zapowiadają treść utworu (*Pustelnia czy świat; Cud?; Przegrzeszone grziby*). Z punktu widzenia budowy tekstu na uwagę zasługują części inicjalne opowiadań, które rozpoczynają się bądź od dialogu (*Jagody; Pustelnia czy świat*), bądź od narracji mocno skondensowanej (Wilkoń 2002: 114–135), która w zasadzie funkcjonuje w tekście jako opis sytuacji, po którym następuje już narracja sekwencyjna, czyli chronologiczny układ zdarzeń (*Mama je dycki mama; Jakosi sprawiedliwość musi być*). Są też opowiadania w pierwszej osobie liczby pojedynczej rozpoczynające się od monologu wewnętrznego bohatera. Po nim dopiero następuje narracja sekwencyjna (*I ni ma tego zlego, coby na dobre nie wyszło*). Początek opowiadania zawiera niekiedy opis przyrody (*Nadzwyczajny wieczór*) lub charakterystykę postaci (*Wiesieli, wiesieli*).

Ta krótka charakterystyka opowiadań A. Kupiec pokazuje, że twórczość prozatorska pisarki zasługuje na głębszą analizę tekstologiczną, zwłaszcza pod kątem charakterystyki kunsztu narracyjnego. W jej tekstach artystycznych narracja jest reprezentowana przez różnorodność struktur i form – od krótkich wypowiedzi narracyjnych, przez chronologicznie zestawione, bardziej lub mniej dynamiczne ciągi parataktyczne, wyrażające następstwo zdarzeń, aż po mocno skondensowane struktury z pogranicza narracji i opisu, które streszczają dłuższe okresy zdarzeniowe. Mistrzostwo osiąga pisarka w komentarzach do dialogów, które wyrażają i nazywają bardzo zwięźle, a równocześnie obrazowo, warstwę illokucyjną dialogu, której brakuje w tekście pisanym, a którą w wypowiedzi mówionej oddaje się za pomocą akcentu, intonacji czy barwy głosu wraz z towarzyszącymi im składnikami komunikacji niewerbalnej. Zacytujmy kilka przykładów:

Ale nie pleć ni – powiadają mama, zagónióni w robocie;  
Jo je wasz Rudolf – wyszeptoł ledwo dosłyszalnym głosym;  
Chcemy, chcemy! – odpowiadają radośnie jedyn przez drugigo.

W opowiadaniach A. Kupiec przeważa narracja trzecioosobowa, która pozwala chować się za przedstawianym światem. Zdarzenia są oceniane z punktu widzenia postaci nie tylko za pomocą słów wypowiedzianych przez nie w dialogach, ale również poprzez przesunięcie na bohatera utworu perspektywy i punktu ciężkości narracji. Dzięki temu osiąga się głębię psychologiczną postaci i jej mocniejszą indywidualizację. Na uwagę zasługuje również unikanie komentarzy odautorskich oraz wszelkich metatekstowych dopowiedzeń i wyjaśnień (Labocha 1990: 105–118), tak charakterystycznych dla gawędziarskiej narracji mówionej, nastawionej na fizyczną obecność słuchacza oraz interakcyjne na niego oddziaływanie za pomocą środków językowych o funkcji impresywnej (Labocha 2003).

## Literatura

- BOGOCZOVÁ I., BORTLICZEK M., 2014, *Jazyk příhraničního mikrosvětá (běžná mluva Těšíňanů v ČR). Język przygranicznego mikroświata (mowa potoczna mieszkańców Zaolzia)*, Ostrava.
- GŁOWIŃSKI M., 1973, *O stylizacji*, [w:] *Stylistyka polska. Wybór tekstów*, wybór, opracowanie i wstęp E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, Warszawa, s. 249–263.
- KADLUBIEC K. D., 1973, *Gawędziarz cieszyński Józef Jeżowicz*, Ostrava.
- KADLUBIEC K. D., 1995, *Górnicy śmiech. (Komizm ludowy pogranicza czesko-polskiego)*, „Biblioteka Literatury Ludowej”, Wrocław.
- KADLUBIEC K. D., 2009, *O poetyckim świecie Anieli Kupcowej i o tym, jak go tworzy*, [w:] A. Kupiec, *Po naszymu pieszo i na skrzydłach*, Czeski Cieszyn, s. 7–13.
- KRAKOWCZYKOVÁ M., 2009, *Figuratywność poezji Anieli Kupiec*, Ostrava.
- LABOCHA J., 1990, *Opowiadania ludowe ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji w świetle pragmatyngwistyki tekstu*, „Rozprawy Habilitacyjne UJ” 195, Kraków.
- LABOCHA J., 1997, *Polsko-czeskie pogranicze na Śląsku Cieszyńskim. Zagadnienia językowe*, „Wydawnictwa Księgarni Akademickiej” 45, Kraków.
- LABOCHA J., 2003, *Właściwości językowo-stylistyczne narracji ludowej*, [w:] H. Kurek, F. Tereszkievicz (red.), *Kultura wsi podkarpackiej*, „Podkarpackie Spotkania” 3, Kraków, s. 87–93.
- LABOCHA J., 2015, *Od gwary po dyskurs. Pogranicze polsko-czeskie na Zaolziu w badaniach językoznawczych*, „LingVaria” X, nr 1 (19), s. 241–250.
- ROSNER E., 1995, *Literatura polska z czeskiego Śląska. Rozprawy, szkice, wspomnienia*, Cieszyn.
- SKWARCZYŃSKA S., 1973, *Stylizacja i jej miejsce w nauce o literaturze*, [w:] *Stylistyka polska. Wybór tekstów*, wybór, opracowanie i wstęp E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, Warszawa, s. 227–248.
- WILKOŃ A., 2002, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków.

[„Socjolingwistyka” XXX, 2016, s. 81–88]

## ZAOLZIAŃSKI DYSKURS TOŻSAMOŚCI ETNICZNEJ

Teoria dyskursu łączy problemy komunikacji językowej z zagadnieniami społecznymi. Można powiedzieć, że komunikacja społeczna – częste dzisiaj określenie dziedziny ważnej w życiu publicznym, a nawet prywatnym i codziennym – jest praktycznym zastosowaniem teorii dyskursu. W komunikacji społecznej człowiek podlega określonym, uszczegółowionym przez praktykę społeczną regułom, wchodzi w wyznaczone mu w danym polu działania role, które ograniczają jego podmiotową niezależność. W tym miejscu nasuwa się skojarzenie z koncepcją francuskiego filozofa Michela Foucault, który uważał, że podmioty społeczne są raczej funkcją i efektem dyskursu, a nie jego autonomicznymi twórcami (za: Howarth 2008: 89). Również Jacques Derrida stał na stanowisku, że „podmiot, bez względu na to, czy mówi, czy pisze, czy też podejmuje działania społeczne, jest wytworem struktur wobec niego uprzednich, jest przez nie kształtowany” (za: Howarth 2008: 75). Jak pisze Halina Grzmil-Tylutki, we francuskiej lingwistyce w badaniach dyskursu szczególnie mocno akcentuje się kategorie podmiotu i kontekstu, które uważa się za immanentnie wpisane w dyskurs. Są to tzw. miejsca dyskursywne (*places*), czyli role wyznaczone uczestnikom interakcji przez kontrakt społeczno-językowy (Grzmil-Tylutki 2007: 22–23; 2010: 133). We francuskiej teorii dyskursu podkreśla się, że „osoba należy do dyskursu z chwilą przyjęcia określonej roli społecznej i realizacji dyskursywnego miejsca podmiotowego”, co, jak pisze dalej H. Grzmil-Tylutki (2014: 249), nie wyklucza mniejszego lub większego marginesu swobody stylistycznej, zależnie od stopnia rutynizacji gatunku dyskursywnego.

Dyskurs jest pojęciem, które trudno zdefiniować, a także określić w analizach i teoretycznych rozważaniach, co stanowi jego przedmiot opisu. Pomimo tych problemów badacze zajmujący się komunikacją językową i społeczną, w tym zwłaszcza tekstolodzy, odczuwają potrzebę dyskursywnego spojrzenia na tekst i wypowiedź językową. Rozumienie tekstu i dyskursu jest związane z tradycją badań językoznawczych danego kraju. I tak, w lingwistyce anglosaskiej podstawowe znaczenie miały antropologiczne badania nad językiem mówionym, interakcją społeczną oraz jej uwarunkowaniami kontekstowymi, jak również analiza rozmowy. Obecnie rozwija się w badaniach anglojęzycznych nurt zwany krytyczną analizą

dyskursu (KAD), który wyraźnie nawiązuje do koncepcji dyskursu M. Foucaulta. Polska myśl tekstologiczna czerpała z osiągnięć praskiego koła strukturalnego i z rosyjskiej semiotyki, kształtowanej w szkole tartusko-moskiewskiej. Niemiecka lingwistyka tekstu wypracowała swoje własne modele opisu, wykorzystując jednak też doświadczenia czeskich badaczy, takich jak František Daneš, Petr Sgall, Jan Firbas i in. Od przeszło 10 lat bardzo dynamicznie rozwija się w Niemczech teoria i praktyka opisu dyskursu. Wielu niemieckich badaczy, np. Ingo Warnke, uważa, że teoria i analiza dyskursu jest poszerzeniem zakresu badań lingwistyki tekstu, chociaż niektórzy niemieccy lingwiści wyrażają obawy, że takie poszerzenie pola badawczego może wносить do opisu chaos metodologiczny. W niemieckich koncepcjach żywe jest również podejście do badań dyskursu bliskie koncepcji Foucaulta. Warnke (2009: 349) zwraca uwagę na to, że teksty nie są jednostkami odizolowanymi, należą bowiem do ścisłego zespołu współistniejących z nimi innych tekstów, czyli są częściami dyskursów. Traktowanie dyskursu jako poziomu ponadtekstowego w duchu filozofii Foucaulta, zdaniem niemieckiego językoznawcy, warto wprowadzić do lingwistyki tekstu, pod warunkiem jednak, że pojęcie dyskursu, mimo doniosłości dla badań kulturoznawczych, filozoficznych i socjologicznych, zostanie poddane „językoznawczemu egzaminowi kompatybilności” (ibid.: 350), czyli, mówiąc inaczej, zostanie dostosowane do metodologii tekstologicznych. Teksty należy postrzegać jako reprezentantów seryjnie zorganizowanej praktyki dyskursywnej, widzieć w nich powtarzalność, układ łańcuchowy, podporządkowanie typom i wzorcom. Taka organizacja zdarzeń tekstowych może zostać, zdaniem niemieckiego badacza, określona mianem zasady reprodukcji, stanowiącej jądro poststrukturalistycznych teorii, np. dekonstrukcji Derridy czy teorii dyskursu Foucaulta. Inny niemiecki tekstolog, Wolfgang Heinemann (2009: 369), widząc również sens poszerzenia lingwistyki tekstu o teorię dyskursu, podkreśla ważne, moim zdaniem, podejście do zakresu badań dyskursywnych, tzn. objęcie nimi wszystkich zjawisk współczesnego życia społecznego (obok zagadnień historycznych), nie tylko o charakterze publicznym i medialnym, ale też codziennych najprostszych interakcji językowych. Pragnę podkreślić, że bliskie jest mi także stanowisko Heinemanna dotyczące relacji między lingwistyką tekstu a lingwistyką dyskursu, które nie wykluczają się wzajemnie, lecz uzupełniają, przy czym lingwistykę tekstu należy traktować jako dyscyplinę podstawową. Dyskurs nie jest bowiem bezpośrednio, materialnie obecny w komunikacji językowej – jest uchwytny tylko pośrednio przez teksty i wypowiedzi, które poddajemy obserwacji i analizie z punktu widzenia ich dyskursywności, czyli powiązania z innymi tekstami i wypowiedziami dotyczącymi określonej dziedziny życia społecznego, nie tylko publicznego, lecz również zwykłego, codziennego ludzkiego bytowania. Teksty pisane i zapisane na długo magazynują wiedzę kulturową i tradycję wspólnot dyskursu. Pokonują również barierę czasu i przestrzeni, pozwalają oderwać



się od sytuacji komunikacyjnej, która je stworzyła. Pozostaje jednak bardziej lub mniej wyraźny ślad po niej, ponieważ w tekstach utrwalają się nie tylko treści, ale też sam akt tworzenia. W dzisiejszych czasach, dzięki rozwojowi elektronicznych technik powielania i dostępu do wiedzy przez Internet, teksty poszerzają krąg odbiorców, czyli swój zasięg komunikacyjny. Zdaniem Gerda Antosa (2009: 285) stają się demokratycznym medium, które wielu osobom umożliwia udział w komunikacji na odległość bez dodatkowych pośredników, w tym także tych, którzy posiadają władzę.

W mojej opinii zasadniczą sprawą w rozważaniach nad pojęciem dyskursu jest uznanie tego zjawiska za wzorzec kulturowy oraz normę zachowań komunikacyjnych i społecznych, dzięki którym możliwe jest międzyludzkie porozumiewanie się zarówno w bezpośrednich interakcjach, to znaczy *tu i teraz*, jak i poza barierą czasu oraz przestrzeni. Równocześnie należy widzieć dyskurs jako normę kulturową regulującą sposób wyrażania więzi i poczucia tożsamości członków poszczególnych zespołów ludzkich, tzw. wspólnot dyskursu, jakie wyłaniają się z praktyk społecznych. Dyskurs, kategoria komunikacyjna i równocześnie społeczna, przejawia się w tekstach i wypowiedziach, które są tylko częściowo wyrazem indywidualnych, jednostkowych, konkretnych zachowań komunikacyjnych. Niemożność porozumienia się, odczuwanie trudności w zakresie rozumienia i przekazywania niektórych treści, utrudniony dostęp do pewnych wspólnot lub czucie się w nich nieswojo czy obco bardzo często nie wynika z braku kompetencji w zakresie posługiwania się językiem. To rezultat braku kompetencji dyskursywnej, która jest czymś głębszym niż kompetencja komunikacyjna czy nawet kulturowa, ponieważ warunkują ją procesy często nieuświadomiane, takie jak: doświadczenie z okresu dzieciństwa, głębokie urazy natury psychicznej, zakorzenione w człowieku jako rozmaite kompleksy utrudniające kontakty międzyludzkie, uwarunkowania biologiczne, nabyte w drodze socjalizacji stereotypy myślowe. Te bariery tylko pozornie dotyczą pojedynczych osób. W gruncie rzeczy wytwarza je najczęściej określona wspólnota, z którą człowiek się utożsamia na różnych etapach swojego życia. Pojęcie dyskursu jest zatem, moim zdaniem, ściśle powiązane z poczuciem tożsamości jednostki jako członka określonej społeczności. Człowiek zaś nie jest użytkownikiem dyskursu, lecz jego nosicielem. Różne typy dyskursu – czyli według mnie aktualizacje dyskursu rozumianego jako kategoria tekstologiczna, a zarazem kulturowa – mają swoich nosicieli, którzy nie tyle uczestniczą w danym typie dyskursu, ile raczej ten dyskurs dzielają, szukają w nim własnej tożsamości, zrozumienia siebie jako *ja*, będącego często w konflikcie z *samym sobą*, *ja* wielogłosowe i poszukujące *siebie*.

Głównym tematem mojego opracowania jest dyskurs tożsamości etnicznej, którego nosicielami są ludzie należący do polskiej autochtonicznej wspólnoty żyjącej na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej. Bardzo zwięźle historię regionu

i jego mieszkańców można ująć w następujący sposób: Śląsk Cieszyński jako Księstwo Cieszyńskie ukształtował się pod koniec XIII w. pod panowaniem dynastii Piastów. Od połowy XIV stulecia Księstwo Cieszyńskie należało do państwa czeskiego, a następnie do austriackiej monarchii Habsburgów. W okresie między XVI a XVIII w. językiem urzędowym w regionie był język czeski, a później niemiecki. Do połowy XIX stulecia w szkole i kościele dominował język czeski, w miastach używano języka niemieckiego. Język polski zaczął rozprzestrzeniać się od połowy XIX w. Miejscowa ludność posługiwała się jako *językiem domowym* gwara południowośląską, należąca do polskiego obszaru dialektalnego. Gwara ta ulegała wpływom niemieckim, zwłaszcza leksykalnym, a w części zachodniej regionu również czeskim. W wyniku procesu uświadamiania narodowego, który rozpoczął się w drugiej połowie XIX w., powstały liczne polskie instytucje organizujące życie publiczne, kulturalne i oświatowe. Na przełomie XIX i XX stulecia w części zachodniej regionu rozwinęło się górnictwo i hutnictwo, co wpłynęło na wzrost znaczenia polityczno-gospodarczego tej części Śląska Cieszyńskiego, równocześnie jednak spowodowało istotne zmiany w zakresie struktury demograficzno-narodowościowej i socjalnej. Ludność polska przeważała w grupie robotników i rolników, natomiast w warstwie średniej, tzn. wśród urzędników oraz pracowników nadzoru w kopalniach i fabrykach, znajdowali się głównie Niemcy, ale także Czesi. Po I wojnie światowej spór między Polską a Czechosłowacją o przynależność państwową Śląska Cieszyńskiego zakończył się międzynarodową decyzją o podziale regionu, przy czym odbyło się to po myśli strony czeskiej. Od 1920 r. miejscowa ludność polska zamieszkująca teren za rzeką Olzą, który przypadł Czechosłowacji, czyli zachodniocieszyńską część regionu, stała się mniejszością narodowościową w Czechosłowacji, później w Republice Czeskiej. Od tego momentu rozpoczęły się dążenia, niekiedy wręcz walka, tutejszej ludności polskiej do zachowania swojej mowy, tradycji, dorobku kulturalno-oświatowego. Działy jednak równocześnie procesy asymilacyjne, wspierane różnymi czynnikami, takimi jak: uprzemysłowienie i związane z nim szkody górnicze, dewastacja wsi zamieszkiwanych w większości przez polską ludność, napływ sił roboczych do kopalń i hut z innych części Czechosłowacji. Polskie szkolnictwo powoli się osłabiało, zmniejszała się liczba uczniów, zamykano więc niektóre polskie szkoły (Zahradnik, Ryczkowski 1992: 175–176).

Zrozumienie istoty zaolziańskiego dyskursu tożsamości etnicznej umożliwi, moim zdaniem, fragment artykułu znanego zaolziańskiego dziennikarza. Kazimierz Kaszper napisał w tekście zatytułowanym *Jak rodziło się Zaolzie*, zamieszczonym w czasopiśmie „Zwrot” (Kaszper 2011: 23), bardzo ważne słowa, które chciałabym przytoczyć w kontekście rozważań na temat dyskursu. Stwierdza on, że nazwa *Zaolzie* używana jest obecnie przez wszystkie polskie media z prawego i lewego brzegu Olzy, a nawet od pewnego czasu również przez niektóre media

czeskie: „Dla jednych i drugich oznacza mniej więcej to samo: obszar Śląska Cieszyńskiego położony na zachód od rzeki Olzy, zamieszkały przez historyczne etnikum polskie charakteryzujące się specyficzną odmianą kultury i dysponujące doskonale rozwiniętą strukturą życia społecznego, kulturalnego i oświatowego” (ibid.).

Dalej autor podaje, że obszar ma powierzchnię ok. 800 kilometrów kwadratowych i liczy obecnie 36 tysięcy mieszkańców narodowości polskiej. Próbując określić, kiedy powstało *Zaolzie* odpowiadające zacytowanej definicji, zwraca uwagę na to, że wprawdzie polityczne podstawy powstania tego regionu są związane z decyzją Rady Ambasadorów, która obradowała w belgijskim mieście Spa w 1920 r., ale sam podział Śląska Cieszyńskiego na część przydzieloną Polsce i część oddaną Czechosłowacji nie stworzył jeszcze *Zaolzia* w tym rozumieniu, w jakim funkcjonuje ono dzisiaj. *Zaolzie*, jak podano w dalszych rozważaniach, jest formacją społeczno-kulturową, która zaistniała dopiero na skutek działania odpowiednich czynników. Autor określa je jako „moce umysłu i ducha społeczności, która w wyniku podziału została pozbawiona ojczyzny, poczuła się opuszczona, zagubiona i właściwie pozostawiona własnemu losowi” (ibid.). Jak trafnie zauważa dziennikarz, *Zaolzie* powstało w ramach procesu emancypacyjnego miejscowej ludności polskiej, który polegał na „wyzwoleniu się z jarzma wyobcowania – z rujnącego psychikę poczucia braku przynależności, nieoczywistej tożsamości i niejasnej przyszłości. Na upodmiotowieniu się” (ibid.). Dalej publicysta rozwija tę myśl za pomocą słów, które moim zdaniem można uznać za centralny, najbardziej istotny składnik definicji *Zaolzia*, rozumianego jako formacja społeczna o historycznym rodowodzie i silnej więzi wspólnotowej, dzięki której nadal trwa, mimo zmniejszania się liczby nosicieli jej dyskursu tożsamościowego: „[...] owo pozbawione ojczyzny i skazane na niebyt etnikum musiało się w celach obronnych od nowa sformować jako autonomiczny, w miarę niezależny i samorządny byt narodowy” (ibid.). Wzorcem dla tego procesu był cieszyński ruch odrodzeniowy, który od połowy XIX w. aż do wybuchu I wojny światowej ogarniał wszystkie dziedziny życia na tym obszarze pogranicznym, czyli tam, gdzie stykała się ze sobą ludność o polskich, czeskich i niemieckich korzeniach oraz o nieukształtowanej jeszcze w pełni świadomości narodowej. Autor szczególnie mocno podkreśla rolę, jaką po 1920 r. odegrała literatura kształtująca się na *Zaolziu*. Chociaż sama nazwa *Zaolzie* pojawiła się w użyciu pod koniec lat 20. XX w., zastępując inne określenia używane w Polsce, takie jak: *Śląsk za Olzą*, *Śląsk Zachodni*, *Śląsk Zaolziański*, *Śląsk Czechosłowacki*, należy uznać, że wtedy miała ona raczej zabarwienie polityczne i geograficzne. Dopiero później wytworzyło się znaczenie tożsamościowo-kulturowe. Treści te, jak podkreśla Kaszper, pojawiły się dopiero w latach 30. XX w., a kształtowała je i podtrzymywała twórczość poetycka i prozatorska zaolziańskich twórców, pisarzy kładących nacisk na problematykę rozwijającą poczucie odrębnej wspólnoty i tożsamości zaolziańskiej.

Wspólnota zaolziańska jest od wielu lat przedmiotem badań dialektologicznych, kulturowych oraz historycznych i społecznych. Rozwinięte są badania wzajemnych polsko-czeskich kontaktów językowych, zwłaszcza dotyczących mowy dzieci i młodzieży. Zagadnienia odnoszące się do tożsamości doczekały się opracowań socjolingwistycznych, opartych na przeprowadzanych na *Zaolziu* badaniach ankietowych. Nie można więc powiedzieć, że region jest zaniedbany od strony badawczej. Wręcz przeciwnie, od lat powstają liczne prace polskie i czeskie, które charakteryzują zmiany zachodzące wewnątrz etnikum polskiego na *Zaolziu*. Dotyczą one nie tylko procesu komunikacji językowej, lecz także stosunku ludzi związanych z polskim etnikum do Polski, Polaków, Czechów, jak również do siebie samych w sytuacji, gdy przychodzi im określić własne poczucie tożsamości. Wiele osób wywodzi się z rodzin mieszanych polsko-czeskich i reprezentuje zjawisko podwójnej tożsamości etnicznej. Jeśli przyjmiemy, że definicja *Zaolzia*, jaką zaprezentowałam wcześniej, stanowi podstawę rozumienia zaolziańskiego dyskursu tożsamości etnicznej, to należy dodać, że jest to definicja prototypowa, a jej peryferia tworzą definicję tożsamości rozmytej, w różnym stopniu mieszanej, aż do poczucia podwójnej tożsamości. Właśnie te peryferia są ciekawe z punktu widzenia współczesnego zaolziańskiego dyskursu tożsamości etnicznej. Ich punktem odniesienia jest definicja centralna, prototypowa, zgodna z definicją *Zaolzia* jako formacji społeczno-kulturowej. Przyznać jednak trzeba, że ma ona już dziś charakter historyczny, jest pewną idealizacją, zgodną z tym, w jaki sposób część zaolziańskiego etnikum, zwłaszcza starsze pokolenie, chciałaby *Zaolzie* nadal postrzegać.

Wszelkie próby ustalenia wyznaczników tożsamości etnicznej Polaków na *Zaolziu* powinny brać pod uwagę fakt, że jest to zjawisko zmienne w czasie. Jeśli przyjmiemy, że zaolziańska tożsamość etniczna ukształtowała się w latach 20. i 30. XX w. jako rodzaj mobilizacji społeczeństwa oderwanego od polskiej państwowości, dążącego do zachowania korzeni, języka i tradycji, wówczas łatwo zrozumieć, że w tych czasach i w pokoleniu ludzi walczących o swoją przynależność etniczną zrodził się ruch o charakterze patriotycznym, odwołujący się do historii, nastawiony niechętnie czy nawet wrogo do państwa czechosłowackiego. Wyrażał się on w dyskursie, którego centrum stanowiły głoszone dobitnie hasła typu: *Jesteśmy Polakami, naszą ojczyzną jest Polska, Czesi są ludnością napływową, uważają się za lepszych, bo są wspierani przez państwo*. Drugim ważnym czynnikiem zaolziańskiej tożsamości etnicznej jest przywiązanie do własnego regionu, co ma potwierdzenie w słowach: *Jesteśmy tutejsi, jesteśmy autochtonami na naszych ziemiach, to nie myśmy przekroczyli granicę, ale granica przekroczyła nas; Czechów tu dawniej nie było albo można było ich policzyć na palcach jednej ręki*. W gwarze zaolziańskiej brzmią te słowa jeszcze mocniej: *My sóm stela, my tu sóm z dziada pradziada*. Kolejnym wyznacznikiem jest stosunek do mowy zaolziańskiej, czyli

do mówienia *po naszymu*. Znaczna część przedstawicieli pokolenia przedwojennego, dziś już odchodzącego, a także ich dzieci i wnuki – obecnie grupa wiekowa siedemdziesięcio- i sześćdziesięciolatków – potrafiła posługiwać się sprawnie nie tylko gwarą, ale również, w sytuacji publicznej, cieszyńską odmianą regionalną polszczyzny ogólnej. Wyrażała troskę o czystość gwary, krytykowała bezmyślne nasycanie jej czeskimi wyrazami, podkreślała przynależność gwary zaolziańskiej do języka polskiego. W czasopiśmie „Zwrot” w latach 1963–1964 toczyła się na ten temat dyskusja, którą podsumował pisarz i poeta zaolziański Henryk Jasiczek, zwracając uwagę na to, że pewnych procesów językowych na pograniczu etnicznym i kulturowym nie da się zahamować, ponieważ szybki i spontaniczny rozwój językowy powoduje nasycenie pierwotnego substratu obcymi i niepożądanymi wpływami. Należy zatem wzmocnić pozycję polszczyzny, ponieważ tylko dobra znajomość polskiego języka ogólnonarodowego może zagwarantować utrzymanie się gwary zaolziańskiej w funkcji regionalnego języka potocznego. Troska o przyszłość polskiego szkolnictwa na *Zaolziu*, czytelnictwo polskiej prasy regionalnej, uczestniczenie w spektaklach Sceny Polskiej (polski teatr zawodowy w Czeskim Cieszyńsku) stanowiły również ważny wykładnik tożsamościowy. Innym, ale również istotnym jest dążenie do umacniania więzi wspólnotowej dzięki organizowaniu się w zespoły zainteresowań (chóry, zespoły taneczne, kluby kobiet, sekcje teatralne, literackie, folklorystyczne itp.). Intensywnie rozwijała się działalność kulturalna w ramach oficjalnej organizacji PZKO (Polski Związek Kulturalno-Oświatowy). Dużo mniejsze znaczenie miały spotkania o charakterze wyznaniowym. Do wyznaczników tożsamości etnicznej pokolenia przedwojennego i urodzonego po wojnie, mniej więcej do połowy lat 50., należała również postawa niechętna czeskiej polityce narodowościowej, której przypisywano między innymi wpływ na wzrost procesów asymilacyjnych oraz inne przyczyny zmniejszania się liczby uczniów w szkołach polskich.

Kolejne pokolenia Zaolzian, a zwłaszcza współczesna młodzież, charakteryzują się mocno rozchwianym poczuciem tożsamości etnicznej. Jeśli uznamy, że są oni nadal nosicielami zaolziańskiego dyskursu etycznego, to będzie to dyskurs peryferyjny, cechą którego jest m.in. krytyczne ustosunkowanie się do dyskursu poprzednich pokoleń lub obojętność wobec niego. Ten dawny dyskurs można uznać za centralny (prototypowy). Współczesny tożsamościowy dyskurs peryferyjny młodego pokolenia Zaolzian cechuje się brakiem przywiązania do polskich korzeni i języka polskiego, uznawaniem miejscowej gwary za przynależną zarówno do języka polskiego, jak i czeskiego, silniejszym poczuciem więzi z Czechami z regionu niż z Polakami z Polski, większym zainteresowaniem czeską kulturą, kibicowaniem czeskim drużynom sportowym itp. Wydaje się jednak, że to, co dzisiaj jest dyskursem peryferyjnym w stosunku do żywotnego jeszcze w tradycji zaolziańskiego dyskursu pokolenia przed- i tużpowojennego, w przyszłości stanie

się dyskursem centralnym. Można sobie zadać pytanie o to, jakie cechy będą wówczas charakterystyczne dla dyskursu peryferyjnego. Obawiam się jednak, że przyszłość zaolziańskiego dyskursu tożsamości etnicznej jest mocno zagrożona i być może kiedyś zastąpi go dyskurs tożsamości europejskiej.

W podsumowaniu warto podkreślić, że w badaniach nad komunikacją społeczną, a więc również nad dyskursem, podział na centrum i peryferie ma swoje uzasadnienie. Anna Duszak (2012) traktuje ten podział jako konstrukcję myślową o charakterze ideologicznym, która pozwala uchwycić złożone, dynamiczne procesy zmian oraz wzajemne oddziaływanie na siebie centrum i peryferii z określonego punktu widzenia, który jest podstawą wartościowania i ustalania, co należy do centrum, a co do peryferii. Autorka akcentuje, że manifestowanie tożsamości, a także przypisywanie identyfikacji innym, jest ważnym czynnikiem regulującym przebieg praktyk dyskursywnych. Język w funkcji identyfikacyjnej, służący do wyrażania tożsamości społecznej, w tym również etnicznej, zawiera się w zbiorach tekstów oraz w wypowiedziach, które są aktualizacjami danego typu dyskursu. Nasuwa się pytanie o to, w jaki sposób badać te teksty i wypowiedzi, żeby wykryć te ich składniki, które mają funkcję identyfikacyjną, a więc są językowymi składnikami tożsamości określonej wspólnoty dyskursu. Są to przede wszystkim: kliszowane wyrażenia, frazemy, stereotypy językowe, toposy, które ujawniają się w różnych postaciach argumentowania – od zwykłego, potocznego po naukowe. Powtarzalność, seryjność, podobieństwo w zakresie sposobów wyrażania swojej tożsamości wspólnotowej, a także tworzenie różnych mitów, np. narodowych, są niektórymi z wyznaczników dyskursu rozumianego nie tylko jako norma kulturowa, lecz także jako ograniczenie indywidualnej tożsamości podmiotu przez jego własną świadomość przynależności do wspólnoty.

Na pytanie o to, jak badać dyskurs zaolziańskiej tożsamości etnicznej, nie da się odpowiedzieć w kilku zdaniach. Na pewno jednak sprawdzoną metodą jest zbieranie tekstów pisanych, reprezentujących różne gatunki – od notatek, listów, zapisków w kalendarzach, pamiętników i innych form autobiograficznych, po teksty publicystyczne i naukowe. Nie należy zapominać o tekstach gwarowych publikowanych w pismach regionalnych, zebranych przez folklorystów z *Zaolzia*. Materiał badawczy powinien zawierać również wypowiedzi mówione, klasyfikowane zgodnie z metodologią opisu socjolingwistycznego, a więc z uwzględnieniem takich parametrów, jak: wiek, płeć, wykształcenie, typ interakcji społecznej wraz z rolami społecznymi jej uczestników. Tekstologiczne, czy szerzej – dyskursywne, spojrzenie badacza na te teksty i wypowiedzi będzie wymagało dopracowania metodologicznego. Wzorem mogą tu być prace dotyczące występowania w tekstach wyrażen kliszowanych, powtarzalnych, stereotypowych i ich funkcji w narracji. Na zakończenie chciałabym dodać, że w moim rozumieniu badania nad dyskursem pozostają w granicach tekstologii, ponieważ wnioski na temat dyskur-

su oraz zmian, jakie w nim zachodzą, wynikają z analizy tekstów dobranych przez badacza w taki sposób, żeby tworzyły korpus w miarę jednorodny tematycznie, choć zróżnicowany genologicznie. Taki zbiór można przyjąć za podstawę służącą do zbadania zawartych w tekstach powtarzających się sądów, opinii, toposów, frazemów, stereotypów jako wyznaczników określonego typu dyskursu oraz jego norm kulturowych i językowych (komunikacyjnych).

## Literatura

- ANTOS G., 2009, „*Teksty ukazują wiedzę!*”. *O prymacie medialności w pełnym napięć obszarze pomiędzy światami tekstów i (między)kulturowymi kontrastami*, [w:] Z. Bilut-Hompilewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy. Antologia tłumaczeń*, Wrocław, s. 279–290.
- DUSZAK A., 2012, *Centra, hybrydy i zmiana społeczno-dyskursywna*, [w:] T. Piekot, M. Poprawa (red.), *Analiza dyskursu. Centrum – peryferie*, red. T. Piekot, M. Poprawa, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, „Oblicza Komunikacji” 5, Wrocław, s. 9–24.
- GRZMIL-TYLUTKI H., 2007, *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Kraków.
- GRZMIL-TYLUTKI H., 2010, *Francuska lingwistyczna teoria dyskursu. Historia, tendencje, perspektywy*, Kraków.
- GRZMIL-TYLUTKI H., 2014, *Francuska analiza dyskursu po zwrocie pragmatycznym*, [w:] P. Stalmaszczyk, P. Cap (red.), *Pragmatyka, retoryka, argumentacja. Obrazy języka i dyskursu w naukach humanistycznych*, Kraków, s. 245–264.
- HEINEMANN W., 2009, *Lingwistyka tekstu kontra lingwistyka dyskursu?*, [w:] Z. Bilut-Hompilewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy. Antologia tłumaczeń*, Wrocław, s. 361–374.
- HOWARTH D., 2008, *Dyskurs*, „Discipline” 2, Warszawa.
- KASZPER K., 2011, *Jak rodziło się Zaolzie*, „Zwrot” z. 7, s. 23.
- WARNKE I., 2009, *Żegnaj tekście – witaj dyskursie? O sensie i celu poststrukturalistycznego uwolnienia pojęcia tekstu*, [w:] Z. Bilut-Hompilewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy. Antologia tłumaczeń*, Wrocław, s. 343–360.
- ZAHRADNIK S., RYCKOWSKI M., 1992, *Korzenie Zaolzia*, Warszawa – Praga – Trzyniec.

[B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek (red.), 2016, *Dyskurs i jego odmiany*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 3460, Katowice, s. 156–165]





**VARIA**



# JĘZYK POLSKI

## Wiadomości ogólne

Język polski jest językiem ojczystym prawie 39 milionów Polaków w kraju oraz około 12 milionów osób żyjących poza granicami Polski. Należy on do grupy języków słowiańskich, a wraz z nią do rodziny języków indoeuropejskich. W grupie języków słowiańskich polszczyzna wchodziła do zespołu dialektów lechickich razem z wymarłym w połowie XVIII w. językiem połabskim oraz z nieistniejącymi już dziś dialektami pomorskimi. Języki (dialekty) lechickie tworzyły północną gałąź języków zachodniosłowiańskich. Język polski wyodrębnił się z gałęzi lechickiej w IX–X w. Dzieli się na pięć zespołów dialektalnych: małopolski, wielkopolski, śląski, mazowiecki i pomorski. Przymiotnik *polski* wywodzi się od rzeczownika *pole*, który wcześniej oznaczał otwartą przestrzeń (równinę). Od rzeczownika *pole* pochodzi nazwa *Polanie*, zapisywana od X w. w postaciach zlatynizowanych jako *Polonia* i *Palania*, odnosząca się pierwotnie do średniowiecznego zespołu plemiennego na terenie późniejszej Wielkopolski. Etymologicznie Polanie byli mieszkańcami pól. Od tej nazwy plemiennej powstał przymiotnik *polski*, nawiązujący najpierw do Polan, których terytorium określano mianem *ziemia polska* (łac. *terra Poloniae*). W wyniku uniwerbizacji, polegającej na usunięciu członu utożsamiającego *ziemia*, oraz w drodze urzeczownikowienia przymiotnika *pol-ska* powstała nazwa *Polska* w węższym, pierwotnym znaczeniu ‘ziemia Polan’, a następnie nazwa ta została przeniesiona na cały obszar państwa. W XI w. łacińska nazwa *Polonia* oznaczała już całe państwo Bolesława Chrobrego. Od XIV w. dawne terytorium Polan przyjęło nazwę *Wielkopolska* (łac. *Polonia maior*), obok której funkcjonowała nazwa *Małopolska* (łac. *Polonia minor*). Od nazwy *Polska* mieszkańców kraju nazwano *Polakami*. W podsumowaniu można powiedzieć, że polszczyzna jest najbliższej spokrewniona z nieistniejącymi już językiem połabskim i dialektami pomorskimi oraz innymi językami zachodniosłowiańskimi: górno- i dolnołużyckim oraz czeskim i słowackim.

## Historia języka literackiego

Język polski wyodrębnił się jako oddzielny język etniczny w IX–X w. w wyniku jednoczenia plemion w ramach wspólnoty państwowej. Na ziemiach polskich istniały dwa centra państwowotwórcze. Południowy ośrodek tworzyło w IX w. państwo Wiślan ze stolicą w Krakowie, które objęło również ziemie plemienne Ślęzan (Śląsk). W połowie IX w. ziemie Wiślan i Ślęzan zostały podbite przez Państwo Wielkomorawskie, a po jego upadku dostały się na początku X w. pod panowanie czeskie. Drugi ośrodek polityczny stanowiło plemienne państwo Polan, które powstało w drugiej połowie IX w. nad Wartą, Obrą i Prosną ze stolicą w Gnieźnie. W wyniku ekspansji na terytoria sąsiednie z ziemią Polan scalono plemiona Pomorzan i Mazowszan, a w ostatnich latach X w., pod koniec panowania Mieszka I i na początku rządów Bolesława Chrobrego, włączono w obręb państwa polskiego również terytoria Wiślan i Ślęzan odebrane Czechom. W ten sposób na przełomie X i XI w. państwo Polan (= Polska) objęło niemal całe ziemie w dorzeczu Odry i Wisły. Najważniejszym czynnikiem, który zdecydował o wyodrębnieniu się języka polskiego spośród dialektów lechickich, było powstanie i rozwój państwa polskiego, które zjednoczyło różne plemiona. W obrębie granic państwowych działały liczne czynniki integrujące, które kształtowały poczucie wspólnoty dziejowej i kulturowej oraz tworzyły załączki świadomości narodowej. Równocześnie wzrastało poczucie odrębności w stosunku do plemion, które pozostawały poza granicami państwa. Integracji kulturowej towarzyszyła integracja językowa, czyli kształtowanie się w granicach państwa polszczyzny etnicznej, odrębnej od języków ziem sąsiednich. Drugim czynnikiem, obok powstania państwa, który miał olbrzymi wpływ na rozwój języka polskiego, było przyjęcie chrześcijaństwa (chrzest Mieszka I oraz jego dworu w roku 966, po którym nastąpił długi proces chrystianizacji Polski). Organizacja kościelna umocniła państwo polskie (powstanie w 968 r. zależnego bezpośrednio od Rzymu biskupstwa polskiego w Poznaniu, utworzenie w roku 1000 arcybiskupstwa polskiego z siedzibą w Gnieźnie i nowych biskupstw w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu obok dotychczasowego w Poznaniu), wprowadzono alfabet łaciński, który starano się dostosować do zasobu dźwięków języka polskiego<sup>1</sup>, a łacina, jako uniwersalny język kultury chrześ-

<sup>1</sup> Liczący 24 litery alfabet łaciński był niewystarczający do zapisania wszystkich polskich głosek. Brakowało znaków na oznaczenie samogłosek nosowych oraz liter dla spółgłosek zmięczonych, później miękkih (*ś, ź, ć, dź, ń*), szumiących (*sz, ż, cz, dż*) oraz syczących afrykat (*c, dz*). Zasady polskiej pisowni ustaliły się dopiero w XVI w. w drukach. W rękopisach stosowano trzy typy ortografii: prostą, tzn. bez dwuznaków (*Bulla gnieźnieńska, Kazania świętokrzyskie*), złożoną pierwszego stopnia, czyli z zastosowaniem dwuznaków, ale bez oznaczania miękkości spółgłosek (*Kazania gnieźnieńskie, Psalterz floriański*), oraz złożoną drugiego stopnia z dwuznakami i oznaczeniem miękkości spółgłosek za pomocą

cijańskiej, stała się elementem stymulującym rozwój języka polskiego w wyniku dominacji nad polszczyzną, a później konkurowania z nią w piśmiennictwie, Kościele i w szkolnictwie. Język polski, pełniąc funkcję języka pomocniczego dla wyjaśniania niezrozumiałej przez większość ludzi łaciny, stopniowo rozwijał się i nabywał sprawność komunikacyjną w coraz szerszych dziedzinach.

### Okres staropolski

Początkowo piśmiennictwo na ziemiach polskich stanowiły tylko teksty łacińskie, w których z czasem zaczęły pojawiać się pojedyncze polskie wyrazy, zwłaszcza nazwy osobowe, plemienne i miejscowe. Do XII w. w dziejach języka polskiego mówi się o epoce przedpiśmiennej. Za początek okresu piśmiennego uznaje się rok 1136, kiedy to powstała *Bulla gnieźnieńska*, dokument łaciński wymieniający dobra arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, w którym zapisano 410 polskich nazw osobowych i miejscowych. W 1155 r. powstała *Bulla wroclawska* zawierająca około 80 nazw osobowych i miejscowych Śląska. Około 230 nazw zapisano w *Przywileju trzebnickim* z roku 1204. Również w innych tekstach łacińskich (kronikach, nekrologach) zarejestrowano polskie nazwy. Na szczególną uwagę zasługuje jednak *Księga henrykowska*, spisana około 1270 r. przez opata klasztoru cysterskiego w Henrykowie na Śląsku, która oprócz 120 nazw miejscowych i osobowych zawiera również pierwsze polskie zdanie: „Daj, ac ja pobruczę, a ty poczywaj”. Zdanie to miał wypowiedzieć przybysz z Czech Boguchwał do swojej żony. Od wyrazu *bruczeć* (wydawać dźwięk przy mieleniu na żarnach) Czecha nazywano Brukałem. Od tego imienia autor *Księgi henrykowskiej* wyprowadził nazwę miejscową *Brukalice*. W dokumentach łacińskich z XII i XIII w. zapisano również kilka wyrazów pospolitych, zwłaszcza nazw danin i świadczeń feudalnych:

---

litery y, np. *czyalo* (= *ciato*), *byale* (= *biale*) (*Biblia królowej Zofii, Psalterz puławski*). Ortografia rękopisów charakteryzowała się wielofunkcyjnością znaków (np. litera *s* mogła oznaczać kilka głosek: *s*, *sz*, *ś*, *ź*, *ż*, podobnie w ortografii litera *sz*). Pierwszy polski traktat ortograficzny (napisany po łacinie) pojawił się w 1440 r. Jego autor, ksiądz Jakub Parkoszowicz z Żurawicy, profesor i rektor Akademii Krakowskiej, proponował w nim między innymi odróżnianie samogłosek krótkich od długich (polszczyzna miała iloczasa do XV w.) przez podwojenie liter w przypadku tych drugich. Spółgłoski miękkie chciał zapisywać okrągłym, a twarde kanciastym krojem litery. Na początku XVI w. w pisanym po łacinie traktacie ortograficznym Stanisława Zaborowskiego, wydanym w 1514 r. w oficynie Unglera, wprowadzono litery ze znakami diakrytycznymi na oznaczenie polskich głosek nieznanymi w łacinie (dopuszczano też dwuznaki *cz*, *rz*, *sz* oraz literę *y* na oznaczenie miękkości). W XVI w. istniały również inne projekty zmian ortograficznych. Zmiany ortograficzne były przedmiotem dyskusji w XIX w. wobec wielkiego zamieszania w zakresie zasad pisowni, a właściwie ich braku. Dopiero w 1936 r. Komitet Ortograficzny uchwalił zasady pisowni, które uporządkowały polską ortografię.

*podworowe* ‘podatek płacony od domów’, *poradlne* ‘podatek od ziemi uprawnej’, *śląd* ‘obowiązek śledzenia i chwywania przestępców’, *stroża* ‘obowiązek odbywania straży w grodzie’. Najstarszym polskim tekstem ciągłym jest pieśń *Bogurodzica* (dwie pierwsze zwrotki), której początki wiązane są z okresem między XI i XIII w. (najstarszy zachowany odpis pochodzi z początku XV w.). Najdawniejszym polskim tekstem prozaicznym są *Kazania świętokrzyskie* z XIII–XIV w., odnalezione w 1890 r. w Cesarskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu przez Aleksandra Brücknera w postaci 18 pasków pergaminowych, użytych niegdyś do oprawy łacińskiego kodeksu przechowywanego w klasztorze benedyktynów na Świętym Krzyżu, a zapisanych wcześniej prawdopodobnie w klasztorze bożogrobców w Miechowie. Z XIV–XV w. pochodzą *Kazania gnieźnieńskie* oraz *Psalterz floriański*. Cennym źródłem do badań średniowiecznego polskiego języka potocznego są *Roty przysięg sądowych* (od 1386 r.), czyli zawarte w łacińskich księgach sądowych zapisane po polsku zeznania stron i świadków. W połowie XV w. powstał pierwszy polski przekład *Biblii*, którego inicjatorką była królowa Zofia, czwarta żona Władysława Jagiełły. Na początku XVIII w. pierwszy tom *Biblii* (*Stary Testament*) znalazł się w bibliotece kalwińskiego gimnazjum w Sárospatak na Węgrzech (stąd druga nazwa zabytku – *Biblia szarospatacka*), gdzie dla celów introligatorskich wrywano z niego karty (z 470 pozostało 185). W czasie II wojny światowej zabytek zaginął – pozostała jedynie jego przedwojenna podobizna fotograficzna. O drugim tomie wiadomo tylko, że w XVI w. znajdował się na Śląsku, gdzie został prawdopodobnie zużyty na oprawy książek. Z końca XV lub początku XVI w. pochodzi *Psalterz puławski* przechowywany w Bibliotece Czartoryskich. Charakteryzuje się on nowatorską pisownią w stosunku do dosyć archaicznego tekstu, co może oznaczać, że zabytek jest kopią starszego rękopisu. Z połowy XV w. pochodzą wierszowane teksty o charakterze świeckim: *Legenda o świętym Aleksym* oraz *Dialog mistrza Polikarpa ze śmiercią*. Zachowały się też różne pieśni religijne (np. *Posłuchajcie bracia miła*, *Krystus z martwych wstał je*, *Jezus Krystus Bóg człowiek* i in.), odpisy modlitw codziennych i modlitewników (*Godzinki Wacława*, *Modlitewnik Nawojki*) oraz legendy o świętych. Z okresu XV–XVI w. pochodzą przekłady statutów prawnych (*Kodeks Świętosławowy*, *Kodeks Działyńskich*), słowniczk, listy prywatne i urzędowe, wiersze związane z kulturą rycerską i dworską oraz sytuacją społeczną i polityczną (*Wiersz o chlebowym stole* autorstwa Słoty, *Pieśń husycka o królu Zygmuncie Luksemburczyku*, *Pieśń o Wlklefie*, *Wiersz o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego*, *Satyra na leniwych chłopów* i in.).

Na kształtowanie się języka polskiego w dobie staropolskiej miały wpływ, jak wspomniano wyżej, następujące czynniki: powstanie państwa, chrzest Polski, przyjęcie łaciny jako języka elit, wprowadzenie alfabetu łacińskiego, rozwój szkolnictwa. Szkolnictwo było również skutkiem przyjęcia chrześcijaństwa, gdyż aż do XVIII w. szkolnictwem kierowały instytucje kościelne (katolickie, a w XVI w.

również luterzańskie, kalwińskie, ariańskie itp.). Początkowo istniały tylko elitarne szkoły klasztorne i katedralne, później powstała szeroka sieć szkół parafialnych. Uczono w nich łaciny, ale języka polskiego używano jako pomocniczego, co przyczyniło się do kształtowania polszczyzny literackiej. Na kształtowanie się normy językowej olbrzymi wpływ miało środowisko Akademii Krakowskiej. W polskiej literaturze językoznawczej odmianą ogólną (literacką) nazywa się najważniejszy wariant języka, którego sprawność i funkcjonalność jest w stanie zaspokoić wszelkie potrzeby komunikacyjne społeczeństwa będącego jego użytkownikiem. Odmiana ogólna polszczyzny powstała na podłożu dialektu wielkopolskiego i małopolskiego. W okresie do końca XII w. w piśmie panował język łaciński. W kontaktach mówionych używano lokalnych dialektów, tylko wąska elita posługiwała się również łaciną. Według niektórych badaczy od XI w. zaczął się kształtować stopniowo dialekt kulturalny przez ścieranie się zbyt wyrazistych cech gwarowych i zastępowanie ich przez formy „lepsze”, uważane za wyższe pod względem prestiżu. W okresie staropolskim dialekt kulturalny, prestiżowa odmiana mówiona polszczyzny, ulegał silnym wpływom łaciny i języka czeskiego. W okresie między wiekiem XIII i XIV łacina nadal dominuje w tekstach pisanych, których autorami są jednak już najczęściej Polacy. Stopniowo do piśmiennictwa dostaje się język polski i chociaż początkowo zabytki polskie posiadają dosyć wyraźne cechy dialektalne, można w nich dostrzec również początki kształtowania się normy ogólnopolskiej. Norma ponaddialektalna zaznaczała się również w pewnych odmianach języka mówionego, zwłaszcza pod wpływem szkolnictwa, kaznodziejstwa oraz w wyniku dopuszczenia modlitw w języku polskim do obrządku liturgicznego. W wieku XV, pod koniec doby staropolskiej, łacina jeszcze dominuje, ale obok niej język polski zaczyna przenikać nie tylko do tekstów religijnych, ale również do sądownictwa, retoryki, epistolografii, poezji społeczno-obyczajowej i okolicznościowej. Większość Polaków w codziennych kontaktach posługuje się gwarą, elity używają łaciny i mówionej odmiany polszczyzny ogólnej, która zarówno w wariacie mówionym, jak i pisany ulega w tym czasie nadal wpływom języka czeskiego, niemieckiego i łaciny. Czeskie wpływy rozpoczęły się po przyjęciu chrześcijaństwa, niemieckie zaś w XII–XIII w. jako rezultat kolonizacji, zakładania miast na prawie magdeburskim i rozwoju rzemiosła. Z czeskich pożyczek leksykalnych, które utrzymały się w polszczyźnie, można wymienić wyrazy zapożyczone za pośrednictwem czeszczyzny (wprost z łaciny lub poprzez język niemiecki) po przyjęciu chrześcijaństwa, np. *anioł, apostoł, biskup, bierzmować, klasztor, kościół, krzest* (od XVI w. *chrzest*), *krześcijanin, mnich, msza, ofiara, ołtarz, opat, pielgrzym, proboszcz, przeor, pacierz, poganin*. Z późniejszych wpływów należy odnotować takie wyrazy, jak: *błagać, brama, starosta, straż, rusznica, tabor, zwłaszcza*. Pożyczki niemieckie były najbardziej intensywne w okresie kolonizacji niemieckiej w XIII–XV w. Dotyczyły organizacji życia w mieście,

budownictwa, rzemiosła itp., np. *blacha, browar, bruk, burmistrz, cegła, cech, cło, czynsz, dach, ganek, gmina, gwałt, hebel, herb, huta, jarmark, mur, murarz, myto, rachować, ratować, sznur, szyba, śruba, taniec, weksel, wędrować, winszować, żołnierz*.

### Okres średniopolski

W dobie średniopolskiej (od XVI do połowy XVIII w.), której początek wyznaczają ważne zmiany społeczne i kulturowe mające wpływ na rozwój języka polskiego (humanizm, reformacja, powstanie drukarni krakowskich), rozpowszechnia się książka drukowana, rozwijają się miasta (Kraków, Wrocław, Gdańsk, Poznań, Warszawa, Lublin), które przeżywają okres świetności przed upadkiem w XVII w. Do ważnych zjawisk tego okresu należy polonizacja obcego, szczególnie niemieckiego, żywiołu miejskiego. Pierwsze pokolenie pisarzy renesansowych rekrutowało się spośród mieszczan, dopiero drugie i dalsze pokolenia składały się już w większości z przedstawicieli stanu szlacheckiego (Marcin Bielski, Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Stanisław Orzechowski i in.). Szlachta wykazywała wielką aktywność polityczną, a jej odłam postępowy sformułował program wszechstronnej naprawy państwa, zwany programem egzekucyjnym. Znalazł on wyraz w znakomitych mowach, które rozwinęły polski styl retoryczny, oraz w pismach polemicznych i traktatach politycznych (np. Stanisława Orzechowskiego), dzięki którym wykształcił się publicystyczny styl polemiki polityczno-społecznej. Polszczyzna zaczęła wypierać łacinę z funkcji języka państwowego – przełomową datą jest tu opublikowanie po raz pierwszy po polsku w roku 1543 zbioru uchwał sejmu krakowskiego. Wiek XVI określany bywa jako złoty okres języka i piśmiennictwa narodowego. W okresie humanizmu, mimo utrzymania prestiżu łaciny, zaczyna kształtować się i upowszechniać polska świadomość narodowa. Pojawiają się prace o języku polskim (np. *Słownik łacińsko-polski* Jana Mączyńskiego, pierwsza polska gramatyka Piotra Statoriusa), rozwija się styl artystyczny w dziełach poetów i pisarzy (Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego, Łukasza Górnickiego, Piotra Skargi i in.). W 1599 r. powstaje znakomity przekład *Biblii* – księdza Jakuba Wujka – dzięki któremu kształtuje się polski styl biblijny. W drugiej połowie XVI w. słabną wpływy czeskie na język polski, natomiast niemieckie utrzymują się jeszcze w XVI i częściowo w XVII i XVIII w. Wyjątkowo silne wpływy wywierała łacina, która była najważniejszym składnikiem wykształcenia humanisty. W XVII w. szkolnictwo jezuickie upowszechniło znajomość łaciny w warstwie szlacheckiej i w rezultacie cały stan szlachecki (z wyjątkiem gołoty i szlachty zagrodowej) stał się dwujęzyczny, a na Kresach Wschodnich trójjęzyczny, bo dochodziła tu znajomość języka ruskiego. W dobie średniopolskiej miał miejsce masowy napływ zapożyczeń łacińskich do języka



polskiego, z których część utrzymała się do dziś (np. *akt, apetyt, dekret, dokument, efekt, forma, kolor, lament, natura, pretekst, rektor, religia, statut, sukces, termin, traktat*). Do polszczyzny przenikały też w XVI w. zapożyczenia włoskie (np. *bandyta, bank, barka, bomba, forteca, impreza, kalafior, karoca, pałac, parapet, salata, szpada, szpinak, tort, tulipan, zbir*). Wiele wyrazów zapożyczonych z języka włoskiego związanych było ze sztukami plastycznymi i muzyką. W XVII w. do polszczyzny przenikają szerzej pożyczki ruskie, których początek przypada na wiek XVI. Są to takie wyrazy, jak np. *balamut, car, chata, chłystek, czeremcha, czereśnia, czerep, dereń, hałas, harmider, hultaj, wertepy, znachor*. Najczęściej też za pośrednictwem ruskim wchodziły do języka polskiego zapożyczenia orientalne, np. *bazar, bohater, buzdygan, haracz, jasyr, kaftan, kajdany, kaleka, kobierzec, kotara, szarańcza, tapczan, torba*. Na XVI i XVII w. przypada również wpływ na polszczyznę języka węgierskiego. Do pożyczek węgierskich należą takie wyrazy, jak np. *dobosz, giermek, hejnał, kontusz, orszak, szereg*. W XVII w. w wyniku wojen z Rosją, Turcją i Szwecją oraz konfliktów wewnętrznych gospodarka i kultura zaczynają podupadać, co pociąga za sobą regres cywilizacyjny oraz spadek prestiżu języka polskiego. W XVII i XVIII w. użycie łaciny rozszerza się w wyniku zabiegów szkół jezuickich, jest to jednak sprawność powierzchowna, daleka od doskonałej znajomości tego języka przez wybitnych polskich humanistów szesnastowiecznych. W komunikacji językowej szerokiej warstwy szlacheckiej łacina służy do makaronizowania, czyli przetykania mowy polskiej wyrażeniami, zwrotami i całymi zdaniem łacińskimi. W XVIII w. środowisko dworskie i magnackie opanowuje moda na język francuski. Pierwsze pożyczki francuskie pochodzą z XVI w. (*lazaret, parlament, perfumy, prezent, prezydent*), jednak moda na język francuski zaczęła rozpowszechniać się w połowie XVII i w XVIII w. Duże znaczenie miał tu wpływ dworu Władysława IV i Marii Ludwiki Gonzagi oraz Jana III Sobieskiego i jego żony Marysieńki. Z tego okresu pochodzą takie wyrazy, jak: *artyleria, brygada, dama, gorset, komplement, menuet, peruka, pistolet, serweta*. W XVII w. w wyniku układów politycznych (unia lubelska z 1569 r. oraz unia brzeska z 1596 r.) centrum państwowe wielojęzycznej i wielokulturowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów ciąży ku wschodowi, a w języku polskim umacniają się obok wpływów mazowieckich, związanych z przeniesieniem na początku XVII w. stolicy do Warszawy, wpływy kresowe, głównie za sprawą wybitnych pisarzy i polityków pochodzących z Kresów.

### Okres nowopolski

Doba nowopolska rozpoczyna się od połowy XVIII w. wraz z docierającymi z Zachodu hasłami rozwoju nauki, tolerancji, oświaty, racjonalizmu oraz końcem epoki saskiej w dziejach Polski. Okres stanisławowski przynosi ożywienie polityczne,

gospodarcze, kulturalne i oświatowe. Wyrazem troski o dobro kraju są publiczne dyskusje, głównie na łamach rozwijającej się prasy, na temat konieczności gruntownych reform. W tym czasie spadł prestiż polszczyzny, świadomość językowa została mocno osłabiona w stosunku do okresu humanizmu, a język polski utrzymywał się w zasadzie tylko w mowie niższych warstw społecznych. W środowisku szlacheckim nasilała się moda na makaronizowanie, środowisko zaś dworskie i magnackie posługiwało się francuszczyzną. Reforma szkolnictwa pijarskiego, dokonana przez księdza Stanisława Konarskiego, obeznanego z europejskimi tendencjami oświeceniowymi, założenie przez niego w 1740 r. w Warszawie Collegium Nobilium, elitarniej szkoły pijarskiej, w której wprowadzono nauczanie w języku ojczystym oraz kursy języków nowożytnych, zwłaszcza francuskiego i niemieckiego przy ograniczeniu roli łaciny, przyczyniły się do przełomu umysłowego szerszej społeczności oraz do rozwoju skostniałego w dobie saskiej barokowego stylu języka. W ślady Konarskiego poszli inni pijarzy oraz jezuiti. Powstanie za czasów Stanisława Augusta i z jego inicjatywy Szkoły Rycerskiej z nowoczesnym programem nauczania, teatru narodowego, czasopiśmiennictwa („Monitor”, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”), a także plany w zakresie leksykografii, zakładanie towarzystw naukowych oraz twórczość literacka wspierały świadomą i szeroko zakrojoną politykę językową oświecenia. Ukoronowaniem tych działań było powstanie w roku 1773 Komisji Edukacji Narodowej pod patronatem króla Stanisława Augusta, która zorganizowała jednolite dla całego kraju szkolnictwo świeckie i państwowe z polskim językiem wykładowym i z polszczyzną jako obowiązkowym przedmiotem nauczania. Hugo Kołłątaj dokonuje w latach 1778–1781 reformy Akademii Krakowskiej, przemianowanej na Szkołę Główną, gdzie na Wydziale Filozoficznym kształcono nauczycieli w języku polskim. W roku 1775 powołano przez Komisję Edukacji Narodowej Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych w celu przygotowania podręczników polskich do różnych przedmiotów. W latach 1778–1783 powstała *Gramatyka dla szkół narodowych* Onufrego Kopczyńskiego oraz inne podręczniki. Wprowadzenie języka polskiego do nauki na szerszą skalę (początki kształtowania się polskiego stylu naukowego przypadają na wiek XVI) dokumentują liczne dzieła naukowe pisane po polsku z dziedziny historii, prawa, filologii, pedagogiki, logiki i filozofii, matematyki i geometrii, fizyki, chemii, geografii, biologii i medycyny oraz innych dziedzin. Powstała polska terminologia naukowa (międzynarodowa i rodzima). W tym czasie rozwinęło się słownictwo, powstały liczne kalki wyrazów obcych, ale też rodzime neologizmy i neosemantyzmy. Znaczenia niektórych wyrazów ustaliły się w sposób do dziś używany (np. *naród, ojczyzna, wolność, niepodległość, społeczeństwo, życie publiczne*). W okresie oświecenia ukształtował się nowoczesny język polski w odmianie ogólnej (literackiej) o ujednoliconym systemie gramatycznym, skodyfikowany w gramatyce Kopczyńskiego. Ukształtowało się różnorodne słownictwo,

które zostało później zarejestrowane w dziele Samuela Bogumiła Lindego *Słownik języka polskiego* (1807–1814), oraz style funkcjonalne (artystyczny, publicystyczny, naukowy, a także częściowo administracyjno-prawny). Dzięki temu polski język ogólny stał się podstawą siły politycznej, narzędziem kultury oraz głównym wykładnikiem więzi narodu w okresie upadku państwa, który nastąpił po trzecim rozbiórce Polski przez Austrię, Rosję i Prusy w roku 1795. Polszczyzna w okresie niewoli była podstawowym składnikiem świadomości narodowej zarówno dla Polaków w kraju, jak i poza granicami – na emigracji. W warunkach nasilonej germanizacji i rusyfikacji wzrastał opór ludności, jednak niektóre odmiany ulegały silnym wpływom języka zaborcy – szczególnie odmiana administracyjna (urzędowa). Obcym – rosyjskim i niemieckim – wpływom ulegała również odmiana potoczna języka polskiego, gwary miejskie i ludowe. Natomiast odmiana artystyczna polszczyzny ogólnej, pod wpływem twórczości wybitnych pisarzy i poetów XIX w., przeżywała okres dalszego rozkwitu. Po uzyskaniu niepodległości w roku 1918 nastąpił swobodny rozwój wszystkich odmian polskiego języka narodowego, zorganizowano od podstaw szkolnictwo powszechne, rozpoczęto walkę z analfabetyzmem (w 1921 r. było w Polsce 33% analfabetów, w roku 1931 – 23%), zaczęto odnawiać słownictwo, zwłaszcza terminologię, tworząc mnóstwo neologizmów, którymi zastępowano terminy międzynarodowe (*blonica* zam. *dyfteryt*, *nieżyt* zam. *katar*, *krztusiec* zam. *koklusz*, *rwa* zam. *reumatyzm*, *dur* zam. *tyfus* itp.). W dwudziestoleciu międzywojennym wzrosła liczba użytkowników polszczyzny ogólnej. Obok arystokracji, ziemiaństwa, inteligencji i bogatszego mieszczaństwa znajomość polszczyzny ogólnej stała się dostępna również, dzięki kształceniu w szkołach, chłopom, rzemieślnikom, robotnikom. Nowi użytkownicy posługiwali się wymiennie wyniesioną z domu gwarą oraz polszczyzną ogólną, co powodowało interferencje językowe i obniżało jakość polszczyzny. Z tego też powodu istniała potrzeba zakrojonego na szerszą skalę poradnictwa językowego. W roku 1920 powstało w Krakowie Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, które przejęło wychodzące od 1913 r. czasopismo „Język Polski”. W roku 1930 w Warszawie powstało Towarzystwo Krzewienia Poprawności i Kultury Języka Polskiego, którego organem stał się „Poradnik Językowy”, wychodzący od roku 1901. Od drugiej połowy XIX w. do połowy XX nieliczna inteligencja, około 150 tysięcy osób, tworzy grupę użytkowników polszczyzny ogólnej, świadomie dbających o poprawność języka. W roku 1939 inteligencja stanowi około 6% ogółu ludności. Podstawową drogą szerzenia się norm języka ogólnego jest w okresie międzywojennym nadal literatura piękna, powoli jednak z literaturą zaczyna konkurować w oddziaływaniu na język społeczeństwa czasopiśmiennictwo oraz radio. Decydujące znaczenie w rozwoju języka ma jednak polska szkoła. W latach 1939–1945 załamuje się rozwój zarysowany w okresie międzywojennym, zwłaszcza w ostatnich latach przedwojennych. Powstanie nowego państwa polskiego (1944–1945)

związane jest ze zmianami społeczno-politycznymi i ideologicznymi. Ludność z Kresów Wschodnich zostaje przesiedlona na tereny tzw. Ziemi Odzyskanych na zachodzie i północy Polski, gdzie przed wojną mieszkała ludność niemiecka. Ludność wiejska napływa masowo do miast, gdzie powstają duże zakłady przemysłowe. Dawna stara inteligencja, która do wojny była gwarantem wzorcowej normy językowej, przestaje być po II wojnie światowej liczącą się siłą społeczną. Wzorcem dla języka ogólnego staje się język stopniowo rozwijających się mediów oraz szkoła. Ulega zmianie charakter języka ogólnego w wyniku oddziaływania kultury masowej, ubóstwa jej formy i treści oraz silnych wpływów na nią różnych bardziej lub mniej jawnych działań polityczno-ideologicznych. Ważną warstwę społeczną, obok robotników i chłopów, podstawowych grup ideologicznej wizji społeczeństwa socjalistycznego, stanowiła tzw. inteligencja pracująca z awansu społecznego, określana też mianem *nowej inteligencji*, oraz aparat administracyjno-partyjny.

### **Okres po 1989 roku**

Ważną cezurą w powojennych dziejach społeczeństwa polskiego jest rok 1989, kiedy to nastąpił zwrot ustrojowy oraz towarzyszące mu transformacje w wielu dziedzinach życia społecznego. Obok wielu pozytywnych zmian w zakresie kultury, oświaty i polityki dostrzega się również negatywne skutki przemian społecznych. Należy do nich wulgaryzacja języka, ekspansja kodu ograniczonego oraz przejawy agresji językowej. Natomiast szerzenie się anglicyzmów należy uznać, zdaniem wielu językoznawców (por. Mańczak-Wohlfeld 2006), za niezagrażające współczesnej polszczyźnie. Zagrożeniem jest natomiast współczesna kultura konsumpcyjna i jej wpływ na polszczyznę, np. przez reklamę (por. Ożóg 2008).

### **Wybrane cechy charakterystyczne języka polskiego**

W odróżnieniu od innych języków słowiańskich system języka polskiego rozwija się w naturalny ciągły sposób od IX w. do dzisiaj. Kształtowanie się normy językowej polszczyzny ogólnej przebiegało również, pomimo utraty niepodległości w latach 1795–1918 oraz 1939–1945, bez większych zakłóceń. Rezultatem tego stanu rzeczy jest silna pozycja polszczyzny ogólnej, zróżnicowanej na dwie podstawowe odmiany: pisaną i mówioną, które charakteryzują się cechami różniącymi, wynikającymi z przyjmowania dwóch norm języka ogólnego: normy pisanej i normy mówionej. Odmiana pisana jest zróżnicowana z punktu widzenia funkcjonalnego na takie style, jak: artystyczny, publicystyczny, naukowy, urzędowy, kaznodziejski, potoczny. Natomiast odmiana mówiona występuje w dwóch wariantach: oficjalnym (starannym, opracowanym) oraz nieoficjalnym (potocznym, spontanicznym).

Rozwój systemu fonologicznego języka polskiego zapoczątkowały jeszcze w epoce przedhistorycznej, tj. przed X w., trzy ważne zmiany:

- powstanie par fonemów samogłoskowych o tej samej barwie, różniących się tylko iloczasetem (krótkie i długie fonemy samogłoskowe);
- powstanie jednego samogłoskowego fonemu przedniego wysokiego o dwóch wariantach, z których jeden – *i* – występuje w nagłosie i po spółgłosce miękkiej, drugi – *y* – tylko po spółgłoskach twardych;
- przejście długich i krótkich fonemów *ě* (*jat*), *ę*, *e* w pozycji przed twardymi spółgłoskami przedniojęzykowymi *t*, *d*, *n*, *r*, *ł*, *s*, *z* w długie i krótkie *‘a*, *‘q*, *‘o* w wyniku procesu przegłosu (dyspalatalizacji). W wyniku dyspalatalizacji lechickiej (objęła całą grupę lechicką) pojawiła się w VIII w. samogłoska tylna *a* po spółgłosce zmiękczonej (dotychczas obowiązywała zasada, że przed przednimi samogłoskami spółgłoski były zmiękczone, a przed tylnymi twarde), która w formach pokrewnych alternowała z *e* (powstałym z *ě* w pozycji przed spółgłoską zmiękczonej). Do dziś rezultatem przegłosu lechickiego są oboczności: *miasto* : *mieście*, *widział* : *widzieli*, *biały* : *bielić*, *las* : *lesie* itp. Przegłos *‘e* > *‘o* nastąpił w IX w. (jest nazywany przegłosem polskim), a jego rezultatem było pojawienie się samogłoski tylnej *o* po spółgłoskach zmiękczonej i miękkich (por. dzisiejsze alternacje: *niosę* : *niesiesz*, *kościół* : *kościółce*, *zielony* : *zieleń* itp.).

Polszczyzna posiadała do X w. cztery sonanty (*r*, *ř*, *l*, *ľ*), które rozwinęły się w grupy stojące pomiędzy dwoma spółgłoskami: *ar* (*targ*, *karmić*, *gardło*), *er* (*śmierć*, *pierścień*, *cierń*), *erz* (*wierzch*, *pierzchać*), *el* (*pełny*, *welna*, *kielbasa*), *il* (*wilk*, *wilgoć*), *lu* (*długi*, *dług*), *ól* (*zółć*, *czółno*).

Rezultatem metatezy międzyspółgłoskowych grup *TǎrT*, *TǎłT*, *TěřT*, *TěłT* > *TorT*, *TolT*, *TerT*, *TełT* (VIII w.) są w polszczyźnie grupy stojące między dwoma spółgłoskami: *ro*, *ró* (*krowa*, *gród*), *ło* (*złoto*, *głowa*), *rze*, *rzo*, *rzó* (*brzeg*, *brzoza*, *przód*), *le* (*mleko*).

Do XI w. w języku polskim występowały jery – przedni i tylny (*ь*, *ѣ*), które w zależności od pozycji w wyrazie mogły być słabe lub mocne. Słabe jery uległy zanikowi, natomiast mocne rozwinęły się w *e*: miękki jer w *‘e* po spółgłosce miękkiej, twardy jer w *e* po spółgłosce twardej. Wynikiem zaniku i wokalizacji jerów jest występująca w polszczyźnie alternacja  $\emptyset$  : *e* (*pies* : *psa*, *sen* : *snu*, *matka* : *matek*). Zanik wygłosowego jeru stojącego po spółgłosce dźwięcznej powodował wydłużenie krótkiej samogłoski w sylabie poprzedzającej. Powstawała alternacja na przykład długiego  $\bar{o}$  (ze wydłużenia) i  $\bar{o}$  krótkiego, która po wieku XV, kiedy zanikł iloczaset, przekształciła się w alternację  $\bar{o}$  pochylone (powstałe z dawnego  $\bar{o}$ ) : *o* jasne (z dawnego  $\bar{o}$ ), która w XIX w. zmieniła się w alternację *u* : *o*, ponieważ  $\bar{o}$  pochylone zrównało się wówczas z *u*. Dzisiaj takie *u* pochodzące z  $\bar{o}$  długiego (od XV do XIX w. z  $\bar{o}$  pochylonego) zapisywane jest jako *ó*: *wóz* : *wozu*, *mógł* : *mogła*, *stól* : *stół*.

Rezultatem wydłużenia zastępczego nosówek jest dzisiejsza alternacja zapisywana literami oznaczającymi dawne nosówki (dziś przed zwartymi jest to w wymowie alternacja grup *oN : eN*): *zqb : zęby, dqb : dębu, mąz : męza, wziął : wzięli*.

Ważną cezurę w rozwoju systemu wokalicznego polszczyzny stanowi zanik iloczasu w XV w. i powstanie samogłosek jasnych (z dawnych krótkich *ǣ, ǫ, ǝ*) oraz pochyłonych (z dawnych długich *ā, ō, ē*). Wysokie samogłoski *ī, y, ū* zrównały się z jasnymi, pochylenie, czyli podniesienie artykulacji, było w przypadku wysokich niemożliwe. Pochylone *ā* zrównało się w języku ogólnym (literackim) w XVIII w. z *a* jasnym, natomiast w gwarach zachowało się, a następnie ulegało przekształceniom w dyftong (Wielkopolska, północny Śląsk) lub w *o* (Małopolska, część Mazowsza). Pochylone *ē* w XIX w. zrównało się z *e* jasnym, w gwarach natomiast jest realizowane jako *y* lub *y/i*. Inaczej zachowało się *ō* pochyłone, które jeszcze bardziej podniosło swoją artykulację i zrównało się z *u*, natomiast w wielu gwarach do dzisiaj jest realizowane jako odrębny fonem.

Do najważniejszych zmian w rozwoju systemu konsonantycznego należy zaliczyć procesy przemiany w XIII w. fonemów miękkich *t', d', r'* w *ć, dź, rz* (realizowane do XVI w. jako *ř* frykatywne, podobnie jak do dziś w języku czeskim).

Od XIII do XVI w. w systemie spółgłoskowym występowały fonemy: *p, p', b, b', f, f', v, v', m, m', t, d, k, g, ch, n, n', s, ś, z, ź, c, dz, cz, dź, ć, dź, sz, ż, rz, r, l, l*. Fonemy *c, dz, cz, dź, sz, ż, rz* były do XVI w. miękkie (stał po nich wariant *i*: *czysty, drudzi, taci*). Po ich stwardnieniu wariant *i* przekształcił się w *y*: *czysty, drudzy, tacy*.

Kolejną ważną zmianą było powstanie w XV–XVI w. fonemów miękkich *k', g'*, które były wariantami twardych *k, g*. Nastąpiło to w wyniku przejścia *ky > k'i, gy > g'i* (*robaky > robaki, nogy > nogi*) oraz *ke > kie, ge > gie* (*kedy > kiedy, ogeń > ogień*).

W XVII w. fonem *ř* (*rz*) traci swoją frykatywność i zrównuje się z *ż*, przy zachowaniu pisowni *rz* (*rzeka, brzeg*) lub z *ś* (*trzeba, krzak*).

Z innych ważnych zmian należy wymienić ubezdźwięcznianie (od XV w.) spółgłosek w wygłosie i przed bezdźwięcznymi oraz stwardnienie w wygłosie i przed twardymi spółgłoskami wargowych miękkich (*paw : pawia, krew : krwi, rób : robić*), co miało miejsce około XVIII w.

Do zjawisk związanych z rozwojem konsonantyzmu należą też różne procesy asymilacyjne, np. upodobnienie spółgłosek dźwięcznych do następujących po nich zębowych (*czso > cso > co, niemiecZsky > niemiecsky > niemiecki*), oraz dysymilacyjne, np. przejście w XV–XVI w. grupy *czrz > trz*: *czrzoda > trzoda* i (w XV w. w gwarach, a w polszczyźnie ogólnej w XIX w.) grup *śrz, źrz* w grupy *śr, źr* (*śrzoda > środa, źrzódło > źródło*). Procesom asymilacyjnym towarzyszyły upraszczanie grup spółgłoskowych.

W wyniku zarysowanych zmian cechą dzisiejszego systemu fonologicznego polszczyzny ogólnej jest ubóstwo samogłosek w stosunku do bogactwa spółgło-

sek. Istnieje związek między rozbudową systemu konsonantycznego a uproszczeniem systemu wokalicznego (por. Stieber 1966: 87), na co wskazują również inne języki słowiańskie, które silnie rozbudowały systemy konsonantyczne, a równocześnie znacznie zredukowały wokalizm (np. rosyjski). We współczesnej polszczyźnie obserwujemy od wielu lat stopniowy zanik samogłosek nosowych. W zakresie konsonantyzmu na uwagę zasługuje asynchroniczna wymowa spółgłosek wargowych miękkich (dawniej charakterystyczna dla Mazowsza i Polski północnej), po których w pozycji przed samogłoskami pojawia się w wymowie jota. Rezultatem zaniku synchronicznej realizacji wargowych miękkich jest utrata przez te spółgłoski wartości fonologicznej i zepchniecie ich do roli wariantów spółgłosek wargowych twardych.

## Literatura

- BAJEROWA I., 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII w.*, „Prace Językoznawcze PAN” 38, Wrocław.
- BAJEROWA I., 1986–2000, *Polski język ogólny XIX w. Stan i ewolucja*, t. 1–3, Katowice.
- BAJEROWA I., 1993, *Język ogólnopolski XX wieku*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 27–52.
- DUNAJ B., PRZYBYLSKA R., SIKORA K., 1999, *Język na co dzień*, [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 227–251.
- GAJDA S., 2001, *Współczesna polska sytuacja językowa. 1.2. Rys dziejów polszczyzny do 1945 r.*, [w:] idem (red.), *Język polski*, „Najnowsze Dzieje Języków Słowiańskich”, Opole, s. 24–32.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1974, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- MAŃCZAK-WOHLFELD E., 2006, *Angielsko-polskie kontakty językowe*, Kraków.
- OŻÓG K., 2008, *Współczesna polszczyzna a konsumpcjonizm*, [w:] Z. Cygał-Krupa (red.), *Współczesna polszczyzna. Stan, perspektywy, zagrożenia*, Kraków – Tarnów, s. 59–69.
- STIEBER Z., 1966, *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*, Warszawa.
- WALCZAK B., 1995, *Zarys dziejów języka polskiego*, Poznań.

[B. Oczkova, E. Szczepańska (red.), 2011, *Słowiańskie języki literackie. Rys historyczny*, Kraków, s. 15–27]





## POLSZCZYŻNA I CZESZCZYŻNA W ASPEKCIE PORÓWNAWCZYŻ

Czeski lingwista Edward Lotko w wielu swoich pracach (1981; 1986; 1997; 2009) zwracał uwagę na różnice typologiczne między językiem polskim i czeskim. Obydwa języki, spokrewnione ze sobą i stosunkowo bliskie sobie pod względem typologicznym, wykazują różnice na wszystkich poziomach systemu, a szczególnie na płaszczyźnie morfologicznej. Chociaż należą do typu fleksyjnego, można ustalić na podstawie opisu gramatycznego, że język czeski wykazuje wyższy stopień fleksyjności w porównaniu z polszczyżną. Język czeski jest zresztą uważany za najbardziej fleksyjny ze wszystkich języków słowiańskich. W płaszczyźnie fonologicznej o większej fleksyjności języka czeskiego świadczy rozwinięty system wokaliczny (28,4% samogłosek w stosunku do 71,6% spółgłosek – w języku polskim: 16,6% samogłosek w stosunku do 83,4% spółgłosek). Zdaniem Lotki ten fakt stwarza lepsze warunki dla języka czeskiego w zakresie zróżnicowania paradygmatów fleksyjnych, ponieważ w morfemach gramatycznych większe zastosowanie mają samogłoski. W płaszczyźnie morfologicznej o większej fleksyjności języka czeskiego decydują alternacje głoskowe, których jest zdecydowanie więcej niż w języku polskim. Język polski posiada mniejszy, w porównaniu z językiem czeskim, repertuar końcówek fleksyjnych w paradygmatach deklinacyjnych i koniugacyjnych, ma więcej końcówek synkretycznych i wyrazów nieodmiennych. W płaszczyźnie syntaktycznej można obserwować większą tendencję do nominalizacji niż w języku czeskim. Lotko podkreśla, że w świetle językoznawstwa typologicznego o większym stopniu fleksyjności języka świadczy dynamika verbum finitum, czyli bogactwo form osobowych i szeroki zakres ich użycia. Procesy nominalizacji są zatem objawem osłabienia fleksyjności języka (Lotko 2009: 21).

Edward Lotko wychodzi z założenia, że badania porównawcze nie tylko pogłębiają wiedzę o systemach opisywanych języków i ich funkcjonowaniu w komunikacji językowej, ale również służą celom glottodydaktycznym i translatorycznym. Zagadnienia polsko-czeskiej konfrontacji językowej dla potrzeb tłumaczy przedstawił Lotko w książce *Čeština a polština v překladačské a tlumočnické praxi* (1986). Do ważnych zadań badawczych, które powinny doczekać się opisu, należy, zdaniem Lotki, zagadnienie stopnia eksplicytności i implicytności

wyrażania znaczeń we współczesnej polszczyźnie i czeszczyźnie. Eksplicytność charakteryzuje w większym stopniu języki analityczne, takie jak np. angielski, francuski, natomiast implicytność jest właściwością języków syntetycznych, czyli również fleksyjnych. Język polski wykazuje większy od języka czeskiego stopień eksplicytności. Świadczą o tym polskie konstrukcje analityczne w porównaniu z czeskimi strukturami syntetycznymi, por. *pociąg pospieszny – rychlík; miejsce urodzenia – rodiště; sala gimnastyczna – tělocvična; narządy mowy – mluvidla; punkt widzenia – hledisko; miejsce pracy – pracoviště; bardziej ludzki – lidštější; bardziej opalony – opálenější*. Lotko wymienia kilka różnic typologicznych, które przemawiają za bardziej eksplicytnym charakterem języka polskiego w stosunku do czeskiego. Jest to w płaszczyźnie leksykalnej większa skłonność języka polskiego do tworzenia multiwerbizmów. Oprócz wyżej wymienionych przykładów można jeszcze wskazać szereg innych, np. cytowanych przez Janusza Anusiewicza w książce *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim* (1978): *wyrazić zdziwienie; ulec zniszczeniu; dokonać gwałtu; czynić starania* itd., którym, w odróżnieniu od wyżej cytowanych przykładów zestawionych z czeskimi odpowiednikami, odpowiadają wyrazy pojedyncze: *zdziwić się, zniszczyć się, zgwałcić, starać się*. Anusiewicz wymienił kilka przyczyn szerzenia się w polszczyźnie konstrukcji analitycznych, np. potrzebę uniknięcia nieporozumień w procesie komunikacji oraz tendencję do precyzji i wyrazistości semantycznej, przejawiającej się w „dążności do wyrażenia osobnymi elementami kategoryjnych i indywidualno-leksykalnych cech semantycznych, które w sposób skumulowany sygnalizuje prosta forma wyrazu” (Anusiewicz 1978: 172). Problemy multiwerbizacji i uniwerbizacji w aspekcie porównawczym polsko-czeskim zostały omówione przez Joannę Mietłę w pracy *Multiwerbizacja w języku czeskim i polskim* (1998) oraz Elżbietę Szczepańską w książce *Uniwerbizacja w języku czeskim i polskim* (1994). Prace te, podobnie jak wcześniejsza rozprawa Ewy Siatkowskiej *Syntetyczne i analityczne nazwy w języku czeskim i polskim*, pokazują silniejszą tendencję do tworzenia nazw derywowanych w czeszczyźnie niż w polszczyźnie.

Inny czeski badacz stosunków polsko-czeskich, Jiří Damborský (1999: 10–26, 84–100), wysunął tezę, że większa skłonność języka czeskiego do derywacji, a polskiego do konstrukcji analitycznych (zestawień) ma podłoże historyczne. Trwający dłuższy czas bilingwizm polsko-francuski i napływ do polszczyzny zapożyczeń francuskich stworzył analityczny model nominacji, por. np. *galeria obrazów – galerie de tableau; krzyk mody – crie de la mode; punkt wyjścia – point de départ; pole bitwy – champ de bataille; kwestia honoru – question d'honneur; lista obecności – feuille de présence; dzieła wybrane – oeuvre choisies; bal kostiumowy – bal costumé; maszyna do pisania – machine à écrire; materiał w kwiaty – étoffe à fleurs*. Podkreślał ten fakt również Bogdan Walczak (1976: 192–193), pisząc o tym, że język francuski wywarł głęboki wpływ na słowotwórstwo wyra-

zów złożonych we współczesnej polszczyźnie. Szczególną uwagę poświęcił Damborský (1999: 84–100) nazwom miejsc w języku polskim i czeskim. Interesowały go najbardziej te wyrazy czeskie, którym w polszczyźnie odpowiadają formacje dwuczłonowe, powstałe na wzór analitycznych dwuczłonowych formacji francuskich: *dom modlitwy* – *modlitevna*; *gabinet dyrektora* – *ředitelna*; *kasa oszczędności* – *spořitelna*; *galeria obrazów* – *obrazárna*; *pole bitwy* – *bojiště*; *klatka schodowa* – *schodiště*; *pracownia naukowa* – *studovna*; *zakład ubezpieczeń* – *pojišťovna*; *dom wariatów* – *blázinec*; *obserwatorium astronomiczne* – *hvězdárna*; *dom noclegowy* – *noclehárna*; *punkt skupu* – *sběrna*; *dom starców* – *starobinec* itd. Badacz podkreśla jednak, że w polszczyźnie występują również sufiksalne nazwy miejsc, niekiedy wariantywne w stosunku do analitycznych nazw dwuczłonowych (zestawień): *obozowisko*; *targowisko* // *plac targowy*; *wrzosowisko*; *ściernisko*; *kartofliśko*. Nazwy miejsc o postaci zestawień należą do słownictwa bardziej oficjalnego, urzędowego, natomiast sufiksalne nazwy miejsc mają charakter nieoficjalny, potoczny. Bardzo ciekawą tezę wysunął E. Lotko (2009: 67), pisząc, że większa syntetyczność języka czeskiego w stosunku do polskiego i – co za tym idzie – jego większa implicytność sprawiają, że percepcja czeskiego tekstu przez Polaków jest trudniejsza niż rozumienie polskich tekstów przez czeskich odbiorców, ponieważ na korzyść czeskiego adresata działają tu takie czynniki, jak większa eksplicytność polskiego tekstu spowodowana licznymi konstrukcjami analitycznymi oraz większy udział w nim słownictwa międzynarodowego. Do najczęstszych interferencji w tworzeniu tekstu polskiego przez czeskiego nadawcę i odwrotnie należą, zdaniem Lotki, zjawiska z płaszczyzny leksykalnej, wynikające z istnienia w tych obu pokrewnych językach tzw. zdradliwych wyrazów (złudnych, pozornych odpowiedników, fałszywych przyjaciół – fr. *faux amis*). I tak np. czeski wyraz *pračka* oznacza polską *pralkę*, *sklep* – *piwnicę*, *sok* – *rywala*. Istnieją też pułapki frazeologiczne, np. czeskim odpowiednikiem frazeologizmu polskiego *kupić kota w worku* jest *koupit zajíce v pytli*. Kłopoty językowe stwarza również rodzaj rzeczowników: pol. *ten tramwaj*, *ten garaż*, *ten reportaż* – czes. *ta tramvaj*, *ta garáž*, *ta reportáž*; pol. *ta benzyna*, *ta witamina*, *ta aspiryna* – czes. *ten benzin*, *ten vitamin*, *ten aspiryn*; pol. *ten adres*, *ten bank*, *ten etap* – czes. *ta adresa*, *ta banka*, *ta etapa*.

Edward Lotko, jako zwolennik stosowania metody typologicznej w porównywaniu języków pokrewnych, zwraca uwagę na to, że badacz powinien uwzględniać w opisie kontrastywnym oprócz skodyfikowanych środków językowych również wszelkie archaizmy ograniczone stylistycznie oraz innowacje językowe, odzwierciedlające najnowsze tendencje rozwojowe. Warto również przeanalizować sposoby przyswajania zapożyczeń przez porównywane języki, ponieważ w tej dziedzinie zachodzą istotne różnice pomiędzy językami, spowodowane między innymi odrębnościami typologicznymi. Jako przykład można tu podać różnice w sposobie przyswojenia i w odmianie takich wyrazów, jak: pol. *geniusz*, w dopełniaczu:

*geniusza* – czes. *génius*, w dopełniaczu: *génia*; pol. *Owidiusz*, w dopełniaczu: *Owidiusza* – czes. *Ovidius*, w dopełniaczu: *Ovidia*.

Jednym z najważniejszych celów konfrontacji typologicznej języków jest odkrywanie wewnątrzjęzykowych mechanizmów, wpływających na formowanie się poszczególnych typów językowych i na przekształcanie się jednego typu w drugi, np. syntetycznego w bardziej analityczny, co charakteryzuje język polski i rosyjski. Ze względu na to, że przedmiotem badań typologicznych są również żywe teksty, wypowiedzi potoczne, często niepoprawne, można powiedzieć, że typologia przekracza normatywny opis języka. Badając jednak tendencje rozwojowe, ma istotne znaczenie dla rozstrzygnięć w dziedzinie kodyfikacji języka. Zdaniem Lotki w odkrywaniu tendencji rozwojowych języka udział mają również czynniki zewnętrzne, historyczne i kulturowe. I tak na przykład, nawiązując do stwierdzenia Lotki, że jeśli język należący do typu fleksyjnego ma dobrze rozwinięty system wokaliczny, to świadczy to o jego większej fleksyjności, należy uznać, że zmniejszanie się liczby fonemów samogłoskowych jest sygnałem osłabienia jego fleksyjnego charakteru. Potwierdzają to obserwacje rozwoju polszczyzny, która do XV w. miała iloczasy, a zatem podwójną ilość samogłosek, a między XV i XIX w. samogłoski: *i, y, u, e, q* oraz podwójne – jasne i pochylone – *a, e, o*. Zanik iloczasu, a później samogłosek pochylonych, spowodował skurczenie się systemu wokalicznego. Obecnie obserwujemy postępowanie tego zjawiska, związane z zanikiem samogłosek nosowych. Czeski system wokaliczny jest bardziej rozbudowany dzięki opozycji fonologicznej samogłosek krótkich i długich. Zanik w języku polskim samogłosek długich, a później pochylonych przyczynił się do wykształcenia w polszczyźnie jednej deklinacji przymiotnikowo-zaimkowej. Język czeski zachował odrębność deklinacji przymiotnikowej i zaimkowej dzięki utrzymaniu się w nim iloczasu, czyli opozycji samogłosek krótkich i długich. I tak np. w języku polskim zaimki *nasz, wasz* należą do tej samej deklinacji co przymiotniki *młodszy, pieszy*, natomiast w języku czeskim zaimek *náš, našeho* ma odmianę zaimkową, tzn. z krótką samogłoską w końcówce, a przymiotnik *dobrý, dobrého* należy do deklinacji przymiotnikowej, czyli charakteryzującej się długą samogłoską w końcówce.

Biorąc pod uwagę inne zjawiska w systemie morfologicznym języka polskiego i czeskiego, można zauważyć, że w języku czeskim zachowało się o wiele więcej końcówek fleksyjnych, zwłaszcza w paradygmatach rzeczownikowych. Lotko (1997: 9) obliczył, że repertuar końcówek fleksyjnych w deklinacji rzeczownikowej jest w języku polskim mniej więcej o 15% uboższy w porównaniu z językiem czeskim. Czeszczyzna posiada końcówki, które nie występują we współczesnej polszczyźnie, choć, jako odziedziczone z prasłowiańszczyzny, przez pewien czas utrzymywały się w naszym języku. Są to w pierwszym rzędzie końcówki zawierające samogłoski długie, np. *čtení (czytanie), písňím (pieśniom), o písňích (o pieś-*

niach), *dcerám* (córkom), *o dcerách* (o córkach), ale także końcówki z krótkimi samogłoskami, np. *o oknech* (o oknach), *s písňemi* (z pieśniami), *rukama* (rękami). W celowniku, narzędniku i miejscowniku liczby mnogiej rzeczowniki czeskie mają różne końcówki w zależności od rodzaju, por. celownik: *pánům* (panom), *mužům* (mężom), ale *dcerám* (córkom), *ženám* (kobietom); miejscownik: *o pánech* (o panach), *o hradech* (o zamkach), *o zamcích* (o zamkach), ale *o dcerách* (o córkach), *o ženách* (o kobietach), *o písňích* (o pieśniach), *o kostech* (o kościach); narzędnik: *s pány* (z panami), *s hrady* (z zamkami), *s muži* (z mężczyznami), ale *s dcerami* (z córkami), *s ženami* (z kobietami), *s růžemi* (z różami). W języku polskim repertuar końcówek został uproszczony przez wprowadzenie do celownika liczby mnogiej wszystkich rzeczowników końcówki *-om* z dawnej deklinacji *o*-tematycznej, do narzędnika końcówki *-ami* z dawnych *a*-tematów i do miejscownika końcówki *-ach* również z dawnych *a*-tematów.

Jeżeli popatrzymy na paradygmaty rzeczownikowe w języku polskim i czeskim z punktu widzenia występujących w odmianie rzeczowników alternacji spółgłoskowych, to okazuje się, że w języku czeskim tych alternacji jest więcej niż w polszczyźnie. Można to tłumaczyć większą syntetycznością języka czeskiego, co pociąga za sobą silniejszy wpływ morfemu fleksyjnego na temat. W języku czeskim istnieje jednak tendencja do zmniejszania się ilości alternacji spółgłoskowych w tematach rzeczowników. Mimo to w porównaniu z językiem polskim obserwujemy tam takie wymiany, jak np. *jazyk* : *v jazyce* / *v jazyku*; *břicho* : *na bříše* / *na břichu*; *potok* : *v potoce* / *v potoku*; *mléko* : *v mléce* / *v mléku*; *domek* : *v domcích* / *v domkách*; *schodek* : *na schůdcích* / *na schůdkách*; *dialog* : *v dialozích*. Wariantywność form z alternacją i bez niej jest związana z przynależnością wypowiedzi do odmiany języka. W wypowiedziach bardziej potocznych występują formy bez alternacji, czyli młodsze w stosunku do form zawierających alternację spółgłoskową.

Celem artykułu było pokazanie różnic w systemie języka polskiego i czeskiego na wybranych przykładach, zwłaszcza z płaszczyzny morfologicznej, po to, żeby przypomnieć inspirujące badania czeskich i polskich slawistów w dziedzinie polsko-czeskich studiów konfrontatywnych. Szczególnie ważne są wnioski z tych badań o charakterze uogólniającym, wyprowadzone na podstawie wiedzy o problemach związanych z typologią języków, zwłaszcza języków pokrewnych należących do tego samego typu, a jednak różniących się w wyniku działania w nich innych tendencji rozwojowych. W artykule nie uwzględniono wielu ważnych badań porównawczych polsko-czeskich, bo nie było jego celem omówienie i przegląd prac slawistycznych poświęconych polsko-czeskiej konfrontacji językowej. Jest to również temat bardzo ważny, wymagający jednak odrębnego opracowania.

## Literatura

- ANUSIEWICZ J., 1978, *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim*, „Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Seria A” 202, Wrocław.
- DAMBORSKÝ J., 1999, *Polština a franština ve vzájemném vztahu. Soubor studií*, Ostrava.
- DUNAJ B., 1974, *Kształtowanie się odmiany przymiotnikowo-zaimkowej w języku polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 340, „Prace Językoznawcze” 41, s. 17–66.
- LOTKO E., 1981, *Polština a čeština z hlediska typologického*, Olomouc.
- LOTKO E., 1986, *Čeština a polština v překladatelské a tlumočnické praxi*, „Slovo a Āin” sv. 9, Ostrava.
- LOTKO E., 1992, *Zrádná slova v polštině a češtině. (Lexikologický pohled a slovník)*, „Edice Studijních Textů”, Olomouc.
- LOTKO E., 1997, *Synchronní konfrontace češtiny a polštiny. Soubor statí*, Olomouc.
- LOTKO E., 2009, *Srovnávací a bohemistické studie*, Olomouc.
- MIETLA J., 1998, *Multiwerbizacja w języku czeskim i polskim*, Toruń.
- SIATKOWSKA E., 1964, *Syntetyczne i analityczne nazwy w języku czeskim i polskim*, „Prace Filologiczne” XVIII, cz. 2, s. 219–237.
- SZCZEPAŃSKA E., 1994, *Uniwerbizacja w języku czeskim i polskim*, Kraków.
- WALCZAK B., 1976, *Wpływ języka francuskiego na system gramatyczny polszczyzny*, „Studia Polonistyczne” III, s. 187–195.

[J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk (red.), 2013, *Cum reverentia, gratia, amicitia. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, t. 2, Poznań, s. 217–222]

## ŻĄDAĆ GRZECZNIE I SKUTECZNIE

Żądanie jest jedną z najważniejszych funkcji komunikacyjnych, właściwością wszelkich interakcji społecznych, ponieważ człowiek od najmłodszych lat odczuwa potrzebę wpływania na zachowania innych osób oraz chęć podporządkowania otoczenia swojej woli. Wychowanie w społeczeństwie polega między innymi na tym, żeby nauczyć młodego człowieka wywierania wpływu na innych w sposób uznany w danej kulturze za grzeczny, stosowny i odpowiedni w danej sytuacji komunikacyjnej (Marcjanik 2007). Równocześnie jednak żądanie jest działaniem społecznym o funkcji sprawczej, której realizacja zależy od efektu komunikacyjnego – żądanie, żeby było żądaniem, musi być skuteczne, a to często nie idzie w parze z grzecznością, przynajmniej w mniemaniu osób o niepełnej kompetencji komunikacyjnej w zakresie sterowania zachowaniami innych osób. Celem artykułu jest pokazanie, w jaki sposób skuteczność i grzeczność, traktowane jako czynniki współwystępujące w akcie mowy, przyczyniają się do powodzenia żądającego działania komunikacyjnego w ramach określonych interakcji społecznych.

Żądanie jest funkcją komunikacyjną rozumianą jako działanie społeczne, którego celem jest pobudzenie odbiorcy do zrobienia czegoś lub zaniechania jakiejś czynności za pomocą odpowiedniego komunikatu wypowiedzianego w taki sposób, że w danej sytuacji komunikacyjnej i w danym typie interakcji społecznej dzięki użytym słowom, zastosowanej intonacji oraz towarzyszącemu temu zachowaniu niewerbalnemu powstaje szczególna relacja między nadawcą i odbiorcą – od różnej mocy zobowiązania odbiorcy przez nadawcę do zrobienia/nierobienia czegoś po prośbę, namowę czy zachętę. Nasuwa się tu pytanie o to, jakie akty mowy można uznać za żądania, skoro za kryterium wydzielenia komunikatów tego typu uznamy intencję (zamiar) nadawcy, a więc funkcję komunikacyjną wypowiedzi, a nie jej formę językową. W tak rozumianym żądaniu mieści się szereg bardziej szczegółowych, zróżnicowanych funkcji komunikacyjnych, których znaczenie pragmatyczne jest możliwe do określenia tylko w wyniku wnikliwej obserwacji interakcji bezpośrednio w akcie komunikacji. W teorii aktów mowy żądanie określane jest jako akt dyrektywny (Grzegorzczkowska 2001: 78), natomiast w pracach dotyczących zagadnienia modalności, czyli opisujących stosunek nadawcy do wypowiedzi, tj. do przekazywanych treści, a także do odbiorcy, ujmuje się

żądanie jako modalność dyrektywną (ibid.: 122). W pracy dotyczącej składniowej i pragmalingwistycznej charakterystyki żądań występujących we współczesnej polszczyźnie mówionej (Labocha 1980/2019; 1985; 1986) wprowadziłam pojęcie inwariantu znaczeniowego zawartego w strukturze głębokiej wszystkich wypowiedzi nakłaniających odbiorcę do działania. Za Anną Wierzbicką (1973) ujęłam ten inwariant za pomocą definicji: ‘Mówię, że chcę, żebyś coś zrobił/ czegoś nie robił’. Nazwałam ten inwariant znaczeniem modalnym żądania (ZMŻ). Wszystkie wypowiedzi realizujące w sytuacji komunikacyjnej ZMŻ, niezależnie od tego, czy w swojej strukturze składniowej i semantycznej zawierają gramatyczne, leksykalne, intonacyjne wykładniki funkcji żądającej, nazwałam wariantami ZMŻ. Wypowiedzi żądające nieposiadające w swej strukturze językowej żadnych sygnałów formalnych realizowanej funkcji wymagają od odbiorcy, jako pośrednie akty mowy, wykrycia niejawnych mechanizmów rozumienia komunikatu jako żądania.

O skuteczności żądania decyduje nie jego forma językowa, lecz ranga relacji między partnerami interakcji, czyli stosunek ich ról społecznych. W przypadku rangi społecznej nierównorzędnej, czyli przewagi jednej osoby nad drugą (szef – podwładny, nauczyciel – uczeń, matka (ojciec) – dziecko, oficer – szeregowy, policjant – obywatel, urzędnik – petent itp.), z góry można przewidywać większą skuteczność partnera w roli nadrzędnej w stosunku do osoby mu podlegającej. O skuteczności żądania decyduje również zdolność nadawcy do przewidywania reakcji odbiorcy, jego umiejętność wycucia stanu psychicznego adresata oraz jego nastawienia do siebie. Mówiąc inaczej, o skuteczności żądania decyduje znajomość postępowania społecznego w różnych sytuacjach życiowych, umiejętność przystosowania się do reguł współżycia w domu rodzinnym, w życiu towarzyskim, zawodowym i publicznym, a także zdolność przewidywania reakcji odbiorcy.

Wszystkie te czynniki pomagają w wyborze właściwej formy językowej wypowiedzi, czyli stosownej i skutecznej w danej sytuacji komunikacyjnej, w wysokim stopniu wykluczającej negatywną reakcję odbiorcy. Posiadanie takich umiejętności określa się mianem *kompetencji komunikacyjnej* (Boksański, Piotrowski, Ziółkowski 1977: 74), na którą składa się wiedza językowa (kompetencja językowa) oraz wiedza o regułach użycia określonych wypowiedzi w zależności od sytuacji i rodzaju interakcji społecznej. Brak *kompetencji komunikacyjnej* nie tylko zmniejsza szanse uzyskania pożądanej reakcji adresata, ale również może powodować rozmaite sankcje społeczne. Często bowiem wypowiedź naruszająca reguły postępowania społecznego bywa rozumiana przez odbiorcę jako zniewaga, brak szacunku, lekceważenie. Każdy akt mowy dokonuje się w pewnej konwencji społecznej. Osoby pozostające w interakcji równocześnie postrzegają siebie, drugą osobę i te aspekty wspólnego otoczenia, które mają dla nich znaczenie, co w psychologii społecznej nazywane jest *wspólnym polem*. Członkowie danego społeczeństwa zajmują w nim pewne *pozycje*, przy czym ta sama osoba zajmuje szereg



*pozycji* w zależności od pełnionych w swoim życiu funkcji społecznych, wyznaczających *role*, np. córki, siostry, nauczycielki, koleżanki, dyrektorki, pacjentki, klientki itd. Każda *pozycja* związana jest z inną lub kilkoma innymi. I tak *pozycja* matki nie może istnieć bez *pozycji* dziecka, *pozycja* podwładnego bez *pozycji* szefa itp. Niektóre *pozycje* są wyznaczane przez parametry niezależne od woli danej osoby (np. na podstawie parametrów takich, jak płeć, wiek – tzw. *pozycje* przypisane), inne przyznawane są w uznaniu indywidualnych osiągnięć. Istnieją także *pozycje* trwałe i nietrwałe (np. drużba na weselu).

Każdy, kto zajmuje jakąś *pozycję*, powinien podporządkować się związanym z nią nakazom *roli*. Umiejętność wcielania się w różne *role* jest rezultatem uczenia się współżycia społecznego i posiadania świadomości, że zachowanie odpowiednie w jednej *roli* w innym układzie może być nieodpowiednie. Z każdą *rolą* związany jest zbiór przywilejów i obowiązków. I tak przywilej *roli* kierownika, nauczyciela, matki polega na uprawnieniu do wydawania poleceń, obowiązkiem zaś pracownika, ucznia, dziecka jest wykonywanie tych poleceń. Pomiędzy *rolami* w ramach danej interakcji istnieją specyficzne relacje, np. oparte na stosunku władzy, stosunku lubienia się nawzajem (tzw. atrakcyjność interpersonalna), stosunku obowiązku itp. (Newcomb, Turner, Converse 1970: 200–201, 347–348, 416).

Socjolog amerykański Erving Goffman (2000: 44–45) widzi świat jako teatr, w którym aktorami są ludzie, którzy wchodzi kolejno na scenę, potem znikają, żeby pojawić się ponownie po jakimś czasie. Wstępując w krąg bezpośredniej obecności innych ludzi, mają wiele powodów, żeby kontrolować wrażenie, jakie robią na innych uczestnikach interakcji. Rolę społeczną definiuje Goffman jako deklarację praw i obowiązków przypisanych danej pozycji społecznej. Skomplikowane układy międzyludzkie opisane w książkach Goffmana (2000; 2006; 2008), jak np. sposoby *zachowania twarzy*, konsekwencje *pomylenia roli* (*wypadnięcia z roli*), *znaczenie rytuału* w porządkowaniu życia społecznego, można w dużym uproszczeniu ująć jako modyfikacje podstawowych typów kontaktów społecznych w obrębie grupy interaktywnej. Ustala się je na podstawie więzi łączącej interlokutorów oraz przewidywań co do ich wzajemnej wiedzy o sobie. Na wiedzę o partnerze składa się zespół cech obserwowalnych (wygląd, ubiór, płeć, wiek, sposób mówienia itp.) lub przewidywalnych (sympatyczny, niesympatyczny, wykształcony, skłonny do kompromisu, uparty itd.). W kontakcie jednorazowym, który można nazwać też neutralnym, interlokutorów łączy tylko więź ogólna jako członków danego społeczeństwa. Pozostałe typy kontaktów to zawodowy, towarzyski, rodzinny (Awdiejew, Labocha, Rudek 1980). W zależności od dystansu między partnerami interakcji kontakty te mogą mieć charakter bardziej lub mniej oficjalny/nieoficjalny.

W ramach tego ogólnego i schematycznego podziału wyjściowego występują różne modyfikacje i przewartościowania spowodowane działaniem czynnika

psychologicznego oraz nakładaniem się na siebie ról. Goffman nazywa to *rozbieżnością między naszym aż nazbyt ludzkim „ja” i „ja” uspołecznionym* (Goffman 2000: 85), co pociąga za sobą wybór odpowiedniej *techniki twarzy*, będącej rodzajem strategii społecznej utrzymującej *porządek interakcyjny*, regulujący sposób, w jaki traktujemy siebie i innych ludzi, przebywając w ich bezpośredniej obecności podczas spotkań twarzą w twarz (Goffman 2006: 26; 2008: 11). Oficjalność/nieoficjalność można wiązać nie tylko z kontekstem społecznym i typem kontaktu, lecz również z kodem, który w kontakcie oficjalnym może niekiedy zawierać wyraziste językowe wykładniki nieoficjalności i odwrotnie – w kontakcie nieoficjalnym w pewnych sytuacjach mogą pojawiać się językowe wykładniki oficjalności. W określonych sytuacjach takie przewartościowania są uzasadnione i akceptowalne, w innych jednak rażące, niestosowne i niegrzeczne.

Biorąc za punkt wyjścia stosunek ról interlokutorów w interakcji z uwzględnieniem aspektu socjolingwistycznego (np. pozycja zawodowa, miejsce w układzie rodzinnym i towarzyskim) i psychologicznego (np. stopień intymności, wzajemna atrakcyjność i zaufanie, antycypacja reakcji nagradzającej lub karzącej), możemy ustalić pewne prawidłowości i warunki pojawiania się niektórych wariantów żądania. W przypadku symetrycznego stosunku ról nadawcy i odbiorcy (np. kolega – kolega) dominuje aspekt psychologiczny. Asymetryczny układ ról (np. szef – pracownik, nauczyciel – uczeń) daje odbiorcy możliwość wyboru – może odmówić wykonania polecenia bez narażania się na przykre konsekwencje takiej odmowy – albo nie daje takiej możliwości, ponieważ niewykonanie polecenia jest równoznaczne z następstwami o charakterze kary. Możliwość odmowy lub brak takiej możliwości zależy oczywiście od tego, czy odbiorca żądającego komunikatu odgrywa w układzie asymetrycznym rolę nadrzędną, czy podrzędną. W układzie symetrycznym ról konsekwencje odmowy nie mają charakteru sankcji prawnych ani kar o doniosłości społecznej. Są one raczej natury psychologicznej (obraza, kłótnia, utrata zaufania, żal, przykrość itp.).

Na podstawie obserwacji różnych wypowiedzi (Labocha 1985; 1986), które w akcie komunikacji pełniły funkcję dyrektywną, czyli charakteryzowały się znaczeniem modalnym żądania (ZMŻ) jako illokucje o różnym stopniu intencji i mocy dyrektywnej (Searle 2004), można dokonać następującego podziału żądań. Pierwszą grupę tworzą takie wypowiedzi o znaczeniu modalnym żądania, które posiadają w swej strukturze zdaniowej wyraźne wykładniki językowe tego znaczenia: tryb rozkazujący lub czasowniki nazywające różne rodzaje żądań użyte w formie performatywnej, czyli w pierwszej osobie czasu teraźniejszego (np. *nakazuję, rozkazuję, zakazuję, żądam, polecam, namawiam, zachęcam, radzę, proszę, błagam*). Tryb rozkazujący i performatywne użycie odpowiednich czasowników można uznać za gramatyczne oraz gramatyczno-leksykalne wykładniki ZMŻ. Wykładniki te są jednak tylko ogólnymi sygnałami tego znaczenia. Dopiero inne

czynniki, np. intonacja, barwa głosu, akcent zdaniowy, odpowiednio zastosowane dodatkowe elementy leksykalne, modyfikują ogólne ZMŻ, które ostatecznie kryształizuje się w konkretnym użyciu i w bezpośredniej interakcji nadawcy i odbiorcy komunikatu. Wyżej omówione środki językowe wchodzą w strukturę zdania, można je zatem nazwać strukturalnymi wykładnikami ZMŻ.

Druga grupa wypowiedzi żądających charakteryzuje się brakiem strukturalnych wykładników ZMŻ. Znaczenie to jest jednak sygnalizowane przez środki językowe należące do modulacyjnej warstwy wypowiedzenia. Należą tu intonacja, pewne wyrazy i wyrażenia, określone modulanty, akcent zdaniowy. I tak np. wypowiedzenie *Umyjesz ręce!*, zawierające tryb oznajmujący, dzięki zastosowaniu intonacji charakterystycznej dla zdań rozkazujących jest odbierane jako ekwiwalent zdania rozkazującego. Podobnie jak intonacja, działa tu modulacja znaczenia za pomocą pewnych wyrazów i wyrażeń typu: *natychmiast, w tej chwili, zaraz*, por. *Natychmiast umyjesz ręce!*.

Trzeci typ wypowiedzeń żądających tworzą pozorne pytania (wypowiedzenia z intonacją pytającą), np. *Otworzyć okno?, Otworzyłbyś okno?, Otworzysz okno?*. Najczęściej nadawca nie oczekuje od odbiorcy udzielenia informacji, czyli odpowiedzi na pytanie, lecz wypowiadając takie zdania, spodziewa się reakcji polegającej na wykonaniu czynności, o której mowa. Oczywiście modulacja za pomocą intonacji rozkazującej przekształca takie struktury w żądania należące do drugiej grupy, tzn. z modulacyjnym wykładnikiem ZMŻ.

Wypowiedzenia z trybem rozkazującym są żdaniami mocnymi, kategorycznymi i w pewnych sytuacjach komunikacyjnych stosuje się osłabianie mocy za pomocą określonych środków językowych. Jest to np. wyraz *proszę*, który w tej funkcji jest modulantem łagodzącym żądanie wyrażone trybem rozkazującym, podobnie jak inne jego ekwiwalenty w funkcji grzecznościowej typu *z łaski swojej, bądź tak dobry (miły itp.)*. Innym wyrazem w tej funkcji używanym jest modulant *może*, por. np. *Proszę, zamknij drzwi!*; *Podaj mi, proszę, sałatkę!*; *Pospieszcie się, proszę was!*; *Haniu, bądź taka miła, zrób mi kawki!*; *Zanieś mu to z łaski swojej!*; *Chodźmy może już!*; *Zamknij może te drzwi!*.

Wypowiedzenia, w których zamiast trybu rozkazującego stosuje się tryb przypuszczający, mają możliwość dwojakiej realizacji intonacyjnej. Mogą być użyte z intonacją opadającą: *Kupiłbyś dwie bagietki!*, podobnie jak wypowiedzenia rozkazujące, lub z intonacją rosnącą, charakterystyczną dla pytań. Użycie trybu przypuszczającego łagodzi moc żądania, które nabiera odcienia propozycji lub niekategorycznego polecenia. Wypowiedzenia z trybem przypuszczającym czasownika realizowane z intonacją rosnącą mają formę pozornych pytań o rozstrzygnięcie, por. np. *Skoczyłbyś do sklepu po jajka?!*, *Zrobiłbyś mi małej kawy?!*. Wyrażają one żądanie w sposób bardzo łagodny i odbierany jako grzeczny. Nadawca zakłada z góry, że odbiorca może odmówić. Wypowiedzenia typu *Nie podrzuciłabyś mi*

*tego do pracy?!*, *Nie wpadłabyś do mnie jutro?!*, charakteryzujące się występowaniem pozbawionej funkcji zaprzeczania partykuły *nie* przed czasownikiem w trybie przypuszczającym, mają większą moc niż wypowiedzenia z czasownikiem bez partykuły *nie*. A zatem żądanie *Zrobiłbyś mi kawę?!* jest łagodniejsze niż *Nie zrobiłbyś mi kawę?!*. Gdybyśmy chcieli spróbować ustalić nazwę dla wariantu żądania z punktu widzenia stopnia jego mocy, to mogłoby to wyglądać następująco:

*Zrobiłbyś mi herbaty!* – polecenie, rozkaz, kategoryczne żądanie;

*Zrobiłbyś mi może herbaty!* – propozycja, łagodne polecenie;

*Nie zrobiłbyś mi herbaty?! – propozycja, łagodne polecenie;*

*Zrobiłbyś mi herbaty?! – prośba.*

Wszelkie próby dopasowania formy wypowiedzenia do określonego wariantu żądania są jednak tylko schematyzacją, przybliżonym szacunkiem mocy ZMŻ, ponieważ mamy do czynienia ze zjawiskiem pragmalingwistycznym, zależnym od sytuacji i interakcji społecznej.

Za odmianę modulacyjną zdań rozkazujących można uznać również wypowiedzenia z orzeczeniem w trybie oznajmującym. Najsłabszą mocą odznaczają się pozorne pytania o rozstrzygnięcie typu *Idziemy?!*, *Poczekasz na mnie?!*. Użycie formy czasownika z partykułą *nie* pozbawioną funkcji przeczenia powoduje, że wypowiedzenie nabiera kategoryczności, por. np. *Nie poczekacie na mnie?!*, *Nie siądziesz z nami?!*. Gdyby próbować ułożyć struktury z trybem oznajmującym według stopnia kategoryczności (mocy dyrektywnej), na pierwszym miejscu, jako najmocniejsze, należałoby umieścić wypowiedzenia z intonacją opadającą, zwłaszcza takie, które zawierają wyrazy wzmacniające kategoryczność, por. np. *Przyniesiesz mi to natychmiast!*, *Napiszecie ten referat na jutro!*. Wyrażają one nakaz, kategoryczne polecenie adresowane do osób pełniących funkcję podrzędną. Propozycję można sformułować za pomocą wypowiedzenia z intonacją opadającą, zawierającego jednak w funkcji łagodzącej modulant *może*: *Może wyjdiesz ze mną o piątej!*. Niegrzecznymi sposobami wyrażania kategorycznych żądań, zwłaszcza zakazów, są pozorne pytania o uzupełnienie typu: *Gdzie się pchasz?!*, *Czego krzyczysz?!*, *Co robicie?!*.

Oprócz przedstawionych wyżej typów struktur służących do wyrażania ZMŻ istnieje wiele innych, np. struktury z czasownikami modalnymi *móc*, *musieć*, *mieć*, *trzeba*, *należy* itp., a także równoważniki zdania i wypowiedzenia złożone (Labocha 1985; 1986). Ogólnie można stwierdzić, że repertuar środków językowych służących do wyrażania ZMŻ jest w polszczyźnie mówionej bardzo bogaty. Ich wybór nie jest jednak dowolny, zależy bowiem od czynników sytuacyjnych oraz ograniczeń społecznych, psychologicznych i in. Można jednak ustalić pewne prawidłowości w zakresie użycia konstrukcji językowych zdolnych obsługiwać

dyrektywne akty mowy, czyli takich, które w strukturze głębokiej mają inwariant ‘Mówię, że chcę, żebyś coś zrobił’. Jeśli ten inwariant nazwiemy żądaniem i przyjmijemy, że reprezentuje on klasę wariantów, jakie w różnych sytuacjach, kiedy pragniemy wpłynąć na działania odbiorcy, pojawiają się w bezpośrednich interakcjach użytkowników współczesnej polszczyzny mówionej, możemy spróbować, kierując się wskazówkami A. Wierzbickiej (1973), określić podstawowe różnice znaczeniowe między poszczególnymi wariantami.

Różnicę między rozkazem a żądaniem w sensie węższym (jako jednym z wariantów ZMŻ) można widzieć w tym, że ten, kto rozkazuje, zdaje się zakładać, że odbiorca zareaguje niemal automatycznie, natomiast ten, kto żąda, liczy się z możliwością odmowy. O ile rozkaz i żądanie odnoszą się do postawy nadawcy wyrażającej wolę, o tyle prośba jest wyrazem pragnienia wywołania w adresacie chęci do wykonania czynności. Anna Wierzbicka próbuje również określić różnice między namową, zachętą i radą, uważając za wspólny komponent tych trzech wariantów ZMŻ treść, którą da się wyrazić jako ‘Sądzę, że będzie dla ciebie dobrze’. Natomiast różnica pomiędzy tymi wariantami polega na tym, że w przypadku namowy istnieje próba oddziaływania na wolę, w wypadku zaś zachęty – na chęci partnera interakcji. Rada służy wyrażeniu pewnego sądu w celu umożliwienia adresatowi podjęcia decyzji. Jest też jednak równocześnie próbą oddziaływania na odbiorcę, choć ta intencja jest bardziej ukryta niż w przypadku namowy i zachęty.

Istnieje wiele sytuacji, kiedy mówiący z jakichś powodów pragnie złagodzić moc illokucyjną żądania, zakamuflować albo całkiem ukryć swoją intencję żądającą. Niekiedy podyktowane jest to przyczynami społecznymi i kulturowymi i związane z nakazem roli. Nadawca komunikatu przewiduje, że żądanie jawne może wywołać niekorzystne dla niego skutki, być ocenione negatywnie jako niekulturalny sposób uczestniczenia w interakcji, lub też z powodów psychologicznych (nieśmiałość, brak zaufania do interlokutora oraz jego negatywna ocena) wybiera niejawne sposoby sterowania zachowaniami partnera interakcji, licząc na to, że odbiorca domyśli się właściwej intencji, jeśli będzie miał ochotę podporządkować się woli nadawcy.

Podsumowując przegląd wybranych zagadnień z zakresu działania komunikacyjnego mającego na celu spowodować wykonanie lub zaprzestanie wykonywania jakiejś czynności przez adresata, należy jeszcze raz podkreślić, że punktem odniesienia i zarazem kryterium uznania wypowiedzi za żądanie jest jej funkcja, a nie forma językowa. Żądanie stanowi klasę obejmującą szereg wariantów różniących się nie tylko mocą i stopniem kategoryczności, lecz przede wszystkim warunkami użycia. Żądanie w sensie szerszym jest inwariantem (znaczeniem modalnym żądania), którego wariantami są: nakaz, rozkaz, zakaz, komenda, polecenie, żądanie w sensie węższym, prośba, namowa, zachęta, rada, propozycja, a także w pewnych okolicznościach groźba, pogrożka, przestroga. Różnice między niektórymi

z tych wariantów są trudne do uchwycenia nawet przy wnikliwej obserwacji konkretnej interakcji i jej tła, co przemawia za tym, żeby wydzielać całą klasę żądania i dopiero w drugiej kolejności starać się ją różnicować w opisie. Dla nauczania języka polskiego jako obcego istnieje potrzeba opisanie ogólnych zasad odniesienia formy językowej do określonego wariantu oraz warunków jego używania w komunikacji społecznej, przy czym należy pamiętać, że da się to zrobić tylko schematycznie i w przybliżeniu.

## Literatura

- AWDIEJEW A., LABOCHA J., RUDEK K., 1980, *O typologii tekstów języka mówionego*, „Polonica” VI, s. 181–188.
- BOKSZAŃSKI Z., PIOTROWSKI A., ZIÓLKOWSKI M., 1977, *Socjologia języka*, „Omega” 318, Warszawa.
- GOFFMAN E., 2000, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa.
- GOFFMAN E., 2006, *Rytuał interakcyjny*, „Biblioteka Socjologiczna”, Warszawa.
- GOFFMAN E., 2008, *Zachowanie w miejscach publicznych. O społecznej organizacji zgromadzeń*, „Biblioteka Socjologiczna”, Warszawa.
- GRZEGORCZYKOWA R., 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- LABOCHA J., 1980/2019, *Składnia żądania we współczesnej polszczyźnie mówionej*, „Biblioteka LingVariów” 27, Kraków.
- LABOCHA J., 1985, 1986, *Sposoby wyrażania żądania we współczesnej polszczyźnie mówionej*, cz. 1 i 2, „Polonica” XI, s. 119–146; „Polonica” XII, s. 203–217.
- MARCJANIK M., 2007, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa.
- NEWCOMB T. M., TURNER R. H., CONVERSE P. E., 1970, *Psychologia społeczna. Studium interakcji ludzkich*, Warszawa.
- SEARLE J. R., 2004, *Czym jest akt mowy?*, [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura (red.), *Akty i gatunki mowy*, „Współczesna Polszczyzna” 3, Lublin, s. 24–32.
- WIERZBICKA A., 1973, „*Akty mowy*”, [w:] M. R. Mayenowa (red.), *Semiotyka i struktura tekstu. Studia poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów, Warszawa 1973. Praca zbiorowa*, Wrocław, s. 201–219.

[J. Bloch, D. Lewandowska-Jaros, R. Pawelec (red.), 2014, *Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą. Język, działanie, kultura*, Warszawa, s. 175–183]

## CZESCY SŁAWIŚCI O JEZYKU POLSKIM

Na przykładzie jednego zjawiska językowego zamierzam przypomnieć dokonania naukowe oraz wkład w opis polszczyzny dwóch czeskich, nieżyjących już, slawistów – bohemistów i polonistów, którzy w swoich pracach naukowych poruszali tematykę związaną z porównywaniem języka czeskiego i polskiego z punktu widzenia językoznawstwa typologicznego. Jiří Damborský oraz Edward Lotko znali polszczyznę nie tylko od strony teoretycznej, lecz również posługiwali się nią w praktyce komunikacyjnej w sposób doskonały, zarówno w mowie, jak i w piśmie. Ich polsko-czeskim studiom porównawczym można by poświęcić niejeden artykuł. Moim celem nie jest jednak omówienie cennego dorobku obu badaczy, czemu chciałabym poświęcić uwagę w innym artykule, lecz przypomnienie jednego z zagadnień, które przewija się przez prace Lotki i Damborskiego, a związane jest z porównaniem polskich zestawień wyrazowych z odpowiadającymi im w języku czeskim syntetycznymi strukturami z charakterystycznymi przyrostkami słowotwórczymi. Obaj badacze w swoich pracach z zakresu językoznawstwa typologicznego wychodzą z założeń praskiego strukturalizmu, według których o charakterze języka decyduje dominujący w nim typ. Języki można zatem określać jako realizujące dany typ językowy w sposób stopniowalny (Lotko 2009: 9–10). Podstawą rozważań Lotki i Damborskiego jest przyjęcie założenia, że zarówno język czeski, jak i polski reprezentują typ języka fleksyjnego, jednak stopień fleksyjności tych języków jest odmienny. Język czeski jest uważany za najbardziej fleksyjny język słowiański, język polski natomiast charakteryzuje się zdecydowanie silniejszą skłonnością do analityczności, czyli większymi odstępstwami od typu fleksyjnego (Lotko 1981; 1997: 7–32; 2009: 9–33, 75–95). W swoich pracach porównawczych badacze pokazywali, jak te różnice typologiczne wpływają na strukturę porównywanych języków i skutkują występującymi w nich odmiennościami. Damborský wskazywał również na to, że przyczyny większej analityczności języka polskiego są rezultatem silnych wpływów języka francuskiego, które miały miejsce zwłaszcza w XVIII w. Opisując i analizując galicyzmy w tekstach polskich autorów (np. w listach Sobieskiego, Krasieńskiego, Chopina, Zapolskiej) oraz dokonując ich klasyfikacji w języku na tle innych zapożyczeń (Damborský 1999; 2007), poszukiwał odpowiedzi na pytanie, do jakiego stopnia można dopatrywać się wpływów francuskich na strukturę gramatyczną

polszczyzny, zwłaszcza w zakresie kształtowania się pod wpływem francuskim pewnych modeli gramatycznych, które nadal funkcjonują w języku polskim.

W niniejszym opracowaniu korzystam z tych prac Damborskiego oraz Lotki, w których punktem odniesienia są różnice słowotwórcze między językiem polskim i czeskim poświadczające charakter analityczny polszczyzny w opozycji do syntetyczności, czyli większej fleksyjności, języka czeskiego. Z książki J. Damborskiego wydanej w roku 1999, zatytułowanej *Polština a franština ve vzájemném vztahu. Jazyk polski i francuski ve vzájemným stosunku* (Ostrava), wybrałam dwa rozdziały: *Analityczne określenia miejsca w języku polskim (w porównaniu z czeskim)* oraz *Composita w języku polskim (studium porównawczo-typologiczne)*. Są to uzupełnione i poszerzone wznowienia dawniejszych artykułów: *Zestawienia dwuwyrazowe w języku polskim* (1967b); *Określenia miejsca w języku polskim (w porównaniu z czeskim)* (1964) oraz *Composita w języku polskim* (1967a). Z opracowań Lotki wybrałam artykuł *O syntetičnosti češtiny a analitičnosti polštiny*, opublikowany w jego książce *Srovnávací a bohemistické studie* (2009). Należy dodać, że zagadnieniu typologicznych różnic między językiem czeskim i polskim E. Lotko poświęcił wiele innych opracowań (por. 1981; 1986; 1997; 2009).

Lotko zwraca uwagę na to, że opozycja syntetyczność czeszczyzny – analityczność polszczyzny, rozumiana jako rezultat większego stopnia fleksyjności języka czeskiego, co ma podłoże historyczne, przekłada się na antynomię: wyraźniejsza implicytność języka czeskiego wobec mocniejszej eksplicytności polszczyzny, co stanowi istotną wskazówkę dla osób zajmujących się przekładem z jednego języka na drugi (Lotko 1997: 81–92; 2009: 75–82). Większa skłonność do eksplicytnego sposobu wyrażania wiąże się z analitycznym typem języka. Wynika ona zatem nie tylko z właściwości komunikacyjnych wypowiedzi językowej, ale również związana jest z cechami strukturalnymi (systemowymi) danego języka. A zatem, zdaniem Lotki, w polskich tekstach (w porównaniu z czeskimi) wyraźnie można dostrzec dążenie do pełniejszego, czyli bardziej eksplicytnego, wyrażania zawartości semantycznej poprzez stosowanie struktur językowych, które precyzują i wyraźniej określają wypowiedziane przez nie treści, niż ma to miejsce w ich czeskich odpowiednikach. Podaje Lotko takie przykłady, jak: *miejsce zamieszkania – bydlíště, sala wykładowa – posluchárna, kolej żelazna – železnice*. Język polski ma wiele środków wariantywnych – analitycznych i syntetycznych, których użycie zależy od typu tekstu i stylu. W języku czeskim odpowiadają im zazwyczaj tylko struktury syntetyczne, czyli konstrukcje sufiksalne, por. *základ drukarski / drukarnia – tiskárna, znak zapytania / pytačník – otazník*. Lotko powołuje się na polskie prace (Anusiewicz 1978; Buttler 1978), w których badacze zwracają uwagę na występującą i nasilającą się tendencję do tworzenia konstrukcji analitycznych (multiwerbizmów). Proces multiwerbizacji Janusz Anusiewicz zdefiniował następująco:



W wielu pracach leksykograficznych proces zastępowania leksemów rzeczownikowych, czasownikowych, przymiotnikowych i przysłówkowych równoważnymi względem nich połączeniami, w których jeden element pełni funkcję wykładnika znaczeń kategorialnych, drugi zaś wyraża właściwe, leksykalne znaczenie całej konstrukcji, bywa określany najczęściej mianem multiwerbizacji (Anusiewicz 1978: 16).

Zagadnienie multiwerbizacji jako procesu szerzenia się konstrukcji analitycznych, charakteryzujących się większym stopniem wyrazistości semantycznej (eksplicytności), dotyczy różnych rodzajów połączeń wyrazowych, które mają swoje odpowiedniki syntetyczne, np. *akt agresji, fakt wyjazdu, sukienka w kolorze czerwonym, doznać złamania nogi, w sposób energiczny – agresja, wyjazd, czerwona sukienka, złamać nogę, energicznie*. W pracach czeskich sławistów zwraca się uwagę na takie konstrukcje analityczne, które swoje syntetyczne odpowiedniki mają w języku czeskim, a niekiedy w obydwu językach – polskim i czeskim. Szczególnie interesujące są z tego punktu widzenia polskie konstrukcje słowotwórcze o formie zestawień, które można zaliczyć do słowotwórczych struktur o charakterze morfologiczno-syntaktycznym (Lotko 2009: 75). Damborský, analizując i porównując określenia miejsca w języku czeskim i polskim, zwrócił uwagę na to, że w polskich gramatykach podaje się sufiksy tworzące tę kategorię, a więc opisuje się głównie formacje jednowyrazowe kategorii *nomina loci*, natomiast pomija się lub traktuje marginesowo analityczne struktury o postaci zestawień. Źródło tych konstrukcji dostrzega badacz w silnych wpływach języka francuskiego na polski i pokazuje na licznych przykładach, że wiele polskich nazw miejsc o formie analitycznej można uznać za kalki z języka francuskiego albo raczej – za efekt działania analitycznego modelu słowotwórczego ukształtowanego pod wpływem języka francuskiego i nadal żywego w polszczyźnie. Warto w tym miejscu powołać się na badania porównawcze kategorii *nomina loci*, przeprowadzone przez Damborskiego, z których wyraźnie wynika, że język polski realizuje model francuski, gdy tymczasem w czeskich odpowiednikach dominuje jednowyrazowy typ sufiksalny:

- dom wypoczynkowy – maison de repos – zotavovna* (fr. *maison*, pol. *dom*;  
fr. *repos*, pol. *wypoczynek*; czes. *zotavit se*, pol. *wypocząć*)  
*galeria obrazów – galerie de tableaux – obrazárna* (fr. *tableaux*, pol. *obrazy*)  
*miejsce zbiórki – lieu de réunion – shromaždiště* (fr. *lieu*, pol. *miejsce*;  
fr. *réunion*, pol. *spotkanie, zbiórka*; czes. *shromaždit se*, pol. *spotkać się, zebrać się*)  
*sala gier – salle de jeu – herna* (fr. *sale*, pol. *sala*; fr. *jeu*, pol. *gra*, czes. *hra*)  
*miejsce urodzenia – lieu de naissance – rodiště* (fr. *naissance*, pol. *urodzenie*, czes. *rodit*, pol. *rodzić*).

Polskie konstrukcje mają formę zestawień, w których człon określający jest rzeczownikiem w dopełniaczu lub przymiotnikiem w związku zgody. Ich czeskie odpowiedniki są jednoczłonowymi słowotwórczymi formami z odpowiednimi sufiksami:

*gabinet dyrektora – ředitelna* (czes. *ředitel*, pol. *dyrektor*)  
*sala gymnastyczna – tělocvična* (czes. *tělocvik*, pol. *gimnastyka*)  
*klatka schodowa – schodiště*  
*obserwatorium astronomiczne – hvězdárna* (czes. *hvězda*, pol. *gwiazda*)  
*pole bitwy – bojiště* (czes. *boj*, pol. *bitwa*)  
*dom noclegowy – noclehárna*.

Polskie jednoczłonowe określenia miejsc są niekiedy tworzone podobnymi sufiksami, jak ich czeskie ekwiwalenty, por. polski sufiks – *isko*, czeski sufiks – *iště*:

*ściernisko – strniště*  
*łowisko – loviště*  
*kartoflisko – brambořiště* (czes. *brambory*, pol. *ziemniaki, kartofle*).

Często jednak sufiksy są odmienne, por.

*zbrojownia – zbrojnice*  
*owczarnia – ovčinec*  
*śmietnik – smetiště*.

Najczęściej jednak czeskim strukturom sufiksalnemu odpowiadają polskie analityczne określenia miejsca o formie zestawień. Damborský (1999: 91–92) wyróżnił trzy typy strukturalne tworzenia wyrazów określających nazwy miejsc. Pierwszy z nich nazwał *typem izolującym* realizującym schemat X-Y. Należą tu francuskie określenia miejsca, na które składają się dwa wyrazy połączone przyimkiem *de*: *maison de repos*; *galerie de tableaux*; *salle de jeu*. Niemieckie określenia miejsca zaliczył badacz do *typu komponującego* o schemacie Y+X, realizowanym przez połączenie w jednym wyrazie dwóch morfemów leksykalnych, z których na pierwszym miejscu stoi ten, który w strukturach francuskich zajmuje drugie miejsce jako człon określający, por.

*Ausgangspunkt – point de départ – punkt wyjścia – východisko* (niem. *Ausgang*, pol. *wyjście*, czes. *východ*)  
*Gemäldegalerie – galerie de tableaux – galeria obrazów – obrazárna* (niem. *Gemälde*, pol. *obraz, malowidło*)

*Spielsaal* – *salle de jeu* – *sala gier* – *herna* (niem. *Spiel*, fr. *jeu*, pol. *gra*, czes. *hra*)

*Sparkasse* – *caisse d'épargne* – *kasa oszczędnościowa* – *spořitelna* (niem. *sparen*, pol. *oszczędzać*, czes. *spořit*; fr. *épargne*, pol. *oszczędzanie*)

*Rennbahn* – *champ de courses* – *tor wyścigowy* – *závodiště* (niem. *Rennen*, pol. *wyścigi*, fr. *courses*, czes. *závody*; niem. *Bahn*, pol. *tor*).

Trzeci rodzaj struktur tworzących nazwy miejsc został nazwany *typem kondensującym* o schemacie Y+X, realizowanym przez jednordzeniowe konstrukcje sufiksalne. Najbardziej charakterystyczny jest on dla języka czeskiego, częściowo też występuje w języku polskim obok częstszego *typu izolującego*, realizującego konstrukcje analityczne.

Wyżej wymienione typy słowotwórcze odnoszą się nie tylko do kategorii nazw miejsc, ale również do struktur o innych znaczeniach. Porównajmy kilka kolejnych przykładów z języka niemieckiego, francuskiego, czeskiego i polskiego (Damborský 1999: 112). W poniższych przykładach czeskie odpowiedniki należą do *typu komponującego*, podobnie jak przykłady niemieckie, które stanowią dla nich wzorzec:

*Blutvergiessen* – *effusion de sang* – *przelew krwi* – *krveproliti* (niem. *Blut*, pol. *krew*, fr. *sang*; niem. *vergiessen*, pol. *przeleć*)

*Erdbeben* – *tremblement de terre* – *trzęsienie ziemi* – *zemětřesení* (niem. *Erde*, pol. *ziemia*, fr. *terre*; niem. *beben*, pol. *trząść*, *drżeć*, fr. *tremblement*, pol. *trzęsienie*)

*Geistesgegenwart* – *présence d'esprit* – *przytomność umysłu* – *duchapřítomnost* (niem. *Geist*, pol. *duch*, fr. *esprit*; niem. *Gegenwart*, pol. *obecność*, *teraźniejszość*, dawniej też *przytomność*, fr. *présence*, czes. *řítomnost*)

*Wissensucht* – *désir de savoir* – *żądza wiedzy* – *vědychtivost* (niem. *Wissen*, pol. *wiedza*, fr. *savoir*, pol. *wiedzieć*; niem. *Sucht*, pol. *żądza*, fr. *désir*, czes. *chtivost*).

W języku czeskim oprócz struktur sufiksalnych pojawiają się liczne konstrukcje oparte na kompozycji, co, jak widać z powyższych przykładów, jest rezultatem niemieckich wpływów na ten język. Kalki leksykalne i frazeologiczne z niemieckiego były ważnym źródłem wzbogacania słownictwa czeskiego w okresie odradzania się języka w XIX w. Niekiedy ich polskimi odpowiednikami są również *composita*, por. *jazykozpyt*, *językoznawstwo*, *Sprachwissenschaft*; *časopis*, *časopismo*, *Zeitschrift*; *světónázor*, *światopogląd*, *Weltanschauung*, częściej jednak

w języku polskim ich ekwiwalentami są zestawienia, por. przykłady wyżej oraz np. *cestopis, książka podróżnicza, Reisebeschreibung*.

Istnienie w języku dwóch wariantywnych struktur na oznaczenie tego samego przedmiotu lub zjawiska, z których jedna jest zestawieniem (lub innego typu konstrukcją dwuwyrazową, niekiedy kilkuwyrazową), a druga strukturą pojedynczą, często sufiksalną, którą da się wyprowadzić z tej pierwszej, określa się terminem *uniwerbizacji*. Badacze podkreślają, że obie struktury muszą być używane w danym języku równolegle, zazwyczaj w różnych odmianach języka ogólnego. Struktury uniwerbizowane, pojedyncze, wyprowadzone ze złożonych, są charakterystyczne dla języka mówionego i występują najczęściej w gwarach zawodowych, środowiskowych i innych wariantach potocznych, ponieważ, jako krótsze, są bardziej operatywne (ekonomiczne) w użyciu. Zagadnienie to doczekało się polsko-czeskiego ujęcia porównawczego w pracy polskiej bohemistki Elżbiety Szczepańskiej *Uniwerbizacja w języku czeskim i polskim* (1994). Istnieją różne rodzaje technik uniwerbizacyjnych, w tym miejscu jednak skupimy uwagę na zestawieniach uniwerbizowanych w pojedyncze struktury sufiksalne, np. *zupa grochowa / grochówka, technikum odzieżowe / odzieżówka, gazeta brukowa / brukowiec, szkoła podstawowa / podstawówka, samochód ciężarowy / ciężarówka, język polski / polszczyzna, droga asfaltowa / asfaltówka*. Typ uniwerbizacji dokonujący się za pośrednictwem derywacji sufiksальной dominuje zdecydowanie w języku czeskim, na co wskazują badania Szczepańskiej. Dotyczy to zarówno odmiany ogólnej, jak i potocznej. Inne typy przeważają również w języku czeskim, z wyjątkiem substancywizacji, która jest charakterystyczna dla polszczyzny, por. np. *zupa jarzynowa / jarzynowa, kotlet mielony / mielony, rzut karny / karny, redaktor naczelny / naczelny*. Ogólnie jednak należy stwierdzić, że słownictwo uniwerbizowane stanowi w obu językach pokaźną część zasobu leksykalnego odmiany potocznej. Większa skłonność języka czeskiego do uniwerbizacji za pomocą derywacji sufiksальной potwierdza tezę Lotki o większej syntetyczności języka czeskiego w porównaniu z polskim, gdzie silniejsze są tendencje analityczne (Szczepańska 1994: 83–88).

Na zakończenie rozważań o znaczeniu badań kontrastywnych, uwzględniających szerokie tło historyczne oraz wzajemne kontakty języków, przywołam słowa E. Lotki, który w artykule *O potrzebie pogłębienia konfrontacji języka polskiego i czeskiego* pisał między innymi:

Do stale aktualnych i na bazie języków polskiego i czeskiego jeszcze mało zbadanych zjawisk należy zaliczyć także interferencję zewnętrzną. Występowanie jej jest – jak wiadomo – w pewnym sensie zdeterminowane stopniem otwarcia lub zamknięcia danego podsystemu językowego. Ponieważ podsystemy leksykalny i syntaktyczny są relatywnie najbardziej otwarte, prawdopodobieństwo występowania interferencji zewnątrzjęzykowych na tych poziomach jest największe. Dlatego

też interferencjom leksykalnym i syntaktycznym należy poświęcić wielką uwagę. Potwierdza to również glottodydaktyka i praktyka translatorska (Lotko 2009: 23).

Jednym z ważniejszych zagadnień tego typu badań jest, moim zdaniem, analiza i charakterystyka sposobów przystosowywania zapożyczeń do systemów języków, które poddajemy analizie porównawczej. Obecnie dotyczy to przede wszystkim anglicyzmów, jednak jak pokazują prace Damborskiego, warto również kontynuować jego badania wpływów francuskich i niemieckich na polszczyznę i czeszczyznę, do czego badacz niejednokrotnie zachęcał, mówiąc, że pozostało jeszcze sporo do zrobienia.

## Literatura

- ANUSIEWICZ J., 1978, *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim*, „Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Seria A” 202, Wrocław.
- BUTTLER D., 1978, *Procesy multiwerbizacji we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” nr 2, s. 54–62.
- DAMBORSKÝ J., 1964, *Określenia miejsca w języku polskim (w porównaniu z czeskim)*, „Rocznik Slawistyczny” XXIII, cz. 1, s. 47–55.
- DAMBORSKÝ J., 1967a, *Composita w języku polskim. Studium porównawcze*, „Poradnik Językowy” nr 7, s. 323–333.
- DAMBORSKÝ J., 1967b, *Zestawienia dwuwyrazowe w języku polskim*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” VI, s. 25–32.
- DAMBORSKÝ J., 1999, *Polština a franština ve vzájemném vztahu. Soubor studií*, Ostrava.
- DAMBORSKÝ J., 2007, *Roztržsania literackie. Studia o języku polskim*, Katowice.
- LOTKO E., 1981, *Polština a čeština z hlediska typologického*, Olomouc.
- LOTKO E., 1986, *Čeština a polština v překladatelské a tlumočnické praxi*, Ostrava.
- LOTKO E., 1997, *Synchronní konfrontace češtiny a polštiny. Soubor statí*, Olomouc.
- LOTKO E., 2009, *Srovnávací a bohemistické studie*, Olomouc.
- SZCZEPAŃSKA E., 1994, *Uniwerbizacja w języku czeskim i polskim*, Kraków.

[„*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Folia 234. Studia Linguistica*” XII, 2017, s. 180–186]



# JĘZYK, TEKST, KOMUNIKACJA

## STUDIA I SZKICE

### Streszczenie

**Słowa kluczowe:** składnia, pragmatyka językowa, lingwistyka tekstu, tekst, wypowiedź, dyskurs, polsko-czeskie pogranicze językowe, Śląsk Cieszyński, Zaolzie, gwara cieszyńska, gwara zaolziańska

Książka stanowi wybór artykułów prof. dr hab. Janiny Labochy z lat 1981–2019, opublikowanych wcześniej w czasopismach naukowych oraz tomach zbiorowych. Składa się z trzech części: „Składnia, pragmatyka językowa, lingwistyka tekstu”, „Polsko-czeskie pogranicze językowe” oraz „Varia” i zawiera 37 tekstów.

Pierwsza część obejmuje 20 artykułów, które dotyczą zagadnień z trzech dziedzin językoznawstwa: składni, pragmatyki językowej i lingwistyki tekstu. Artykuły poświęcone współczesnej polszczyźnie mówionej koncentrują się na zagadnieniach syntaktycznych i pragmatycznojęzykowych. Dotyczą przerwania toku mowy (*Przerwania jako sygnały trudności wyboru leksykalnego i formalnego w polszczyźnie mówionej*), nacechowania modalnego (*Pragmatyczny aspekt badań wypowiedzi języka mówionego*), relacji przeciwstawienia (*O użyciu spójnika ale we współczesnej polszczyźnie*), połączeń *mieć* z imiesłowem biernym (*Czasownik mieć z imiesłowem biernym w polszczyźnie mówionej*), reprodukcji cudzej mowy (*Przytaczanie „cudzej mowy” w wypowiedziach mówionych*). W pięciu artykułach prof. J. Labocha omawia główne w swojej koncepcji badawczej kategorie: tekstu (zwłaszcza zapisanego), wypowiedzi i dyskursu (*Tekst, wypowiedź, dyskurs; Tekst pisany – tekst zapisany; Tekst zapisany jako podstawa przemówienia; Tekst, wypowiedź, dyskurs jako kategorie tekstologiczne; Tekst wśród innych zjawisk językowych*). W książce znajdziemy wnikliwą analizę wybranych tekstów: bajki ludowej (*Język i styl bajki ludowej (Na przykładzie tekstu gwarowego O dwóch siostrach)*), dialogowego tekstu narracyjnego (*Narracyjny tekst mówiony współtworzony przez dziecko*), dzienników osobistych Zofii Nałkowskiej (*Dyskurs o sobie i jego aktualizacje w tekstach*) oraz autobiografii (*Tekst autobiograficzny*

jako pewna wizja świata). W artykule *Dyskurs jako proces przekazywania wiedzy* prof. J. Labocha zajmuje się dyskursem dydaktycznym, który stoi u podstaw różnych typów tekstów i wypowiedzi, także wypowiedzi retorycznej (*Wypowiedź publiczna w aspekcie kształcenia retorycznego*). Charakter podsumowujący mają artykuły *Folklorystyka a lingwistyka tekstu*, *Lingwistyka tekstu w Polsce* oraz *The object of study of text linguistics (textology)*.

Artykuły pomieszczone w drugiej części książki stanowią dopełnienie naukowo-badawczej biografii Autorki, ponieważ dotyczą Śląska Cieszyńskiego, gdzie urodziła się i wychowała Janina Labocha (z domu Rusek), Polskiego Gimnazjum J. Słowackiego w Orłowej, gdzie zdała maturę (*Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Orłowej (1909–2009) – kuźnia polskiej inteligencji na Zaolziu. Dzieje placówki na tle rozwoju szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim*), a także nawiązują do pracy magisterskiej przygotowanej pod opieką prof. Mieczysława Karasia (*O języku mieszkańców miasta Havířova na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej*). Prof. J. Labocha przedstawia współczesną sytuację społeczno-językową na pograniczu polsko-czeskim, uwzględniając jej złożone historyczne uwarunkowania (*Sytuacja językowa na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji; Gwara cieszyńska a problem pogranicza językowego w polskich i czeskich opracowaniach dialektologicznych; Ślady niemieckie w mowie Polaków na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej*). Charakterystyka gwary funkcjonującej na Śląsku Cieszyńskim jest prowadzona dwutorowo: gwara jest traktowana jako środek porozumiewania się (*Zachowania komunikacyjne na polsko-czeskim pograniczu językowym na przykładzie użycia zwrotu do osoby; Zaolziańska polszczyzna w wypowiedziach oficjalnych*) oraz jako symbol więzi regionalnej (*Problem tożsamości językowej i kulturowej na pograniczu polsko-czeskim; Zaolziańska twórczość gwarowa; Zaolziański dyskurs tożsamości etnicznej*). Rozprawy koncentrują się w szczególności na zagadnieniach fonetyczno-leksykalnych, morfologicznych i leksykalnych (*Polszczyzna w pasie przygranicznym; „Po naszymu”, czyli gwarą zaolziańską*).

W trzeciej części książki znalazły się artykuły poświęcone językowi polskiemu i czeskiemu (*Polszczyzna i czeszczyzna w aspekcie porównawczym; Czescy slawiści o języku polskim*). Tekst zatytułowany *Język polski* zawiera rys historyczny polszczyzny, zaś w artykule *Żądać grzecznie i skutecznie* Autorka pokazuje, w jaki sposób skuteczność i grzeczność, traktowane jako czynniki współwystępujące w akcie mowy, przyczyniają się do powodzenia żądającego działania komunikacyjnego w ramach określonych interakcji społecznych.

Książka zawiera również biogram Autorki, pełne zestawienie bibliograficzne prac Jubilatki oraz rekomendację tomu do publikacji autorstwa prof. dr. hab. Bogusława Dunaja.



# LANGUAGE, TEXT, COMMUNICATION: STUDIES AND OUTLINES

## Summary

**Keywords:** syntax, linguistic pragmatics, text linguistics, text, statement, discourse, Polish-Czech linguistic borderland, Śląsk Cieszyński, Zaolzie, Cieszyn cant, Zaolzie cant

The book presents chosen articles of Prof. Janina Labocha, written in 1981–2019, and published earlier in scientific journals and collective volumes. It consists of three parts: „Syntax, linguistic pragmatics, text linguistics”, „Polish-Czech linguistic borderland” and „Varia”. The book contains 37 texts in total.

The first part comprises 20 articles which concern issues of three divisions of linguistics: syntax, linguistic pragmatics and text linguistics. Articles dedicated to the modern spoken Polish language concentrate on syntactical questions and pragmatic and linguistic issues. They concern disruptions of the speech course (*Disruptions as the signals of difficulty with lexical and formal choice in the spoken Polish language*), modal markedness (*Pragmatic aspect of research on the spoken language*), relation of contraposition (*About the use of the conjunction but in the modern Polish language*), connections of *have* with the past participle (*Verb have with the past participle in the spoken Polish language*), reproduction of the speech of other people (*Citing of „the speech of other people” in the spoken statements*). In five articles, Prof. J. Labocha discusses the main categories in her exploratory conception: text (especially written down), statement and discourse (*Text, statement, discourse; Written text – the text which is written down; Text which is written down as a speech basis; Text, statement, discourse as textological categories; Text among other linguistic phenomena*). In the book, we find profound analysis of the chosen texts: folk tale (*Language and style of the folk tale – On the example of the cant text About two sisters*), dialogical narrative text (*Narrative spoken text co-created by a kind*), personal diaries of Zofia Nałkowska (*Discourse about herself and its updates in texts*) and autobiography (*Autobiographical text as some vision*

of the world). In the article *Discourse as a process of transferring the knowledge*, Prof. J. Labocha deals with the didactical discourse which stands at the bases of different types of texts and statements, including the rhetorical statement (*Public statement in the aspect of rhetorical education*). Summarising character is represented in the articles: *Folklore and linguistics of the text*; *Text linguistics in Poland* and *Object of study of the text linguistics (textology)*.

Articles in the second part of the book constitute the complement of the scientific and exploratory biography of the Author, because they concern Śląsk Cieszyński, where Janina Labocha (nee Rusek) was born and raised; Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego [Polish Middle School of J. Słowacki] in Orłowa, where she passed the matura exam (*Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Orłowej 1909–2009 – the repository of Polish intelligentsia in Zaolzie. History of the facility in the context of education development in Śląsk Cieszyński*). These articles refer also to the master's thesis elaborated under the supervision of Prof. Mieczysław Karaś (*About the language of inhabitants of the town Havířova in Śląsk Cieszyński in the Czech Republic*). Prof. J. Labocha presents the modern social and linguistic situation in the Polish-Czech borderland, taking into account its complex historical conditioning (*Linguistic situation in Śląsk Cieszyński in Czechoslovakia; Cieszyn cant and the issue of the linguistic borderland in Polish and Czech dialectological studies; German traces in the speech of Poles in Śląsk Cieszyński in the Czech Republic*). Characteristics of the cant functioning in Śląsk Cieszyński is elaborated in two ways: cant is treated as a communication means (*Communication behaviours in the Polish-Czech linguistic borderland on the example of an expression to the person; Polish language in Zaolzie in official statements*) and as a symbol of the regional bond (*Linguistic and cultural identity in the Polish-Czech borderland; Cant works in Zaolzie; Discourse of ethnic identity in Zaolzie*). Theses focus on phonetic and lexical, morphological and strictly lexical issues (*Polish language in the borderland belt; „Po naszymu” – in the Zaolzie cant*).

In the third part of the book, there are articles dedicated to the Polish and Czech languages (*Polish and Czech languages in the comparative aspect; Czech slavists about the Polish language*). The text *Polish language* contains a historical outline of the Polish language, and in the article *Demand politely and effectively* the Author presents how effectiveness and politeness, treated as factors co-occurred in the act of speech, contribute to realisation of the demanding communication activity within particular social interactions.

The book contains also a biographical note of the Author, complete bibliographical list of the celebrating person's works and recommendation of the volume for publication, written by Prof. Bogusław Dunaj.

## Biblioteka „LingVariów”

- t. 1: *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna z lat 1898–1929*, oprac. M. Skarżyński i M. Smoczyńska, Kraków 2007.
- t. 2: *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej*. Kraków 16–17 maja 2008 r., pod red. M. Skarżyńskiego i M. Szpiczakowskiej, Kraków 2009.
- t. 3: *Język z różnych stron widziany. Materiały ogólnopolskiej doktorancko-studenckiej konferencji naukowej „Z zagadnień metodologii badań językoznawczych”*. Kraków 10–11 marca 2008 r., pod red. M. Skarżyńskiego i A. Czelakowskiej, Kraków 2009.
- t. 4: J. Godyń, *Studia historycznojęzykowe, edytorskie, kulturalnojęzykowe*, Kraków 2009.
- t. 5: *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej*, Kraków, 25–26 września 2008 r., pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2009.
- t. 6: A. Czelakowska, *Opisy fleksyjne w gramatykach polskich lat 1817–1939*, Kraków 2010.
- t. 7: H. Ułaszyn, *Z Kopiowatej na katedry uniwersyteckie. Wspomnienia*, z rękopisu opracował, opatrzył przypisami i wydał M. Skarżyński, Kraków 2010.
- t. 8: A. Czelakowska, M. Skarżyński, *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. Listy Jana Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna*, Kraków 2011.
- t. 9: *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, pod red. R. Przybylskiej, J. Kąsia i K. Sikory, Kraków 2010.
- t. 10: *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, pod red. J.S. Gruchały i H. Kurek, Kraków 2010.
- t. 11: M. Rak, *Materiały etnograficzne z Podhala Ignacego Moczydłowskiego*, Kraków 2011.
- t. 12: T. Kurdyła, *Funkcje formantów rzeczownikowych w polszczyźnie ludowej (na przykładzie trzech wsi podkarpackich)*, Kraków 2011.
- t. 13: W. Cockiewicz, *Metaforyka Leśmiana. (Analiza lingwistyczna)*, Kraków 2011.
- t. 14: *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2011.
- t. 15: *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym. Prace przygotowane na XV Międzynarodowy Kongres Słowistów, Mińsk 2013*, pod red. H. Kurek, Kraków 2013.
- t. 16: K. Tutak, *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII w. (grafia i interpunkcja)*, Kraków 2013.
- t. 17: *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia*, pod red. M. Raka i K. Sikory, Kraków 2014.
- t. 18: M. Sagan-Bielawa, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2014.
- t. 19: M. Rak, *Kulturomy podhalańskie*, Kraków 2015.
- t. 20: A. Sieradzka-Mruk, *„Radość i nadzieja, smutek i trwoga” w nabożeństwie drogi krzyżowej. Wybrane aspekty ewolucji dyskursu religijnego w XX wieku na przykładzie leksyki dotyczącej uczuć*, Kraków 2016.

- t. 21: *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa II. Jan Baudouin de Courtenay. Teksty mniej znane*, wybór, przekład i opracowanie M. Skarżyński, Kraków 2016.
- t. 22: M. Rak, *Materiały do etnografii Podhala*, Kraków 2016.
- t. 23: *Słowiańska frazeologia gwarowa*, pod red. M. Raka i K. Sikory, Kraków 2016.
- t. 24: M. Karaś, *Ze studiów leksykologicznych i onomastycznych*, wybór i opracowanie J. Reichan i M. Rak, Kraków 2017.
- t. 25: M. Rak, *Materiały do dziejów polskiej dialektologii i etnologii. Listy Cezarii Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej, Adama Fischera, Antoniego Kaliny, Izydora Kopernickiego, Kazimierza Nitscha, Seweryna Udzieli, Juliusza Zborowskiego*, Kraków 2018.
- t. 26: *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa*, t. 3: *Korespondencja Kazimierza Nitscha i Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej 1925–1958*, oprac., wstęp i przypisy M. Skarżyński i E. Smułkowa, Kraków 2018.
- t. 27: J. Labocha, *Składnia żądania we współczesnej polszczyźnie mówionej*, Kraków 2019.
- t. 28: *Słowiańska frazeologia gwarowa II*, pod red. M. Raka i V.M. Mokienki, Kraków 2020.
- t. 29: K. Sikora, *Życzenie w gwarze i kulturze wsi*, Kraków 2020.
- t. 30: M. Rak, *Jan Karłowicz w świetle materiałów archiwalnych – dialektologia, etnolingwistyka i lituanistyka*, Kraków 2021.
- t. 31: W. Sliwiński, *W kręgu badań języka i stylu. Wybór prac*, pod red. K. Tutak i J. Bobrowskiego, Kraków 2021.
- t. 32: M. Szpiczakowska, *Pan Tadeusz i Kresy. Studia językoznawcze*, wybór i oprac. K. Tutak, Kraków 2021.
- t. 33: J. Labocha, *Język, tekst, komunikacja. Studia i szkice*, pod red. M. Mycawki i K. Tutak, Kraków 2021.
- t. 34: W. Mańczak, *Wybrane pisma slawistyczne*, wybór i wstęp M. Stachowski, Kraków 2021.

### Biblioteka „LingVariów”. Glottodydaktyka

- t. 1: *Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1 – C2. Praca zbiorowa*, pod red. I. Janowskiej, E. Lipińskiej, A. Rabiej, A. Seretny i P. Turka, Kraków 2011; wyd. 2. poprawione, Kraków 2016.
- t. 2: T. Czerkies, *Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego jako obcego (z elementami pedagogiki dyskursywnej)*, Kraków 2012.
- t. 3: B. Ligara, W. Szupelak, *Lingwistyka i glottodydaktyka języków specjalistycznych na przykładzie języka biznesu. Podejście porównawcze*, Kraków 2012.
- t. 4: A. Prizel-Kania, *Rozwijanie sprawności rozumienia ze słuchu w języku polskim jako obcym*, Kraków 2013.
- t. 5: E. Lipińska, A. Seretny, *Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce. Na przykładzie nauczania języka polskiego jako obcego/drugiego. Poradnik metodyczny z ćwiczeniami*, Kraków 2013.

- t. 6: P.E. Gębał, *Modele kształcenia nauczycieli języków obcych w Polsce i w Niemczech. W stronę glottodydaktyki porównawczej*, Kraków 2013.
- t. 7: P.E. Gębał, *Krakowska szkoła glottodydaktyki porównawczej na tle rozwoju glottodydaktyki ogólnej i polonistycznej*, Kraków 2014.
- t. 8: A. Seretny, *Słownictwo w dydaktyce języka. Świat słów na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków 2015.
- t. 9: D. Gałyga, *Skuteczność nauczania cudzoziemców języka polskiego jako obcego na przykładzie działalności Instytutu Polonijnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1996–2004*, Kraków 2015.
- t. 10: *Umiejętność rozumienia i tworzenia tekstów w świetle Standardów wymagań egzaminacyjnych oraz Europejskiego systemu opisu kształcenia językowego. Monografia zbiorowa*, pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2015.
- t. 11: M. Stawicka, *W poszukiwaniu nowej równowagi w nauczaniu języków obcych w szkole wyższej na przykładzie projektu edukacyjnego English++*, Kraków 2015.
- t. 12: *Tłumaczenie dydaktyczne w nowoczesnym kształceniu językowym. Monografia zbiorowa*, pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2016.
- t. 13: *Język, literatura i kultura polska w świecie. Monografia zbiorowa*, pod red. W. Miodunki i A. Seretny, Kraków 2016.
- t. 14: *Bilingwizm polsko-obcy dziś. Od teorii i metodologii badań do studiów przypadków. Monografia zbiorowa*, pod red. R. Dębskiego i W. T. Miodunki, Kraków 2016.
- t. 15: *O lepsze jutro studiów polonistycznych w świecie. Glottodydaktyka polonistyczna dziś*, pod red. I. Janowskiej i P.E. Gębała, Kraków 2016.
- t. 16: W.T. Miodunka, *Glottodydaktyka polonistyczna. Pochodzenie – stan obecny – perspektywy*, Kraków 2016.
- t. 17: I. Janowska, *Wypowiedź ustna w dydaktyce językowej na przykładzie języka polskiego jako obcego*, Kraków 2019.
- t. 18: *Nauczanie języka polskiego jako obcego w grupach heterogenicznych. Monografia zbiorowa*, pod red. E. Lipińskiej i A. Seretny, Kraków 2019.
- t. 19: M. Banach, D. Bucko, *Rozumienie tekstów pisanych w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, Kraków 2019.
- t. 20: *Kierunki badań w glottodydaktyce polonistycznej. Monografia zbiorowa*, pod red. I. Janowskiej i M. Biernackiej, Kraków 2020.
- t. 21: D. Izdebska-Długosz, *Błędy gramatyczne w polszczyźnie studentów ukraińskojęzycznych*, Kraków 2021.

Sprzedaż prowadzi  
**WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA**  
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków  
tel.-faks: 12 431-27-43, 12 421-13-87  
e-mail: [publishing@akademicka.pl](mailto:publishing@akademicka.pl)  
księgarnia internetowa: <https://akademicka.com.pl>

<https://akademicka.pl>

